PRACE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
WYDZIAŁ II — NAUK HISTORYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I FILOZOFICZNYCH
TRAVAUX DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES ET DES LETTRES DE VARSOVIE
II CLASSE D'HISTOIRE, DES SCIENCES SOCIALES ET PHILOSOPHIE

Nr. 25

ROMAN RYBARSKI

SKARB I PIENIĄDZ ZA JANA KAZIMIERZA MICHAŁA KORYBUTA I JANA III

WARSZAWA
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
1939

SKARB I PIENIĄDZ ZA JANA KAZIMIERZA MICHAŁA KORYBUTA I JANA III

PRACE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
WYDZIAŁ II – NAUK HISTORYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I FILOZOFICZNYCH
TRAVAUX DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES ET DES LETTRES DE VARSOVIE
II CLASSE D'HISTOIRE, DES SCIENCES SOCIALES ET PHILOSOPHIE

Nr. 25

ROMAN RYBARSKI

SKARB I PIENIĄDZ ZA JANA KAZIMIERZA MICHAŁA KORYBUTA I JANA III

WARSZAWA
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z ZASIŁKU FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
1 9 3 9

DUBLET
Komputer:
Udostępnia na miejscu
UW Filia w Białymstoku BIBLIOTEKA
01194/25
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku
FUW0095713

D-162/91/207579

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warecka 15

WSTĘP

1. Przedmiot pracy

Praca obecna obejmuje czas od wstąpienia na tron Jana Kazimierza do końca panowania Jana III. Epoka ta wciąż budzi żywe zainteresowanie; toczą się o nią spory, nie zawsze utrzymane w ścisłych granicach nauki. Ale z natury rzeczy główną uwagę badaczy skupiają dzieje polityczne i dzieje wojen; postacie takie jak Jan Kazimierz i Jan III, Maria Ludwika i Maria Kazimiera, Jeremi i Michał Wiśniowieccy — mają największą siłę atrakcyjną. Ale jak przedstawiał się w tym czasie skarb Rzeczypospolitej? Jak pokryto ciężary wojen zewnętrznych i domowych, z czego płynęły dochody państwa? Te pytania traktowane były raczej ubocznie, nie wywołały specjalnych, źródłowych badań.

A warto się nimi zająć. Nie tylko dlatego, że Polska w owym czasie przeżyła niezwykle ciężki kryzys finansowy i że trudno zrozumieć przyczyny i skutki wielkich działań wojennych, jeżeli się nie pozna mniej romantycznej, finansowej ich strony. Fiskalizm doszedł do wielkiego rozkwitu; a często zapomina się o tym, że i Polska miała okresy wielkiego fiskalizmu. Za Jana Kazimierza i Michała I szuka się gwałtownie nowych źródeł podatkowych. Zjawiają się niezwykłe w Polsce podatki, które nie wszystkie weszły na stałe do systemu podatkowego. A że podatki nie mogły wystarczyć, Polska próbowała ratować się psuciem pieniądza; weszła na drogę inflacji złotowej i szelężnej. Bicie gorszego pieniądza, jego zalew, na tle ówcze-

snych warunków gospodarczych tak wewnętrznych i jak i zewntrznych, przedstawia niezwykle interesujący problemat; interesujący zarówno historyka, jak i „zwykłego" ekonomistę.

Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że druga połowa w. XVII jest ważną w naszych dziejach skarbowych ze względu na stosunek skarbowości centralnej do skarbowości sejmikowej. A że w rozwoju instytucji przedstawicielskich sprawy podatkowe mają ogromną wagę, badania nad skarbowością mogą się wielce przydać i historykowi ustroju dawnej Polski. Wystarczy wspomnieć, że w tej właśnie epoce podejmowane są próby, by sejmom odebrać wyłączność uchwalania podatków, by wywalczyć pewne uprawnienia w tej dziedzinie Radzie Senatu przy królu.

Sprawy skarbowe powiązane są licznymi węzłami z innymi sprawami publicznymi. Nie tylko z położeniem gospodarczym kraju, bez uwzględnienia którego nie wyjaśni się ogólnych zagadnień skarbowych, lecz również z polityką państwa i jego strukturą społeczną. Autor nie traci z oczu tych związków. Ale uwydatniając je, musi główną uwagę skupiać na skarbowości, gdyż inaczej zgubiłby się w nawale materiału i zeszedł na boczne drogi. A tego materiału jest sporo, a zarazem wiele jest zagadnień niewyświetlonych, na które różnorodne a niewyzyskane dotychczas źródła rzucają nowe światło.

Praca obejmuje całość zagadnień skarbowych, ale ogranicza się do ściśle oznaczonego okresu dziejów. Początek jego rysuje się ostro. Rok 1648 jest rokiem przełomowym także dla polskiego skarbu i gospodarstwa. Oznacza koniec dawnego dosytu, początek klęsk i zniszczenia kraju, początek wielkich, choć nieraz spóźnionych ofiar podatkowych. Można by natomiast podnieść wątpliwość, czy koniec panowania Jana III nie przypomina pod pewnymi względami czasów saskich. Ale te czasy mają swoją własną fizjonomię, także i w dziedzinie skarbowej. Panowania Jana III nie możemy rozbijać na części.

Praca obecna ze względu na swój temat przypomina ogłoszoną przez autora w r. 1937 „Skarbowość Polski w dobie rozbiorów". Omawiając ten ostatni przedmiot, autor miał pod pewnymi względami łatwiejsze zadanie. W drugiej połowie w. XVIII nie istniał już organiczny związek między skarbowością sejmową i sejmikową; tą ostatnią można było pominąć. Polska wtedy — poza epoką insurekcji kościuszkowskiej, —

nie uciekała się do pieniądza, jako do źródła dochodu skarbowego, a więc i sprawy monetarne mogły pozostać na boku. W obecnym opracowaniu konieczność nadania mu szerszego zasięgu utrudniła zadanie autora. Ale bądź co bądź zbadanie epoki o sto lat późniejszej przygotowało go do pokonywania tych trudności.

By zrozumieć drugą połowę w. XVII, trzeba nieraz sięgać w przeszłość, do wieku XVI. Nie można pomijać genezy różnych instytucji skarbowych. Ale pod tym względem autor nie zapuszcza się zbyt głęboko w epoki poprzednie; uwzględnia to tylko, co koniecznie trzeba było uwzględnić. Gdy może powołać się na cudze badania, w szczególności A. Pawińskiego, korzysta z tego ułatwienia. Postępuje tak między innymi i z tego powodu, że jego zamiarem jest prowadzić dalej, cofając się wstecz, badania nad skarbem i gospodarką publiczną dawnej Polski, co pozwoli mu może kiedyś dać syntetyczny obraz całości. Dlatego w tej chwili całą uwagę skupił na czasach Jana Kazimierza, Michała I i Jana III. Ma nadzieję, że późniejsze badania, także innych pracowników, uzupełnią wnioski, do których dochodzi w obecnej pracy.

2. Źródła i ich opracowanie [1])

Źródła rękopiśmienne są dość obfite co do skarbu koronnego; z Litwy przechowały się tylko ich fragmenty. Odróżniamy źródła, zawierające materiał statystyczny od źródeł z prawnym materiałem. Co do tamtych, na pierwszy plan wysuwają się oczywiście rachunki sejmowe niemal kompletne dla skarbu koronnego (brak wydatków za niektóre lata). Dla Litwy rozporządzamy jedną „liczbą skarbu" z r. 1678 za okres dwuletni.

Co do poszczególnych podatków w Koronie, to mamy dużo taryf i ksiąg rachunkowych. Prawie kompletne są rachunki kwarciane; mamy też bardzo wiele regestrów pogłównego generalnego. Rachunki i regestry innych podatków przechowały się tylko częściowo. Możemy zużyć je dla ilustracji funkcjono-

[1]) Zestawienie źródeł, objaśnienia skrótów itd. zamieszczone są na końcu książki.

wania tych podatków. Co do ceł i pokrewnych danin, to mamy mniej materiału niż dla w. XVI i XVIII. Panujący w w. XVII system dzierżawy tych podatków nie sprzyjał nagromadzaniu materiałów źródłowych. O dochodach i wydatkach skarbu królewskiego mamy przeważnie sumaryczne wiadomości. Można by wyzyskać obficiej źródła, dotyczące gospodarki w ekonomiach królewskich i żupach solnych, ale te badania rozszerzyłyby zanadto ramy pracy; nie należą zresztą, ściśle biorąc, do dziedziny skarbowości. Zresztą nie można ich skutecznie przeprowadzić, ograniczając się do drugiej połowy w. XVII; należało by cofnąć się wstecz, jak również sięgnąć do czasów saskich. Przedmiot ten wymaga osobnych opracowań.

Na źródła prawne, prócz tekstów zawartych w Voluminach Legum, składają się liczne uniwersały królów i podskarbich, kontrakty dzierżawne, dalej diariusze sejmów, lauda i instrukcje sejmikowe. Zwłaszcza te ostatnie staraliśmy się wyzyskać w możliwie szerokim zakresie, nie ograniczając się do wydanych już drukiem zbiorów tych dokumentów. Bez nich nie można zrozumieć związku, który zachodzi między skarbowością centralną a sejmikową. A zarazem w tych laudach i instrukcjach odbijają się najlepiej pojęcia skarbowe epoki, jej polityka skarbowa.

Są one dla nas cenniejsze, niż ogłoszone drukiem traktaty, poświęcone sprawom skarbowym, gdyż te ostatnie są odbiciem tylko indywidualnych zapatrywań autorów. Nie została jednak pominięta ta literatura skarbowo-ekonomiczna. A nawet niejedną cenną ilustrację znaleźliśmy w ówczesnej literaturze „pięknej", która miała bardzo silny związek z politycznym życiem. Jednak ówczesne traktaty więcej zajmują się sprawami pieniądza, niż podatkami; w tym zakresie treść ich jest bardzo uboga.

Wyzyskanie na wielką skalę przez skarb prawa bicia monety postawiło przed nami w całej rozciągłości zagadnienia monetarne epoki. Nie można było pominąć i rzeczy, które nie należą już do dziedziny skarbowości, staraliśmy się jednak nie wkraczać w sprawy należące do numizmatyki i techniki pieniądza, którym zresztą nauka poświęciła dużo uwagi. A zaś fiskalnym znaczeniem pieniądza w owym czasie i ekonomicznymi następstwami inflacji mało kto się zajmował.

Podobnie jak w poprzedniej pracy, stosunkowo mało miejsca zajmują wydatki państwa. Nie oznacza to niedoceniania tych zagadnień. Ale gdybyśmy tutaj wyszli poza granice charakterystyki poszczególnych grup wydatków, a zajęli się szczegółowo każdą z nich, należało by napisać historię administracji państwowej, wkraczając na każdym kroku w zagadnienia polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Bez tego szczegółowe omawianie wydatków byłoby suchym cyfrowym zestawieniem. A ponieważ wydatki idą głównie na wojsko, byłaby to przeważnie historia wojskowości. A wtedy już nie zdołalibyśmy się utrzymać w granicach tematu; ocena poszczególnych rodzajów wydatków w granicach różnych ich grup nie leży w kompetencji autora. Możemy np. powiedzieć, wiele wydano na wojsko, wyodrębnić wydatki ściśle wojskowe i wydatki wojskowo-administracyjne i wojskowo-polityczne (np. na deputatów od wojska), ale nie możemy wdawać się w ocenę tego, czy w ogólnych wydatkach wojskowych wydawano za mało czy za wiele na artylerię, na budowę twierdz itd., nie możemy oceniać pożytku wojska krajowego i cudzoziemskiego zaciągu.

Za podstawę układu pracy nie przyjęto pierwiastka terytorialnego, podobnie jak i w „Skarbowości Polski w dobie rozbiorów". Można by np. przedstawić osobno skarbowość Korony, a osobno Litwy, ale to nie wydało się celowym. Nie tylko dlatego, że istnieje duża niewspółmierność co do rozporządzalnego materiału. Przede wszystkim instytucje skarbowe w Koronie i na Litwie wykazują analogiczną budowę i ewolucję, poza nielicznymi wyjątkami. Jeden sejm ustalał ich podstawy, idąc w kierunku faktycznej, choć nie formalnej unifikacji, oczywiście poza odrębnością zarządu skarbowego i niektórych podatków. Gdyby się np. omawiało osobno, w specjalnej części, podatki litewskie, trzeba by było wracać do tematów już poruszanych. W granicach poszczególnych rozdziałów autor uwzględnił rzeczywiste odrębności. Podobnie też nie zapomniał o odrębności finansów województw pruskich.

3. Siła nabywcza złotego

Podobnie jak i w poprzednio cytowanej pracy, zachodzi potrzeba określenia, co reprezentuje „złoty", w którym wyrażone są dochody i wydatki państwa, jaka jest jego siła nabywcza.

Prócz zużytkowanej poprzednio pracy Edwarda Tomaszewskiego o „Cenach w Krakowie w latach 1601—1795" rozporządzamy także pracą Władysława Adamczyka o „Cenach w Lublinie od XVI do końca XVIII wieku" (r. 1937). Obydwie te prace doprowadzają statystykę cen do końca w. XVIII. Nie możemy oczywiście dać ostatecznego określenia siły nabywczej pieniądza w drugiej połowie w. XVII, gdyż wymagało by to dalszych jeszcze prac przygotowawczych i długich dociekań, na które tu nie ma miejsca. Podobnie jak w poprzedniej pracy, wystarczy nam przybliżone, prowizoryczne określenie siły nabywczej złotego w porównaniu z dzisiejszym złotym. Czytelnik pragnie wiedzieć, co znaczy dawny złoty, co znaczy budżet roczny państwa wynoszący kilka milionów złotych.

W badaniach nad ewolucją cen sprowadza się ceny towarów wyrażone w pieniądzu obiegowym do kruszcu, srebra albo złota. Nas interesuje w tej chwili inne zagadnienie: nie ewolucja siły nabywczej kruszców szlachetnych, lecz siła nabywcza złotego, określona w towarach. Złoty w drugiej połowie w. XVII ulega deprecjacji. Przez jakiś czas odróżnia się dobrą monetą i monetę obiegową *(currens)*. Ale wszystkie rachunki nawet w tym przejściowym okresie sprowadza się do monety obiegowej. Później zajmiemy się wyjaśnieniem tych przemian pieniężnych. Na razie posługujemy się monetą obiegową, by jednak nie operować zbyt ogólnymi danymi, podamy siłę nabywczą pieniądza obiegowego w poszczególnych dziesięcioleciach.

W pracy o „Skarbowości polskiej w dobie rozbiorów" próbowaliśmy porównać siłę nabywczą złotego z tego okresu z siłą nabywczą złotego dzisiejszego. Porównamy najpierw ceny z drugiej połowy XVII w. z cenami z ostatnich dziesiątków lat w. XVIII; wtedy uzyskaną poprzednio relację do złotego dzisiejszego będziemy mogli odpowiednio ustalić.

Mimo gruntownych badań cytowanych autorów, nie znamy cen wszystkich ważniejszych artykułów za wszystkie poszczególne dziesięciolecia. Musieliśmy ograniczyć się do podania cen tych ważniejszych towarów, co do których dane są zupełne lub względnie zupełne. Przytaczamy niżej ceny za poszczególne dziesięciolecia w. XVII począwszy od 1641—50 (w groszach), przyczem cenę z lat 1641—50 przyjęto za podstawę wskaźnika (=100). Następnie podajemy cenę przeciętną za

drugą połowę w. XVII, która znowu jest podstawą wskaźnika dla porównania z ceną z dwudziestolecia lub dziesięciolecia z końca w. XVIII. O ile cen z lat 1641—50 brakuje, nie obliczamy oczywiście wskaźników dla poszczególnych dziesięcioleci w. XVII.

Ceny w Krakowie (według E. Tomaszewskiego)

Pszenica (ćwiertnia)			Żyto (ćwiertnia)			Groch (ćwiertnia)		
	gr.	wskaźnik		gr.	wskaźnik		gr.	wskaźnik
1646-50	230	= 100	1646-50	190	= 100	1641-50	211	= 100
1656-60	300	130	1651-60	228.5	120	1651-60	207	98
1676-80	285	124	1676-80	297	156	1661-70	169.5	80
1681-90	187.5	82	1681-90	150	79	1671-80	262	124
1696-700	405	176	1691-700	322.5	169	1681-90	236.5	112
1656-700	273	= 100	1651-700	243	= 100	1691-700	388	184
1771-90	438	160	1771-90	371	153	1651-700	253	= 100
						1771-90	469	185

Owies (ćwiertnia)			Masło (faska)			Płótno (łokieć)		
	gr.	wskaźnik		gr.	wskaźnik		gr.	wskaźnik
1641-50	69	100	1641-50	281.5	100	1641-50	4.83	= 100
1651-60	71	103	1651-60	218.5	78	1651-60	5.5	114
1661-70	60	87	1661-70	268.5	95	1666-70	6.75	139
1676-80	96	139	1671-80	322.5	114	1671-80	5.55	115
1681-90	90.5	131	1681-90	347	123	1681-90	5.85	121
1651-90	77	= 100	1691-700	419.5	149	1691-700	6.91	143
1771-90	211	274	1651-700	314	= 100	1651-700	6.04	= 100
			1771-90	643	205	1771-90	10.44	173

Cegła 100 (sztuk)			Żelazo (cetnar)		
	gr.	wskaźnik		gr.	wskaźnik
1641-50	289.5	= 100	1641-50	287.5	100
1651-60	304	105	1651-55	330	115
1661-70	315	109	1661-70	405	141
1671-80	358.6	124	1671-80	462 5	161
1681-90	387.5	133	1681-90	477.5	166
1691-700	434.8	150	1691-95	430	149
1651-700	359.9	= 100	1651-95	431	= 100
1771-90	718.7	200	1776-90	910	211

Ceny w Lublinie (według W. Adamczyka)

Owies (korzec)			Jęczmień (korzec)			Żyto (korzec)		
	gr.	wskaźnik		gr.	wskaźnik		gr.	wskaźnik
1641-50	79.96	100	1651-60	81.08		1651-60	108.50	
1651-60	58.92	74	1661-70	114.66		1661-70	137.02	
1661-70	55.23	69	1671-80	106.23		1671-80	137.05	
1671-80	59.29	74	1681-90	143.57		1681-90	170.31	
1681-90	73.10	91	1691-700	141.96		1691-700	184.11	
1691-700	92.94	116	1651-700	117.5	= 100	1651-700	147.39	= 100
1651-700	67.89	= 100	1771-80	207.0	176	1771-80	275.00	187
1771-80	145.54	214						

Pszenica (korzec)			Wół (sztuka)			Jaja (kopa)		
	gr.	wskaźnik		gr.	wskaźnik		gr.	wskaźnik
1651-60	153.05		1641-50	510.0	100	1641-50	36.0	100
1671-80	173.03		1651-60	549.5	108	1661-70	24.0	67
1681-90	330.00		1661-70	990.0	194	1671-80	34.5	96
1691-700	195.00		1671-80	819.2	160	1681-90	52.0	147
1651-700	212.77	= 100	1681-90	1140.0	223	1661-90	36.8	= 100
1771-80	435.00	= 204	1691-700	1121.6	219	1781-90	79.9	206
			1651-700	924.06	= 100			
			1781-90	1450.0	157			

Płótno (łokieć)		
	gr.	wskaźnik
1661-70	6.75	
1671-80	10.64	
1681-90	13.68	
1691-700	11.62	
1661-700	10.67	= 100
1781-90	32.77	= 307

Wskaźnik wzrostu cen z końca w. XVIII w porównaniu z drugą połową w. XVII wyraża się przeciętnie dla powyższych 15 artykułów z Krakowa i Lublina liczbą 200.8. Możemy przyjąć, że ceny w tym okresie, wyrażone w walucie obiegowej, wzrosły dwukrotnie. Nie mamy tu oczywiście jakiegoś dokładnego, ważonego indeksu; co prawda w tej przeciętnej niektóre artykuły się powtarzają, ale wchodzą tu w grę artykuły bardzo

ważne (zboża). W tym wskaźniku bezwzględną przewagę mają środki żywności, ale chyba tym artykułom należy dać przewagę.

W pracy o „Skarbowości Polski w czasie rozbiorów" stwierdziliśmy, że złoty z końca XVIII w. równa się 2,5 złotego z roku 1933, a 3,5 złotego z r. 1927 [1]). Możemy więc przyjąć, biorąc za podstawę ceny z r. 1933, które nie uległy dotychczas większym zmianom, że złoty z drugiej połowy w. XVII równy jest pięciu dzisiejszym złotym.

---

[1]) W pracy tej wydrukowano mylnie (s. 8), że złoty z r. 1927 był wart w porównaniu ze złotym polskim z końca w. XVIII 3½ raza tyle, a złoty z r. 1933 — 2½ raza, zamiast odwrotnie.

CZĘŚĆ PIERWSZA

USTRÓJ PRAWNO-SKARBOWY

ROZDZIAŁ I

ZASADNICZE UPRAWNIENIA SKARBOWE

I. Pojęcie i rodzaje uprawnień

Omawiając ustrój skarbowy jakiegoś państwa, zwracamy uwagę przede wszystkim na jego prawne podstawy. Zagadnienia te reguluje zwykle konstytucja. Wchodzą tu w grę zasadnicze uprawnienia skarbowe, które wyodrębniają się zarówno od szczegółów systemu podatkowego, jak i od systemu administracji skarbowej. Należy tu wymienić:

po pierwsze, prawo nakładania podatków, wszelkiego rodzaju danin publicznych;

po drugie, prawo rozporządzania majątkiem, należącym do państwa;

po trzecie, prawo zaciągania długów;

po czwarte, prawo bicia monety, regulowania podstaw systemu monetarnego;

po piąte, prawo dokonywania wydatków ze skarbu, dysponowania pieniądzem publicznym;

po szóste, sprawowanie kontroli nad skarbem i administracją skarbową.

Nie wszystkie te zagadnienia omówimy w tym rozdziale. Zagadnienie kontroli sejmu nad gospodarką skarbową można oświetlić dopiero po zaznajomieniu się z ustrojem wykonawczych organów skarbowych; to zagadnienie zresztą ma tak wielką wagę, że warto mu poświęcić osobny rozdział.

Wydawać by się mogło, że na interesujące nas pytania można dać łatwą odpowiedź. Rzeczpospolita Polska miała ustrój „parlamentarny"; a w takim kraju podatki, majątek, długi, moneta i wydatki należą do dyspozycji przedstawicielstwa ludności. Mimo wszechwładztwa sejmu, sprawa nie była tak prosta, jak by się wydawać mogło. Nie zawsze uprawnienia różnych władz były tak ściśle określone, by się można było z nimi załatwić w krótkich słowach. Nie wystarczy powołać się na teksty ustaw, trzeba wziąć pod uwagę także funkcjonowanie różnych instytucji.

2. Nakładanie danin publicznych

Należy przede wszystkim do sejmu. Prawa sejmu w tej dziedzinie są bardzo rozległe. W innych krajach, w których istniało przedstawicielstwo stanowe, broniło ono zasady, że nie można nakładać podatków bez jego zgody. Ale nieraz pojęcie tych podatków było ciaśniejze, niż jest dzisiaj, miano na myśli obciążenie bezpośrednie warstw, reprezentowanych w tym stanowym przedstawicielstwie. Bardzo często cła i myta należą do panującego; panujący wprowadzali sami różne monopole, choć w zakresie bezpośredniego opodatkowania byli ograniczeni przez stanowe przedstawicielstwo.

Otóż w Polsce nakładanie wszelkich danin należało do uprawnień sejmu. Sejm rozstrzyga w sprawach ustawodawstwa celnego. Instruktarze celne nie zawsze co prawda są zamieszczane w Voluminach Legum, ale zawsze podskarbiowie wydają je z upoważnienia sejmu. W połowie w. XVII król oddał, jak później zobaczymy, monopol tabaku w ręce prywatne, ale później ten monopol został przejęty przez sejm. Lauda sejmikowe protestują, niewątpliwie ze skutkiem, przeciw wprowadzeniu jakichkolwiek monopolów przez króla poza sejmem, jak np. w sprawie monopolu wywozu saletry. Nie zdołały się utrwalić żadne prawno-publiczne dochody królewskie na drodze pozasejmowej.

Podatki dochodzą do skutku na sejmach w dwojakiej drodze: albo się je *uchwala* jednolicie dla całego państwa, jak np. pogłówne żydowskie, pogłówne generalne, donatywa kupiecka, cła itp., albo też są *deklarowane* przez posłów imieniem woje-

wództw, ziem i powiatów. Te drugie mają największe finansowe znaczenie. Na pozór mogło by się zdawać, że między jednym a drugim sposobem uzyskiwania pokrycia potrzeb skarbu zachodzi istotna różnica; czym innym jest uchwała, regulująca według jednej taryfy ciężar podatkowy, a czym innym deklaracja przedstawicielstwa sejmikowego albo wymieniająca sumę, którą zobowiązuje się wnieść dane województwo i ziemia, albo też oznaczająca wielokrotność jakiegoś podatku (np. poboru czy podymnego), jaka na tę jednostkę administracyjną przypada na podstawie jej zgody. Postaramy się jednak wykazać, że ta różnica nie jest tak istotna. Po pierwsze do uchwalenia podatku potrzeba jednomyślności, a nie wystarczy większość głosów, a więc jednolity podatek w gruncie rzeczy oparty jest na dobrowolnej deklaracji. A po wtóre to deklarowanie podatków okaże się raczej metodą repartycji pewnej sumy podatku między poszczególne województwa i ziemie.

Jednakże przedstawicielstwo sejmików nie zawsze wprost deklaruje te podatki; czasami odwołuje się do swoich mocodawców, „do braci". Jeżeli odwołuje się do nich *cum assecuratione*, to znaczy z zapewnieniem, że dana suma będzie zapłacona, nie zmienia to istoty rzeczy. Ale odwołanie się posłów *sine assecuratione*, to znaczy bez tego zapewnienia, oznacza w praktyce przekazanie decyzji o podatkach, służących na zaspokojenie potrzeb państwowych, przedstawicielstwu sejmikowemu. Sejmiki uchwalają czasem podatki na wojsko niezależnie od uchwały sejmu, uprzedzając niejako ustawodawstwo sejmowe. Np. w rachunkach sejmowych z r. 1664 (nr 58) mamy wpływy z 4 poborów „wprzód in anno 1660 na sejmikach partykularnych w województwach pozwolonych, a potem na Sejmie 1661 cum abiuratis deklarowanych". Z punktu widzenia formalno-skarbowego, sejmik nie jest tylko organem samorządu terytorialnego, uprawnionym do nakładania danin na jego własne potrzeby, lecz zarazem przysługuje mu prawo uchwalania podatków na potrzeby ogólnopaństwowe.

A więc mówiąc o nakładaniu danin publicznych, trzeba wymienić sejmiki obok sejmu. Prócz tego w rozpatrywanym przez nas okresie istniały przypadki, względnie podejmowano próby, by zabezpieczyć dochody skarbu na innej jeszcze drodze.

Rachunki sejmowe (nr 51 i nast.) podają wpływy z $2^1/_2$ po-

borów zadeklarowanych przez pospolite ruszenie w obozie pod Beresteczkiem „względem uwolnienia od pospolitego ruszenia pozwolonych". Przypadek to wyjątkowy: szlachta w obozie deklaruje podatki na wojsko. Ale ma to stanowić ekwiwalent pospolitego ruszenia, nie jest więc samodzielną uchwałą podatkową. Ten akt, nieprzewidziany przez ustawodawstwo czy zwyczaj konstytucyjny, był niewątpliwie dokonany *praeter legem*, ale nie *contra legem*. Z natury swojej nie mógł być precedensem na przyszłość, któryby skutecznie ograniczał prawo podatkowania, przysługujące sejmowi i sejmikom.

W rachunkach sejmowych z r. 1664 (nr 58) w zestawieniu dochodów znajdujemy następujący nagłówek: „Percepta druga z różnych podatków tak dawnymi sejmami uchwalonych a na blisko przeszłej Komisji generalnej płacy wojskowej w zasługi potrąconych jako i świeżo na pomienionej Komisji in defectu uchwały sejmowej ordynowanych". Rachunki sejmowe z r. 1666 (nr 59) mówią o podatkach extraordynaryjnych, uchwalonych na przeszłej Komisji lwowskiej; rachunki z r. 1668 (nr 61) dotyczą podatków „na Komisjach na zapłatę wojskową obmyślonych"; wynikało by z tego, że komisje płacy wojskowej, powołane przez sejm, nakładają podatki. W rzeczywistości pod tą nazwą „podatków" kryją się zarządzenia bicia pieniędzy na potrzeby skarbu. A to stanowi już osobne zagadnienie.

Natomiast możemy zarejestrować bardzo ważną próbę omijania praw sejmu w zakresie podatkowym, podjętą przez Radę Senatu, rezydującą przy królu. Wr. 1656 wprowadzono na podstawie uchwały tej Rady akcyzę w paru województwach, którą w następnym roku rozszerzono na całą Koronę. Równocześnie ta Rada Senatu zdecydowała oddanie czopowego, które było podatkiem wojewódzkim, do dyspozycji podskarbiego. W r. 1660 wprowadzono na podstawie uchwały Rady Senatu podatek, nazwany kolektą browarną (piwną).

Jakkolwiek Rada Senatu swym zarządzeniom nadawała charakter tymczasowy, przewidując późniejsze zatwierdzenie sejmu, to jednak sejm nie zaaprobował tych jej kroków. Akcyzę uchwalono ostatecznie jako podatek sejmowy, zastrzegając się przeciw dowolnej decyzji Rady Senatu; czopowe pozostało przy województwach i ziemiach; kolektę browarną zniosła konstytucja z r. 1661. Jak zobaczymy później, usiłowania te były do-

konywane w czasie podjęcia przez króla prób reformy sejmowania; skończyły się klęską króla i partji królewskiej.

Niemniej jednak i później Rada Senatu wkraczała w materie podatkowe. Z konstytucji Sejmu Warszawskiego z r. 1690 dowiadujemy się, że „w tak gwałtownej potrzebie Rzeczpospolitej, przyszło Nam do tego udać się sposobu, że extraordynaryjnych podatków ex Senatus Consilio zażyliśmy in anno 1689 na wyprowadzenie wojska i zapłacenie półtoru ćwierci żołdów" (V. L. V. f. 809). Konstytucja, która zatwierdza ten akt, mówi, że stało się to „ad instantiam" wielu senatorów, a dotyczyło czopowego, szelężnego, cła nowo podwyższonego, pogłównego żydowskiego i innych. Konstytucja ta stwierdza, że te podatki województwa. ziemie i powiaty, widząc *summam necessitatem* Rzeczypospolitej wydawały *benevole*. W każdym razie według tej konstytucji nie ma to stanowić precedensu; król się zobowiązuje, że odtąd on i jego następcy „żadnych Podatków per Senatus Consilia wydawać i uchwalać, ani Uniwersałów wydawać nie będziemy" (V. L. V. f. 810).

A więc i w tym przypadku sejm strzeże zazdrośnie swoich praw. Nie chce przyznać Radzie Senatu prawa tymczasowego dekretowania podatków. Jednakże to dekretowanie w pewnych przypadkach okazuje się konieczne, gdyż przeważnie nie uchwala się stałych podatków, a sejmy, często zrywane, nie funkcjonują regularnie. W każdym razie ta Rada Senatu nie mogła zdobyć sobie w tej dziedzinie żadnych trwałych uprawnień.

Szlachta na sejmikach podnosi czasem protesty przeciwko podatkowaniu, niezgodnemu z konstytucjami sejmowymi. Np. „Memoriał exorbitancji główniejszych" itd. z r. 1664—65 zapytuje się: „Czemu z dóbr duchownych i Rzeczpospolitej podatki bez uchwały Rzeczpospolitej privatim ex Senatus Consulto uniwersałom wydawać wskazano i de facto wybierano" (Rkps. Kras. 2916. f. 92 i n.). Znane są również przypadki, że konfederacje wojskowe zajmują cła, ściągają podatki, co później czasami legalizują rachunki sejmowe, uwzględniając te sumy w obrachunku z wojskiem. Ale wtedy wchodzą w grę albo spory o interpretację konstytucji, albo też akty przemocy ze strony wojska, co zasadniczo nie przesądza sprawy uprawnień podatkowych sejmu i sejmików.





3. Dyspozycja majątkiem i zadłużanie skarbu

Majątek Rzeczpospolitej tak ruchomy jak i nieruchomy pozostaje pod bezpośrednią władzą ustawodawstwa sejmowego. Król elekcyjny może mieć oczywiście swój własny majątek; ale to, co otrzymuje po wyborze, zarówno skarbiec koronny, jak i wszelkie dobra stołowe, ma tylko w użytkowaniu, nie może się tego pozbywać ani obciążać. Różne konstytucje sejmowe i *pacta conventa* przestrzegają tego, by majątek Rzeczpospolitej nie uległ samowolnemu zmniejszeniu przez króla i regulują użytkowanie tego majątku.

W szczególności skarbiec królewski podlega kontroli sejmowej. Po śmierci króla sejm wyznacza deputację do rewizji skarbu koronnego i skarbu litewskiego, która ma dokonać rewizji i inwentaryzacji skarbca z klejnotami i archiwów. Kiedy musiało dojść do zastawienia klejnotów względnie ich sprzedaży, działo się to za aprobatą sejmu. Konwokacja Generalna z roku 1668 postanawia np., że senatorowie mający klucze od skarbca nie mogą wydawać klejnotów „ex Senatus Consilio ani na żadne rozkazanie bez wiadomości całej Rzeczypospolitej" (V. L. IV. f. 1036 i n.), to znaczy bez wiadomości sejmu. Na sejmach i sejmikach atakuje się podskarbich, gdy rzekomo samodzielnie rozporządzali się klejnotami; także i królowie, np. Jan Kazimierz, z tego powodu spotykali się z zarzutami (głośna sprawa obicia „Potop").

Król nie może zmieniać przeznaczenia dóbr, które użytkuje; nie może tworzyć nowych dóbr stołowych, pozbywać ich ani obciążać. Zapisy długów na dobrach Rzeczypospolitej wymagają w zasadzie zgody sejmu i konstytucje sejmowe nieraz takie sprawy regulują. Jednakże tych zasad nie przestrzega się zbyt ściśle. Jeżeli król zapisuje na dobrach królewskich jakieś pensje i jurgielty, stanowi to obicążenie tych dóbr, zmniejszające trwale ich intratę.

Sprawa zaciągania długów nasuwa pewne wątpliwości. Trzeba tu odróżnić: zadłużenie skarbu, powstałe wskutek niezapłacenia na czas skarbowych należności i długi we właściwym wyrazu znaczeniu. Jeżeli asygnaty dla wojska nie są zapłacone, jeżeli skarb zalega z pensjami, to niewątpliwie powstaje dług, który nie opiera się na konstytucji sejmowej. Jednakże pod-

skarbiego nikt nie może z tego tytułu pociągnąć do odpowiedzialności, że przekroczył swoje uprawnienia. Tego rodzaju długi powstają, w bardzo rozległym zakresie, niejako *via facti*.

Nieraz się zdarza, że trzeba wykonać jakąś czynność, a nie ma pieniędzy w skarbie na pokrycie jej kosztu. Otóż w tych przypadkach zazwyczaj występuje Rada Senatu przy królu w roli gwaranta i wystawia odpowiednią „asekurację". Gwarancje te wydaje się albo podskarbiemu wielkiemu, albo też różnym dygnitarzom, dokonywającym wydatków publicznych. Tak np. dnia 28 czerwca 1659 r. Rada Senatu („My rady dygnitarze i urzędnicy koronni przy boku J. K. M. na ten czas będący") wystawiają następującą gwarancję podskarbiemu wielkiemu, Janowi Kazimierzowi Krasińskiemu: „cokolwiek na teraźniejszą Komisję Lwowską pro die 15 Julii przypadającą na ujęcie i ukontentowanie wojska, przez faktorów, kupców i sług swoich tak w towarach różnych, rynsztunkach wojennych jako i gotowych pieniądzach, in fidem publicam zaciągnie credit (u), to wszystko z podatków tak ordynaryjnych, jak i extraordynaryjnych... sine mora takowym Creditorom zapłacone być powinno". Gdyby podatków nie wystarczyło, to się obmyśli na sejmie inną satysfakcję „w czym fidem publicam vadii loco interponimus" (Arch. Gł. 68 nr 6 dok. nr 55).

Rada Senatu w tym przypadku wydaje upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki *in fidem publicam*. W innych uchwałach gwarantuje po prostu, że wydane przez daną osobę pieniądze na potrzeby skarbu zostaną jej zwrócone. Dnia 20 marca 1651 r. gwarantuje komisarzowi do uspokojenia wojska zaporoskiego, że potrzebny na to sumpt „który ob defectum Skarbu na ten czas łoży J. M. X. Biskup de suo, przyjmie w rachunkach" (l. c. nr 7). Dnia 26 kwietnia 1656 r. zabezpiecza się kanclerzowi koronnemu, prowadzącemu rokowania z chanem tatarskim, że ponieważ ten kanclerz „na swój credit dostał trzech tysięcy złotych... i one do Krymu... posłał; tedy jako prędko jakiekolwiek w skarbie Rzplitej pieniądze będą za pokazaniem tej naszej asekuracji J. Mci Panu Kanclerzowi ta suma pomieniona zwrócona będzie i realiter oddana" (l. c. nr 19). Podobnie zabezpiecza się zwrot wydatków, dokonanych przez posła do Turcji we wrześniu 1658 r.: „Dajemy mu tę naszą asekurację imieniem wszystkiej Rzeczypospolitej, iż mu to, co na jej po-

trzebę wydał, to jest tak dwa tysiące i sześćset złotych na upominki wydane jako i nie dodane mu na drogę trzy tysiące w skarbie ginąć nie mają, ale owszem jak prędko skarb pieniędzy skądkolwiek zasięże zupełnie i skutecznie zapłacone będzie" (l. c. nr 33). Podobnych asekuracji można sporo przytoczyć.

Mamy tu typowy przykład zaciągania długu bieżącego. Dług ten nie ma określonego ściśle terminu płatności; albo odkłada się jego zapłatę do najbliższego sejmu, albo też obiecuje się go pokryć, jak tylko w skarbie znajdą się pieniądze. „Asekuracje" tego rodzaju wydaje Rada Senatu przy królu. Nie ma żadnego tekstu ustawy, któraby przyznawała jej tego rodzaju upoważnienie. Rada Senatu zdobyła je siłą konieczności. O ile takich zwyczajnych asekuracji, gdy chodzi o indywidualny wydatek, nikt nie kwestionuje, to inaczej jest już z przypadkami, gdy Rada Senatu upoważnia podskarbiego do zaciągnięcia pożyczki.

Zaciąganie pożyczek należy zasadniczo do sejmu. Czasami nawet sejmiki wysuwają postulat, by co do tych pożyczek zapadała ich zgoda. Instrukcja województwa ruskiego z 15 grudnia 1648 r. mówi: „Długi, któreby na sejmikach wprzód nie były słusznie na potrzebę Rzplitej zaciągnione, weryfikowane, na żadnym sejmie aby płacone i pozwalane nie były" [1]). Podobnie mówi instrukcja województwa krakowskiego na sejm, zwołany na 12 marca 1666 r. (Rkps. Kras. 391 f. 434 i n.). Ale nigdzie nie natrafiliśmy na ślad tego, by skarb zwracał się uprzednio do sejmików o zgodę na zaciągnięcie pieniędzy *in fidem publicam*. Skarb zresztą nie prowadzi polityki kredytowej, obliczonej na dłuższy dystans; zaciąga się pożyczki doraźnie, gdy przyciśnie gwałtowna potrzeba.

Zazwyczaj te długi u kupców, szlachty itd. zaciągają komisje, powołane przez sejm do zapłaty wojsku. Czy te komisje mają do tego prawo? Na Sejmie Elekcyjnym z r. 1648 dnia 7 listop. mówił podsędek krakowski: „więc ci komisarze, którzy się ważyli bez dozwolenia Rzplitej zaciągać pieniędzy in fidem publicam, z których snać jako boni divisores non postremam sobie wzięli partem".[2]) A więc zarzuca się, że

---

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 29 s. 48.

[2]) Michałowskiego J., *Księga pamiętnicza*, nr 97 s. 303.

dług został zaciągnięty bez zgody sejmu; ale główny nacisk należy położyć raczej na bardzo ciężki drugi zarzut. Przypatrzmy się jednak bliżej temu, do czego są upoważnione komisje na podstawie konstytucji sejmowych.

Zasadniczo te komisje zapłaty wojsku, powoływane na sejmach osobno dla Korony a osobno dla Litwy, mają obliczać należność wojska, weryfikować regestry i zarządzać wypłatę z sum, zwiezionych przez podskarbich i poborców podatkowych. Mają więc przede wszystkim funkcje likwidacyjne i asygnacyjne. Należy do nich także i sądownictwo skarbowe. Ale np. konstytucja Sejmu z r. 1655, wyznaczająca komisarzy do zapłaty wojsku litewskiemu, nakazując zwieść pieniądze, potrzebne na tę zapłatę, mówi: „A jeśliby za wszystkie winne wojsku zasługi pro termino praefixo 9 Augusti dosyć się stać nie mogło, tedy certa et iusta assecuratione onych ująć fidei Wodzów, i tychże Komisarzów zlecamy" (V. L. IV f. 488). A więc Komisja ma wystawić asekurację imieniem sejmu, czyli zaciągnąć zobowiązania w stosunku do wojska.

Wyraźnie tę sprawę reguluje konstytucja Sejmu z r. 1658, naznaczająca Komisję dla zapłaty wojsku litewskiemu. Powołując się na konstytucję z r. 1590, pozwala komisarzom: „in defectu ad fidem publicam pieniędzy dostawać, gdyby tak prędko wniesione podatki nie były, nie zaciągając więcej długów na Rzeczposp. jedno ad proportionem podatków" (V. L. IV. f. 527). Podobnie konstytucja z r. 1659 do zapłaty wojsku litewskiemu pozwala zaciągać pożyczki na wojsko *ad fidem publicam* „lub fantów dostawać" (V. L. IV f. 668). Powtarza się to w r. 1662 (V. L. IV f. 887).

Jeżeli sejm przypuszcza, iż nie starczy na zapłatę wojsku pieniędzy z podatków, zwiezionych na komisję, wówczas daje tej komisji upoważnienie do zaciągnięcia długu. Nie jest to żadne ograniczenie praw sejmu; komisje do zapłaty wojsku są jego organami, a ich pełnomocnictwa mają zakres ściśle oznaczony. W późniejszych latach już nie natrafia się na tego rodzaju upoważnienia, a konstytucje sejmowe regulują dokładnie, jakie sumy i komu ma się wypłacić.

Konstytucje, ustanawiające komisje do zapłaty wojsku koronnemu, nie zawierają postanowień, któreby upoważniały do zaciąganie długów na tę potrzebę. Nie znajdujemy też w tych

konstytucjach postanowień, któreby *implicite* zawierały tego rodzaju upoważnienia. Z uwagi na to, że równocześnie uchwala się te upoważnienia dla litewskich komisji, należy przypuścić, iż sejm świadomie nie chciał dawać tych pełnomocnictw. Mimo to niejednokrotnie te komisje zaciągają długi zarówno w pieniądzach jak i w towarach („fantach") u kupców. Gdy wojsko domagało się zapłaty swych zasług a podatki zawodziły, nie było innej rady.

Działalność komisji spotykała się z krytyką na sejmach i sejmikach. Jednakże atakowano więcej fakt, że te komisje zajęły się sprawą bicia monety, aniżeli zaciąganie przez nie zwyczajnych pożyczek na potrzeby wojska. Jeżeli poborcy sejmikowi nie wnieśli na czas podatków, retenta były bardzo duże, a głodne wojsko groziło buntem lub niszczyło także i dobra szlacheckie, to trudno było potępiać zarówno komisarzy jak i podskarbiego, że doszło na komisjach do zaciągania pożyczek.

W ostatecznym wyniku sejm uchwala różne asekuracje na dobrach królewskich, asekuruje długi z tytułu pieniędzy, wydanych przez różnych dostojników, głównie na wojsko, natomiast nie daje upoważnień (o ile chodzi o Koronę), na zaciąganie pieniędzy *in fidem publicam*. Z upoważnienia sejmu jak na Litwie, albo i bez upoważnienia, jak w Koronie, zaciągają pożyczki te komisje zapłaty wojsku. Jednakże nie dają one przy tych pożyczkach żadnych realnych zabezpieczeń na dobrach Rzeczpospolitej; byłoby to już zbyt jaskrawe naruszenie uprawnień sejmu.

4. Prawa monetarne

Jus cudendae monetae w dawniejszych czasach stanowi regale panującego, przysługuje niekiedy miastom, biskupstwom itd. na podstawie specjalnych przywilejów. W Polsce na kilkanaście lat przed panowaniem Jana Kazimierza prawa monetarne przeszły na Rzeczpospolitą, to znaczy na sejm. Prawo królewskie bicia monety wygasło za śmiercią Zygmunta III; Władysław IV i Jan Kazimierz zrzekają się w pactach conventach tego prawa, stwierdzając wyraźnie, że prowent menniczy należy do Rzeczpospolitej. Ze względu na to, że za panowania Jana Kazimierza doszło do inflacji zepsutej monety, któ-

ra przynosiła skarbowi wielkie sumy, zrzeczenie się tego prawa ma duże znaczenie.

Król nie mógł jednak zrzec się więcej praw, niż sam posiadał. Z dawnych czasów przywilej menniczy posiadają niektóre miasta, w szczególności pruskie. Zasadniczo regulowanie spraw monetarnych wymagało współudziału i zgody miast, którym ten przywilej przysługiwał. Województwa pruskie korzystały z tego przywileju, by podejmować próby odrębnego uregulowania spraw monetarnych na swoim terenie. Próby te omówimy na właściwym miejscu.

W jaki sposób wykonywał sejm te swoje prawa? Przeważnie uregulowanie spraw monetarnych przekazuje specjalnym komisjom menniczym, złożonym z deputatów Izby Poselskiej i z Senatu, które wydają ordynacje monetarne. Komisje te działają z upoważnienia sejmu w jego imieniu i nie oznaczają oczywiście ograniczenia jego uprawnień. Ale w rozpatrywanej przez nas epoce ważne rozstrzygnięcia w sprawach monety dochodzą na drodze, nieprzewidzianej wprost przez konstytucje sejmowe, albo też w sprzeczności z tymi konstytucjami.

Na pierwszym miejcu należy tu wymienić komisje do zapłaty wojsku. Wiemy, że miały one wielkie trudności z zapłatą zaległego żołdu i w tym celu uciekały się do zaciągania pożyczek. Ale na tym nie koniec. Wielkie rozpowszechnienie się lichej monety, poprostu inflacja pieniężna, jest dziełem tych komisji: one zawierają kontrakty na bicie zepsutego pieniądza. Rachunki sejmowe powołują się na te kontrakty i rejestrują odpowiednie wpływy.

Jednak komisje zapłaty wojsku były bądź co bądź delegacjami sejmowymi dla spraw skarbowych. Tymczasem w r. 1659 dn. 14 września Rada Senatu postanowiła przenieść bicie szelągów, które według konstytucji sejmowej miało się odbywać na Litwie, do mennicy ujazdowskiej pod Warszawą i oddać je Boratyniemu. Oznaczało to zmianę konstytucji sejmowej. Co ważniejsza, Rada Senatu ordynuje także bicie pieniędzy, przeciw czemu protestuje np. woj. sandomierskie dnia 19 lutego 1663 r. (Rkps. Kas.: 393 f. 88 i n.). Rachunki sejmowe z r. 1668 (nr 61) powołują się na kontrakt zawarty co do bicia szelągów *ex Senatus Consilio*.

Następnie postanowienia komisji menniczych powołanych przez sejm nie zawsze są przestrzegane. Gdy decyzje komisji z 16 maja 1650 r. co do redukcji monet obcych i wywołania niektórych z nich okazują się niepraktyczne, wydaje król dnia 14 stycznia 1651 r. uniwersał, zmieniający te postanowienia.

Czasami znowu podskarbiowie, zawierając kontrakty o dzierżawę mennic, nie trzymają się ściśle uchwał sejmowych. Np. w r. 1658 podskarbi określił zysk skarbu na jednej grzywnie fajnu na 4,5 zł, gdy konstytucja sejmowa z r. 1654, na którą ten kontrakt się powołuje, przepisała 4 zł zysku.

Widzimy, że nie przestrzega się ściśle praw monetarnych sejmu. Przekraczają je komisje dla zapłaty wojsku, Rada Senatu, król razem z podskarbim. Najważniejsze były jednak te postanowienia, które poza sejmem otwierały skarbowi nowe źródła dochodu przez bicie złotowej i miedzianej monety. Jak na to reagowały sejmy i sejmiki?

Poświęcimy sporo miejsca krytyce polityki monetarnej na sejmach i sejmikach. W tej chwili możemy stwierdzić, że główna uwaga przedstawicieli szlachty była skierowana ku fatalnym skutkom inflacji pieniężnej, a najcięższe zarzuty padały z powodu rzekomych nadużyć dzierżawców mennic i tych, którzy te nadużycia mieli tolerować względnie w nich brać udział. Oczywiście protestuje się także przeciw przekraczaniu kompetencji przez komisje zapłaty wojsku, Radę Senatu i podskarbiego, ale to schodzi na plan dalszy.

Gdyby stosunki pieniężne były w pełnym porządku, a pieniądz nie służył do pokrywania deficytu skarbowego, można by było utrzymać ściśle prawa sejmu w dziedzinie monetarnej. Jednakże w drugiej połowie w. XVII stosunki pieniężne w Polsce były w stanie chaosu. Nie można było czekać zbyt długo na uchwały sejmu, który zbierał się rzadko, obradował krótko, a nieraz skutkiem zerwania kończył się bez uchwał. A gdy znowu doszło do bicia pieniędzy na potrzeby skarbu, i to w wielkich ilościach, to wówczas rozluźniają się ścisłe normy prawne co do dyspozycji pieniądzem. Być może, że sejm nie chciał brać na siebie odpowiedzialności i wolał ją przerzucić na innych. Moglibyśmy i w dzisiejszych czasach stwierdzić liczne przykłady tego faktu, że gdy dochodzi do inflacji skar-

bowej, wtedy druk pieniądza nie zawsze odbywa się za uprzednią aprobatą władzy ustawodawczej i ta władza nie upomina się zbyt mocno o swoje prawa. Coś podobnego działo się w Polsce w drugiej połowie w. XVII.

5. Prawo czynienia wydatków

W badanym przez nas okresie nie mamy jeszcze budżetu, któryby upoważniał władzę wykonawczą do czynienia wydatków na określone cele i w określonych granicach. Z tego bynajmniej nie wynika, że ta władza wykonawcza ma zupełną swobodę wydatkowania. Prawo to przysługuje zasadniczo sejmowi, który uchwala podatki. Przysługuje zarazem i sejmikom i to nie tylko na własne ich potrzeby, na „obronę domowąˮ, wynagrodzenie deputatów, poborców podatkowych itd., lecz również i na potrzeby ogólne.

W jaki sposób to się odbywa? Otóż na pierwszy plan wybija się zasada, że sejm względnie sejmik nie uchwala przeważnie podatków na ogólne potrzeby skarbu, co dzisiaj jest regułą i przyjęte jest za coś prawidłowego. Podatki uchwala się na cel określony, głównie na zapłatę wojsku. Normalnie podatek jest podatkiem celowym. Konstytucja, która wprowadza np. pogłówne generalne, mówi, że ma ono iść na zapłatę długu wojskowego; deklaracje województw i ziem wymieniają odrazu, że tyle a tyle podymnych czy poborów ma iść na tyle a tyle zaległych „ćwierciˮ wojsku, względnie na nowe ćwierci. Kwarta z królewszczyzn miała swoje przeznaczenie. Cło generalne wprowadzono np. na zapłatę długu kurfirstowi brandenburskiemu. Pogłówne żydowskie było przeznaczone na upominki tatarskie.

Stosunkowo rzadko ustala się źródła dochodu skarbowego, któreby nie miały specjalnego przeznaczenia. Np. konstytucja z r. 1649 o mennicy mówi: „a cokolwiek pożytku z tej mynicy będzie, to na potrzebę Rzpltej obrócone być ma i Wielmożny Podskarbi Nasz na każdym Sejmie z niej rachować się będzie powinienˮ (V. L. IV f. 289). Konstytucja Sejmu z r. 1658 w sprawie donatywy kupieckiej (Subsidium na teraźniejsze potrzeby Rzeczyposp.) przeznacza z tego podatku 100.000 zł na

artylerię koronną, a resztę mają wnieść kupcy „do skarbu" (V. L. IV. f. 699 i n.), bez bliższego określenia, na co ma się te sumy obrócić. Ale tego rodzaju ogólne postanowienia występują stosunkowo rzadko i nie dotyczą poważniejszych dochodów.

Poza tym sejm uchwala czasem wydatki, nie przewidując wyraźnie ich pokrycia. Będą to różne „likwidacje" długów, asekuracje sum należnych dygnitarzom państwowym, które oni wydali na potrzeby publiczne; dalej pensje, przyznane osobom, których dobra zostały zużyte na potrzeby Rzeczypospolitej.

Ale zarówno decyzje co do przeznaczenia podatków, jak i poszczególne dyspozycje pieniądzem skarbowym nie wyczerpują wszystkich rodzajów wydatków, których musiało się dokonywać. Wystarczy wymienić jeden przykład: jednym z najważniejszych wydatków poza wydatkami na wojsko jest wydatek na poselstwa zagraniczne. Otóż w Voluminach Legum nie znajdzie się postanowień, któreby systematycznie przewidywały ten wydatek. I takich wydatków, o których nie ma wzmianki w konstytucjach sejmowych, znajdzie się więcej.

Jeżeli tytuł jakiegoś wydatku jest przewidziany w konstytucji sejmowej, jeżeli ten lub inny wydatek ma specjalne przeznaczenie, sprawa jest prosta: podskarbi na podstawie konstytucji wypłaca odpowiednie sumy, albo też wystawia asygnatę, nakazującą poborcom podatkowym wypłacenie tych pieniędzy. Ale co się dzieje wówczas, gdy się chce dokonać wydatku, którego sejm nie przewidział? Odpowiedź znajdujemy znowu w rachunkach sejmowych.

Podają one tytuły wydatków. A więc najpierw wydatki z uchwały sejmu czy ordynacji sejmowej. Następnie wydatki z komisji zapłaty wojsku, ordynowane przez komisarzy, wybranych przez sejm do tej zapłaty. Tytuł prawny w tych przypadkach nie ulega żadnej wątpliwości. Sejm ma oczywiście nieograniczone prawo ordynowania wydatków. Komisja zapłaty wojsku otrzymuje te prawo w określonym zakresie od sejmu. Ale na tym nie koniec. Bardzo często znajdujemy wydatki, ordynowane *ex Senatus Consilio*.

Nie ma żadnego aktu ustawodawczego, któryby dawał Radzie Senatu przy królu tego rodzaju uprawnienia, ale *via facti* ta Rada zdobyła sobie to prawo. Było to naturalną koniecznością.

Sejm, który nie uchwalał prawidłowego budżetu, a zajmował się głównie wydatkami na wojsko, nie mógł przewidzieć wszystkich wydatków i każdego z osobna uchwalać. Oczywiście że różne drobne wydatki, na przybory kancelaryjne, na druki uniwersałów, nie budziły żadnych wątpliwości, mógł ich dokonywać podskarbi. Ale istniały wydatki poważniejsze, niektóre nawet mające polityczne znaczenie, nieprzewidziane przez sejm, które ordynował nie sam podskarbi, lecz Rada Senatu.

Rada Senatu daje zwykle „asekurację" podskarbiemu, że mu Rzeczpospolita przyjmie przy rachunkach ten lub inny wydatek przez nią ordynowany. Niekiedy ta asekuracja jest specjalnie wzmocniona. Np. uchwała Rady Senatu z 6 marca 1652 pozwala na wypłatę 8.000 zł traktamentu posłom wojskowym „assekurując przytem skarb Rzpltej, że to in rationibus przyszłego da Bóg Sejmu za gotowe pieniądze przyjmie Rzplta, sub refusione de nostris peculiis" (Arch. Gł. Skarb. 68 nr 6, dok. 10). Czasami oznacza się, z jakich dochodów ma być pokryty wydatek, ordynowany przez Radę Senatu. Np. 3 września 1658 wyznaczono na ćwierć roku posłom do traktatów z Szwecją po 1200 zł, „którą to sumę skarb koronny powinien Ich MM wydać z pieniędzy tych, które względem nobilitacji są pozwolone" (l. c. dok. 31). Rada Senatu oznacza oczywiście wysokość wydatku według swojego uznania; np. dnia 5 czerwca 1659 co do wynagrodzenia komisarza w Komisji Hadziackiej „moderuje" to wynagrodzenie na 20.000 zł i każe wypłacić (l. c. dok. 44). Rada Senatu obiecuje te różne sumy „ewinkować", gwarantując podskarbiemu, że sejm przyjmie je „pro rato et grato".

Uchwały Rady nie dochowały się ze wszystkich lat badanego okresu. Na podstawie dostępnego nam materiału można wywnioskować, że tego ordynowania pieniędzy przez Radę Senatu było więcej w latach wojen, kiedy i inne wydatki, nieprzewidziane uchwałami sejmowymi, musiały być większe. Uchwały Rady są czymś zwyczajnym, a nie występują tylko sporadycznie. Dowodzą tego zarówno rachunki sejmowe jak i protokóły tych uchwał i ich odpisy. Mimo protestów sejmu i sejmików uchwały te występują także i w późniejszych latach: np. dnia 22 maja 1689 Rada Senatu postanawia wydać sumę 1000 bitych talarów, „którą skarb koronny ma wyliczyć i że in ra-

tionibus przyjęte będzie praesentis Senatus Consili vigore cavetur" (l. c. dok. 329).

Sejm i sejmiki nie chcą uznać tego prawa ordynowania wydatków przez Radę Senatu. Opozycja ta opiera się zarówno na powodach formalnych, na tym fakcie, że te uprawnienia należą do sejmu, jak również i na tym, że Rada Senatu tą drogą obraca pieniądze, przeznaczone na zapłatę wojsku, na różne cele „extraordynaryjne", w szczególności na legacje zagraniczne.

W tych różnych uchwałach i skargach wypowiada się zasadę, że nie wolno robić inaczej wydatków tylko tak, jak przepisało prawo. Wypowiadają ją np. artykuły woj. lubelskiego z dnia 28 kwietnia 1655 r.: „a że obrona bez wojska być nie może, a wojsko sine nervo, przychylając się do praw dawnych obwarować, aby skarb koronny pieniędzy publicznych nie wydawał, tylko tak jak prawo pospolite opisało sub solutione de suo" (Rkps. Czart. 395 f. 207 i n.). Jednakże prawo nie opisało wyczerpująco, na co ma się wydawać pieniądze ze skarbu. Groźba odpowiedzialności cywilnej podskarbiego względnie i innych osób, które robiły wydatki poza sejmem *(solutio de suo)* pozostała papierową groźbą.

Szczególnie często protestuje się przeciw wydawaniu pieniędzy, przeznaczonych na żołnierza, na cele „extraordynaryjne". Przeciw temu zwraca się np. sejmik woj. poznańskiego i kaliskiego dnia 15 grudnia 1651 (Kalis. Rel. nr 31a f. 1 i n.); podobnie instrukcja ziemi dobrzyńskiej z 16 paźdz. 1664 r.[1]). Niekiedy czyni się odpowiedzialnym podskarbiego za niezgodne z prawem wydawanie pieniędzy. Sejmik ziemi ośw.-zatorskiej z 14 stycznia 1681 twierdził, że podskarbi wydał nielegalnie niemałe sumy na legacje z pieniędzy uchwalonych na wojsko; ma to wrócić do skarbu (Rkps. Zam. 1809 II f. 819 i n.). Najczęściej jednak atakuje się *Senatus Consilia.*

Instrukcja woj. łęczyckiego z 10 stycznia 1685 r. mówi: „Senatus Consilia, że sobie pozwalają disponować skarbem Rzeczypospolitej ultra mentem, że jej lubo co na sejmie pozwolono nie było, to per Senatus Consulta cum dispendio skarbu, z uchyleniem praw Rzeczypospolitej pozwolone bywa" (Łęcz. Rel. nr 152 f. 45 i n.). Podobnie mówi laudum przedsejmowe

---

[1]) *Lauda dobrz.* nr 19 s. 39.

woj. poznańskiego i kaliskiego z 5 listop. 1688 r.: „Senatus Consilia, ponieważ przeciwko prawu legatie ad exteros i sumy są asygnowane, aby były komunikowane posłom" (Rkps. Kras. 332 f. 251 i n.). Warto zaznaczyć, że przytoczone lauda pochodzą z czasów późniejszych, a więc dawniejsze uchwały i zastrzeżenia nie miały praktycznego znaczenia.

Istnieje duża różnica między pojmowaniem uprawnień sejmu co do ordynowania wydatków, które jednogłośnie wypowiadają sejmiki, a rzeczywistością. Sam podskarbi na własną rękę nie robi ważniejszych wydatków, ale ordynuje je Rada Senatu, wypełniając luki ustawodawstwa sejmowego, powołując się często na konieczną potrzebę.

Prawo ordynowania przysługuje także sejmikom. To prawo ordynowania wydatków nie nasuwa żadnych wątpliwości. Nie ma tu żadnych ograniczeń idących z góry, które istnieją dzisiaj w skarbowości samorządu terytorialnego. Sejmik może uchwalać wydatki bez żadnej zewnętrznej kontroli. Co prawda lauda sejmikowe są zatwierdzane zasadniczo przez sejm, ale to nie ma praktycznego znaczenia. Nie wykształcił się jakiś centralny organ, któryby sprawował systematyczny nadzór nad wydatkami sejmików.

6. Uwagi ogólne

Zasadniczych uprawnień skarbowych nie można było przedstawić w sposób bardzo zwięzły i pod każdym względem jasny. Rzeczpospolita nie miała jednej pisanej konstytucji, któraby ściśle regulowała ten przedmiot. Nie zawsze przestrzegało się dawnych praw i nieraz zacierała się granica między tym, co się działo wyraźnie przeciw prawu, a co mogło być przedmiotem sporów interpretacyjnych. Różne konieczności czyniły wyłom w zbyt sztywnych normach. Ustrój prawno-skarbowy Rzeczpospolitej w drugiej połowie w. XVII nie czyni wrażenia czegoś zupełnie ustabilizowanego i w szczegółach wykończonego.

Bardzo poważną komplikację stanowi pewna równoległość uprawnień sejmu i sejmików. Sejmiki mają prawo nakładania podatków i czynienia wydatków, i to nie tylko na własne potrzeby. Mogą zaciągać długi bez specjalnego zatwierdzenia

władzy centralnej. Nie rozporządzają majątkiem Rzeczpospolitej, ani też nie przysługują im prawa monetarne. Poza tymi wyjątkami, zakres uprawnień sejmików jest bardzo rozległy. Nie da się go porównać z uprawnieniami dzisiejszego samorządu terytorialnego. Sejmiki z w. XVII mają własne zadania, w praktyce dość skromne; ale wzamian za to wyręczają nieraz sejm w jego zadaniach; skarby sejmikowe utrzymują wojsko, sejmiki uchwalają niekiedy podatki na ogólne potrzeby wojskowe zamiast sejmu.

Sejmiki dążą z natury rzeczy do rozszerzenia swych uprawnień, ale nie stają w ostrym antagonizmie do sejmu, bo przecież ten złożony jest z ich mandatariuszy. Natomiast zarówno sejm, jak i sejmiki przeciwstawiają się próbom rozszerzenia uprawnień organów, które chociaż powstają z woli sejmu, nie zawsze się cieszą jego zaufaniem. I obserwujemy tu bardzo ciekawe zjawisko: sejm oparty o sejmiki, zazdrosny o swoje prawa, nie może ich w pełni wykonać. Rozstrzyga czasami nawet o drobiazgach, ale nie funkcjonuje regularnie; władza jego nie jest tak ściśle określona, by nie zostawiała żadnej możliwości dla ingerencji innych czynników.

Sejm wiele ważnych spraw ustawodawczych powierzał specjalnym komisjom, wybieranym z Senatu i Izby Poselskiej, jak np. komisje mennicze i komisje zapłaty wojsku. Te ostatnie przekraczają czasem swoje kompetencje, np. zaciągając długi lub zawierając kontrakty na bicie pieniędzy. Ale te przekroczenia nie stają się regułą. Zresztą taka komisja wybierana doraźnie, od sejmu do sejmu, nie mogła przeobrazić się na stałą instytucję, którąby ograniczyła na trwałe uprawnienia władzy wykonawczej. Daleko większe niebezpieczeństwo groziło sejmowi ze strony Rady Senatu.

Jak wiemy ta Rada Senatu w swych planach poszła bardzo daleko, gdyż usiłowała wprowadzić tymczasowe dekretowanie podatków. To się jej nie udało. Natomiast ta Rada stale zaciąga zobowiązania dłużne imieniem skarbu i ordynuje wydatki na tak zw. cele extraordynaryjne. Nie przychodzi to bez protestu ze strony sejmików. Jednak te protesty pozostają bez skutku.

Omijanie zupełnie jasnych norm, określających uprawnienia sejmu w zakresie skarbowego ustawodawstwa, nie było tylko

rezultatem planów wzmocnienia władzy wykonawczej; poniekąd było naturalną koniecznością, gdyż zasada, że sejm ma dawać upoważnienie do każdego z osobna wydatku, że każde zadłużenie się skarbu ma być przez sejm uchwalone, nie mogła się utrzymać pod naporem konieczności życiowych. I ostatecznie Rada Senatu zdobywa sobie prawo ordynowania wydatków nadzwyczajnych, co wyraźnie już uznaje pierwszy budżet skarbów koronnego i litewskiego z r. 1768. A ten budżet potwierdził tylko wynik długiej ewolucji, której początki sięgają daleko wstecz poza wiek XVIII.

ROZDZIAŁ II

SKARB I WYKONAWCZE WŁADZE SKARBOWE

1. Różne rodzaje „skarbu"

Przez skarb w znaczeniu prawnym rozumiemy władzę lub jej dział, która skupia w swych rękach dochody jakiegoś gospodarstwa i dokonywa wydatków. Gospodarstwo publiczne może mieć albo skarb osobny, albo też włączony w ogólny zarząd; dlatego mówimy o władzy lub jej dziale. Może dalej zarząd skarbowy być scentralizowany, jeden w całym państwie, albo też różne części państwowego gospodarstwa mogą mieć swe własne skarby. Dzisiaj przyjęta jest zasada jedności skarbu: każdy dochód i każdy wydatek w państwie przechodzi przez centralną księgowość, zarachowuje się te wpłaty i wypłaty na jednym rachunku skarbowym. Inaczej było w rozpatrywanej przez nas epoce. Nie było jednego skarbu. Nie mamy tu na myśli faktu, że istniał skarb nadworny niezależnie od skarbów Rzeczypospolitej koronnego i litewskiego, pozostających pod zarządem osobnych podskarbich. Odrębność skarbu nadwornego w owej epoce był czymś naturalnym. Podział na skarb koronny i litewski wynikał z dualizmu władz Rzeczypospolitej. Ważniejszą jest okoliczność, że te ostatnie dwa skarby nie centralizowały na swych terenach wszystkich dochodów i wydatków, że niezależnie od skarbów, którymi zarządzali podskarbiowie, istniały osobne skarby, z własną organizacją i przeznaczeniem.

Najbardziej znany jest skarb rawski w Koronie, przeznaczony na wojsko kwarciane, względnie na inne cele wojskowe. Skarb rawski ma własny dochód z kwarty i ma odrębne przeznaczenie. Ma własną administrację, do zarządu nim wybiera sejm czterech deputatów, którzy urzędują w Rawie. Ale według dzisiejszych pojęć skarbowych mamy tu osobny fundusz skarbowy, a nie ma zupełnie odrębnego skarbu. Podskarbi nie jest odsunięty od zarządu skarbem rawskim. Ma przedkładać sejmowi rachunki, pilnować delat i retentorów. Dochody z kwarty zamieszczane są w rachunkach generalnych skarbowych między ordynaryjnymi prowentami Rzeczpospolitej i za te dochody, podobnie jak i za inne, odpowiada podskarbi przed komisją sejmową.

Analogiczny do kwarty dochód skarbu litewskiego, tak zw. donatywa sympla W. Księstwa litewskiego, ma specjalne przeznaczenie wojskowe, ale pozostaje pod zarządem podskarbiego wielkiego litewskiego; nie ma tu więc odrębności, jaką przedstawia administracja kwarty w Koronie.

Natomiast całkowitą odrębność przedstawia pod względem skarbowym hiberna (podatek na leże zimowe). Podatek ten, pierwotnie pobierany w naturze przez wojsko, potem zamieniony na daninę pieniężną, pozostaje w dyspozycji hetmanów koronnego i litewskiego. Hetmani wystawiają asygnaty na poszczególne dobra, obowiązane do ponoszenia tego ciężaru. W późniejszych latach repartycja hiberny odbywa się przy współudziale deputacji sejmowej. W każdym razie administracja tych dochodem nie podlega władzy podskarbich. Jest on wyłączony z rachunków generalnych sejmowych; w tych rachunkach w późniejszych latach figurują tylko dodatki do podatków, przeznaczone na uzupełnienie hiberny.

Hiberna jest poprostu samodzielnym dochodem wojska, niejako dochodem skarbu wojskowego; dochód ten, jak zobaczymy później, bardzo poważny. A więc i poważny jest wyłom w zasadzie jedności skarbu, który stanowi hiberna.

Łączy się z tym i inna jeszcze zmiana organizacji skarbu. W rachunkach sejmowych z r. 1683 (nr 66), obejmujących okres czasu od 14 stycznia 1681 i w latach następnych, nie figurują już dochody z podatków, uchwalanych na wojsko (poza

wpływami z zaległości z lat poprzednich). Pozostaje to w związku z repartycją wojska na województwa i ziemie. Repartycja ta, w poprzednich latach dokonywana od czasu do czasu, obecnie już staje się stałym systemem, aż w r. 1717 dochodzi do wyznaczenia stałych podatków na wojsko. Przedstawiciele województw i ziem deklarują na sejmie określoną sumę lub wpływ z podatku na utrzymanie wojska, przydzielonego danej jednostce terytorialnej. Teraz już nie podskarbiowie, lecz hetmani wystawiają asygnacje do województw i ziem, nakazujące zapłatę wojsku.

W pewnym znaczeniu możemy mówić o powstaniu odrębnego skarbu wojskowego, który łącznie z dochodem z hiberny rozporządza już większością dochodów Rzeczpospolitej. Przy podskarbich zostają prowenty ordynaryjne, których zresztą znaczna część idzie na potrzeby wojska. Hetmani jednak nie gromadzą w jakiejś centralnej kasie dochodu z tych podatków, lecz dysponują nim na miejscu ich uzyskania. Mamy tu decentralizację skarbową i dlatego możnaby raczej mówić o szeregu skarbów wojskowych, istniejących po poszczególnych województwach i ziemiach.

W innych krajach w owej epoce, w związku z rozwojem absolutyzmu, dąży się do centralizacji skarbowej, stopniowo coraz większe zastosowanie ma zasada jedności skarbu. W Polsce ewolucja idzie w przeciwnym kierunku. Pomijając już skarb rawski, którego sytuacja prawna się nie zmienia a znaczenie słabnie, większej doniosłości z powodu zamiany świadczeń w naturze na daniny pieniężne nabiera hiberna, pozostająca w dyspozycji hetmanów. A zaś repartycja wojska na województwa i ziemie wyłącza walną część dochodów skarbowych spod władzy podskarbiego. Tym samym maleje względne znaczenie centralnych władz skarbowych, a do większego głosu dochodzą z jednej strony sejmiki, z drugiej wojsko także i w zakresie skarbowym.

Ta parcelacja skarbu, interesująca pod względem prawno-skarbowym, nie pozwalała na prowadzenie jednolitej polityki skarbowej. W podskarbim nie możemy widzieć przedstawiciela całości interesów skarbowych, odpowiedzialnego za wszystkie dochody i wydatki.

2. Podskarbiowie

Z natury rzeczy najistotniejszą funkcją podskarbiego jest gromadzenie dochodów. A że skarb Rzeczpospolitej nie rozporządza dochodami prywatnogospodarczymi, zostają tylko daniny publiczne. Między nimi należy wyróżnić dwie grupy: podatki uchwalane na sejmach lub deklarowane na nich na potrzeby wojska, które pozostają w administracji sejmików i stałe dochody skarbu koronnego czy litewskiego. Co do tych pierwszych, funkcje podskarbiego są bardzo ograniczone. Nie jest zwyczajnym zwierzchnikiem poborców i szafarzy sejmikowych, bo nie on ich powołuje. Może ich pozywać przez Trybunał Skarbowy w razie zaległości w płaceniu lub nadużyć; wystawia asygnaty na te podatki, nakazując wypłaty na rzecz wojska. Z chwilą rozdziału wojska na województwa i ziemie, odpadła ta funkcja podskarbiego.

Podskarbi ma najwięcej do czynienia z tak zw. prowentami ordynaryjnymi, przy czym o ile chodzi o kwartę, istnieje jak wiemy osobna jej administracja. Prowenty te (cła, składne winne, donatywa kupiecka, pogłówne żydowskie i tatarskie itd.) pozostają w dyspozycji podskarbiego. Do niego należy egzekucja ich płatności. Podskarbi albo wydzierżawia te prowenty i wtedy do niego należy ustalenie warunków dzierżawy z zachowaniem zasady plus oferencji, albo też tworzy dla poszczególnych prowentów własną administrację skarbową.

Podskarbi ma czuwać nad porządkiem monetarnym zgodnie z postanowieniami konstytucji i komisji menniczych. O ile otrzyma upoważnienie od sejmu, zawiera umowy z dzierżawcami mennic (niekiedy te umowy zawierane są przez inne władze, np. przez komisje zapłaty wojsku). Podskarbi na własną rękę nie może zaciągać długów, a także ordynować wydatków, nieprzewidzianych wyraźnie przez konstytucje sejmowe.

Podskarbi występuje albo jako władza jednostkowa, posługując się mianowanymi przez siebie pisarzami skarbowymi, albo też uczestniczy w różnych deputacjach i komisjach sejmowych; wtedy decyzja należy do tych komisji. Np. bierze udział w komisjach rewizji skarbca koronnego, zapłaty wojsku, komisjach menniczych itd.

W razie bezkrólewia podskarbi obejmuje zarząd dóbr stoło-

wych królewskich, z których dochód w Koronie płynie wtedy do skarbu. Do niego należą czynności skarbowe, związane z elekcją i koronacją nowego króla i pogrzebem dawnego; wykonywa uchwały sejmowe w sprawie wyposażenia królowych itd.

Podskarbiowie są mianowani dożywotnio przez króla. Ze swej gospodarki składają rachunki sejmowi, od którego otrzymują pokwitowanie. Podskarbi może być za przekroczenia pociągnięty przed sąd sejmowy.

Uposażenie podskarbiego składa się z kilku pierwiastków. Tylko podskarbi litewski ma uposażenie z tytułu sprawowanego urzędu; uposażenie to zamieszczane jest w rachunkach sejmowych. Zobaczymy później, gdy będziemy omawiali wydatki na administrację, że to uposażenie nie gra większej roli. Następnie przy poszczególnych podatkach, będących w jego dyspozycji, otrzymuje niejako swój udział. Np. z dochodów kwarty starej 1000 zł *ratione officii thesauriatus*. Rachunek exakcji składnego winnego od 1 lipca 1671 r. do 1 lipca 1672 r. podaje, że podskarbiemu kor. przypada kwartalnie pensji 1000 zł (Arch. Sk. III. nr 5. f. 1178); według rachunku za r. 1672/73 otrzymywał podskarbi z tego składnego winnego i jego aukcji sumę 12.000 zł rocznie (Arch. Sk. III. Rach. Król. nr 7, f. 269). Niekiedy rachunki sejmowe podają dochód podskarbiego z poszczególnych podatków. Np. według rachunku z r. 1676 podskarbi otrzymał za czas od r. 1672 od pogłównego trzy razy po 4000 zł, od ceł generalnych dwa razy po 4000 zł i również po 4000 zł od akcyzy i szelężnego (nr 63). Według zestawienia pt. „Pensje i jurgielty z skarbu Rzplitej kor. co rok płacić powinne" (Rach. Sejm. nr 60), podskarbi wielki koronny dostaje z kwarty 1000 zł, a z osobną od każdych podatków, które Rzplta uchwali 4000 zł.

Według „Liczby skarbu litewskiego" z r. 1678 podskarbi litewski otrzymał za uchwałę pogłównego generalnego z r. 1676 — 4000 zł, a w r. 1677 drugie 4000 zł: za czopowe i uchwały ceł po 2000 zł, od kwarty sympli za dwa lata 2000 zł, a stałego jurgieltu za trzy lata — 3000 zł. A więc uposażenie podskarbiego składa się ze stałego jurgieltu i gratyfikacji od poszczególnych podatków. Sądząc według rachunków sejmowych, podskarbiowie dość nieregularnie otrzymują te wynagrodzenia.

Dalszy dochód podskarbiego, który nie ma ścisłych podstaw prawnych, to pewien procent od wypłat wojsku. Wedug rachunków wojskowych, przedstawionych na Sejmie Koronacyjnym w r. 1676, potrąca się przy wypłatach wojsku na ekspensa skarbowe po szelągu od złotego, a na „spisne" od konia po 2 gr (Arch. Gł. 86 nr 62). Te opłaty, które noszą zwykle nazwę „workowego" (od worków, w których przewożono pieniądze), spotykały się z zastrzeżeniami ze strony wojska. Np. czytamy w „Diariuszu Koła Generalnego odprawującego się w Wolborzu podczas Konfederacji 1662" pod datą 17 grudnia: „Workowego nie tylko teraz, ale nigdy na potem wojsko nie pozwala P. Podskarbiemu" (Rkps. Ossol II. 237 f. 42). Były to bardzo poważne dochody. Gdy podskarbi koronny Morsztyn na Sejmie w r. 1681 znalazł się pod obstrzałem zarzutów z powodu wywiezienia z Polski wielkich sum, które miał uzyskać drogą nielegalną, tłómaczył się tym, że otrzymał dużo „osobliwie z workowego od wojska" (Rkps. Czart. 426 f. 192).

Wreszcie dochód, który trudno uznać za całkowicie legalny: „rękawiczne" otrzymywane od osób, które zawierały kontrakty ze skarbem. To rękawiczne spotyka się nieraz z ostrą krytyką, ale przedmiotem zarzutów jest nie tyle sam fakt pobierania rękawicznego, lecz raczej jego wysokość, co odbija się ujemnie na wysokości czynszów dzierżawnych.

Gdy się uwzględni z jednej strony różnorodne wielkie dochody, a z drugiej szczupłą stosunkowo władzę podskarbiego, które jeszcze zmalała z chwilą rozdziału wojska na województwa i ziemie, trzeba dojść do wniosku, że podskarbstwo było raczej wielkim beneficium, źródłem fortuny, aniżeli wielką władzą, odpowiedzialną naprawdę za skarb i gospodarkę państwa.

I współcześni nie byli zadowoleni ani z podskarbich, ani też z kompetencji tego urzędu. Bardzo często wysuwa się postulat, by „opisać" w konstytucji sejmowej funkcje podskarbiego. Istotnie brak było precyzyjnego określenia tego, co do niego należy. Domagał się tego opisania wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski na Sejmie r. 1683: „Azaż nie trzeba circumscribere przyszłego podskarbiego, żeby tak enormiter nie depekulował Rzeczypospolitej przez tak nieznośne rękawiczne, na które więcej podobno centrahentes in privatum dają, ni-

żeli Rzeczpospolita bierze? Azaż nie potrzeba circumscribere podskarbiego, żeby przysięgał realitatem kontraktów? Boć to certissime verum est, że inaksze kontrakty miewa p. podskarbi z kontrahentami prywatne, a inaksze przy rachunkach pokazuje" [1]).

Na Sejmie r. 1685 biskup Andrzej Załuski podkreślił potrzebę dokładniejszego określenia funkcji i uprawnień podskarbiego; domagał się, by „JM. P. Podskarbi sentiendo incommodo koszty na pisarzów, i inne ordynaryjne przy skarbach expensy, skarbu ad speciem tylko Rzeczpospolitej miał administrację, pieniądze szafował bez pożytku swego". Ostatecznie jednak doradzał odroczenie sprawy „cyrkumskrypcji" jego obowiązków [2]). A w rezultacie nie doszło do tego w zajmującej nas epoce, wszystko zostało po dawnemu.

Były wypowiadane w różnych czasach bardziej konkretne projekty. W miscellaneach, zawierających między innymi kopie listów Jerzego Lubomirskiego (Rkps. Uniw. I. 5/26. f. 111) znajdujemy rozprawę p.t. „Poparcie wolności", a w niej punkt następujący: „Podskarbi koronny co cztery lata to inszy (to jest przez drugi Sejm Ordynaryjny) będzie od króla deklarowany, z narady jednak poprzedzającej Senatu". Funkcja jego jednak nie powinna być, wedle tego projektu, przedłużona na drugie czterolecie. Na Sejmie z r. 1670 domagało się województwo poznańskie, by podskarbiowie rachowali się co roku „coram deputatis a rep. ad normam Trybunału Radomskiego ex proventibus ordinariis Reip." (Rkps. Ossol. II. 247, diariusz z 11 paźdz. f. 147). Bardzo prosto stawia sprawę instrukcja woj. ruskiego z 10 listopada 1693, domagając się by podskarbi „wszystkie prywatne podskarbstwa swego akcydencja in unum skomputowawszy insimul cum publico prowentu złączywszy do skarbu Rzptej quotannis wnosił. Za pracę zaś Imci p. podskarbiego w. koronnego naznaczy Rzplta sumę z tychże prowentów Rzptej ducta proportione jako księstwo litewskie swemu płaci podskarbiemu" [3]) .

Postulat, by podskarbi nie miał różnych ubocznych docho-

---

[1]) Grzymułtowskiego K., *Listy i mowy...* XLI s. 116.
[2]) Załuskiego A., *Mowy*, wyd. z r. 1734, s. 283 i s. 67.
[3]) *Lauda wisz.* XXII nr 94, s. 269.

dów, które poniekąd sam sobie określa, był najzupełniej słuszny. Również słusznym był projekt, by urząd podskarbiego miał określony termin. Dożywotnie jego sprawowanie przedstawiało różne niedogodności. Podskarbi za mało był urzędnikiem. Ale pod tym względem jego urząd podobny był do innych ówczesnych urzędów.

3. Administracja skarbowa

Ówczesna administracja skarbowa nie jest podobną do dzisiejszej. Nie stanowi jednolicie kierowanego korpusu urzędniczego. Ściśle biorąc, nie ma jednej administracji skarbowej. Poszczególne funkcje skarbowe są załatwiane w rozmaity sposób. Podskarbi ma do pomocy paru pisarzów skarbowych, zwanych niekiedy sekretarzami. W Koronie jeden z nich nosi tytuł starszego pisarza skarbowego, a na Litwie „skarbnego". Urzędnicy ci są urzędnikami podskarbiego, można by powiedzieć jego sekretarzami, a nie urzędnikami Rzeczpospolitej. Podskarbi mianuje ich i zwalnia. Nie są oni zastępcami podskarbiego w tym znaczeniu, by zamiast niego mogli wydawać decyzje, np. podpisywać uniwersały. Na sejmikach bardzo często rozlegają się głosy domagające się, by także i pisarze skarbowi byli zaprzysiężeni i składali rachunki; jednakże całkowitą odpowiedzialność za nich ponosi podskarbi.

Pisarzów dobiera sobie podskarbi wedle swego uznania. Obowiązuje co prawda zasada, że na urzędy skarbowe może być powołany tylko szlachcic *bene natus et possessionatus*, ale tej zasady nie przestrzega się właśnie co do tych pisarzów; trafiają się między nimi ludzie obcego pochodzenia. Jakkolwiek formalnie pisarz nie zajmuje jakiegoś określonego stanowiska w hierarchii władz, funkcje jego są bardzo ważne. Podskarbi, który łączy czasem swój urząd z innymi urzędami, który pilnuje swych majątków lub zajmuje się polityką, nie urzęduje stale w Warszawie. Pisarze wykonywają codzienną robotę i od nich wiele zależy. Otrzymują od skarbu skromne uposażenie, ale mają różne dochody. Narzeka się bardzo często na to, że pisarze dorabiają się na swej funkcji wielkich majątków.

Najwięcej interesuje nas administracja podatków. Podskarbi nie ma własnego aparatu administracyjnego, o ile chodzi o po-

datki uchwalane od sejmu do sejmu na zapłatę wojska. Sejmiki, jak wiemy, wybierają spośród siebie poborców. Wybierają ich nie na stałe, lecz dla poszczególnego podatku lub paru podatków, uchwalonych na danym sejmiku relacyjnym, lub przywiezionych przez deputatów z sejmu. Poborcy ci, wybrani spośród „braci" danego województwa czy ziemi, albo oddają podatki do rąk wybranego szafarza, który dokonywa wypłat wedle asygnat podskarbiego względnie uchwał sejmiku, albo też odwożą zebrane pieniądze na miejsce oznaczone w konstytucji sejmu (np. na komisję zapłaty wojsku). Poborcy otrzymują wynagrodzenie uchwalone przez sejmik, względnie biorą na swoją korzyść różne opłaty (kwitowe od kwitu lub pewien procent od zebranej sumy).

W początkach badanego okresu niekiedy na sejmie wymienia się nazwiska poborców województw i ziem w związku z deklaracją podatków; ale później już tego się nie robi, powołanie poborcy należy do wyłącznej kompetencji sejmiku. Poborca, ściągając podatki na podstawie taryfy, korzysta z pomocy urzędów grodzkich, magistratów, a także i egzekucji wojskowej. Nie ma prawa przyznawania zwolnień od podatków, gdyż należy to do sejmiku. Poborcy przedstawiali rachunki sejmowi względnie Trybunałowi Skarbowemu i komisjom zapłaty wojsku, a także podlegali nadzorowi sejmiku; później w drugiej połowie w. XVII sejmiki zaczęły wybierać swoje sądy fiskalne, które sądziły retentorów podatkowych według trybu Trybunału Skarbowego. Te sądy nie ograniczały się do spraw zaległości podatkowych i do jurysdykcji nad płacącymi podatki, lecz również odbierały rachunki od poborców. Sądy te wybierano ad hoc na sejmikach, nie zawsze zresztą dokonywano ich wyboru. W razie braku takiego sądu oddawano sprawy podatkowe, do grodu, który sądził „in causis fisci".

A więc administracja, przez której ręce przechodzi przeważna część dochodów podatkowych, jest samorządową administracją wybieralną. Nie ma stałego personelu administracyjnego; poborcy często się zmieniają; nie ma regularnej nad nimi kontroli. Poborcy ci, wybierani spośród szlachty, nie poświęcali swym czynnościom całego swego czasu, ani też nie byli fachowymi urzędnikami. Ta struktura władz podatkowych nie mogła pozostać bez wpływu na rodzaj uchwalanych podat-

ków; w tych warunkach możliwości udoskonalenia systemu podatkowego były ograniczone.

Jak jednak przedstawia się administracja prowentów ordynaryjnych, które pozostają w dyspozycji podskarbiego? Do tych prowentów zalicza się i kwartę, która, jak wiadomo, ma własną administrację, deputatów sejmowych do kwarty, pisarzów kwarcianych i niższych funkcjonariuszy płatnych bezpośrednio z wpływów z kwarty. Co do pozostałych dochodów, stosuje się następujące metody.

Najpierw wchodzi tu w zastosowanie stary sposób repartycji podatkowej. Ustawa określa wysokość kontyngentu, który ma zapłacić określona grupa ludności. Rozdziałem tej sumy kontyngentowej zajmują się sami opodatkowani przez swoje przedstawicielstwo. Czasami w związku z nałożonym kontyngentem formuje się dopiero to przedstawicielstwo; spełnia ono różne funkcje, nie tylko podatkowe. Typowym pod tym względem było pogłówne żydowskie, także i tatarskie. Niekiedy podatek, który w całości swej nie jest podatkiem kontyngentowym, jak np. pogłówne generalne, stosuje zasadę repartycji w granicach poszczególnych grup opodatkowania.

Kontyngent podatkowy przedstawiał wielką dogodność dla skarbu, bo zwalniał go od potrzeby utrzymywania własnej administracji podatkowej. Ale nie zawsze można tę zasadę zastosować; trudno sposobem kontyngentu rozkładać cła i różne podatki konsumcyjne. Wtedy powstaje administracja skarbowa. Np. przy cłach podskarbi powołuje superintendentów czy administratorów, ci znowu pisarzów celnych po komorach i strażników; powołuje się np. dla szelężnego i akcyzy administratorów, którzy wymiar i ściąganie podatku powierzają exaktorom, działającym przy pomocy subkolektorów.

Jest rzeczą znamienną, że w owym czasie nie ma w Rzeczpospolitej jednej administracji skarbowej, obejmującej wszystkie podatki, pozostające w dyspozycji podskarbich. Aparat skarbowy tworzy się doraźnie dla każdego podatku z osobna na czas, przez który ten podatek obowiązuje. Administracja podatkowa dlatego mogła utrzymywać się w tym pierwotnym stanie, że w przeważnej ilości przypadków prowenty ordynaryjne (poza kwartą i podatkami kontyngentowymi), były wydzierżawiane. Własną administrację skarbową tworzy się spo-

radycznie, nie mogła się więc utrwalić. Dzierżawa cła lub innego podatku zwalnia podskarbiego od troski o utrzymanie aparatu skarbowego. Dzierżawca otrzymuje prawo zakładania i zwijania komór celnych, mianowania pisarzów lub exaktorów; w kontrakcie dzierżawnym nie oddaje się dzierżawcy gotowego już aparatu administracyjnego. A więc ten kontrakt przyznaje dzierżawcy nie tylko eksploatację danego dochodu, lecz także i pewne prawa administracyjne. Podskarbi zobowiązuje się w kontrakcie, że udzieli dzierżawcy wszelkiej pomocy, także w imieniu innych władz, potrzebnej w wykonywaniu kontraktu; zabezpiecza dzierżawcy opiekę i pomoc prawną.

Zasada tworzenia *ad hoc* aparatu administracyjnego jest powszechnie stosowana. Np. gdy zachodzi potrzeba zlustrowania królewszczyzn, uchwala się odpowiednią ustawę i wyznacza lustratorów, powołanych tylko do ściśle określonej czynności. Poza tym z braku rozwiniętego aparatu skarbowego, konstytucje sejmowe powołują do pomocy w specjalnych przypadkach inne władze publiczne, nie tylko urzędy grodzkie, do rejestracji dokumentów podatkowych i wojsko do egzekucji podatków. Tak np. nakłada się obowiązek dokonywania pewnych czynności na magistraty miast i miasteczek, powołuje też posesorów dóbr ziemskich, duchownych i królewskich do tych czynności. Czasami nawet duchowieństwo spełnia pewne czynności podatkowe; spis ludności, potrzebny do wymiaru pogłównego, uchwalonego w r. 1662, powierzony został władzom parafialnym.

Administracja skarbowa w Polsce w drugiej połowie w. XVII przedstawia się inaczej, niż w innych krajach europejskich. Różnicy nie stanowi sam fakt wydzierżawiania podatków, bo te rzeczy stosowano i gdzie indziej, nawet na większą skalę. Znane były również i kontyngenty podatkowe. Zasadnicza różnica tkwi w tym fakcie, że wtedy, gdy w reszcie Europy, w związku z rozwojem absolutyzmu, zaczyna się wytważać centralistyczna biurokracja podatkowa, w Polsce główną część zadań podatkowych powierzono samodzielnej, wybieralnej administracji. Stanowi to najbardziej oryginalny pierwiastek naszej administracji państwowej. Czy to wyszło na dobre skarbowi państwa, będziemy mogli ocenić na właściwym miejscu.

4. Trybunały skarbowe

Stwierdziliśmy poprzednio, że przy podskarbim pracuje kilku pisarzów, a właściwy wymiar podatków powierzony jest różnym organom. Kto sprawuje nad nimi nadzór? Czy nie zachodzi potrzeba pośredniego ogniwa, drugiej instancji, jakbyśmy dziś powiedzieli? Gdyby te organy skarbowe podlegały bez zastrzeżeń podskarbiemu, mógłby on przez swych superintendentów czy inspektorów sprawować nad nimi nadzór. Ale poborca wybierany przez sejmik nie mógł podlegać dyscyplinarnej władzy podskarbiego. Mógł odpowiadać przed sądem, pochodzącym również z wyboru.

Pokwitowanie poborcom po województwach i ziemiach uchwalają sejmiki. Wybierają sądy fiskalne, które sądzą sprawy skarbowe. Niekiedy konstytucje sejmowe specjalnie powołują te sądy. Dzieje się to na Litwie. Np. konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1662 ustanowiła „Sądy z retentorami województw i powiatów W.X.L.", które mają być obrane na sejmikach relacyjnych, i sądzić tych wszystkich, którzy mieli do czynienia ze ściąganiem podatków (V. L. IV. f. 882 i n.). Ale ten system się nie utrwalił. Natomiast utrzymały się istniejące już od końca w. XVI trybunały skarbowe.

Trybunały skarbowe powoływane były przez uchwałę sejmu osobno dla Korony a osobno dla Litwy. Nie była to stała instytucja; powoływano trybunał na sejmie na parę tygodni, w ciągu których miał on załatwić sprawy powierzone przez sejm. Gdy zaszła potrzeba, w szczególności gdy nagromadziło się wiele zaległości, powoływano nowy trybunał. Podobnie jak podatki na wojsko, uchwalane od sejmu do sejmu każdy trybunał miał żywot ściśle określony.

W Koronie trybunał skarbowy nosił zwykle nazwę Trybunału Radomskiego dlatego, że najczęściej zbierał się w Radomiu (czasami w rozpatrywanej przez nas epoce naznaczano mu siedzibę we Lwowie). Np. konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1678 o Trybunale Skarbowym używa wyrażenia „Trybunał Radomski we Lwowie... postanawiamy (V.L. V. f. 548). Czasami, jak np. w r. 1673, używa się nazwy: „Trybunał Skarbowy do Zapłaty Wojsku". Na Litwie Trybunał Skarbowy nie ma stałej siedziby.

Trybunał Skarbowy jest organem parlamentarnym: składa się z przedstawicieli Senatu i Izby Poselskiej, względnie sejmików. W Koronie wybiera się na sejmie od 4 do 8 senatorów i po jednym przedstawicielu województw względnie ziem. Od r. 1667 przekazano wybór deputatów, reprezentujących Izbę Poselską, sejmikom relacyjnym, które też mają tym deputatom uchwalić salarium; niekiedy tylko konstytucje sejmowe przepisują alternatę w poszczególnych województwach. Dla Litwy zawsze sejm dokonywa wyboru deputatów, 4 do 6 z Senatu, a co do Izby Poselskiej nie przestrzega się ściśle reprezentacji poszczególnych województw i powiatów.

Jakie zadanie pełnią trybunały skarbowe w rozpatrywanej przez nas epoce, to zn. w drugiej połowie w. XVII? Trzeba tu odróżnić właściwe ich funkcje, do których powoływano trybunały, bez których nie miałyby one racji bytu, od funkcji dodatkowych, które się od czasu do czasu powierza tym trybunałom. Konstytucje sejmowe, ustanawiające trybunał, co do ich kompetencji powołują się na dawniejsze konstytucje, ale dość często wymieniają specjalne zadania, nawet poszczególne sprawy, oddane pod jego sąd do załatwienia.

Głównym zadaniem trybunałów skarbowych jest zapobiegać nadużyciom, popełnianym przez tych wszystkich, którzy się skarbu „tykali", to znaczy pełnili jakiekolwiek funkcje w związku z poborem danin publicznych, względnie z wydawaniem grosza publicznego. Tak np. konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1650 o Trybunale Radomskim każe mu sądzić „wszystkich Poborców, subkolektorów ich, i innych wszelkich Exaktorów pieniędzy Rzpltej, Starostów, Dyspensatorów, i którzy się kolwiek Rzpltej pieniędzy tykali, i do szafunku swego one brali, także co Exaktorom pieniędzy publicznych przeszkody czynili" (V.L.IV. f. 336). Trybunałom skarbowym podlegają także dzierżawcy dochodów publicznych, administratorowie ceł itd. Nie należy do Trybunału Skarbowego sądownictwo w sprawach „prywatnych" kontrybucji sejmikowych, to znaczy takich podatków, które sobie sejmiki uchwaliły na swoje własne potrzeby, jak np. czopowego, o ile nie było deklarowane na potrzeby wojska.

Trybunałowi podlegają nie tylko osoby fizyczne, lecz także i miasta, które nie wydały na czas należnych od nich donatyw kupieckich, podymnych itd.

Trybunał sądzi funkcjonariuszy skarbowych za to, że zatrzymali pobrane podatki, że obracali pieniędzmi skarbowymi na własną korzyść, że nie ściągnęli zaległości itp. Niekiedy, jak np. na Trybunale, powołanym uchwałą Sejmu z r. 1685 (V. L. V. f. 709 i n.) mogą i osoby prywatne wnosić skargi z powodu nadużyć popełnionych przez poborców.

Możemy powiedzieć ogólnie: trybunały skarbowe są sądami nad urzędnikami skarbowymi z tytułu wykonywanych przez nich czynności. Prócz tego trybunałom powierza się inne funkcje, które już nie mają charakteru sądowego, a raczej administracyjny. Np. czasami powierza mu się likwidację długów należnych poszczególnym osobom. Trybunał Skarbowy litewski z r. 1659 (V.L.IV. f. 671) ma dokonać obrachunku wydatków dokonanych przez magistra artylerii. W r. 1673 powierzono Trybunałowi Skarbowemu koronnemu dokonanie podziału hiberny (chleba zimowego). Czasami trybunał ma regulować sprawy zapłaty wojsku, wyręczając pod tym względem specjalne komisje tej zapłaty. W r. 1662 połączono w jedno dla Korony funkcje Trybunału Skarbowego i Komisji Zapłaty Wojsku. Nie ma jednej konstytucji, któraby na stałe regulowała zakres czynności trybunałów skarbowych, dlatego też od przypadku do przypadku dodaje się trybunałowi zadania, któreby mogły spełnić inne władze.

Z powyższych faktów wynika jasno, że Trybunał Skarbowy nie jest tylko organem kontroli nad działalnością władz skarbowych, za co się go czasem uważało. Niewątpliwie Trybunał, sądząc urzędników skarbowych, kontroluje ich działalność. Ale ten Trybunał nie ogranicza się do funkcji kontrolnych; wydaje decyzje, wymierza kary, wskazuje, wiele kto ma zapłacić, co nie wiąże się już z pojęciem niezależnej kontroli. Możemy raczej powiedzieć, że Trybunał Skarbowy stanowi raczej surogat drugiej instancji władz skarbowych albo inspekcję nad tymi władzami, zorganizowaną na zasadach sądowych, z ramienia przedstawicielstwa ludności.

5. Komisje zapłaty wojsku

W dzisiejszych stosunkach skarbowych sprawa wypłaty pieniędzy nie przedstawia żadnych trudności technicznych. Odpowiednie organy centralne czuwają nad zabezpieczeniem potrzebnych sum, które się przekazuje do właściwych kas. Wypłaty dokonywane są systematycznie przez cały rok, w miarę jak poszczególne należności stają się płatne. W badanej przez nas epoce duże trudności i koszty były związane z odwozem pieniędzy i dostarczeniem ich na miejsce płatności. A że lwią część wydatków pochłaniało wojsko, trzeba było dowieść pieniądze tam, gdzie to wojsko obozowało. Podatki uchwalano na ściśle określone wydatki wojskowe (na zaległe ćwierci, na ćwierci nowego zaciągu itd.); zachodziła potrzeba, by te podatki wpływały w terminach, przeznaczonych na zapłatę. Ale nie zawsze tak się działo.

Wypłata pieniędzy, należnych wojsku (poza hiberną) należała do podskarbiego i czasami dokonywa jej bezpośrednio sam podskarbi. Np. konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1654 poleca podskarbiemu koronnemu, by udał się do Lwowa i tam przy uczestnictwie hetmanów dokonał wypłaty wojsku (V.L. IV. f. 443). Ale zwykle te zadania powierzano specjalnym komisjom sejmowym; obliczenie należności nie było łatwe, wymagało wiele pracy, a podskarbi nie miał odpowiedniego aparatu. Szczególne trudności wywoływała okoliczność, że zwykle było mniej pieniędzy, niż wynosiła suma należności.

Komisje zapłaty wojsku wybierane są w podobny sposób, jak trybunały skarbowe. Wybiera się je jednorazowo, oznaczając czas i miejsce urzędowania komisji. Składają się one z przedstawicieli Senatu i Izby Poselskiej, a nadto należy do nich zwykle dwóch przedstawicieli wojska. Zachodzi ta różnica z organizacją trybunałów skarbowych, że na Litwie w późniejszych latach obok paru senatorów wybieranych przez sejm, poszczególne województwa wybierają komisarzy na sejmikach relacyjnych.

Pierwszym zadaniem komisji jest likwidacja należności. Mają one sprawdzić, wiele się należy poszczególnym pułkom i chorągwiom, przejrzeć wszystkie dokumenty, stwierdzić rzeczywiste ilości wojska, któremu żołd ma być zapłacony, potrącić

wszystkie sumy, pobrane już przedtem, a więc zweryfikować rekognicje wojskowe. Komisjom przysługuje władza sądowa nad dowódcami poszczególnych oddziałów wojskowych, którzy dopuścili się nadużyć w wypłatach.

Następnie komisja zarządza wypłatę należności. Jednakże z góry wiadomo, że nie będzie tyle pieniędzy ile się wojsku należy. Na ten przypadek otrzymuje komisja od sejmu polecenie, by pertraktowała z wojskiem co do częściowego odroczenia terminu płatności, względnie co do zrzeczenia się przez wojsko „borgowych" ćwierci. Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1661 daje np. następujące zlecenie „Komisarzom do ujęcia i zapłaty wojsk W. X. Litew.": „ante omnia przyłożą pilnego starania w zatrzymaniu w dalszej służbie wojska naszego W. X. Lit. tak starego jak i nowego zaciągu. Adhibendo curam, i perswadując, żeby uważywszy in quo statu Respublica tot calamitatibus pressa zostawa, jako właśnie tej matki powszechnej synowie, chcieli admittere media słuszne; zwłaszcza gdy ta czyni, co jeno possibilitas pozwala i na teraźniejszym Sejmie pewną in parte obmyśliwszy zapłatę proponent i to, żeby chcieli część jaką zasług Rzeczyposp. a raczej samym sobie, jako Patrii i Braci swojej potęgą nieprzyjacielską zrujnowanym darować" (V. L. IV. f. 788).

Takich układów z wojskiem nie mógł skutecznie przeprowadzić podskarbi, zawsze podejrzewany o to, że gromadzi wielkie dochody kosztem wojska. Targi z wojskiem były bardzo trudne, bo przecież nieraz dochodziło do konfederacji wojskowych i do samowolnego zajmowania przez wojsko dochodów króla i Rzeczpospolitej. Łatwiej do kompromisu mogła doprowadzić komisja, w której uczestniczyli poważni senatorowie duchowni i świeccy, a także i przedstawiciele bliskiej wojsku braci szlachty. Komisje zapłaty wojsku były potrzebne nie tylko z powodów technicznych, z braku stałych organów, któreby mogły przeprowadzić zawiłą likwidację pretensji wojskowych, lecz również i z powodów politycznych.

Na pierwszy rzut oka mogło by się wydawać, że komisje zapłaty wojsku zajmują się tylko czynnościami rachunko-wojskowymi. Ale nieraz trzeba było wydawać dekrety sądowe w zawiłych sprawach rozrachunkowych. Komisje sądziły też tych

wojskowych, którzy dopuścili się nadużyć pieniężnych, jak np. w razie zdefraudowania pieniędzy, otrzymanych już na zapłatę wojsku. Czasami komisjom powierzano i inne funkcje sądowe. Niekiedy ta komisja ma nazwę: „Komisja do zapłaty wojsku i *dochodzenia krzywd iniuratorum*". Taka komisja, ustanowiona na Sejmie Warszawskim z r. 1683 dla Litwy, miała sądzić sprawy krzywd, które postronnym osobom w ich majątkach wyrządziło wojsko: „I ktobykolwiek iniuriam sobie do wojska tak starego jako i nowego zaciągu pretendował, na tejże komisji rozprawić się powinien będzie. A jeśliby kto na tych sądach z krzywdami swymi nie ozwał się, i sprawiedliwości nie dochodził, tedy już do żadnego sądu pociągać nie powinien i wiecznie milczeć ma". (V.L.V. f. 692).

Sprawa nadużyć popełnionych przez wojsko w stosunku do ludności cywilnej ma niewiele wspólnego ze sprawą zapłaty wojsku, do której powoływanie są komisje. Ale z komisjami dzieje się podobnie, jak i z trybunałami skarbowymi. Konstytucje sejmowe przeznaczają tym komisjom różne zadania, nie troszcząc się wiele o ścisłą strukturę prawniczą. Niekiedy w jednej konstytucji ustanawia się i trybunał skarbowy i komisję zapłaty wojsku, w tym samym składzie osobowym. Wtedy już nie wiadomo, co należy do tego trybunału, a co do komisji.

Zasadniczo ma ona odrębne zadanie administracyjno-sądowe. Jednakże, o czym była mowa w I rozdziale tej części, komisja litewska otrzymuje specjalne upoważnienie do zaciągania długów na zapłatę wojsku; niekiedy komisja koronna zaciąga te długi i bez upoważnienia, jak również zawiera kontrakty o bicie pieniędzy. Wkracza więc w sferę, zastrzeżoną zasadniczo sejmowi.

Komisje te nie mogły utrwalić się i przeobrazić w stały organ. Albowiem z chwilą rozdziału wojska na województwa i ziemie, sprawa zapłaty żołdu przestała być zagadnieniem centralnym. Przerzucono ją na czynniki lokalne. Wtedy już komisje nie były potrzebne i nie zbierają się w Koronie w ostatnich dwóch dziesięcioleciach w. XVII.

Pod jednym jeszcze względem zachodzi analogia między komisjami zapłaty wojsku i trybunałami skarbowymi. Obydwie te instytucje pełnią funkcje, które mogłyby należeć do pod-

skarbiego i podległych mu organów. Podskarbi bierze udział w tych instytucjach, ale nie ma decydującego głosu; występuje w roli oskarżyciela, informatora i wykonawcy dekretów przez nie wydanych. Nie zawadzi podkreślić ten właśnie pierwiastek, uwydatniający ograniczony zakres działania podskarbiego. I jakkolwiek zarówno trybunały skarbowe i komisje nie mieszczą się ściśle w pojęciu wykonawczych władz skarbowych, należało uwydatnić osobno ich funkcje, gdyż bez tego nie mielibyśmy pełnego obrazu administracji skarbowej z drugiej połowy w. XVII.

6. Skarb i podskarbi ziem pruskich

Ziemie pruskie, obejmujące trzy województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie, mają odrębność skarbową, opartą na dawnych przywilejach. Odrębność ta wyraża się przede wszystkim w tym, że wszelkie podatki, płacone przez te ziemie na potrzeby Rzeczpospolitej, wymagają uchwały sejmiku generalnego ziem pruskich. Sejmik ten nie pozwala swym posłom zaciągać na sejmie jakichkolwiek zobowiązań podatkowych i zawsze przedstawiciele tych województw biorą sprawy podatkowe do braci *sine assecuratione*. Województwa te mają własny skarb w Malborgu. Najbardziej widocznym symbolem tej odrębności jest osobny podskarbi ziem pruskich.

Godofr. Lengnich w ten sposób określa funkcje tego podskarbiego: „Thesaurarius, quem Casimirus instituit, tributa a Prussis decreta, recipere, expendere, ac receptorum expensorumque rationem Ordinibus in generali conventu reddere solebat". Stosunek jego do podskarbiego koronnego tak się przedstawia według Lengnicha: „De thesaurario Provinciae nostrae paucis notandum, tandum abesse ut Regni Thesaurario subsit, ut potius nullum inter utrumque commercium intercedat" [1]. Wedle tych słów podskarbi pruski jest niezależny od podskarbiego koronnego: działa z ramienia Sejmiku Generalnego Ziem Pruskich i samodzielnie administruje dochodami i wydatkami tych ziem.

[1]) Lengnich G., *Commentatio succincta De Norma Regiminis qua sub imperio Ser. Poloniae Regum Prussiae* itd. 1722 s. 141 i s. 66.

Ale podskarbi ziem pruskich mianowany jest przez króla. Przywilej na podskarbstwo pruskie, udzielony przez Jana Kazimierza Ignacemu Bąkowskiemu, podkomorzemu chełmińskiemu dnia 10 kwietnia 1662 (Rkps. Zam. 1786 f. 392 i n.), przywraca do dawnych praw to podskarbstwo („revocando ad priorem immunitatem hunc thesauriatum et abusus per haec anteriora tempora inductos"). Podskarbi ziem pruskich spełniać ma następujące funkcje:

1) „administruje niezależnie wszystkimi publicznymi podatkami Rzeczypospolitej, uchwalonymi i uchwalić się mającymi, płynącymi z Prus, wedle dawnego zwyczaju podskarbstwa ziem pruskich".

2) „ma mieć najwyższy nadzór (supremam inspectionem) dóbr naszego stołu w Prusiech, tak ekonomicznych, jak i portoriów gdańskich i elbląskich";

3) „ma być z naszego ramienia dożywotnim Komisarzem tak wspomnianych dóbr i dochodów naszych, jak załogi wojskowej, teraz i w tym czasie istniejącej, z władzą zaciągania i wypłacania żołdu i attendencji w sprawach „status", i wszystkich innych obowiązków, należących do dawnego podskarbstwa pruskiego".

Król gwarantuje, że nic nie wyjdzie z jego kancelarii, coby było sprzeczne z władzą i jurysdykcją podskarbiego pruskiego; gdyby coś takiego było wydane, król uznaje to za nieważne i kasuje. Nakazuje dalej król, by urzędnik, zw. „fiscalis Prusiae", który czuwa nad dochodami króla z ziem pruskich, składał corocznie rachunki podskarbiemu pruskiemu; wszyscy dowódcy wojsk w Prusiech mają uznać Ign. Bąkowskiego „pro vero et legitimo Thesaurario Terrarum Prussiae et Commisario nostro bellico et oeconomico".

Ze sformułowania tego wynika, że prawa podskarbiego pruskiego nie zawsze w tym zakresie były uznawane; przywilej ten stanowi niejako *restitutio in integrum* praw tego urzędu. Czy w czasach późniejszych przestrzegano tego przywileju, to wymaga już osobnych badań.

Podskarbi pruski nie jest tylko administratorem dochodów Rzeczypospolitej w tych trzech województwach, lecz ma również nadzór nad dobrami stołowymi i innymi dochodami kró-

lewskiego skarbu. Pełni więc równocześnie funkcje podskarbiego królewskiego na tym terytorium. Co więcej, podskarbiemu pruskiemu podlegają także i załogi wojskowe w tych województwach. Jest więc wedle słów przywileju podskarbim, komisarzem wojskowym i ekonomicznym; najtrafniej określiłaby jego władzę nazwa namiestnika królewskiego.

Przywilej powyższy wyznacza podskarbiemu pruskiemu uposażenie, zgodnie z obowiązującym prawem, z Ekonomii Malborskiej w wysokości 4000 zł rocznie. Ale dochody jego nie ograniczają się do tego źródła. Poważniejszy jest dochód, wyznaczany mu przez sejmik generalny, w każdym razie w czasach późniejszych. Np. według laudum sejmiku z 16 grudnia 1680 r. podskarbi otrzymuje po pół grosza od każdego złotego zebranych podatków (Rkps. Czart. 979 f. 24), tak samo laudum z 22 września 1690 r. (l. c. f. 351). Pół grosza od złotego stanowi to 1,6 procent wpływów podatkowych — na takie uposażenie zgodziłby się chętnie niejeden dzisiejszy „podskarbi".

Podskarbi ziem pruskich w zakresie skarbowym nie ma zbyt rozległej władzy, gdyż zbierający się regularnie sejmik generalny reguluje wszystkie ważniejsze sprawy. Wyznacza exaktorów podatkowych i ich uposażenie; wyznacza sądy dla sądzenia retentorów podatków. Sejmik zajmuje się sprawami wyszynku trunków po poszczególnych miastach. Do sejmiku należą uwolnienia od podatków. Sejmik rozpisuje pożyczki na potrzeby skarbu ziem pruskich; podskarbi może zaciągać te pożyczki tylko na podstawie upoważnienia sejmiku. Podskarbi otrzymuje od niego pokwitowanie; nie podlega w zasadzie żadnej innej odpowiedzialności za swą gospodarkę.

Sejmik ziem pruskich broni stale odrębności skarbu i praw swego podskarbiego w stosunku do skarbu koronnego. Stany pruskie założyły w r. 1648 w grodzie zakroczymskim protest przeciw uchwale Konfederacji Generalnej, która kazała oddawać portorium gdańskie i elbląskie do dyspozycji podskarbiego koronnego [1]). Instrukcja sejmiku malborskiego z 3 stycznia 1668 r. domaga się, by nie wydawano żadnych asygnat do ziem pruskich, zanim te ziemie nie uchwalą i nie zgromadzą podat-

---

[1]) Lengnich G., *Geschichte der Preussischen Lande Königlich Polnischen Antheils unter der Regierung Johannis Casimiri 1734*, dok. nr 9 s. 18.

ków (Rkps. Czart. 978 f. 103), Instrukcja z Grudziądza z dnia 11 lutego 1669 domaga się zabezpieczenia w pactach conventach, by „fiscalis" ziem pruskich składał przysięgę na prawa ziem pruskich [1]).

W związku z tym instrukcja sejmiku grudziądzkiego z 14 lipca 1676 r. poleca posłom województw pruskich wyjaśnić, „jaka jest zależność Urzędu Fiskalnego (Fiscalatus) tej prowincji od jej skarbu, i dlatego będą prosili J. M. Króla, by kazał obecnemu „fiscali" uznać jurysdykcję Ill. et Exc. P. wojewody pomorskiego, podskarbiego tych ziem; albowiem ten człowiek zbyt wiele sobie uzurpuje, napastuje często ludzi niewinnych, układa się z innymi prywatnie" itd. (Rkps. Czart. 978 f. 663).

Sejmik malborski dnia 20 stycznia 1685 r. protestuje przeciw lwowskiej Komisji Zapłaty Wojsku, która „ultra mentem Reipublicae" uzurpowała sobie prawo rozdziału chleba zimowego w nielegalnej wysokości; hiberny w tej wysokości nikt nie ma płacić (Rkps. Czart. 979 f. 219).

Najważniejszą sprawą sporną była wysokość podatków, które na ogólne cele wnoszą ziemie pruskie. Władzom centralnym i sejmowi mniej na tym zależy, jak się sformułuje prawa ziem pruskich, w jaki sposób one uchwalą podatki, byle odpowiednie sumy wpłacały do skarbu. I nieraz podnosi się żale, że województwa pruskie za mało płacą. Tak np. w diariuszu Sejmu z r. 1677 pod datą 23 marca (Rkps. Ossol. II 247 f. 527) czytamy: „Prowincja zaś pruska, na którą wiele concurrexerat głosów, że in equali Republica nie chcą aequaliter cooperari, kiedy nigdy nie chcą znowu na żadne pozwalać podatki, ale je do Braci zabierają, a potem zaś ad placitum exequuntur". Sprawa podatków doprowadziła do bardzo ciekawego konfliktu.

Gdy podskarbi pruski nie wpłacał podatków do skarbu Rzeczypospolitej, został pozwany przed Trybunał Skarbowy i ten Trybunał wydał na niego wyrok skazujący. Instrukcja sejmiku malborskiego z 25 czerwca 1652 r. poleca starać się posłom, by uwolniono podskarbiego od kary infamii, na którą skazał go Trybunał Radomski. (Rkps. Czart. 977 f. 190). Przedtem jeszcze uchwalił sejmik grudziądzki (dnia 24 kwietnia 1651 r.) „ma-

---

[1]) Lengnisch G. *Geschichte itd. unter der Regierung der Könige Michaels und Johannis des Dritten*, dok. nr 2 s. 14.

nifestatio", w której stwierdza, że stany pruskie mają „najswobodniejszą i wolną władzę nakładania podatków publicznych, ich gromadzenia i rozporządzania nimi w skarbie tych ziem; władza ta nie zależy od nikogo, prócz jednego tylko Majestatu Królewskiego". Sejmik ziem pruskich stał na stanowisku, że podskarbi tych ziem nie może podlegać jurysdykcji Trybunału Radomskiego. Laudum sejmiku malborskiego z 5 stycznia 1652 r. stwierdza, że podskarbi tych ziem „nie ma składać rachunków nikomu innemu, a tylko stanom (Statibus et Ordinibus) ziem pruskich [1]).

Nie znamy dalszego ciągu tej sprawy, ale takie same spory zdarzały się w późniejszych latach. Sejmik grudziądzki dnia 4 kwietnia 1674 r. założył znowu protest przeciw wyrokowi Trybunału Radomskiego skazującemu podskarbiego [2]). Lengnich pisze, że stanu pruskie, „które nie chciały, by ich podskarbi podlegał podskarbiemu koronnemu lub Trybunałowi Radomskiemu, broniły w każdym czasie prawa podskarbiego, tak nawet, że jeżeli coś Trybunał Radomski co do niego zadekretował, ogłaszały za nieważne"; powołuje się ten autor na to, że w r. 1690 zostało to uznane konstytucją sejmu i dawne prawa i zwyczaje ziem pruskich zostały zachowane [3]).

Jednakże konstytucja o Trybunale Skarbowym z r. 1690 mówi tylko tyle, że województwa pruskie „wypłacenie sum, na zapłatę wojsku do braci wziętych, przez Ur. Pisarza Tamecznego, albo przez plenipotenta autentycznego od Wielm. Podskarbiego Ziem Pruskich ordynowanego deducent" (V. L. V. f. 770). Nie ma w tym żadnego uznania praw tych ziem co do niepodlegania ich Trybunałowi Radomskiemu.

Faktem jest, że sejmik ziem pruskich po pewnym czasie zdecydował się wysyłać deputatów do Trybunału Skarbowego. Dnia 26 stycznia 1671 uchwalił dla nich instrukcję (Rkps. Czart. 978 f. 340). Dnia 17 lipca 1679 r. deleguje komisarzy na Trybunał Skarbowy do Lwowa. Robi co prawda zastrzeżenie: „non

---

[1]) Lengnich G., *Geschichte itd. Joh. Casimiri*, dok. nr 34 s. 70 i dok. nr 38 s. 80.

[2]) Lengnich G., *Geschichte itd. unter der Regienung Michaels und Joh. des Dritten*, dok. nr 11 s. 24.

[3]) Lengnich G., *Ius Publicum...* s. 172.

derogando quicquam iuribus ac integritati Provinciae", ale w każdym razie uznaje ten Trybunał [1]). Zdarzają się kondemnaty Trybunału na podskarbich, ale załatwia się je ugodowo. Lengnich podaje, że za zniesienie dekretu tego Trybunału przez króla Michała w r. 1671 Stany Pruskie zgodziły się uchwalić różne podatki, między innymi i *subsidium charitativum*. Podobnie zawarto ugodę w r. 1690 [2]).

Gdy sejmik uchwalił podatki na wojsko, nie było źródeł konfliktu. Autonomia ziem pruskich nie opierała się na głębszych różnicach między tymi ziemiami a resztą Rzeczypospolitej. Sejmik generalny tych ziem zajmuje się tymi samymi sprawami ogólnymi, co i inne sejmiki; bierze udział we wspólnym życiu sejmikowym. Odrębny skarb ziem pruskich nie wyraża się w jakichś wielkich odrębnych wydatkach. Jak np. wskazują rachunki, przedkładane sejmikowi generalnemu przez podskarbiego, np. rachunek z dnia 5 stycznia 1652 r. (Rkps. Kras. 2949 s. 82 i n.), *gros* wydatków idzie na potrzeby wojska, za asygnacjami podskarbiego koronnego. Skromne wydatki własne nie różnią się ani rozmiarami, ani swym rodzajem od własnych wydatków innych województw i ziem.

Na innym miejscu zajmiemy się polityką podatkową i monetarną ziem pruskich. Możemy teraz stwierdzić, że przywiązanie stanów pruskich do dawnych przywilejów co do własnego skarbu i podskarbiego nie podważało bynajmniej wspólnych interesów Rzeczpospolitej.

---

[1]) Lengnich G., *Geschichte itd. unter der Reg. Michaels und Joh. des Dritten*, dok. nr 17 s. 28.

[2]) Lengnich G., *Ius Publicum...* s. 176 i s. 172.

ROZDZIAŁ III

KONTROLA SEJMOWA

1. Rodzaje kontroli

Możemy tu wyróżnić kontrolę faktyczną nad majątkiem Rzeczypospolitej i kontrolę następną nad gospodarką, która kończyła się udzieleniem lub odmową pokwitowania tym, którzy gospodarzyli pieniądzem publicznym. Kontrola faktyczna zasadza się na *rewizji*, dokonywanej przez wybraną przez sejm komisję. Przedmiotem kontroli następnej są *rachunki* z dochodów i wydatków skarbu.

Nie każda rewizja, dokonywana przez sejm, zasługuje na nazwę właściwej kontroli. Np. sejm zarządza rewizję królewszczyzn albo rewizję podatków w jakimś województwie. Taka rewizja, która nosi nazwę lustracji, jest związana ściśle z wymiarem podatków; chodzi tu np. o ustalenie dochodu z kwarty. Są to czynności wymiarowe, dokonywane z polecenia sejmu.

Właściwe rewizje polegają na stwierdzeniu stanu faktycznego w danej gałęzi gospodarki. Wynikiem ich jest sprawozdanie z tego stanu. Np. sejm po śmierci króla wysyła komisje do żup krakowskich. Komisje te uchwalają konfederacje generalne. Konfederacja Generalna Warszawska z r. 1648 wysyła komisję do tych żup, ponieważ „wielkie dezolacje i ruiny, z niemałą ujmą pożytków Rzeczpospolitej dzieją się w żupach Wielickich". Komisja ta ma zbadać stan faktyczny na miejscu, zaległości w wypłatach i złożyć sprawozdanie na Sejmie Elekcyj-

nym (V. L. IV. f. 164). Konfederacja Generalna z r. 1668 wybrała komisję z Senatu i Izby Poselskiej do rewizji wszystkich ekonomii królewskich w Koronie i osobną komisję do żup krakowskich (V. L. IV. f. 1041 i n.). Podobnie Konfederacja Generalna z r. 1674; wyznaczona przez nią komisja do rewizji ekonomii ma na Sejmie Elekcyjnym przedłożyć sprawozdanie o dochodach (V. L. V f. 217).

Jeżeli wysyła się zawsze osobną komisję do żup krakowskich, to nie tylko dlatego, że dochód z nich jest szczególnie ważny. Szlachta dbała bardzo o swoją „sól suchedniową" i szczególnie żywo interesowała się żupami wielickimi i bocheńskimi.

Typową była rewizja skarbów koronnego i litewskiego, obejmująca insygnia królewskie i klejnoty. Zarządza się ją zawsze po śmierci króla, wyznaczając dość liczną komisję z Senatu i Izby Poselskiej. Komisja ta ma sprawdzić stan skarbca według inwentarza. Rewizja obejmuje także i archiwa państwowe. Poza rewizjami, przeprowadzanymi *vacante rege*, Sejm Warszawski z r. 1658 uchwalił rewizję skarbu koronnego, ponieważ ten skarb w czasie najazdu szwedzkiego wywieziony był do Lubowli (V. L. IV f. 530), którą to uchwałę ponowił w r. 1659 (V. L. IV. f. 597 i n.); podobnie i w r. 1673 i w latach następnych zarządzano te rewizje, które były tym uzasadnione, że część klejnotów koronnych zużyto na poratowanie skarbu; między innymi uchwalono tę rewizję w r. 1685, gdyż poprzedni podskarbi nie oddał skarbu swemu następcy.

Rachunki ze swej gospodarki mieli przedstawiać sejmowi obydwaj podskarbiowie na każdym sejmie ordynaryjnym i od sejmu otrzymywali pokwitowanie. Ale zdarzało się czasami, że ktoś bezpośrednio dysponował pieniędzmi publicznymi i wtedy sejm, poza rachunkami generalnymi, udzielał mu pokwitowania. Tak np. na sejmie w r. 1661 otrzymuje Stefan Czarniecki pokwitowanie ze zużycia na wyrób pieniędzy złota, które otrzymał w czasie oblężenia Krakowa przez Szwedów; pieniądze te „na różne Rzplitej potrzeby wydał, z czego na teraźniejszym Sejmie dostateczny uczynił rachunek" (V. L. IV f. 714). O ten rachunek ze złota upominają się jeszcze dnia 30 marca 1662 r. uchwały Związku Wojskowego w Kielcach (Rkps. Uniw. I

4/28 f. 900 i n.). W r. 1690 wojewoda sandomierski Michał Jerzy Czartoryski otrzymał pokwitowanie z sumy 1.333.333 zł i 10 gr jako udziału Korony w kontrybucji moskiewskiej (V. L. V f. 775) a wojewoda wileński Jan Sapieha z trzeciej części tych dwóch milionów (V. L. V f. 816); pieniędzmi tymi, które zresztą przeszły przez rachunki generalne przedłożone przez podskarbich, dysponowali tamci na potrzeby wojska.

Tego rodzaju pokwitowania występują stosunkowo rzadko. Sejm udziela wtedy pokwitowania wprost, nie przekazując sprawy zbadania rachunków osobnej komisji. W zasadzie za całość pieniędzy skarbowych (oczywiście tych, którymi dysponują) odpowiadają podskarbiowie. I rachunki przez nich przedkładane mają największe znaczenie, zarówno finansowe, jak i polityczne. Kontrola następna tych rachunków stanowi główny obowiązek i prawo sejmu jako organu kontrolującego. W owym czasie sejm nie uchwala jeszcze jednego budżetu; a że nie wszystkie wydatki przewidziane są przez jego poszczególne uchwały, więc dopiero przy rachunkach generalnych dochodzi do zestawienia całości dochodów i wydatków obydwu skarbów.

2. Rachunki podskarbich koronnych

Z kontrolą gospodarki podskarbiego koronnego możemy zaznajomić się względnie dokładnie, gdyż mamy prawie kompletne rachunki generalne sejmowe, na których deputaci do słuchania rachunków zamieszczają swoje *votum*.

A więc najpierw rachunki podskarbiego Bogusława Leszczyńskiego od Sejmu r. 1648 r. do 1650. Rachunki te zostały „produkowane" dnia 15 grudnia 1650 r. i „przez Ich. M. P. P. deputatów ex utroque ordine deputowanych egzaminowane i podpisane". Po podpisach tych deputatów następuje konkluzja marszałka Koła Rycerskiego z 19 grudnia 1650 r., która stwierdza, że „stanęła jednostajna unanimi consensu et nemine contradicente... takowa zgoda, aby... wydany był kwit z Kancelarii J. K. M. pomienionemu wyżej J. M. Panu Podskarbiemu Koronnemu" (nr 47). Nie doszło na sejmie do uchwalenia tego pokwitowania, ale król Jan Kazimierz wydał je podskarbiemu (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 263).

Rachunki, przedłożone Sejmowi z r. 1652 zawierają tylko uwagę: „productum et examinatum 20. Febr. 1652" i kilka podpisów, a osobno podpis jednego z deputatów po uwadze: „ad solam productionem regestrorum podpisuje się" (nr 49). Widocznie te rachunki nasunęły deputatom poważne wątpliwości. Podobnie i rachunki z 1653 r. opatrzono ostrożną konkluzją: productum et examinatum (nr 50). Ale z rachunków z r. 1654 dowiadujemy się, że podskarbi otrzymał kwit na Sejmie z roku 1653; we wspomnianym roku 1654 stanęła „jednostajna" zgoda na wydanie kwitu (nr 51 i 52). Rachunki z r. 1658 nie zachowały się w komplecie (wyrwane distributa, po których zwykle zamieszcza się uchwałę deputatów). Ale uchwała z r. 1659 powołuje się na rachunki z r. 1658 i wyraża zgodę na wydanie kwitu podskarbiemu (nr 4).

W ciągu tych lat nie znajdujemy w Voluminach Legum uchwały, dającej kwit podskarbiemu; dopiero na Sejmie Warszawskim w r. 1659 uchwalono: „Ponieważ Wielmożny Bogusław na Lesznie Leszczyński, Podkanclerzy Koronny, Generał Wielkopolski, na teraźniejszym Sejmie z Urzędu swego Podskarbiego i wszystkich Podatków Rzpltej tak ordynaryjnych, jako i extraordynaryjnych za Administracją swoją wydawanych dostateczną przed Stanami Rzeczypospolitej uczynił kalkulacją, w której się cale wyrachował, tedy za zgodą wszech Stanów Generalny mu Kwit dajemy i Onego i Potomków jego od wszelkich impetycji ratione urzędu jego, wiecznymi czasy uwalniamy" (V. L. IV. f. 624).

A więc Bogusław Leszczyński otrzymał kwit generalny za całe swoje urzędowanie podskarbiego, gdy ustąpił z tego urzędu. Jednakże, jak widzieliśmy, w niektórych latach deputaci do rewizji jego rachunków ograniczyli się do sprawdzenia rachunków, ale nie wyrazili pozytywnej zgody na wystawienie mu kwitu. To pokwitowanie budziło później różne wątpliwości. Np. na Sejmie w r. 1662 dnia 31 marca upominano się o reasumcję rachunków podskarbiego Leszczyńskiego z jego sukcesorami. (Diariusz Rkps. Nar. Pol. F. IV. 125).

Rachunki następnego podskarbiego, Jana Kazimierza na Krasnym Krasińskiego były „productum et verificatum" na Sejmie r. 1661 dnia 2 czerwca, a „recalculatum et verificatum" na Sejmie Extraordynaryjnym w r. 1662 dnia 18 marca. Wtedy

też stanęła zgoda na udzielenie kwitu, co potwierdził według przyjętego zwyczaju swym podpisem marszałek Izby Poselskiej (nr 55). Podobną zgodę uzyskały rachunki z r. 1662 (nr 6). Rachunki z r. 1664 nie zawierają żadnych uwag ze strony deputatów, ani ich wniosków; podobnie nie ma weryfikacji w rachunkach z r. 1666, a natomiast na rachunkach z r. 1668, które objęły czas od rachunków, przedłożonych na rozerwanym Sejmie r. 1664, zamieszczono taką lakoniczną formułę, opatrzoną podpisami: „verificatum et cum documentis comparatum" (nr 61).

Konstytucja Sejmu z r. 1662 stwierdza, że podskarbi Krasiński otrzymał kwit w r. 1661, i że w r. 1662 uczynił dostateczną kalkulację; Sejm daje mu kwit generalny z zastrzeżeniem likwidacji pewnych sum, spisanych przez prymasa i marszałka Izby Poselskiej, z których ma się ten podskarbi wyrachować na przyszłym sejmie po ściągnięciu tych sum przy pomocy Trybunału Skarbowego (V. L. IV. f. 853 i n.). Mamy tu więc absolutorium, z którego wyłączono pewne pozycje do późniejszego obrachunku. Później jednak podskarbi Krasiński nie otrzymał od sejmu pokwitowania. Dopiero w r. 1676, w kilka lat po jego zgonie (r. 1668) otrzymał pokwitowanie jego syn, referendarz Koronny Jan Dobrogost Krasiński za czas od r. 1662. Pokwitowanie to stwierdza, że ów syn „z urzędu Podskarbstwa i wszystkich podatków Rzpltej ordynaryjnych, extraordynaryjnych i menniczych, za administracji Rodzica swego wydanych, przed Stanami sufficientissimam uczynił calculationem, i ze wszystkich prowentów dostatecznie się legitimis documentis wyrachował i we wszystkim Rzpltej de pleno satis facit". Dlatego też syn podskarbiego otrzymał kwit po wieczne czasy (V. L. V. f. 381).

Można wątpić, czy te rachunki, sprawdzane w osiem lat po zgonie podskarbiego, mogły być bardzo dokładne. Ale jak to zwykle bywa, gdy już nie żyje bezpośrednio zainteresowana osoba, odkłada się takie sprawy na później. Nie ma w tym nic dziwnego, że to pokwitowanie otrzymuje syn zmarłego; za gospodarkę podskarbiego odpowiadają jego sukcesorowie, a każdy kwit zwalnia zarówno zainteresowanego bezpośrednio, jak i jego sukcesorów, od odpowiedzialności pieniężnej.

Rachunki następnego podskarbiego, Jana Andrzeja Morszty-

na, były weryfikowane na Sejmie w r. 1672 (nr 62). Weryfikację rachunków z r. 1676 podpisał tylko biskup poznański St. Wierzbowski, który umieścił swe podpisy pod poszczególnymi działami tych rachunków (nr 63). Na Sejmie Koronacyjnym z r. 1676 upominał się arcybiskup gnieźnieński, by odebrać rachunki podskarbiego „od kilku lat nie czynione" (Rkps. Ossol. II 247 f. 415, diariusz z 22 lut.). Kilkoma podpisami opatrzone są rachunki z r. 1677 (nr 63a). Bardzo interesująco przedstawiają się rachunki z r. 1678: podpisane zostały dnia 17 lutego 1678 r. „salvis dubiis palatinatum et terrarum" i poszczególni deputaci umieścili swoje podpisy, powtarzając to zastrzeżenie: „salvis dubiis", „salvis nonnullis dubiis" (nr 64). Rachunek z r. 1681 powołuje się jednak na to, że podskarbi Morsztyn otrzymał kwit na Sejmie z r. 1678 i że teraz „dostateczny Distributorum uczynił rachunek et legitimis documentis wszystkie expensa elucidavit". Potwierdza to „Director koła poselskiego", marszałek poselski Lubomirski, dnia 15 maja 1681 r. (nr 65). Rachunki z r. 1683 nie zawierają ogólnej weryfikacji, a tylko podpisy pod poszczególnymi pozycjami (nr 66); rachunki te uzupełnione na Sejmie r. 1685 „supplementem", który wylicza opuszczone poprzednio pozycje i nosi podpis biskupa St. Wierzbowskiego (nr 67).

Konstytucja Sejmu Koronacyjnego z r. 1676 stwierdziła, że podskarbi Jan Andrzej Morsztyn wyrachował się dostatecznie tak na Sejmie r. 1672, jak i na obecnym ze wszystkich dochodów i wydatków; co więcej, według tej konstytucji, darował Rzeczpospolitej 60.000 zł nadwyżki wydatków, za co wyraża mu Sejm swoją *gratitudinem* i udziela generalnego kwitu. (V. L. V. f. 381). Konstytucja Sejmu Grodzińskiego z r. 1678 stwierdza, że podskarbi Morsztyn „dostateczną uczynił kalkulację, i ze wszystkich generaliter prowentów zupełnie się legitimis documentis wyrachował, i we wszystkim Rzeczposp. de pleno satis fecit"; otrzymuje kwit ze wszystkich dochodów i wydatków z wyjątkiem pewnych sum, o których rozstrzygnie Trybunał Skarbowy (V. L. V. f. 554). Ale za późniejsze lata Morsztyn nie dostaje pokwitowania; wiadomo, że nieświetnie skończył swą karierę. W każdym razie zrobiono obrachunek z jego gospodarki, gdyż weryfikacja rachunków, dokonana w r. 1685 już za

następnego podskarbiego (nr 68) stwierdza pewną pozostałość z czasów Morsztyna.

Następny podskarbi, Marcin Zamoyski, przedłożył rachunki generalne w r. 1685, na których zanotowano: „In verificationem Perceptorum et Distributorum w rachunkach skarbowych na Sejmie teraźniejszym produktorum podpisujemy się" — kilka podpisów z biskupem Stefanem Wierzbowskim na czele i data 19 kwietnia 1685 r. (nr 68). Sejm z tego roku stwierdził, że Zamoyski wyrachował się ze wszystkich dochodów i wydatków od 1 lipca 1683 r. i „doskonałą uczynił kalkulacją"; otrzymuje kwit z zastrzeżeniem późniejszego obrachunku z niektórych sum od 1 lipca 1684 r. (V. L. V. f. 716).

Rachunki sejmowe za czas do r. 1688 kończą się pełną formułą weryfikacyjną, stwierdzającą, że podskarbi dostateczny uczynił obrachunek; odłożono tylko weryfikację niektórych dochodów do przyszłego Sejmu. Weryfikacja ta z daty 2 lutego nosi podpis marszałka Koła Poselskiego (nr. 69). Na Sejmie Warszawskim r. 1690 uchwalono dać pokwitowanie sukcesorom zmarłego już Zamoyskiego do 1 lipca 1689 (V. L. V. f. 775).

Następny podskarbi z czasów Jana III, Marek Matczyński, przedłożył rachunki Sejmowi Grodzińskiemu z r. 1692, który został zerwany; rachunki te zostały opatrzone podpisem biskupa Stefana Wierzbowskiego. Z późniejszych lat panowania Jana III nie mamy prawidłowych rachunków generalnych.

Zestawienie powyższych danych doprowadza do następujących wniosków: a) rachunki generalne nie są weryfikowane regularnie co dwa lata, bo nie zawsze sejm w prawidłowym terminie kończy swoje obrady; b) nie zawsze weryfikacje, dokonane przez deputatów sejmowych znajdują swe echo w uchwałach sejmu, czasami uchwala się pokwitowanie za dłuższe okresy; c) bardzo często ta weryfikacja nie jest zakończona pełną formułą weryfikacyjną, aprobującą udzielenie kwitu podskarbiemu; nieraz brakuje ostatecznej aprobaty z podpisem marszałka Koła Poselskiego.

Te nieregularności nabiorą bardziej wyraźnych kształtów wtedy, gdy zaznajomimy się z głosami, wypowiadanymi na sejmie i sejmikach o rachunkach podskarbich. Na razie przyjrzyjmy się jeszcze rachunkom podskarbich litewskich.

3. Rachunki podskarbich litewskich

Rozporządzamy tylko jedną księgą rachunków sejmowych litewskich, mianowicie „Liczbą J. W. M. Pana Benedykta Pawła na Czerei Sapiehy, podskarbiego wielkiego", przedłożoną na Sejmie r. 1678. A więc musimy się oprzeć niemal wyłącznie na pokwitowaniach, zamieszczanych w Voluminach Legum.

Sejm Warszawski z r. 1652 nie mógł rozpatrzeć rachunków podskarbiego litewskiego za czas od r. 1649 z powodu skrócenia obrad; odroczył te rachunki do następnego sejmu. Zarazem postanowił, że „skarb na Sejmiki Sejm uprzedzające z recepty i dystrybuty regestra z podpisem ręki Urodzonego Skarbnego w X. Lit. wcześnie do Powiatów ma rozsyłać". Ma się to robić stale („pedpetua lege cavemus") (V. L. IV. f. 377). Ale w najbliższych latach żadne pokwitowanie podskarbiego litewskiego nie znalazło się w Voluminach Legum; Sejm Warszawski z r. 1658 ponownie odłożył „liczbę" tego podskarbiego (V. L. IV. f. 535).

Na Sejmie r. 1659 otrzymał podskarbi litewski, Wincenty Korwin Gosiewski, pokwitowanie za wszystkie lata, a kanclerz W. X. Litewskiego Krzysztof Pac z czasów swojej administracji urzędu skarbowego (V. L. IV. f. 674). Na Sejmie Warszawskim r. 1667 przedłożył rachunki za cały czas swego urzędowania nowy podskarbi wielki, Hieronim Kryszpin Kirszensztein i otrzymał pokwitowanie. A zaś skarbny W. Xięstwa litewskiego, Gabriel Kimbar, który zastępował podskarbiego, nie mógł przedłożyć liczby z powodu złego zdrowia, a potem z powodu nawału spraw na sejmie; tę liczbę odkłada się do następnego sejmu (V. L. IV. f. 990). Na Sejmie r. 1670 otrzymuje nowe pokwitowanie podskarbi Kirszensztein, przy czym pozwala się mu odebrać z extraordynaryjnych podatków sumę 81.380 zł, którą zaciągnął na potrzeby skarbu (V. L. V. f. 52, wyd. Ohryzki). Nowe pokwitowanie Kirszenszteina nastąpiło w kilka lat później na Sejmie Koronacyjnym r. 1676. Uchwała Sejmu zaznacza, że zdał on rachunek „przed deputatami tak z Senatu, jako i z Koła Poselskiego wysadzonymi (jak Rzpltej jest uczyniona relatio, V. L. V. f. 430)". W tym pokwitowaniu wymienia się sumę dochodów i wydatków, co potem powtarza się stale w litewskich pokwitowaniach.

Nowy podskarbi, Benedykt Paweł Sapieha, otrzymał pokwitowanie na Sejmie Grodzińskim zwołanym w r. 1678 (V. L. V. f. 624 i n.). Informuje o tym także wspomniana wyżej jego „Liczba". W tej księdze po zestawieniu dochodów zamieszczono pod datą 3 marca 1679 r. następującą formułę, opatrzoną podpisami: „My, deputaci tak Senatu, jako i z Koła Poselskiego na słuchanie liczby J. W. I. M. P. Benedykta Pawła na Czerei Sapiehy... wysadzeni, tę wszystką wyżej wymienioną perceptę Ich M. PP. Pisarzów Prowentowych W. X. L. Skarbnych produkowaną, dostatecznie ac documentaliter zweryfikowawszy, in vim attestationis rękoma naszymi podpisujemy". Potem idzie rozchód tej sumy i następująca formuła: „My, deputaci itd. te wszystkie wyżej opisane distributa z kwitami i autentycznymi probatiami dostatecznie zweryfikowawszy in vim attestationis rękoma naszymi podpisujemy".

Wreszcie Franciszek Sapieha, marszałek poselski, zamieścił następujące potwierdzenie: „Ta liczba na Sejmie teraźniejszym w roku 1679 odprawionym przez Ich M. P. Deputatów z Senatu i Koła Poselskiego likwidowana et in facie całej Rzplitej referowana, bez żadnej contradictiej jest przyjęta, którą in vim quietationis imieniem Koła Poselskiego podpisuję aprobując wszelkie dispositie w tej liczbie wyrażone".

Te formuły różnią się od formuł stosowanych w Koronie przy weryfikacji rachunków przez deputatów. Po pierwsze osobno weryfikuje się i podpisuje dochody, a osobno wydatki, gdy w koronnych rachunkach jest tylko jedno potwierdzenie po zamknięciu rachunków. Następnie marszałek poselski na Litwie stwierdza przyjęcie rachunków i podpisuje je imieniem Koła Poselskiego „in vim quietationis", a zaś w Koronie marszałek stwierdza zgodę na wydanie kwitu z kancelarii królewskiej. Jednakże nie wiemy, czy przytoczone tutaj formuły litewskie były takie same w innych rachunkach litewskich, które już do nas nie doszły.

Idźmy dalej. Benedykt Paweł Sapieha otrzymał dalsze pokwitowanie na Sejmie Warszawskim r. 1683; uchwała Sejmu stwierdza, że „doskonały uczynił rachunek"; nie mógł dostać wcześniej pokwitowania z powodu rozerwania Sejmu w r. 1681 (V. L. V. f. 696). Następne pokwitowanie otrzymał w r. 1685 (V. L. V. f. 751 i n.). Pokwitowanie z r. 1690 stwierdza, że pod-

skarbi Sapieha złożył rachunek na Sejmie rozerwanym w roku 1689; obecnie po otrzymaniu „doskonałych rachunków" dostaje to pokwitowanie (V. L. V. f. 818 i n.).

Z braku większej ilości rachunków sejmowych litewskich, nie możemy uchwał sejmowych, zawierających pokwitowania, poddać dokładniejszej analizie. W każdym razie podskarbiowie litewscy otrzymują swe pokwitowania z większą regularnością niż podskarbiowie koronni. A zarazem te pokwitowania są coraz dokładniejsze. W ostatnich latach wymieniają już nie tylko ogólne sumy dochodów i wydatków, lecz podają i poszczególne ich grupy, jak np. pokwitowanie z r. 1690.

4. Praktyka słuchania rachunków i projekty reformy

Sejmy i sejmiki zajmują się wiele rachunkami, składanymi przez podskarbich. Poddaje się bardzo ostrej krytyce wszelkie niedomagania i nieprawidłowości, wytaczając zarzuty, aż do korupcji włącznie, którą mieli uprawiać podskarbiowie. Te głosy krytyczne pozwolą nam poznać sposób, w jaki załatwiano rachunki podskarbiego. Przy tej okazji wypowiada się też różne projekty naprawy, które również zasługują na uwagę.

Rachunki sejmowe podpisują deputaci z Senatu i Izby Poselskiej. Ale w konstytucjach sejmowych z drugiej połowy w. XVII nie znajdujemy wzmianek o wyborze tych deputatów na plenum sejmu, kiedy inne komisje są szczegółowo wymieniane. Zdaje się, że nie przeprowadzano formalnych wyborów. Instrukcja województwa sandomierskiego z 29 lipca 1670 r. domaga się: „żeby nie ex arbitrio I. M. P. marszałka Izby Poselskiej deputowani byli, ale per electionem całej Rzplitej obrani zostawali" (Rkps. Zam. 1087 f. 37). W diariuszu Sejmu z roku 1670 czytamy pod datą 19 września: „P. marszałek mianował deputatów do skarbu z każdego województwa" (Rkps. Ossol. II 247 f. 130). Gdy sam marszałek wyznaczał tych deputatów, miał decydujący wpływ na ich dobór; jeżeli był w zgodzie z podskarbim, mógł mu zabezpieczyć dobry wynik słuchania rachunków. Postulatowi woj. sandomierskiego nie podobna odmówić słuszności.

Drugi postulat, bardzo często powtarzany, to żądanie, by

ci deputaci składali, przystępując do swej pracy, osobną przysięgę. Instrukcja ziemi warszawskiej z r. 1652 domaga się przysięgi deputatów do słuchania rachunków i nakazuje posłom, „aby z innymi Ich Mściami skutecznie przysięgę namówili" (Warsz. Ind. Rel. 16). Na rozerwanym Sejmie Koronacyjnym z r. 1669 dnia 22 paźdz. domagano się, aby deputaci byli przysięgli. Chorąży chełmski taką proponował rotę: „jako partialitatem z tego mieć, ani honoraria brać nie będą, ale wszystko fideliter et sigillatim exequentur i braci przyniosą". (Rkps. Ossol. II 247 f. 39 i n.). Instrukcja sandomierska z 15 grudnia 1671 r. mówi o deputatach przysięgłych (Rkps. Kras. 393 f. 201 i n.). Zaprzysiężenia deputatów żąda woj. sandomierskie również i w r. 1675, domagając się nadto, by było „każdemu posłowi wolno przyjść do słuchania tych rachunków". (Rkps. Zam. 1087 f. 61). Woj. ruskie poleca starać się swym posłom dnia 7 listop. 1678 r.: „by podskarbi koronny rachunki swoje coram iudicibus iuratis, a republica na to electis czynił i decreta sądu tego otrzymał" [1]).

Jeżeli się sejmy i sejmiki domagają specjalnego zaprzysiężenia deputatów, to widać nie ufają ich uczciwości. Wyraźnie było to powiedziane na posiedzeniu Sejmu Elekcyjnego dnia 27 października 1648 r.: „Calculatio Pana Podskarbiego aby była in facie Reipublicae, a nie przez Deputaty, bo bankiety i korrupcje siłą korrumpują Panów Deputatów" [2]). Nie można tego twierdzenia uogólniać i przypuszczać, że zawsze deputaci dali się w ten lub inny sposób ująć podskarbiemu. A ostatecznie jeśli senatorowie i posłowie byli skłonni do tego, by iść na rękę podskarbiemu, nie mogła temu zapobiec osobna przysięga.

Wypowiedziany w r. 1648 postulat, by słuchać rachunków na pełnym sejmie „in facie Rzeczypospolitej", pojawia się i w latach późniejszych. Instrukcja sejmiku oświęcimsko-zatorskiego z 23 grudnia 1653 r. mówi: „rachunek podatków Rzplitej aby dostateczny in facie Rp. I. M. P. Podskarbi czynił i quitu inaczej nie otrzymywał". (Rkps. Kras. 391 f. 241 i n.) Podobnie mówi instrukcja ziemi zakroczymskiej z 31 grudnia 1653 r. do-

[1]) *Lauda wisz.* XXII, nr 42 s. 98.

[2]) Michałowskiego, *Księga pamiętnicza*, nr 97 s. 275.

magająca się, aby „podskarbi koronny nie przed Pany Deputatami, jako dotąd bywało, ale in facie Senatu i Izby Poselskiej... czynił rationes" (Warsz. Ind. Rel. 18 f. 68 i n.).

Nieraz na plenarnych posiedzeniach sejmów dyskutowano nad rachunkami podskarbich. Jakkolwiek „in facie Reipublicae" można było wszystko ujawnić, to jednak trudno było myśleć o dokładnym zbadaniu rachunków dochodów i wydatków z wszystkimi dowodami, z przesłuchaniem pisarzy skarbowych itd. Sejm jako całość do tego się nie nadawał. Do niego należała ostateczna aprobata wniosków, przygotowanych przez deputatów.

Instrukcja deputatom wojskowym na Kole Generalnym, odprawionym w Kielcach 6 lutego 1662 r., wskazując na to, że udziela się byle jak pokwitowania podskarbiemu, jak np. na Sejmie z r. 1649 i 1658 („przez Konstytucję sine consensu Ordinum podrzuconą"); domaga się, by do słuchania rachunków dopuszczano deputatów wojskowych; „gdy nie będzie przy tym wojskowych deputatów, Ich M. PP. posłowie ziemscy nie mogą mieć doskonałej informacji" (Rkps. Ossol. II 237 f. 147 i n.).

Sejmiki domagają się też jak najdokładniejszego składania rachunków. Woj. łęczyckie żąda dnia 11 paźdz. 1649 by rachunki skarbowe były odbierane nie „tumultuarie, ale quam exactissime" (Łęczyc. Rel. 98 f. 321 i n.). Ziemia sochaczewska poleca 29 grudnia 1673 r., „by rachunki jak najdokładniej odprawili z podskarbim" (Sochacz. Obl. 1658—1738 1 f. 41 i n.). Według laudum woj. sandomierskiego z 15 grudnia 1671 r. deputaci nie mają pozwolić na kwit podskarbiego, „aż się Rzplita we wszystkich rachunkach osobliwie ordynaryjnych podatków, w których co rok znaczna bywa aukcja, przyjrzy" (Rkps. Kras. 393 f. 301 i n.). Instrukcja ziem pruskich z 10 grudnia 1680 r. żąda, by deputaci do rachunków zbadali nadzwyczajne wydatki „non absolute, sed accurato earum examine instituto" (Rkps. Czart. 979 f. 53 i n.).

Postulaty szlachty idą nie tylko w kierunku dokładniejszej kontroli następnej, lecz poruszają także i sprawę zawierania różnych umów przez podskarbiego. Na Sejmie z r. 1670 domagało się 11 paźdz. województwo poznańskie: „kontrakty o wszystkich ekonomiach, aby in publico czytane były przez X. Pisarza Skarbowego" (Rkps. Ossol. II 247 f. 147). Podobnie

domaga się woj. chełmińskie w laudum z 18 stycznia 1685, by kontrakty były zawierane „na sejmie concurrentibus z całej Rzpltej wiadomością et plus offerentibus" (Rkps. Kras. 4060 f. 134 i n.). Postulat ten pozostaje w związku z zarzutami, że podskarbi bierze „rękawiczne" od tych kontraktów. Czasami też i kontrolę nad kontraktami sprawuje sejm; na Sejmie r. 1670 dnia 11 paźdz. wybrano deputację do słuchania kontraktów b. podskarbiego, złożoną z 7 osób (Rkps. Ossol. II 247 f. 146).

Ale bardzo często i zwyczajnych rachunków na czas nie załatwiano. Instrukcja sejmiku oświęcimsko-zatorskiego z 22-go września 1666 upomina się o „rachunki doskonałe" z przeszłych podatków i poleca odmówić kwitu podskarbiemu, zanim ten nie przedłoży tych rachunków (Rkps. Kras. 391 f. 478 i n.). Na Sejmie Koronacyjnym r. 1676 arcybiskup gnieźnieński upomina się 22 lutego o to, by „rachunki od pana podskarbiego przez kilka lat nie czynione odebrać" (Rkps. Ossol. II 247 f. 415). Ale nie można twierdzić, że zawsze podskarbi odwleka złożenie rachunków. Na rozerwanym Sejmie Koronacyjnym z r. 1669 twierdził np. w swym votum X. Prymas, że „podskarbi nie mógł się doprosić Rzplitej o deputatów do słuchania rachunków" (Rkps. Ossol II 247, dnia 26 paźdz. f. 46).

Nie było porządku w obradach sejmu; trwały stosunkowo krótko, posłowie nieraz wysuwali na czoło te sprawy, które ich szczególnie interesowały w danej chwili. Dlatego też czasem sejm się kończył, a do słuchania rachunków nie doszło. Szlachta na sejmikach podejrzewała, że pieniądze z podatków marnuje się na różne „largicje", że w ogóle gdzieś przepadają. Stąd żąda się, by słuchanie rachunków poprzedzała uchwała podatków.

I dość często zjawia się takie żądanie: „Rachunki W. J. P. Podskarbiego Koronnego, aby ante omnia odprawione były" (laudum woj. łęczyckiego z 14 września 1666, Łęczyc. Rel. 122 f. 323 i n.). Posłowie woj. sandomierskiego według instrukcji z 15 grudnia 1671 r. „do podatków nie pierwej przystąpią, aż rachunek z podskarbim i ze wszystkimi, którzy się skarbowych dotykali pieniędzy" będzie przeprowadzony (Rkps. Kras. 393 f. 201 i n.). Ale jak świadczą diariusze zwłaszcza rozerwanych sejmów, nie zawsze pamiętano zarówno o rachunkach podskarbiego, jak i o podatkach.

Warto zwrócić uwagę na jedną zasadę postępowania. Cytowaliśmy poprzednio konstytucję Sejmu z r. 1652, dotyczącą rachunków podskarbiego litewskiego, które nakazuje rozesłać na sejmiki relacyjne rachunki percept i wydatków. Ta zasada i w Koronie obowiązywała, ale nie zawsze jej przestrzegano. Upominają się o to bardzo natarczywie instrukcje sejmikowe.

Instrukcja ziemi halickiej z 12 lutego 1665 r. żąda, aby podskarbi „kwitu nie otrzymywał, ażby naprzód na relacyjnych sejmikach dał informację i dostateczną, jak wiele sum złożonych weszło do skarbu i co za expensa z nich" [1]). Dnia 19 lutego tegoż roku uchwalają województwa poznańskie i kaliskie: „na kwit podskarbiemu nie pozwolą zanim na sejmiku relacyjnym informacji posłowie nie przyniosą" (Kalis. Rel. 38 f. 53 i n.). Podobnie uchwala woj. łęczyckie dnia 14 września 1666 (Łęczyc. Rel. 122 f. 323 i n.), tak samo i woj. lubelskie dnia 15 grudnia 1651 r. i 10 lutego 1666 r. (Rkps. Czart. 395 f. 143 i n. i 284 i n.). Woj. sieradzkie mówi w swej instrukcji z 14 grudnia 1667 r.: „a rachunki I. M. P. podskarbiego na sejmik relationis powinni nam będą Ich M. pp. posłowie przynieść (Piotr. Ind. Rel. 67). Sejmik woj. krakowskiego postanowił dnia 23 lipca 1668 r., że posłowie nie mają podpisać kwitu dla podskarbiego, aż województwo nie będzie poinformowane „jako się sumy i podatki wydane obróciły" (Rkps. Kras. 391 f. 549 i n.). Toż samo województwo uchwala 18 grudnia 1688 r.: „na kwit podskarbiemu nie pozwolą... aż się województwu naszemu (sic) w rachunkach wszystkich prowentów nie przyjrzy" (Rkps. Zam. 935 f. 26 i n.).

Gdyby podskarbi wysyłał systematycznie sumariusze dochodów i wydatków na sejmiki relacyjne, zachowałoby się więcej tych dokumentów w księgach grodzkich i ziemskich. Inna sprawa, czy te sejmiki mogły naprawdę rozpatrzeć te rachunki, czy rozporządzały odpowiednią kompetencją. Do badania rachunków nie nadawały się tłumne zbiorowiska szlachty, które obradowały krótko i na których grały temperamenty. Zresztą zbyt wielu uczestników nie znało się na rachunkach.

W każdym razie przesyłanie rachunków na sejmiki relacyjne mogło tylko przewlec załatwienie ich na sejmie. A już czasami

---

[1]) *Lauda halic.* nr 125 s. 213.

pretensje szlachty sejmikowej szły stanowczo za daleko. Tak np. laudum woj. ruskiego 22 maja 1662 r. protestuje przeciw kwitowi podskarbiego na sejmie, bo nie mieli rachunków z powodu rozerwanego sejmiku [1]). A więc cała sprawa załatwienia rachunków podskarbiego miałaby być odłożona, ponieważ jeden sejmik został zerwany!

Przeważnie jednak postulaty sejmikowe są słuszne. Wskazują na wiele braków w procedurze udzielania kwitów podskarbim. Należy jednak odróżnić dwa rodzaje niedomagań: jedne mają źródło w stanie moralnym ówczesnego społeczeństwa, a drugie są natury technicznej.

Na braki natury moralnej nie znajdzie się lekarstwa w reformach ustawodawstwa i procedury. Laudum relacyjnego sejmiku halickiego z 4 lutego 1662 twierdzi: „Siła przez to decedit z skarbu Rzplitej kiedy Imć. p.p. deputowani ad excipiendas rationes od skarbu ultra mentem Rzplitej anticipando kwity generalne rationes podpisują" [2]). Jeżeli ktoś z góry podpisuje rachunki, nie czekając uchwały sejmu, to może się kierować bardzo rozmaitymi względami, których nie usuną żadne reformy procedury. Jabłonowski w swym „Skrupule bez skrupułu" powiada, że kiedy podskarbi Bogusław Leszczyński, ująwszy prezentami ledwo nie całą izbę, przeprowadzał na sejmie sprawę swych rachunków, a jeden z posłów nie godził się na udzielenie pokwitowania, wtedy Leszczyński „trzymając regestr co komu dał, zawołał z impacyencyją: A który tam taki syn, com mu nie dał? A ów kontradycent nie pokazał się, bo był wziął i był w regestrze" [3]). Ta późniejsza relacja nie jest całkiem pewna; Jabłonowski pisze: „powiadają". Ale w każdym razie Leszczyński nie cieszył się szczególną opinią co do skrupulatności w rachunkach.

Co do techniki załatwiania tych rachunków, to niewątpliwie dużo trudności wynikało z systemu obrad sejmu. Na ówczesnych sejmach było niemal niemożliwym załatwić gruntownie tę skomplikowaną sprawę, pomijając już i to, że te sejmy były czasami „skracane", a bardzo często i zrywane. W niektórych

---

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 188 s. 354.
[2]) *Lauda halic.* nr 115 s. 100.
[3]) *Skrupuł bez skrupułu* itd. wyd. Turowskiego 1858, s. 21 i n.

latach trzeba było załatwiać wiele nagłych projektów podatkowych. Deficyt skarbowy, wyrażający się w ogromnych długach u wojska, ciążył jak zmora nad obradami. I w takich warunkach trudno oczekiwać prawidłowego funkcjonowania kontroli sejmowej.

I z tego względu na szczególną uwagę zasługuje projekt, wysunięty w instrukcji woj. kaliskiego i poznańskiego z 3 lutego 1666 r. Brzmienie jego jest następujące: „Luboć rachunków skarbowych doskonała potrzeba, by wziąć miarę wszystkich długów Rzeczpospolitej; iż jednak to jest res impractibilis, aby w tak krótkim czasie odebrane być mogły, więc pospólnie in tanta foragine rerum wielkie przy rachunkach bywają confusie. Przeto starać się będą Imć Panowie Posłowie, aby osobna była naznaczona deputacja do wysłuchiwania J. M. pana podskarbiego in loco separato, nie pod bokiem... to jest w Radomi, albo w Rawie, albo Piotrkowie. Do którego słuchania województwa z sejmików relacyjnych deputatów obiorą jednego z Senatu drugiego ex Equestri Ordine i odebrane rachunki na sejmiki przedsejmowe przywiozą" (Kalis. Rel. 38 f. 371).

Niewątpliwie ten projekt jest racjonalny. Gdyby został przyjęty, mogła by z tego powstać jakaś najwyższa izba kontroli we właściwym tego wyrazu znaczeniu. Ale ten projekt, jak wiele innych, nie wszedł w życie.

Pamiętajmy o tym, że instytucja rachunków, składanych przez podskarbich sejmowi, istniała w dawnej Rzeczypospolitej z górą dwa wieki i że na podstawie doświadczeń w ciągu niespełna pół wieku, w czasach bardzo trudnych, nie można wydawać o niej ostatecznego sądu. Zresztą i o tej kontroli w drugiej połowie w. XVII, a zwłaszcza o podskarbich, którzy składali rachunki, będzie można mieć pełne zdanie dopiero po przyjrzeniu się całości gospodarki skarbowej. W tej chwili zajmujemy się tą instytucją przeważnie z formalnego punktu widzenia. Ale już teraz możemy powiedzieć: lepsza niedostateczna kontrola, niż brak kontroli.

CZĘŚĆ DRUGA

P O D A T K I

ROZDZIAŁ I

RODZAJE DOCHODÓW; PODATKI NA SEJMACH I SEJMIKACH

1. Klasyfikacja dochodów w rachunkach sejmowych

Podział dochodów państwa na poszczególne grupy możemy przeprowadzić albo na naukowych podstawach, albo też oprzeć się na rozróżnieniach, które stosują dokumenty oficjalne: budżety, zamknięcia rachunków itd. Klasyfikacja „oficjalna" prawie nigdy, nawet i dzisiaj, gdy praktyka skarbowa pozostaje pod silnym wpływem nauki, nie odpowiada ustalonym przez nią kryteriom; a oczywiście wszelkie klasyfikacje z czasów przed powstaniem nauki skarbowości nie będą zgodne z podziałem, który uznamy dzisiaj za najbardziej logiczny. Natomiast w tych dawnych klasyfikacjach odbija się geneza różnych instytucji podatkowych, następnie sposób pojmowania natury różnych źródeł dochodu; warto więc zająć się tą sprawą, nie tylko z powodów formalnych.

Dla rozpatrywanej przez nas epoki zasadniczą podstawą klasyfikacji są generalne rachunki sejmowe. Mimo występującej czasami chwiejności w zaliczaniu do poszczególnych grup różnych dochodów i wydatków, zawierają one pewne wspólne pierwiastki. Rachunki te dzielą się na „perceptę" i na „distributę". W „percepcie" na pierwszym miejscu, po przytoczeniu nadwyżki dochodów z poprzedniego okresu względnie wpłat należności od poprzednich podskarbich lub ich sukcesorów,

wymienia się wpływy z różnych „podatków publicznych", lub podatków na tym lub innym sejmie uchwalonych; ta grupa nosi często miano „percepty generalnej". Należą tu podatki, uchwalane na sejmach, od sejmu do sejmu, względnie deklarowane imieniem województw i ziem z reguły na zapłatę wojsku. Te różne pobory, podymne, pogłówne, wyprawy dymowe, „prowiant" itd. noszą w ówczesnej terminologii nazwę „podatków"; termin ten nie obejmuje zwykle wszystkich danin publicznych, a tylko daniny, uchwalone głównie na wojsko na czas z góry określony.

Czasami jednak mówi się osobno o poborach a osobno o podatkach, z drugiej strony między „podatki" (już w innej grupie percepty), zalicza się dochód z mennicy, który według naszych pojęć nie ma charakteru podatkowego. Termin „podatek" nie ma ustalonej treści.

W pierwszej percepcie wylicza się najpierw wpływy z retent (zaległości) podatkowych, wymieniając z osobna każdy podatek, który ma swoje konto, a potem wpływy z podatków, uchwalonych na ostatnim sejmie.

Do roku 1658 na drugim miejscu figurują prowenty ordynaryjne Rzeczpospolitej; w r. 1664 zajmują miejsce czwarte, a później stale trzecie, z wyjątkiem rachunków z r. 1683, kiedy znowu przechodzą na miejsce drugie. Do tych prowentów należą: kwarta, donatywa kupiecka, pogłówne żydowskie, cła, składne winne, monopol tabaczny i papieru, pobór fordoński, kanon pruski i mennice zwyczajne. Prowenty te nazywają się „ordynaryjnymi", ponieważ według intencji ustawodawcy mają stanowić stały dochód Rzeczpospolitej. Nie wszystkie jednak są dochodami, opartymi na ustawach obowiązujących na stałe, a nie od sejmu do sejmu. Np. wątpliwym pod tym względem jest pogłówne żydowskie, a w każdym razie donatywy kupieckiej nie uchwalano na stałe. Między prowentami ordynaryjnymi z r. 1658 zamieszczono także akcyzę i czopowe, wprowadzone na drodze pozasejmowej. Rada Senatu przy królu usiłowała wprowadzić te podatki jako stałe. Ale w rachunkach z r. 1676 akcyza, uchwalona na rok i szelężne, podatek analogiczny do czopowego, figuruje już w percepcie pierwszej.

Chwiejność klasyfikacji zaznacza się i w innych kierunkach. Prowent zwyczajny z mennicy zalicza się między prowenty or-

dynaryjne, a z mennicy złotowej i szelężnej (racjonalnie) między extraordynaryjne; ale w r. 1659 zaliczono między ordynaryjne prowent z mennicy szelężnej. Cła różnego rodzaju należą do prowentów ordynaryjnych. Ale cło generalne, którego nie wprowadzono na stałe, albo jest traktowane osobno, albo mieści się między extraordynaryjnymi prowentami. Widzimy, że pokrewne sobie albo wprost identyczne dochody należą do różnych grup percepty, zależnie od tego, czy widziano w nich w danej chwili stałe czy nadzwyczajne źródło dochodu.

Trzecia (względnie druga) grupa percepty, „prowenty extraordynaryjne", wyodrębniła się później. W pierwszych kilkunastu latach badanego okresu zamieszczano sporadycznie zjawiające się nadzwyczajne dochody po prowentach ordynaryjnych, bez tworzenia osobnej grupy percepty. W r. 1664 odróżniono, nie bardzo logicznie, pięć rodzajów percept: generalną, dalej perceptę drugą zawierającą podatki, potrącone wojsku za zasługi, na podstawie decyzji lwowskiej komisji wojskowej, wpływ z prowiantu i mennic extraordynaryjnych; trzecią stanowiły „konnotacje delaty sejmowej", czwartą prowenty ordynaryjne, piątą prowenty extraordynaryjne. Później utrzymał się podział na perceptę generalną z podatków uchwalonych od sejmu do sejmu, perceptę z prowentów extraordynaryjnych i prowentów ordynaryjnych, które omówiliśmy już poprzednio.

Do prowentów extraordynaryjnych należą następujące rodzaje dochodów: a) wpływy z pożyczek, w różny sposób zaciąganych; b) wpływy z ofiar na wojnę, z dotacji Ojca Świętego i obcych panujących, „pieniądze moskiewskie"; c) wpływy za indygenaty i nobilitacje; d) wpływy z grzywien nakładanych przez trybunały (z „poen publicznych"); e) zwroty sum do skarbu, zaliczonych w poprzednich latach między distributa, reasumpcje poprzednich wypłat, sumy windykowane w trybunałach; f) wpływy z mennic nadzwyczajnych. Prawie wszystkie te dochody mają istotnie charakter nadzwyczajny. Można by ostatecznie tylko wpływy z grzywien zaliczyć między dochody zwyczajne, ale nie mają one większego znaczenia. Raczej można by zakwestionować fakt, że w jednej grupie, obok rzeczywistych dochodów (ofiary i dotacje), mieszczą się dochody o czysto formalnym znaczeniu, jak wpływy z pożyczek; a przede

wszystkim na wyodrębnienie zasługiwałyby różne wpływy czysto rachunkowe, jak np. reasumcje dawniejszych wydatków, które mają charakter sum przechodnich i w dzisiejszej rachunkowości są bardziej ściśle wyodrębniane.

Jak widać z powyższych uwag, nie będzie można oprzeć się w klasyfikacji dochodów Rzeczpospolitej na tym „oficjalnym" odróżnieniu trzech grup percepty. Albowiem to odróżnienie nie wysuwa na plan pierwszy różnicy, zachodzącej między podatkami a innymi dochodami skarbowymi. Trudno łączyć razem cło, grzywny i subsidium obcego państwa na prowadzenie wojny. Następnie, gdy zajmiemy się specjalnie dochodami podatkowymi, trudno będzie dzisiaj pominąć zasadniczą różnicę między podatkami bezpośrednimi i pośrednimi. Jakkolwiek w niektórych dokumentach tej epoki natrafiamy na bardzo ciekawe ślady tego odróżnienia, to jednak w owym czasie jeszcze się nim nie posługiwano w grupowaniu dochodów podatkowych, tak w Polsce jak i w innych krajach.

Klasyfikacja rachunków sejmowych bierze za podstawę fakt, czy podatek uchwala się od sejmu do sejmu, czy też na stałe, względnie nadzwyczajny lub zwyczajny charakter danego dochodu. Okoliczność to bardzo ważna i nie będziemy mogli jej pominąć, omawiając poszczególne instytucje podatkowe. Ale podział na podatki zwyczajne i nadzwyczajne jest bardzo względny. Podatek, który się wciąż na nowo uchwala, nabiera znamion podatku zwyczajnego. Jak wiemy, usiłowano znowu niektóre podatki (akcyza, czopowe) wprowadzić jako zwyczajny, stały dochód skarbu, a tymczasem stały się one nadzwyczajnymi.

W naszej klasyfikacji wyodrębniamy najpierw podatki od innych wpływów skarbu. Między podatkami odróżnimy podatki bezpośrednie i pośrednie, posługując się utartą terminologią. Ale nie możemy jeszcze przystąpić do omawiania poszczególnych podatków. Dzisiaj, gdy ustrój skarbowy jest mniej skomplikowany w tym znaczeniu, że istnieją wyraźne granice między podatkami państwowymi i samorządowymi, a każdy podatek ma ściśle określone podstawy prawne, można od razu przejść po krótkich wstępnych uwagach, dotyczących klasyfikacji podatków, do wykładu systemu podatkowego. Ale w Polsce w w. XVII zachodziła jedna wielka komplikacja: poplątanie

skarbowości centralnej ze skarbowością sejmikową. A zarazem do nakładania podatków dochodziło w odrębny sposób. Trzeba więc najpierw omówić te zagadnienia, których jeszcze nie wyjaśniła bezsprzecznie dotychczasowa literatura przedmiotu, bo bez tego obraz systemu podatkowego i całego ustroju skarbowego byłby bardzo zamazany.

2. Podatki deklarowane przez województwa i ziemie

Rachunki sejmowe podają wpływ z poszczególnych podatków uchwalonych lub deklarowanych na sejmach. Biorąc pod uwagę te rachunki i notując dla poszczególnych lat te podatki, otrzymamy następujące zestawienie:

Sejm Koronacyjny 1649 — dwoje podymnych.
Sejm Walny Warszawski 1649 — koekwacja ad proportionem 14 podymnych.
Sejm Walny Warszawski 1649 — 20 poborów.
Sejm Walny Warszawski 1649 — 4,5 poborów na suplementowe wojsko.
Sejm Walny Dwuniedzielny Warsz. 1650 — 25 poborów.
Sejm Walny Warsz. Skrócony 1652 — 8 poborów.
Sejm Walny Dwuniedzielny w Brześciu lit. 1653 — 34 pobory.
Sejm Walny Warszawski 1654 — 24 pobory.
Sejm Walny Warszawski 1654 — 37,5 poborów.
Sejm Walny Warsz. Dwuniedzielny 1658 — 25,5 poborów.
Sejm Walny Extraordynaryjny Warsz. 1659 — 3 pobory.
Konwokacja Warszawska 1660 — 3 pobory.
Konwokacja Warszawska 1660 — pieniądze łanowe.
Sejm Walny Warszawski 1661 — 50 poborów.
Sejm Walny Warszawski 1661 — dwoje podymnych.
Sejm Walny Exstraordynaryjny 1662 — pogłówne generalne.
Sejm Walny Warszawski 1667 — 24 podymnych.
Konfederacja Generalna Warsz. 1668 — 4 pobory.
Sejm Ordynaryjny Warszawski 1670 — 12 względnie 14 podymnych.
Sejm Walny Warszawski 1673 — pogłówne generalne.
Sejm Walny Warszawski 1673 — 6 podymnych.
Konfereracja Generalna 1674 — podwójne pogłówne generalne.

Sejm Koronacyjny 1676 — potrójne pogłówne generalne.
Sejm Extraordynaryjny Warszawski 1677 — czworo pogłównego, 2 podymne i sumy na wojsko deklarowane przez woj. i ziemie.
Sejm Walny Grodziński 1678 — 2,5 pogłównego i 1,5 pogł. na nowe wojsko.
Sejm Walny Ord. Warsz. 1683 — troje pogłównego i ad proportionem trojga na 3 dalsze ćwierci wojska, względnie sumy deklarowane na wojsko.
Sejm Walny Ord. Warsz. 1685 — 70 podymnych.
Sejm Walny Ord. Warsz. 1690 — 90 podymnych i 45 podymnych.

Otóż przytoczonych wyżej tytułów poszczególnych podatków, zamieszczonych w rachunkach sejmowych, nie należy brać dosłownie. Jeżeli dzisiaj podaje się w zamknięciu rachunkowym nazwę jakiegoś podatku i notuje wpływy, to wiemy, że ten podatek jest wymierzany i pobierany według taryfy, określonej przez ustawę. Ustawa ta określa podmiot podatkowy, przedmiot opodatkowania, stawkę, sposób wymiaru i poboru. Inaczej było w rozpatrywanym przez nas okresie. Prawda, że każdy z tych podatków, któreśmy wyżej wymienili, był kiedyś uchwalony przez sejm. Ale później sejm w większości przypadków nie uchwalał podatku; natomiast województwa i ziemie przeważnie deklarują, co się podejmują płacić. Dzieje się to w następujący sposób.

Deklarują te lub inne podatki (pobór, podymne itd.) a raczej ich wielokrotności. Sejm przyjmuje te deklaracje do wiadomości, ale jest już rzeczą sejmiku, w jaki sposób sejmik zgromadzi odpowiednie sumy. Jeżeli np. zadeklaruje się 8 czy 20 poborów, to albo istotnie ściąga się te pobory według dawnej taryfy, albo wydobywa się odpowiednią sumę częściowo poborami, a częściowo innymi podatkami, albo też uzupełnia się pobory czy podymne własnymi podatkami sejmikowymi.

Województwa i ziemie deklarują niekiedy, zamiast wielokrotności podatków, określoną sumę pieniężną, albo też określoną ilość wojska tego lub innego rodzaju broni, które sejmik podejmuje się uposażyć. Na ten cel zdobywa pieniądze w ten sam sposób, jak wtedy, gdy uchwala sumę korespondującą wielokrotności poboru czy podymnego.

Bardzo charakterystycznym dla sposobu deklarowania podatków jest następujące postanowienie Sejmu Warszawskiego z r.

1658, zamieszczone po deklaracjach województw i ziem: „A że tej summy dwudziestom i półszostom Poborom korespondującej, dla wielkiego Państw naszych spustoszenia i spalenia, nie podobna samymi poborami wydać, przeto za zgodą Wszech Stanów postanawiamy, aby summę deklarowaną wszystkie Województwa Ziemie i Powiaty, akcyzą, czopowym zdawna zwyczajnym pogłównym, rogowym, pługowym i płaceniem od dobytkgw; i inszymi sposobami, które sobie sami na Sejmikach Relationum namówią, wydali, a czegoby nie dostawało do wypłacenia sum deklarowanych, tedy ostatek poborami supplere powinni tak, żeby zupełne summy od Województw, Ziem i Powiatów, deklarowane na Trybunał Radomski Wojskom zniesione były" (V. L. IV. f. 580 i n.). Jeszcze wyraźniej swobodę wyboru podatków przez sejmiki zabezpiecza konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1661, zawierająca deklaracje województw i ziem; według niej „wolno będzie Obywatelom Województw i Ziem, na Sejmikach przyszłych Relacyjnych, sposoby wszelakie wziąć przed się, któremiby sumy korespondujące Poborom według swoich deklaracji złożyli, tego przestrzegając, aby podatki pozwolone prędko wydane były... Dla czego sposoby wydania podatków jakiekolwiek przed się Województwa i Ziemie wezmą lub pogłównym, rogowym, pługowym, chałupnym i inszymi wszelkimi sposobami, jako się w którym Województwie albo Ziemi znajdować będą, in toto approbujemy" (V. L. IV. f. 786).

A więc chodzi o to, by pieniądze wpłynęły w wysokości, oznaczonej na sejmie; województwom i ziemiom wolno te pieniądze zdobywać w sposób, który uznają za odpowiedni. Jedno województwo czy ziemia nie zajmuje się z systemem podatkowym drugiego województwa. Nie wkracza w ten system także i podskarbi, ani Trybunał Skarbowy, byle wpłynęły sumy na sejmie deklarowane. Deklaracje województw i ziem, zamieszczone w konstytucjach sejmowych, są niejako protokółem repartycji podatków. Przy tej repartycji odbywają się spory między przedstawicielami poszczególnych sejmików, każdy broni przed tym, by jego województwo lub ziemia nie płaciły za wiele, często domagają się posłowie „koekwacji" podatków; ale z chwilą, gdy przypadająca na dany okręg suma lub wielokrotność starego podatku, która też wyraża się w określonej sumie, jest już uchwalona, przedmio-

tem zainteresowania sejmu, podskarbiego i władz sądowo-skarbowych jest tylko wpłacenie tej sumy na termin.

Oczywiście, że ten system deklarowania podatków jest dla skarbu mniej korzystny, niż uchwalanie stałych podatków. Na każdym sejmie otwarta jest sprawa wysokości obciążenia poszczególnych województw i ziem; wywołuje to niepotrzebną zwłokę. Diariusz Sejmu z r. 1670 tak opisuje tę procedurę: „A tak — gdy jedno Wdztwo deklarować nie chciało propter angustias tak wiele kontribucjej jako... pierwsze deklarowały Wdztwa, to znowu wszystkie do tej rzuciły się maximy. I tak jedno Wdztwo drugiemu przeszkadzając daremnie czas brało" (Rkps. Ossol. II 247 f. 18). Zapewne tak samo działo się i na innych sejmach.

Logicznie z tym systemem rozkładu podatków łączy się fakt, że w zakresie głównych podatków, uchwalanych na wojsko, nie ma administracji skarbowej, zależnej od podskarbiego. Podskarbi tworzył czasami administrację celną, gdy cła nie były wydzierżawione; powoływał administratorów akcyzy i czopowego, czemu sprzeciwiały się województwa i ziemie. Ale i ta administracja ceł i podatków konsumcyjnych nie zdołała się utrwalić. A już co do bezpośrednich podatków, to nie było w ogóle prób, by ustanowić zcentralizowaną administrację skarbową.

Wymiarem i poborem podatków bezpośrednich, a przeważnie także i pośrednich, np. czopowego, przejętego przez województwa i ziemie, zajmują się poborcy sejmikowi. Wybiera ich sejmik, ustanawia ich wynagrodzenie, odbiera i sprawdza ich rachunki na swoich sądach fiskalnych. Podskarbi może pozywać sejmikowych funkcjonariuszy skarbowych przed trybunały czy komisje, gdy zalegają z wypłacaniem podatków, przetrzymują zebrane sumy, ale nie ma nad nimi nawet zwyczajnej stałej kontroli.

Nie wynika jednak z tych wywodów, że sejm wogóle nie uchwala podatków na wojsko i zostawia je sejmikom. Bo sprawdźmy, co jest podstawą repartycji sum, należnych od województw i ziem? Podatki, uchwalone przez sejmy, w szczególności pobory i podymne. Ich taryfa została określona przez ustawodawstwo sejmowe. Z biegiem lat sejmiki uzyskują prawo modyfikowania tych podatków, uzupełniania ich podatkami, które w ogóle przez sejm nie przeszły. Ale, gdy te sposoby podatkowania okazują się niedostatecznymi, wtedy uchwala się jednolity podatek w całym pań-

stwie. I ten podatek wrasta w skarbowy system województw i ziem. Podatek, który był poprzednio przez sejm *uchwalony*, staje się przedmiotem *deklaracji* województw i ziem. W ten sposób ustawodawstwo podatkowe sejmu zasila niejako nowymi sokami skarbowość sejmikową.

Interesującą tego ilustracją jest wprowadzenie pogłównego generalnego w r. 1662 i dalsze jego losy.

Według konstytucji sejmowej z r. 1662 dokonywa się wymiaru w poszczególnych powiatach na podstawie instruktarza; wtedy sejmiki nie deklarują podatków, lecz wybierają tylko poborców do nowego podatku. Ale z biegiem lat i ten nowy podatek wsiąka w skarbowość powiatową i podlega różnym modyfikacjom. Np. w r. 1673 uchwalił sejm pogłówne generalne według konstytucji z r. 1662 i oznaczył termin, w ciągu którego ten podatek ma być zapłacony, jak ma się na sejmikach dokonać wyboru poborców itd. (V. L. V. f. 95). Ale już w następnym roku nie ma generalnej uchwały, a poszczególne województwa i ziemie deklarują czy „pozwalają" podwójne pogłówne generalne. I już wtedy wprowadza się po poszczególnych województwach i ziemiach różne modyfikacje. Np. woj. kijowskie deklaruje podwójne pogłówne od osób szlacheckich i czeladzi, a pogłówne od poddanych ma być wniesione do poborców powiatowych (V. L. V. f. 233 i n.).

Inaczej są sformułowane deklaracje Sejmu z r. 1677. Większość województw i ziem deklaruje czworo pogłównego na zapłatę wojsku. Np. deklaruje się „sumę proporcjonalną czworgu pogłównemu" (woj. krakowskie), podobnie sieradzkie; ziemia wieluńska — „pozwala summam 100.000 złotych... do czworga pogłównego stosując się". Województwo łęczyckie pozwala troje pogłówne. Niektóre zaś województwa deklarują określone sumy pieniężne, które obowiązują się wydać na wojsko, nie powołując się już na pogłówne. (V. L. V. f. 498 i n.).

Mamy tu więc następującą ewolucję: najpierw uchwała pogłównego, jedna dla całej Korony; następnie zgodne deklaracje województw i ziem co do wydania wielokrotności pogłównego; wreszcie większa dowolność w deklaracjach, niektóre województwa i ziemie deklarują mniejszą ilość pogłównych, inne mówią o sumie, odpowiadającej wielokrotności pogłównego, inne wreszcie deklarują sumę pieniężną. Z pogłównym dzieje się to samo, co stało się z poborem i podymnym: jest podstawą orientacyjną

ciężarów, które na wojsko mają ponieść poszczególne województwa i ziemie, a przestaje być podatkiem, jednolicie przeprowadzonym w całym państwie.

W każdym razie wprowadzenie pogłównego stanowiło element unifikacji podatkowej i wpłynęło na ograniczenie dowolności sejmikowej. Bądź co bądź dość ciężki podatek został wprowadzony jednolicie w całym państwie. Sejmiki asymilowały go z swoim systemem, poddawały modyfikacjom, uzupełniały swymi podatkami. Ale nie można twierdzić bez zastrzeżeń, że w drugiej połowie w. XVII ewolucja idzie w kierunku większej różnorodności podatkowej i wzrostu uprawnień podatkowych sejmików.

Pewne ujednostajnienie systemu podatkowego odbywa się i w innym jeszcze kierunku, Sejmiki, jak wiemy, deklarują albo wprost wielokrotności pewnych podatków, albo też określone sumy na wojsko. Otóż sejmik posejmowy jest związany tą deklaracją. Ma tylko obmyślić *modum contribuendi*. O ile w deklaracjach przedstawicieli poszczególnych województw i ziem jest regułą zastrzeżenie, że bierze się „do braci" to *modum contribuendi*, to z drugiej strony znika w badanym przez nas okresie praktyka, by sejmik dowolnie określał ciężar podatku i szła do braci sama wysokość podatku.

Zdarza się czasami, że deputaci jakiegoś województwa czy ziemi biorą „do braci" proponowany podatek; np. na Sejmie Koronacyjnym w r. 1649 wzięła „do braci" ziemia sanocka dwoje podymne; powiat latyczowski w laudum postanowi wiele ma dać; woj. lubelskie deklaruje sumę korespondującą jednemu podymnemu, ale drugą bierze „do braci"; do braci bierze podatek ziemia warszawska i czerska. (V. L. IV. f. 273 i n.).

Inaczej już jest na sejmie Walnym Warszawskim z tegoż samego roku. Wtedy poszczególne województwa i ziemie deklarują z reguły sumę, równą 12 poborom, a zaś sumę równą 8 poborów biorą do braci *cum assecuratione*. Otóż jeżeli województwo lub ziemia bierze zapłatę wojsku „do braci" bez żadnych dodatków, to wtedy ma zupełna dowolność jej uchwalenia lub nie uchwalenia na sejmiku posejmowym. Gdy zaś bierze podatek *cum assecuratione*, oznacza to, że posłowie danego województwa czy ziemi dają „assekurację", zobowiązują się imieniem swych mandantów, że odpowiednia suma zostanie uchwalona. Samodziel-

ność podatkowa sejmiku w tym przypadku jest zastrzeżona raczej co do formy, aniżeli co do treści.

Nie natrafiliśmy zresztą w laudach sejmikowych na przypadki, w których by sejmik dezawuował swoich posłów, którzy wzięli *cum assecuratione* dany podatek. Poza tym w następnych latach, o ile zastrzega się często, że bierze się do braci *modum contribuendi*, to już rzadziej bierze się sam podatek czy zdeklarowaną sumę. W r. 1652 biorą do braci część poborów *cum assecuratione* ziemia lwowska, przemyska, sanocka, halicka, województwo płockie i niektóre ziemie woj. mazowieckiego. (V. L. IV f. 429). Na Sejmie z r. 1654 tylko niektóre ziemie biorą do braci *cum assecuratione* (V. L. IV. f. 461). Wyjątkowo robi się to zastrzeżenie na Sejmie z r. 1659, jak i w r. 1661. Sejm z r. 1667 już nie zna tej formuły; w r. 1668 znowu tych zastrzeżeń jest więcej; nie ma ich w r. 1670. Z chwilą wysunięcia się na czoło pogłównego generalnego i podziału wojska na województwa i ziemie branie do braci samego podatku straciło już aktualność.

3. Zastrzeżenia i warunki w deklaracjach podatków

Województwa i ziemie nie zawsze deklarują podatki bez żadnych zastrzeżeń i warunków. Bardzo ważną jest sprawa t. zw. abiurat. Jeżeli deklaruje się wielokrotność podymnego czy poboru, to ma wielkie znaczenie, czy ta deklaracja ma dodatek *sine abiuratis*, czy też *cum abiuratis*. W pierwszym przypadku zobowiązanie dotyczy sumy, określonej przez dawniejszą taryfę poboru czy podymnego, to znaczy wysokość należności określona jest na podstawie dawniejszego wymiaru. Ale gdy dodaje się formułę: *cum abiuratis, salvis abiuratis*, albo w szerszym rozwinięciu *salvis abiuratis desertatorum conflagratorum et pestilentia sublatorum* (woj. sandomierskie w r. 1652 V. L. IV. f. 388), to wtedy dopuszczalne są potrącenia, uzasadnione tym, że pewne wsie czy domy zostały zniszczone przez pożar, działania wojenne, zarazę lub inne przyczyny. Nazwa *abiurata* stąd powstaje, że zobowiązani do płacenia podatku zaprzysięgają w grodzie straty i ubytki, co zwalnia ich od podatku.

Zastrzeżenia, dotyczą abiurat, są dwojakiego rodzaju. Albo województwo czy ziemia powołuje się na abiuraty już wcześniej

dokonane i zarejestrowane, wymienia w swej deklaracji datę tych abiurat i wtedy ich regestr stanowi modyfikację dawniejszej taryfy podymnego czy poboru. Wówczas na sejmie wiadomo, wiele w przybliżeniu wyniesie wpływ podatkowy z województwa (ziemi); można odrazu przewidzieć, czym uzupełnić niedostatek, wywołany abiuratami. Ale jest gorzej, gdy zastrzega się nowe abiuraty, oczywiście ze względu na klęski, które od ostatniego sejmu spadły na dane województwo czy ziemię. Gdy zniszczenie jest bardzo wielkie, wtedy ta deklaracja podatkowa *cum novis abiuratis* oznacza dużą redukcję wpływów. Wystarczy podać jeden przykład: na rachunek 14 poborów powiatu żydaczowskiego z r. 1661 (w ziemi lwowskiej) wniesiono 4.554 zł 24 gr, a odprzysiężono 10.039 zł 3 gr (Rkps. Kras. 3224). Mogły być i nadużycia, tych abiurat nie kontroluje żadna centralna władza, przestrzegająca surowo interesu skarbowego, a z przysięgą, jako środkiem dowodowym w podatkach, rozmaicie bywało.

Otóż zdarza się, że na tym samym sejmie jedne województwa i ziemie deklarują podatki względnie sumy podatkowe *cum abiuratis*, a inne *sine abiuratis*. Na zastrzeżenie co do abiurat wtedy godzą się inne województwa, gdy rzeczywiście jakieś zniszczenia nastąpiły. Formalnie jednak deklaracje województw i ziem, zamieszczane w konstytucjach sejmowych, wyglądają jak akty, dokonane w wyłącznej kompetencji deputatów danych powiatów. Ale przecież to jest końcowy wynik obrad, targów i sporów. Nie można brać pod uwagę tylko ostatecznego sformułowania, niezależnie od tego, co się przedtem działo. Należy też zauważyć, że w latach spokojniejszych już nie ma tej różnorodności w deklaracjach, już nie powtarza się warunku co do abiurat. Ale tych naprawdę spokojnych lat nie było zbyt wiele.

Bez porównania dalej, niż deklaracje podatków *cum abiuratis*. idą deklaracje imieniem poszczególnych województw i ziem, które wręcz odmawiają zapłacenia podatku na wojsko, powołując się na zniszczenia wojenne. Np. na Sejmie Koronacyjnym w r. 1649 „Ziemia Lwowska z miast nie może dać nic... Ziemia Przemyska z miast po prawej stronie Sanu dać nic nie może, oprócz kilku, które na się następu nieprzyjacielskiego nie miały", Ziemia Chełmska... nic dać nie może... Województwo Wołyńskie... nic dać nie mogą... Województwo Podolskie z miast, osobliwie z Kamieńca i inszych spustoszonych, dać nic nie mo-

gą" (V. L. IV. f. 273 i n.). Na Sejmie w r. 1650 województwo kijowskie „ad praesens nic nie obiecuje" (V. L. IV. f. 370). W r. 1652 toż województwo „dla spustoszenia od podatków Rzeczypospolitej wolne... bracławskie dla spustoszenia podatków nie deklaruje... czernichowskie żadnych podatków nie pozwala" (V. L. IV. f. 390 i 394). W r. 1653 na Sejmie Brzeskim województwo podolskie jak i kijowskie odkłada podatki „ad feliciora tempora" (V. L. IV. f. 434). W r. 1658 województwo czernichowskie „ponieważ jest zawojowane, podatków żadnych wnieść nie może" (V. L. IV. f. 581).

Te deklaracje, odmawiające podatków, zdarzają się stosunkowo rzadko, wyjąwszy zawojowane przez nieprzyjaciela województwa południowo-wschodnie. W latach późniejszych (poza tymi województwami) znikają z deklaracji sejmowych. Czy w takich oświadczeniach, które mówią, że jakieś województwo lub ziemia nie może nic dać, lub że w ogóle podatków nie pozwala, mamy widzieć dowód wszechwładzy podatkowej sejmików, które wtedy tylko płacą podatki, gdy chcą je płacić? Ta dosłowna interpretacja byłaby błędna. Pod tą kategoryczną formą kryje się po prostu stwierdzenie, przyjęte przez sejm do wiadomości, że dane województwo lub ziemia zostaje uwolnione od podatków. Nie może to nastąpić bez zgody całego sejmu. A takie uwolnienie musi mieć za podstawę fakt oczywistego, zupełnego zniszczenia przez wojnę i towarzyszące jej klęski, lub fakt trwającej jeszcze okupacji przez nieprzyjaciela.

Bardzo często poszczególne województwa i ziemie z okazji dokonywania deklaracji podatkowych przeprowadzają rozrachunek ze skarbem; zastrzegają sobie, co im ma się potrącić, względnie co zaliczyć na rachunek zapłaconych podatków. Potrąca się np. sumy, poprzednio wydane na wojsko ponad normę innych województw. Czasami deklaruje się podatki, ale z zastrzeżeniem, że inne województwa też je zapłacą. Np. w r. 1649, na Sejmie Warszawskim, woj. krakowskie deklaruje 1½ poboru na wojsko „supplementowe", z zastrzeżeniem: „to przydawszy, aby też tak wszystkie Województwa deklarowały się, płacić będą" (V.L.IV.f.311). Często przy podatkach, naznaczanych na wojsko w związku z repartycją tego wojska, zastrzegają się poszczególne województwa i ziemie, że tylko ich chorągwie mają brać „chleb" u nich, a nie inne. Czasami, przy sposobności de-

klaracji podatków, załatwia się sprawy poborców wojewódzkich, ustala odpowiedzialność województwa i ziemi za nich itd. Niekiedy przeprowadza się uwolnienia od podatków poszczególnych miast. Gdy powstają spory o to, czy jakaś ziemia zapłaciła tyle ile należało, odsyła się tę sprawę do Trybunału Skarbowego. Np. na Sejmie Warszawskim w r. 1654 przy deklaracji ziemi przemyskiej powiedziano: „A iż ozwała się z tym przerzeczona Ziemia Przemyska, że więcej nad pozwolone w Brześciu Podatki, do Skarbu wniosła; przeto Trybunał Radomski likwidować to ma, co jeśli deducetur z rachunków Skarbowych, w teraźniejszych Podatkach ma im być to przyjęto, jeśliby zaś czego nie dodali, dołożyć przy teraźniejszych Podatkach będą powinni" (V. L. IV. f. 463).

W ogóle we wszystkich tych zastrzeżeniach góruje sprawa koekwacji podatków, ich porównanie. Nikt nie chce płacić więcej niż płacą inni; czasami wyraźnie wskazuje się na inne województwa czy ziemie, które rzekomo za mało płacą. Niekiedy znowu dochodzi do generalnej koekwacji podatków; dokonywa się porównania ciężarów; jednym dodaje, drugim ujmuje. Obszernie zajął się tą sprawą Sejm Warszawski z r. 1649, który najpierw uregulował retenta (zaległości) niektórych województw i ziem, a następnie przeprowadził koekwację w całej Koronie za czas od 1-go czerwca 1648 r., do 1-go stycznia 1650 r., biorąc za podstawę 14 podymnych. Konstytucja ta zawiera szczegółowe obliczenie tego, co wypłaciły za asygnacjami poszczególne województwa i ziemie, wiele wydały bezpośrednio na wojsko, przy czym uwalnia się niekiedy ziemie zniszczone ze względu na szkody wojenne, — albo odracza zapłatę winnego długu podatkowego *ad feliciora tempora* (V. L. IV. f. 297 i n.).

4. Podatki uchwalane poza sejmem

Z reguły podatek uchwala sejm, albo deklarują go posłowie imieniem swego województwa czy ziemi na sejmie, względnie niekiedy i sam podatek biorą „do braci". Ale zdarza się czasami, że dochodzi do zapłacenia podatku przez sejmik, chociaż w tej lub innej formie tego ciężaru nie deklarowano na sejmie. Nie mamy tu na myśli prób wprowadzenia stałych podatków na drodze pozasejmowej, które omawiamy na innym miejscu.

Zdarza się nieraz, że jakieś województwo czy ziemia nie ma na sejmie swoich przedstawicieli. Podatki są deklarowane na sejmie przez każde województwo i ziemię z osobna. Przy zachowaniu zasady jednomyślności wynikało by z tego, że bez wybranego przez sejmik przedstawicielstwa nie można w żadnym razie decydować o jego podatkach. Ale znalazło się wyjście. Konstytucja sejmowa stwierdziwszy, że nie ma przedstawicielstwa województwa czy ziemi, które kolejno miało deklarować podatki, naznacza mu sejmik, na którym ono ma sobie te podatki „namówić".

Ex. gr. przytoczmy postanowienie Sejmu Warszawskiego z r. 1670: „Województwo Krakowskie ponieważ na Sejmie Teraźniejszym Posłów nie miało: temu Województwu na postanowienie zapłaty wojsku, authoritate praesentis Conventus, Sejmik wtórego dnia Decembra naznaczamy". Ziemia halicka: „że Posłów na tym Sejmie nie miała: tedy przez uniwersał nasz, czas Sejmiku będzie jej naznaczony". Podobnie województwu podolskiemu naznacza się sejmik „na uchwalenie podatków", tak sam woj. płockiemu „na postanowienie obrony Rzplitej i zapłatę wojsku". Osobne postanowienie dotyczy ziem województwa podlaskiego. Ponieważ te ziemie (drohicka, bielska i mielnicka) nie koekwowały się między sobą co do rozebrania wojska, a na sejmie teraźniejszym nie doszło do zgody („między Posłami kontrowersja zaszła"), dlatego konstytucja naznacza województwu podlaskiemu sejmik generalny; gdyby tam nie doszło do porozumienia, ma tę sprawę rozstrzygnąć Trybunał Radomski (V. L. V f. 78 i n.).

Przeciw takiemu załatwianiu trudności nie protestują nigdy lauda sejmikowe, ani też nie natrafiliśmy na ślady tego, by jakieś województwo czy ziemia odmawiała uchwalenia podatków z tego powodu, że nie była reprezentowana na sejmie. Podatki te są uchwalane na podstawie upoważnienia sejmu, *authoritate Conventus.* W ten sposób złogodzone są ujemne skutki systemu deklarowania podatków przez poszczególne województwa i ziemie zamiast uchwalania ich jednolicie dla całego państwa. Nieobecni nie są wolni od ciężarów.

Czasami poszczególne województwa i ziemie same uchwalają podatki na wojsko, uprzedzając postanowienia sejmu, zwłasz-

cza gdy są bezpośrednio zagrożone od nieprzyjaciela. Np. dnia 4 czerwca 1648 r. ziemianie woj. ruskiego uchwalili następujące laudum: „Uważając nagłe na Rzpltę imminentia pericula... abyśmy innym IMciom dobry przykład i porządek zaczęli... nie czekając sejmików kapturowych... z własnych naszych ziemi lwowskiej pieniędzy na żołnierza pięćset człowieka... de facto pozwalamy" [1]). Uniwersał prymasa Łubieńskiego z r. 1648, donoszący o śmierci króla wzywa sejmiki, by prędko „przyczynili wojska" powiatowym żołnierzem... upewniając, iż Rzeczpospolita na przyszłej da P. Bóg Konwokacji, dalszą i skuteczniejszą obmyślając obronę i bezpieczeństwo swoje, wszystko to, co które Województwo, Ziemia albo Powiat, na ten czas pozwoli i wyda, in coequationem przyjmie" (V. L. IV. f. 146 i n.). A więc wzywa się województwa i ziemie, by zaliczkowo płaciły na wojsko, nie czekając sejmu względnie konwokacji generalnej.

Uchwalanie podatków przez sejmiki na potrzeby Rzeczypospolitej, bez uprzedniego nałożenia ich przez sejm, może się zdarzyć tylko wyjątkowo; nie mamy tu oczywiście na myśli uchwał sejmikowych na bezpośrednie potrzeby województwa czy ziemi, np. na obronę domową. Ale w r. 1660 podjęta została próba, czy skłonić sejmiki do wydania poborów na wojsko, nie czekając sejmu. W związku z „konwokacją" czyli ze zjazdem warszawskim, który nie miał oczywiście prawa nakładania podatków (o którego charakter polemizował H. Sawczyński z W. Czermakiem [2]), wydał król dnia 9 lipca uniwersał, wzywający do składania czterech poborów z powodu zbliżającecj się wojny. Uniwersał ten mówi, że „obmyślenie podatków przez Sejm (czegobyśmy życzyli) non superest tyle czasu instante periculo, bo pory wojennej usus i obrada sejmowa oraz non conveniunt". Ponieważ nie można w tej chwili zwołać sejmu, „więc recurrendo do Stanów Rzeczpospolitej, na sejmiki gotowe przynosząc media et remedia, któreśmy tam numerosissimo Senatu przy konwokacji wynaleźli, et accomodatissima

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr I s. 1.

[2]) Czermak W., *Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza, Bibl. Warsz.* 1891 t. I s. 519 i n.; Sawczyński H., *Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza* (1658—1661), *Kwart. histor. Rocznik VII* 1893 s. 240 i n..

tempori być uznali" [1]). Pozostaje to w związku ze znaną nam sprawą akcyzy i czopowego.

W rachunkach sejmowych z r. 1662 znajdujemy pozycję: „Z pieniędzy łanowych konwokacji warszawskiej in anno 1660 odprawionej przez I. K. M. województwom do postanowienia nomine hibernorum dla posiłkowania wojska proponowanych weszło do skarbu" itd. A zaś w rachunkach z r. 1664 czytamy: „Z poborów nr 4 wprzód in anno 1660 na sejmikach partykularnych w województwach pozwolonych", a potem na sejmie cum abiuratis deklarowanych. Konstytucja sejmu z r. 1661 mówi istotnie o czterech poborach, wydanych „przed Sejmem" (V. L. IV f. 695). Nie wydały tych poborów wszystkie województwa, ale mimo protestów część ich spełniła żądanie królewskie.

5. Podatki na sejmie i sejmikach na Litwie

System uchwalania i deklarowania podatków przez przedstawicieli województw i powiatów litewskich przedstawia się podobnie jak w Koronie. Istnieją jednak pewne różnice, które nie mają istotnego znaczenia.

Najpierw „deklaracje województw i powiatów Wielkiego Księstwa Litewskiego" względnie „deklaracje Wielkiego Księstwa Litewskiego" bardzo często zawierają, oprócz podatków, które są przedmiotem właściwego deklarowania przez sejmiki, także i oświadczenia w sprawie wszystkich innych podatków, będących przedmiotem uchwały sejmowej, jak np. czopowego, donatywy kupieckiej, pogłównego żydowskiego, pogłównego tatarskiego itd. Konstytucja sejmu zawiera najpierw uchwałę wprowadzającą te podatki, a potem raz jeszcze wypowiadają się co do nich poszczególne województwa. Np. deklaracja województwa wileńskiego na Sejmie Warszawskim z r. 1662 „na kontrybucją Generalis subsidii podług Instruktarza, na pogłówne Żydowskie i Tatarskie, i na inne podatki w konstytucji wyrażone pozwala" (V. L. IV f. 907). Ponieważ już te podatki zostały uregulowane w konstytucjach, określających ich stawki,

[1]) *Lauda dobrz.* nr 8 s. 16.

powtórzenia tego samego w deklaracjach nie możemy traktować jako czegoś, co ma konstytutywne znaczenie; stanowi to raczej coś w rodzaju protokołu głosowania przedstawicieli poszczególnych sejmików.

Ważniejsza jest może ta różnica, że o ile w Koronie podstawą określenia wysokości ciężarów, spadających na województwa i ziemie, jest głównie wielokrotność poboru, a na dalszym planie podymnego, to na Litwie do tego celu służy podymne, a pobór ma już dodatkowe znaczenie; tylko w niektórych latach powołują się na pobór konstytucje sejmowe i to jako na drugą ewentualność, obok podymnego.

Podajemy poniżej wielokrotności podymnego, deklarowane przez województwa i powiaty W. Księstwa Litewskiego na kolejnych sejmach. Sejm Warszawski z r. 1649 pozwala czworo podymnych; Sejm z r. 1650 podymnych 16, albo odrazu, albo część *cum assecuratione* do braci. Sejm z r. 1652 podymnych 15, przy czym zastrzegają sobie województwa i powiaty „optio czym wydać zechcą". Na Sejmie z r. 1653 deklaruje się troje podymne lub siedem poborów z zastrzeżeniem opcji. W r. 1654 zasadniczo 22 podymne, co się ma wydać tymże podymnym albo poborami. Tak samo w r. 1655 — 22 podymnych, w r. 1658 — 15 podymnych, w r. 1659 podymnych sześcioro, w r. 1661 — 22 podymnych, w r. 1668 na Konfederacji Generalnej — 6 podymnych, w r. 1670 podymnych 27, niektóre województwa i powiaty niższą wielokrotność; w r. 1673 podymnych 15 lub mniej, w r. 1674 na Konfederacji Generalnej 7 podymnych, wreszcie w r. 1690 — 26 podymnych.

Od roku 1662 na pierwszy plan wysuwa się pogłówne generalne; w czasach późniejszych za Jana III raz tylko we wspomnianym roku 1690 wrócono do podymnego. Pogłówne generalne ma być pierwotnie, podobnie jak w Koronie, wybierane w poszczególnych województwach i powiatach według instruktarza. Później zjawiają się zastrzeżenia, że to pogłówne ma być wybierane według nowych juramentów, a w r. 1678 deklaruje np. województwo wileńskie: „Summam jednemu pogłównemu ostatniej Abiuraty Correspondentem pozwala, modum wydawania bierze do Braci"; niektóre województwa i powiaty wymieniają sumę pieniężną, będącą ekwiwalentem tego jednego pogłównego; czasami deklaruje się *summam correspondentem*

podymnemu (V. L. V f. 650 i n.). Na Sejmie z r. 1683 deklaruje się dwoje pogłówne z zastrzeżeniem dla sejmików *modi contribuendi*, co czasami ma taką formę, jak przy powiecie grodzińskim: „którego podatku wydawanie optionem ad proportionem dwojga Pogłównego biorą do Braci" (V. L. V. f. 699 i n.). W podobny sposób w r. 1685 deklaruje się troje pogłównego.

Z zastrzeżeniem brania do braci jest tak, jak i w Koronie; jeżeli to zastrzeżenie istnieje, co nie ma miejsca w przeważającej ilości wypadków, to zawsze *cum assecuratione*. Oczywiście bardzo często stawia się warunek abiurat, albo też województwo lub powiat zastrzega sobie, by mu zaliczono to, co ponad normę innych powiatów wydał na zapłatę wojsku. Niekiedy deklaruje się, że podatek ma być zapłacony *cessante hostilitate*, lub kiedy *cessavit hostilitas*, czy *exclusa hostilitate*. Dużo tak zastrzeżeń zrobiono w r. 1658 (V. L. IV f. 581 i n.). W r. 1661 województwo wileńskie tak sformułowało swoją deklarację: „przez tak długi czas in hostico będące, a caepta hostilitate; do żadnych wydania podatków, na przyszłych Sejmikach uchwalonych, non tenetur, i pociągane nie będzie. A lubo jeszcze i dotąd nie cale od nieprzyjaciela uwolnione jest, co większa, że i Wojska Nasze od Roku tamtym dominantur krajom, przez co funditus zrujnowane zostaje: jednak że na tak gwałtowną Rzeczyp. potrzebę i zapłatę choć in parte Wojsku, pozwala dwadzieścia dwoje Podymnych, exclusa hostilitate, consistentia et impedimento militari, et provisa od Wojska tam będącego w Gospodarstwie securitate" (V. L. IV f. 822).

Zastrzeżeń jest tyle, że ta deklaracja mogła w tych warunkach być pozbawiona praktycznego znaczenia. Czasami jednak przedstawiciele sejmików idą dalej w deklarowaniu podatków, niż im na to pozwolili ich wyborcy. Np. w r. 1649, na Sejmie Warszawskim „Powiat grodziński, lubo miał limitatam potestatem, aby na żadne Podatki nie pozwalał, ale one do Braci wziął; widząc jednak tam praegnantem Reipubl. necessitatem, i zgodę wszystkich Województw i Powiatów W. X. Lit. na czworakie podymne pozwala" (V. L. IV f. 328). Także i na Litwie to deklarowanie podatków w przeciwstawieniu do generalnego ich uchwalania nie wygląda tak znowu groźnie i bardzo często nie ma zasadniczej doniosłości.

6. Poglądy na stosunek sejmików do sejmu w sprawach podatkowych

Zagadnieniem stosunku sejmików do sejmu zajął się A. Pawiński w swej pracy o „Rządach sejmikowych". Jego wywody dotyczą całej ewolucji ustawodawstwa sejmowego; przedmiotem naszego badania jest okres lat 1649—1695 i tylko co do tego okresu możemy wypowiedzieć swoje zdanie, które w tym się streszcza, że A. Pawiński poszedł za daleko w podkreślaniu uprawnień sejmików i ich samodzielnej roli w porównaniu z uprawnieniami sejmu.

Niewątpliwie jest prawdą, że sejmik przejął ustawodawstwo podatkowe, że tworzył administrację skarbową i własne organy kontrolne, że sam szafował pieniędzmi. A. Pawiński stwierdza, że ta ewolucja odśrodkowa doszła do najwyższego szczytu za Jana Kazimierza, a więc w epoce, która nas bezpośrednio zajmuje. Według Pawińskiego sejmiki są „nietylko czynnikami ustawodawstwa ogólnego przez swój udział w sejmie, ale stają się same poniekąd ciałem prawodawczym, stanowiącym pewne prawa, mającym niejako władzę samoistną... Powstał cały systemat władz sejmikowych, który się rozwinął kosztem władz i urzędów koronnych. Do najważniejszych znamion tej organizacji skarbowej sejmikowej należy: deklarowanie na sejmie pewnej oznaczonej sumy podatkowej według stałej taryfy, odpowiedzialność za dostarczenie skarbowi tej kwoty, zawiązanie około 1650 roku skarbu wojewódzkiego, uchwalanie podatków i ciężarów na uzupełnienie deklarowanej sumy, sądy skarbowe w 1658 zaprowadzone, kontrola poborców obieranych na sejmiku, sądzenie w zalegających podatkach, szafowanie dochodami skarbu wojewódzkiego ma inne cele aniżeli uzupełnianie niedoborów, bezpośredni udział sejmików w instytucji sądowo-skarbowej, w Trybunale Radomskim przez deputatów lub komisarzy skarbowych, obieranych na sejmikach, podobnież bezpośredni udział sejmików w komisjach wojskowych płatniczych, do których wysyłano z sejmiku komisarzy" [1].

---

[1]) Pawiński A. *Rządy sejmikowe w Polsce na tle stosunków kujawskich*, 1888 s. 120 i n., s. 375, s. 377 i n.

Te instytucje rzeczywiście się wytworzyły; ale czy można na tej podstawie twierdzić, że sejmiki wysunęły się ponad sejmy, że jednolity organizm rozpadł się na szereg kółek, które już żyły własnym, niezależnym życiem? Ograniczmy się do spraw skarbowych; nie chcemy tu oceniać następstw politycznych tej ewolucji. Otóż w zakresie skarbowym sejmiki stały się samodzielnymi organami władz centralnych. Działały jednak z ramienia sejmu w zakresie na sejmie wymaganym, a za swą działalność były odpowiedzialne przed centralnymi władzami.

Gdyby sejmik uchwalał podatki na co chciał i ile chciał, sytuacja byłaby inna. Sejmik ma własne dochody, którymi dysponuje na swe własne wydatki; ale takie uprawnienia przysługują każdemu samorządowi nawet o bardzo skromnych uprawnieniach. Przede wszystkim sejmik ma dostarczyć pieniędzy w wysokości, określonej na sejmie. Bierze albo sumę albo też ekwiwalent podatków, uchwalonych kiedyś na sejmie, do repartycji w swym okręgu. Przedstawiciele sejmiku deklarują te podatki; ale te deklaracje, to jak widzieliśmy, stanowią niejako metodę rozdziału kontyngentu podatkowego na województwa, ziemie i powiaty. Poszczególne sejmiki nie mają przecież pełnej swobody w określaniu wysokości ciężaru, który przywiozą „do braci". Przestrzega się równości obciążenia terytoriów, zasada koekwacji jest zachowana, niekiedy specjalnie przeprowadza się tę koekwację. Na podstawie władzy sejmu *(authoritate conventus)* wyznacza się sejmiki wtedy, gdy nie było na sejmie posłów danego województwa i ziemi nakazuje się im uchwalić podatki na równi z innymi.

Najważniejszą jest okoliczność, że jeżeli przedstawiciele sejmików biorą do braci *modum contribuendi,* to biorą je z reguły z gwarancją uchwalenia odpowiedniej sumy, *cum asseucuratione;* a więc już nie mają zupełnie swobodnej decyzji w sprawach podatkowych. Pawiński podkreśla, że sejmiki mają udział w Trybunale Radomskim i komisjach wojskowych przez swoich deputatów; ale te władze są już władzami nad sejmikami, sądzą i pociągają do odpowiedzialności skarbowe organy sejmikowe, powodują nieraz w stosunku do nich egzekucje. A jeszcze warto przypomnieć, że uchwalenie pogłównego generalnego w roku 1662 doprowadziło do pewnej unifikacji systemu podatkowego,

na jakiś czas ograniczyło swobodę sejmikową w zakresie systemu podatkowego.

St. Piotrowski, który polemizuje z poglądami A. Pawińskiego, trafnie podkreśla doniosłość faktu, że uchwały sejmikowe podlegały aprobacie sejmu, o co starały się sejmiki. St. Piotrowski słusznie powołuje się na moment, stwierdzony zresztą i przez Pawińskiego, że sejmiki po r. 1648 „miały moc stanowienia tylko w tych przedmiotach, do których przez króla lub sejm upoważnione zostały", co dotyczy także i podatków [1]).

Zagadnienia te staną się jaśniejsze, gdy przyjrzymy się bliżej podatkom sejmowym i skarbowości sejmikowej. Na razie możemy stwierdzić: skarbowość sejmu splata się w jedno ze skarbowością sejmikową; podatki, które sejm uchwala generalnie, wsiąkają, jak już stwierdziliśmy, w podatkowy system sejmików, a skarb centralny nie ma własnej administracji podatkowej.

7. Prawa podatkowe ziem pruskich

Osobno należy omówić to zagadnienie, gdyż odrębna jest pozycja prawno-podatkowa ziem pruskich i odrębny ich system podatkowy.

Województwa pruskie nigdy nie zgodziły się na podporządkowanie swego systemu podatkowego ogólnemu systemowi Korony. Stoją na stanowisku, że obowiązują je takie tylko podatki, które same sobie uchwalą lub zadeklarują na swym sejmiku generalnym; to, co płacą do skarbu Rzeczypospolitej, opiera się na ich dobrowolnej zgodzie. Niejednokrotnie lauda sejmiku generalnego pruskiego manifestują te zasadnicze prawa.

Np. ziemie pruskie stwierdzają w „Manifestatio" przeciw Trybunałowi Radomskiemu z 24 kwietnia 1651 r., że mają „liberrimam videlicet ac spontaneam in sciscendis Contributionibus protestatem"; władza ich nie zależy od nikogo, tylko od króla. Instrukcja sejmiku generalnego z Gdańska z dnia 10 lipca 1658 poleca posłom: „Integrum vero Contributionum tam scis-

[1]) Piotrowski St. *Uchwały podatkowe sejmiku generalnego wiszeńskiego 1572—1772.* 1932, *Studia nad hist. prawa polskiego T. XIII.* zesz. 4 s. 30 i n.

cendarum quam modificandarum negotium, et quid quid quorundo cunque contributionum sapere vel onus aliquod Terris hisc inducere videbitur, sine ulla assecuratione ad Conventum harum Terrarum Postcomitialem recipient". Podobnie mówi instrukcja z Malborga z 30 sierpnia 1669, polecając posłom: „Totum, tam sciscendae quam modificandae Contributionis negotium, more et instituto Maiorum hactenus recepta, sub fide honore ac conscientia, absque ulla assecuratione ad futurum harum terrarum Conventum Postcomitialem referent" (Rkps. Czart. 978 f. 243 i n.).

Posłom ziem pruskich nie wolno na sejmie uchwalać podatków, któreby miały zobowiązywać także i ziemie pruskie. Nie wolno im brać tych podatków do braci *sum assecuratione* to znaczy z zapewnieniem, że sejmik pruski te podatki uchwali. Całe *negotium* podatkowe mają brać do braci, na swój sejmik, ale *sine ulla assecuratione*. Sejmik pruski powołuje się na dawne prawa i zwyczaje, podtrzymując stale to swoje stanowisko.

Istotnie, sejmik generalny ziem pruskich nie uchwala zwyczajnym sposobem podatków dla pruskich województw, lecz osobno *nobilitas*, osobno *civitates maiores et minores* deklarują podatki. Zdarza się czasami, że przedstawiciele tych *civitates* biorą ostateczną decyzję do swoich mocodawców. Np. laudum z dnia 25 czerwca 1648 r. zawiera deklarację ze strony szlachty dwóch poborów (agrariae) i 3 akcyz od miast; co do czwartej akcyzy „eam itidem maiores et minores civitates ob defectum instructionis ad suos domum referunt" [1]).

Zasada deklarowania podatków jest tu konsekwentnie przeprowadzona. I w tym również tkwi wielka różnica między systemem podatkowym ziem pruskich i reszty Polski, że tu sejmiki są złożone wyłącznie z elementu szlacheckiego, a w ziemiach pruskich także i z przedstawicieli miast. Obciążenie podatkami tych miast wymaga ich zgody, szlachta nie może im narzucać podatków. Na Sejmie z r. 1677 dnia 23 marca przedstawiciele tych ziem „na które tak wiele concurrexerat głosów, że in aequali Republica nie chcą aequaliter cooperari... wymówiwszy się ex hac mala opinione aliumque Statum w prowincjej swojej pokazawszy. Bo to mieli i mieszczanie mają

[1]) Lengnich G. *Geschichte... Joh. Casimir*, dok 2 s. 4.

vocem activitatis" (Rkps. Ossol. II 247 f. 527). Jeżeli te ziemie broniły się przed unifikacją systemu podatkowego, to niewątpliwie opór przeciw niej wychodził także ze strony miast pruskich, które broniły swoich praw politycznych.

Samodzielność podatkowa ziem pruskich występowałaby jaskrawiej, gdyby sejm Rzeczpospolitej uchwalał jednolicie podatki większością głosów. Ale obowiązywała zasada jednomyślności, a nad zwyczajnym uchwalaniem podatków przewagę miało deklarowanie ich przez województwa i ziemie, teoretycznie każda z nich miała prawo odmówić swej zgody na podatki. W praktyce w Koronie, jak wiemy, znikło nawet zastrzeżenie *sine assecuratione* przy deklaracjach podatkowych, a ziemie pruskie upierały się przy swoich prawach. Dawało im to lepszą pozycję w układach co do tego, ile mają płacić te ziemie na wojsko i sprzyjało utrzymaniu się pewnej odrębności podatkowej.

Podstawą systemu podatkowego tych ziem jest pobór łanowy (agraria), o ile chodzi o szlachtę, a akcyza, czyli podatek od trunków (po 2 szeląg od *modius* słodu) od miast. Uchwala się wciąż wielokrotności poborów i akcyzy, z zachowaniem pewnej równowagi między obciążeniem szlachty (wsi) i miast. I tak deklaruje się w poszczególnych latach.

Rok	Poborów	Akcyz
1648	2	3 i 1 ad domum
1648	4	ad domum
1649	4	4 i 1 ad domum
1650	10 i 3,5	10
1651	3	5
1651	10	15
1652	8	13
1653	18	22
1654	12	22
1655	2	3 i t. d. (Lengnich, Geschichte i Rkps. Czart. 977—979 passim).

„Agraria" odpowiada poborowi łanowemu w reszcie Korony, a akcyza czopowemu. Te akcyzy w ziemiach pruskich przynoszą jednak stosunkowo dużo. Według rachunków, przedło-

żonych w Malborgu dnia stycznia 1652 (Rkps. Kras. 2949 f. 82 i n.) wpłynęło:

	zł	gr	d
Z zaległości z poprzednich lat	24,815	2	9
z 13 poborów (agraria)	423,512	24	15
z 20 akcyz	163,897	15	5
od owczarów i łużnych	237	2	—
Razem	612,462	14	11

Miasta pruskie uczestniczą bardzo poważnie w dochodach, niewątpliwie w wyższym stopniu, niż miasta w reszcie Rzeczpospolitej. Poza tym uchwala się małoznaczne podatki owczarzy i od *rustici vagabondi*, podobnie jak w wielu województwach i ziemiach Korony; niekiedy rogowe od bydła, znane również w innych częściach Korony. Najważniejszą różnicą było to, że ziemie pruskie nie uciekały się do podymnego, które w reszcie Korony odgrywało wielką rolę, a jeszcze większą na Litwie.

ROZDZIAŁ II

PODATKI REALNE

1. Rodzaje podatków realnych

Przedmiotem opodatkowania jest przede wszystkim ziemia, podległa uprawie; a więc najbardziej typowym będzie podatek, wymierzany od jednostki miary ziemi, podatek łanowy lub łanowe. Drugą wielką grupę przedmiotów opodatkowania stanowią budynki mieszkalne: będzie to po miastach szos, w szerszym zastosowaniu podatek od komina czyli dymu, zwany podymnym. Mamy więc dwa główne podatki realne: łanowe i podymne.

Następnie ustawodawca może nie obciążać nieruchomości, lecz narzędzie pracy lub jakąś wartość, związaną z nieruchomością. Kiedy np. gospodarstwo wiejskie nie ma jeszcze wymierzonych łanów, względnie gdy inna forma opodatkowania wyda się dogodniejszą, wówczas wprowadza się podatek od pługa czyli pługowe. Analogiczny charakter ma opodatkowanie inwentarza roboczego: rogowe. Niekiedy obciąża się koła młyńskie. W związku z opodatkowaniem ziemi pociąga się do ciężarów także sumy zabezpieczone na niej, przynoszące procent, czyli kapitały „fruktyfikujące". Podatek od procentu można by uważać już za specjalny podatek dochodowy. Ale ten podatek jest wyjątkiem w ówczesnym systemie podatkowym, wymierza go łącznie z innymi podatkami realnymi, do których zresztą często się go zalicza.

W dzisiejszych czasach, obok podatku gruntowego i budynkowego, wymienia się, jako trzeci główny podatek realny, podatek przemysłowy, od warsztatów przemysłowych i handlowych. Ale w Polsce w w. XVII nie doszło do rozwoju tego podatku w tym kierunku, by przedmiotem opodatkowania było przedsiębiorstwo, niezależnie od osoby jego właściciela. Przemysł i handel z reguły obciążany był na podstawach osobistych, przez pogłówne od osób trudniących się tymi zajęciami łącznie z personalnym obciążeniem najemnych pracowników. A więc ten podatek będziemy musieli omówić razem z innymi podatkami osobistymi.

Jak wynika z tej krótkiej charakterystyki, podatki realne w w. XVII w Polsce są oparte z reguły na znamionach zewnętrznych. Z wyjątkiem podatku od sum „fruktyfikujących", nie biorą one pod uwagę przychodu. Istnieje jeszcze jeden wyjątek: tak zwana kwarta. A ponieważ ta kwarta ma osobne przeznaczenie i osobną administrację, a jest podatkiem specjalnym, obciążającym tylko posiadaczy starostw i królewszczyzn, zajmiemy się nią w osobnym rozdziale. Dużą odrębność pod wielu względami wykazuje także i hiberna. Zasługuje również na to, by ją osobno omówić.

Interesujący nas system podatkowy nie jest oparty na ścisłej systematyce. Łączy się razem różne podatki, które w naukowej klasyfikacji trzeba osobno zamieszczać, podatek pewnego typu uzupełnia się dodatkami, które logicznie nie mają wiele wspólnego z głównymi podatkami. Na określenie całej grupy podatków używa się czasami nazwy jednego z tych podatków. Trudności te występują szczególnie wyraźnie wówczas, gdy się chce przedstawić wyniki finansowe poszczególnych podatków.

Najważniejszym pod tym względem jest dwuznaczność a raczej wieloznaczność pojęcia „poboru". Podatki, uchwalane na sejmach, były dawniej obejmowane jednym uniwersałem poborowym. Ostatni z uniwersałów, zamieszczanych w Voluminach Legum, uchwalony na Sejmie Warszawskim r. 1629, łączy razem, nawet o ile chodzi o opodatkowanie wsi, pierwiastki opodatkowania realnego i obciążenia osobistego. Mówi np.: „z miast i miasteczek, tym sposobem pobór wybierany bydź ma", a pod tym tytułem umieszcza się i szos miejski i pogłówne od rzemieślników i kupców, a nawet i obciążenia pośrednie

(cła i myta). Cło wodne nosi nazwę „poboru wodnego" (V. L. III f. 624 i n.). Od poboru w tym szerokim znaczeniu, który niemal że oznacza ogół podatków uchwalanych na sejmie, trzeba odróżnić pobór łanowy *(contributio agraria)*, który głównie obciąża ziemię.

Łatwo to odróżnić w teorii, ale rachunki generalne, mówiąc o poborach, zamieszczają razem wszystkie sumy, uzyskane na podstawie wielokrotności stawek, określonych przez uniwersał poborowy. W rachunkach tych zawsze osobno uwzględnia się tylko podymne względnie jego ekwiwalent. Otóż omawiając osobno pobór łanowy, nie zdołamy określić ściśle tego, co przynosi ten pobór, a co inne, z nim związane, rodzaje opodatkowania.

2. Pobór łanowy

Deklaracje województw i ziem na Sejmie Warszawskim z r. 1649 mówią o sumach, odpowiadających 12 poborom „podług starych kwitów". Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1652, zawierająca deklaracje co do poborów, wymienia parokrotnie regestry z r. 1629 względnie podatki uchwalone w r. 1629. To co ustalono na podstawie taryfy z r. 1629, stanowi „symplę" poboru. A więc by się zorientować w tej podstawie, przypatrzmy się uniwersałowi poborowemu z r. 1629 w tych jego postanowieniach, które zawierają w sobie elementy opodatkowania realnego. Uniwersał poborowy obejmuje razem opodatkowanie tak w Koronie, jak i na Litwie.

Zasadnicza stawka „z łanu każdego, źrzebia, śladu, włóki i osiadłych rói" wynosi 15 groszy. Mają ją płacić wszyscy poddani; podlegają podatkowi i nowe osiadłości; po 15 groszy płaci się i od dziesięcin, co sobie poddany wytrąca u duchownych. W W. Księstwie Litewskim, w kijowskim i na Wołyniu gdzie nie ma włók mierzonych, płaci się z „każdej służby osiadłej" po 1 złotemu, przy czym dwa dymy składają się na jeden złoty. W ziemi halickiej i woj. podolskim, na wschód od Lwowa i na Inflantach, płaci się zamiast od łanów czy włók po 1 złotym od pługów, wychodzących na robotę.

Różne kategorie wolnych (sołtysi, wójtowie, kniaziowie, ciwunowie, lemanowie, leśnicy, pancerni, bojarowie putni i inni

(„na jakichkolwiek posługach będący") płacą z włóki po 1 złotym; płaci się tego złotego i od skupionych sołectw. Szlachcic, który nie ma poddanych, a orze swym pługiem albo ratajskim, płaci 15 groszy; o ile ma mniej, *iuxta quantitatem agrorum mediante iuramento*. Po 10 groszy płaci się z włóki pustej (nie osiadej, używanej), a nie przyłączonej do folwarku.

Księża ruscy i ormiańscy płacą z osiadłości po 1 złotym, protopopi po 4 zł. Popi, którzy nie mają poddanych i ról, płacą po 1 zł od obejścia przy cerkwi. Rataje, którzy orzą z kopszczyzny, po 1 zł od pługa. We wsiach łowczych płaci się po 1 zł od włóki osiadłej; wsi wołoskie płacą z ról albo dworzyszcza po 1 zł, a gdy kto nie ma ról, płaci od 100 owiec albo 10 krów po 20 groszy. Owczarze od 10 owiec płacą po 2 gr. Od zagrodników, komorników, przekupni, rzemieślników itd. płaci się podatek personalny; tylko młynarze płacą od kół zakupnych „tak walnych jako i łodzianych i ważnych" od koła po 24 grosze; od kół korcowych po 12 groszy. Piły, folusze i stępy od koła po 15 groszy, względnie po 10 i 5. — Rudnicy od koła po 2 zł; szmelcarze od pieca szmelcarskiego po 2 zł, prasołowie do wozu, którym sól wożą, po 12 gr.

Szczególnie obciąża się nową szlachtę, „którzy nie na wojnach są kreowani"; ma ona ze swych majętności dziedzicznych, zastawnych i dzierżaw królewskich płacić z każdego łanu *de suo* po 10 zł. Podatek ten ma poniekąd charakter prohibicyjny, gdyż stawka jego wynosi 20 razy tyle ile normalna, a w dodatku ma się ten podatek płacić *de suo*, to znaczy nie można przerzucać go na poddanych.

Obciążenie po miastach i miasteczkach składa się z następujących grup: a) mieszczanie i przedmieszczanie płacą od włóki po 30 groszy; b) wszyscy mają płacić duplę szosu według starego zwyczaju (szos był podatkiem, pobieranym pierwotnie według szacunku domów miejskich); c) rzemieślnicy, kupcy itd. płacą od swych zajęć.

Sympla szosu w Koronie w r. 1579 wynosi 21.150 zł [1]). A zaś według „Summariusza jak wiele Podatki Rzpltej po województwach i ziemiach uczynić mogą" w r. 1629 (Arch. Sk. I. 132) razem pobór pojedynkowy wynosi 267.192 zł 11 gr. 15 den. Po

[1]) Pawiński A., *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego* 1881, s. 157.

miastach i miasteczkach główny wpływ z poboru przypada na szos. Według wpisu do piotrkowskich ksiąg grodzkich z r. 1663 (Piotrk. Rel. Obl. 32c) w miastach i miasteczkach powiatów piotrkowskiego i radomskiego przypadało na:

	zł	gr
symplę szosu	454	22
od rzemieślników	317	12
od piekarzy i przekupniów	28	—
od łanów	13	—
od komorników	2	6
od młynów	—	24
Razem	816	4

A więc *a contrario* możemy przypuścić, że jeżeli szos po miastach i miasteczkach stanowi główną pozycję w poborze, a jego sympla nie jest wielka w porównaniu z ogólnym wpływem z poboru, to na pobór składa się głównie pobór łanowy, inaczej mówiąc opodatkowanie ziemi, przeprowadzone w ten lub inny sposób.

Sympla z r. 1629 służy zasadniczo za podstawę obliczania podatku. O ile podatek na wojsko obliczony jest według poboru, to bierze się albo wielokrotność sympli, albo wielokrotność *summae correspondentis*. Przyjrzyjmy się, na podstawie rachunków sejmowych, wiele według nich w poszczególnych latach przychodziło poboru, przy czym obliczymy, wiele by wyniosła sympla na podstawie deklaracji z poszczególnych lat. Uwzględniamy tu tylko większe sumy poborów; wpływy z poborów, które albo służyły na dopełnienie innych, albo nie pochodziły z całego terenu Rzeczypospolitej, zostały pominięte.

Sympla poboru z r. 1629 = 267.192 zł 11 gr 15 den.

Poborów	zł	wypada na jeden pobór zł
20 z Sejmu z r. 1649	3,387.980	169.399
25 z Sejmu z r. 1650	1,483.109	59.324
8 z Sejmu z r. 1652	1,523.608	190.451
34 z Sejmu z r. 1652	6,487.126	190.797
24 z Sejmu z r. 1654	4,713.411	196.392
37,5 z Sejmu z r. 1654	3,956.419	105.504
25,5 z Sejmu z r. 1658	4,262.377	167.152
50 z Sejmu z r. 1661	6,034.773	120.695

Widzimy duże rozbieżności we wpływach z domniemanej sympli poboru. Jego wielokrotności dają bardzo rozmaite sumy. Wyjątkowo niski wpływ 25 poborów z r. 1650 w porównaniu z symplą z r. 1629 tłumaczy się wojną kozacką. Nigdy jednak wielokrotność tych poborów nie odpowiada sympli z r. 1629. Gdyby np. 50 poborów z r. 1661 dało naprawdę 50 razy więcej niż sympla, mielibyśmy ogromną sumę około 13.359.000 zł zamiast 6.034.773 zł. Uchwala się coraz większe wielokrotności, gdy sympla coraz mniej przynosi.

Nie można więc brać *à la lettre* tych wielokrotności. Jaka jest przyczyna względnej redukcji wpływów z poboru? Odpowiedź prosta: zniszczenia wojenne na wschodzie usuwają spod poboru całe województwa, niektóre z nich zresztą odpadły od Rzeczpospolitej. Inne województwa i ziemie korzystają z powodu zniszczeń z abiurat. Poza tym dość dowolnie postępują z zasadniczą taryfą poborową.

Pierwotna taryfa poboru podlega na sejmikach najrozmaitszym uzupełnieniom i przekształceniom. Np. na sejmiku relacyjnym oświęcimsko-zatorskim dnia 18 sierpnia 1661 r. postanawia się, ponieważ poseł ziemi deklarował 20 poborów, wybrać 18 według taryfy z r. 1629 *sine abiuratis*, a w zrujnowanych miastach Oświęcimiu i Zatorze *cum abiuratis;* następnie pobrać z wszystkich dóbr od kmieci, w ogóle ludzi odbywających robociznę po 1 zł; od posiadających zagrody, pola, kopaniny po 15 gr; ustala się samodzielną taryfę podatku od rzemieślników, mieszczan itd. a nie według uniwersału z r. 1629 (Rkps. Kras. 391 f. 370 i n.). Laudum sejmiku ziemi mielnickiej z 27 listop. 1670 ustala, że przy poborowaniu dwie włóki mają być liczone na jeden łan (Rkps. Kras. 4060 s. 46 i n.). Sejmik ziemi drohickiej dnia 3 grud. 1672 ordynuje 4,5 poboru, pozwalając pobierać *accidentia* do poborów należące jako furmanki, prasołki i kwitowe po groszu od złotego (Rkps. Kras. 4060 f. 69 i n.). Podobnie laudum woj. mazowieckiego z 4 sierpnia 1654 postanawia: „na zapłatę wojsku zupełną uchwalają poborów agraria nazwanych 48,5, z szosami rzemieślnym, furmanką, prasołką, przekupniami, przekupkami... z innymi akcydencjami według dawnych zwyczajów do poboru należącymi" (Warsz. Ind. Rel. 18 f. 990 i n.).

Czasami wydziela się pewne części składowe poboru i do-

łącza do innego podatku. Np. sejmik średzki (woj. kaliskiego i poznańskiego) dnia 8 marca 1653 postanawia pobrać 10 zwyczajnych podymnych, „a ponadto przy każdej racie pobór jeden od rzemiosł pojedynkowy zwyczajny" (Kalis. Rel. 31b f. 892 i n.).

Podobnie jak poszczególne województwa i ziemie mają swobodę doboru *modi contribuendi*, byle wypłaciły deklarowaną sumę, tak samo i poszczególni posiadacze dóbr mogą od swych poddanych ściągać podatki w dowolny sposób, byle wpłynęło to, co na nich przypada. Sejmik średzki dnia 28 lutego 1659 postanawia: „te jednak podatki wolno będzie każdemu pro libitu suo quocumque velit modo et genere wybierać, byle tylko summam correspondentem uchwalonych podatków panom poborcom oddał" (Rkps. Kras. 320 f. 138 i n.). Analogiczne postanowienia można znaleźć i w laudach innych sejmików. Ustawodawcy zależało na wyniku fiskalnym, zasady wymiaru i poboru były mu raczej obojętne.

Sejmiki formułują czasami pewne postulaty co do zakresu dóbr, podlegających poborowi. Były od niego wolne dobra stołowe króla; instrukcja sejmiku wiszeńskiego z 15 grudnia 1651 domaga się, by i Ekonomia Samborska wydawała pobory, „inaczej pozwalać na takowe podatki pp. posłowie nie mają" [1]). Laudum woj. kujawskich z 41 grudnia 1685 zarządza rewizję gruntów zarosłych [2]). Laudum woj. sandomierskiego z 28 marca 1661 domaga się nowego pomiaru łanów i tego, by wszyscy płacili równe podatki (Rkps. Kras. 393 f. 73 i n.). Czasami znowu były trudności z dobraniem poborców; na sejmiku ziemi warszawskiej z dnia 10 stycznia 1651 uchwalono 12 poborów *agraria* nazwanych, ale że wszyscy wzbraniają się je wybierać, powierza się pobór Urzędowi Grodzkiemu, naznaczając salarium po 1 gr od 1 zł (Warsz. Ind. Relat. 15 f. 742 i n.).

Pobór z wszystkimi jego odgałęzieniami był starym podatkiem, do którego przywykła szlachta. Czasami przyznaje mu się wyższość nad innymi sposobami opodatkowania. Na Sejmie r. 1681 (diariusz Sejmu Walnego Sześćniedzielnego Warsz. z r. 1681, Rkps. Czart. 426. f. 208) przytoczono następujące racje za poborem: „za poborową te największe racje były, że

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 47 s. 92;
[2]) *Lauda kuj.* III. nr 20 s. 108.

jest taryfa najpewniejsza, w skarbie doskonale wyrachowana od wszystkich wdztw. Insze zaś non item. Druga, że łany nie giną, ani się łatwo tak nie odmieniają, jak dymy i głowy. Trzecia, że prawdziwiej na ten czas przysięgano, si simpliciori saeculo". Ale wytaczano i argumenty przeciwne. Bardzo często w laudach sejmikowych występuje reakcja przeciw poborom. Laudum średzkie z 8 marca 1653 r. mówi: „Zleciliśmy Ich M. Panom posłom naszym na Sejmie przeszłym, aby nie poborami, ale summami sine abiuratis correspondentibus na zapłatę wojsku... pozwalali" (Kalis. Rel. nr 31 b f. 892).

Te same województwa zamiast deklarowanych trzech poborów, uchwalają 3 lipca 1659 roku akcyzę i czopowe (Kalis. Rel. 34 f. 794). Woj. łęczyckie postanawia 5 stycz. 1660: mimo, że posłowie przynieśli z sejmu trzy pobory, z powodu zniszczenia „do innego podatku zwyczajnego z dawna w województwie naszym to jest Podymnego udaliśmy się" (Łęczyc. Rel. 111). Sejmik woj. kujawskich postanawia dnia 22 stycz. 1670: „ponieważ podatki, które dawnym contribuuntur zwyczajem, dla różnych błędów z regestrów i egzekucji pochodzących wolnymi nas od ucisków i nieznośnych onerum anxietatibus uczynić nie mogą, przeto pewną folgę i nieomylną uważywszy łatwość", naznaczają podatek nazwany osobowym czyli pogłównym [1]). Instrukcja sejmiku wiszeńskiego z 15 grudnia 1671 tak mówi o podatkach na wojsko: „ne contributionibus agrariis plebs exhausta et gemens sub tributis aggravetur, aby insze genera podatki jak to pogłówne czopowe generalne... akcyzy... promowali" [2]).

Biskup Andrzej Załuski na Sejmie Warszawskim dnia 28 stycznia r. 1690 twierdził, że nie wystarczą *agrariae contributiones*, które są „niesłuszne, koekwacji w województwach nie masz, jedni mniej drudzy więcej conferunt". A zaś dnia 13 stycznia 1693 wskazywał na brak pomiaru gruntów i na braki administracji podatkowej: „a gdyby Pobory wybierali Skarbnicy w każdym województwie przysięgli i dożywotni na tym urzędzie salarium przystojnym opatrzeni, to byśmy to wypłaciwszy, tak byli szczęśliwi, jako Weneci, którzy ziemią i morzem tocząc wojnę, nie znają, co stacja, co hiberna, co ciągnie-

[1]) *Lauda kuj.* II nr 73 s. 254.
[2]) *Lauda wisz.* XXI nr 293 s. 583.

nie żołnierskie do obozu, dawszy każdy swój trybut, jako go z senatu otaxowano, ni o czym więcej nie wie przez cały rok, aż do drugich podatków" [1]).

Załuski utrafił w sedno: dolegliwość poborów wynikała z braków właściwej administracji podatkowej, z czym łączy się prymitywny sposób opodatkowania. Pobór był oparty na bardzo prostych znamionach zewnętrznych. Taki podatek tylko wtedy nie jest uciążliwy, gdy jest bardzo umiarkowany. Ale gdy się nakładało bardzo hojnie jego wielokrotności, to nic dziwnego, że budzi wielkie narzekania i że szukano innych źródeł podatkowych i innych metod nakładania podatków.

3. Prowiant na wojsko z łanów

W związku z wyprawą pruską konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1658 nałożyła na wszystkie dobra, także i królewskie, prowiant na wojsko, który miał być wydawany tym sposobem. Z każdej włóki albo łanu osiadłego lub zasianego po 1,5 korca żyta, 1,5 korca słodu piwnego, owsa 3 korce miary sandomierskiej (1 korzec = 24 garnce), dalej ćwierć korca grochu, ćwierć korca kaszy; nadto z 10 łanów jedna jałowica, połeć mięsa i 3 maty z łanu. Wynosi to w przeliczeniu na pieniądze 7,5 złotego. Jeżeli kto zamiast tego prowiantu chce dać pieniądze, ma się je od niego przyjąć; pieniędzmi mają prowiant zapłacić województwa, położone dalej od rzek portowych.

Prowiant ten względnie pieniądze mają być oddawane do rąk prowiantmagistrów, wybieranych na sejmikach. Ci zaś mają je oddać prowiantmagistrom generalnym, którzy mają je wydawać wojsku według asygnat hetmańskich. Prowiant ten obciąża także wsi, założone *de nova radice,* które jeszcze nie figurują w regestrach poborowych. Król gwarantuje jednorazowy charakter tego podatku („na potym Stanu Szlacheckiego takowym Prowiantem aggrawować nie będziemy") (V. L. IV f. 531 i n.).

Jednorazowy ten podatek może być przez część obciążonych zapłacony w naturze, ale każdy może zapłacić go pie-

[1]) Załuskiego A. *Mowy*, 1734 s. 192 i s. 320.

niędzmi. Przedmiotem opodatkowania jest łan i stawka wynosi po 7,5 zł z łanu. Laudum ziemi halickiej z dnia 16 września 1658 uchwala wybrać prowiant według konstytucji z łanu po 7,5 zł, a nadto na prowiantmagistra osobna po 7,5 gr.; tyleż mają płacić miasta z 40 dymów jako z łanu. Na salarium poborcy przypada po 1/2 zł od kwitu [1]). W kilka lat później, 6 czerwca 1667, upomina się sejmik średzki, by dochodzić obietnicy króla, który obniżył prowiant na wojsko pod Toruniem z 7,5 na 6 zł z łanu z powodu zniszczenia przez wojska cesarskie (Kalis. Rel. 39 f. 366 i n.).

W rachunkach sejmowych z r. 1664 (nr 58) znajdujemy wiadomość, że z prowiantów uchwalonych w r. 1658 weszło 424.302 zł 15 gr, a łącznie z tym, co się wojsku potrąciło — 486.857 zł 1 gr 4,5 den. Jeżeli na jeden łan (względnie odpowiednią ilość dymów po miastach) przypada 7,5 zł, odpowiada to ilość 64,918 łanów. Oczywiście nie wszystkie dobra ten podatek zapłaciły; być może, że w powyższą sumę wliczono także i prowiant w naturze, zebrany przez wojsko. W każdym razie ta suma, która wpłynęła, nie odpowiada nawet w przybliżeniu ilości łanów, których w r. 1578 było w Koronie 146,289 [2]).

Podatek prowiantu jest z tego względu interesujący, że utworzyło się dla niego osobną administrację; prowiantmagistrów po województwach i ziemiach. Dysponuje nim nie podskarbi, lecz hetmani, którzy wydają asygnaty. Był to ciężar jednorazowy, ale niewątpliwie dość znaczny; razem z różnymi dodatkami, wymienionymi przez cytowane laudum ziemi halickiej, wyniósł ponad pół miliona złotych.

4. Podatek z łanów wybranieckich

Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1649 przeznacza na wojsko kwarciane także i podatek od włók wybranieckich „na Sejmie teraźniejszym postanowiony". Motywem zamiany

---

[1]) *Lauda halic.* nr. 94 s. 147.

[2]) Pawiński, *Skarbowość w Polsce itd.* s. 148.

obowiązku dostarczania wybrańców z tych włók na daninę pieniężną było to, „iż włóki wybranieckie in tantam desolationem et abusum przyszły, że Rzeczpospolita z wybrańców żadnego pożytku nie ma, owszem, obywatelom Koronnym częstymi przechodami bardzo są onerosi". Otóż zamiast wybrańca ma się płacić z włóki co roku 60 zł. Podatek ten ma się wnosić w Koronie razem z kwartą, pod kontrolą deputatów rawskich; podskarbi ma czuwać nad tym, by ten podatek był zapłacony i pilnować jego egzekucji (V. L. IV f. 280 i n.).

W rachunkach sejmowych ten podatek połączony jest w jedno razem z wpływami z kwarty. Według ksiąg kwarcianych wpłynęło w r. 1649 „de nova vero exactione a laneis scult. vulgo wybranieckie olim bellico servitio oneratis" — 58.653 zł i 7 gr; w r. 1650 — 54,696 zł; w r. 1651 — 57,073 zł 15½ gr. (Arch. Sk. VIII nr. 55-57). Potem już nie pobiera się tego podatku. Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1652, postanawiając lustrację włók wybranieckich, przepisuje na nowo służbę wojskową wybrańców, którzy „już od płacenia postanowionych sześćdziesiąt złotych wolni bydź mają" (V. L. IV f. 367).

Według lustracji z r. 1650, było w Koronie łanów wybranieckich 1103,5, poza województwami bracławskim i czernichowskim, które nie były lustrowane. Suma ta tak się rozkłada na poszczególne województwa (Arch. Sk. L V. nr 12 Miscellanea):

krakowskie	130, 5	wołyńskie	14
poznańskie	32, 5	podolskie	31
sandomierskie	92	lubelskie	31
kaliskie	36, 5	bełzkie	36
sieradzkie	20,25	płockie	8
łęczyckie	16,5	mazowieckie	151
brzesko-kujawskie	21,25	podlaskie	179
inowrocławskie	5	rawskie	37
ruskie	108	woj. pruskie	154
	Razem	1103,5.	

Według regestru łanowego z r. 1650, spisanego w obecności delegatów rawskich, pobiera się od łanów zniszczonych *(desolatis)* kwoty mniejsze, niekiedy po kilka lub kilkanaście złotych, czasami *a laneo deserto* tylko po jednym złotym (Arch.

Sk. X Łanowe nr 1). Podobnie i w r. 1651, przy czym notuje się niektóre łany jako wolne (l. c. nr 2). Podatek od 1103,5 łana powinien był przynieść 66.210 zł, ale nigdy tyle nie dawał. Mimo zniesienia podatku pieniężnego od łanów, niektóre województwa pobierają go do swego skarbu: np. laudum ziem pruskich z 7 stycznia 1672 każe płacić od łanu 36 zł w dobrej monecie, jako ekwiwalent 60 zł obiegowej. (Rkps. Czart. 978 f. 429). Ale na ogół w innych województwach nie pobierano tej daniny.

Czy Rzeczpospolita zrobiła dobry interes na tym, że zamieniła z powrotem podatek od łanów na obowiązek wybranieckiej służby wojskowej? Można w to wątpić na podstawie dość licznych głosów, wypowiadanych na sejmikach. Niekiedy same sejmiki zarządzają lustrację łanów wybranieckich, jak np. woj. krakowskie 16 sierpnia 1685 (Rkps. Kras. 332 f. 191 i n.). W laudum z 10 lipca r. 1685 sejmik wiszeński wybiera lustratorów łanów wybranieckich i naznacza ich salarium; przedtem ten sejmik 15 lipca 1681 r., upominał się o lustrację łanów sołtysich, która nie została dokonana[1]). Instrukcja woj. poznańskiego i kaliskiego z 16 grudnia 1683 r. domaga się windykacji sołectw wybranieckich, obróconych *in usum privatum* (Kalis. Rel. 52). W dwa lata później stwierdza instrukcja tychże województw (dnia 5 stycznia 1685): piechota łanowa „teraz cale wyniszczała i upadła" (Kalis. Rel. 53 f. 25 i n.). Ziemia halicka domagała się dnia 29 marca 1674, by doprowadzono do dawnej liczby piechotę łanową i to z tym uzasadnieniem: „że ad paucum teraz redacta numerum, którą pp. dzierżawcy dóbr królewskich przywłaszczają i grunty tych piechot przyłączają sobie do intrat"; a w 15 lat później uchwala ta ziemia: „piechota łanowa... privatorum artibus zginęła, więc żeby ad veterem przyszła normam" [2]).

Te wołania pozostały bez skutku. Niezbyt wielki był dochód z tych 60 zł od łanu wybranieckiego, ale mógł stać się stałym dochodem, a pożytek z wybrańców w drugiej połowie XVII w. był zdaje się bardzo wątpliwy.

---

[1]) *Lauda wisz.* XXII nr 67 s. 173 i nr 53 s. 139.

[2]) *Lauda halic.* nr 196 s. 374 i nr 251 s. 479.

5. Sejmikowe podatki od inwentarza i narzędzi pracy

Omówimy tu grupę podatków, którymi w badanym czasie nie zajmują się szczegółowo konstytucje sejmowe, ani też wpływów z nich nie podają rachunki generalne. Podatki te służą do uzupełnienia wymiarów, dokonywanych na podstawie sympli poboru czy podymnego; albo też przez te podatki zastępuje się główne sposoby opodatkowania. W tej chwili zajmują nas podatki realne, których przedmiotem opodatkowania nie jest nieruchomość, lecz narzędzie pracy lub inwentarz roboczy.

Na pierwszym miejscu wymienić należy podatek od bydła roboczego, zwany rogowym. Istniał on dawno, już w pierwszej połowie w. XVI. Rozpowszechniony jest po wielu województwach. Często się nim zajmują lauda sejmikowe. Np. w ziemi halickiej rogowe było faktycznie stałym podatkiem. W r. 1676 wynosi po 6 gr od sztuki bydła; w r. 1683 postanawia się dwoje rogowe, każde po 12 gr. W r. 1687 wprowadza się niższą taryfę po miastach i miasteczkach ze względu na płacone tam szelężne, mianowicie po 15 gr od wołu i krowy pożytkowej, a we wszystkich wsiach po 20 groszy, nadto od owcy po 2 grosze. W r. 1688 stawka rogowego wynosi jednako z miast i wsi po 20 groszy od bydła [1]). Widzimy, że stawka rogowego wzrosła, a ponieważ pod koniec w. XVII nie wzrasta już ogólne obciążenie, wynika z tego, że podatek rogowego w coraz wyższym stopniu zastępuje inne podatki.

Województwo łęczyckie w r. 1658, pomiędzy najrozmaitszymi innnymi podatkami, uchwala rogowe według następujących stawek: od wołów karmnych i zaprzęgowych po 6 gr, od krów czeladnych, dworskich, plebańskich i chłopskich (włączając w to trzyletnie jałowice) po 6 gr, od owiec i kóz po 1 gr. (Łęczyc. Rel. 106 f. 411 i n.). W tym województwie podatek rogowego obciąża nie tylko bydło robocze poddanych. Podobne stawki wprowadza laudum woj. sandomierskiego z 20 września 1658 r.: od wołów karmowych, krów i jałowic trzechletnich, dworskich i chłopskich, we wszystkich wsiach po 6 gr, od owiec i kóz starych po 1 gr. (Rkps. Zam. 1809 II. f. 621 i n.). Natomiast w kilkanaście lat później, 4 maja 1673, zastrzegą się laudum tegoż województwa (przy tych samych stawkach co dawniej), że „od

[1]) *Lauda halic.* nr 207 s. 399, nr 227 s. 442, nr 242 s. 462, nr 245 s. 466.

krów jednak i bydeł dworskich... ten podatek iść nie ma". Obowiązuje natomiast po miastach i miasteczkach. (Rkps. Zam. 1087 f. 53). W r. 1678 dnia 1 marca uchwala to województwo duplę rogowego. (Rkps. Kras. 393 f. 302 i n.).

Laudum oświęcimsko-zatorskie z dnia 18 sierpnia 1661 postanawia, łącznie z innymi podatkami: „aby była suma korespondująca 28 poborom, naznaczamy rogowe po miastach i wsiach od krowy, wołu robotnego po 6 groszy, od owcy, kozy, barana, kozła po półtoraku" (Rkps. Kras. 391 f. 370 i n.). To rogowe przyniosło w księstwie oświęcimsko-zatorskim (razem z żywieckim i ślemieńskim) 6.955 zł i 2 gr. Naliczono wtedy krów i wołów, objętych podatkiem 31.321, a owiec 11.398. Przyjmijmy, że spośród różnych kategorii ludności wiejskiej rogowe płacą: kmiecie, zagrodnicy, chałupnicy, półrolnicy, młynarze, zarębnicy i sołtysi; cytowane zestawienie oblicza te grupy ludności na 4.994 osób. Na jednego wypada więc 6,27 krowy i 2,29 owcy. Według zużytkowanych przez piszącego te słowa wyników rogowego z r. 1537 w księstwie oświęcimsko-zatorskim, przypadało we wsiach, należących do tego księstwa na jednego płacącego rogowe od 4,77 do 8 krów, przeważnie ponad 6 [1]). Wynikało by z tego, że między rokiem 1537 a 1661 uposażenie chłopów w bydło robocze w księstwie oświęcimsko-zatorskim nie uległo zmianie.

Podatek rogowego przy zastosowaniu zwyczajnej stawki po 6 gr od bydlęcia roboczego odpowiadał kilkakrotnej wysokości sympli poborowej. Bo z 4 poborów, uchwalonych w r. 1660, należało się z księstwa oświęcimsko-zatorskiego 7.611 zł 11 gr 12 d. (Rach. Sejm. nr 56), gdy rogowe z r. 1661 przyniosło, jak wiemy, 6,955 zł i 2 gr. Gdy jednak uchwalono kilkanaście lub kilkadziesiąt poborów, to wówczas trzeba było wprowadzić i inne jeszcze podatki, nie wystarczała nawet wielokrotność stawki 6 gr od sztuki bydła.

Innym dość częstym podatkiem sejmikowym jest *pługowe*. Wywodzi się ono z uniwersałów poborowych. Uniwersał z roku 1629 przewiduje pługowe (po 1 zł od pługa, wychodzącego na robotę) w ziemi halickiej, woj. podolskim i na Inflantach; pługowe zastępuje pobór od łanów. Później jednak stosuje się płu-

[1]) Rybarski R., *Gospodarstwo Księstwa Oświęcimskiego w XVI w.*, 1931 s. s. 26.

gowe i na innych terytoriach; jest to jeden z całej grupy podatków, służących do wydobycia wielokrotności poboru, deklarowanych na sejmach.

Woj. łęczyckie uchwala w r. 1658 pługowe według kwitów podymnego, po wsiach, miasteczkach i miastach, od pługa albo płużycy po 2 zł (Łęczyc. Rel. 106 f. 411). Na sejmiku grudziądzkim ziem pruskich uchwala się dnia 20 września 1658 po 2 zł od każdego rolnika na wsi i w mieście, co pługiem robi (Rkps. Zam. 1809/II f. 621). Woj. kujawskie uchwalają 31 maja 1660 pługowe od pługa po 1,5 zł tak we wsiach, jak i miasteczkach; w r. 1683 pobiera się od pługa chłopskiego po 6 zł, a od ratajskiego dworskiego po 3 zł [1]). Czasami wprowadza się pługowe bez równoczesnego ustanowienia rogowego, a niekiedy obok rogowego. Np. „Instruktarz wybierania podatku nowo uchwalonego nazwanego rogowego, płużnego i innych personalnych" woj. sandomierskiego (z około r. 1679) przewiduje od pługa, ciągnionego parą wołów lub koni po 1 zł (Rkps. Czart. 426).

Instruktarz ten nazywa rogowe i pługowe „personalnymi podatkami". Zaliczamy je oczywiście do realnych, trzeba jednak zauważyć, że to odróżnienie jest w danym przypadku dość względne, gdyż instruktarze i taryfy sejmikowe traktują czasem posiadanie pługa jako okoliczność, wyróżniającą kmiecia od zagrodnika lub chałupnika.

Mniejsze znaczenie ma podatek od kół wodnych. Uniwersały poborowe, jak wiemy, wymieniają także jako przedmiot opodatkowania koła młyńskie. Ale sejmiki nie krępują się stawkami wymienionymi przez te uniwersały. Np. laudum woj. kujawskich z 16 czerwca r. 1683 każe brać po 10 zł od koła wodnego od młynarzów, których młyny „nie przesuszają"; a zaś *per medium* od innych kół młyńskich [2]). Od tego podatku należy odróżnić mlewne, jako podatek osobisty od młynarzów, pobierany np. po 1 gr na miesiąc; było to uzupełnienie pogłównego [3]).

Granica między podatkami realnymi a personalnymi wciąż się zaciera. Rzecz to zrozumiała przy tak prymitywnych metodach opodatkowania i braku określonych pojęć skarbowych.

---

[1]) *Lauda kuj.* II. nr 35 s. 100 i III nr 15 s. 77.
[2]) *Lauda kuj.* III nr 15 s. 78.
[3]) Pawiński A., *Rządy sejmikowe* s. 147.

6. Podatek od sum procentujących się

Uniwersały poborowe, które uwzględniają tak rozmaite przedmioty opodatkowania, nie znają podatku od sum, umieszczonych na procent. Jeżeli jednak ten podatek zjawił się w ustawodawstwie sejmikowym, to zdaje się wzięto go z konstytucji sejmowych, określających wyprawy wojskowe z łanów.

Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1655, zarządzająca wyprawę łanową, powołuje się na konstytucję z r. 1607, według której do tej wyprawy należeć mają także i duchowni, „którzy dobra ziemskie, tak dziedzicznym jako i zastawnym sposobem, albo też na wyderkaff sumy sobie, albo krewnych swoich, a nie fundacjom służące... trzymają". Według konstytucji z roku 1655 ci, „którzy sumy pieniężne fruktyfikujące tak na zapisach i arendach mają", winni wystawić od 30.000 zł. jednego pieszego (V. L. IV f. 480 i n.). W laudach poszczególnych województw zamienia się ten obowiązek na ekwiwalent pieniężny. Np. laudum oświęcimsko-zatorskie z 12 lipca 1655 nakazuje płacić od każdego tysiąca tych sum fruktyfikujących po 5 zł, czyli że wynosi to 0,5% (Rkps. Kras. 3991 f. 261 i n.). Przedtem jeszcze, gdy uchwalało się na sejmikach wyprawę, zamiast konnych czy pieszych od sum nakazywano płacić pieniędzmi; np. laudum wiszeńskie z 5 maja 1653 nakłada na zastawników po 10 zł od 1000, czyli 1% [1]). Sejmik woj. krakowskiego z 14 lipca 1655 uchwala „nietylko ale też pieniężną kombinację od sum fruktyfikujących na zapisach i arendach", po 150 zł od 30000 zł (Rkps. Kras. 391 f. 269 i n.).

Sejmiki domagają się, by do poborów wciągnięto także i wierzycieli, mających sumy na dobrach, albo wprost ich obciążają podatkiem. Laudum sejmiku pyzdrskiego z 14 marca 1657 nakazuje płacić od sum zapisanych wyżej 15,000 zł przy poborach po kopie (2 zł) od tysiąca na jedną ćwierć dla wojska i tyleż na drugą pod sankcją przepadku sumy (Rkps. Kras. 320 f. 78 i n.). Ziemia warszawska uchwala 28 marca 1661, by należeli do poborów i ci, „którzy fixas possesiones i bona terrestria w ziemiach i województwach nie mając, sumy swoje na wyderkauffy lokowali"; wprowadza stawkę po 10 gr od 100 zł (Warsz.

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 62 s. 123.

Ind. Rel. 20 f. 631 i n.). Dnia 20 września 1658 r. uchwalił sejmik woj. sandomierskiego, że ma się płacić od każdego 1.000 zł po 2 zł, a więc stawka jest bardzo umiarkowana (Rkps. Zam. 1809 II f. 621 i n.). Niekiedy opodatkowanie sum procentujących się nie dotyczy szlachty. Np. laudum woj. kaliskiego i poznańskiego z 1 grudnia 1694 r. (Kalis. Rel. 57 f. 727 i n.), nakłada po 10 zł od tysiąca na plebejów, mających sumy na dobrach ziemskich; to samo mają płacić „noviter nobilitowani et per indigenatus ad nobilitatem od lat tylko dziesięciu przyjęci scartabelli od sum pieniężnych w kontraktach, albo zapisach wyrażonych".

Gdy uznana została zasada, że do wyprawy na wojsko (łanowej lub dymowej) pociągani są także posiadacze sum, zapisanych na dobrach, zamiana obowiązku wystawienia pieszego lub konnego na pieniężny ekwiwalent była czymś naturalnym i z tą zamianą bardzo często spotykamy się w laudach sejmikowych. Natomiast rzadziej stosunkowo wprowadza się opodatkowanie tych sum w związku z wydawaniem zwyczajnych podatków na wojsko; ale w każdym razie nie należy to do bezwzględnych wyjątków. Podatek od sum, umieszczonych na procent, był dobrze znany ustawodawstwu sejmikowemu. Podatek tego typu nie był bardzo rozpowszechniony w owym czasie w innych krajach. Jeżeli wprowadzono go w Polsce, dowodzi to faktu, że nasze ustawodawstwo w tym czasie szukało dość gorliwie różnych sposobów opodatkowania i że mu w tym zakresie nie brakło inwencji.

7. Podymne w Koronie

Podatek podymnego, którego sympla służy za podstawę uchwalania podymnych w II połowie w. XVII, został uchwalony na Sejmie Warszawskim z r. 1629, łącznie z innymi wielkimi reformami podatkowymi tego sejmu. Rzut oka na konstytucję wskazuje, że ta tradycyjna nazwa „podymne" nie jest właściwie użyta. Przedmiotem opodatkowania nie jest „dym" albo komin, lecz dom w mieście lub na wsi. Podymne jest typowym podatkiem budynkowym, przeprowadzającym dość prymitywną klasyfikację domów według znamion zewnętrznych.

Taryfa podatkowa w ten sposób się przedstawia:

główniejsze miasta		miasteczka mniejsze	
od większych kamienic	3 zł	od kamienic i domów szynkowych	2 zł
od mniejszych „	2 zł	od domków mniejszych	15 gr
od domków przy mieście	15 gr		
od większych domów rynkowych na przedmieściach	2 zł		

Od domów w miasteczkach, gdzie mieszkańcy jak chłopi odprawują *opera rustica* i innych, gdzie nie bawią się „kupiami" jak ze wsi, osad, słobód i ról po 15 gr. Podatek ten mają płacić poddani. Podatkowi temu podlegają wszystkie domy, w których ludzie mieszkają, choćby miały przeznaczenie przemysłowe (młyny, papiernie itd.). Także rozrodzona szlachta, która ma budynki na kmiecych rolach, z których dawano pobory, ma płacić po złotym od domu, o ile siedzi na włóce, po pół złotego gdy na pół włóki, a po 10 gr, gdy siedzi na mniejszych rolach.

Do czynności wymiarowych i poborowych powołani są po miastach i miasteczkach przedstawiciele rad miejskich i urzędy grodzkie; tym urzędom grodzkim mają posesorowie wsi oddawać podatek i przed nimi zaprzysięgać rzetelność danych. Poborcy otrzymują salarium po 1 gr od zł. Podatek ten został uchwalony jednorazowo, do następnego sejmu (V. L. III f. 605 i n.).

W r. 1661 wprowadzono podwójne podymne według nowych abiurat, już nie według deklaracji sejmików (dowiadujemy się o tym z rachunków sejmowych, a w Voluminach Legum brak jest odpowiedniej konstytucji). A w r. 1677 również wprowadzono podwójne podymne według taryfy z r. 1661 poza woj. ruskim, wołyńskim, bełzkim, gdzie zastosowano *novissima abiurata* i województwem lubelskim, gdzie oparto się na taryfie z r. 1673 (V. L. V f. 461 i n.).

Sejmiki, posługując się podymnym, nie zawsze trzymały się ściśle stawek oznaczonych w uniwersale poborowym. Np. laudum woj. sandomierskiego z 20 września 1658 każe brać we wszystkich miastach i miasteczkach od domu w rynku 3 zł, w ulicy 2 zł, od domów gościnnych na przedmieściach i domów wjezdnych po 4 zł, od karczem przy miastach 6 zł, od mniej-

szych domów po 1 zł (Rkps. Zam. 1809 II f. 621). Laudum ziemi chełmskiej z 8 sierpnia 1661 obniża znowu stawki uniwersału z r. 1629, w szczególności każe brać w miasteczkach od mieszkańców, „którzy, jako chłopi rustica opera panom odprawują także i z drugich miasteczek mniejszych, które żadnymi kupiami się nie bawią i wsi wszystkich nowych osad od domu tak wielkiego, jako i małego po 1/2 zł (l. c. f 640 i n.).

Zestawmy razem symplę podymnego na podstawie taryfy z r. 1629, symplę według rachunku wpywów z podwójnego pogłównego w r. 1661 (Arch. Sk. I nr 132, „Perceptarz ex coequatione 1649" i Rach. Sejm. nr 58). W tym zestawieniu ugrupowane są poszczególne województwa i ziemie w większe kompleksy, według sąsiedztwa; do sympli z r. 1661 dochodzimy w ten sposób, że sumy, które się należały z tytułu podwójnego pogłównego, dzielimy przez pół. Obok cyfr bezwzględnych, podajemy i cyfry procentowe. Opuszczamy grosze, które uwzględnia jednak suma ogólna. Pomijamy ziemie pruskie.

Województwa i ziemie	Sympla podymnego r. 1629		Sympla z r. 1661	
	zł	%	zł	%
Krakowskie z ośw.-zatorskim	35,082	7.57	36,082	12.36
Poznańskie i kaliskie	44,142	8.66	40,142	13.75
Sandomierskie i ziemia radomska	38,168	8.24	38,168	13.08
Sieradzkie, z. wieluńska, łęczyckie, brzeskie, inowrocław. i ziemia dobrzyńska	30.385	6.56	30,385	10.40
Rawskie	8,175	1.76	8,175	2.80
Płockie i mazowieckie	34,542	7.46	34,542	11.84
Podlaskie	17.202	3.71	17,202	5.82
Ruskie, z. chełmska, wołyńskie, lubelskie, bełzkie i podolskie	182.218	39.36	87,339	29.91
Kijowskie, bracsławskie i czernichowskie	77,260	16.68	—	—
Razem	463,177	100	292,037	100

Zmniejszenie się sympli w ciągu tych 32 lat wywołane jest przede wszystkim ubytkiem całej grupy województw (kijowskie itd.); w woj. ruskim ziemia halicka w r. 1661 nie płaciła podymnego. Poza tym widać, że abiuraty bardzo wydatnie zmniejszyły wpływ z podymnego w woj. wołyńskim, lubelskim,

bełzkim i ziemi chełmskiej. W innych województwach nie ma zmniejszenia się, ale też nie ma przybytku domów, przynajmniej nie zarejestrowano go w r. 1661.

Abiuraty, usprawiedliwione zniszczeniami wojennymi, przybierały niekiedy bardzo wielkie rozmiary. Np. w r. 1663 w ziemi lwowskiej (prócz powiatu żydaczowskiego) odprzysiężono całkowicie 181 miejscowości, wsi i *sortes;* od nich nie pobrano żadnego podatku (Arch. Sk. I nr 65 f. 389 i n.). W r. 1665 w ziemi warszawskiej sympla wynosi 2,520 zł 15 gr, a na abiurata odpadło 544 zł i 1 gr (Rkps. Nar. Lat. F. II f. 177). Jak widać z danych wyżej przytoczonych i z różnych innych regestrów podymnego, główny ubytek podymnego zaznacza się we wschodnich województwach Korony; inwazja szwedzka niewątpliwie powstrzymała wzrost wpływu z tego podatku, jednakże nie wywołała na stałe większej ilości ubytków.

Rozpiętość stawek konstytucji z r. 1629 wynosi od 15 gr do 3 zł (wyjątkowo 10 gr). Jakkolwiek stawki te modyfikowały różne lauda, wprowadzając wyższe od kamienic i domów szynkowych, na ogół nie były one wielkie. Kamienica w wielkim mieście, która płaci 4 lub 6 zł, jest stosunkowo słabo obciążona w porównaniu z wiejską chałupą, od której bierze się po 15 gr. Odbija się to na wyniku podymnego. Np. w ziemi warszawskiej z 14 podymnych, uchwalonych w r. 1650 przez sejmik tej ziemi, wpłynęło razem 89.199 zł 19,5 gr, z czego przypada na Nową Warszawę 2.700 zł, a na Starą Warszawę 15.411 zł (Rkps. Nar. Lat. F. II 127). A więc na stolicę państwa w ogólnej sumie wpływów z całej niewielkiej ziemi warszawskiej przypada tylko około 20%.

W powiecie łęczyckim (bez brzezińskiego) w r. 1683 podlegało podymnemu po wsiach 3.739 domów, a 644 po miastach (Łęczyc. Varia. 35). W oświęcimsko-zatorskim, w którymś z lat po r. 1661 naliczono 5,718 dymów, z czego na miasta i miasteczka przypada 630 dymów (Arch. Sk. I nr 65 f. 1). W powiecie chęcińskim w r. 1686 podymne wynosiło: od domów po miastach i miasteczkach — 328 zł 15 gr; od rud i hut — 51 zł; od domów po wsiach — 1.541 zł 1 gr, razem 1.920 zł 15 gr (Checin. Varia 1).

Możemy na podstawie tych przykładów przyjąć, że z ogól-

nych wpływów podymnego w Koronie przypada na miasta i miasteczka od 15 do 20%. Ale wiele miasteczek ma charakter wybitnie rolniczy, a nie przemysłowo-handlowy; obciążenie ich jest obciążeniem rolnictwa. Podymne jest więc w ogromnej swej większości podatkiem, spadającym na rolnictwo.

Podymne obciąża silniej te strony kraju, w których ludność jest gęsta, a ma stosunkowo mniej ziemi uprawnej, natomiast pobór łanowy trafia mocniej w tej ziemie, gdzie w stosunku do ludności jest więcej ziemi uprawnej. Podkreśla to laudum woj. lwowskiego z 7 czerwca 1667 r.: „a naprzód z wielkim to województwu naszemu przychodzi ciężarem et cum inequalitate z drugiemi województwy górnymi, u których nie tak gęste dymy, na całych łanach osadzone chałupy, exiguum numerum domów efficiunt et per consequens lekką kontrybucją tego podymnego tamtym wynoszą". Laudum twierdzi, że w woj. ruskim chłopi siedzą nie na łanach, a na ćwierciach [1]) W związku z tym niekiedy poszczególne województwa wypowiadają się przeciw stosowaniu podymnego; np. sejmik woj. sieradzkiego daje taką instrukcję swym posłom dnia 21 paźdz. 1649 r.: „Jeżeli do podatków przyjdzie, żeby w woj. naszem poborami nie podymnym płacone były" [2]).

Sejmiki w swych laudach dążą do tego, by interpretować konstytucję o podymnym w duchu rozszerzającym. Np. dnia 30 lipca 1665 postanawia ziemia halicka, że podymne ma być płacone i ze słobód, „których się siła namnożyło" [3]). Laudum proszowskie z dnia 7 lutego 1667 postanawia, że od podymnego „nie mają się... wyłamywać osoby duchowe, które mają poddanych" (Rkps. Kras. 391 f. 514). Woj. poznańskie i kaliskie dnia 18 maja 1683, uchwalając 40 podymnych, postanawia, że „należeć będą kamienice i dwory i domy duchowne, szlacheckie po miastach, także i Żydzi podług konstytucji Sejmu przeszłego" (Arch. Gł. 68 nr 5 f. 329). Sejmiki dążą do tego, by podymne rozciągnąć na Żydów, z czym się jeszcze zetkniemy.

Woj. krakowskie dnia 12 września 1690 domaga się ukończenia rewizji dymów po miastach, w szczególności koekwacji kra-

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 227 s. 444.
[2]) Michałowskiego *Księga Pamiętnicza* nr 162 s. 512.
[3]) *Lauda halic.* nr 126 s. 215.

kowskich kamienic, które za mało płacą podatków (Rkps. Kras. 332 f. 274 i n.). Czasami wprowadza się podymne jako obciążenie ewentualne, do wyboru płacącego. Np. 12 czerw. 1671 postanawia sejmik woj. kujawskich, że tam, gdzie we wsi nie ma karczem, tam „opcja Ich M. pp. obywatelom zostaje, albo czopowe generalne, albo ośmnaście podymnych" [1]). Sejmiki, zajmując się uregulowaniem poboru podymnego, nie zawsze poprzestają na oznaczonym przez konstytucję salarium poborcy w wysokości 1 gr od 1 zł. Np. w ziemi lwowskiej wyznacza się (dnia 13 września 1660) po 6 gr od juramentu (akta przysięgi) [2]), a ziemia kaliska przyznaje dnia 15 września 1670 komisarzowi 1.000 zł wynagrodzenia [3]).

Podobnie jak przy poborach, pozwala się posiadaczom dóbr wybierać podatek w dowolny sposób, byle wpłynęła oznaczona suma podymnego. Bardzo wyraźnie mówi to laudum woj. poznańskiego i kaliskiego z dnia 18 maja 1683: „a pomieniony podatek podymnego wolno będzie każdemu ex possessionibus dóbr... wybierać na jakikolwiek najlepszy i najlżejszy będzie się zdało sposób: lubo przez pogłówne lub rogowe lub od owiec, byle correspondentem summam 20 podymnych każdej raty" (Kalis. Rel. 52). A więc to, co w uchwałach lub rachunkach jest nazwane podymnym, nie jest czasem właściwie żadnym podymnym, lecz innym podatkiem lub kombinacją różnych podatków.

Jak widzieliśmy, czasami przeciwstawia się podymne poborowi, jako lepszy sposób podatkowania .Ale gdy pobór i podymne dokuczy szlachcie, wtedy szuka się nowych źródeł. Np. w r. 1659 sejmik ziemi waszawskiej, w związku z zadeklarowanymi 25,5 poborów, oświadcza: „Naprzód że w zniszczeniu ziemie naszej Contributio agraria et fumalis prawie impossibilis est, udaliśmy się ad Contributiones personales" i wprowadza pogłówne od osób nieszlacheckiego pochodzenia (Warsz. Ind. Rel. 20 f. 28). I niewątpliwie przeciążenie poborami i podymnymi stworzyło atmosferę, w której z jednej strony szukano ratunku w nowych podatkach konsumcyjnych, a z drugiej zdecydowano

[1]) *Lauda kuj.* II. nr 84 s. 336.
[2]) *Lauda wisz.* XXI nr 165 s. 310.
[3]) *Lauda halic.* nr 165 s. 311.

się przyjąć wielki podatek pogłównego generalnego. A że te nowe podatki po pewnym czasie okazały się uciążliwe i wracało się znowu do starych, rzecz to zwyczajna w dziejach skarbowości.

8. Podymne na Litwie

Podymne litewskie zasługuje na szczególną uwagę. Jak wiemy, jest główną podstawą opodatkowania, deklarowanego na sejmie przez województwa i powiaty. Co więcej, sejm uchwala wprost podymne na Litwie częściej i w szerszym zakresie, niż w Koronie. Wreszcie przy ogólnym ubóstwie materiałów źródłowych, dotyczących Litwy, rozporządzamy bardzo cennymi danymi statystycznymi, zestawionymi z okazji podymnego.

Podymne na Litwie wprowadził Sejm Warszawski z r. 1649 (V. L. IV f. 321 i n.). Wziął za podstawę znaną nam konstytucję z r. 1629 o podymnym w Koronie; odróżnia się te same kategorie miast i miasteczek, wsi i osad, wprowadza te same stawki w każdej z tych kategorii. Dodano tylko to uzupełnienie, że „sąsiedzi", najmujący mieszkania w większych i mniejszych kamienicach w główniejszych miastach, mają płacić od 1 do 4 podymnych, czyli od 15 gr do 2 zł. Mamy tu więc podatek lokatorski połączony razem z podatkiem budynkowym, pod jedną nazwą podymnego. Podobnego nie ma w Koronie.

Konstytucja Sejmu z r. 1650 stwierdza, że podymne W. Księstwa Lit. „na przeszłym Sejmie uchwalone, przez przysięgi poddanych utajone i niesprawiedliwie do Skarbu wniesione jest". Poleca województwom i powiatom wybrać rewizorów tego podymnego i dochodzić retent, uwalniając retentów od kar (pen), „gdy samą iściznę przy teraźniejszych wniosą podatkach"; motywuje to darowanie kary tym, „że ten podatek pierwszy raz w W. X. L. uchwalony" (V. L. IV f. 344 i n.). Mamy tu *sui generis* amnestię podatkową.

Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1667 przepisuje rotę przysięgi, która ma się składać na prawdziwość spisów wszystkich dymów, podlegających podymnemu; nadto od kamienic większych po miastach, mających prawo magdeburskie każe brać po 15 zł, a od ich lokatorów do 15 podymnych czyli do 7,5 zł (V. L. IV f. 977 i n.). W r. 1670 uchwala Sejm 27 podymnych, co

powtarzają deklaracje województw i powiatów (V.L.V.f. 46 wyd. Ohryz.); w r. 1673 — 15 podymnych (V. L. V f. 137); w roku 1690 — 26 podymnych (V. L. V f. 805). Częste ponawianie uchwał w sprawie postępowania przy podymnym, obowiązków posiadaczy dóbr itd. dowodzi, że z tym podymnym musiały się dziać nadużycia.

Obliczenie długu wojska W. X. L. z r. 1670 (Rkps. Czart. 404 f. 345 i n.) podaje, że wszystkich dymów zaprzysiężonych było w r. 1667 — 258.023. Podymnych 25 po 15 gr, czyli 12 zł. 15 od dymu, daje 3.225.287 zł 15 gr. „Dymów, które w r. 1667 płaciły podymnych 15, jest razem 219.352. Rachując z nich podymnych 27 (po 13 zł 15 gr) = 2.961.252 zł". Zestawienie to oblicza dalej: „dymów, które in codem anno 1667 dawały jedne podymnych nr 4, drugie podymnych nr 3, trzecie podymnych nr 1 znajduje się ogółem rachując nr 38,671. Z tych ad proportionem drugich powiatów przez połowę tylko kładąc, to jest podymnych nr 14 z dymu po 7 zł uczyni 270.692 zł", a więc razem 3.231.944 zł. Ponieważ dług wojsku wynosi około 3.250.000, tak się w tym planie kombinuje wielokrotności podymnego, by ich wystarczyło na pokrycie tego długu.

W regestrze woj. nowogródzkiego do kolekty podymnego (Rkps. Nar. Pol. F.IV.87) zawarty jest „Komput dymów w W.X. Lit. zaprzysiężonych w r. 1667". Regestr ten zawiera następujące dane: dymów od których płaci się po 4,5 zł — 219.268, po 1,5 zł — 35.979, po 4 zł — 2.608, kamienic i domów szynkowych po 15 zł — 139,5, kamienic i domów szynkowych po 10 zł — 147. Razem 258.141,5 (podano sumę 258.162,5). Inna „Taryfa W. Ks. Litewskiego zaprzysiężonych dymów w województwach i powiatach anno 1667 podaje znowu ogólną ilość dymów na 257.254 (Rkps. Nar. Pol. F. IV 113). Mamy jeszcze jedno zestawienie: „Taryfa wszystkich dymów w W. X. Litew. wprzódy in anno 1667, a potem ex novella lege in a. 1690 zaprzysiężonych cum specificatione decessum" (Rkps. Nar. Pol. F. IV 87).

To ostatnie zestawienie zawiera częściowo inne dane dla r. 1667. Nie zawsze zgadzają się sumy, ale wahania nie są wielkie. Przytaczamy tę tablicę z rozdziałem na województwa i ziemie, opuszczając w niej ułamki dymów, uwzględnione w ogólnych sumach.

Województwa i powiaty	Dymy w 1690 zaprz.	Dymy w 1667 zaprz.	Decedit zaprz. teraz	Accessit nad abiur. r. 1667
Wilno	5627	7027	1339	—
Kapituła wil.	4768	8137	3369	—
Oszmiana	8758	13983	5224	—
Lida	6813	9350	2537	—
Wiłkomierz	8374	15082	6708	—
Brasław	1554	2208	654	—
Troki	5817	7153	1336	—
Grodno	9612	16852	7239	—
Kowno	5244	7083	1839	—
Upita	9764	15407	5643	—
Żmudź	13757	31148	17391	—
Kapituła żmudzka	1603	2805	1202	—
Połock	5109	3301	—	1808
Nowogródek	19549	24546	4996	—
Słonim	3562	9315	5753	—
Wołkowysk	3050	7012	3961	—
Witebsk	3277	3334	64(?)	—
Orsza	4900	21369	16468	—
Brześć	18355	22417	4062	—
Pińsk	5089	13507	8418	—
Mścisław	3380	4237	857	—
Mińsk	4802	9790	4987	—
Mozyr	1257	2006	749	—
Rzeczyca	1217	1683	465	—
Inflanty	1028	818	—	210
Suma	156,271	259,574	110,011(?)	2018

Z dodania decessów wypada suma, nie licząc ułamków, 105.321. Podana suma dymów, które odpadły, na 110.011, nie godzi się z wynikami w innych kolumnach.

Mamy więc pewne niejasności w tych cyfrach. Nie rozporządzamy oryginalnymi taryfami, lecz kopiami sporządzonymi w dość niedbały sposób. Ale ten wadliwy w szczegółach materiał stwierdza ponad wątpliwość następujący fakt: między rokiem 1667 a 1690, to znaczy przez czas panowania Michała Korybuta i Jana III, ubyła ogromna ilość dymów, podlegających opodatkowaniu.

Ubyła przez tak zw. abiuraty, czyli zaprzysiężenia strat z powodu zniszczenia domu lub opuszczenia go przez poddanego. Nie można zagwarantować, że przy tych abiuratach nie było popełnianych nadużyć. Ale nie można na ich karb kłaść ogrom-

nego ubytku. Niewątpliwie zniszczenia wojenne, ucieczka poddanych itd., dały się dotkliwie we znaki. I znowu można stwierdzić, że jeżeli chciało się utrzymać wydajność podatku na dotychczasowym poziomie, trzeba było zwiększać jego wielokrotności; przerzucać deficyt z odprzysiężonych dymów na dymy pozostałe.

Takie losy podatku podymnego są bardzo ważne dla litewskiego skarbu, gdyż podymne stanowi najbardziej typowe źródło jego dochodów. A ważne są także dla finansów całej Rzeczypospolitej — jako dowód upadku siły płatniczej ludności.

ROZDZIAŁ III

HIBERNA

1. Przed rokiem 1649

Ciężary spadające zasadniczo na dobra królewskie i duchowne w związku z leżami zimowymi wojska i jego przemarszami zostały uregulowane w r. 1649, a więc na początku okresu, który nas specjalnie zajmuje. Ciężary te są dość dawne, czego wyrazem jest choćby fakt, że były płacone w naturze. Nie sięgając w dalszą przeszłość, musimy wyjaśnić, co się działo z nimi przed rokiem 1649, by zdać sobie sprawę z tego, czy konstytucje z tego roku i lat następnych stanowiły jakieś *novum*, przynajmniej co do wysokości obciążenia. Pytaniem tym tym bardziej wypada się zająć, że w ostatnim czasie poddano w wątpliwość przyjęte w tej dziedzinie poglądy.

Z. Z. Socha w ogłoszonej w r. 1938 pracy o „Hibernie" uznał za mylny pogląd szeregu autorów (St. Kutrzeby, M. Kukiela, J. Rutkowskiego i W. Hejnosza), według którego na dobrach królewskich i duchownych ciążył przed rokiem obowiązek dawania stacji wojsku, czyli żywienia wojska, zwłaszcza w zimie; według autora Hiberny, „dobra królewskie i duchowne nie miały poprzednio obowiązku wyżywiania wojska podczas zimowych leży, względnie dostarczania wojsku w tym czasie jakichś specjalnych stacyj w naturze". Według niego ten pogląd usprawiedliwiony był nieścisłym wyrażeniem konstytucji z roku 1649: „dobra stacjom i zimowaniu podległe i które stanowiska

u siebie żołnierzom pozwolić powinne". Z. Z. Socha twierdzi, że „królewszczyzny oraz dobra duchowne przed uchwaleniem hiberny miały jedynie obowiązek dostarczania wojsku stanowisk, czyli pomieszczeń na zimowe leża, gdyż poza tym wojsko żywność zakupywało z żołdu" [1]).

Pojęcie „leży zimowych" jest zupełnie jasne; wyraz „stacja" może zarówno oznaczać obowiązek dawania pomieszczeń dla wojska w czasie jego przemarszu, jak również i ten obowiązek łącznie z żywieniem wojska i koni. By sprawdzić, czy ten obowiązek istniał przed r. 1649, przypatrzmy się tekstom konstytucji sejmowych i innym tekstom z pierwszej połowy w . XVII. Że przechodzące względnie zimujące wojsko nakładało na ludność różne ciężary, że nieraz je gnębiło wyciąganiem żywności itd., to jest rzeczą oczywistą i to potwierdzone jest licznymi dokumentami. Ale czy istniał prawny obowiązek żywienia wojska, jak przyjmowali dotychczas wszyscy badacze?

Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1620 (V. L. III f. 368) o „Ciągnieniu żołnierza" reasumuje (to znaczy potwierdza) dawniejsze konstytucje o stacjach, *disciplina militari* i ciągnieniu żołnierza zastrzegając, aby rotmistrze i ich towarzysze „z żołdu, który im będzie od Nas i Hetmanów Naszych dany, żyć i według targu wszystko kupować powinni byli". Wynikałoby z tego, że wojsko ma płacić za to wszystko, co bierze. Ale dalej mówi ta konstytucja: „a w ciągnieniu do miejsca, od Nas albo od Hetmana Naszego naznaczonego, mają się skromnie zachować, prostymi gościńcami iść, a *noclegów i pokarmów* w dobrach naszych (i) duchownych, jedno dwie Rocie jedna po drugiej, czynić nie mają". A więc konstytucja odróżnia noclegi i pokarmy; ogranicza to prawo stacji do dwóch rot, ale obowiązek żywienia wojsk „ciągnących" jest wyraźny.

Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1634 (V. L. III f. 860) o *disciplina militari* występuje przeciw temu, by wojsko przybierało sobie kompanów, nie będących na służbie, co wywołuje ucisk ubogich: „a że zwykło sobie rycerstwo na cudzy chleb siła przybierać kompanii w służbie nie będących, zaczym wielka ciężkość i przykrość tam tymże miejscom, gdzie się leże od-

[1]) Socha Z. *Hiberna, Studium z dziejów skarbowości w dawnej Polsce.* Lwów 1937, Studia nad historią prawa polskiego T. XVI zesz. 2 s. 16 i n.

prawiają. dzieje się"; a więc wyraźnie jest mowa o chlebie w odróżnieniu od leży, w szczególności o tym, że ci nadliczbowi towarzysze nie mają prawa do chleba i branie ich z sobą ma być karane.

W wydanych przez St. Kutrzebę „Polskich ustawach i artykułach wojskowych od XV do XVIII wieku" [1]) znajdują się między innymi „Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane" z r. 1609. Czytamy tam w art. 15, że zgodnie z konstytucjami sejmowymi, wojsko nie ma brać żywności gwałtem, a płacić za nią wedle targu; ale art 16 mówi: „gdy się trafi być na leżach, żaden towarzysz nie ma sobie obierać przystawstwa, ale wedle rozdziału rotmistrzowskiego, i to swawolnie nie brać z tego przystawstwa żywności, jeno za wiadomością rotmistrzowską, gdyż rotmistrz ma rozsądzić wedle pocztu, na który kto służy, jako wiele kto żywności na wychowanie potrzebuje, żeby zbytecznym żywności wyciąganiem nie byli ubodzy ludzie bez potrzeby uciążeni. Ktoby się ważył inakszym sposobem swawolnie bez wiadomości rotmistrza swego żywność wyciągać, zapłacić ją ma jako w targu, a od wojska za nieposłuszeństwo ma być precz wygnany".

A więc na leżach rotmistrz oznacza, wiele każdy poczet ma wziąć żywności; kto bierze więcej, ma za nią płacić „wedle targu", czyli że w oznaczonym zakresie ciąży na dobrach, podlegających leżom, obowiązek dostarczania bezpłatnie żywności. Artykuły wojskowe Józefa Cieklińskiego marszałka konfederacji z r. 1613 mówią o tym, że nie wolno wybierać pieniężnych stacyj *privato motu* (art. 3); art. 7 uznaje, „że dobra szlacheckie braciej naszy dobrze by w ciągnieniu i od stanowisk i od zaciągania żywności wolne zostawiać mogli"; nie obiecuje tego dotrzymać w całości, ale w każdym razie „w żadnej majętności szlacheckiej żywności zaciągać nie mamy" [2]). Wynika z tego, że w dobrach duchownych i królewskich istniał obowiązek dostarczania także i żywności. Artykuły wojskowe Janusza Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego z obozu pod Hłuskiem z 13 paźdz. 1648 r. mówią (art. 77) „żaden sobie przy-

[1]) Kutrzeba St. *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII* w., Pol. Akad. Umiej., Archiwum Komisji Historii Wojskowej nr 3, 1937 s. 179.
[2]) Kutrzeba St. *l. c.* s. 207 i n.

stawstwa obierać nie ma, ale jako mu hetman albo rotmistrz ukaże, z takiego żywności według oznaczenia hetmańskiego zasięgać, pod wytrąbieniem z wojska" [1]). Można by przytoczyć więcej postanowień, które stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że już w pierwszej połowie w. XVII ciążył na dobrach duchownych i królewskich obowiązek dawania także i stacji w naturze.

Należało poddać krytyce ten nowy i przeciwny *communis opinio* pogląd Z. Z. Sochy, według którego nie było do r. 1649 tego ciężaru; albowiem nowe uregulowanie hiberny zawierałoby w sobie znaczne zwiększenie ciężarów dóbr królewskich i duchownych i to w okresie, kiedy i inne ciężary wzrastały. W rzeczywistości reformy, przeprowadzone w r. 1649 oznaczały tylko zamianę ciężaru w naturze na pieniężną daninę.

2. Konstytucje z r. 1649 i lat późniejszych

W istniejącym stanie prawnym konstytucja z r. 1649 „Prowiant wojsku naszemu" (V. L. IV f. 281) nie wprowadza jeszcze istotnej zmiany. Postanawia, że „do przyszłego Sejmu" dobra „stacjom i zimowaniu podległe, i które stanowiska u siebie żołnierzom pozwalać powinne" mają na prowiant żołnierzowi kwarcianemu płacić po kopie (2 zł) z łanu. W miastach i miasteczkach po kopie płaci się z osiadłości od tych, „którzy się kupiectwem albo rzemiosłem większym bawią, albo grunty i role mają"; od pozostałych domów płacić się ma po pół złotego. Pieniądze te mają oddawać poborcy prowiantmagistrom, którzy mają składać z nich rachunki na początku każdego sejmu. Analogiczny prowiant ma być „obmyślony" dla wojska extraordynaryjnego.

Konstytucja ta, utrzymując w mocy konstytucję z r. 1609, nie znosi dotychczasowych obowiązków dóbr królewskich i duchownych, a tylko je powiększa przez tę nadzwyczajną daninę pieniężną. Konstytucja z r. 1650 (V. L. IV f. 344 i n.) o *disciplina militari* powtarza dawniejsze postanowienia co do ciągnienia wojska i hiberny. Istotna zmiana zaszła dopiero w r. 1652.

---

[1]) Kutrzeba St. *l. c.* s. 270.

Nie dotyczy ona zasięgu dóbr, podlegającym stacjom i stanowiskom żołnierskim. Konstytucja: „Porządek około zachowania żołnierza", gwarantuje dobrom ziemskim szlacheckim wolność od stacji i stanowisk żołnierskich (V. L. IV f. 369 i n.). Natomiast na dobra, podległe stacjom, nakłada podatek w wysokości 20 zł z łanu, pobierany według kwitów poborowych. Asygnaty na zapłacenie tego podatku mają wystawiać hetmani i regimentarze raz na rok na św. Marcina. Nie wolno wystawiać raz na rok więcej asygnat, tylko na te 20 zł, a żołnierzom nie wolno wybierać pobocznych stacji, dopuszczać się grabieży itd.

Konstytucja ta mówi o „naszych dobrach, stacjom podległych", a nie wymienia dóbr duchownych. Nakładając ciężki podatek pieniężny mówi, że wolno brać tylko po złotych dwadzieścia, jednakże nie uwalnia wprost od wszelkich świadczeń tych dóbr, które ten podatek płacą. Używa nawet wyrażenia, które trzeba wyjaśnić; według niej żołnierz ma się „tym się tylko kontentować do żywności, co może ubogi człowiek w domu mieć, do woza nic brać nie powinien" (V. L. IV f. 370). Wynikało by z tego, że istnieje i nadal obowiązek dawania „pokarmów" w czasie ciągnienia wojsk, chyba, że się przypuści, że to, co wojsko weźmie, potrąca się z tych 20 zł z łanu. Przejdźmy do późniejszych postanowień sejmowych, by to wyjaśnić.

Konstytucja Sejmu z r. 1655, zatytułowana „Porządek jako się ma Żołnierz zachowywać na stanowisku i w ciągnieniu" (V. L. IV f. 503 i n.), występuje przeciw rotmistrzom, którzy mając listy przypowiednie dla ciągnienia chorągwi *„z stanowisk sobie ukazanych chleb wybrawszy*, po Włości od Wsi do Wsi chodząc, i ludzi nieznośnymi stacjami aggrawować zwykli"; a więc wynika z tego, że ci rotmistrze mają prawo wybierać chleb ze stanowisk sobie wskazanych, czyli, że to świadczenie dóbr królewskich i nadal jeszcze istnieje. Nakazuje również ta konstytucja, by żołnierz, zdodnie z dawnymi prawami, tak w Koronie jak i na Litwie żadnych „stanowisk, i noclegów w dobrach Stołu naszego Ekonomicznych nie ważył się odprawować i *stacji wybierać*. A więc odróżniane są stanowiska, noclegi i stacje; wynika z tego *a contrario*, że w innych dobrach

królewskich ten żołnierz ma prawo nie tylko do pomieszczenia, lecz i do innych świadczeń, nazywanych stacjami.

Specjalny charakter ma jednorazowa danina, nałożona konstytucją r. 1658 pod nazwą „Prowiant". Była to danina w naturze, obowiązująca wszystkie dobra, także i szlacheckie; a więc nie można jej łączyć z hiberną. Omówiliśmy ją osobno. Do sprawy tych 20 zł z łanu wraca konstytucja z r. 1659 w następujących słowach: „Reassumując konstytucją Anni 1652 o Porządku koło zachowania Żołnierza uchwaloną postanawiamy: aby mając wzgląd na teraźniejsze czasy, żywnością się samą żołnierz miasto dwudziestu złotych w Konstytucji pomienionej na Hyberna naznaczonych z łanu osiadłego kontentował, i tę żywność w summie dwudziestu złotych według pospolitego targu z łanu osiadełgo, z dóbr stacjom podległych raz w rok tylko odbierał" (V. L. IV. f. 596). W dalszym ciągu mówi ta konstytucja, że od wydawania tej żywności „żadne dobra stacjom podległe uchylać się nie mają".

Konstytucja ta nakazuje składać w naturze tę daninę 20 złotych względnie jej ekwiwalent „wedle pospolitego targu". Robi to ze względu na „teraźniejsze czasy", to znaczy na wielkie zniszczenie i wyczerpanie kraju. Z tego jednak nie wynika, że przed r. 1659 płacono tylko 20 zł z łanu, bez stacji w naturze. Raczej można by przypuścić, że konstytucja z r. 1659 wszystkie ciężary poprzednio nakładane, redukuje do tego 20-złotowego ekwiwalentu. Zwraca uwagę postanowienie, że obowiązek ten spada na wszystkie dobra stacjom podległe, a więc i na dobra duchowne.

Konstytucja Sejmu z r. 1662 (V. L. IV f. 841) stwierdza, że chleby i stanowiska zimowe „szczuplą się"; postanawia, by przy rozchodzeniu się wojska z obozu na stanowiska byli wybierani deputaci do podziału chleba i stanowisk zimowych. Wyboru mają dokonać hetmani w Kole Generalnym. Czterech deputatów ma być z wojska polskiego, a dwóch z cudzoziemskiego. Mają oni dokonać podziału na dobra, podległe stacjom, ściśle według proporcji pocztów w ten sposób, by ten ciężar, spadający na dobra, nie przekraczał 20 złotych z łanu. Deputaci ci mają złożyć rachunki w Kole Generalnym. Dotyczyć to ma zarówno Korony, jak i Litwy.

Konstytucja Sejmu z r. 1667 pt. „Naznaczenie płacy wojsku"

ustala raz jeszcze ciężar, przypadający z dóbr królewskich (z wyjątkiem stołowych, które są wolne), na 20 zł z łanu. Każe ściągać ten podatek poborcom, obranym przez sejmiki relacyjne, którzy to poborcy mają zwieść te pieniądze do Lwowa i oddać deputatom do hiberny. Pieniądze te wolno obracać tylko na hibernę, a nie na nic innego. Poborca otrzymuje od płacących po groszu od złotego tytułem *salarium*. Uregulowanie ciężaru z dóbr duchownych odkłada się do przyszłego sejmu; tymczasem stan duchowny godzi się na zapłacenie od swych dóbr, *in vim charitativi subsidii benevole* 120.000 zł *ratione hybernorum*, co w niczym nie przesądza praw i przywilejów duchowieństwa (V. L. IV f. 924 i n.). W ten sposób określono ciężar spadający na dobra duchowne sumą kontyngentową, co oczywiście pociągnęło za sobą uwolnienie dóbr duchownych od bezpośrednich ciężarów.

Widocznie działalność tych deputatów wyznaczonych z wojska nie zadowalniała szlachty, jeżeli na Sejmie w r. 1670 dodano im do boku dwóch deputatów z Senatu i czterech z Izby Poselskiej. Mają oni wspólnie z wojskowymi deputatami dokonać sprawiedliwego podziału chleba, zgodnie z obowiązującymi prawami.

Równocześnie stan duchowny „z miłości ku Rzplitej deklarował się, że *subsidium charitativum* da na wojsko summę pięćkroć sto tysięcy" (V. L. V. f. 53). Konstytucja Sejmu z r. 1673 powierza podział chleba zimowego w Koronie Trybunałowi Skarbowemu radomskiemu, oczywiście w poprzednio oznaczonych granicach, nadto Trybunał ma sądzić wszystkie sprawy, związane z nadużyciami wojska w hibernie (V. L. V f. 99 i n.). W r. 1676 duchowieństwo powołuje się na wolność od stacji zimowych ze względu na płacone przez siebie *subsidium charitivum* (V. L. V. f. 347 i n.).

Waznej zmiany dokonała konstytucja z r. 1677. Określono wysokość hiberny z dóbr królewskich na 760.000 zł, co oznaczało redukcję dotychczasowego ciężaru, a natomiast duchowieństwo zgodziło się płacić 300.000 zł. Ponadto dobra duchowieństwa grecko-ruskiego miały płacić 4.000 zł. Razem więc hiberna ma przynieść 1.064.000 zł, do czego dodaje się 114.000 złotych z starej kwarty. Ubytek z dóbr królewskich wyrównany jest przez znaczną zwyżkę subsidium od duchowieństwa.

Konstytucja postanawia, że dzierżawcy dóbr królewskich mają sumę, dotychczas od nich należną, podzielić na cztery części; trzy części odwieźć do Lwowa, a 1/4 już się potrąca (V. L. V f. 454 i n.).

Jeżeli więc obecnie z dóbr królewskich ma się płacić 0,75 dawnej sumy czyli 760.000 zł, to dawniej należało się około 913.000 zł. Duchowieństwo płaciło przedtem 120.000 zł, teraz płaci 304.000 zł. Suma uzyskana obecnie, jest wyższa (dawniej 1.330.000 tys., teraz 1.064.000 zł). Ale ta suma jest niedostateczna; według omawianej konstytucji brakuje jeszcze 10.000 zł, i dlatego na wszystkich płacących wprowadza się dodatek w wysokości 50 gr od 100 zł, czyli 1,6%. Poza tym jeszcze komisarze do hiberny otrzymują pełnomocnictwo, by nałożyć dodatkowy ciężar na dobra, którym zeszłego roku przyznano ulgi, „co by jeszcze więcej summy dla reasumcji dawnych praw do generalnej tej sumy nie dostawało" (V. L. V f. 454 i n.). Komisarze dołożyli dodatkowo półczwarta grosza, przeciw czemu protestuje ostro instrukcja woj. krakowskiego z 29 listop. 1678, widząc w tym „nocivum exemplum do privatnego podatkowania" (Rkps. Kras. 332 f. 107 i n.).

Sejm z r. 1678 wyznacza tylko komisarzów do hiberny, powołując się na konstytucję z poprzedniego roku (V. L. V. f. 550). Natomiast obszerniej zajął się hiberną w W. Ks. Litewskim. Dowiadujemy się z konstytucji o hibernie wojska Wielk. Ks. Lit., że co do chlebów zimowych na Litwie, „dotąd *certa quantitas* nie była postanowiona". Sejm uchwala hibernę z dóbr królewskich i duchownych. Deleguje 3 senatorów i 7 posłów, którzy razem z dwoma deputatami od wojska mają równo podzielić chleb zimowy „ad proportionem każdej Chorągwie podług Hiberny Koronnej"... Mają porachować dymy w dobrach, podlegających hibernie i rozdzielić kwoty; „lubo też alio quovis meliori modo constituent Hibernę". Pieniądze te mają być doręczone tam, gdzie hetman każe je odesłać, który też obróci je na wojsko łącznie z deputatami wojskowymi; i już (hetman) „nie będzie powinien Deputatów Wojskowych quocunque titulo na wybieranie chlebów, tak z Dóbr Naszych, jako Duchownych zsyłać, ani one aggrawować, pogotowiu Assygnacje na Chleby wydawać" (V. L. V f. 617 i n.).

A więc dotychczas w Ks. Litewskim hibernę regulował zwyczaj, a raczej była zostawiona dowolności wojska, z tym zastrzeżeniem, że podlegają jej tylko dobra królewskie (z wyjątkiem stołowych) i duchowne.

Woj. sandomierskie stwierdza w instrukcji z grudnia 1680, że „hisce calamitatibus znacznie zmniejszyła się summa, na hibernę urządzona, przez dezolacje dóbr królewskich"; duchowieństwo powinno się „**poprawić w dozwolonej sumie**" (Rkps. Kras. 393 f. 314 i n.). Hibernę zajmowano się na Sejmie 1681. Diariusz tego Sejmu (ab 14 Januarii Rkps. Czart. 426 f. 211) zanotował pod datą 27 i 28 kwietnia: „Na aukcję tylko żołdu cudzoziemskiemu in vim hiberny czyli moderunku, na ziemskie dobra wciągnioną, żadną miarą nie chcieli pozwolić posłowie, ale tylko starym żołdem płacić deklarowali się. Na duchowieństwie jednak to wymogli, że dwakroć sto tysięcy do tych, które dawali trzech kroć sto tysięcy auctiej pozwolili i kwartę, która dotąd była na hibernę obrócona, na zapłatę wojsku, aby była przywrócona, wymogli".

Sejm z r. 1683 wyznacza komisarzy do podziału hiberny (V. L. V. f. 657). Nie wspomina nic o wysokim *subsidium charitativum,* ale według „Kopii skryptu do Archiwum podanej 1683 A. 17 Aprilis" (Bibl. Nar. Pol. F. IV 230) „stan duchowny nad sumę 300.000 zł na poparcie tej wojny, non derogando jednak konstytucji A. 1677 dwakroć sto tysięcy złotych (co sumę na rok 500.000 zł wynosi) z dóbr swoich wydać obiecuje ea conditione, aby dobra duchowne ani konsystencjami, ani ciągnieniem, ani stacjami albo podwodam aggrawowane nie były". Duchowieństwo, powołując się na konstytucję z r. 1677, zastrzega się, że te 200,000 stanowią nadzwyczajną dotację, a stałe jego obciążenie wynosi tylko 300,000 zł.

Sejm z r. 1685 w konstytucji o „Hybernie" postanawia, że „ponieważ na teraźniejszym Sejmie skuteczny sposób do postanowienia hyberny proporcjonalnej, z dóbr naszych i Rzplitej znaleziony być nie mógł", nakazuje wziąć za podstawę taryfę w roku przeszłym 1684 praktykowaną — „a na teraźniejszym Sejmie skorrigowaną" ale z dodatkiem 6 groszy od złotego, czyli podwyższoną o 20%. Wybiera też komisarzy do rozdziału tej hiberny (V. L. V. f. 710 i n.). Przeciwko rozdziałowi hiberny dokonanemu w r. 1684 przez Komisję, protestuje laudum sej-

miku malborskiego z 20 stycznia 1685. Stwierdza, że samowolnie zwiększono ciężar tej hiberny, na niektórych podwójnie i potrójnie; nikt w ziemiach pruskich nie ma tego płacić (Rkps. Czart. 979. f. 219). Zdaje się, że Sejm z r. 1685 legalizował niejako stan faktyczny.

Wreszcie Sejm z r. 1690 usiłował przeprowadzić „Koekwację hyberny". Nakazał złożyć dzierżawcom dóbr królewskich przysięgę na prawdziwość regestrów, a komisarze mają dokonać różnego jej dyspartymentu. Równocześnie na pomnożenie hiberny Sejm wkłada na kupców, przywożących do Polski towary i wywożących z niej 100.000 zł, a na Żydów 50.000 zł. Danina ta obowiązywać ma do przyszłego sejmu (V. L. V. f. 766 i n.).

3. Właściwości podatku hiberny

Na podstawie konstytucji sejmowych możemy zdać sobie sprawę z tego, czym była hiberna, jakiego rodzaju był to podatek. Przede wszystkim zwróćmy uwagę na to, kto był jego podmiotem. Obowiązek płacenia ciążył na posiadaczach (dzierżawcach) dóbr królewskich i dóbr duchownych, czyli na duchowieństwie. Hiberna nie obejmowała wszystkich dóbr; z jednej strony były od niej wyłączone dobra stołowe króla, z drugiej dobra szlacheckie. Był to więc specjalny podatek, który, o ile chodzi o dobra duchowieństwa, miał charakter stanowy, a co do królewszczyzn stanowił obciążenie ich dzierżawców, którzy nie płacili czynszu dzierżawnego, odpowiadającego ściśle rencie gruntowej (nie oddawano tych dóbr *plus offerenti*), lecz stanowili pewną uprzywilejowaną grupę ludności.

Konstytucje używają często wyrażenia „dobra stacjom podległe". Wskazuje to na dawną bardzo genezę hiberny. Obowiązek dawania stacji stanowi bardzo pierwotne obciążenie ziemi. Szlachta zdołała wyłączyć swoje dobra spod tego ciężaru. Następnie uznano, że mają być od niego wolne dobra stołowe, jako bezpośrednie uposażenie króla i jego dworu, chociaż te dobra płacą kwartę. W ten sposób pozostały królewszczyzny, użytkowane przez prywatnych posiadaczy i dobra duchowne.

Z chwilą, gdy hiberna została określona w pieniądzu, po 20 zł z łanu, była typowym podatkiem łanowym, stosującym te same kryteria, co pobór łanowy. Był to więc podatek realny, oparty na znamionach zewnętrznych. Kiedy zaś duchowieństwo zadeklarowało sumę 120,000 zł a później 300,000 zł, podatek ten stał się podatkiem repartycyjnym osobistym. Należało to już do zwierzchności duchownej, według jakich kryteriów dokona tego rozdziału. Skarbowi tylko na tym zależało, by wpłynęła zadeklarowana suma. Analogiczną ewolucję, biorąc zewnętrznie, przeszła hiberna od królewszczyzn. Oznaczono sumę, którą mają płacić te królewszczyzny, którą później powiększało się przez różne dodatki. Ale hiberna z królewszczyzn nie oderwała się od swej realnej podstawy; podstawą rozdziału były taryfy łanowe, według nich komisarze dokonywali repartycji.

W czasie przez nas rozpatrywanym hiberna przeobrażała się w dwóch kierunkach: najpierw obowiązki opodatkowanych z tytułu hiberny stają się bardziej określone, a następnie co z tym idzie w parze, zamieniają się z świadczeń w naturze na podatek pieniężny. Obowiązki dóbr, podlegających stacjom, polegały po pierwsze na tym, by dawać pomieszczenie dla wojska i koni w czasie przemarszów wojsk i leży zimowych; a po drugie te dobra obowiązane były do dawania „chleba zimowego", do pożywienia, „pokarmu" w czasie stacji. Zamiana świadczeń w naturze na daninę 20 zł z łanu prawdopodobnie objęła tylko ten chleb i pokarm. Nie słychać o tym, by dobra duchowne i królewskie zostały uwolnione od dawania pomieszczeń dla żołnierzy i koni, ani też o tym, by wojsko w późniejszych czasach płaciło za te pomieszczenia. A więc i później ten podatek był podatkiem, oddawanym częściowo w naturze, nie mówiąc oczywiście już o „pobocznych chlebach", pobieranych nielegalnie, czym się później zajmiemy.

Każda danina, pobierana w naturze, daje okazję do różnych dowolności. Zwłaszcza, gdy poboru jej dokonywa wojsko, któremu się często nie płaciło żołdu i którego dyscyplina mocno szwankowała. Wiemy również, że na Litwie dość późno, bo w r. 1678 przystąpiono do ściślejszego określania hiberny; przedtem nie była postanowiona jej „certa quantitas". W Koronie do zamiany na pieniądz doszło dość wcześnie, ale jednak

w r. 1659 sejm wrócił do poboru w naturze według pieniężnego ekwiwalentu. Czy zawsze żywność brało wojsko „według pospolitego targu", można mieć co do tego wątpliwości. Później jednak płaci się hibernę w pieniądzu, ma się je oddać poborcom, którzy odstawiają te pieniądze na oznaczone miejsce.

Podatek hiberny jest podatkiem celowym. Służył wojsku, bardzo konkretnym jego potrzebom. Wojsko, któremu często nie płacono, nie mogło zrezygnować z wpływu na ten podatek, zgodzić się na to, by wnoszono go do ogólnego skarbu. Pierwotnie, gdy hiberna w całości była pobierana w naturze, wojsko wymierzało ją i ściągało, nie mając nad sobą żadnych ograniczeń. Ale nadużycia hiberny wywołały reakcję ze strony sejmu. Sejmy wybierają deputatów (komisarzy), którzy mają czuwać nad ułożeniem taryfy hiberny i jej rozdziałem. Jak wiemy, w r. 1662 sejm nakazał wybrał tylko deputatów wojskowych; w r. 1670 obok czterech deputatów z wojska, było 6 z sejmu; a w r. 1690 komisarzów do hiberny przy hetmanach było 22. Niewątpliwie sejm chętnie zwiększał ilość tych komisarzy, bo zresztą nie pracowali oni za darmo. W każdym razie zależało sejmowi na skuteczniejszej kontroli nad rozdziałem hiberny.

Jednakże ci komisarze zajmowali się głównie rozdziałem hiberny, jej wymiarem, a administracja i pobór należały do wojska. Hiberna nie podlega podskarbim, koronnemu i litewskiemu. Mylny jest pogląd Z. Z. Sochy, jakoby „reforma powzięta na sejmie w r. 1652 oznaczała nie tylko uproszczenie samej techniki poborczej, ale również wyjęcie hiberny spod kompetencji podskarbiego, w którego rękach spoczywał ogólny kierunek sprawami skarbowymi. O ile dotąd podskarbi koronny przez wystawianie asygnacyj hibernowych miał zapewnioną kontrolę nad wpływami z tego podatku, to od r. 1652 został tego prawa w zupełności pozbawiony"[1]). Przed reformami, o których mowa, gdy hibernę pobierano w naturze, nikt w ogóle nie wystawiał asygnacji we właściwym tego wyrazu znaczeniu; a hiberną dysponowali hetmani i inni dowódcy oddziałów wojskowych z ich upoważnienia.

Tak np. cytowane poprzednio artykuły wojenne hetmańskie z r. 1609 w art. 16, mówią, że rozdziału leż dokonywają rot-

[1]) Socha Z. Z., *l. c.* s. 65.

mistrze; artykuły „króla Władysława IV... wojsku cudzoziemskiemu opisane" wymieniają stanowniczego, jako tego, który wyznacza gospody stanowne (Tyt. XIV. art. 1); inny artykuł (4 Tyt. XX) zabrania obersterom wymagać nadmiernego prowiantu. Według art. 75 artykułów wojskowych Janusza Radziwiłła z r. 1648 „na stanowiska i gospodę jeden drugiemu najeżdżać, ani go sobie swawolnie odbierać nie ma, ale tam stać, gdzie mu ukażą, pod karaniem według wynalazku hetmańskiego a w niebytności hetmana rotmistrzowskiego" [1]). Cała jurysdykcja w zakresie hiberny należała do hetmanów; sejm tylko później oznaczał wysokość hiberny i przez swych komisarzy uczestniczył w układaniu taryfy.

Okoliczność, że hiberna nie jest włączona do ogólnych dochodów skarbowych, co znajduje najbardziej plastyczny wyraz w tym, że nie obejmują jej rachunki sejmowe, przedkładane przez podskarbich, miała bardzo poważne następstwa. Z chwilą zamiany świadczeń w naturze na daninę pieniężną hiberna stała się zawiązkiem osobnego skarbu wojskowego. Była jednym z elementów ewolucji w kierunku wyodrębnienia osobnych dochodów na wojsko i powstania samodzielnego wojskowego skarbu, co znalazło swój ostateczny wyraz w znanych reformach roku 1717.

4. Ciężar finansowy hiberny

Cytowane poprzednio konstytucje sejmowe przytaczają konkretne dane co do sumy hiberny. Widać z nich, że jej ciężar, który w Koronie przenosi milion złotych rocznie, jest bardzo poważny. Trzeba bowiem uwzględnić, że jest to ciężar stały, niezależny od laudów sejmikowych i że ten ciężar ma tendencję do wzrostu. W różnych aktach rękopiśmiennych znajdujemy dane zarówno co do przeznaczenia hiberny, jak i jej rozdziału na województwa i ziemie.

Zestawienie, zatytułowane „Długi Rzpltej na Sejmie Grodziń-

[1]) Kutrzeba St., *Polskie ustawy* itd s. 179, 218 i n., 224, 269 i n.

skim proponowane, do których się miały stosować deklaracje województw w podatkach 1679" (Rkps. Czart. 426 f. 527 i n.) zawiera między innymi: „Ordinację hiberny tak na wojska 12.000, jako też Wielmożnym Hetmanom traktamentu". Przewiduje wpływ z hiberny zgodnie z konstytucją sejmową na 1.174.000 zł (300.000 od duchowieństwa, 760.000 z dóbr królewskich, 114.000 z kwarty); z tego ma iść:

husarzom na koni	2150 po 204 zł	efficit	438.600 zł
pancernym na koni	3000 „ 164 „	„	492.000 „
lekkim chorągwiom	800 „ 124 „	„	99.200 „
Na wojsko hiberny			1.029.800 zł
hetmanom hiberny			100.000 „
pułkownikom i rotmistrzom husarskim			44.200 „
		Summa summarum	1.174.000 zł

Ponieważ trzeba jeszcze dodać „na doroczne mieszkanie przy brygadach" 55.800 zł, „na tę sumę powinni contribuere władyctwa, archimandrie i duchowieństwo ritus graeci". Jak wiemy, na to duchowieństwo nałożono tylko 4.000 zł.

Dowiadujemy się z tego zestawienia, że nie cała hiberna idzie na „leże zimowe" wojska; część jej jest obrócona na uposażenia hetmanów, pułkowników i rotmistrzów husarskich. Nawet gdybyśmy w tym obrachunku potrącili z wpływów 114.000 zł, przekazywanych z kwarty, to i tak z hiberny na ten ostatni cel wydaje się więcej (144.000), niż wynosi wpłata z skarbu kwarcianego. A następnie widzimy, że w hibernie dla wojska nie liczy się jednakowo na wszystkie rodzaje broni: 204 zł na konia husarskiego, 164 na pancernego, a 124 na lekką jazdę — to duża rozpiętość tych wynagrodzeń. Tkwi w tym pewien pierwiastek zróżnicowania żołdu, a nie chodzi tu już o sam „pokarm" dla żołnierza i paszę dla koni.

Przyjrzyjmy się obecnie rozkładowi hiberny na poszczególne województwa i ziemie. Mamy przed sobą „Perceptę ze wszystkich województw koronnych na hyberny wojska a. 1672" (Rkps. Nar. Pol. F. IV 113 f. 19) i „Hybernę według taryfy z r. 1684". bez dodanych w r. 1658 „szostaków" (Rkps. Kras. 332 f. 168). Zestawmy obok siebie te dwa obliczenia.

Woj. i ziemie	R. 1672 zł	gr	R. 1684 zł	gr
w. krakowskie	233.442	19	199.845	14
w. poznańskie	70.185	15	38.654	20
w. sandomierskie	142.153	15	115.000	—
w. kaliskie	82.378	16	46.818	10
w. sieradzkie	33.561	15	33.662	6
z. wieluńska	24.206	22	24.472	—
w. łęczyckie	12.826	—	11.985	20
w. brzesko-kujawskie	2.445	15	22.282	4
w. inowrocławskie	16.533	—	16.606	—
z. dobrzyńska	4.443	—	4.870	20
z. lwowska	16.611	—	21.472	4
z. przemyska	30.049	—	53.308	24
z. sanocka	7.130	—	20.969	20
z. halicka	19.732	—	6.835	1⅓
z. chełmska	18.504	—	31.656	—
w. wołyńskie	78.249	—	15.295	16
w. bełzkie	25.375	—	20.934	10
w. lubelskie	15.593	—	35.797	—
w. płockie	10.634	—	7.740	20
w. rawskie	41.822	—	25.135	10
w. mazowieckie	73.639	—	81.554	9
w. podlaskie	53.178	—	47.212	3
w. pruskie	200.000	—	170.588	28⅔
Razem	1.212.691	27	1.052.696	20

Dla r. 1672 źródło, z którego czerpiemy dane, podaje sumę 1.204.249 zł, a więc niezgodną z sumą, wynikającą z dodania poszczególnych pozycji. Widzimy, że zmiany w rozkładzie hiberny na poszczególne województwa i ziemie w ciągu lat 12 są dość znaczne. Znaczny spadek wymiaru nastąpił przede wszystkim w województwach zachodnich i niektórych centralnych; poznańskim, kaliskim, pruskich, krakowskim, sandomierskim, płockim i rawskim, ze wschodnich — w wołyńskim i ziemi halickiej. Natomiast podwyższono hibernę bardzo wydatnie w ziemi przemyskiej, sanockiej, chełmskiej i województwie lubelskim. Widać, że pod koniec w. XVII następuje poprawa na wschodzie, której jednak nie wyrównuje spadek wpływów z hiberny w większości ziem Korony.

Spadek ten jest bardzo silny. Ale taryfa hiberny z r. 1684 zestawiona jest bez uwzględnienia zwyżki w wysokości szóstaka od złotego, czyli 20%, wprowadzonej w r. 1685. Po dodaniu tej zwyżki otrzymamy dla roku 1684 — 1.263.235 zł.

Czasami deklaruje się wydać wyższe sumy. Np. na Sejmie z r. 1670 według diariusza dnia 25 paźdz. „w sprawie hibern tak konkludowano, że dobra królewskie wydać mają chleba 10-kroć sto tysięcy, a duchowne pięćkroć sto tysięcy" (Rkps. Ossol. II 247 f. 156). Z tych czasów pochodzi „Taryfa albo porachowanie osiadłych łanów w dobrach duchownych na Sejmie Electionis capitulariter deklarowane" z dnia 29 czerw. 1669 (Rkps. Zam. 1175 f. 480 i n.); podaje ona symplę hiberny od duchowieństwa, licząc po 20 zł z łanu, na 112.020 zł, a kwintuplę na 540.130 zł. Widać z tego, że duchowieństwo czasami płaci więcej, niż pół miliona złotych. Ilość łanów, od których płaci duchowieństwo hibernę, tak się rozkłada na poszczególne diecezje:

gnieźnieńska	11.026 1/4	warszawska	505 0/25
lwowska	32	łukowska	33 1/38
krakowska	2.748 33/50	przemyska	86 1/15
kujawska	404	łucka	70
poznańska	333 1/3	chełmska	32
płocka	312 33/50	kamieniecka	16
		Razem:	5.601 3/76

Poza nadzwyczajnymi przypadkami, zwyżki taryfy hiberny miały na celu wyrównanie braków z powodu zniszczeń; nie udało się powiększyć sumy ogólnej, potrzebnej dla wojska. Potwierdzenie tego wniosku znajdujemy w obrachunku, zawartego w „Deklaracji wybierania hiberny", złożonej do krakowskich ksiąg ziemskich przez Komisję hibernową dnia 15 paźdz. 1677 (Rkps. Czart. 426 f. 563). Deklaracja ta powołuje się na to, że w r. 1676 miało przypadać na dobra królewskie 760.000 zł. Ale z powodu uwolnienia od hiberny dóbr stołowych i zniszczenia dóbr „primae classis" brakuje 35.024 zł. Zostaje do dyspozycji z dóbr królewskich 723.732 zł; po dodaniu 50 gr do każdych 100 zł wyniesie to 735.294 zł 6 gr; brakuje jeszcze 24.206 zł 24 gr. Na podstawie upoważnienia konstytucji z r. 1677 dodano jeszcze $3^1/_2$ grosza na 1 zł z dóbr królewskich, co daje sumę 84.435 zł 12 gr, i 4.000 zł od duchowieństwa ruskiego.

A więc dodatki do hiberny były wywołane zmniejszeniem się jej wpływów. Trzeba było uwalniać od tego ciężaru zniszczone dobra — ubytek ten wyrównywano większym obciążeniem po-

zostałych, niekiedy dość znacznym, jak w przypadku zwyżki 20-procentowej. Trudno przypuścić, by te uwolnienia były wynikiem protekcji na rzecz posiadaczy dóbr, którzy znaleźli drogę do komisji hibernowych; broniliby się przed tymi inni posiadacze, na których wkładano dodatkowe ciężary. Ciężar, którego niektórzy nie mogą udźwignąć, przerzuca się na pozostałych, a w rezultacie uzyskuje się zwyżki wpływów.

Michał Nycz w wydanej niedawno pracy, analizując zużytkowane przez siebie taryfy hibernowe, konstatuje „zjawisko zachodzące i w innych podatkach, mianowicie proces uchylania się województw południowo-wschodnich od świadczeń" [1]. Przytacza przykłady, że jedne województwa muszą płacić za inne, co oczywiście zwiększa dolegliwości hiberny.

Przejdźmy obecnie do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jak wiemy, sejm wyznaczył w r. 1678 komisarzy hibernowych. Dokonali oni zestawienia taryfy, biorąc za podstawę dymy podlegające hibernie, według zaprzysiężonej taryfy dymów z r. 1667, na którą nieraz w późniejszych latach powołują się obliczenia hiberny. „Specyfikacja Hyberny W. X. Litewskiego przez... Deputatów tak ex Senatu, jako też ex Equestri Ordine i od wojska konstytucją naznaczonych w Grodnie A. 1679, die 6 Aprili" (Rkps. Nar. Pol. F. IV 87) podaje, że hibernie podlega 49.594 dymów, a suma hiberny wynosi 648.860 zł.

Według „Summariusza hibernorum", zestawionego przez deputację w Wilnie dnia 28 stycznia 1682, różne „defalkacje i excepcje" w hibernie wyniosły w porównaniu z r. 1679 sumę 66.264 zł; w r. 1682 obliczono należność z hiberny na 564.053 zł, a więc zredukowano ją znacznie w porównaniu z r. 1679 (Rkps. Nar. Pol. F. IV 255). Według „Taryfy do wybierania hybern", przedłożonej na walnym zjeździe pospolitego ruszenia pod Olkiernikami roku 1700 (Rkps. Uniw. 1 5/22), uwzględniając abiuraty z r. 1667, hibernie podlegało 46.679 dymów, a sympla hiberny wynosiła 653.506 zł.

Dowiadujemy się z tych taryf, że hibernę rozkłada się dymy a nie na łany, jak w Koronie. Podlega jej wielka ilość dymów; Taryfa W. Księstwa Litewskiego zaprzysiężonych dymów, na podstawie abiurat z r. 1667, podaje ogólną ilość dymów w Wiel-

[1] Nycz M., *Geneza reform skarbowych Sejmu Niemego*, 1938 s. 38 i n.

kim Księstwie razem z Inflantami na 257.254; a więc co piąty dym jest obciążony hiberną.

Ciężar tej hiberny jest bardzo duży. W r. 1679 przypadało na jeden dym przeciętnie 13,08 złotego; w r. 1700 przyjęto na jeden dym okrągło 14 złotych. I podobnie jak w Koronie, by zapobiec spadkowi wpływów, rozkłada się ten sam w przybliżeniu ciężar na mniejszą ilość ponoszących go jednostek.

Że ten podatek jest naprawdę ciężki, o tym łatwo się przekonać przez porównanie hiberny ze stawkami podymnego. Dla pełniejszego kontrastu weźmy czasy o sto lat późniejsze, mianowicie stawki podymnego na Litwie z r. 1775. Otóż podymne wynosi wtedy po wsiach od dymu od 10 do 4 zł; po miastach zależnie od klasy, płaci się od 30 do 2 zł, a tylko klasztory, plebanie i pałace płacą po 50 zł.

Cytowana poprzednio Taryfa z r. 1700 (według abiurat z roku 1667) zawiera rozdział hiberny na poszczególne powiaty; okazuje się, że sumy należne od poszczególnych powiatów odpowiadają prawie zawsze ilości dymów, licząc po 14 zł na dym. Jeżeli więc repartycja hiberny uwzględnia pewne zróżnicowanie dymów, to dokonane ono zostało w granicach kontyngentu podatkowego. Ale od tej zasady są wyjątki.

Warto zaznajomić się z tą repartycją. Przedstawia się ona w ten sposób:

Powiat i województwo	Ilość dymów	Hiberna zł	Powiat i wojewódz.	Ilość dymów	Hiberna zł
wileński	1,547	21,658	słonimski	1,613	22,582
oszmiański	3,351	32,914	wołkowyski	1,006	14.084
lidzki	1,767	24,738	witebski	1,469	20,566
wiłkomirski	2,627	36,778	orszański	1,645	23.030
brasławski	2,627	36,776	brzeski	1,501	21,014
trocki	2.920	40,880	piński	2,024	39,536
grodziński	1,542	21,588	w. mścisławskie	941	13.174
kowieński	3,885	54,390	w. mińskie	420	6,006
upitski	3,030	42.420	p. mozyrski	433	6,062
w. żmudzkie	11,806	165,284	p. rzeczycki	1,360	10,040
w. połockie	778	10,892	x. inflanckie	647	9,508
p. nowogrodzki	226	3,164	Razem	46,679[1])	653,506[2])

[1]) Z dodania poszczególnych pozycji otrzymujemy 48.985.
[2]) Z dodania poszczególnych pozycji otrzymujemy 676.084.

Przeciętne obciążenie w powiecie pińskim jest większe, niż w innych powiatach, wynosi ponad 19 zł na jeden dym; a natomiast w powiecie rzeczyckim przeciętne obciążenie dymu wynosi około 7,3 zł. W powiecie pińskim jest wiele dóbr duchownych, które widocznie obciążono silniej, niż dobra królewskie. Z ogólnej ilości dymów w powiecie wileńskim przypada na Ekonomię Wileńską 635 dymów z 8.890 złotymi, czyli 14 zł na dym, zgodnie z normą obciążenia, zastosowaną w całym Wielkim Księstwie Litewskim. W każdym razie z tych danych wynika, że na Litwie dobra stołowe ponoszą hibernę, gdy w tym czasie w Koronie są od niej wolne.

Dobra hibernowe rozrzucone są po całym W. Księstwie Litewskim, choć nierównomiernie. Według „Taryfy W. X. Litewskiego", podanej w związku z obliczeniem komputu wojsk Wiel. X. Lit. w latach 1690—1710 (Rkps. Nar. Pol. F. IV 113), stosunkowo dużo dymów hibernowych jest w woj. żmudzkim, bo 10.587 na 31.084; natomiast powiat oszmiański ma tylko 1.760 dymów na 13.590, lidzki — 1.745 na 9.336, grodziński 1.474 na 11.338, a województwo nowogrodzkie 227 na 24.775, brzeskie 1.739 na 22.222 itd. Na ogół im dalej na wschód, tym mniej jest dymów hibernowych. Nie było to wygodne dla wojska, ze względu na jego „konstystencję", a także wtedy, gdy hibernę wybierano w naturze; albowiem wojsko powinno było mieć swe leże bliżej zagrożonych wschodnich granic Rzeczyposolitej.

Obciążenie hiberną na Litwie w porównaniu z obciążeniem w Koronie jest stosunkowo silniejsze, niż innymi podatkami. W skarbowości W. Księstwa Litewskiego hiberna gra stosunkowo większą rolę, niż w skarbowości Korony.

5. Dolegliwości hiberny

Hiberna była dolegliwym podatkiem nie tylko ze względu na jej wysokość, ale również i z tego powodu, że dawała okazję do wielu nadużyć wojska. Nadużycia te były albo zwyczajną swawolą żołnierską, gdy żołnierz brał siłą to, co mu się nie należało, albo też ten żołnierz był w położeniu przymusowym, gdy zostawał w borgowej służbie. Różne „chleby poboczne",

stacje, niedozwolone konsystencje, zwyczajne gwałty, zdarzają się nieustannie; echa skarg na te nadużycia odzywają się w Voluminach Legum, podczas obrad sejmu, konkretne zarzuty pod adresem wojska formułują liczne lauda sejmikowe. W Voluminach Legum znajdujemy wciąż konstytucje skierowane przeciw nadużyciom wojska, przeciw nieprawidłowemu wybieraniu hiberny, niedozwolonym stacjom itd. Ale właśnie fakt, że wciąż te postanowienia trzeba powtarzać, dowodzi ich bezskuteczności. A w laudach sejmikowych i różnych pismach znajdujemy o tych nadużyciach wiele wiadomości, niekiedy w jaskrawej formie.

Nadużycia te wyrażają się w rozmaity sposób. Najpierw zdarza się dość często, że wojsko obciąża swymi stacjami, zabieraniem żywności itd. także i dobra szlacheckie, co oczywiście spotyka się z bardzo ostrą reakcją. Możemy zarejestrować sporo przykładów. Sejmik ziemi halickiej skarży się dnia 6 paźdz. 1649 na zdzierstwa i swawolę żołnierzy w dobrach duchownych i szlacheckich, „przy których i dziedzictwom dostawa" [1]). Woj. lubelskie 8 marca 1653 skarży się na wojska cudzoziemskiego zaciągu, że „nie u chłopów, ale we dworach szlacheckich ze wszystką kompanią na noclegach stawają, szlachtę contemptują, w kajdany biorą, penetralia szlacheckie otwierają, zboża, bydła, konie gwałtownie biorą, sług i urzędników biją... konie z wozów wyciągają (Rkps. Czart. 395 f. 172 i n.). A niedługo później, 31 grudnia 1654, tak opisuje nadużycia żołnierzy: „Wielkie w tym województwo nasze miało aggrawacje, gdy PP. Żołnierze poboczne biorąc pieniężne stacje na mil cztery i pięć od chorągwi zabiegając, a po wszystkim województwie niemal chodząc, nieznośne poczyniwszy przechodami i exakcjami szkody, potem dzielili między się wyciśniony płacz ubogich ludzi" (Rkps. Czart. 395 f. 182 i n.). Laudum tegoż województwa lubelskiego z 10 lut. 1666 tymi słowy skarży się na spustoszenia przez wojsko: „a na niektórych miejscach ledwie prawie cineres, a zarosłe pola lasami zostają" (Rkps. Czart. 395 f. 284 i n.).

Województwa kujawskie uchwaliły dnia 28 lut. 1659: „By tak od hiberny jako i stanowisk żołnierskich w ciągnieniu do-

[1]) *Lauda halic.* nr 57 s. 79.

bra szlacheckie wolne były, i aby panowie żołnierze żadnych podwód, ani pieniędzy na podwody w dobrach ślacheckich nie ważyli się brać" [1]). Instrukcja sejmiku ziemi dobrzyńskiej z 26 maja 1666 skarży się, że żołnierze „noclegi licentiose w dworach i wsiach szlacheckich z ostatnią zgubą i ruiną ubogiej szlachty odprawują", biorą i podwody z dóbr szlacheckich, i „magnas violentias w dobrach szlacheckich bez bojaźni Bożej czynią" [2]). Instrukcja sejmiku proszowskiego z 23 lipca 1668, mówiąc o ogromnych szkodach, wyrządzonych przez żołnierzy, wymienia także i dobra szlacheckie (Rkps. Kras. 391 r. 549 i n.). A sejmik woj. kujawskich wyraża się bardzo lapidarnie dnia 22 stycznia 1670: „i pieniądze wzięli i konsystencjami tak dobra ziemskie, jako i Ich M. duchowne zrujnowali" [3]).

Skargi te występują i w latach późniejszych. Na Sejmie Grodzińskim z r. 1693 mówiono o tym, że wojska litewskie „nie kontentni będąc stodołami chłopskimi, pozajeżdżali i cokolwiek lub w spiżarni lub w stodole, oborze, in usum suum obracają" (diariusz, Rkps. Nar. Pol. 9 II 13 f. 38). Jednakże już za panowania Jana III jest stosunkowo mniej tych skarg na szkody w dobrach szlacheckich.

Skargi szlachty na nadużycia wojsk są tak liczne i z tak różnych pochodzą źródeł, że trudno w nich dopatrywać się wiele przesady. Ale szlachta nie była zdana na łaskę i niełaskę losu. Trudno było obronić się temu lub innemu szlachcicowi przed swawolą głodnego a rozzuchwalonego żołnierza. Jednak szlachcic miał sejm, i co ważniejsze, sejmiki. W miarę jak wzrastał wpływ sejmików na administrację podatkową, ci wszyscy, którzy doznawali niesłusznych szkód od wojska, znajdywali sobie rekompensatę. Oto po prostu rejestrowali w grodzie te szkody i na tej podstawie potrącali je sobie w płaconych przez siebie podatkach. W księgach grodzkich (relationum) natrafiamy na dość liczne zapisy i opisy tych szkód. W rezultacie mniej wpłynęło z podatków, skarb popadł w zaległości w stosunku do wojska, a wojsko obciążało dobra szlacheckie.

W niektórych dokumentach znajdujemy przykłady, że nie-

[1]) *Lauda kuj.* II nr 31 s. 85.
[2]) *Lauda dobrz.* nr 22 s. 46.
[3]) *Lauda kuj.* II nr 74 s. 278.

kiedy płacą hibernę także i dobra ziemskie. Np. sejmik woj. ruskiego z 13 września 1660 przyjmuje na hibernę w dobrach królewskich i duchownych po 20 zł, a po 10 zł w dobrach dziedzicznych [1]). Sejmik ziemi halickiej z tej samej daty pozwala tytułem hiberny z dóbr królewskich i duchownych po 36 poborów, a z dóbr szlacheckich po 5 starych poborów, a teraźniejszych 18 [2]). Ale ze sformułowania ostatniej uchwały można się domyślać, że nazwano tu hiberną zwyczajny podatek na wojsko. W każdym razie, o ile dobra dziedziczne mają obowiązek płacić hibernę, jest to rzeczą wyjątkową.

Przejdźmy do nadużyć hiberny w dobrach duchownych. Szlachta chciała zawsze pociągnąć te dobra do większych ciężarów na wojsko. I czasami z jej strony wychodzą narzekania, że duchowieństwo płaci za mało. Dotyczy to jednak raczej wielkości opodatkowania, oznaczonej przez sejmy; nadużyciom ze strony wojska w dobrach duchownych nikt nie przeczy.

Bardzo liczne i mocne skargi na dokonywane przez wojsko zniszczenia wychodzą najpierw od samych zainteresowanych — od duchowieństwa. W r. 1661 ogłoszono drukiem broszurę, której pełny tytuł oddaje jej myśl przewodnią: „Chleb niezdrowy; stacje żołnierskie z dóbr kościelnych. To jest dyskurs, którym się pokazuje, że stacji albo chleba żołnierz wyciągnąć z Dóbr kościelnych niema, i nie może". Poza argumentami teologicznymi przeciw obciążaniu dóbr kościelnych, które nas w tej chwili mniej interesują, broszura ta przytacza konkretne fakty. „Nie uczyni drugiemu na rok — pisze autor — i trzydziestu złotych dzierżawka licha, i to aż za wielką pracą i krwawym potem: a z łanu trzeba dać na sto złotych; a nie dosyć, że się to jednemu da, przydą drudzy znowu... Przychodzi do tego, że więcej od swoich ubodzy cierpią, niźli od nieprzyjaciela przeciwko wszystkim prawom" (s. 24). „Majętność kościelna czyniła dochodu około 10.000 zł na rok, przed rokiem 11.000, z tych ledwie 100 albo mało co więcej na pożywienie zakonników, a wszystka inna intrata na żołnierza" (s. 63).

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 165 s. 309.
[2]) *Lauda halic.* nr 108 s. 170.

Pisze dalej ten autor: „Stacje tak zaś są zagęszczone, że ledwie kiedy od nich wytchnąć mogą królewskie i kościelne dobra, a tych osobliwie opłakanych czasów, kiedy jedne po drugich Chorągwie, a często i pułki jednąż majętność najeżdżając do ostatniego zniszczenia przywodzą, a niektóre już zgoła przywiodły" (s. 98). Autor „Chleba zimowego" występuje w ogóle przeciw obciążeniu stanu duchownego podatkami. Według niego, każdy stan inaczej ratuje ojczyznę; szlachta w wojnie, wieśniak pracuje na podatki. „Duchownych zaś jest inszy sposób ratowania ojczyzny, który im z urzędu ich i stanu intencji Fundatorów należy. A ten jest, że Duchowni są zastawiać za ojczyznę nabożeństwom osobliwie ofiarą ś. i modlitwą" (s. 119).

W tej samej epoce we Francji arcybiskup z Sens tak odpowiedział kardynałowi Richelieu, domagającemu się podatków od duchowieństwa: *„L'usage ancien était que le peuple contribuât par ses biens, la noblesse par son sang et clergé par ses prières"*. Ale w Polsce w praktyce toczył się spór tylko o wielkość obciążeń duchowieństwa, a nie o zupełną jego wolność od podatków. I gdyby nawet cytowany autor „Chleba niezdrowego" przesadził w swym rozpaczliwym obrazie, to jednak i źródła świeckie potwierdzają istnienie ogromnych nadużyć.

„Informacja Panu Mazeppie, Pokojowemu I. K. M." wysłanemu do hetmana zaporoskiego z 31 marca 1663, w ten sposób charakteryzuje zniszczenia, dokonane przez wojska związkowe: „Bo komuż to smakować nie ma brać coraz tak nieznośne Chleby, które już tak wycieńczyły i zniszczyły dobra Duchowne i Królewskie, że wszystka ta wojna tak wielkiego im nie uczyniła uciążenia; całe włości już pusto stoją dla nieznośnych i nigdy przedtem nie widanych ciężarów. Kredką się tego każdy snadno dorachować może, że przez te dwie lecie w Chlebach samych przeszło 18 milionów, co wzięło to wojsko; co zasługi ich we trójnasób przenosi; a przecie tym się nasycić nie mogąc, samych pretextów tylko szukają przedłużenia Związku tego, w którym zostawać każdemu i do śmierci by się chciało. Żadna bowiem substancja takowym zbytkom wydołaćby nie mogła, jakich oni sobie pozwalają. Tu opowiedzieć nie zawadzi, jako sam Marszałek z Starszyzną na wydatki wojskowe,

wina, pijaństwa, poselstwa, przeszło czterykroć sto tysięcy wydali. Wystarczyć im nie mogą intraty Króla J.Mci, które odjęli, cła publiczne i inne dochody, co wszystko za Starszyzną idzie. Jest samych Rewizorów pod dwa tysiąca, którym dispositią majętności i folwarków dali" [1]).

„Exorbitantie ad correcturam Sejmu Anni 1672" z 29 czerwca 1672 wspominają o danej obietnicy co do zniesienia opresji z dóbr królewskich i wywodzą: „widzimy contrarium; i teraz świeżo I. K. M. sprowadziwszy bez żadnej potrzeby kilka tysięcy Wojska, tym Chleb, okrom Hiberny od Rzpltej pozwolonej, pokazawszy, po złotych stu sześćdziesiąt na koń excutere pozwolił, przez co obywatele tameczni powtórnie zrujnowani, nad prawo i Constitutionem Reipcae" [2]). Instrukcja deputatom od Koła Rycerskiego obranym z 20 września 1670 maluje taki obraz: „Co o hiberny? Jest wprawdzie res oculis subiecta, jako przez nie aggrawowana zostaje ojczyzna, i prawie vota nieprzyjaciół tym się cieszyć mogą, gdy, co by per suum radzi czynili gladium, przez hiberny upadającą in cineres et rudera widzą tę Ojczyznę" [3]).

Dnia 2 kwietnia 1667 pisze król Jan Kazimierz do hetmana Jana Sobieskiego: „Wiele ludzi się nam uskarża na Uprzejmość Waszę o wydanie świeże powtórnych assignatii na Chleby pewnym Chorągwiom. Jakoż żałował się dziś Przewielebny w Panu Bogu Xiądz Biskup Krakowski, żeś Uprzejmość Wasza drugą assignatię Chorągwi swojej... wydał do majętności jego Muszyńskiej, gdzie już taż Chorągiew Chleb z uciążeniem tamecznych poddanych niedawno wybrała. Uznawamy to, że Uprzej. Wasza wydałeś tę assignatię przeciwko prawu i wszelakiej słuszności". Król każe odwołać to zarządzenie [4]). Nieuprzedzony na korzyść duchowieństwa Krzysztof Grzymułtowski tak się wyraża dnia 11 stycz. 1666: „W kluczach J. M. X. Arcybiskupa w poznańskim i kujawskim biskupstwie, zgoła w dobrach wszystkich duchownych i rzeczypospolitej, że jest

---

[1]) Kluczycki, *Pisma* T. I Cz. I nr 49 s. 218.
[2]) Kluczycki, *Pisma* T. I Cz. II nr 365 s. 990.
[3]) Kluczycki, *Pisma* T. I Cz. I nr 259 s. 561.
[4]) Kluczycki, *Pisma* T. I Cz. I nr 81 s. 263.

ostatnie exterminium poddaństwa, widzę na rok i widziałem to zaraz pod Palczynem" [1]).

W czasach późniejszych, gdy nastąpiła pewna poprawa w stanie gospodarczym, sejmiki nie biorą już w obronę dóbr duchownych, przeciwnie narzekają często na to, że duchowieństwo mało płaci, ale skarżą się na ucisk dóbr królewskich. Oczywiście ich dzierżawcy byli reprezentowani na sejmikach. Np. instrukcja sejmiku woj. sandomierskiego z 23 grudnia 1680 mówi: „a że hisce calamitatibus znacznie zmniejszyła się suma na hibernę umówiona przez desolatie dóbr królewskich, tedy upraszać Ich. M. duchownych, aby się chcieli poprawić w pozwolonej sumie do Hyberny" (Rkps. Kras. 393 f. 314 i n.). Na sejmikach wywiera się nacisk na duchowieństwo, by więcej postąpiło.

Najczęściej w skargach na nadużycia żołnierskie wymienia się razem dobra królewskie i duchowne. Skargi te występują nie tylko na sejmikach i sejmach, lecz również i w relacjach pamiętnikarskich z tej epoki. Np. M. Jemiołowski pisze pod datą roku 1654: „za uprzykrzeniem ludzi same sobie chorągwie, nim weszli do obozu chleby bokowe wybierali, ledwie nie za dozwoleniem hetmańskiem tak dalece, że jednej chorągwi moją wiadomością przez niedziel kilka ciągnieniem idąc na 6.000 chleba dostało się bokowego". W r. 1660 wojsko koronne na Rusi „exakcje z chłopów ledwie nie według swojej woli czyniło". W r. 1663 niepłaceni żołnierze „nie tylko miasteczka i wsie na hibernę między się rozebrali, ale też dwory, gumna, karczmy i wszystkie prowenta dóbr królewskich i duchownych, osobliwych na to rewizorów przydawszy sekwestrowali; na ostatek żupy sobie bocheńskie i wielickie, ekonomie królewskie, myta lądowe i wodne poodbierali i wszędzie zostawiwszy natychmiast superintendentów, sobie nie wojsku życzliwych, starych dzierżawców i administratorów wyrugowali" [2]).

Podobnych skarg na sejmikach jest bardzo wiele, nie warto ich wszystkich przytaczać. Wybierzmy niektóre.

Instrukcja ziemi halickiej z 31 paźdz. 1650 zawiera następujące słowa: „prowiant in hibernis zostawającego żołnierza...

---

[1]) Grzymułtowskiego K., *Listy i mowy* nr XVI s. 26.

[2]) Jemiołowskiego M., *Pamiętniki s.* 49, 144 i 174.

sama już zgłodzonych krajów wyciska egestas" [1]). A instrukcja tejże ziemi z 20 kwietnia 1672 domaga się: „Hiberna iż non coadequate stanęła, cum aggravatione dóbr I. K. Mci, przez co z wielu dzierżaw poddaństwo... rozeszli się i rozchodzą et consequenter w pustynie obrócą się, aby poprawę wzięła" [2]). Instrukcja woj. łęczyckiego z 29 lipca 1670 poświęca te słowa hibernie: „Dobra I. K. M. funditus zrujnowane tak i duchowne przez stanowiska żołnierskie i nieznośne ludzi ubogich extorsiones, serio iniungimus Ich M. M. P. Posłom, aby tak kwota z łanu, jako i hyberny per legem publicam determinowana była" (Łęczyc. Rel. 130 f. 223). Instrukcja woj. lubelskiego z 10 lut. 1666 stwierdza, że hiberna jest nakładana „z dalszą aggrawatią dóbr królewskich i duchownych" (Rkps. Czart. 395 f. 284 i n.). Instrukcja sejmiku drohickiego z 18 listop. 1651 mówi: „każdy na oko baczy, jako dobra I. K. M. i duchowne już ad extremam desolationem przyszły, na co boleć musi serce I. K. M., że za taką opresją ubogich ludzi żołnierz in visceribus Regni stacje odprawuje" (Rkps. Kras. 4060 f. 21 i n.).

Te narzekania powtarzają się i później, nawet pod koniec w. XVII, kiedy mniej jest wojen i kiedy już zreformowano hibernę. Np. dnia 3 listop. 1693 sejmik woj. kujawskich twierdzi, że wojskowi, wziąwszy hibernę, pozwalają sobie na niedozwolone konsystencje, co ma taki rezultat: „ubodzy ludzie impares tak wielkim ciężarom desertis coloniis ad mendicandum dilapsi terram siccam et aridam w delatach obtulerunt" [3]).

Także i władze wojskowe przyznają, że dzieją się nadużycia. Działo się to zwłaszcza wtedy, gdy niepłatne wojsko zawiązywało konfederacje, przejmowało w swój zarząd dobra królewskie, dokonywało różnych rekwizycji w dobrach szlacheckich. Uniwersał hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego z 25 lut. 1667 przyznaje, że inwazja nieprzyjacielska przeszkodziła wykonaniu prawa o chlebach zimowych. Wojsko obrało sobie dyspozytorów dóbr królewskich i „przy spustoszeniu dóbr dziedzicznych non parcendo Starostwom, podział między się uczynili". Sobieski został przy wojsku, by zapobiec nadużyciom

[1]) *Lauda halic.* nr 185 s. 346.
[2]) *Lauda halic.* nr 60 s. 86.
[3]) *Laura kuj.* III nr 33 s. 173.

i obwieszcza w swym uniwersale: „któraby się kolwiek Chorągiew Chleb poboczny brać albo jakimkolwiek sposobem przechodząc lub noclegiem stojąc tak w dziedzicznych dobrach, Duchownych, jako i Jego Królewskiej Mości, zbytki jakie i exorbitantie czynić, takiego każdego sądzić bez wszelkiej odwłoki... obiecuję" [1]).

Ale w niecały rok później (26 kwietnia 1668) Jan Sobieski stwierdza, że „w ciągnieniach po te przeszłe czasy wielki ucisk i exorbitancje przez niedyskretne niektórych Żołnierzów postępki tak Jego Królewskiej Mości, jako i Duchownym, a niemniej i Ziemskim Szlacheckim działy się dobrom". Instrukcja hetmańska z 2 lipca 1670 (dla Stanisława Stokowskiego) zabrania mu lokować wojsko „ex privata authoritate" w dziedzicznych dobrach, gdyż „nie od oppressionem stanu Szlacheckiego, ale na Rzptej zaszczyt ma sobie powierzone arma" [2]).

Widzimy na podstawie tych różnych cytatów, że dolegliwości hiberny dają się we znaki w różnych częściach Rzeczypospolitej, nie tylko na wschodzie, lecz także i w centrum i w różnych województwach, bliższych zachodu. Kłopoty były mniejsze, gdy przestrzegano dawnej zasady, że stałe wojsko kwarciane ma zimować na Ukrainie, bliżej wroga. Ale te kresy zostały zniszczone przez nieprzyjaciela i przez swoich. Wtedy wojsko musiało się cofać ku wnętrzu Rzeczypospolitej, ku ziemiom, gdzie było gdzie mieszkać i czym się żywić. Sejmy protestują przeciw temu, by wojska wchodziły *in viscera* Rzeczypospolitej. Lauda sejmikowe często o tym mówią. Ale te protesty były bezsilne, gdy nie dostawało pieniędzy na wojsko, szczególnie gdy wojsko z braku żołdu nie mogło wyżyć z samej hiberny, w wysokości, którą konstytucja oznaczyła.

Wyjaśnia to odpowiedź przytoczonego wyżej Stanisława Stokowskiego na instrukcję hetmańską, wywołana przez skargi księdza podkanclerzego na nadużycia w hibernie (z 21 lipca 1670). „Hiberna — pisze Stokowski — in finibus Russiae według Statutu nie jest przeciwko słuszności, ani przeciwko zwyczajowi. Fines Russiae najpilniej potrzebują defensionem et excubias Wojska; kiedy fines Maioris Poloniae odkryte były

[1]) Kluczycki, *Pisma* T. I Cz. I nr 109 s. 302 i n.
[2]) Kluczycki, *Pisma* T. I Cz. I nr 142 s. 359 i nr 249 s. 529.

incursiom Szwedzkim, tam hibernowały wojska Koronne i Szwedzkie i Cesarskie sine discrimine dóbr Królewskich i Ziemskich. Kto chce mieć commodum, musi sentire incommodum. Za pamięci naszej Chorągwie in viscera Regni głęboko na zimę nie schodziły, ale prope fines stanowiska miewały. Nie życzy Jego Mć. Xiądz Podkanclerzy aggravationem dóbr Ich Mć. Panów obywatelów Ruskich; ale tej zabieżeć się może, kiedy ex antiqua disciplina żołnierz za pieniądze gotowe żyć będzie, na które contribuent dobra Królewskie po całej Koronie i przyłożą się pro hac vice dobra duchowne" [1]).

Przytoczyliśmy liczne przykłady nadużyć. Wynika z nich, że tych nadużyć nie zawsze dopuszczał się sam żołnierz lub niższy dowódca, którego nie umiał dopilnować zwierzchnik. Czasami hetmani tolerowali wyższą hibernę od należnej lub wprost ją narzucali, zwłaszcza wtedy, gdy wojsko było niepłatne i hetman nie mógł już utrzymać go w karbach. Mniejszym złem była dowolność w wybieraniu hiberny, niż buntowniczy związek wojskowy. I niektóre z tych nadużyć wojskowych przybierały pewne ustalone kształty, można powiedzieć, swoje normy.

6. Projekty reformy

Nie można było poprzestać na samych narzekaniach i skargach; wysuwa się nieraz różne propozycje, które zmierzają do złagodzenie względnie usunięcia nadużyć.

Najpierw zależało na tym, by ciężar hiberny i w praktyce ściśle był oznaczony. Hibernę oznaczono w wysokości 20 złotych z łanu; była to wyraźna granica obciążeń. Ale wojsko nieraz więcej potrzebowało pieniędzy na przeżywienie; od wielu dóbr nie można było ściągnąć tych 20 zł z łanu z powodu ich spustoszenia. I niekiedy władze wojskowe, i to nawet hetmani, wydają asygnacje, oparte na zupełnie dowolnej podstawie wymiaru; oznaczają wiele mają zapłacić dane dobra na konia. Instrukcja sejmiku woj. kujawskich z 13 sierpnia 1669 występuje przeciw nadzwyczajnym hibernom i żąda, by hiberny „według zwyczaju dawnego z Łanu po złotych dwadzieścia płacone

[1]) Kluczycki, *Pisma* T. I Cz. I nr 251 s. 539.

były" [1]). Województwo łęczyckie skarży się na sejmiku dnia 18 marca 1669, że „chlebów zimowych temi czasy... nie na łan ale na koń niezwyczajnymi assignatiami i na jedną dzierżawę dwoistymi aggrawując ubogich poddanych" (Łęczyc. Rel. 129).

Podobnie instrukcja woj. sieradzkiego z 23 lipca 1668 domaga się, by hiberna „per legem providetur" i poleca posłom „declaratię per legem otrzymać", aby chleb zimowy był rozdzielany według łanów, a w miastach, gdzie nie ma łanów, proporcjonalnie (Piotr. Ind. Rel. 68 f. 553). Podobnych żądań można by więcej przytoczyć. Trudno odmówić słuszności tym postulatom, zgodnym z bardzo elementarnymi zasadami opodatkowania.

W ogóle administracja hiberny spotyka się z wielu skargami ze strony szlachty. Laudum woj. kujawskich z 15 paźdz. 1668 robi ciężki zarzut, że „dzierżawcy dóbr duchownych prywatnie płacą hiberny za prywatną z pany wojskowymi kompozycją contra antiquam prax et vetitum legis publicae" [2]) Diariusz Sejmu Warszawskiego z r. 1672 zawiera zarzut, że hiberny wpłaca się zbyt późno; „które gdyby były tego roku in tempore wydane, nie przyszłoby było Wojsko do takiej ruiny" [3]). Instrukcja woj. kujawskich z 15 marca 1674 domaga się, by dystrybuta hiberny „odtąd in praesentia Ich M. pp. deputatów od województw wysłanych, iuxta statum bonorum odprawowana była" [4]). Woj. chełmińskie postanowiło żądać na sejmiku w Kowalewie przed generalnym generałem malborskim dnia 18 stycznia 1685, by wypłata chlebów zimowych odbywała się w województwie przez komisarza, przez nie naznaczonego (Rkps. Kras. f. 134 i n.). Woj. kujawskie domagają się 15 stycznia 1695, by w sejmie przedłożony był rachunek z hiberny „quam exactissimus" [5]). Sejmik wiszeński robi zarzut dnia 31 grud. 1675, że hiberna było rozdzielona bez komisarzy Rzeczypospolitej [6]).

Woj. sandomierskie stwierdza w instrukcji z 6 lut. 1685, że po wyprawie wiedeńskiej wzięto z dóbr królewskich po raz

---

[1]) *Lauda kuj.* II. nr 72.
[2]) *Lauda kuj.* II nr 65 s. 221.
[3]) Kluczycki, *Pisma* T. I Cz. II s. 767.
[4]) *Lauda kuj.* III nr 2 s. II i n.
[5]) *Lauda kuj.* III nr 35 s. 185.
[6]) *Lauda wisz.* XXII nr. 21 s. 46.

drugi hibernę „privata authoritate" i „extorquerunt na ludziach ubogich dufając w jakąś amnistię" (Rkps. Kras. 393 f. 393 i n.).

W tych różnych zarzutach przewija się mniej lub więcej wyraźnie podejrzenie, że przy rozdziale hiberny i jej ściąganiu dzieją się nadużycia. Na ogół administracja hetmańska nie cieszy się uznaniem u szlachty. Najczęściej obwinia się ją o to, że nie karze żołnierzy i dowódców, winnych nadużyć. Reakcja przeciw temu wyraża się najmocniej w żądaniu, które sformułowała instrukcja ziemi kujawskiej dnia 15 grudnia 1671, by dystrybucję chleba zimowego oddał hetman w ręce Rzeczypospolitej [1]). Gdyby ten postulat został spełniony, hiberna przeszłaby oczywiście w dyspozycję sejmików, które wybierałyby poborców, rozpatrywały ich rachunki itd. Ale wtedy wojsko mogłoby nieraz długo czekać na ową hibernę, np. w razie zerwania sejmiku.

Nie wszystkie jednak sejmiki idą tak daleko w owych żądaniach. Sejmik woj. sieradzkiego, domaga się dnia 22 stycznia 1670, „aby libertacje od chleba zimowego sine consensu Rzptej nie działy się" (Piotr. Ind. Rel. 70). To znaczy, by hetmani nie mogli uwalniać od hiberny poszczególnych dóbr, co potem, niezupełnie zgodnie z prawem, które oznaczyło dokładnie podatek hibernowy z łanu, było przerzucane na inne dobra.

Dalej idzie postulat, by na niesfornych żołnierzy, wybierających nielegalne hiberny, mogły grody nakładać areszt; np. województwo sieradzkie nie widzi „inszego na poskromienie... żołnierskiej tyrannidis sposobu tylko ten, aby areszta grodzkie, nie hetmańskie" można było nakładać (Piotrk. Ind. Rel. 70, Instrukcja z 22 stycznia 1670). Postulat ten ponawia później województwo np. dnia 13 lut. 1685, polecając posłom starać się o to, by co do przechodzących żołnierzy „areszt zwyczajny per ministerialem tylko u poborcy położony walor uczyniał" (Piotrk. Ind. Rel. 81 f. 530).

Postulat ten nie został urzeczywistniony. Hetmani nie mogli zgodzić się na to, by żołnierze podlegali jurysdykcji grodowej. Urzeczywistnienie tego postulatu mogłoby doprowadzić do wielu konfliktów wojska z władzami cywilnymi i poniekąd osłabić karność w wojsku. Zresztą jurysdykcja grodowa nie była w naj-

[1]) *Lauda kuj.* II nr 86 s. 346.

lepszym stanie. Nie doszło również do zrealizowania zasady, by rachunki dystrybuty hibernowej przechodziły na sejmiki, czego domagał się np. sejmik woj. sieradzkiego w instrukcji z 3 listop. 1678 (Piotrk. Ind. Rel. 78). Zdaje się jednak, że komisarze hibernowi i na sejmie nie zdawali regularnie rachunków. Sejmik woj. mazowieckiego domaga się dnia 4 stycznia 1677 rachunków z hiberny i stwierdza w następujących słowach, że hiberną obraca się nie zawsze na właściwe cele. „Ponieważ dochodzi nas wiedzieć, iż distributa hibernorum na różne privatnych osób largitie cedit, a nie na same tylko wojsko, tedy instabunt Ich M. Panowie Posłowie nasi ut dent rationem Reip. Ich M. PP. Comisarze, gdzie się tak wielka summa obróciła i aby in posterum te extraordinaryjne largitie z Hiberny z krwawego ludzi ubogich potu dawane nie były" (Warsz. Ind. Rel. 29 f. 759 i n.).

Warto zanotować żądanie, wyrażone przez sejmik ziemi halickiej 29 grudnia 1684, aby hiberna „na sejmie postanowiona była od sejmu do sejmu" [1]). Hiberna była jednym z nielicznych podatków, wprowadzonych na stałe. Dysponowało nią wojsko. Żołd mógł na czas nie wpłynąć, ale zawsze wojsko wydobywało hibernę. Gdyby zarówno obowiązek jej płacenia, jak i jej wysokość zależały od każdorazowych uchwał sejmów, położenie wojska stałoby się o wiele gorsze. Szlachtę oczywiście kłuł w oczy podatek, który stale obowiązuje, do którego ona nie wybiera swoich poborców. Ale właśnie fakt, że hiberna była podatkiem stałym, stanowił wielką ulgę w położeniu wojska.

Bardzo często na sejmach i sejmikach rozlegają się skargi na to, że hiberna jest nierówno rozdzielona i że jedne dobra są nią przeładowane, a inne za mało płacą. Żądanie koekwacji podatków rozlega się stale — nie tylko co do hiberny. Podatek ten nie miał zresztą samodzielnej podstawy wymiaru; był rodzajem podatku łanowego. Jeżeli nie zdołano w obciążeniu dóbr wprowadzić lepszych kryteriów wymiarowych, to była już wina całego systemu wymiarowego.

Było by jeszcze pół biedy, gdyby wystarczała określona stawka z łanu. Gospodarstwo przyzwyczaja się nawet do niesprawiedliwych stawek. Jeżeli z jakiegoś majątku płaci się to

[1]) *Lauda halic.* nr 231 s. 448.

samo z roku na rok, nikt już nie poddaje się wątpliwości tego ciężaru. Ale trzeba było, jak wiemy, jedne dobra uwalniać z powodu zniszczeń, a inne wyższymi stawkami obciążać. Na tym tle musiały się zjawić narzekania na nierówności i żądania koekwacji. W tych warunkach na niewiele mogło się przydać zarządzone przez konstytucję Sejmu z r. 1690 (V. L. V. f. 767) ponowne zaprzysiężenie stanu łanów i osiadłości przez posesorów dóbr królewskich. Z przysięgami rozmaicie bywało.

Komisje hibernowe miały trudne zadanie, ze względu na wielką ilość dóbr, podlegających hibernie; nawet zwiększona komisja, obejmująca swym działaniem całą Koronę względnie Litwę, nie mogła swej pracy spełnić dokładnie, tym bardziej, że nie urzędowała stale, a powoływano ją tylko na pewien okres czasu. Gdyby Rzeczpospolita rozporządzała fachowym aparatem skarbowym, mógłby on oddać wielką pomoc w dystrybucie hiberny. Ale nie było takiego aparatu.

W zasadzie istniała jeszcze inna możliwość rozdziału hiberny. Duchowieństwo mogło oczywiście samo dokonywać repartycje wyznaczonej przez siebie kwoty. A natomiast królewszczyzny płaciły kwartę. Kwartę w zasadzie wymierzano od intraty z majętności. Teoretycznie biorąc ten system byłby lepszy, ale pod warunkiem, że tę intratę dobrze się oblicza, że często i sumiennie lustruje się dobra królewskie. Ale te lustracje szwankowały. W tych warunkach bodaj że lepiej było oprzeć hibernę na znamionach zewnętrznych. Albowiem, gdy nie ma jednego naprawdę dobrego systemu wymiaru podatku, który byłby jedyną podstawą obciążeń, trzeba w obciążeniu stosować różne kryteria, gdyż w ten sposób niejako równoważą się jednostronności każdej z przyjętych podstaw wymiaru.

Były projekty, by w inny sposób, niż przez daninę z łanu, zabezpieczyć hibernę wojsku. Cytowany poprzednio „Respons na instrukcję od marszałka i hetmana koronnego... przez Stanisława Stokowskiego" wspomina o następującym projekcie: „Podawany był sposób: Starostwo jedno i drugie naznaczyć, czy też kupić ex publico na pewną in perpetuum Wojsku Konsystencję". Ale nie wystarczyłoby jedno lub drugie starostwo, by zabezpieczyć sumę dochodu rocznego, przewyższającą dobrze milion złotych. O bardziej intratne starostwa ubiegali się wpływowi ludzie i trudno było by wyłączyć je spod rozdaw-

nictwa. Zresztą nie wiadomo, jakby się przedstawiała intrata z jednego lub paru starostw, jeżeli dochód z kwarty z wszystkich królewszczyzn w Koronie wynosił około ćwierci miliona złotych. Gdyby przyjąć na podstawę ten dochód, należało by, ściśle biorąc, przeznaczyć wszystkie królewszczyzny (z wyjątkiem dóbr stołowych) na zastąpienie hiberny. Prawdopodobnie lepiej by wyszli na obróceniu na dotację wojska paru starostw ci, którzy by nimi administrowali, aniżeli samo wojsko.

ROZDZIAŁ IV

KWARTA

1. Rodzaje dochodów kwarcianych

W drugiej połowie w. XVII dochód z kwarty co do swej konstrukcji nie ulega zasadniczym zmianom. Odróżnia się nadal kwartę starą i kwartę nową. Kwarta nowa jest niejako powtórzeniem starej, z tą różnicą, że tej nowej kwarty nie płacą cła królewskie, żupy, kopalnie i ekonomie, a więc wpływ z kwarty nowej jest mniejszy, niż z kwarty starej. W księgach kwarcianych zarachowuje się osobno kwartę starą i kwartę nową; dochody z tych dwóch kwart stanowią jedną grupę łącznie z uchwaloną w r. 1658 „kwadruplą".

Kwadruplę wprowadzono w celu pomnożenia dochodów kwarcianych. Konstytucja Sejmu Ordynaryjnego z r. 1658 postanowiła (V. L. IV. f. 529 i n.), że odtąd po ustąpieniu posiadaczy dóbr królewskich („post cessum vel decessum Starostw i Dzierżawców dóbr Naszych") nowi posiadacze królewszczyzny będą płacili, od daty realnego wejścia w jej posiadanie, kwartę poczwórną czyli kwadruplę, licząc w to już zwyczajną kwartę, za pierwszy rok swego posiadania. Ta kwadrupla ma być wnoszona do Rawy w tych samych warunkach, co i zwyczajna kwarta; ma być wpływ z niej zarachowywany osobno, „ut constet ratio jego Rzeczypospolitej". Jeżeli nowy posiadacz królewszczyzny umrze przed upływem pierwszego roku posiadania, jego następca ma zwrócić jego spadkobiercom zapłaconą kwadruplę, nie rachując w to zwyczajnej kwarty.

Kwarta należy do prowentów ordynaryjnych Rzeczpospolitej. Podkreślając ten jej charakter, nie akcentujemy tylko faktu, że dochód z kwarty występuje z roku na rok. Może być jakiś podatek uchwalany co roku i być faktycznie dochodem zwyczajnym. Natomiast kwarta została wprowadzona na stałe, późniejsze ustawy dotyczą tylko sposobu jej administracji, a nie naruszają faktu jej istnienia jako trwałej instytucji. Z pojęciem „ordynaryjnych" dochodów łączy się nadto w dawnej Polsce okoliczność, że te dochody wyłączone są spod ustawodawstwa i sądownictwa skarbowego sejmikowego. Do tego wyłączenia przywiązuje się nawet dużą wagę, gdyż z okazji każdej zmiany tronu powtarza się odpowiednie zastrzeżenie.

Tak np. Konfederacja Generalna z 16 lipca 1648, aprobując przyjętą procedurę co do podatków, uchwalanych przez sejmiki zaznacza (V.L.IVf.155): „Kwarta jednak oboja i podatki ordynaryjne tak mają być oddawane, jako Prawo mieć chce. O które forum na Generalnym Kapturze Warszawskim ad instantiam Instigatoris ex delatione skarbu". Chce się temu zapobiec, by jurysdykcja sejmikowa nie objęła dochodu z kwarty. To samo postanowienie powtarza Konfederacja Generalna z r. 1668 (V. L. IV. f. 1033) i Konfederacja z r. 1674 (V. L. V. f. 206).

Odrębność kwarty w czym innym jeszcze się zaznacza. Oto istnieje osobny skarb kwarciany, zwany też skarbem rawskim. Jego zarząd podlega podskarbiemu przy udziale delegacji sejmowej, która sprawdza rachunki i przestrzega postanowień konstytucji sejmowych co do zużycia dochodów z kwarty. Sejmy wybierają czterech deputatów „do Rawy" lub „do kwarty". dwóch z Senatu i dwóch z Koła Poselskiego. Funkcje tych deputatów nie ograniczają się do czysto rachunkowych czynności; np. konstytucja Sejmu Koronacyjnego z r. 1649 postanawia, że tym deputatom mają przedstawić swe dokumenty dzierżawcy dóbr królewskich z Prus, w szczególności sprawę ulepszeń (melioracji), dokonanych w tych dobrach (V. L. IV. f. 270). W wyborze tych deputatów przestrzega się zasady, by tak z Senatu jak i Koła Poselskiego wybierać po jednym z Wielkiej i Małej Polski.

Istnieje osobna administracja kwarty, mało zresztą skomplikowana, o czym informują nas wydatki na nią, zawarte w księgach kwarcianych (Arch. Sk. VIII 54—99). Wydatki admi-

nistracyjne wynoszą przy starej kwarcie w r. 1648 — 2.860 zł, w latach 1649-70 — 4.260 zł, a od r. 1671 — 4.690 zł. W r. 1648 wypłacono podskarbiemu koronnemu 1.000 zł, deputatom z Senatu po 300 zł, z Koła Poselskiego po 200 zł, staroście rawskiemu za pilnowanie skarbu rawskiego — 200 zł, pisarzowi skarbowemu — 200 zł, liczącym pieniądze — 100 zł, piszącym regestry kwarciane 360 zł. W latach następnych liczy się jeszcze dodatkowo za przewóz pieniędzy zebranych w Rawie 1.400 zł. Począwszy od r. 1671 wypłaca się podskarbiemu 1.700 zł zamiast 1.000 zł; w tymże r. wypłacono mu dodatkowe 2.700 zł tytułem różnicy za lata poprzednie. Wydatki administracyjne kwarty nowej wynoszą stale 660 zł rocznie, z czego 100 zł liczącym pieniądze, 200 zł pisarzowi skarbowemu, a 360 za spisywanie rejestrów.

Wydatki te dlatego mogły być ta małe, że posiadacze dóbr królewskich byli obowiązani sami odwozić pieniądze do Rawy. Jeżeli posiadacz królewszczyzny nie płaci kwarty do Rawy, wtedy (według konstytucji z r. 1667 (V. L. IV. f. 915 i n.) pisarz skarbowy ma razem z deputatami sejmowymi spisać delatę i oddać do grodu rawskiego; wtedy te starostwa i dzierżawy uważane są za *vacantia*. Oczywiście wszystkie koszty związane z egzekucją i procentami o kwartę spadają na zainteresowanych.

W zasadzie cała procedura podatku kwarcianego koncentruje się w Rawie; wyjątkowo w razie zamieszek wojennych pozwala się wpłacać kwartę na ręce podskarbiego zamiast odwozić do Rawy. Jednakże w księgach kwarcianych nie ma wydatków na lustracje krzlewszczyzn, a przecież od tych lustracji zależy wysokości dochodu kwarty.

Kwarta ma oczywiście specjalne przeznaczenie. Trzeba tu odróżnić trzy jej rodzaje: starą, nową i kwadruplę. Jakkolwiek cała kwarta ma służyć stałym potrzebom wojskowym, istnieją pewne różnice między tymi jej rodzajami.

Przeznaczenie starej kwarty zostało ustalone już w w. XVI— ma ona służyć na utrzymanie stałego wojska, zwanego kwarcianym. Do tego celu służą też inne dochody. Konstytucja Sejmu Koronnego Warszawskiego z r. 1649 postanawia, aby wojsko kwarciane „zawżdy skutecznie zapłatę swoją nie odwłoczną mieć mogło"; na zapłatę tego wojska ma być „obrócona" stara kwarta, składne winne. czwarty grosz ewekta itd.

(V. L. IV. f. 280). Kwarta nowa została przeznaczona specjalnie na *oeconomiam bellicam* czyli na artylerię. Konstytucja z r. 1658 (Sejmu Walnego Warszawskiego), zatytułowana „revificatia Nowej Kwarty na oeconomiam bellicam", powołując się na dawniejsze kostytucje w tym przedmiocie, postanawia, by kwarta druga (t.j. nowa) „na nic inszego nie obracała się, jedno na oekonomią bellicam i porządne wyprowadzenie armaty w pole" (V. L. IV. f. 698). Konstytucja, wprowadzająca kwadruplę, nie precyzuje jej przeznaczenia.

Te przepisy, określające cel, na który mają być użyte dochody z kwarty starej i nowej, nie zawsze były przestrzegane. Np. w r. 1648 użyto 20.000 zł na sekretne wydatki z kwarty starej „ad instantiam et assecurationem Senatus Consulti Vars." z dnia 7 lipca tegoż roku; na analogicznej podstawie prawnej wyasygnowano 15.084 zł Weyherowi, wojewodzie malborskiemu. W r. 1650 wypłacono Radziejowskiemu 13,000 zł tytułem zwrotu sumy przez niego wydanej na wojsko. Niekiedy uwzględnia się jako wpłaty przedstawione przez posiadaczy dóbr królewskich asygnacje, przez nich zapłacone, jakkolwiek w zasadzie wpłata ma następować w gotowiźnie. Co do nowej kwarty, to nie zawsze jej wpływ jest obracany w całości na artylerię; i na odwrót ta nowa kwarta nie może pokryć wszystkich wydatków artyleryjskich. Na ogół w zużytkowaniu sum kwarcianych nie ma wielkich nieprawidłowości. Kwarta, tak stara jak i nowa, nie mogła wystarczyć na pełne zaspokojenie potrzeb, na które była przeznaczona. Na wojsko kwarciane wydaje się więcej. Nie zachodziła tu obawa, że część dochodu z kwarty pójdzie na inne cele, kosztem zaopatrzenia wojska.

Z biegiem lat dochody z kwarty zatracają swoją odrębność, nie odróżnia się ściśle ich zużycia od zużycia innych dochodów. W w. XVII kwarta stanowi typowy, osobny fundusz o własnych wpływach i specjalnym przeznaczeniu. W rachunkach sejmowych zamieszcza się jednak zawsze wpływ z kwarty, po potrąceniu wydatków administracyjnych „deductis expensis Ravae erogari solitis" (np. Rach. Sejm. nr 59). A ponieważ prócz tych rachunków sejmowych rozporządzamy jeszcze szczegółowymi, systematycznie prowadzonymi księgami kwarcianymi, istnieją więc dwa źródła, służące do zestawienia wpływów finansowych z kwarty.

2. Wpływy z kwarty

Gdyby rachunki sejmowe zawierały tylko rekapitulację końcowych wyników regestrów kwarcianych, nie byłoby żadnych wątpliwości. Ale tamte rachunki zawierają inne liczby, a inne regestry. Różnice są tak poważne, że wymagają szczegółowego wyjaśnienia. Zestawiamy poniżej w pierwszym szeregu wpłaty z tytułu kwarty według rachunków sejmowych, a w drugim dochód z kwarty według regestrów kwarcianych, po potrąceniu wydatków administracyjnych.

Rok		Rachunki sejmowe		Regestry kwarciane	
1648		?		252.856	17
1649		?		266.738	13
1650		264.432	8	218.967	2
1651		233.359	22	243.460	23
1652		96.016	5	249.386	9
1653		179.813	6	234.683	2
1654		?		255.689	25
1655	z ret. lat poprzed.	139.231	6	?	
1656		43.839	16	?	
1657		28.838	24	109.192	11
1658	z ret. lat poprzed.	204.021	15	85.469	26
1659		94.334	28	140.803	25
1660		135.540	13	228.032	18
1661		228.032	18	227.839	10
1662		227.839	10	244.635	29
1663		244.635	28	136.273	6
1664		359.259	3	208.843	11
1665		254.350	7	354.474	24
1666		354.474	24	282.581	8
1667		282.581	8	284.867	1
1668		284.867	2	268.465	27
1669		268.465	27	300.155	26
1670		293.500	26	356.634	4
1671		356.634	25	291.694	21
1672		291.714	21	252.804	18
1673		248.449	5	250.586	—
1674		250.586	—	234.471	1
1675		234.471	1	264.952	20
1676		246.879	22	276.086	8
1677		276.086	3	251.785	6
1678		251.785	6	234.796	6
1679		235.456	6	238.398	18

Rok	Rachunki sejmowe	Regestry kwarciane
1680	239.058 18	259.411 13
1681	259.411 13	250.079 22
1682	250.739 22	243.931 —
1683	244.941 —	282.786 24
1684	283.446 24	259.406 3
1685	260.066 3	245.547 26
1686	246.207 27	263.803 21
1687	264.463 21	262.784 27
1688	262.784 26	256.320 23
1689	256.320 23	264.029 1
1690	264.020 1	251.203 16
1691	251.203 16	248.901 25
1692	248.901 25	?
1693	248.800 2	246.772 18
1694	246.772 18	250.178 24
1695	250.176 24	260.148 2

W rachunkach sejmowych z r. 1668 (nr 61) znajdujemy uwagę, że z sumy wpływów kwarty z lat 1665 — 68 zapłacono wojsku według ordynacji Komisji Lwowskiej 115.734 zł 28 gr, które zamieszczone są *in perceptis* r. 1664. Rachunek sejmowy z r. 1672 (nr 62) zawiera poza podanymi wyżej sumami pozycję z retent 31.591 zł 4 gr.

W większości lat rachunki sejmowe podają te same sumy, co regestry kwarciane w roku poprzedzającym. Ale to nie wyjaśnia jeszcze wszystkich różnic w tych zestawieniach. Również jeżeli potrącimy wszelkie wypłaty na podstawie *Senatus Consulta* z obydwu kwart, nie zdołamy usunąć rozbieżności.

Istnieją dwa ich główne źródła. Najpierw okoliczność, że wpływy nie zawsze są gotówkowymi wpływami. Jak wiemy, wystawia się asygnacje dla wojska na należności skarbowe; otóż np. w regestrach kwarcianych mogła być zaliczona między dochody taka asygnacja, która później nie została wykupiona, co już mogło być uwzględnione w zestawianych później rachunkach sejmowych. Posiadacze królewszczyzn przedstawieli nieraz w miejsce gotówki różne rekognicje wojskowe; nie każda taka rekognicja miała pełny walor i została zarachowana w późniejszych rachunkach. Niewątpliwie skarb ponosił straty na tych papierowych wpłatach, gdyż zastrzegają się przeciw nim sejmowe konstytucje. Dowiadujemy się z nich, że posiadacze królewszczyzn wytrącają sobie przy zapłacie kwarty swoje na-

leżności od skarbu. Np konstytucja Sejmu Walnego Warszawskiego z r. 1658 mówi: „A że wiele takich się znajduje, którzy wytrącać sobie zwykli w zasługach swoich kwarciane podatki, jako to w rachunkach teraźniejszych deklarował skarb, tedy postanawiamy, aby in futurum quarty teneretur każdy gotowemi pieniędzmi wnosić i oddawać w Rawie do skarbu (V. L. IV. f. 697)". Cytowana poprzednio konstytucja tegoż Sejmu o nowej kwarcie zaznacza, by ta kwarta „oddawana była pieniędzmi gotowymi, a nie żadnymi kartkami doskonale". Widocznie tee „kartki" zmniejszały dochody z kwarty, co mogło skomplikować rachunki.

Następnie źródłem różnic mogła się stać okoliczność, że obrachunek w regestrach kwarcianych był dokonywany co roku, a rachunki sejmowe zestawiano w różnych datach, bez przestrzegania ścisłej periodyczności, niekiedy i za cztery lata. W tych dłuższych okresach wpływały zaległości za poprzednie lata; notuje się niekiedy w rachunkach sejmowych wpływy z retent za parę lat, nic dziwnego więc, że te rachunki nie godzą się z regestrami kwarcianymi. Ale w dłuższych okresach czasu powinny się ich sumy z sobą zgodzić.

Sprawdzimy to na podstawie poniższego zestawienia, które podaje przeciętne rocznych wpływów z kwarty dla poszczególnych pięcioleci; dla ostatnich lat wzięto przeciętną za trzy lata z powodu braku rejestru kwarcianego z r. 1692.

Rok	Rachunki sejmowe zł	Regestry kwarciane zł
1661-65	262.822	234.513
1666-70	296.777	298.541
1671-75	276.371	258.902
1676-80	249.853	252.095
1681-85	259.721	256.360
1686-90	258.759	259.628
1693-95	248.583	252.366

Rozbieżności nie są duże, zaznacza się tylko lekka przewaga wpływów z kwarty na podstawie rachunków sejmowych. Przewagę tę można by wyjaśnić przypuszczeniem, że w rachunkach sejmowych uwidocznione zostały późniejsze zaległości, które np. uiszczono skutkiem procesów przed Trybunałem Skarbo-

wym, a których już nie rejestrowały rachunki kwarciane. Wyjątkowo wielka jednak jest ta przewaga w l. 1671-75, bo wynosi około 20.000 zł. Zaznaczył się tu szczególnie rok 1671, który według rachunków sejmowych miał dać aż 356.634 zł 25 gr. Być może, że w związku z potrzebami skarbu wystawiono wtedy większą ilość asygnacji, z których nie wszystkie zostały zapłacone.

Jednakże w żaden sposób nie możemy wyjaśnić wielkich różnic, zachodzących między rachunkami sejmowymi i kwarcianymi w niektórych latach przed r. 1661. Istnieje wybitna niezgodność w rachunkach, usprawiedliwiona okresem wojny, zwłaszcza najazdem szwedzkim, który przerwał na pewien czas normalne życie Rzeczypospolitej. Nie można było wtedy prowadzić prawidłowych ksiąg rachunkowych, a dokonywane później rekonstrukcje w rachunkach sejmowych nie były chyba dokładne.

Omawiając niezgodności rachunków sejmowych i kwarcianych, potrącaliśmy parokrotnie o sprawę retent czyli zaległości kwarty starej i nowej. Regestry kwarciane zestawiają skrupulatnie te „retenta", obok wpływów, według poszczególnych województw. Zwraca przede wszystkim uwagę znaczna stosunkowo wysokość tych retent. Trafiają się nawet lata, jak r. 1658 i 1663, kiedy wpływy są niższe od retent. Nie było by to nic dziwnego w zwyczajnym podatku, zwłaszcza w okresie wojen i zamieszek wewnętrznych. Ale kwarta nie była zwyczajnym podatkiem. Posiadacze królewszczyzn byli uprzywilejowani, otrzymywali dobra, o które wielu się ubiegało. Kwarta była właściwie rodzajem czynszu dzierżawnego, jego surogatem, płaconym państwu. Gdyby dzierżawca zalegał z czynszem dzierżawnym w stosunku do prywatnego właściciela ziemi, stosunek dzierżawny uległby rozwiązaniu. Ale egzekutywa państwa była słaba, co się odbijało na jego dochodach.

Analiza ksiąg kwarcianych dowodzi, że retenta kwarty starej są przeważnie stosunkowo większe, aniżeli retenta kwarty nowej. Jak wiemy, kwartę starą płacą także i cła królewskie, żupy, kopalnie i ekonomie i te właśnie dobra wykazują najczęściej zaległości. A kwarta należna od tych dóbr przedstawia się dość poważnie. Np. w r. 1668 (Reg. Kw. 72) miał płacić dzier-

żawca żup krakowskich tytułem kwarty 9.000 zł; dzierżawcy ceł królewskich według kontraktu z r. 1662 mieli płacić co roku 1.800 zł; administrator olbory olkuskiej 300 zł, dzierżawcy ceł ruskich 2.700 zł, a Ekonomii Samborskiej według likwidacji z r. 1658 — 2.456 zł 3 gr itd.

Regestry kwarciane zestawiają wpływy i retenta kwarty według województw. Na pierwszym miejscu w tych wpływach znajduje się województwo krakowskie, województwa pruskie zestawione razem i województwo ruskie; w tych województwach należność z tytułu kwarty przenosi, w każdej grupie, w niektórych latach 50.000 zł. Należność, przewyższającą stale 20.000 zł wykazuje województwo sandomierskie; należność kwarty większą niż 10.000 zł wykazują stale lub w niektórych latach województwa: kaliskie, sieradzkie, mazowieckie, podlaskie, bełzkie, podolskie i kijowskie.

Ale inaczej przedstawia się należność, a inaczej rzeczywiste wpływy. Podlegają one wahaniom, zależnie od koniunktury wojennej i gospodarczej. W r. 1648 z ogólnej sumy należności przypada na retenta prawie ⅓ (29,9%). Dały się już odczuć wojny kozackie: w województwie bełzkim retenta wynoszą 63,8%, lubelskim 77%, ruskim 69,9%, wołyńskim 86,1%, podolskim 87,1%, kijowskim 98,1%, w bracławskim 100%. Województwa zachodnie i centralne mają stosunkowo mało retent, z wyjątkiem województw pruskich (30,5), których opieszałość ma inne, niewojenne przyczyny.

Fatalnie przedstawia się rok 1658, w którym na retenta przypada 63,2% całej należności. Widać skutki najazdu szwedzkiego, który dał się odczuć na całym niemal obszarze Korony. Wpływy z niektórych województw wschodnich, jak np. lubelskiego, bełzkiego, ruskiego, wołyńskiego, i podolskiego są stosunkowo lepsze. A zaś woj. pruskie wykazują 97,2% retent, inowrocławskie 95,4, brzesko-kujawskie 68,0, kaliskie 58.9, krakowskie 68,5, rawskie 72,0, płockie 80,5, mazowieckie 72,7%. Jedno województwo sieradzkie wykazują tylko 14,9% retent, a sandomierskie 34,2%; wszystkie inne z wyjątkiem łęczyckiego (48,0%) mają retent więcej, niż połowę ogólnej należności.

W latach późniejszych następuje pewna stabilizacja tych retent; stanowią one mniej więcej około ⅕ całej należności. Na

20 województw względnie grup województw(pruskie zawsze brane razem) w r. 1683 nie ma w ogóle retent lub są minimalne w 12 województwach, a w 11 w r. 1695. Jednakże dane regestrów kwarcianych w ostatnich latach budzą pewne wątpliwości; niekiedy przez kilka lat z rzędu podaje się dla danego województwa te same sumy wpływów i retent, co pozwala przypuszczać, że te dane nie były z roku na rok sprawdzane i że nie odpowiadają ściśle rzeczywistości.

Nawet i w ostatnich latach województwa wschodnie wykazują niedostateczne wyniki wpływów z kwarty. Województwo ruskie ma wysokie retenta (40,5% w r. 1683, a 31,7% w r. 1695). Zniszczenie tych ziem okazało się gruntownym, co zresztą uwzględnia ustawodawstwo sejmowe. Na Sejmie Koronacyjnym r. 1676 uchwalono, że „ponieważ hostilitas dotknąwszy Województw Ruskiego i Wołyńskiego znaczną uczyniła w nich dezolacją, tedy dzierżawcy dóbr naszych, które nieprzyjaciel tamże spustoszył, tylko połowicę kwarty do Skarbu Rzeczyposp. wnosić będą; w powiecie zaś Trębowelskim tylko ad rationem, a to ma być do przyszłej od Rzeczyposp. naznaczonej lustracji" (V. L. V f. 361 i n.). W następnym roku konstytucja sejmowa postanowiła, że dobra królewskie w powiatach trembowelskim, krzemienieckim, żydaczowskim i ziemi halickiej mają wnosić *ob desolationem per hostilitatem* kwartę tylko *ad rationem* późniejszego obrachunku; inne dobra woj. ruskiego i wołyńskiego mają wnosić połowę, a dobra, gdzie nie było zniszczeń przez nieprzyjaciela, mają płacić kwartę w całości. Posiadacze dóbr mają to zaprzysiądz w grodzie (V. L. V f. 461).

W r. 1648 kwarta stara i nowa, przyniosła po potrąceniu wydatków administracyjnych, według regestrów kwarcianych, 252.856 zł; w r. 1695 — 260.148 zł. Dochód z kwarty oscyluje około ćwierci miliona złotych przez pół wieku. W latach największych klęsk w początkach drugiej połowy w. XVII dochód ten wydatnie się obniża, w kilka lat później w niektórych latach się podnosi, przekraczając 300.000 zł, ale już od r. 1672 nie wykazuje wydatniejszych zmian ani w dół ani w górę. Wprowadzenie kwadrupli nie wpłynęło na bezwzględny wzrost dochodu a raczej zrównoważyło ubytek wpływów z kwarty starej i nowej.

3. Gospodarka kwarciana

Wydajność wpływów z kwarty zależy bezpośrednio od rentowności królewszczyzn i od ścisłego jej uchwycenia. Administracja kwarty była łatwa; ale nie był łatwy sam jej wymiar, zwłaszcza w okresie zaburzeń polityczno-wojennych i gospodarczych. Najazd wroga, przemarsze wojsk, zamieszanie w administracji państwowej, to wszystko albo utrudniało wypłacalność posiadaczy królewszczyzn, albo też dawało im okazję do wymykania się spod obowiązku płacenia. Gdy zmieniają się warunki gospodarcze, wtedy trzeba dokonywać nowych wymiarów, nowego szacunku intraty z królewszczyzn; o ile się tego zaniedba, to wówczas maleją dochody skarbu, albo też nie wzrastają w przypadkach, w których powinnyby wzrastać.

Że w rozpatrywanym przez nas okresie nie wszystko było w porządku z kwartą, stwierdzają to najbardziej oficjalne świadectwa. Sejm Warszawski z r. 1649 uchwalił przeprowadzić lustrację dóbr królewskich, uzasadniając ją w następujący sposób: „iż siła Dóbr i Prowentów Naszych do tych dóbr nie są lustrowane z wielką Rzeczyposp. szkodą". Lustracja ta nie ma objąć wszystkich dóbr królewskich, lecz tylko dobra po zmarłych posesorach, następnie po tych, którzy z tych dóbr ustąpili, a którzy płacili kwartę *tamquam ab incerta taxa;* wreszcie dobra, na których były zapisane stare sumy, a które to zapisy mają być skreślone z powodu wykupienia należności przez dzierżawców. Wyznacza się po trzech lustratorów do Wielkopolski, Małopolski i Prus, po jednym ze strony króla, Senatu i Koła Polskiego. Lustratorzy ci mają w szczególności zrewidować w Prusiech dobra emfiteutyczne, którym „wyszły lata", dalej wszystkie dobra zasłaniające się „dezolacjami", przy czym specjalnie wymienia się Ruś, Podole i Ukrainę, województwa bełzkie i wołyńskie. Lustratorzy mają zdać sprawę na przyszłym sejmie; wynagrodzenie mają otrzymać z wpływów z kwarty (V. L. IV f. 292 i n.).

Konstytucja ta stwierdza, że państwo ponosi wielkie szkody z powodu nie lustrowania dóbr królewskich, dalej, że są dobra, które płacą kwartę *ab incerta taxa;* a ta niepewność z natury rzeczy obraca się na korzyść płacącego. Jednakże nie wiado-

mo, czy ta lustracja została przeprowadzona i w jakim zakresie. Że dochód z kwarty nie odpowiadał rzeczywistemu dochodowi z dóbr, stwierdza to woj. lubelskie dnia 7 listop. 1650. Domaga się, by posiadacze dóbr królewskich zapłacili jednorazowo na wojsko *loco* kwarty połowę wszystkich dochodów „nie tak jako lustracje opiewają, ale tak jako intraty tych czasów wynoszą, gdyż żadnego starostwa i dzierżawy nie masz, z którejby intraty proporcjonalnie kwarta oddawana być miała" (Rkps. Czart. 395 f. 130 i n.).

W kilka lat później, po wyparciu Szweda, kiedy skarb na wszystkie strony szukał nowych źródeł dochodu, zagadnienie lustracji stało się na nowo aktualne. Uchwalono przeprowadzić taką lustrację na Sejmie r. 1658. Na konstytucję tego Sejmu powołują się późniejsze uchwały uzupełniające z lat 1659 i 1661. Ale w tekście konstytucji Sejmu z r. 1658, zamieszczonym w Vol. Legum, brak jest odpowiedniej konstytucji. (Uchwały tego Sejmu ogłoszono w dwóch sprzecznych tekstach i Sejm z r. 1659 kazał je skasować i ogłosić na nowo w innym tekście). W każdym razie ta konstytucja z r. 1658 okazała się wadliwą i niedostateczną. Konstytucja Sejmu z r. 1659 stwierdza, „iż per abusum konstytucji Sejmu blisko przeszłego przysięgami Faktorów bardzo wiele Kwarty Rzeczyposp. odeszło", co wpłynęło na zwiększenie podatków z dóbr duchownych i ziemskich; dalej że ci, którzy mają nie lustrowane dobra, uważają się za wolnych od obowiązku składania jej i „nic albo bardzo mało co pro arbitrio suo ad rationem quarty do skarbu wnoszą". Dlatego uzupełniając tamtą konstytucję, zarządza sejm ponowną lustrację wszystkich dóbr tak lustrowanych, jak i nielustrowanych (V. L. IV f. 600).

Z Konstytucji Sejmu Walnego Warszawskiego z r. 1661 dowiadujemy się, że wtedy jeszcze nie wszystkie dobra zostały zlustrowane. Konstytucja ta nakazuje płacić kwartę także i dobrom nielustrowanym. W szczególności ta konstytucja mówi: „a że wiele dotąd Starostw i Dzierżaw w Województwach i Ziemiach nie lustrowano, postanawiamy, aby najdalej Święta Św. Bartłomieja blisko przyszłego tenerentur ciż lustratorowie do Województw i Ziem zjechać, i lustracji takich dokończyć i odprawione do grodów oddać" (V. L. IV f. 696 i n.).

Konstytucja z r. 1659 wyznaczyła osobne komisje lustracyjne a) do Małopolski; b) do Wielkopolski; c) do Rusi, Podola i Bełza; d) d) na Wołyń; e) do Mazowsza i Podlasia; f) do Prus. Każda z nich składa się, podobnie jak ustawione w r. 1649 komisje, z trzech członków, po jednym od króla, Senatu i Koła Poselskiego. Lustratorzy ci mają złożyć przysięgę, że urząd swój wiernie i sprawiedliwie będą sprawowali sami, a nie przez zastępców; „upominków żadnych eo nomine brać, czeladzi, koni nad zwyczajną potrzebę na tej funkcji mieć, w dobrach po lustracji odprawionej nad potrzebę dłużej bawić się nie będą, ani podwód żadnych brać". Treść tej przysięgi jest widocznie ustalona na podstawie dawniejszych doświadczeń z lustratorami. Lustratorzy mają zaraz po żniwach, we wrześniu sprawdzić krescencję „między innymi prowentami" i oszacowawszy je, obliczyć kwartę. W dobrach dotychczas nielustrowanych mają sprawdzić przywileje, w Prusiech w szczególności dokumenty, dotyczące emfiteuzy.

Od Zielonych Świątek 1660 r. wszyscy posiadacze królewszczyzn mają wnosić kwartę na podstawie tej lustracji. Konstytucja r. 1661 postanawia dodatkowo, że dokumenty lustracyjne, podpisane i opatrzone pieczęciami, mają lustratorzy wnieść do grodów województwa. Podskarbi wielki koronny ma czuwać nad tym, by sejmom były przedkładane szczegółowe rachunki z kwarty razem z delatami i to już piątego dnia po zaczęciu sejmu sześćniedzielnego (V. L. IV f. 696 i n.).

Czy ta lustracja została przeprowadzona przynajmniej w znacznej części dóbr królewskich i czy odbiła się na zwiększeniu dochodów z kwarty? W porównaniu z kilkoma latami sprzed r. 1659, dochody te wzrosły; ale mogło to po prostu być następstwem względnego uspokojenia kraju. Podana wyżej przeciętna dochodu z lat 1666-70 zarówno na podstawie rachunków sejmowych, jak i regestrów kwarcianych, jest wyższa niż przeciętne dawniejsze i późniejsze, dochodzi bowiem do 300.000 zł (296.777 zł i 298.541 zł). Jeżeli przyjmiemy, że w niektórych województwach spóźniła się lustracja, mamy dane, by twierdzić, że lustracja ta odniosła bezpośredni dodatni skutek.

Nie nastąpiła jednak generalna poprawa w stanie regestrów.

Jak stwierdza M. Nycz, „w wielkiej ilości wypadków pozycje sumariuszów kwarcianych z połowy wieku XVII (1643 r.) są zupełnie identyczne — dosłownie co do grosza i denara — z odpowiednimi pozycjami z czasów saskich" (1736,9) [1].

Za Jana III obniżył się wpływ z kwarty wszystkich trzech jej rodzajów i zeszedł do poziomu z połowy w. XVII. A przecież w tym późniejszym okresie nastał względny spokój. Z drugiej strony bicie lichego pieniądza i nadmierny jego obieg wywołał tak wielkie zmiany gospodarcze, że zachodziła konieczność rewizji różnych źródeł dochodu skarbu, a już specjalnie było to usprawiedliwionym co do intraty z królewszczyzn. A tymczasem ani za króla Michała, ani Jana III sejm nie zajmował się już sprawą wzmożenia dochodów z kwarty. Nie było już nowej lustracji. Nastąpił zastój zarówno w wysokości wpływów z tego źródła, jak i w działalności ustawodawczej, dotyczącej tej materii.

Jeżeli po ogromnym wysiłku skarbowym ostatniego dziesięciolecia panowania Jana Kazimierza sejmy nie były skłonne do uchwalania nowych podatków, można to ich stanowisko zrozumieć, choćby się go nie usprawiedliwiało. Ale kwarta nie była zwyczajnym podatkiem. Nie spadała swym ciężarem na ogół szlachecki; obciążała nieliczną, uprzywilejowaną mniejszość. Wprost jest niezrozumiałym, dlaczego to źródło dochodu uległo zaniedbaniu. Nie można tego wyjaśnić jakimiś racjonalnymi powodami; nasuwa się tu określenie, które raczej wskazuje na tło psychiczne tej sprawy: marazm polityczny i finansowy.

4. Kwarta na Litwie

„Liczba skarbu" W. Ks. Litewskiego podaje, że analogicznego podatku jak kwarta w Koronie, to zn. „kwarty symple nomine donativi na aparat wojenny", wniesiono na Litwie przez 2 lata 1676 i 1677 — 14.320 zł 7 gr. Wpływy te w ten sposób rozkładają się między poszczególne województwa i powiaty:

---

[1] Nycz M., *l. c.* s. 27.

	zł	gr		zł	gr		zł	gr
Z. wileńska	776	—	Upita	150	15	Brześć	35	—
Oszmiana	1.153	7	X. żmudzkie	4.856	—	Pińsk	3.200	15
Lida	225	—	Połock	—	—	Mścisław	62	—
Wiłkomierz	606	15	Nowogródek	9	—	Mińsk	41	—
Brasław	508	15	Słonim	173	15	Mozyr	—	—
Troki	630	15	Wołkowysk	290	—	Rzeczyca	328	—
Grodno	621	15	Witebsk	370	—	Inflanty	—	—
Kowno	254	15	Orsza	29	—			

Kwartę na Litwie (symplę donatywy) wprowadzono podobnie jak w Koronie jako daninę od starostw i innych królewszczyzn; szła ona na artylerię (aparat wojenny), do dyspozycji hetmana. Nie powstał na Litwie jakiś skarb kwarciany, analogiczny do skarbu rawskiego, ani też sejm nie wybiera deputatów do tej kwarty litewskiej. Ponieważ nie ma osobnych rachunków kwarcianych, nie mamy bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, dlaczego dochód podatkowy, podobny do kwarty koronnej, która przynosi około ćwierci miliona rocznie, na Litwie daje około 7.000 zł rocznie (przynajmniej w znanych nam latach). A przecież dóbr królewskich na Litwie było bardzo dużo, a tymczasem olbrzymie województwa przynoszą przez dwa lata po kilkadziesiąt lub paręset złotych. Tylko w trzech województwach względnie powiatach (Oszmiana, Księstwo Żmudzkie i Pińsk) wpływy z sympli są poważniejsze.

Pośrednią odpowiedź na powyższe pytanie znajdujemy w Voluminach Legum. Po prostu dochód ten jest w wielkim zaniedbaniu i nieporządku. Nie udaje się go uporządkować w rozpatrywanym przez nas okresie. Nie ma prawidłowej lustracji dóbr królewskich; liczne konstytucje sejmowe, które chcą ten dochód unormować, nie odnoszą skutku.

Sejm z r. 1653 poleca podskarbiemu litewskiemu odzyskać retenta donatywy sympli i dopilnować porządnego prowadzenia jej regestrów; nadto każe tę donatywę płacić także i z województw (starostw) sądowych, które dotychczas jej nie płaciły (V. L. IV f. 408 i n.). Sejm z r. 1659 każe przeprowadzić obrachunek z tej daniny na Trybunale Skarbowym i przyznaje pewne ulgi posiadaczom dóbr spustoszonych; pozwala poprzestać w tych wypadkach na połowie kwarty (V. L. IV f. 673). Ale nie odniosło to skutku; Sejm z 1667 przedłuża na 4 lata moc konstytucji z r. 1659. Stwierdza zarazem, że w r. 1662 dzierżawcy

wnieśli do skarbu całoroczną intratę z swych dzierżaw na wojsko litewskie i ci już wolni są od kwarty (V. L. IV f. 988). Na Sejmie z r. 1670 stwierdzono „zatrzymanie" tego prowentu i konstytucja nakazuje wszystkim tenutariuszom, by zjawili się z kwitami względnie inwentarzami swych dóbr na Komisji Zapłaty Wojsku, gdzie ma nastąpić obrachunek i zapłata; wedle tego obrachunku ma się i później płacić (V.L.V. wyd. Ohryzki s. 51).

Wraca do tej sprawy konstytucja z r. 1673, przekazując uporządkowanie sympli Trybunałowi Skarbowu (V. L. V f. 141). Sejm z r. 1676 postanowił, że ci posesorzy dóbr królewskich, którzy nie mają kwitów z dawniej płaconej sympli, mają płacić w proporcji jednego podymnego (V. L. V f. 430 i n.). Konstytucja Sejmu z r. 1677 stwierdza: „Simpla Donatywa na Aparat Wojenny W. X. L. dawnymi Prawami Constituta że przez zrujnowanie Starostw, Dzierżaw i dożywotników sub hoc onere zostających cale zginęła i konstytucje a: 1659 et 1667, 1670 i pośledniejsza a. 1673 aż do szczęśliwej Koronacji naszej ich executionem nie są przywiedzione i na teraźniejszym Trybunale Skarbowym żadnego Wielmożni i Urodzeni Deputaci Skarbowi W. X. Lit. nie znaleźli medium, jakoby ten Prowent na Apparat Wojenny w swoją był wprowadzony Rezę". Postanawia ta konstytucja, że ci, którzy mają kwity sympli, płacą według kwitów, inni jedno podymne (V. L. V f. 523 i n.). Wznawia tę konstytucję Sejm z r. 1683 zastrzegając, że podatek ten ma się wnosić z własnej intraty, a nie od poddanych (V. L. V f. 695).

Widzimy tu albo zupełne niedołęstwo w przeprowadzeniu sympli donatywy, albo też złą wolę zainteresowanych, którzy przeszkadzali uporządkowaniu wpływów skarbowych z tego źródła. Ma się płacić symplę wedle jakichś dawnych kwitów pochodzących z czasów, gdy ceny były niższe. Kto nie ma kwitu, ten płaci jedno podymne. A że sympla podymnego w owych czasach, w porównaniu z innymi obciążeniami, jest bardzo niskim ciężarem, niewątpliwie ten, ktoby miał płacić według kwitu, mógł go nie przedstawić i przejść na jedno podymne. W ten sposób sympla donatywy z dóbr królewskich na Litwie stała się czysto iluzorycznym podatkiem, podobnym w swej wysokości np. do tatarskiego pogłównego.

To wszystko świadczy bardzo źle o administracji skarbowej na Litwie.

ROZDZIAŁ V

POGŁÓWNE GENERALNE

1. Pogłówne od ludności nieszlacheckiej

Omawiając pojęcie „poboru", wskazywaliśmy na to, że obejmuje ono zarówno opodatkowanie realne jak i osobiste. Wtedy, gdy jakaś jednostka rozporządza dobrem nieruchomym lub nadającym się do przyjęcia za podstawę opodatkowania narzędziem pracy, np. pługiem lub bydłem roboczym, wymierza się podatek od tych nieruchomości lub ruchomości. Gdy zaś brak tych kryteriów, wprowadza się opodatkowanie osobiste według zawodu jednostki. Dotyczy ono głównie ludności, zajmującej się przemysłem i handlem, względnie pozostającej w stosunku służbowym tak po miastach jak i wsiach. Sejmiki nadały temu opodatkowaniu dużą różnorodność, miały jednak konkretną podstawę dla swych laudów w dawnych uniwersałach poborowych. Opodatkowanie to nie obejmowało szlachty, lecz tylko plebejów różnego rodzaju.

Wróćmy do uniwersału poborowego z r. 1629. Uniwersał ten wprowadza po wsiach najpierw pogłówne od ludzi luźnych w wysokości 8 zł od osoby obojga płci; płacić go mają „luźni, hultaje, biegunowie utriusque sexus, którzy się na służbę doroczną nie chcą rządzić, ani chcą osiadać, tylko tułając się po wsiach i miasteczkach poddane niszczą, na roboty się drogo najmując, a żadnego poboru według uniwersałów nie dają"; ten podatek od luźnych, który ma wyraźne cele pozafiskalne

(chce się przez podatek zmusić tych ludzi do stałego zajęcia), wyodrębnia się później w osobne pogłówne i stanowi przedmiot dużego zainteresowania ustawodawstwa sejmikowego.

Następnie pobiera się od dudarzy i skoromochów po 1 zł od osoby; przekupniów i przekupek po 12 gr, rzeźników i innych wszelkich rzemieślników po wsiach po 8 gr. Młyny, folusze, rudy płacą od narzędzi pracy, a dziegciarze, smolarze i popielarze od rzemiosła po 12 gr, podobnie węglarze, dymarze itd. Gdy nie da się wyróżnić konkretnego narzędzia pracy (koła, pieca itd.), bierze się od rzemiosła.

Po miastach płaci się i szos i pobór od włók i ról, a ponadto pobór od zawodu. Uniwersał poborowy odróżnia rzemieślników i kupców. Następnie odróżnia się większe miasta od mniejszych. Między rzemieślnikami w większych miastach odróżnia się rzemieślników, jak farynarze więksi, „którzy drogie towary mają" i ci płacą 100 zł jednorazowo, podobnie jubilerzy; farynarze mniejsi płacą po 5 zł. Następnie lepsi rzemieślnicy (złotnicy, aptekarze, cyrulicy, krawcy od jedwabnych towarów, lepsi kuśnierze, malarze, szmuklerze, snycerze, szewcy safianowi itd) płacą po 2 zł, a wszyscy mniejsi rzemieślnicy po 1 zł. W małych miasteczkach wszyscy płacą po 1 zł, a tylko iglarze, hartownicy i grzebiennicy płacą po 15 gr. Komornicy i komornice w większych miastach po 12 gr, w miasteczkach po 6 gr. Przekupniowie, przekupki, luźni, hultaje po większych miastach po 1 zł, a w mniejszych po 15 gr. Furmani i prasołowie płacą dodatek do cła (czwartego grosza).

Co do kupców, to uniwersał odróżnia zasadniczo tych, którzy nie mają w Polsce *ius civitatis* i tych, którzy mają to prawo. Kupcy obcych narodów, którzy go nie mają, płacą i od osoby i od towarów; od osoby 4 zł przy czwartym groszu. Poza tym uniwersał wprowadza różne opłaty od kupców, które już mają wyraźny charakter opłat celnych.

Jeżeli laudum sejmikowe uchwaliło wydać poborami zadeklarowaną na sejmie sumę, to wówczas ten uniwersał poborowy wchodził w zastosowanie ze wszystkimi swymi stawkami. Ale w drugiej połowie w. XVII sejmiki, jak wiemy, postępują bardzo swobodnie z tymi poborami. Uzupełnia się kategorie osób, wyliczone pierwotnie w uniwersale, oznacza na nowo stawki w nim określone. Z tego poboru wyrosły specjalnie nie-

które podatki pogłówne, które obowiązywały jeszcze wtedy, gdy uniwersały poborowe już nie były uchwalane. Np. sejmik woj. lubelskiego z dnia 10 wrześ. 1658 nakłada na faktorów kupieckich po 12 zł, czeladź kupiecką (towarzyszy) po 3 zł, mniejszych faktorczyków albo chłopców po 1,5 zł, od rzemieślników po 1 zł itd. (Rkps. Czart. 395 f. 471). W Lublinie, mieście wielkich jarmarków, było sporo kupców; województwo wyzyskuje ten fakt dla celów opodatkowania, wprowadzając zróżnicowanie taryfy, nieznane uniwersałom poborowym.

Najwyraźniej ta samodzielność sejmików występuje w opodatkowaniu ludzi luźnych, którzy nie najmują się na dłuższe terminy, a wałęsają po wsiach i miasteczkach, pracując jako dzienni wyrobnicy. Szlachta ściga tych luźnych, gdyż zapewne rekrutują się oni ze zbiegłych poddanych. Chce przez podatek, który czasami ma charakter prohibicyjny, zapobiec rozpowszechnieniu się tej kategorii ludności. I dlatego opodatkowanie luźnych występuje w najrozmaitszych kombinacjach podatkowych, po najrozmaitszych województwach i ziemiach.

Sejmiki domagają się niekiedy silniejszego opodatkowania ludzi luźnych przez sejm. Np. instrukcja woj. sieradzkiego z 21 października 1649 żąda, by nałożyć pogłówne po 8 zł „od ludzi luźnych conditionis plebeae, którzy bez służby bawią się i od panów swych uciekają" [1]). Ale później już same sejmiki radziły sobie z tym opodatkowaniem, ustalając własne stawki.

Woj. poznańskie i kaliskie uchwalają dnia 9 września 1658, że „chłopi luźni i parobcy co się od gód nie godzą, tylko do wsi chodzą, a na najem robią, także cieśle, ciesielczycy, lepiarze, skudlarze, pilarze i wszyscy tym podobni tak w miastach, miasteczkach i na wsiach" mają płacić po 3 zł od osoby (Rkps. Kras. 320 f. 128 i n.). Woj. sandomierskie 20 paźdz. 1658, wprowadzając najrozmaitsze inne podatki, każe brać od luźnych, którzy z najmu żyją po 2 zł, a od sturarzy po 1/2 zł (Rkps. Zam. 1809 II s. 611 i n.). Woj. łęczyckie bierze w r. 1658 po 2 zł od ludzi luźnych utriusque sexus, a od nieżonatego po 3 zł (Łęczyc. Rel. 106 f. 411 i n.). Sejmik woj. kujawskich nakłada 31 paźdz. 1658 r. po 2 zł „od tych, którzy fixum locum nie mają, jeno po robotach i najmach chodzą, excypując od takiego po-

[1]) Michałowskiego *Księga Pamiętnicza* nr 162 s. 512.

głównego dzieci te quadrigenes utriusque sexus, tak w miastach jako i we wsiach" [1]). W tym samym czasie wprowadza pogłówne od ludzi luźnych także sejmik lubelski (Rkps. Czart. 395 f. 500).

Laudum ziemi warszawskiej z 8 czerwca 1667 nakłada na luźnych po 2 zł od żony po 1 zł, a od dzieci po 15 gr, stwierdzając, „iż ludzi przy nowej i starej Warszawie znajduje się nie mało, którzy cechów swoich nie mają i podatków publicznych nie płacą, jako to mularze, cieśle, tracze drożnicy i inni komornicy" (Warsz. Ind. Rel. 23. f. 1443 i n.). Dnia 24 stycznia 1669 woj. kujawskie uchwalają: „tagielników i luźnych ludzi po miastach tak duchownych jako królewskich, iż się tak wiele namnożyło, którzy dla swywoli służyć nie chcą, tedy takowych do podatku pociągając, uchwaliliśmy na nich na każdy miesiąc po złotych półtora" [2]). Tagielnik oznacza niewątpliwie wyrobnika, względnie najemnika (Taglohn); jeżeli nakłada się na takiego po 1,5 zł miesięcznie czyli 18 zł rocznie, stawka ta ma wyraźny charakter prohibicyjny. Chodzi tu o osiągnięcie pozafiskalnego celu.

Woj. poznańskie i kaliskie dnia 18 maja 1683 obciążają luźnych 4 złotymi od osoby, przy czym po wsiach pobiera się od parobków po 2 zł, średniaków służących na myto po 1 zł, „ażeby ubogim gospodarzom po wsiach... jaka ulga bądź mogła" (Arch. Gł. 68 nr 5 f. 429 i n.). A więc od luźnych stawka jest wyższa, niż od parobków. Ten podatek od służby i luźnych służy do uzupełnienia 40 podymnych, deklarowanych na sejmie, nie ma więc związku z poborem. Też same województwa dnia 5 listop. 1685, uchwalając 3 podymnych, uzupełniają je po miastach pogłównym od rzemieślników, kupczyków, komorników i wszelkiej czeladzi *plebei status* po 1 zł od głowy, od luźnych zaś, „którzy w najem robiąc nie służą" po 3 zł od głowy, obojga płci. A po wsiach duchownych i świeckich wprowadza to laudum pogłówne od wszystkich, służących na myto i pozostających pod jurysdykcją księży, wyjąwszy pełniących posługi duchowne po 1 zł od głowy; również po 1 zł od luźnych po tych wsiach (Kalis. Rel. 53 f. 854 i n.).

Dnia 5 stycznia 1690 woj. kujawskie wprowadzają pogłówne

[1]) *Lauda kuj.* II nr 27 s. 73.
[2]) *Lauda kuj.* II nr 67 s. 227.

a personis plebeis po wsiach po 1 zł od osoby, w miastach zaś według instruktarza pogłównego generalnego z r. 1661; nie podlegają temu pogłównemu po wsiach ci, którzy nie skończyli 12 lat i żebracy [1]). Dnia 12 września 1690 naznacza woj. sandomierskie pogłówne od czeladzi, luźnych i wagabundów po 1 zł, od białogłowy po 15 gr; podlegają mu ci, którzy skończyli lat 15 (Rkps. Kras. 393 f. 448 i n.). Woj. wołyńskie dnia 7 grudnia 1696 „extra taripham pogłównego" (generalnego) obciąża osoby „vagabondae", ludzi luźnych zostających bez służby, męskiej i białogłowskiej płci, po miastach i miasteczkach („którzy u żydów służą"), po 1 zł od głowy; za zapłatę odpowiedzialny jest także gospodarz, u którego mieszka wagabunda (Rkps. Bibl. Nar. F. IV 254).

Widzimy z tych paru cytatów, które by można łatwo pomnożyć, że podatek od ludzi luźnych przetrwał do końca w. XVII, bo miał swoje specjalne uzasadnienie. Gdy stosowało się coraz częściej pogłówne generalne, jego taryfa weszła w miejsce taryfy poborowej, dotyczącej osobistego opodatkowania. Przed r. 1661 lauda sejmikowe bardzo często stosowały opodatkowanie personalne od osób *plebei status,* modyfikując i uzupełniając stawki uniwersału poborowego z r. 1629.

Dla przykładu przytoczmy laudum oświęcimsko-zatorskie z 19 grudnia 1661, które z tytułu 15 poborów i 2 podymnych uchwaliło: „widząc impossibilitatem aby zwyczajnym sposobem, to jest poborami propter calamitatem wielu dóbr zniszczonych i spustoszonych takowa summa wydana bądź mogła in tanta reipublicae necessitate, do Pogłównego i Rogowego udać się nam przyszło". Mają je zapłacić wszyscy, „exceptis tylko personis ludzi stanu equestris ordinis".

Nakłada się od kmieci po 2 zł; od żony kmiecia 1 zł; od parobka robotnego albo dorosłego syna płaci się po 1 zł; średniak i dziewka wyżej 16 lat — 6 gr. Półrolnik i spólnik po 1,5 zł, żona jego 15 gr. Zarębnicy, mający gospodarstwo kmiece płacą jak półrolnicy, a zarębnicy na zagródkach po 15 gr, od żony 6 gr. Chałupnicy z ogródkiem po 15 gr, żona 6 gr; komornicy 10 gr, żona 3 gr.

Wolni sołtysi (bez pańszczyzny) płacą po 4 zł od swej osoby,

[1]) *Lauda kaj.* III nr 27 s. 151.

a od żony 2 zł; od parobków i synów dorosłych po 1 zł, od dziewek po 6 gr. Młynarze na pewnych wodach po 5 zł, żona 2 zł; młynarze na małych wodach po 1 zł, żona 15 gr. Hutnicy po 4 zł, czeladź ich po 1 zł; papiernik 2 zł, żona 1 zł, a parobcy po 1 zł. Rzemieślnicy mężczyźni 24 gr, a niewiasty robiące rzemiosło 15 gr. Muzycy wszelkiego rodzaju po 1 zł, a karczmarze szynkujący piwo nie z pańskiego browaru po 2 zł, żony ich po 1 zł. Hultaje i ludzie luźni po 1 zł, a niewiasty luźne po 12 gr.

Opodatkowuje się także godności miejskie: burmistrz i rajcy płacą po 5 zł od siebie, a po 2 zł od żony; wójtowie, przysięgli ławnicy, pisarze miejscy po 4 zł, od żony po 1,5 zł, od parobków po 1,5 zł, od dziewek po 15 gr. Mieszczanie mający dom w mieście płacą po 2 zł od siebie i po 1 zł od żony i parobka; mieszczanie-szynkarze po 3 zł od siebie i 1,5 zł od żony, po 1 zł od czeladzi, od dziewek po 12 gr; szynkujący wino po 10 zł, od żon po 2 zł. Kramarze i kramarki po 4 zł; komornicy w miastach po 1 zł, a po 16 gr od żon; hultaje i luźni obojga płci po 1 zł (Rkps. Kras. 391 f. 398 i n.).

Przytaczamy to laudum, by zilustrować różnicę między opodatkowaniem realnym a opodatkowaniem osobistym w owych czasach. Mamy tu typowe pogłówne „klasowe", odznaczające się dużą nawet szczegółowością. Opiera się ono na znamionach zewnętrznych, nie jest jednak całkiem prymitywne. Poszczególne województwa i ziemie przekształcały dowolnie stawki pogłównego, zawarte w uniwersałach poborowych. Te wojewódzkie pogłówne uwzględniały nie tylko lokalne potrzeby podatkowe, lecz również i lokalną strukturę ludności; także i z tego względu zasługują na uwagę.

2. Geneza pogłównego generalnego

W latach 1658—1661 natrafiamy na sporo laudów, wprowadzający pogłówne po województwach i ziemiach. Widocznie z powodu zniszczenia kraju podatki takie jak pobór łanowy i podymne były bardzo mało wydajne, gdyż trudno było nie dopuszczać abiurat, a abiuraty obniżały ogromnie wyniki podatkowe. Wojny i inne klęski zniszczyły majętności ludzkie; trzeba było trafić w samych ludzi podatkami, zrobić z nich

przedmiot opodatkowania. Zanim więc na sejmie doszło do generalnego pogłównego, otrzaskano się z nim, jeżeli wolno użyć tego wyrażenia, po sejmikach.

Ale od pogłównego, któremu podlegają osoby *plebei status*, do pogłównego generalnego daleka jeszcze droga. Pogłówne generalne obciąża wszystkich, także duchowieństwo i szlachtę. Urzeczywistnia na wskroś nowoczesną zasadę powszechności opodatkowania, zasadę, obcą zarówno średniowieczu jak i stanowemu państwu absolutnemu. Szlachta, która rządziła w Polsce, zgodziła się opodatkować samą siebie; a przecież wchodzi tu w grę nie tylko sam ciężar podatku, lecz także i okoliczność, że nakłada się na ludzi wolnych, zamiłowanych w wolności, podatek, który dotychczas płacili ich poddani.

Mamy tu bardzo interesujący dokument: „Instruktarz Contributionis personalis" przyjęty przez sejmik ziemi warszawskiej dnia 10 września 1658, która to ziemia uchwaliła uciec się do pogłównego, widząc niemożność wypłacenia zadeklarowanych na sejmie podatków podymnym i poborami. Otóż ten instruktarz wymienia na pierwszym miejscu: kasztelan 50 zł, podkomorzy 20 zł, starostowie sądowi po zł 40, niesądowi po 30 zł, urzędnicy ziemscy, „co z urzędów swych intratę mają" złotych 15, ci zaś co intraty nie mają złotych 10, szlachcic od osoby swej tak osiadły jako nieosiadły 3 zł, od żony 3 zł, od dziecka po złotemu. Od czeladnika szlachcica płaci się 1 zł, „co mu w suchych dniach wytrąci". Potem już idą stawki pogłównego od osób *plebei status*, które nas w tej chwili nie interesują (Warsz. Ind. Rel. 20 f. 28 i n.). Z r. 1661 (28 lipca) znajdujemy między laudami tej ziemi „Instruktarz jako subsidium charitativum Personale płacić z Sejmiku relacyjnego Ich M. PP. Posów". Instruktarz ten obniża stawki: kasztelan płaci 25 zł, podkomorzy 10 zł, starostowie sądowi 20 zł, starostowie niesądowi 15 zł, urzędnicy ziemscy intratni 7 zł 15 gr, urzędnicy nieintratni 5 zł; szlachcic z osoby swej osiadły i nieosiadły 1½ zł, od żony 1½ zł, od dzieci 15 gr; od czeladnika szlacheckiego, co mu się ma wytrącić, 15 gr (Warsz. Ind. Rel. 20 f. 848 i n.).

Mniejsza o stawki. Zasadniczy jest fakt, że pogłówne, obciążające także osoby szlacheckie, zjawiło się najpierw przynajmniej na jednym z sejmików, zanim uchwalono je na sejmie. Zwykle podatki odbywały odwrotną drogę: z ustawodawstwa

sejmowego przechodziły do ustawodawstwa sejmikowego. W tym przypadku inicjatywę, a raczej wzór, daje sejmik ziemi warszawskiej, który też użył w r. 1661 nazwy: *subsidium charitativum.*

Niewątpliwie pamiętano w Polsce o tym, że pogłówne (pogłowie, *contributio capitalis)* uchwalono już w r. 1590 pod grozą nawały tureckiej, ale wywołało ono tyle protestów, że zniesiono je w tym samym roku [1]). Ale w każdym razie genezy pogłównego generalnego z r. 1662 należy szukać w ustawodawstwie sejmikowym, w szczególności w laudach ziemi warszawskiej, które musiały być lepiej znane posłom, przybywającym na sejm i różnym dygnitarzom koronnym, niż lauda jakiejś zapadłej, dalekiej ziemi.

Mamy pewne informacje o tym, jak doszło w r. 1662 do uchwalenia pogłównego. W diariuszu sejmowym z tego roku (Rkps. Nar. Pol. Pol. F. IV 125) zanotowano pod dniem 30 marca: „tak od I. K. M. na zapłatę wojsku proponowany podatek Contributio personalis, żeby nie pogłówne nazwany, którego poniechawszy, różni różne wtrącali materie". Jedni protestowali przeciw nowym podatkom, inni przemawiali za nowymi podatkami, inni mówili o hibernie, lepszym wyzyskaniu dóbr królewskich itd. Do sprawy pogłównego generalnego wrócono na drugi dzień, 31 marca. „Na co — pisze diariusz — wszystek Senat i większa część Izby pozwoliła, wyjąwszy samych wielkopolskich posłów, którzy miasto pogłównego, chcieli summę na wdztwa swoje przeciwko innym województwom proportionatam na się wziąć, a modum contribuendi braciej przywieść, a w ostatku deklarowali się, że respectu tej sumy wolą pewną kwotę podymnych cum abiuratis, lubo tego od Braciej nie mają in commissis niżli na pogłówne". W następnych dniach szereg województw zgodził się na pogłówne, ale wciąż opierały się województwa wielkopolskie. Dnia 3 kwietnia woj. krakowskie i księstwo oświęcimskie zgodziły się na pogłówne „in quantum totius Reip. consens na to będzie". Posłowie litewscy uzależnili swą zgodę od uprzedniego nadania wakującego województwa smoleńskiego. Tego dnia p. Łaszcz „przy głosie swoim dekla-

[1]) Pawiński A. *Rządy sejmikowe* s. 137; por. Lepszy K. *Rzeczpospolita Polska w dobie Sejmu Inkwizycyjnego* (1589 — 1592), 1939, s. 143 i n.

rował, że na Pogłówne nie pozwoli, na co mu X. Biskup krakowski obróciwszy się do niego rzekł: to cię diabli porwą". Jeden z posłów wielkopolskich nie zgodził się na czytanie instruktarza pogłównego mówiąc: „żadną miarą na tę contributią pozwolić nie możemy, i wolałbym tu w oczach W. Kr. Mci tę moją securi subicere bysię, niżeli podatek ten sprośny Braciej naszej przywieść".

Do dnia 12 kwietnia zgodziły się na pogłówne wszystkie województwa, z wyjątkiem wielkopolskich. „Perswadowano im, by się zgodzili na pogłówne, ale tylko uzyskano odłożenie deklaracji do jutra. Dnia 13 kwietnia podstoli kaliski oświadczył, „że my związane od Braciej mając ręce, nie tylko tego, ale żadnego na nich bez nich statuere podatku nie możemy". W następnych dniach znowu wywierano nacisk na wielkoplan, by nie brali do braci. „Aż tamdem fracti, a niemal oppressi od nich deklarowaliśmy wydać (piszący diariusz był wielkopolaninem) poborów 20 i pogłówne a plebeis sine discrimine po kopie, ea conditione, żebyśmy 30 poborów nie dawali". Ale inne województwa nie chciały się na to zgodzić, a wojskowi nawet grozili Wielkopolanom. Ostatecznie doszło do zgody Wielkopolan, o czym autor diariusza nic wyraźnego nie mówi.

Dnia 21 kwietnia przy czytaniu instruktarza duchowni oświadczyli, że muszą najpierw mieć zgodę Ojca Świętego. Gdy to wywołało protesty, zgodzili się na pogłównę *sub ratihabitione Summi Pontificis*. Posłowie ruscy występowali przeciw braniu po 5 zł od popów. Domagano się by pogłówne, jako podatek powszechny, płaciło uwolnione od podatków księstwo siewierskie i miasta spiskie. Toczył się też spór o sformułowanie instruktarza, gdyż urzędnicy ziemscy nie chcieli puścić przed sobą urzędników dworskich. Dnia 22 kwietnia autor diariusza protestował przeciw temu, by w popisach i poborze pogłównego uczestniczyli plebani. Nie został przyjęty projekt, by prócz przyjętych w instruktarzu stawek płacono z każdej wsi ryczałtem po jednym czerwonym złotym; podobnie też poniechano pomysłu, „aby lichwiarze sum płacili co lubo słuszna, by było jednakże ich trudno investigare, a tylko by stąd litigia wzrosły".

Z tego diariusza widać, że uchwalenie pogłównego nie poszło gładko. Sejm zgodził się na nie jako na jednorazową ofiarę. Dla

odjęcia pewnego odium tkwiącego w podatkowym przymusie, zastosowano nazwę: *subsidium charitativum*, co ma znaczyć dobrowolną ofiarę, a nie podatek przymusowo przeprowadzony.

3. Pogłówne według instruktarza

Instruktarz pogłównego uchwalonego na Sejmie r. 1662 nie wszedł do Voluminów Legum. Konstytucja tego Sejmu o zapłacie wojsku mówi, że „do uchwalonych na przeszłym Sejmie podatków subsydia nowe pro extremis Reipub. Viribus takie wynaleźliśmy, które słusznej zapłacie wojska sufficere będą mogły" (V. L. IV f. 832); a następnie pod t. „Assekuracja Kontrybucji na teraźniejszym Sejmie uchwalonej" znajdujemy następujące postanowienia: „Chcąc wojskom dobrze zasłużonym dostateczną obmyślić zapłatę, do niezwyczajnej Stany Rzeczypospolitej skłonili się kontrybucji, której na potym względem Stanu Duchownego i Szlacheckiego proponować nie będziemy, i jeśliby od kogo proponowana była, Stany Rzeczyposp. na nie pozwolić nie będą powinne, dla czego mieć chcemy, aby Wielmożny Podskarbi Nasz tego dojrzał, żeby Instruktarzów tego Podatku więcej nie drukowano, jeno tylo ile jest Grodów w Województwach i Ziemiach, kędy przed Sejmikami Relacyjnymi, aby do wiadomości wszystkich przyjść mogły, Kancellarie nasze rozesłać je powinny, a po skończeniu tej Exakcji z Grodów eliminowane bydź mają, sub poenis contra negligentes Officiales sancitis" (V. L. IV f. 849).

Skutkiem tej uchwały jest to, że dzisiaj ten instruktarz jest wielką rzadkością; nie zapobiegła ona jednak uchwalaniu pogłównego w późniejszych latach. Litwa zgodziła się na to subsidium generale „lubo Województwa i Powiaty nie dały ullam Potestatem Posłom swoim, aby na takie osobliwe nowe i niezwyczajne genera contributionum pozwolili". Ale godzą się dobrowolnie *pro hac vice*, ze względu na potrzeby wojska, mankamenty w wydaniu podymnego, pod warunkiem, że ten podatek „równo od wszelkiego stanu i kondycji ludzi wydawany bydź powinien" (V. L. IV f. 881). Zgodnie z tym poszczególne województwa i powiaty deklarują swą zgodę na pogłówne generalne (V. L. IV f. 907 i n.). W r. 1673 uchwalono pogłówne

generalne w Koronie według konstytucji z r. 1662 i instruktarza tegoż roku, który to instruktarz już wtedy znalazł się w Voluminach Legum (V. L. V f. 95 i f. 166 i n.). Cała istotna treść postanowień o pogłównym generalnym zawarta jest w tych instruktarzach; z właściwych uchwał sejmowych dowiadujemy się bardzo niewiele.

Pogłówne generalne obciąża wszystkie stany Rzeczypospolitej oprócz króla, wszystkie kategorie ludności. Odróżnia się cztery główne grupy: szlachecki stan, duchowny, mieszczan i chłopów, w ogóle poddanych na wsi. Można by tu jeszcze odróżnić urzędników i pracowników po żupach i kopalniach, którzy nie musieli być szlachtą, jak również i wojsko zaporoskie. Za kryterium odróżniające dane osoby, które służy do określenia wysokości pogłównego, bierze się albo urząd sprawowany względnie urząd męża, albo też funkcję ekonomiczną (zawód), lub przynależność stanową (szlachta bez urzędów, chłopi). Pogłównemu podlegają wszystkie osoby obojga płci, którym minęło 10 lat wieku.

A. Duchowieństwo

Zgodziło się wydać na pogłówne *sub ratihabitione* Stolicy Świętej; instruktarz jednak zastrzega się, że jeśliby stan duchowny tego podatku wydać nie miał, tedy też i Stan Szlachecki od tego ma być wolny. Między duchowieństwem odróżnia instruktarz najpierw biskupów, którzy płacą od 1.800 zł (arcybiskup gnieźnieński) do 300 zł (biskupi ruscy). Po 60 zł płacą sufragani i prałaci katedralni, wyjąwszy proboszcza katedralnego płockiego, który płaci 300 zł. Opaci i proboszczowie, infułaci po 300 zł; kanonicy w kościołach katedralnych po 30 zł, względnie po 18 zł; prałaci kolegiat mniejszych po 15 zł, a większych po 36 zł. Na wszelkie inne mniejsze duchowieństwo liczy się po 10 zł od osoby, która to kwota służy za podstawę rozdziału pogłównego przez ordynariuszy; podobnie też ma się dokonać rozdziału między sługi kościelne licząc po 2 zł od osoby. *Loci ordinarii* mają zapłacić od swych sług, zakonników, żaków, studentów, o ile kto inny od nich nie zapłaci, licząc na osobę po 1 zł.

Osobno wymienia się duchowieństwo ruskie (unickie i dyzunickie). Metropolici i władycy po 300 zł, archimandryci po 30 zł, protopopi po 6 zł, mnichy czerńcy po 1 zł, a ihumenowie i ihumenice po 15 zł. Popi i wszelkie duchowieństwo ruskie w królewskich dobrach po 4 zł, a dziedzicznych szlacheckich po 2 zł; od żon i czeladzi oprócz szlachty, która osobno płaci, po 1 zł od osoby. Biskupi ormiańscy płacą po 150 zł, duchowieństwo po 4 zł, od żon i czeladzi po 1 zł.

Klasyfikacja duchownych oparta jest zasadniczo na hierarchii kościelnej, ale w jej granicach uwzględnia także wysokość beneficjów, które przynosi urząd, dlatego nie traktuje się na równi wszystkich biskupstw i wyróżnia się np. proboszcza płockiego. Zasada kontyngentu, zastosowana do niższego duchowieństwa, pozwala uchwycić dokładniej jego położenie ekonomiczne.

B. Urzędy senatorskie, dworskie i ziemskie

Wojewodowie i kasztelani równi wojewodom i urzędnicy koronni *ordinis senatorii* płacą po 300 zł od osoby; kasztelani krzesłowi po 150 zł, niekrzesłowi po 75 zł.

Urzędnicy koronni, jak sekretarz wielki, referendarze, pisarz skarbowy itd. płacą po 150 zł; wszyscy inni urzędnicy dworscy od 15 zł do 75 zł. Od dworu królewskiego, czeladzi, służby dworskiej liczy się po 10 zł od osoby, co marszałkowie rozkładają proporcjonalnie na wszystkich. To samo dotyczy dworu królowej. Jej podskarbi i znaczniejsi urzędnicy królowej płacą po 100 zł, a mniejsi po 25 zł.

Od urzędników ziemskich pobiera się od 3 (kanceliści itd.) do 60 zł (starosta sądowy), przyczem odróżnia się czasami, czy są *beneficiati* (wojscy po 30 zł, a mniejsi *non beneficiati* po 15 zł). Między urzędników ziemskich zaliczono dzierżawców dóbr królewskich, z których więksi płacą po 30 zł, a mniejsi po 15 zł; wymieniono także wójtów, sołtysów, młynarzy itd. uprzywilejowanych (po 10 zł). Ekonomowie dóbr biskupich płacą po 20 zł, urzędnicy innych dóbr duchownych po 6 zł.

Wdowy po senatorach, urzędnikach koronnych i ziemskich, płacą połowę tej sumy, którąby zapłacili ich mężowie od swojego *status*.

C. Szlachta bez urzędów

Instruktarz odróżnia szlachtę *possessionati*, do których liczy także i tych, którzy trzymają dobra ziemskie *per arendam*, albo też mają na dobrach sumy fruktyfikujące; ci płacą 3 zł od osoby. Szlachcic nieosiadły, na służbie w domu lub wojsku płaci 2 zł, które, gdy pan zapłaci za niego, ma mu wytrącić z *salarium*. Szlachcic, który sam orze a nie ma poddanych a ma najmniej włókę lub łan płaci 2 zł, od żony i dzieci po 1 zł; szlachta, których kilku na włóce mieszka, a sama orze wołami, płaci po 1 zł, od żon i dzieci po 15 gr. Ci którzy mają tylko ogrody płacą po 15 gr tak od siebie, jako od żony i dzieci. Natomiast nowa szlachta ma płacić po 12 zł od osoby.

Wdowy po szlachcicach płacą połowę sumy, któraby przypadała od ich mężów; zamężne za senatorami i urzędnikami szlachcianki płacą połowę tego, co przypada *respectu nobilitatis* od mężów. Panny żyjące z majętności albo posagu przy opiekunach, klasztorach i dworach płacą po 3 zł; stare panie służebne szlacheckiego rodu płacą po 2 zł, a *plebeiae conditionis* po 1 zł.

D. Wojsko

Instruktarz odróżnia wojsko polskie, cudzoziemskiego zaciągu i zaporoskie. Pogłówne od hetmana wielkiego wynosi 300 zł, polnego 200 zł; inni szlacheckiego pochodzenia służący w wojsku tyle, ile jest włożone na szlachtę, a plebejskiego płacą tak jak ludzie tego stanu. Dotyczy to także czeladzi pocztowej i luźnej.

Wojsko cudzoziemskiego zaciągu i piechota płaci od 100 zł (oberszter) do 5 zł (underoficjerowie). Piesi w piechocie polskiej po 3 zł, cudzoziemscy żołnierze konni po 3 zł, piesi po 2 zł.

Hetman zaporoski płaci 100 zł. Inni wyżsi oficerowie po 50, 30 i 20 zł; setnicy po 15 zł, niżsi po 10, 6 i 5 zł. Kozacy regestrowi po 3 zł, a ciury i inni *status plebei* po 1 zł; od żon i dzieci połowa należnej sumy.

E. Pracownicy ekonomiczni i administracyjni

Instruktarz wyróżnia najpierw żupy krakowskie i ruskie, gdzie żupnicy płacą po 300 zł, bachmistrzowie po 90 zł; inni mniej, a *salariatus* płaci po 3 zł. Od mniejszych urzędników, kopaczów, czeladników itd. — liczy się po 1½ zł na głowę uwzględniając żony i dzieci, co mają rozłożyć na nich administratorowie żupni według swego szacunku.

W żupach olkuskich bierze się od żupnika 100 zł, podżupnika 50 zł, od bogatszych gwarków 15 zł, uboższych 3 zł, a pisarze stolni po 3 zł. Od wszelkiej czeladzi, kopaczy w górach olkuskich, jak innych „ołownych" i żelaznych po 1 zł, także od żon i dzieci. Mincarz płaci 60 zł, a jego towarzysze po 6 zł; rudnicy i inni rzemieślnicy kuźnic po 7 zł, hutmani po 3 zł, inna ich czeladź po 1½ zł, licząc żony i dzieci.

Celnicy koronni płacą po 300 zł, a ruscy po 100 zł. Administratorowie wszelkich podatków po 150 zł, pisarze celni po 30 zł. subkolektorowie po 12 zł; od żon i dzieci *iuxta proportionem capitum nobilium et plebeiorum.*

F. Mieszczanie

Po miastach odróżnia się: urzędy miejskie, zawody i wszystkie pozostałe osoby. Po większych miastach bierze się od urzędów miejskich po 10 zł; od kupców wielkich, handlujących bałwatami, suknami, winem, korzeniem i „inszymi zacnymi towarami", jak również od typografów, którzy mają własne drukarnie po 30 zł. Inni kupcy w miastach *primi ordinis* po 15 zł, *secundi ordinis* po 10 zł; a od żon i dzieci jak inni mieszczanie, od których wszystkich bierze się po 2 zł. W miastach drugiej klasy od wszystkich po 1½ zł, a trzeciej po 1 zł. Podatkowi temu podlega także szlachta nieosiadła, mieszkająca po miastach. Urzędy miejskie mają w ten sposób wymierzać podatek, „aby bogatsi więcej dawali, a ubożsi mniej, tyle jako wiele osób z popisu pokaże się".

G. Kmiecie i inni poddani

Ze wszystkich dóbr, dzierżaw, majętności wiejskich, ma się tak pobrać pogłówne, by na każdą osobę obojga płci (która 10 lat ukończyła) wypadło 1 zł. Panowie dóbr, dzierżawcy i ad-

ministratorowie mają zrobić „pomiarkowanie" między swymi poddanymi, łącznie z czeladzią i służbą, z tym jednak, że sumę należną można potrącić z myta. Ma się tak postąpić, „żeby bogatszy dał więcej, a uboższy mniej, byle każda osoba na złoty jeden wychodziła i żeby nikomu uboższemu względem możniejszego nie uczynili krzywdy". Podatkowi temu podlegają także wsi nowo osadzone, które poborów nie płaciły. Panowie są za ten podatek odpowiedzialni, choćby go poddani z powodu ubóstwa nie mogli zapłacić: „jeżeliby się którzy z poddanych znajdowali ubodzy, żeby albo mało, albo nic nie mogli contribuere, tedy panowie sami de proprio mają za nich zapłacić i założyć".

Tatarzy przebywający w Koronie mają zapłacić od osób swoich, żon i dzieci po 2 zł, a od czeladzi po 1 zł; ludzie luźni, także *a domo absentes*, flisacy, mularze, hultaje itd. obojga płci mają się wykazać kwitami swoich panów; gdy ich nie pokażą, mają być zmuszeni do zapłacenia po 1 zł „według pomiarkowania per officia locorum".

Ze szczegółowego streszczenia instruktarza wynika najpierw, że pogłówne generalne jest naprawdę powszechnym podatkiem. Nawet w późniejszych czasach, gdy zasada powszechności obowiązku podatkowego na tle prądów demokratycznych wywalczyła sobie uznanie, rzadko kiedy podatek bezpośredni był tak powszechnym, do tego stopnia nie znał wyjątków.

Następnie taryfa pogłównego jest dość szczegółowa. Należy odróżnić w niej dwie grupy opodatkowanych. Pierwszą stanowią ci, których podatek jest oznaczony ściśle w podanej w instruktarzu sumie. Bierze się pod uwagę przynależność stanową, funkcję publiczną lub gospodarczą, która pośrednio wskazuje na położenie materialne jednostki. Drugą grupę stanowią bardzo liczne kategorie ludności, przy których oznacza się wiele ma przynieść od głowy podatek, ale służy to do określenia sumy kontyngentowej; w granicach tej grupy odbywa się dopiero rozdział według stopnia zamożności. Ta procedura stosowana jest do niższego duchowieństwa, dworu królewskiego i służby dworskiej, pracowników kopalnianych, ludności miejskiej bliżej nie specyfikowanej i poddanych po wsiach. Zasada repartycji wydawała się niewątpliwie sprawiedliwą. Sejmik ziemi drohickiej w laudum z 1 sierpnia 1674 uważa za

najsprawiedliwszy podatek pogłównego, ale „servata proportione, ubożsi, aby mniej, opulentiores więcej żeby contribuent" (Rkps. Kras. 4060 f. 83 i n.). Na Sejmie Konwokacyjnym z roku 1674 dnia 12 lut. podstoli warszawski, godząc się na pogłówne, domaga się poprawy instruktarza, gdyż „niesłuszna szlachcicowi od głowy dać talar, co ma żadnego poddanego, jako i temu, co ma ich sto. Zaczym ex facultatibus płacenie pogłównego, aby było płacone urgebat" (Rkps. Ossol. II 247 f. 357). Podobnie na Sejmie Koronacyjnym dnia 28 lut. 1676 domagał się kasztelan lwowski, by pogłówne „in meliorem formam redigere, bo co to za konsekwencja: da szlachcic, który ma kilkanaście tysięcy złotych intraty po 3 zł od głowy, a chłopek ubogi 1 zł" (Rkps. Ossol. II 247 f. 425).

Z uwagi na repartycję, pogłówne generalne nie jest tak prymitywnym podatkiem, jak wygląda na pierwszy rzut oka. Oczywiście pogłówne to nie zna jeszcze bezpośredniego szacunku przychodu. Ale nie można było przejść od razu od podatków realnych, opartych na znamionach zewnętrznych, do podatków przychodowych względnie dochodowych.

Ziemie pruskie, jak wiemy uchwalały samodzielnie podatki. Nie znamy laudum z r. 1662; laudum z 2 maja 1673 „reasumujące" ordynację z r. 1662, postanawia *pro hac sola vice* wprowadzić pogłówne generalne, nakazując jego pobór w srebrnej monecie, krążącej w tych ziemiach. Już choćby z tego powodu taryfa musiała być inna. Co do duchowieństwa, to laudum przerachowuje stawki ogólnego instruktarza według stosunku: 100 w obiegowej monecie = 60 w srebrnej, podobnie i stawki pogłównego od urzędów senatorskich, koronnych i dworskich, jak również i wojskowych godności, od szlachty i kmieci. Zachodzi jednak istotna różnica co do miast. Oto miasta uchwaliły „respectu huius contributionis personalis", ryczałtową sumę 150.000 zł w monecie obiegowej *(in Regno currenti)*. Sumę tę mają zebrać przez nałożenie 13 akcyz, a gdyby było za mało, dopełni się później (Rkps. Czart. 978 f. 501 i n.). A więc w 1673 miasta i miasteczka pruskie nie płaciły pogłównego.

Dnia 16 lipca 1674 uchwala się tam stawki pogłównego od kupców i rzemieślników, które wynoszą: kupcy handlujący wełną, skórami, winem i innymi artykułami po jarmarkach, jak

również ci co warzą piwo i wypalają gorzałkę po 10 zł; tkacze i handlujący zagranicznym piwem po 6 zł; inni rzemieślnicy i majstrowie po 4 zł. Oznacza się też stawkę od ministra wyznania augsburskiego na 3 zł 18 gr (Rkps. Czart. 978 f. 597 i n.).

Sejmik Generalny w Grudziądzu dnia 14 lipca 1676 uchwalił „taxam subsidii personalis a civitatibus". Według niej burgrabiowie, syndycy, rajcy, prokonsulowie płacą po 6 zł; ławnicy i podsyndycy po 5 zł, a żony i dzieci ich po 27 gr. Różni urzędnicy miejscy po 3 i 2 zł, a żony i dzieci po 18 gr. Kupców podzielono na trzy klasy, do których zalicza ich magistrat miasta; pogłówne w pierwszej klasie wynosi 3 zł, w drugiej 1 zł 24 gr, w trzeciej 1 zł. Od rzemieślników bierze się 1 zł, od żon ich i dzieci po 9 gr, od czeladzi gr 18, uczniów 9 gr. Pedele urzędów i sądów płacą po 1 zł 6 gr, włóczęgi, służba i służące po 18 gr. Ministrowie wyznania augsburskiego po 3 zł, żony i dzieci po 15 gr. Od zwyczajnych osób podatek ma tyle wynieść, by na jednego wypadło po 1 zł (Rkps. Czart. 978 f. 633 i n.).

Uchwały pogłównego w ziemiach pruskich opierają się na ogólnym instruktarzu, z przerachowaniem na monetę srebrną. Ale ze względu na większy rozwój życia miejskiego, widocznie nie nadawały się do miast zbyt prymitywne w tym dziale stawki instruktarza. Miasta z początku nie płacą pogłównego, a potem uchwala się dla nich osobną taryfę, bardziej zróżnicowaną.

4. Wyniki finansowe pogłównego

Z pogłównego generalnego, uchwalonego w r. 1662, wpłynęło:

	zł	gr	d
według rachunków z r. 1664	2.591.044	8	14¼
z retent według rach. z r. 1668	138.883	15	13½
„ „ „ „ „ „ 1672	8.311	9	4
„ „ „ „ „ „ 1676	1.643	24	14
„ „ „ „ „ „ 1677	817	19	9
„ „ „ „ „ „ 1678	520	27	6¾
„ „ „ „ „ „ 1687	11.235	15	—
„ „ „ „ „ „ 1683	4.356	—	—
Razem:	2.756.813	2	7½

Suma bardzo poważna. A zarazem zaległości w wpłatach, jakkolwiek wloką się długo, nie są wielkie; największa zaległość wpłynęła między r. 1664 a 1668. Wynik ten można uważać za pomyślny; między innymi dowodzi także gotowości płacenia podatku.

Z pogłównego, uchwalonego na Sejmie r. 1673, wpłynęło:

	zł	gr	d
według rachunków z r. 1676	2.072.501	16	15½
z retent według rach. z r. 1678	1.662	14	—
„ „ „ „ „ „ 1681	92	6	6
„ „ „ „ „ „ 1683	200	—	—
Razem:	2.074.456	7	3½

A więc pogłówne z Sejmu z r. 1673, oparte na tym samym instruktarzu co pogłówne r. 1662, przyniosło mniej o 700,000; na razie poprzestańmy na stwierdzeniu tego faktu.

Konfederacja Generalna z r. 1674 uchwaliła wybrać podwójne pogłówne według instruktarza z r. 1662 (V. L. V f. 221 i n.). Wpływy jego wynosiły (w obydwu ratach):

	zł	gr	d
według rachunków z r. 1676	3.186.019	3	8½
z retent według rach. z r. 1677	15.261	8	8½
„ „ „ „ „ „ 1678	299.354	2	4
„ „ „ „ „ „ 1681	5.156	14	14
„ „ „ „ „ „ 1683	12.293	12	11
Razem:	3.518.084	11	9½

Sejm Koronacyjny uchwalił troje pogłówne, również według instruktarza z r. 1662, które przyniosło:

	zł	gr	d
według rachunków z r. 1678	4.005.277	23	1¾
z retent według rach. z r. 1681	17.768	10	11½
„ „ „ „ „ „ 1683	33.735	9	7½
Razem:	4.056.781	13	2¾

Widzimy, że stale zmniejsza się wpływ z pogłównego. Jeżeli pogłówne z r. 1662 przyjmiemy za 100, to dla następnych lat (dla jednego pogłównego), otrzymamy następujące wskaźnik:

r. 1673 — 75; r. 1674 — 64; r. 1676 — 49. Spadek wpływów ogromny, przy zastosowaniu tej samej taryfy — czym to wyjaśnić?

Przypatrzmy się najpierw temu, jak się zaznacza spadek wpływu z pogłównego w różnych połaciach kraju. Zestawmy poniżej dla przykładu wpływy z różnych województwo i ziem (przykładowo dobranych); w pierwszym wierszu podajemy wpływ z pogłównego lub jego wielokrotności, w drugim zaś rok 1662 przyjmujemy za 100 i obliczamy wskaźnik dla jednego pogłównego.

	1662	1673	1674	1676
	zł	zł	zł	zł
woj. poznańskie	176.000	153.032	278.210	361.844
	100	87	79	69
z. wieluńska	25.332	26.141	37.589	34.099
	100	103	74	45
woj. płockie	33.254	25.566	52.535	67.099
	100	77	79	67
z. warszawska	39.829	42.983	56.883	63.586
	100	108	71	53
z. drohicka	36.564	31.405	67.018	69.097
	100	86	92	63
woj. bełzkie	64.701	36.442	44.836	67.472
	100	56	34	34
pow. łucki	100.551	81.797	106.151	78.375
(Wołyń)	100	81	53	26
z. lwowska	121.380	39.082	32.679	30.484
(z pow. żydacz.)	100	33	14	8

Widzimy, że spadek wpływów z pogłównego ogarnia różne ziemie Rzeczpospolitej. Ale najbardziej zaznacza się na ziemiach południowo-wschodnich. Sympla pogłównego spada tam w niektórych powiatach w ciągu kilkunastu lat do jednej dziesiątej. Jeżeli więc spadek pogłównego zaznacza się szczególniej w niektórych częściach kraju, to nie można go wyjaśnić samą tylko niechęcią płacenia podatku, wzrastającym oporem przeciw pogłównemu. Ma swoje ekonomiczne podłoże. Po prostu w związku z ciągłymi wojnami, najazdami, zarazami, ginie ludność, ucieka w lepsze strony i nie ma od kogo brać pogłównego.

Dnia 5 czerwca 1673 stwierdza laudum ziemi halickiej, że z powodu pogłównego wielu ludzi uchodzi gromadnie „in partes

contigues"; panowie wsi mają wydawać atestacje, że poddany wyszedł z powodu ubóstwa [1]). Podobne objawy zdarzają się i w innych okolicach kraju, zdarzały się jeszcze przed wprowadzeniem pogłównego generalnego. Laudum woj. kujawskich z 13 stycznia 1658 chce zapobiec uchodzeniu przed pogłównym do innych wsi przez to, że nie wolno przyjmować poddanego bez atestacji poprzedniego jego pana [2]). Na klęski przypisywane pogłównemu skarży się taż sama ziemia z końcem w. XVII. (19 stycznia 1693) w bardzo patetycznych słowach: „gdy ludzie ubodzy inaudita extorsione militari ad summam inopiam redacti, przed podatkiem pogłównego głowy swoje z województw unosić, drudzy universa carnis via do grobów głowy swoje ukryli" [3]). Najwięcej przejawów zniszczenia możemy stwierdzić, jak zresztą z okazji innych jeszcze podatków, na ziemiach południowo-wschodnich Korony.

Jednakże tak znacznego ubytku w pogłównym nie można wyjaśnić tylko samym zniszczeniem kraju. Ostatecznie w ciągu kilkunastu lat może się zmniejszyć do połowy wpływ z podatków konsumcyjnych, z powodu nieurodzajów i głodów; może w krótkim czasie spaść bardzo znacznie dochód z ceł z powodu złej koniunktury wywozowej i zaburzeń w handlu zagranicznym. Ale pogłówne należy do pewnych, a nie elastycznych podatków, podstawa opodatkowania nie ulega przy nim gwałtownej redukcji. Nikt chyba nie przypuści, że ludność Polski między rokiem 1662 a 1676 spadła do połowy, a tym bardziej, by bardzo znaczny spadek tej ludności mógł nastąpić w ciągu dwóch lat, między r. 1674 a 1676.

Pogłówne wymierza się na podstawie jednego instruktarza. Stawki pogłównego nie ulegają redukcji. Ale czym innym jest instruktarz, a czym innym taryfa pogłównego. Taryfami nazywa się wymiar pogłównego w poszczególnych ziemiach i powiatach. Takie taryfy sporządzano najpierw w r. 1662, a następnie po raz drugi, w r. 1673. Otóż ta taryfa z r. 1673 była niższa od poprzedniej, i dlatego częściej ją się stosuje. Rzecz charakterystyczna, iż na Sejmie Grodzińskim, gdy województwa i ziemie

[1]) *Lauda halic.* nr 188 s. 355.
[2]) *Lauda kuj.* II nr 32 s. 91.
[3]) *Lauda kuj.* III nr 30 s. 163.

koronne deklarowały sumy, odpowiadające 2½ pogłównym na dług wojska i 1½ na bieżącą zapłatę, powoływały się zawsze na taryfę z r. 1673 (V. L. V f. 599 i n.).

Na Sejmie Konwokacyjnym Warszawskim z r. 1674 twierdził podskarbi wielki koronny, że pogłówne teraźniejsze mniejsze jest od pogłównego z r. 1662 o 700.000 zł (jak wiemy ubytek wyniósł w rzeczywistości tę sumę). Podskarbi znalazł bardzo prostą przyczynę tego faktu: „bo go Xięża i świeccy, patrząc na regulares, contribuere nie chcieli" [1]). Niewątpliwie opór duchowieństwa, jego ociąganie się z płaceniem pogłównego, zaznaczyło się w pewnym stopniu na jego wpływach; trudności te omówimy niebawem. Ale tak znacznego ubytku nie można wyjaśnić przez tę tylko okoliczność. I w r. 1662 pogłówne od duchowieństwa wpływało opieszale. Największy ubytek, jak wiemy, był na ziemiach południowo-wschodnich, gdzie od duchowieństwa w ogóle mało mogło wpłynąć, bo duchowieństwo ruskie mniej miało płacić; a np. w woj. płockim, gdzie udział duchowieństwa w pogłównym jest znaczny, spadek wpływów z pogłównego jest słabszy, niż przeciętnie w całej Rzeczpospolitej. Na Sejmie z r. 1677 stwierdził podskarbi koronny, że z niektórych województw, jak sieradzkiego, łęczyckiego i sandomierskiego wpłynęło ledwo tyle z dwojga pogłównego, co z jednego w r. 1662 (Rkps. Ossol. II 247 f. 476). A więc nie duchowieństwo temu winno.

Trafnie tę sprawę ujmuje instrukcja królewska z dnia 7 listopada 1675, wydana z obozu pod Czarną nad Zbruczem. Mówi ona: „wejrzeć i w to należy, skąd tak wielki w pogłównym, przez ponowione iuramenta, defectus; zwłaszcza w krajach, gdzie ani wojna, ani głód, ani powietrze z łaski Bożej afflixit. Obawiać się albowiem ne periuria Iura cardinalia evertant" (Rkps. Zam. 1809 II f. 752 i n.).

Instrukcja po prostu wskazuje na to, że w nowej taryfie z r. 1673, przez fałszywe przysięgi oznaczono mniejsze należności pogłównego. Przysięgi są bardzo zawodnym narzędziem określania wysokości podatku. A opór przeciw pogłównemu, skłonność do wymykania się spod niego, mógł wzrastać z dwóch powodów: najpierw dlatego, że to był podatek bardzo ciężki,

[1]) *Diariusz Sejmu Konwokacji;* Kluczycki *Pisma* T. I Cz. II s. 1367.

dotkliwy; a następnie pogłówne było niepopularnym, bo spadało na głowy szlacheckie, co zdaniem wielu było sprzeczne z wolnością szlachecką.

W ówczesnej literaturze pogłówne nie cieszy się dobrą opinią. Pisał o nim Wacław Potocki:

„Nie sprawiedliwy i nader nie równy
Widzi mi się ten szacunek pogłówny.
Więc od stworzenia stworzyciel nie droższy,
Którego tylko za trzydzieści groszy
Żydzi kupili" [1]).

Wojewoda Krzysztof Grzymułtowski mówił na Sejmie r. 1667: „Pogłównego nie życzę z tych racji, z których pierwszemu byłem zawsze contrarius: bom w nim widział dedecus z porównania wolnych capitum cum servilibus; widziałem periculum, bo nas policzyć narody mogą; widziałem wszelkie oszukiwanie, bo jedni dali, drudzy nie" [2]). Bardzo charakterystyczny jest argument, że spis potrzebny do pogłównego jest niebezpieczny ze względu na to, że inne narody policzą Polaków. A zdanie Grzymułtowskiego miało wielką wagę.

W tak zw. „Pamiętniku Łosia" czytamy o tym, jak w r. 1661 brakowało pieniędzy na wojsko. „Toż dopiero na Sejmie o zapłacie i podatkowaniu myśleć poczęto niewczas, że potem i drugiego roku sejm składać musiano, na którym dopiero dwojepodymnego, *pogłówne jedno, szatański albo bardziej pogański i tyrański podatek wymyślono,* Komisję we Lwowie złożono, kędy na dwadzieścia milionów zwieziono pieniędzy" [3]).

Gdyby wymiarem i poborem pogłównego zajmowała się zależna bezwzględnie od władzy centralnej administracja skarbowa, narzekania płatników na ten podatek nie miałyby wielkiego wpływu. Biurokratyczne władze skarbowe potrafią wymierzać i ściągać podatki, mimo narzekań. Ale administracją pogłównego zajmowali się panowie bracia, wybierani na sejmikach; przysięgi składano u siebie w grodach; retentorów sądziły wybrane przez sejmik sądy fiskalne, Trybunał Skarbowy

[1]) Potocki W., *Ogród Fraszek* T. II. IV 107 s. 234.
[2]) Grzymułtowskiego, *Listy i Mowy* nr XXX s. 43.
[3]) Łosia towarzysza chorągwi pancernej *Pamiętniki* 1858 s. 73.

pozostawał na dalszym planie. Nic dziwnego, że niepopularność pogłównego odbijała się na jego wynikach finansowych; raczej można się dziwić, iż w ogóle doszło do parokrotnego ponawiania pogłównego.

5. Wpływy z pogłównego na Litwie

Pogłówne generalne na Litwie oparte jest na tym samym instruktarzu, co w Koronie. W r. 1662 sejm nie uchwalił osobnego podatku dla Litwy, ale w r. 1673, zamiast pogłównego, deklarują województwa i powiaty litewskie 15 podymnych, na Konferencji Generalnej w r. 1674 siedmioro podymnych. Dopiero w r. 1676 sejm uchwala wydać z Litwy *pro hac sola vice* pogłówne generalne według instruktarza z r. 1662 „lubo Województwa i Powiaty W. X. Lit. nie dały potestatem swoim Posłom na postanowienie genera nowych podatków" (V. L. V f. 415). Z deklaracji przedstawicieli województw i ziem wynika, że uchwała ta dotyczy dwojga pogłównego (V. L. V f. 446 i n.).

Pogłówne to zawiodło, jak stwierdza bez ogródek uchwała Sejmu Warszawskiego z r. 1677: „subsidium charitatiwum Sejmu Coronationis dwoje na zapłatę wojsku W. X. L. winnego długu uchwalone w skutecznej dla Przysiąg per Factores et Administratores bonorum zawiodło zapłacie"; uchwala się ponownie dwoje pogłównego. Konstytucja każe zaprzysięgać samym *haeredes* spisy do pogłównego, które obejmuje także Żydów i Tatarów. Przepisuje się następującą rotę przysięgi: „Ja N. przysięgam P. Bogu Wszechmogącemu w Trójcy S. Jedynemu na tym, iż ja prawdziwie w Majętnościach moich Dzierżawach i Oeconomiach w różnych Powiatach będących, także Dworu mego, sług czeladzi, obojej płci liczbę wszystkich osób, Ziemian, Mieszczan, Szotów, cudzoziemców, Żydów, Tatarów, Poddanych we wsiach tak bogatych jako ubogich spisałem i moi urzędnicy porachowali i spisali i żadnej osoby nijakim sposobem nie ochronili i ją ochronić nie kazałem i onych przed porachowaniem nie wyprawiłem, ani cudzych u siebie ochraniać dopuściłem, z nich podatek podług uchwały Sejmowej i instruktarza sprawiedliwie oddaję, tak mi P. Boże pomóż" (V. L. V f. 508 i n.).

Z tej formuły przysięgi dowiadujemy się, jakie wybiegi i oszustwa redukowały poprzednio wpływ z pogłównego na Litwie. Cytowana konstytucja przepisuje dalej sposób składania przysięgi i oddawania podatku przez różne grupy ludności. Sejm Grodziński z r. 1678, powołując się na instruktarz z Sejmu r. 1676 i na taryfę pogłownego z r. 1677, każe wydać sumę korespondującą temu pogłównemu z zastrzeżeniem opcji sejmików (V. L. V f. 615); a więc teraz już nie uchwala się wprost pogłównego. W r. 1683 znowu sejm pozwala *summam correspondentem* dwojgu pogłównemu z zastrzeżeniem dla „braci" *modi contribuendi* (V L. V f. 699 i n.). W r. 1685 przyjmuje się za podstawę troje pogłównego (V. L. V f. 744), ale w r. 1690 znowu wraca się do podymnych (V. L. V f. 828).

Nie mamy rachunków sejmowych litewskich, wyjąwszy tak cenną dla nas „Liczbę" Benedykta Pawła Sapiehy z r. 1678. I właśnie ta księga podaje dane z podwójnego pogłównego, uchwalonego w r. 1676. Podajemy najpierw wyniki ogólne pierwszej i drugiej raty.

		zł	gr	d
Przychodziło podług regestrów	I rata	834.185	15	—
poborców (należność)	II rata	818.559	15	—
Decessit (odpadło) per decreta	I rata	6.796	15	—
komis. skarb.	II rata	—	—	—
Nie zaliczono do percepty	I rata	7.467	11	9
z braku dokumentów exsolutionis	II rata	19.240	28	9
Restat	I rata	42.358	—	—
in retentis	II rata	104.548	11	3
Wpłynęło w terminie	I rata	777.563	18	9
do skarbu	II rata	694.770	5	6

Widzimy, że wpływy z pierwszej raty pogłównego są lepsze niż drugiej. A dalej mamy wynik dwojga pogłównego, uchwalonego na Sejmie r. 1677:

		zł	gr	d
Przychodziło	I rata	826.802	—	—
	II rata	826.818	—	—
Nie zaliczono	I rata	108.504	15	—
z braku dok.	II rata	111.376	—	—
Na retentach	I rata	114.351	—	—
do egzekucji	II rata	205.539	12	—
Wniesiono	I rata	603.946	15	—
	II rata	509.902	18	—

Zaległości są większe niż przedtem, gdyż upłynęło mniej czasu od chwili powstania należności do złożenia sejmowi rachunków. Zaległości te zostały oddane do egzekucji dragońskiej.

Przyjrzyjmy się dokładniejszym wynikom pogłównego z jednej z rat — bierzemy pod uwagę ratę drugą r. 1676. Wpływy z poszczególnych województw, powiatów i kapituł duchownych tej jednej raty, czyli jednego pogłównego tak się przedstawiają:

	Przychodziło do skarbu			Do skarbu wniesiono			Nie zaliczono do percepty z braku dok.			Remanent in retentis		
	zł	gr	d	zł	gr	d	zł	gr	d	zł	gr	d
Wilno	36.241	—	—	30.717	27	—	1.768	—	6	3.755	2	12
Kapituła wil.	40.702	15	—	31.496	—	—	—	—	—	9.206	15	—
Oszmiana	42.563	—	—	37.890	15	—	2.100	—	—	2.482	15	—
Lida	29.641	15	—	20.046	15	—	3.435	—	—	6.160	—	—
Wiłkomierz	42.015	—	—	38.587	15	—	—	—	—	3.427	15	—
Brasław	14.176	15	—	13.946	15	—	—	—	—	230	—	—
Troki	28.140	15	—	23.378	15	—	1.574	15	—	3.187	15	—
Grodno	41.006	15	—	34.910	15	—	—	—	—	6.096	—	—
Kowno	32.910	—	—	31.868	—	—	—	—	—	1.042	—	—
Upita	61.007	—	—	57.149	—	—	—	—	—	3.858	—	—
Żmudź	79.453	—	—	53.362	10	—	3.900	—	—	21.190	20	—
Kap. żmudzka	11.806	—	—	11.806	—	—	—	—	—	—	—	—
Połock	18.463	—	—	15.113	—	—	—	—	—	3.350	—	—
Nowogródek	76.978	—	—	62.130	15	—	3.260	13	3	11.987	1	15
Słonim	22.494	—	—	19.282	15	—	—	—	—	3.211	15	—
Wołkowysk	17.053	—	—	11.986	13	6	—	—	—	5.066	16	12
Witebsk	26.748	—	—	25.577	15	—	—	—	—	1.170	15	—
Orsza	64.264	15	—	59.848	15	—	1.103	—	—	3.313	—	—
Brześć	55.688	15	—	44.425	15	—	2.100	—	—	9.163	—	—
Kapituła łucka	707	—	—	707	—	—	—	—	—	—	—	—
Pińsk	20.518	15	—	20.240	—	—	—	—	—	278	15	—
Mścisław	11.687	15	—	10.263	15	—	—	—	—	1.424	—	—
Mińsk	27.066	—	—	23.804	15	—	—	—	—	3.261	15	—
Mozyr	3.214	7	9	2.366	15	—	—	—	—	847	22	9
Rzeczyca	5.693	7	9	5.487	—	—	—	—	—	206	7	9
Inflanty	8.321	15	—	8.288	15	—	—	—	—	33	—	—

Wykazana wyżej należność pogłównego (drugiej raty) od duchowieństwa, płacona przez kapituły, wynosi 53.215 zł 15 gr czyli 6,5% ogólnej sumy należności. Zaległości kapituł wy-

noszą około 17% tego co „przychodziło" (należności); a zaś w ogólnych wynikach drugiej raty na zaległości przypada niespełna 13%. Zaległości duchowieństwa są większe, ale nie ma tu jakiejś bardzo rażącej różnicy.

Należność jednego pogłównego czyli jednej raty pogłównego po potrąceniu z pierwszej raty 1676 tego, co odpadło w dalszym postępowaniu wymiarowym, wynosi 824.892 zł. Dla porównania z wynikiem pogłównego w Koronie, nie możemy brać rzeczywistych wyników z lat 1676-78, tego co wniesiono do skarbu, bo zaległości wpływały w późniejszych latach. Niewątpliwie wpłynęła także znaczna część tego, czego nie zaliczono w naszej księdze z braku dokumentów *exsolutionis*. Przyjąwszy, że część retent i tych niezarachowanych sum nie wpłynęła, możemy przypuścić, że jedno pogłówne z czterech, uchwalonych na sejmach r. 1676 i 1677 daje okrągło 800.000 zł.

Otóż to pogłówne wynosi 29% rzeczywistych wpływów pogłównego w Koronie z r. 1662; 38% wpływów pogłównego z r. 1673; ponad 45% z r. 1674, a około 60% jednego pogłównego z r. 1676. Pogłówne na Litwie pobierane jest także od Żydów, ale to nie ma większego znaczenia, gdyż specjalnie na Litwie i swego pogłównego mało oni płacą. Ważniejszą jest okoliczność, że pogłówne litewskie z r. 1676 było wprowadzone po nieudaniu się pogłównego z r. 1674 (którego wyników nie znamy); konstytucja sejmowa udoskonaliła postępowanie wymiarowe, zaostrzyła przysięgi itd. Gdybyśmy mieli kompletne wyniki pogłównego ze wszystkich lat, można by porównanie z Koroną przeprowadzić z większą śmiałością. Ale na podstawie tych cyfr, które mamy, nie ulega wątpliwości, że wydajność pogłównego na Litwie, w porównaniu z Koroną, na tle wydajności innych podatków, była stosunkowo duża.

6. Obciążenie pogłównym różnych grup ludności

Taryfy pogłównego, bardzo szczegółowe, mogą dać bardzo interesujący obraz struktury społecznej Polski i posłużyć do zestawienia ludności Polski w latach 1662 i 1673. Z punktu widzenia skarbowego jest rzeczą ważną, na kogo spada głów-

ny ciężar pogłównego, jakie grupy społeczeństwa, jakie kategorie osób ponoszą głównie ciężar tego podatku.

Odróżniliśmy obowiązanych do płacenia podatku, którzy płacą go od swych godności lub zawodu, od wielkiej masy, do której bez zróżnicowania stawek w instruktarzu stosuje się zasadę kontyngentu. Czy główny dochód skarbu płynie z tej pierwszej, czy drugiej grupy?

Przytoczmy kilka przykładów. Podwójne pogłówne z ziemi warszawskiej w r. 1676, bez potrącenia płacy exaktorów, miało przynieść w jednej racie 43.239 zł 4 gr. W tej sumie na godności senatorskie i urzędy ziemskie przypada 484 zł; z tego płaci kasztelan 150 zł, podkomorzy 40 zł, inny urzędnik ziemski 36 zł, a trzeci (kumulujący urzędy) 50 zł, pięciu po 24 zł, jeden 18 zł, trzech na 12 zł; od trzech urzędników nie obliczono podatku, bo płacą go przy swoich majątkach. Nadto 18 dzierżawców dóbr królewskich ma zapłacić razem 520 zł od 20 do 60 zł każdy. (Taryfa ziemi warszawskiej pogłównego dwojga 1676, Rkps. Nar. Lat. F. 180). Razem od tych dwóch kategorii miało wpłynąć 1.004 zł, gdy cała jedno pogłówne w jednej racie daje 43.239 zł 4 gr. A przecież w tej ziemi znajduje się stolica państwa, płaci pogłówne kasztelan, przebywa tu więcej, niż gdzie indziej dzierżawców dóbr królewskich.

Przypatrzmy się teraz wymiarowi pogłównego w mieście Starej Warszawie w r. 1673 (bez uwzględnienia urzędów koronnych i ziemskich, Arch. Sk. I. 72). Naliczono:

od urzędów radzieckich	12 × 10 zł	=	120
od kupiectwa I ordinis	18 × 30 zł	=	540
„ „ II ordinis	16 × 15 zł	=	240
„ „ III ordinis	31 × 10 zł	=	310
razem od urz. radz. i kupiectwa			1.210
od innej ludności osób	3.415	=	4.562
		Razem	5,772

A więc ogromna przewaga jest po stronie wpływów z pogłównego od osób, a nie od urzędników i kupiectwa. I to właśnie w Warszawie, stolicy państwa, gdzie stosunkowo jest dużo kupców *primi ordinis*. Po zwyczajnych miasteczkach nawet nie wymienia się kupców, a bierze pogłówne od osób.

Instruktarz pogłównego dla miast, poza urzędami radzieckimi, wyróżnił wyższymi stawkami tylko kupców, względnie z rzemieślników tylko typografów; tych kupców było mało i w rezultacie pogłówne od kategorii osób, specjalnie wymienionych w instruktarzu, stanowi drobną część wpływów z pogłównego z miast i miasteczek.

Przechodzimy obecnie do powiatu łęczyckiego (bez brzezińskiego). (Łęczyc. Varia nr 30). Powiat ten ma stosunkowo dużo szlachty, a nie ma wielkich miast. Na podstawie dokonanych wymiarów pogłównego uzyskujemy następujące sumy:

	zł	gr	%
Duchowieństwo	300	—	2.7
miasta	1.410	—	12.9
szlachta	1.276	—	11 7
poddani na wsiach	7.915	22,5	72.6
nieoznaczone	9	15	—
	10,911	7,5	100

Do „miast" zaliczono także podatek od nieznanej bliżej ilości szlachty, która go tam płaciła.

Przejdźmy do powiatu proszowskiego ziemi krakowskiej, gdzie jest dużo większych majątków ziemskich, a nie ma drobniejszej szlachty. Taryfa pogłównego z r. 1662 (Arch. Sk. I nr 68) dostarcza nam następujących danych:

	zł	gr	%
Od urzędów kor. i ziemskich	260	15	4,7
od dzierżawców dóbr król.	85	—	4,7
od osób szlacheckich	864	—	
z miast	2.731	—	10,6
od Żydów	22	—	
z młyna uprzyw.	10	—	
od poddanych po wsiach	21.803	—	84,6
Razem:	25.775	15	100

W tym powiecie jest ogromna przewaga po stronie opodatkowanych na wsi, a stosunkowo mało przypada na bezpośrednie opodatkowanie szlachty. Im szlachta bogatsza, im ma więcej poddanych, tym stosunkowo mniej przychodzi z tytułu szlachectwa. Stawka pogłównego od osoby szlacheckiej nie jest

wysoka, nie jest bynajmniej wyrazem dystansu, który dzieli szlachcica od plebejusza. A także i w tym przypadku opodatkowanie dygnitarstw i urzędów nie ma wielkiego znaczenia. Na miasta przypada mniej, niż np. w powiecie łęczyckim; bliskość Krakowa nie sprzyjała powstawaniu większych miast.

Specjalny charakter mają wyniki pogłównego w powiecie krakowskim, razem z miastem Krakowem (Arch. Sk. I nr 68). Kraków jest wielkim miastem koronacyjnym, siedzibą wielu dygnitarzy i urzędów; w powiecie krakowskim są największe kopalnie: Wieliczka razem z Bochnią, następnie kopalnie olkuskie. Rejestr pogłównego z r. 1673 zestawia systematycznie należności pogłównego, a w zamknięciu rachunków podaje także sumę, uwzględniającą podatek od duchowieństwa, niezamieszczony na poszczególnych stronicach spisu; różnica tych sum i sumy pobrane w poszczególnych wsiach od *predicatores* dają nam, niezupełną zresztą, bo zbyt małą sumę pogłównego od duchownych. Również w zamknięciu rejestru podano kwotę pobraną od Żydów, już po potrąceniu salarium poborcy. Ponieważ inne sumy podane są brutto, dodajemy do tego wpływu z pogłównego od Żydów przypuszczalne wynagrodzenie poborcy. Od ogólnej sumy potrącono wpływy z delaty (zaległości) z poprzedniego pogłównego.

W rezultacie otrzymujemy następujące wyniki dla powiatu krakowskiego razem z miastem:

	zł	gr	%
Od osób szlacheckich po wsiach	578	15	0,9
od dygnitarstw i urzędów, razem z familią	2.503	15	4,3
od dzierżawców dóbr królewskich	45	—	
od sołectw uprzywilejowanych	30	—	
od duchowieństwa (niekompletne)	342	—	0,6
od poddanych po wsiach	30.021	—	51,2
od 1 kupca na wsi	15	—	
Kraków, Kazimierz, Stradom z przedm. i iuryd.	14.891	—	25,4
miasta i miasteczka powiatu	4.858	—	8,3
od funkcjonariuszy żup, kopalni, celnych itd.	3.515	—	6,0
od Żydów	1.804	15	3,1
Razem:	58.604	—	100

Mimo uwydatnionych wyżej faktów, jak znaczenia miast, kopalni, dygnitarstw, bezwzględna przewaga jest po stronie pogłównego od poddanych przy wsiach, a zaś wpływ podatku od osób szlacheckich po wsiach jest bardzo mały. W powiecie krakowskim jest wyjątkowo dużo dóbr duchownych i wielkich posiadłości szlacheckich, a więc nieliczna jest szlachta, osiadła po wsiach. Wyrównuje to opodatkowanie dygnitarstw i urzędów, ale trzeba uwzględnić, że niektórzy dygnitarze, należący do innych województw, płacą pogłówne w Krakowie.

Wyjątkowe znaczenie ma pozycja: od funkcjonariuszy żup, kopalni itd. Urzędnicy celni i podatkowi nie płacą wiele, bo ich jest bardzo mało. Natomiast od urzędów i funkcji w żupach wielickich przypadło 2.382 zł 15 gr, od bocheńskich 401 zł 1 gr, od gwarków olkuskich 261 zł; oprócz tego między sumami, przypadającymi od miast i miasteczek, naliczono 919 zł od kopaczy olkuskich.

Między miastami oczywiście pierwsze miejsce zajmuje Kraków z przyległościami. Ale i w Krakowie pogłówne wpływa głównie od plebsu, a nie od urzędów miejskich i kupców, płacących wyższe stawki. Naliczono tam od 24 urzędów radzieckich 240 zł; od 7 sekretarzy — 120 zł, od dwóch wójtostw — 20 zł, zaś od 60 kupców I i II klasy — 1.275 zł i 60 zł od dwóch księgarzy. Natomiast w samym Krakowie bez osobnych jurydyk, folwarków, przedmieść przypadło od 4.521 *civilibus personis* — 9.042 zł. W innych miastach i miasteczkach nie wymienia się już kupców ani urzędów z wyjątkiem Wieliczki, gdzie od 9 urzędów pobrano — 45 zł i Olkusza, gdzie podano razem ogólną sumę z miasta. I po miastach główny wpływ przychodzi *a personis plebeis;* czasami tu i ówdzie trafi się jakiś szlachcic. Wyższe pogłówne, poza Krakowem, gdzie płaci się 2 zł od głowy, pobrano w Kazimierzu, Wieliczce i Olkuszu (wszędzie po 1½ zł od głowy).

Poza podaną wyżej kwotą pogłównego od Żydów, co do którego brak jest dokładniejszych danych, przy wpływie z Olkusza zanotowano, że obejmuje on i 161 Żydów. Na wątpliwy charakter należności od duchowieństwa wskazaliśmy już poprzednio.

Zajmijmy się obecnie podkarpackim powiatem bieckim. Re-

gestr pogłównego z r. 1662 (Arch. Sk. I nr 68) dostarcza następujących danych:

	zł	gr	%
Od szlachty po wsiach	1.119	—	3,0
od urzędów kor. i ziemskich	192	—	0,5
od dzierżawców królewszczyzn	255	—	0,7
od sołectw	170	—	0,4
od nowego szlachcica	12	—	—
od popów	78	—	
od Żydów po wsiach	58	—	
od poddanych po wsiach	32.162	—	85,3
z miast i miasteczek	3.670	15	9,7
Razem:	37.716	15	

Przewaga opodatkowania poddanych po wsiach jest ogromna. Drugie miejsce zajmuje miasto Biecz i inne miasteczka. W Bieczu od urzędów miejskich pobrano 70 zł, od 12 kupców po 10 zł, a nadto jeszcze w Jaśliskach wyróżniono dwóch kupców. Od dziewięciu subkolektorów ceł i składnego winnego pobrano 110 zł, wyróżniono też 168 Żydów po miastach. Siedzi po nich trochę szlachty.

Nie mamy tu zarejestrowanych należności od duchowieństwa łacińskiego. Suma podana od popów nie jest pewna, gdyż w regestrach nie wydziela się tych popów od poddanych. Podobnie też czasami razem z pogłównym od szlachty wymienia się i pogłówne od służącej plebejki, co nie zawsze z całą pewnością można odliczyć. Ale te możliwe omyłki dotyczą nielicznych pozycji, nie mogą zmienić ogólnego obrazu, w którym znowu wybija się stosunkowo małe znaczenie pogłównego, pobieranego od szlachty.

Z regestru pogłównego powiatu czchowskiego i sądeckiego z r. 1662 dowiadujemy się, że na ogólną sumę 88.567 zł 15 gr przypadło od duchowieństwa łacińskiego 2.105 zł (Arch. Gł. I nr 68). Nie jest to bardzo wiele, ale zdaje się, że tym regestrem nie są objęte wszystkie dekanaty tych powiatów.

Przytoczmy jeszcze dane „Sumariusza kontrybucji generalnej uchwalonej dnia 20 lutego 1662" z województwa poznańskiego (Arch. Sk. I nr 68). Sumariusz ten daje nam następujące ogólne sumy pogłównego:

	zł	gr	%
Z powiatów (bez miast i miasteczek) poznańskiego, kościańskiego, wschowskiego i wałeckiego	95.355	15	61,6
z miast i miasteczek województwa razem z przedmieściami Wschowy	46.421	15	28,6
od urzędów i od wojska	3.415	15	2.2
od duchowieństwa (bez wpłaty biskupstwa poznańskiego)	10.433	—	6,6
Razem:	155.625	15	

Uderza w oczy wielki stosunkowo udział miast i miasteczek, który dochodzi niemal do 30% ogólnych wpływów. Ale w poznańskim tych miast i miasteczek, z których sporo miało charakter rolniczy, było bardzo wiele, więcej niż w innych prowincjach Rzeczpospolitej. Pod tym względem nie zmieniła się struktura tych ziem po dzień dzisiejszy. Miasta mają liczne przedmieścia i posiadłości, np. ze wschowskich przedmieść wymieniono pogłównego 5.955 zł; razem z tych przedmieść i posiadłości Wschowy wpływa niemal tyle, ile z całego powiatu, bez miasta (6.645 zł). Główna wpłata z miast nie pochodzi z pogłównego od urzędów i kupców. Np. w Poznaniu należało się 170 zł od 17 urzędników miejskich, 10 zł od pisarza wójtostwa, a 90 zł od 3 kupców pierwszego rzędu, a 405 zł od 27 kupców drugiego rzędu; nadto pobrano 10 zł od jednego doktora.

Zwraca uwagę stosunkowo spora należność od urzędów i wojska — 3.415 zł 15 gr. Ale na tę sumę składa się przeważnie pogłówne od wojska; od trzech chorągwi polskich (z tych jedna rotmistrza Skrzetuskiego) i od wojska cudzoziemskiego przypadało razem 2.170 zł. W innych regestrach nie natrafiliśmy na wpłaty od wojska. Jeżeli wojsku zapłacono żołd, można się było od niego podatku domagać, względnie potrącić go przy rozrachunku; ale gdy się zalegało z żołdem, o zapłacie pogłównego nie mogło być mowy.

Dość pokaźnie przedstawia się suma od duchowieństwa, bez wpłaty biskupa poznańskiego. Bądź co bądź przypada na nią 6,6% ogólnych wpływów.

Na podstawie tych danych możemy dojść do ogólnych wniosków o tym, jak się rozkłada ciężar pogłównego. Oczywiście gdybyśmy uwzględnili więcej regestrów, a tym bardziej wszystkie, wnioski byłyby pewniejsze. Każdy niemal powiat ma swą

odrębną fizjonomię i nastręcza specjalne uwagi. Ale już na podstawie tego przykładowego materiału i zaznajomienia się (bez dokładnych obliczeń) z wielu innymi regestrami, można wypowiedzieć zdanie, że lwią część wpływów z pogłównego stanowi pogłówne od poddanych na wsi, to znaczy od chłopów. Drugie miejsce zajmą prawdopodobnie miasta i miasteczka i to z pogłównym *a personis civilibus;* pogłówne od kupców i urzędów miejskich nie ma większego znaczenia. Ale nie trzeba o tym zapominać, że sporo miasteczek ma charakter rolniczy; pogłównego z miast i wsi nie można uważać *tout court* za obciążenie przemysłu i handlu.

Pogłówne od ludności szlacheckiej zajmuje trzecie miejsce. Oczywiście, że w powiatach Podlasia i Mazowsza, gdzie jest dużo drobnej szlachty, udział tego pogłównego jest silniejszy. Ale tam gdzie jest więcej folwarków i dóbr duchownych, na pogłówne od szlachty przypadają bardzo małe sumy. Nie poprawia też udziału szlachty specjalne opodatkowanie dygnidarstw i urzędów.

Udział duchowieństwa w pogłównym trudno dokładniej określić, gdyż nie wszędzie ono wpływa do poborców. Czasami duchowieństwo wpłaca pewne sumy *sine calculo*, tak np. à conto pogłównego z r. 1662 arcybiskup gnieźnieński wpłacił 20.000 zł (Rach. Sejm. nr 58). Te rachunki sejmowe notują czasem osobno wpłaty duchowieństwa, ale chyba te dane nie są kompletne. Oczywiście mamy tu na myśli pogłówne od osób duchownych; pogłówne bowiem z dóbr duchownych figuruje w regestrach razem z innymi dobrami.

Wpłaty pogłównego od Żydów nie są zupełne. W jednych powiatach uwzględnia się je, a w drugich pomija; pozostaje to w związku ze spornym pytaniem, czy Żydzi są obowiązani do płacenia generalnego pogłównego, mając swoje własne. Szlachta na sejmikach objawia wyraźną tendencję, by pociągnąć Żydów do tego ciężaru.

Bezpośrednie wpłaty od wojska są rzadkim wyjątkiem. Nie jesteśmy też pewni, czy dwór króla i królowej płacił zawsze pogłówne. Gdyby nawet je regularnie płacił, nie zaznaczyło by się to silniej na jego wpływach, na które składa się głównie obciążenie masy chłopskiej, ludności miejskiej, a także i zwyczajnej szlachty.

7. Procedura i trudności wykonania

Przeprowadzenie pogłównego natrafiło na trudności z powodu braku dobrze zorganizowanej administracji skarbowej. Instruktarz, jak wiemy, radzi sobie w ten sposób, że każe ten podatek rozkładać zwierzchnikom poszczególnych grup ludności: hierarchii kościelnej, marszałkom dworu, dowódcom wojskowym, administratorom żupy, urzędom miejskim i posesorom dóbr. Ale to oczywiście nie załatwia całej sprawy.

Instruktarz zarządza najpierw popis czyli spis całej ludności, wyjąwszy osoby niżej 10 lat i osoby niedołężne i żebraków „co sobie zarobić nie mogą". Popis ten mają sporządzić plebani i ich zastępcy po parafiach, przy pomocy urzędów miejskich i przedstawicieli dóbr wiejskich; zaprzysiężone regestry ludności mają być złożone w grodach. Plebani i ich zastępcy, sporządzający popis, mają złożyć przysięgę na wierne sporządzenie tego aktu. Podobną przysięgę składają urzędy marszałkowskie na spisanie dworu, administratorowie żup, kopalni i ceł.

Niektóre sejmiki, jak np. woj. sandomierskiego z 4 maja 1673 przypominają, by byli zapisani do regestrów pogłównego, „ludzie luźne, biegunowie, ultaje, którzy tylko wyrobkami od miejsca do miejsca przechodząc się bawią i uchodząc wpisania się w regestra pogłównego z miejsca na miejsce umykają" (Rkps. Kras. 332 f. 42 i n.).

Na podstawie regestrów mają wybrać podatek panowie dziedziczni, dzierżawcy królewscy i duchowni, urzędy miejskie i „inne wszelakie osoby do wybierania i popisu należące" i oddać go do rąk exaktorów województw, ziem i powiatów. Podatek ten można przyjmować także srebrem po cenie, którą płaci mennica i złotem według próby. Exaktorów wybierają sejmiki; mają to być ludzie *bene possessionati et integrae fidei;* można wybrać jednego generalnego exaktora lub partykularnych w każdym powiecie. Tym exaktorom mają oddawać wszyscy podatek, także i duchowni od osób duchownych. Exaktorowie mają odwieść pieniądze na czas oznaczony na Komisję Zapłaty Wojsku, względnie wypłacić za asygnacjami skarbowymi.

A więc właściwa administracja podatku jest powierzona

exaktorom, wybranym przez sejmiki. Skarb nie usiłuje stworzyć własnej, bezpośrednio od siebie zależnej administracji, bo zresztą podatek pogłównego w zasadzie uchwalony jest jednorazowo, *pro hac sola vice*. Administracja podatkowa przechodzi do rąk tego samego czynnika, w którego rękach pozostają dawniejsze podatki, deklarowane na sejmach. Płaca exaktora, oznaczona na $^1/_2$ gr od złotego, czyli na 1,6% sumy zebranego podatku, jest bardzo umiarkowana, tym bardziej, że na exaktora spada ewentualnie obowiązek odwiezienia pieniędzy. Wynagrodzenie to jest niższe, niż przy innych podatkach.

Konfederacja Generalna z r. 1674, wprowadzając podwójne pogłówne, ustanawia dodatkowe *iuramentum corporale* faktorów dóbr przy plebanach i namiestników przy władykach ruskich, „ponieważ w przeszłych kontrybucjach przez popów działy się wielkie mankamenta". Senatorowie, dygnitarze i urzędnicy koronni mają płacić pogłówne w swoich województwach. Szlachta drobna (ze wsi, gdzie *numerosa nobilitas)* płacą do grodu przez dwóch spośród siebie wybranych; miasta mają zaprzysiądz regestry przez dwie osoby z magistratu. Uchwała Konfederacji Generalnej stwierdza, że „do tegoż podatku i Wojska Koronne należeć będą i Skarb Koronny" (to zn. urzędnicy skarbowi). Pogłówne to ma być potrącane wojsku w zasługach. Urzędy grodzkie nie mogą brać więcej od przysiąg i extraktów z ksiąg, jak 6 groszy (V. L. V f. 222 i n.).

Konstytucja Sejmu Koronacyjnego z r. 1676 przypomina duchowieństwu obowiązek zapłacenia pogłównego i niektóre dawniejsze przepisy proceduralne. Postanawia, że Żydzi mają zapłacić dwoje pogłównego (wszyscy inni troje) poza swoim pogłównym (V. L. V f. 342). Na Sejmie Warszawskim r. 1677, na którym zadeklarowano pogłówne, ale sposób wypłacenia wzięto do sejmików, zapadła uchwała, by o ile dojdzie do zapłacenia przez pogłówne, stan duchowny ten podatek ma wydawać bez wszelkiej zwłoki. Ale zarazem ta konstytucja przynosi pewną ulgę duchowieństwu. Mianowicie gdzie pleban, wikary lub altarzysta nie ma więcej intraty nad 200 zł rocznie, stawka jednego pogłównego wynosi 5 zł, a nie jak dawniej 10 zł. Popów, o ile wydadzą od swej osoby 4 zł w dobrach królewskich, a 2 zł w dobrach ziemskich na każde pogłówne,

nie ma już pociągać do podatku pod pretekstem przywilejów i cerkwi (V. L. V f. 458).

Warto zwrócić uwagę na postanowienie co do duchowieństwa łacińskiego, obniżające stawkę. W trakcie wykonywania pogłównego wprowadziło się kryterium wysokości intraty rocznej dla określenia wysokości stawki. Tego kryterium bezpośrednio nigdzie nie wysuwał instruktarz. Ale gdyby pogłówne nadal się rozwijało, gdyby nie przeobraziło się na podatek wojewódzki, niewątpliwie w tym kierunku poszłaby dalsza ewolucja. Pierwotne pogłówne przeobraziło się w różnych krajach w ten sposób, że stopniowo wciągano w rachubę wysokość intraty (np. w Anglii); w ten sposób pogłówne z czasem stało się surogatem podatku dochodowego. W Polsce jednak pogłówne dość rychło skostniało w pierwotnych formach.

Zarówno przytoczone wyżej konstytucje sejmowe, jak i lauda sejmikowe, zajmują się wiele pociągnięciem duchowieństwa do zupełnej zapłaty pogłównego. Instrukcja posłom woj. sieradzkiego z 29 grudnia 1673 upomina się o to, by było zapłacone pogłówne z dóbr duchownych. Dnia 28 maja 1676 uchwala to województwo: „A że Imć duchowni przeszłego pogłównego dotąd in toto do województwa naszego nie wnieśli, tedy in quantum by tak przyszłego jako i teraźniejszego jako prawo mieć chce importare nie chcieli, i my do trzeciego pogłównego wydania nie przystąpimy" (Piotrk. Ind. Rel. 74 i 76 f. 344). Laudum woj. poznańskiego i kaliskiego z 30 czerwca 1676 stwierdza, że duchowni przeciw wyraźnemu prawu Konfederacji Generalnej nie wnoszą pogłównego (Kalis. Rel. 45). Dnia 3 listop. 1678 woj. sieradzkie daje swym posłom taką instrukcję: „Także J. M. M. Stan Duchowny żeby zatrzymane pogłówne od mentem legis wypłacił" — to jeden z warunków, od którego ma zależeć przystąpienie posłów województwa do deklaracji podatkowej (Piotrk. Ind. Rel. 78). Laudum oświęcimsko-zatorskie z 4 maja 1676 postanawia, że exaktorzy pogłównego nie mają go wydać do skarbu, póki duchowni nie oddadzą zaległości dawnego (Rkps. Kras. 391 f. 620 i n.). Podobnych uchwał można by więcej przytoczyć.

Duchowieństwo broni się przed tymi zarzutami. Respons biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego, udzielony sejmikowi woj. sandomierskiego z 29 maja 1679 wywodzi, to to

subsidium charitativum z r. 1662 teraz „ex charitativo staje się subsidium coactum". Pozywa się duchownych przed sądy świeckie, „gdzie duchowni forum nie mają i tam ich bannizują, infamują i exekucje nakazują". Niektórzy ubodzy księża przynosili patyny, płacąc pogłówne. Podatek z r. 1662 był jednorazowo uchwalony i dlatego nie zamieszczono jego instruktarza między innymi konstytucjami, ani nie kazano go opublibować, „aby nie zostawał znak na potomne czasy takiego podatku w pamięci ludzkiej". Biskupi trzymają się tego prawa; duchowieństwo wyda inne podatki (Rkps. Czart. 426 f. 514 i n.).

Duchowieństwo usprawiedliwiało swą zwłokę między innymi brakiem zgody Stolicy Świętej, nie negując swego obowiązku podatkowego. Dnia 6 listop. 1679 na trybunale lwowskim składa imieniem duchowieństwa oświadczenie biskup chełmski, że „praevio jednak Sanctae Sedis Apostolicae Consensu clerus do zapłacenia wojsku względem teraźniejszej po województwach i ziemiach repartycji ze stanem szlacheckim przystąpi" z zastrzeżeniem stawki 5 zł od ubogiego duchowieństwa; duchowni exaktorzy oddadzą regestry i pieniądze świeckim exaktorom. W dwa dni później oświadcza ten sam biskup, „iż na przyszłej da Bóg warszawskiej immediate następującej konwokacji zjechawszy się, dostateczną namówimy Sancitis Rzpltej i konstitucjom przeszłym satisfakcję" i wniosą zaległości, albo też „delaty retentorów duchownych ad vindicationem et executionem p. p. exaktorom świeckim podamy" (Warsz. Ind. Rel. 31 f. 109 i n.).

Z diariusza Sejmu Walnego Dwuniedzielnego z r. 1681 dowiadujemy się, że sprawa pogłównego od duchowieństwa jeszcze i wtedy nie była załatwiona. Dnia 25 lut. zapisano w tym diariuszu: „pogłównego od duchownych osób zatrzymanego urgendo, dla którego i wdztwa w długi zaszły i poborcy, komisji dekretami aggrawowani, nawet zatamowanie wydawania podatków z niektórych wdztw z tej się przyczyny stało". Jedni duchowni oświadczali, że nie powinni dawać tego podatku bez pozwolenia Stolicy Świętej, inni że posłali o pozwolenie do Ojca Św. Dnia 26 lut. powiedział prymas: „że jest do wielkiej części wydane pogłówne, wydamy i ostatek" (Rkps. Czart. 426 f. 198 i n.).

Jak wiemy z instruktarza, rozdział pogłównego na większe grupy ludności ma się dokonywać z uwzględnieniem zamożności poszczególnych jednostek, przy zachowaniu zasady, by ogólna suma wniesiona była równą sumie głów pomnożonej przez stawkę, oznaczoną w tym instruktarzu. Sejmiki przestrzegają tej metody rozdziału pogłównego. Np. laudum woj. sieradzkiego z 5 maja 1673 nakazuje posesorom dóbr zrobić „między ludźmi pospolitymi z poddaństwa uboższymi i bogatszymi pomiarkowanie wedle słuszności i proporcji, tak żeby w sumie każda głowa, która decennium excessit złoty wyniosła" (Piotrk. Ind. Rel. 73 f. 262 i n.). Laudum wiszeńskie z dnia 4 maja 1676 nakazuje, by każdy posesor „na bogatszego chłopa, uważywszy jego mienie w dobytkach, handlach, rzemiośle, siewbie, nie po złotemu od głowy, ale ducta proportione dostatków większą kwotę wkładał, folgując ubogim tak, aby bogatszy za uboższego suppleat" [1]).

Niewątpliwie ta zasada jest słuszna, ale bądź co bądź opodatkowany zdany jest na łaskę i niełaskę swojego pana. Państwo przekazuje władzę podatkową posesorom dóbr i przez to pośrednio umacnia ich przewagę nad poddanym. A następnie tego rozdziału ma się dokonać w granicach każdej z osobna posiadłości; jeżeli więc wieś jest uboga lub zniszczona, musi na głowę ludności wypaść ta sama suma, co we wsi bogatszej. Daleko tu więc od zasady równomierności obciążenia.

Tej zasady nie można było urzeczywistnić bez rozporządzania samodzielną administracją podatkową. Skarb ułatwił sobie zadanie, przerzucając na opodatkowanych wiele czynności przy wymiarze i poborze. Nie mogli oni dobrze wypełnić tych zadań. Spisy ludności i pogłównego od niej spotykały się z krytyką i wątpliwościami. Np. ziemia drohicka dnia 16 grudnia 1682 godzi się ewentualnie na pogłówne, ale domaga się nowego spisu *(cum nova conscriptione,* Rkps. Kras. 4060 f. 118 i n.). Dla poborców, jak wiemy, skarb przeznaczył 1/2 gr od 1 zł; było to mało i niekiedy sejmiki podwyższają to salarium, np. sejmik woj. kujawskich dnia 15 marca 1674 podnosi je na 1 grosz [2]).

[1]) *Lauda wisz.* XXII nr 23 s. 52.
[2]) *Lauda kuj.* III nr 1 s. 2.

Niewątpliwie działy się i zwyczajne nadużycia. Według votum biskupa kujawskiego na Sejmie z r. 1664 „exactores personalis contributionis od rzemieślników i ludzi od lat kilkudziesięciu pomarłych wyciągają, co zaprawdę jest evidentissima iniustitia" (Rkps. Ossol. II 237 f. 280). Ale takie nadużycia są zwyczajne przy podatkach, zwłaszcza świeżo wprowadzonych.

Przekazanie wyboru poborców sejmikom i wyręczanie się nimi przez skarb w różnych innych czynnościach doprowadzić musiało do tego, że te sejmiki nie zawsze ściśle stosowały się do instruktarza, nawet co do wysokości stawek i zakresu osób opodatkowanych. Np. ziemia halicka w swym laudum z 29 marca 1674 powołując się na to, że nie pozwoliła na żadne podatki z powodu ubóstwa, zniszczenia i ucieczki poddanych, „przecie jednak nie chcąc destituere Rempublicam, prywatnie pozwalamy na to subsidium charitativum ab omni statu incolatus w ziemi naszej, i na żydy i na kupce toż onus wkładamy, excypując tytuły urzędów ziemskich i sumy bonorum regalium et pecuniarias summas obligatorias in censu existentes et arendatorias" [1]).

8. Uwagi ogólne

Najważniejszą rzeczą, którą należy podkreślić, jest to, że pogłówne generalne było naprawdę pogłównym powszechnym, że nie znało wyjątków. W świetle dzisiejszych pojęć podatkowych nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Ale jak to podkreśliliśmy poprzednio, na tle wolności szlacheckiej w w. XVII ta ofiara ze strony szlachty, która postawiła niejako w jednym szeregu szlachcica, dygnitarza duchownego i świeckiego razem z plebejuszem, która wymagała „liczenia głów szlacheckich", zasługuje na szczególne uwypuklenie. Mogło do tego dojść dlatego, że ten podatek był uchwalony przez szlachtę, a nie narzucony z zewnątrz. Pod tym względem zachodzi duża analogia z Anglią, gdzie również pogłówne („poll-tax") było uchwalone przez przedstawicielstwo ludności.

Trzeba to tym mocniej podkreślić, że w tym samym czasie,

[1]) *Lauda halic.* nr 194 s. 371.

co i pogłówne, uchwala się i inne podatki. Nie tracą znaczenia dawne sposoby opodatkowania, a wprowadza się nowe, np. akcyzę, monopolium tabaki i papieru, cło generalne. Chce się wyzyskać wszelkie możliwe źródła dochodu. W tym wysiłku skarbowym na pierwszy plan wybija się jednak to pogłówne generalne, i to z różnych powodów.

Pogłówne jest bezpośrednim podatkiem osobistym. Wprowadzenie jego mogło przynieść istotną zmianę w systemie podatkowym, gdyż dotychczas wydatki na wojsko były pokrywane głównie przez podatki bezpośrednie realne. Pobór względnie podymne, to systemy opodatkowania, oparte na czysto zewnętrznych znamionach, które też z trudem mogły się rozwinąć ku wyższemu typowi podatków. Natomiast w pogłównym, w szczególności dzięki dość szeroko stosowanej zasadzie repartycji, kryły się możliwości ewolucji w kierunku bardziej zróżnicowanych sposobów wymiaru.

Pogłówne, jak wiemy, było podatkiem, jednolicie uchwalonym dla całego państwa. Taryfy jego w poszczególnych województwach i ziemiach były układane na podstawie jednego instruktarza, tak w Koronie jak i na Litwie. Prowadziło więc do osłabienia partykularyzmu podatkowego województw, ziem i powiatów, które różnymi sposobami wydawały sumy, zdeklarowane na wojsko, względnie kombinowały dowolnie wielokrotności poboru czy podymnego. A taka unifikacja systemu podatkowego miałaby duże zarówno skarbowe i gospodarcze, jak nawet i polityczne znaczenie.

Pogłówne było podatkiem bardzo wydajnym. Od razu w roku 1662 przyniosło wielkie sumy. Walor jego był szczególnie wielki jak widzieliśmy na Litwie, w stosunku do innych podatków litewskich. Także w Koronie w r. 1662 wysunęło się na pierwszy plan we wpływach podatkowych, mimo, że nie zaniedbano i innych źródeł opodatkowania.

Ale to pogłówne nie urzeczywistniło tych wszystkich możliwości. Wpływy z pogłównego maleją za każdym razem, gdy się je na nowo wprowadza. Na Litwie stosuje się je mniej często, niż w Koronie. Z biegiem lat to pogłówne zamiast się rozwijać, przeobraża się niejako w kierunku wstecznym. Wchodzi w system skarbowości sejmikowej, z jej różnorodnością i dowolnością. Zamiast wydawać pogłówne według jednego, stop-

niowo ulepszanego instruktarza, województwa i ziemie deklarują ekwiwalenty pogłównego. Czasami odżegnywają się od niego bardzo stanowczo. W ostatnich latach panowania Jano III i w Koronie wraca się do bardziej pierwotnego podymnego.

Pogłówne weszło w skład systemu podatkowego na trwałe i formalnie biorąc, obowiązywało do czasu reform, przeprowadzonych za Stanisława Augusta. Było głównym podatkiem, wyznaczonym na wojsku w r. 1717. Ale nie dokonywano już wtedy rewizji taryf pogłównego. Nie było jednolitej polityki podatkowej, czuwającej nad rozwojem tego podatku. Stało się raczej ciężarem realnym, przywiązanym do posiadłości. Wyznaczona w starych taryfach ilość głów z biegiem lat stała się czystą fikcją.

Na to „uwstecznienie" pogłównego złożyły się różne, znane nam okoliczności. Spośród nich na pierwszy plan wysuwa się stan administracji podatkowej. Administracja sejmikowa nie mogła rozwinąć się i „uszlachetnić" tego podatku.

Niemniej jednak pogłówne, wprowadzone w r. 1662, jako nadzwyczajna ofiara na wojsko, wyłamujące się z ram ustalonego tradycyjnie systemu podatkowego, stanowi bardzo dodatnią kartę dziejów naszej skarbowości. I pod pewnymi względami można je porównać z ofiarą 10 grosza z epoki Sejmu Czteroletniego.

ROZDZIAŁ VI

POGŁÓWNE ŻYDOWSKIE I TATARSKIE

1. Pogłówne żydowskie

Podatek to bardzo stary. Żydzi, korzystający z gościnności króla, żyjąc pod jego protekcją, musieli mu się opłacać. Ale w Polsce ten podatek został przejęty przez skarb pospolity. Pierwotnie było to naprawdę pogłówne — płacone bezpośrednio od głowy żydowskiej w oznaczonej kwocie. Np. uniwersał poborowy z r. 1578 wyznaczył po złotemu od głowy żydowskiej. Wpływ z tego podatku zależał od ilości głów, które zdołano policzyć i obciążyć.

Ale już w r. 1581 wyznaczono sumę 15.000 zł. którą mają za rok wnieść Żydzi koronni [1]). Wydawać by się mogło, że to nie jest istotna zmiana, a raczej, że to tylko zmiana formy opodatkowania: z czystego pogłównego na podatek repartycyjny. Ale sedno rzeczy tkwi w tym, że podatek ten mieli wnosić Żydzi koronni przez swoich starszych. Ci starsi żydowscy odpowiadali za zapłacenie podatku. Pociągnęło to za sobą rozwój samodzielnej organizacji żydowskiej. Kahały zyskały władzę nad współwyznawcami, organizacja podatkowa stała się, jak się zresztą nieraz zdarzało w dziejach skarbowości, podstawą siły reprezentacji społecznej, wyposażonej w prawa samorządne. Skarb dbał tylko o to, by była wniesiona odpowied-

---

[1]) Pawiński A., *Skarbowość w Polsce za Stefana Batorego*, s. 175.

nia suma; co się działo wewnątrz żydostwa, czy starsi nie ściągali więcej, niż było potrzeba na pogłówne, którą to nadwyżkę zużytkowywano na różne cele, o to się nikt nie troszczył.

Repartycja pogłównego przez starszych Żydów była korzystna bezpośrednio dla skarbu; nie potrzebował utrzymywać własnego aparatu administracyjnego, ani też egzekwować podatku u zbyt wielu płatników, którzy nie zaliczali się do najlepszych. Ale skarb tracił kontrolę nad Żydami, nie był dostatecznie poinformowany o tym, czy można podnieść to tzw. pogłówne. Dla Żydów suma kontyngentowa była najdogodniejsza, specjalnie dla ich starszych i organizacji żydostwa. Nic dziwnego, że Żydzi nie pragnęli powrotu do czystego pogłównego. Gdy zaś zaostrzają się tendencje fiskalne, wtedy usiłuje się je wprowadzić na miejsce ryczałtu. Przeważa jednak system określonego ryczałtu, dopiero w r. 1764 mamy na stałe rzeczywiste pogłówne.

W połowie w. XVII Żydzi koronni płacą 70.000 zł rocznie. Ten ryczałt ulega później pewnym zmianom, ale utrzymuje się jego zasada. Utrzymuje się wbrew żądaniom, pochodzącym od szlachty. Np. instrukcja woj. lubelskiego z 7 listop. 1650 wyraża żądanie: „Pogłówne żydowskie nie sumą generalną, ale per capita, aby było płacone" (Rkps. Czart. 395 f. 138 i n.). Instrukcja woj. łęczyckiego z r. 1654 mówi: „Żydzi aby pogłówne sprawiedliwie wydawali przynajmniej po złotemu a singulis capitibus"; druga instrukcja z tego roku żąda: „Żydzi żeby viritim oddawali pogłówne" (Łęczyc. Rel. 193 f. 5 i f. 127). Podobnie instrukcja tegoż województwa z 16 lutego 1657 domaga się reasumcji pogłównego żydowskiego „cum ea melioratione, żeby w każdym województwie a singulis capitibus utriusque sexus do rąk poborcy województwa było oddawane a to exemplo vicino po czerwonemu złotemu od głowy jednej" (Łęczyc. Rel. 1706 f. 320). Instrukcja woj. ruskiego z 28 lut. 1659 domaga się: „Żydzi aby pogłówne od głowy po czerwonemu zł do skarbu na tę zapłatę oddawali" [1]).

Wszystkie te głosy są wyrazem reakcji sejmików przeciw zbyt niskiemu obciążeniu Żydów; z protestami przeciw ich fa-

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr. 149 s. 271.

woryzowaniu spotkamy się niebawem. Szlachta nie miała zaufania do systemu repartycji. Czy jednak wprowadzenie rzeczywistego pogłównego było możliwe? Czy nie wymagało to stworzenia specjalnego aparatu?

Otóż na Sejmie Warszawskim z r. 1662, w związku z uchwałą pogłównego generalnego, nałożono na Żydów, prócz zwyczajnej sumy repartycyjnej 105.000 zł, osobne pogłówne w wysokości 2 zł od osoby; konstytucja sejmowa przepisała specjalną procedurę jego poboru (V. L. IV f. 851 i n.). Nie było więc przeszkód, by i Żydzi płacili prawdziwe pogłówne. Ale utrzymał się dawny, wygodny dla nich system repartycji. Utrzymał się taki stan, że nikt nie wiedział, ilu naprawdę jest Żydów w Polsce.

Jeżeli więc zgodnie z przyjętą praktyką będziemy nadal używali terminu: „pogłówne żydowskie" to z zastrzeżeniem, że tym mianem oznacza się podatek repartycyjny, rozkładany na Żydów przez nich samych, w sposób, nad którym skarb nie rozciąga specjalnej kontroli.

2. Wysokość sumy repartycyjnej

Zajmijmy się najpierw pytaniem, w jaki sposób dochodzi do nakładania pogłównego żydowskiego. W rachunkach sejmowych to pogłówne zaliczone jest między prowenty ordynaryjne. Wynikałoby z tego, że sejm nie uchwala pogłównego na czas do następnego sejmu, a tylko zajmuje się pogłównym w razie zmiany sumy repartycyjnej. Ale pod tym względem nie ma w konstytucjach ustalonej praktyki. Zwykle sejm oznacza sumę, którą Żydzi mają zapłacić i prawie każdy sejm zajmuje się tylko pogłównym. A Sejm z r. 1653 postanawia, że Żydzi ordynaryjne pogłówne „płacić do skarbu Koronnego według dawnego prawa i zwyczaju także i retenta będą powinni" (V. L. V f. 426). Podobnie i późniejsze konstytucje powołują się na dawny zwyczaj.

Przeważnie uchwala się pogłówne od sejmu do sejmu; ale chociaż na ten lub inny rok sejm nie zdąży uchwalić pogłównego, to jednak od Żydów ściąga się pogłówne w dotychczasowej wysokości. Powstają zresztą spory o wysokość pogłów-

nego. Np. według rachunków sejmowych (nr 61) należało się od Żydów za r. 1663 — 105.000 zł, ale Trybunał Skarbowy lwowski uznał tylko należności w wysokości 70.000 zł, podobnie i za rok następny.

Do roku 1658 włącznie według konstytucji sejmowych i zwyczaju, należy się od Żydów 70.000 zł. Czasami sejm nakłada dodatkowy ciężar; np. według konstytucji z r. 1655 Żydzi, gdyby doszło do pospolitego ruszenia, mają prócz tych 70,000, zapłacić jeszcze 20,000 zł (V.L.IV f. 507), Sejm z r. 1659 podniósł pogłówne na 100,000 zł, ze względu na gwałtowną potrzebę Rzeczpospolitej (V.L.IV. f. 604). W r. 1661 pogłówne podniesione zostało na 105,000 zł (V.L.IV. f. 700). W r. 1667 oznacza się pogłówne na 100,000 zł *in moneta currenti* (V.L.IV. f. 943). Konfederacja Generalna Warszawska z r. 1668 każe płacić 105.000 zł również w tej monecie (V.L.IV. f. 1048). Sejm z r. 1670 postanawia, by Żydzi zapłacili te 105,000 zł dobrą monetą (V.L.V. f. 74), co oczywiście oznacza zwyżkę pogłównego. Ale Sejm z r. 1676 każe płacić tę samą sumę, aż do przyszłego Sejmu, *in moneta currenti* (V. L. V. f. 347). Sejm z r. 1678 wraca znowu do dobrej monety (V.L.V. f. 556), tak samo określa pogłówne Sejm z r. 1683 (V.L.V. f. 666), ale w r. 1685 pogłówne oznacza się, łącznie z zaległościami z lat poprzednich, *in moneta currenti* (V.L.V. f. 729), tak samo w r. 1690 (V.L.V. f. 771).

Suma 70,000 zł w połowie w. XVII w porównaniu z sumą 105,000 zł z końcem tego wieku przedstawia bodaj że większą wartość zarówno ze względu na zewnętrzny kurs pieniądza, jak i jego siłę nabywczą. Nastąpiła więc faktyczna redukcja pogłównego żydowskiego i to w okresie, w którym powinny wydatnie wzrosnąć ciężary skarbowe. A już na pierwszy rzut oka widać, że te sumy repartacyjne nie są bardzo wielkie. Zarówno sama wysokość pogłównego, jak i ulga dana Żydom przez zastąpienie dobrej monety monetą *currens*, spotkały się z licznymi protestami ze strony sejmików. Sejmiki te z reguły domagają się, by Żydzi płacili więcej.

Zdarza się czasami, że sejmiki ujmują się o Żydów, ale to są sporadyczne przypadki. Np. instrukcja sejmiku ziemi halickiej z 3 grudnia r. 1676 wnosi o uwolnienie Żydów halickich od pogłównego, a tenże sam sejmik stwierdza, 28 listopada r. 1689, że

„Żydów koronnych jakowa undique opprimit calamitas" i proponuje by Żydzi płacili pogłówne zwyczajną monetą [1]). Instrukcja woj. ruskiego z 31 grudnia r. 1675 upomina się o folgę dla Żydów, z powodu ich nierównego obciążenia. Ale toż samo województwo dnia 10 lutego 1656 r. upominało się, aby się i „Żydzi przyłożyli", podobnie 23 lutego 1662 r. „aby Żydzi znaczną sumą przyłożyli się" [2]). A wspomniana wyżej ziemia halicka uchwala w instrukcji z 26 listopada 1680 r., by Żydzi, „którzy ze wszystkich chrześcian wielkie lucra biorą", płacili podwójne pogłówne; 8 stycznia 1683 r. protestuje przeciw obniżeniu pogłównego na Sejmie Grodzińskim; 29 grudnia 1684 r. domaga się, aby Żydzi dali drugie 100,000 zł dobrą monetą; 12 listopada 1692 r. żąda podwyższenia pogłównego żydowskiego z następującym uzasadnieniem: „Ciż Żydzi przy tak wielkich pożytkach, z niemałą chrześcian krzywdą, bardzo mało w tak wielkich Rzpltej expensach contribuunt" [3]).

Woj. kujawskie nakazują 15 grudnia 1671 swym posłom, by upomnieli się o to, dlaczego pogłówne żydowskie zostało zmniejszone; 19 stycznia 1693 postanawia: „pogłównego żydowskiego aukcja necessitate congruente ma być in consideratione" [4]). Województwo sieradzkie domaga się 1 grudnia 1675: „Przykładem innych państw, żeby na Żydów summa jaka znaczna okrom pogłównego zwyczajnego pod ustąpieniem z Polski włożona była do płacenia" (Piotrk. Ind. Rel. 76 f. 55 i in.). W r. 1681 dnia 10 maja, województwo łęczyckie skarży się na uprzywilejowanie Żydów w następujących słowach: „Żydzi że ea felicitalis przyszli że gdy cała Rzplta et supremum jej caput i stany wszelkie maioris et minoris praerogativae i Chrześciaństwo wszystko w Koronie czworo pogłównego płaci, oni tylko jedno ordynaryjne wydawszy, od wszystkiego per favorificas extra mentem Reipublicae consultationes wolni zostają przy tak wielu innych z Sejmu przeszłego niesłusznych libertacjach, że oczywiście nil contribuunt et illudunt Reipublicae". Instrukcja ta domaga się, by posłowie nie pozwolili na nowe podatki, aż „te wszystkie konstitucje in favorem ich nullo consensu Reipu-

[1]) *Lauda halic.* nr 209 s. 405 i nr 251 s. 481.
[2]) *Louda wisz.* XXII nr 21 s. 49; XXI nr 92. s. 189 i nr 184. s. 341.
[3]) *Lauda halic.* nr 223. s. 426, nr 226. s. 437, nr 231 s. 449 i nr 262 s. 495.
[4]) *Lauda kuj.* II nr 86 s. 352 i III nr 31 s. 169.

blicae skasowane zostaną i naród ten ex questu z Nas żyjący podatki wszystkie równo cum populo et plebe mimo ordynaryjne swe pogłówne" będzie w przyszłości wydawał (Łęczyc. Rel. 145 f. 25 i in.).

Woj. łęczyckie narzeka na to, że Żydzi są uprzywilejowani w podatkach; że faworyzujące ich konstytucje zapadły bez zgody Sejmu *(nullo consensu Reipublicae);* robi dość przejrzystą aluzję do jakichś *consultationes*, które odbyły się *ultra mentem Reipublicae.*

Instrukcje woj. sandomierskiego z r. 1677 i z r. 1685 wyrażają postulat, że żydowskie pogłówne powinno być płacone dobrą monetą; laudum z 12 września r. 1690 wspomina o protestacjach różnych województw, że Żydzi wnoszą do Skarbu 100,000 zł *moneta currenti* (Rkps. Kras. 393. s. 282 i in., s. 393 i in. s. 448 i n.). Laudum sejmiku drohickiego 21 grudnia r. 1694 wymownie narzeka na rozmnożenie się Żydów: „In immensum accrescentes żydowskiego narodu myriades tak się in regno zagęściły, że non colonias tantum, ale całe wyciągnąwszy Chrześcijany osiadają miasta, wszystkie handle, arendy, nie tylko karczem i browarów, ale i całych majętności quod meminisse indignum est". Skarży się ten sejmik, że Żydzi przerzucają podatki na chrześcian i żąda podniesienia pogłównego żydowskiego, by każdy Żyd przynajmniej po złotemu płacił, co chyba nie było wygórowanym żądaniem. W r. 1696, 17 lipca tenże sejmik wyraża postulat, by Żydzi płacili więcej niż 105,000 zł, gdyż „auctus numerus illorum i z postronnych krajów nie mało się ich do Polski nagromadziło". (Rkps. Kras. 4060 f. 142 i 158).

Instrukcja sejmiku lubelskiego z 15 grudnia 1651 żąda, by pogłówne żydowskie nie było zmniejszone; dnia 21 lut. r. 1665 uchwala woj. lubelskie postulat, by Żydzi płacili pogłówne *in duplo*, które to żądanie powtarza się i 28 września 1666, umotywowane tym, że Żydzi „ciężkimi i nad prawo niezwyczajnymi populum zwykli aggravare lichwami i wszystkie ubogim ludziom odjęli handle" (Rkps. Czart. 395 f. 148 i n., f. 284 i n, f. 294 i n.).

Tego rodzaju uchwał sejmikowych moglibyśmy jeszcze więcej przytoczyć. Wyrażają one niemal zupełnie jednolite stanowisko szlachty, która twierdzi, że Żydzi za mało płacą pogłównego, względnie płacą je w zdewaluowanej monecie, co na jedno wychodzi. W świetle tych instrukcji sejmikowych władze central-

ne wyglądają na obrońców Żydów. To stanowisko szlachty ma swe następstwa w jej ustawodawstwie sejmikowym, z czym się jeszcze później spotkamy.

3. Wpływy z pogłównego

Przyjrzyjmy się wpływom z pogłównego żydowskiego, wykazanym w rachunkach sejmowych. Wpływy te są wykazywane tak jak i inne dochody skarbowe nie tylko wtedy, gdy dane sumy rzeczywiście wpłacono, lecz również według wystawionych asygnacji. W naszym przypadku notuje się dość często zastrzeżenie: o ile te asygnacje *(in quantum)* zapłacili. Te rachunki wykazują, że Żydzi wpłacają pogłówne dość opieszale; w niektórych latach zaległości ściąga się w spóźnionych terminach.

Rachunki sejmowe z r. 1650 wykazują wpływów z pogłównego 27,500 zł; w rachunkach przedłożonych sejmowi w r. 1652, figuruje kwota 35,000 zł i 100,000 zł wpłaconych à conto zaległości. Według rachunków z r. 1653 Żydzi wpłacili 53,000 zł, a według rachunków 1654 — 124,159 zł i 2 d. Zaległość za r. 1653 wynosi 51,027 zł 24 gr 3 d, a za r. 1654 70,000 zł; tytułem tych zaległości zapłacili 54,397 zł 11 gr 3 d. Od r. 1655 do 1659 zalicza się im, łącznie z tym, co mieli zapłacić asygnatami, po 70,000 zł rocznie. W r. 1660, zgodnie z konstytucją sejmową z r. 1659 — 100,000 zł, ale w r. 1661 znowu tylko 70,000 zł. W r. 1662 zapisano na pogłówne 105.000 zł. Okazuje się, że Trybunał Skarbowy lwowski uznał należności od Żydów za lata 1663 — 66 tylko po 70,000 rocznie, zaliczając za zapłatę z r. 1663 na rachunek przyszłych należności. W r. 1667 wpłynęło 100,000 zł, a za r. 1668 — 70,000, w r. 1669 — 105,000 in *moneta currenti*, za r. 1670 — 70,000 zł.

Wynika z tych cyfr, że Żydzi zwiększone pogłówne płacą tylko w tych latach, co do których wyraźnie o tym mówi konstytucja sejmowa; w latach następujących po zwyżce wraca się do poprzedniego pogłównego w wysokości 70,000 zł. Widocznie zwiększoną wpłatę traktuje się jako coś nadzwyczajnego, a bezspornym jest obowiązek płacenia 70,000 zł, bez względu na to, czy na dany rok sejm je wyraźnie naznaczy.

Sumę 105,000 zł w dobrej monecie według konstytucji z r. 1670

zapłacili Żydzi w r. 1671 i 72. Z rachunków sejmowych wynika, że w praktyce ta suma stanowiła obciążenie Żydów za 2 lata, czyli że jeden rok minął bez pogłównego. Dopiero od r. 1673 płacą Żydzi po 105,000 zł rocznie dobrą monetą (*in currenti* 178,500). Z roku 1675 zostali dłużni 38,849 zł 19 gr 6 d., którą to sumę darowano im (defalkowano) na podstawie konstytucji z r. 1676 z powodu spustoszenia woj. ruskiego i wołyńskiego (V. L. V. f. 347). W latach 1676—1678 mieli zapłacić asygnacje na 105,000 zł rocznie *in moneta currenti*, potem oblicza się pogłówne *in bona moneta* od pierwszego maja każdego roku, a za czas od 1.V.1679 do 1.V.1681 zapłacili *b. m.* 105,000 = 178,500 *currenti*, czyli że znowu jeden rok przepadł dla pogłównego; podobnie za czas od 1.V.1681 do 1.V.1683 zapłacili Żydzi tylko 105,000 *b. m.* = 178,500 *curr.* Konstytucja sejmowa z r. 1678 mówi, że Żydzi „sto pięć tysięcy dobrej monety przez dwie lecie wypłacać powinni" (V.L.V. f. 556); wyinterpretowano tę konstytucję w sposób, korzystny dla Żydów, co oznaczało faktycznie redukcję pogłównego (178,500 zł za dwa lata *in curr.*, gdy przedtem płacili po 105,000 zł *mon. curr.* na rok).

W r. 1683/84 i 1684/85 mają Żydzi zapłacić po 105,000 *b. m.* = 178,500 *curr.* rocznie, ale wedle rachunków sejmowych z r. 1685 (nr 68) zostali winni 157,000 zł. Konstytucja Sejmu r. 1685 oblicza zaległości na 80,000, a za przyszłe dwulecie każe im zapłacić 210,000 zł, teraz już *in moneta currenti* (V.L.V. f. 729). Od r. 1685 (1.V.) do 1.V.1689 wystawiono Żydom asygnacje na 480,887 zł 16 gr i 3 d. Za trzy lata do 1.V.1692 należało się dodatkowo od Żydów 100,000 zł z tytułu subsidium hiberny; wystawiono w tym czasie asygnacji na 388,163 zł 16 gr 15 d. Potem od 1.V.1692 do 1.V.1699 należało się od Żydów 735.000 zł (po 105,000 zł rocznie). Ale jak podają rachunki sejmowe (nr 72), Żydzi bełzcy nie dopłacili (jako pogorzelcy) 10,000 zł. żółkiewscy 21,000 zł, tarnogrodzcy 8,000. Poza tym, jak podają te rachunki, *Senatus Consultum* po Sejmie Grodzińskim uchwala rozłożyć Żydom dopłatę do hiberny po 50.000 zł rocznie; nie wiemy, czy Żydzi to zapłacili, gdyż te rachunki nie zawierają ogólnych zestawień.

Szczegółowa analiza rachunków sejmowych doprowadza do następujących wniosków: 1) bardzo często, gdy sejm uchwali zwyżkę pogłównego, obowiązuje ona jednorazowo, a potem Ży-

dzi płacą dawne mniejsze pogłówne; 2) czasami Żydzi płacą za dwa lata to, co powinni zapłacić w jednym roku; 3) przechodzi się ostatecznie na płacenie pogłównego *in moneta currenti*, co wobec dewaluacji pieniądza oznacza zniżkę pogłównego żydowskiego.

Jak się to pogłówne rozkłada? Pewne dane o tym, wiele przypada na Żydów w poszczególnych prowincjach, mamy w „Porachowaniu Nr. 1 wiele od Żydów wpłynęło w r. 1673" (Arch. Sk. I 140); inne podaje „Podział Żydów starszych pogłównego 1674 Anni według prawdziwego rachunku do zapłacenia zł 105,000 dobrej monety" od 1 maja 1674 do 1 maja 1675. (Arch. Gł. 65 nr 2). Pierwszy obrachunek zawiera rzeczywiste wpłaty (w trzech ratach) względnie sumy asygnat, wystawionych do zapłacenia; drugi należności od Żydów czyli dyspartyment pogłównego. Zestawienia te wymieniają niekiedy „powiaty", ale nie w zwyczajnym znaczeniu tego wyrazu; taki powiat żydowski obejmuje większą ilość powiatów administracyjnych, często całe województwa.

Według pierwszego obrachunku wpłacili (względnie otrzymali asygnacji) w r. 1673 Żydzi:

	zł	gr		zł	gr		zł	gr
chełmscy . .	15,100	—	wołyńscy . .	16,905	20	tykocińscy . .	3,008	12
ruscy	13,917	—	sandomierscy .	2,500	—	m. Krakowa .	2.972	26
poznańscy . .	7,710	12	kaliscy . . .	2,040	15	powiatowi kra-		
m. Poznania .	1,255	22	przemyscy . .	9,296	20	kowscy . .	5.623	2
lubelscy. . .	7,111	12	rzeszowscy. .	4,866	2			
						Razem . . .	92,307	23

„Podział Żydów starszych" bierze za podstawę pogłówne w wysokości 105,000 zł dobrej monety (178,500 zwyczajnej). Ponieważ jednak Żydzi już wpłacili 16,460 zł, zostaje 162,040 zwyczajną monetą. Suma ta ma być w ten sposób wypłacona:

Żydzi	zł	gr	Żydzi	zł	gr
krakowscy	9,230	29	pow. pozn. i kaliski	18,968	—
ruscy	22,891	—	woj. bełzkie		
lubelscy	10,923	25	z. chełmska	17,270	25
wołyńscy	18,020	15	przemyscy	16,655	12
pow. sandomierscy	22,536	14.5	tykocińscy	8,307	—
poznańscy	5,100	—	rzeszowscy	7,560	—
			węgrowscy	4,642	8
			Razem	162,106 zł	8.5 gr.

W obydwu tych zestawieniach na plan pierwszy wybija się fakt, że przeważną część pogłównego płacą Żydzi, mieszkający w południowo-wschodnich województwach Korony. W r. 1673 na Żydów chełmskich, ruskich, lubelskich, wołyńskich, przemyskich i rzeszowskich przypada 67,196 zł, czyli około 74% wszystkich wpływów; w r. 1674 około 58%. Dowodzi to, że ziemie południowo-wschodnie mają stosunkowo najwięcej Żydów, mimo zniszczeń, wywołanych przez wojny kozackie.

Władze skarbowe wkraczają w sprawy pogłównego wówczas, gdy go Żydzi na czas nie wnoszą. Dokumentów z tej dziedziny jest sporo. Np. w r. 1650 pozywa Żydów przed trybunał król Jan Kazimierz *ad instantiam instigatoris* z powodu niezapłaconego pogłównego (Warsz. Ind. Rel. 15). Uniwersał podskarbiego Bogusława Leszczyńskiego z tych lat (Księga uniwersałów dokładnej daty nie podaje) „Do Żydów koronnych, aby rachunki między sobą czynili i pro informatione na Trybunale Radomskim stawali, żeby skarb względem pogłównego miał swoją satisfakcją", nakazuje im się stawić pod groźbą konfiskaty dóbr żydowskich, także i tych, których właściciele wyjechali za granicę (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 112).

Czasami te wezwania nie wystarczały. Bardzo interesujący sposób egzekucji zastosował podskarbi koronny Jan Kazimierz Krasiński, jak się o tym dowiadujemy z jego uniwersału z dnia 14 sierpnia 1662. Żydzi nie wpłacili należnych od nich 105,000 zł. Wobec tego zlecił podskarbi pisarzowi skarbowemu, „aby on mając takową animadwersją na Żydów tak starszych jako i pospolitych, gdziekolwiek w miastach, miasteczkach i wsiach, na jarmarkach mieszkających i po drogach bawiących się, wszystkich z ich substancjami i towarami zabierał i na komisję teraźniejszą lwowską pro ultimaria executione... odsyłał, z której Tatarom in exsolutionem przerzeczonej sumy 105,000 zł niezwłocznie wydawani będą"; mają w tym wszystkie urzędy pomagać pisarzowi skarbowemu (Arch. Sk. XXXIX 13 r. 67).

By to zarządzenie było zrozumiałe, trzeba podkreślić, że pogłówne żydowskie zostało konstytucjami sejmowymi przeznaczone na upominki tatarskie, a lauda sejmikowe upominają się czasami o to, by na co innego się nie obracało. Gdy Żydzi nie płacą pogłównego, wtedy im się grozi, że się ich wyda temu, dla kogo przeznaczone jest ich pogłówne. Do wykonania tej groźby

nie doszło. Ale bodajże to zarządzenie egzekucyjne okazało się skutecznym.

Uniwersał podskarbiego Morsztyna „do Żydów, aby pogłówne oddawali" z czerwca 1671 r., daje Florianowi Drozdowskiemu, pisarzowi skarbowemu, plenipotencję do egzekucji pogłównego i w tych słowach zwraca się do Żydów: „Jeżelibyście uporczywie na czas i na termin oznaczony nie zapłacili to co od Was należy, aby Osoby wasze gdziekolwiek który z was zastany będzie urzędownie imać rozkazał do skutecznego dosyć uczynienia, towary sekwestrował i konfiskował na Skarb, Bóżnice pieczętował i we trójnasób od tych odbierał, którzyby terminu naznaczonego uchybili" (Arch. Sk. XXXIX. 2 f. 140).

Jeżeli Żydzi nie wpłacali na czas pogłównego, robili to za protekcją panów, którzy ich ochraniali. Stwierdza to uniwersał podskarbiego Marcina Zamojskiego, „aby protekcji w oddawaniu pogłównego Żydom nie dawali" z dnia 20 lut. 1684. „A że z wielką trudnością — pisze uniwersał — per renitentiam niewiernych Żydów koronnych, a bardziej per conniventiam Panów dziedzicznych Żydów w dobrach swoich (vetante lege publica) protegujących i z nich egzekucji komisarzom moim skarbowym o raty od nich przychodzące z podziału starszych Żydów koronnych asygnowane zabraniających dochodzić et cursus wydawania rat penitus ustaje, kiedy komisarze skarbowi z oschłymi asygnacjami z województw, powiatów i miast powracają" (Arch. Gł. XXXIX. 2 f. 190). Podobnie Uniwersał Jana III z 6 maja r. 1677 mówi o protekcjach udzielanych Żydom przez panów (Arch. Gł. Warsz. Ind. Rel. 29 f. 1297).

Panowie dóbr dziedzicznych utrudniają pobór pogłównego od swoich Żydów, kierując się swym bezpośrednim interesem; im mniejszy jest ciężar pogłównego na rzecz państwa, tym lepiej wpływają daniny od Żydów na rzecz panów; a poza tym nie jest wykluczone, że po prostu Żydzi okupywali się swoim panom za udzieloną im protekcję *vetante lege publica*, jak się wyraża uniwersał.

W rozpatrywanym przez nas okresie nie natrafiliśmy na żaden dokument, któryby stwierdzał bezpośredni udział władz państwowych w repartycji pogłównego. Oczywiście te władze dokonywają egzekucji na poszczególnych kahałach, czy na poszczególnych jednostkach; wydają czasami zarządzenia, dotyczące

ulg od pogłównego, w związku z płaceniem lub niepłaceniem tego podatku przez Żydów. Ale dopiero z późniejszego czasu, bo z r. 1700 mamy przykład udziału władz skarbowych w samej repartycji.

Oto komisarz skarbowy, Kazimierz Michał Mierzwiński, z polecenia podskarbiego na podstawie uniwersalu z 26 paźdz. r. 1699, „ufundował" w Horochowie 9 lut. r. 1700 „Komisję Generalną Podziału na partykularze pogłównego żydowskiego województwa wołyńskiego przy bytności rabinów i starszych kahałowych, tudzież i partykularnych Żydach". Na tej komisji został wyznaczony rozdział pogłównego na poszczególne miejscowości wołyńskiego województwa (Arch. Gł. 65 nr 2, taryfa pogłównego woj. wołyńskiego itd.). Nie wiemy, czy ci komisarze już dawniej uczestniczyli w repartycji pogłównego, czy też w konkretnym przypadku brak porozumienia się u Żydów wywołał potrzebę ufundowania komisji.

Z jej aktu dowiadujemy się, że ściąganie pogłównego nie zawsze szło gładko. Przy ustalaniu pogłównego powiatu ostrogskiego skarżył się Jeremi Popowski, towarzysz chorągwi pancernej, „iż on będąc ordinowany... do miasteczka Włodzimierza w powiecie ostrogskim na odebranie pogłównego żydowskiego od Żydów we Włodzimierzu mieszkających, do skarbu koronnego należącego, został od tychże Żydów włodzimierskich w gospodzie zrabowany i bez żadnej okazji potłuczony i z rzeczy wszystkich także rynsztunku żołnierskiego odebrany i z tegoż miasteczka Włodzimierza wygnany". Komisarz Mierzwiński odesłał tę sprawę, jako „uczynkową", do podskarbiego.

Podatek repartycyjny ma tę zaletę, że skarb otrzymuje określoną sumę i niedobór jednych rozkłada się na drugich. W aktach cytowanej komisji mamy ciekawą „kawcję" (kaucję) wszystkich Żydów województwa wołyńskiego. Przyrzekają sobie w niej „wszystkie kahały i partykularne miasta i miasteczka Żydów województwa wołyńskiego", że gdyby kahał lub Żydzi jakiejś miejscowości „nie z niedbalstwa żydowskiego, ale przez jaki znaczny przypadek podupadli, i przez ten upadek pogłównego żydowskiego do skarbu koronnego żadną miarą płacićby nie mogli, tedy za takie miasto i miasteczko podupadłe, albo distincte za Żydów lub za Żyda podupadłego cały powiat ten, w którym to miasto albo miasteczko lub niektórzy Żydzi podupadli mesz-

kają, powinien pogłówne roczne do skarbu koronnego tak jako na nich przed przypadkiem należało zapłacić".

Niekiedy wprost się oznacza, wiele dany powiat ma zapłacić; np. według konstytucji z r. 1678 Żydzi rzeszowscy „podług transakcji z synagogą" mają zapłacić nie więcej nad 3,000 zł (V.L.V. f. 272). Gdy zaś klęski, spadające na Żydów, przyjmą większe rozmiary, wtedy sam król uwalnia od pogłównego poszczególnie miasta czy powiaty. Np. przywilej Jana III z 6 maja r. 1687 na podstawie konstytucji o pogorzelcach, „mając politowanie nad nieszczęściem Żydów miasta Bełzca, uwalnia pogorzelców od hiberny, a Żydów od pogłównego, co się ma im w sumie pogłównego potrącić i nie ma się nakładać na innych Żydów" (Arch. Gł. 68 nr 5 f. 576).

4. Inne obciążenia Żydów

Bardzo ważne znaczenie ma okoliczność, jakie podatki płacą Żydzi prócz pogłównego; czy są pociągani do ogólnych podatków na równi z innymi mieszkańcami państwa, czy też pogłówne zwalnia ich od tych ciężarów. Stanowisko ustawodawstwa sejmowego jest chwiejne, podlega zmianom; w praktyce zaznacza się różnica poglądów między władzą centralną a polityką podatkową sejmików.

Lauda sejmikowe powołują się nieraz na konstytucję Sejmu Warszawskiego z r. 1643, która naznaczyła 70,000 zł pogłównego od Żydów koronnych, „nie excypując ich od żadnych Podatków Czopowych, Poborów, Soszu Rzemieślnego i innych, kiedy będą od Rzeczyposp. uchwalone" (V.L.IV. f. 69). Ale już Sejm z r. 1650, uchwalając pogłówne, uwolnił Żydów na rok od wszelkich podatków prócz ceł (V.L.V. f. 336 i n.). Wynikało by z tego, że Żydzi zostali uwolnieni także i od konsumcyjnych podatków. Ale znowu Sejm z r. 1652 uchwalił, że Żydzi wydadzą wszystkie podatki na tym Sejmie uchwalone, według starych kwitów (V.L.IV. f. 374). Sejm z r. 1655 uwalnia specjalnie Żydów od wyprawy dymowej i innych ciężarów; gdyby jednak przyszło do pospolitego ruszenia, mają wpłacić do skarbu 20,000 zł (V.L.IV. f. 507).

Sejm z r. 1658 za pogłówne i za 20.000 zł na pospolite rusze-

nie uwalnia Żydów od podatków po województwach, z wyjątkiem czopowego i akcyzy (V.L.IV. f. 574 i n.); Sejm z r. 1661 w związku z podwyżką pogłównego uwolnił Żydów od wszelkich podatków i chlebów zimowych, z wyjątkiem podymnego, czopowego i ceł (V.L.IV. f. 700); a więc mają ponosić ważny podatek bezpośredni — podymne. Jak wiemy, w r. 1662 nałożono na Żydów, poza zwyczajnym pogłównym, po 2 zł od głowy w uzupełnieniu pogłównego generalnego. Konstytucja z r. 1667 uwalnia Żydów od wszystkich podatków, oprócz czopowego i ceł, to znaczy oprócz podatków konsumcyjnych (V.L.IV. f. 943). Wolność tę precyzuje Konfederacja Generalna z r. 1668, której uchwały mówią, że Żydzi mają być wolni od wszelkich ciężarów, oprócz czopowego i ceł, „i per lauda w województwach i ziemiach nie mogą bydź uciężani, ani do nich pociągani" (V.L.IV. f. 1048). Powtarza to konstytucja z r. 1670 (V.L.V. f. 77 i n.). Konstytucja z r. 1673 uwalnia ich wyraźnie od drugiego pogłównego (V.L.V. f. 116). Uwolnienia z r. 1668 i 1670 ponawia konstytucja z r. 1678 (V.L.V. 557). Natomiast pogłówne z r. 1683 nie deroguje „extraordynaryjnym podatkom, na przeszłych Sejmach i teraźniejszym, także i na sejmikach na nich (tj. Żydów) uchwalonym" (V.L.V. f. 666). Sejm z r. 1685 zastrzega, że Żydzi nie mają być pociągani do żadnych ciężarów przez lauda, ale „oprócz podatków na Sejmie uchwalonych, które równo cum plebe et modo na Sejmikach adinvento płacić powinni" (V.L.V. f. 729); Sejm z r. 1690 ponawia zastrzeżenie co do laudów partykularnych (V.L.V. f. 771).

Obciążenie Żydów reguluje się więc *de casu ad casum;* ponieważ nie zawsze sejm na czas się zbiera, by uchwalić nowe podatki, a konstytucje sejmowe nie zawsze są zupełnie jasne, powstają nieraz spory na tym tle, co Żydzi mają płacić. Na ogół Sejm idzie w kierunku rozszerzania ulg dla Żydów. Żadna z konstytucji z drugiej połowy w. XVII nie formułuje tak stanowczo obowiązku płacenia podatków przez Żydów, jak konstytucja z r. 1643. Przeważa zasada, że Żydzi są wolni od podatków bezpośrednich, a pociąga się ich tylko do niektórych nadzwyczajnych podatków, przez sejm uchwalonych; a dość często zakazuje się obciążania Żydów podatkami sejmikowymi.

Wolność podatkową Żydów zabezpieczają uniwersały królów i podskarbich. Uniwersał króla Jana Kazimierza z 10 stycznia

1667 zabrania, aby się nikt nie ważył tak per laudum sejmiku, jako też jakimkolwiek innym sposobem „niewiernych Żydów do żadnych podatków, poborów, ciężarów, chlebów żołnierskich i innych quocunque titulo nazwanych exakcji pociągać" (Warsz. Ind. Ind. Rel. 23 f. 1041). Podobną treść zawiera uniwersał króla Michała z 31 grudnia r. 1671 (Warsz. Ind. Rel. 26 f. 53). Uniwersał podskarbiego Morsztyna z 15 czerwca 1673 oznajmia, że chociaż Żydzi są wymienieni w instruktarzu pogłównego generalnego, to jednak nie ma się ich do niego pociągać, bo ich konstytucja sejmu od niego uwolniła; ale z późniejszego uniwersału króla Michała z 18 czerwca 1673 r. wynika, że Żydzi są wolni tylko od drugiego pogłównego, co jest istotnie zgodne z konstytucją (Warsz. Ind. Rel. 26 f. 1616 i 1653). W rok później 29 sierpnia 1674 objaśnia podskarbi Morsztyn, że tytułem pogłównego (generalnego) ma się brać od Żydów po 1 zł, a nie (jak się to dzieje) po 2 zł od osoby (Warsz. Ind. Rel. 27 f. 1045).

Uniwersał Jana III z r. 1681 wyjaśnia, że Żydzi mają płacić tylko swoje pogłówne; „jeśliby insze jakie po Wdztwach nastąpić miały extraordynaryjne uchwały, do tych uchwał Żydzi należeć nie mają, ani pod prawa konstytucji grodzińskiej... pociągani nie będą". Król znosi asygnacje żołnierskie nie Żydów (Warsz. Ind. Rel. 32 f. 779). Podobną treść ma uniwersał Jana III z 11 lipca 1685 (l. c. 35 f. 689), jak i jego uniwersał z 18 kwietnia 1689 (l. c. 37 f. 1836); uniwersał Jana III z 2 czerwca r. 1690 nakazuje uwolnić Żydów od wszelkich podatków po ziemiach i województwach — a w szczególności stwierdza, że Żydzi nie podlegają nowej donatywie kupieckiej (l. c. 38 f. 1089). Wogóle kancelaria królewska stosunkowo dużo wydaje uniwersałów w obronie Żydów.

Natomiast sejmiki usiłują pociągnąć Żydów do różnych ciężarów, poza pogłównym, uchwalonym przez sejm. Z reguły obciąża się Żydów podatkami bezpośrednimi, czasami wprowadza się specjalne pośrednie obciążenie, np. laudum woj. krakowskiego z 15 czerwca 1659 nakłada na Żydów zagranicznych, przywożących towary do Krakowa i wywożących, po 1 zł od 100 ponad induktę i ewektę, a to na odbudowę cekauzu i amunicję. (Rkps. Kras. 391 f. 340 i n.).

Woj. lubelskie stwierdza w laudum z 29 kwietnia 1653, że Żydzi od r. 1643 nie płacą żadnych podatków; ponieważ wyma-

wiają się, że nie wiedzą, co mają płacić, laudum nakazuje spisać wszystkie domy żydowskie i kupców i nakłada na Żydów 30 poborów (Rkps. Czart. 395 f. 436 i n.). Laudum ziemian przemyskich i sanockich z 19 stycznia 1657 w związku z przeprowadzeniem pospolitego ruszenia nakłada na Żydów 1.000 zł, częściowo w gotówce a częściowo w naturze; tę samą kwotę nałożono na nich już przedtem, 25 czerwca 1648, a 4 czerwca tego roku na Żydów ziemi lwowskiej 3.000 zł.[1]) Według laudum woj. kujawskich z 19 paźdź. 1655, Żydzi mają dołożyć na wojsko powiatowe 2.000 zł.[2]) Dnia 29 maja r. 1657 ziemia halicka w związku z uchwaleniem podymnego, nałożonego także i na Żydów, nakłada na nich nadto po 1 zł pogłównego [3]).

Według laudum województwa lubelskiego z 9 czerwca r. 1648 mają Żydzi zapłacić „donatywy" 3.000 zł. (Rkps. Czart. 395 f. 365 i n.). Sejmik lubelski 24 stycznia 1651 wybiera specjalnego poborcę, który ma ściągać od Żydów podatki, nałożone na nich zgodnie z konstytucją z r. 1643 (Rkps. Czart. 395 f. 408 i in.). Sejmik lubelski protestował w grodzie przeciw konstytucji, uwalniającej Żydów od podatku i nakazał im płacić od domów na wojsko (Rkps. Czart. 395 f. 458, laudum z 5 lipca 1655). Dnia 22 listop. 1658 uchwala sejmik nałożyć na Żydów po talarze od głowy, a od dzieci po 1 złotym (Rkps. Czart. 395 f. 480 i n.).

Woj. sandomierskie dnia 9 grudnia 1681 nakłada na Żydów extraordynaryjne pogłówne po 1 zł od głowy, „uważając ich sposoby różne w handlach w zakupach etiam prohibitarum rerum"; uchwala się następnie to pogłówne 18 maja 1683, a nadto po 1 zł od żydowskiej czeladzi. (Rkps. Kras. 393 f. 364 i n.). Toż województwo dnia 12 września r. 1690 każe Żydom płacić po 1 zł od głowy, „lubo są novella constitutione od tego podatku uwolnieni non obstante eadem ex ratione, ponieważ różne różnych województw protestacje, iż summam 100,000 currenti do skarbu wnoszą moneta" (Rkps. Kras. 393 f. 448). Mamy tu więc uchwałę, wyraźnie sprzeczną z konstytucją sejmową.

Sejmik województw kaliskiego i poznańskiego z 21 marca 1668, wprowadzając pięcioro podymnych, uchwala by płacili je i Żydzi „nie zasłaniając się konstytucjami przeszłego sejmu, ani

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 117 s. 211, nr 2 s. 5 i nr 1 s. 3.
[2]) *Lauda kuj.* II nr 24 s. 65.
[3]) *Lauda halic.* nr 85 s. 131.

libertacjami żadnymi prywatnymi" (Kalis. Rel. Nr. 40-a f. 256). Laudum tego sejmiku z 31 maja 1677 każe należeć do podatków wojewódzkich także i Żydom zgodnie z dawniejszym laudum z r. 1674 (Kalis. Rel. 45). Laudum tego województwa z 5 listop. 1685 uchwala po 1 zł od głowy od Żydów, mieszkających po wsiach i trudniących się handlem (Kalis. Rel. 53 f. 854 i n.).

Można by oczywiście więcej przytoczyć tych laudów. Trafiają się one częściej w tych województwach, gdzie jest sporo Żydów. Bodaj że liczniej występują bliżej połowy w. XVII, kiedy można się było powoływać na konstytucję r. 1643. Potem ustawodawstwo sejmowe i uniwersały królewskie coraz częściej występują przeciw obciążaniu Żydów przez lauda sejmikowe. Jeżeli niektóre sejmiki mimo to nakładają podatki na Żydów, to nie mamy pewności, by te ich uchwały były rzeczywiście wykonane.

Stwierdziliśmy poprzednio, że pogłówne żydowskie nie wzrasta w drugiej połowie w. XVII odpowiednio do potrzeb skarbu. Obecnie widzimy, że Żydzi coraz bardziej umacniają swoje wolności podatkowe z tytułu płaconego przez nich pogłównego. Sprzyja temu sejm i królowie, a przeciwstawia się ustawodawstwo sejmikowe.

5. Pogłówne żydowskie na Litwie

Jakkolwiek konstytucja Sejmu z r. 1670 o pogłównym żydowskim mówi, że „niepośledni publici aerarii z pogłównego żydowskiego zwykły bywać posiłek", to jednak to pogłówne na Litwie ma bardzo małe finansowe znaczenie. W swej konstrukcji opiera się na podobnych zasadach, jak pogłówne żydowskie w Koronie: jest z reguły podatkiem repartycyjnym; sumę repartycyjną rozdzielają starsi Żydzi i są za nią odpowiedzialni. Zachodzi jednak ta różnica z Koroną, że pogłówne żydowskie konstytucje sejmowe zaliczają wyraźnie do prowentów extraordynaryjnych. Wynikało by z tego, że jeżeli nastąpi przerwa w periodycznym zbieraniu się sejmu, to wtedy pogłówne przepada. Nie możemy tego wykazać z całą stanowczością, gdyż co do Litwy tylko dla niektórych lat rozporządzamy rachunkami sejmowymi, ale trudno przypuścić inaczej.

Następnie pogłówne żydowskie przez szereg lat uchwala się łącznie z podymnym, nałożonym na Żydów. A że to podymne również oznacza się w okrągłej sumie repartycyjnej, zaciera się w praktyce różnica między podymnym a pogłównym żydowskim. Być może, że przy rozdziale podymnego brano pod uwagę tylko Żydów posiadających domy. W każdym razie podymne stanowi uzupełnienie pogłównego. Od innych podatków bezpośrednich Żydzi na Litwie są uwolnieni, płacą jednak pogłówne generalne.

Przypatrzmy się kwotom, nałożonym na Żydów tytułem pogłównego w Wielkim Księstwie Litewskim.

Rok	Suma	Źródło
1648	24,000	V. I. IV f. 171
1649 (dwoje pogłów.)	6,000	„ „ „ f. 192
1650	12,000	„ „ „ f. 324
1651	24,000	„ „ „ f. 349
1652	30,000	„ „ „ f. 379
1653	6,000	„ „ „ f. 426
1654	40,000	„ „ „ f. 474
1658	10,000	„ „ „ f. 575
1659	10,000	„ „ „ f. 575
1661	12,000	„ „ „ f. 818
1662	po dwa złote od osoby	„ „ „ f. 905
1667	10,000	„ „ „ f. 988
1671	15,000	V. I. V. f. 50 i n. wyd. Obryski
1673	25,000 *curr. mon.*	„ „ „ f. 147
1676	10,000 „ „	„ „ „ f. 425
1677	20,000 „ „	„ „ „ f. 527
1678	20,000 „ „	„ „ „ f. 616
1683	20,000 „ „	„ „ „ f. 689
1685	20,000 „ „	„ „ „ f. 746
1687—1690	po 10,000 rocz. *curr. mon.*	„ „ „ f. 810 *(ex Senat. Consilio)*
1691 i 92	20,000 „ „ „	„ „ „ f. 810

Pogłówne z r. 1662 jest uzupełnieniem pogłównego generalnego, a nie wiąże się organicznie z repartycyjnym pogłównym żydowskim. W okresie lat 1687 — 91 przedłużone zostało pogłówne, jak i inne podatki *ex Senatu Consilio* z powodu dwóch zerwanych sejmów; Sejm z r. 1690 to przedłużenie zaaprobował. Widzimy, że w latach późniejszych ustaliła się roczna kwota repartycyjna na 10.000 zł rocznie monety zwyczajnej. Przedtem te kwoty podlegały większym wahaniom.

Nie zawsze jednak uchwalano na czas pogłówne. W latach

1648 do 1661 włącznie sumy pogłównego uchwalone przez Sejm, wynoszą przeciętnie rocznie 12.428 zł; i l. 1667 — 1692 przeciętnie rocznie 7.692 zł. A trzeba zauważyć, że w tym drugim okresie Żydzi płacą pogłówne monetą zwyczajną, mocno zdeprecjonowaną. Próby nakładania pogłównego w dobrej monecie na Litwie nie podejmowano, jak można sądzić na podstawie konstytucji sejmowych. A więc w ciągu rozpatrywanego przez nas okresu nastąpiła wydatna redukcja pogłównego. I nawet gdyby nie uwzględniać przerw, to przecież te 10.000 zł zdeprecjonowanej monety od wszystkich Żydów W. Księstwa Litewskiego, to bardzo mało!

Konstytucja Sejmu Walnego Elekcji z r. 1648 nałożyła na Żydów „dwoje pogłówne", równe 6.000 zł. W niektórych latach późniejszych powtarza się ta metoda obrachunku, ale później już oznacza się pogłówne na 10.000 złotych.

Sejm z r. 1650 uchwalił, że gdy Żydzi wniosą pogłówne i podymne, to „od Poborów, Szosów Donatywy na Miasta włożonej i wszelakich innych podatków, także od rzemiosł, handlów, koni swoich i furmańskich, od osób też i sług swoich wolni zostać mają" (V. L. IV f. 349 i n.). Na to postanowienie powołują się często późniejsze konstytucje. Nie natrafiamy jednak w nich zakazów obciążania Żydów podatkami województw i ziem; widocznie na Litwie sejmiki nie uciekały się do tego sposobu.

Nie wiemy, jak wpływało pogłówne do skarbu pospolitego litewskiego. Musiały być zaległości w jego wpływach, jeżeli konstytucje, poza wspominaniem o zwyczajnych karach *contra retentores*, niekiedy zawierają specjalne sankcje. Konstytucja z r. 1654 wspomina o zabezpieczeniu pogłównego na szkołach żydowskich upoważniając skarb do ich opieczętowania, „aż się Skarbowi dosyć stanie" (V. L. IV f. 474). Konstytucja z r. 1673 mówi: „Listy z Kancellarii naszej świeżo w roku 1672 die 23 Junii wydane im (to jest starszym Żydowskim) na karanie Żydów nieposłusznych i swawolnych aprobujemy" (V. L. V f. 147).

Obliczenie dochodów W. Księstwa litewskiego z r. 1677 („Percepta podatków Rzplitej na Sejmie anni 1677 z których długi W. X. Litewskiego wypłacone bydź mają" (Rkps. Zam. 1664 I nr 110), podaje wpływ z pogłównego na 20,000 zł. Rachunki Sejmowe litewskie z r. 1678 („Liczba skarbu") podają, że

z kwoty 20,000 zapłacono 3,500 zł, wydana została na Żydów assygnata (niewiadomo czy zapłacona) na 10,000 zł., zostaje jeszcze 6.500 zł. Innych danych liczbowych z Litwy nie znamy.

6. Uwagi ogólne

Stwierdziliśmy, że pogłówne żydowskie w ciągu badanego okresu nie wzrasta a nawet maleje; w Koronie nie wzrasta ze względu na spadek wartości pieniądza, na Litwie także i w nominalnej wysokości. Żydzi w okresie lat 1648—1660 doznali wielkich klęsk nie tylko na wschodzie, w związku z wojnami kozackimi i moskiewskimi, lecz także i przez najazd szwedzki. Szwedzi rabowali Żydów i nakładali na nich wielkie kontrybucje [1]). Czyż więc mały wpływ z pogłównego uprawiedliwiony jest ich zniszczeniem, rozprószeniem się po świecie?

Można poddawać w wątpliwości głosy zainteresowanych Polaków i Żydów o tym, wiele Żydzi zdolni byli płacić. Ale mamy świadectwo zagranicznego obserwatora, Ulryka Verdum, który podróżował po Polsce w latach 1670—1672 i opisał dokładnie zwłaszcza Ruś i Podole, gdzie Żydzi doznali klęsk największych. Wspominając o tym, że miasto Buczacz jest już nieco odbudowane po klęskach, zwłaszcza przez Żydów, robi takie ogólne uwagi: „Ci bowiem tak tu, jak w całym Podolu i na Rusi mieszkają w wielkiej liczbie. Ponieważ zaś od panów polskich dzierżawią za pieniądze karczmy wraz z wszystkimi innymi dochodami, dostają od nich nad poddanymi ich, a zwłaszcza nad chłopami wielką władzę, której te łotry (Schelme) do tego stopnia nadużywają, że biednych Chrześcian według upodobania lżą, biją i nogami depcą, jak to na własne oczy widziałem dziwiąc się, że chrześcijańscy panowie tak na to patrzeć mogą" [2]).

Dr. Ignacy Schiper stwierdza, że w połowie w. XVII straszne klęski, które spadły na Żydów sprowadziły ich upadek. Ale po paru dziesiątkach lat Żydzi zdołali się dźwignąć z tego upadku, dzięki protekcji królów, którzy nadawali Żydom różne przywileje, „koncesje" na wyrób i sprzedaż trunków, robili Żydów

---

[1]) Bałaban M. Dr, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304—1868.* T. II. 1936 s. 4 i n.

[1]) Liske X., *Cudzoziemcy w Polsce* 1876, Ulryk Verdum s. 182 in.

swymi faktorami i ajentami finansowymi; dalej królowie bronili handlu żydowskiego w konfliktach z chrześcijanami, ściągali z zagranicy kupców żydowskich. Następnie otaczała protekcją Żydów szlachta polska, osadzając ich po jurydykach i ściągając Żydów do swoich miast. Okres lat 1660 — 1680 Dr. I. Schiper nazywa okresem restauracyjnym w dziejach handlu żydowskiego w Polsce. Udział Żydów w wewnętrznym i zagranicznym handlu coraz silniej wzrasta. O końcu w. XVII twierdzi ten autor: „przeważająca rola Żydów w handlu polskim była w tych czasach już ugruntowaną" [1]).

Jeżeli więc Żydzi wzmocnili swoją pozycję gospodarczą w Polsce pod koniec w. XVII, co zresztą stwierdzają i inne świadectwa (cytowaliśmy poprzednio laudum jednego z sejmików, które mówi o „myriades" Żydów); jeżeli zdobywają sobie nowe pozycje, nawet w rolnictwie, jako arendarze, dzierżawią dochody państwowe itd., to w jakim stosunku do tych faktów pozostaje te stokilkanaście tysięcy zdeprecjonowanych złotych płaconych przez Żydów tytułem pogłównego? Nikt nie będzie twierdził, że istnieje współmierność między siłą gospodarczą Żydów a ich funkcją w systemie podatkowym wielkiego państwa.

Prawda, że Żydzi ponoszą i inne ciężary. Nie wszystkie można dokładnie zarejestrować. W księgach rachunkowych kahałów są wymieniane wydatki na „podarunki" dla możnych panów. Wymagałoby to osobnych badań, by stwierdzić dokładnie, czemu Żydzi zawdzięczają swoje swoje „protekcje". Ale jest faktem, że z tych protekcji korzystają także i w dziedzinie podatków — ze szkodą skarbu Rzeczypospolitej. Nie podobna odmówić racji wywodom podkomorzego kaliskiego na Sejmie z r. 1677, kiedy 16 marca „jawne dawał dokumenta... (że) Żydom na przeszłym sejmie z jednego pogłównego połowę ustąpiono, a szlachcie i duchowieństwu ubogiemu trojakie pogłówne płacić nakazano" (Rkps. Ossol. II. 247 f. 503).

W dziwny sposób Żydzi umieją się uchronić od zwiększenia ciężarów podatkowych, to w okresie, kiedy ciężary podatkowe przygniatają nawet najbardziej uprzywilejowaną warstwą lud-

---

[1]) Schiper I. Dr, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, 1937. s. 149 i n. s. 170 i n., s. 186.

ności. Nie jest to zjawisko odosobnione w dziejach naszego skarbu. Podobne objawy stwierdziliśmy i w epoce Sejmu Czteroletniego [1]).

Krótko mówiąc: im bliżej końca w. XVII, tym mocniejsza jest pozycja Żydów w przemyśle i handlu Rzeczypospolitej. A ich skąpy udział w ponoszeniu ciężarów na państwo nie tylko nie wzrasta, lecz nawet maleje.

7. Pogłówne tatarskie na Litwie

Niewielki w swych wynikach finansowych podatek, zwany pogłównym tatarskim, w początkach okresu, który rozpatrujemy, pobiera się od „głowy", potem przechodzi się na sumę kontyngentową, by po pewnym czasie wrócić do dawnego systemu. Nie podlegają mu Tatarzy, którzy pełnią służbę wojskową; a że konstytucje wymieniają pozytywnie tylko Tatarów, którzy „furmaństwem i kupiectwem i rzemiesły się bawią", można przypuścić, że także i Tatarzy, osadzeni na roli, są wolni od pogłównego.

Sejm z r. 1649 nałożył po 2 zł od głowy; podatek ten obciąża także żony i dzieci (V. L. IV f. 324). W r. 1652 ponowiono ten podatek (V. L. IV. f. 379). Konstytucją Sejmu z r. 1658 pogłówne obniżono do 1 zł od głowy (V. L. IV. f. 575). Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1661 pozywa Tatarów za niewydane pogłówne przed trybunał skarbowy, a *pro futuro* nakłada nowe pogłówne, obecnie już w kontyngentowej sumie 2,000 zł, w dwóch ratach (V. L. IV. f. 818). Według konstytucji z r. 1667 Tatarzy mają wydać 6,000 zł w jednej racie (V. L. IV f. 987). Jednakże ta rata nie została zapłacona i dlatego konstytucja z r. 1670 wraca do dawnego, zwyczajnego pogłównego, naznaczając po 2 zł od osoby (jak i dawniej, także od żon i dzieci). Poborców pogłównego mają naznaczyć mułłowie tatarscy, w każdym województwie i powiecie, którzy mają sporządzić regestry, zaprzysiądz je itd. Nadto Tatarzy mają dodatkowo zapłacić po 1 zł od osoby za niewydane dawniejsze pogłówne (V. L. V. f. 527). Sejm z r. 1678 nakazuje: Tatarzy „pogłówne i inne Sejmem uchwalone podatki aby równo z stanem szlacheckim oddawali". (V. L.

[1]) Rybarski R., *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, 1937 s. 226 i n.

V. f. 642), ale zdaje się chodzi tu o zwyczajne pogłówne generalne.

„Liczba skarbu" z r. 1678 podaje, że „tatarskie powinni byli wnosić 3.000 zł", ale rzeczywistego wpływu nie zanotowano. „Percepta podatku Rzpltej na Sejmie Anni 1677 uchwalonych z których długi W. X. Lit. wypłacone bądź mają" (Rkps. Zam. 1664 I. nr 110) podaje pogłówne tatarskie na 3,000 zł, a było przedtem 6,000 zł. Z tych wszystkich danych widać, że pogłówne tatarskie miało minimalne znaczenie finansowe. Nie był to zresztą podatek stały, któryby wpływał niezależnie od każdorazowych uchwał sejmowych, choć czasami mówi się o tym pogłównym jako „zwyczajnym".

ROZDZIAŁ VII

DONATYWA KUPIECKA

I. Podstawy prawne donatywy

Donatywa kupiecka była podatkiem kontyngentowym nakładanym na kupców w sumie, określonej przez ustawę. Centralne władze skarbowe oznaczały, wiele mają wnieść poszczególne miasta i miasteczka; rozdziału pomiędzy poszczególnych kupców dokonywały zarządy miejskie. Był to oczywiście podatek bezpośredni; dopiero w późniejszych latach pobierano tę donatywę jako dodatek do cła. Wtedy już nie było mowy o repartycji, z bezpośredniego przeobraził się ten podatek na pośredni.

Konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1649 postanawia: „Na tę gwałtowną Rzeczyposp. potrzebę wkładamy na Kupców wszystkich Koronnych, nemine penitus excepto, także Włochów, Francuzów, Ormianów, Szotów i inszych cudzoziemców i handlami bawiących się ludzi, w Koronie naszej, aby ci wszyscy dali sumę sześćdziesiąt tysięcy złotych do rąk Wielmożnego Podskarbiego Naszego Kor. podług asygnacji jego do miast i miasteczek wydanych". Podatek ten ma być zapłacony 20 lut. 1650 (V. L. IV. f. 293). Ponieważ Sejm zebrał się 22 listop. 1649, termin zapłacenia donatywy jest dość krótki. W r. 1650 donatywa wynosi 120.000, które mają kupcy zapłacić na Trybunale Radomskim (V. L. IV f. 336). W r. 1652 nałożono znowu 60.000 zł, „na które, nie zasłaniając się żadnymi libertacjami, wszyscy składać powinni". Sejm wyjmuje z pod niej ubogie miasteczka, gdzie nie ma kupców; po miastach głów-

nych mają jej ciężar ponosić proporcjonalnie także i kupcy na przedmieściach (V. L. IV f. 376).

Ta ostatnia donatywa nie wpłynęła „dla powietrza i innych przyczyn"; kupcy mają ją wnieść przed Trybunałem Skarbowym z r. 1665 (V. L. IV 425). Sejm z r. 1654 nakazuje znowu wnieść kupcom donatywę w wysokości 50.000 zł „według dawnego zwyczaju", powtarzając przy tym zastrzeżenie co do nie obciążania ubogich miasteczek, gdzie nie ma kupców i wyjaśnia, że mają ją płacić przedmieszczanie po głównych miastach (V. L. IV f. 458). Po paroletniej przerwie uchwalił Sejm Warszawski z r. 1659 donatywę w wysokości 80.000 zł, przy czym na jej konto ma się zaliczyć to, co miasta zapłaciły po przeszłym sejmie; donatywa ma nie obciążać miast, z gruntu spalonych (V. L. IV f. 604).

Sejm z r. 1661 nie uchwalił zwyczajnej donatywy od kupców w określonej sumie, lecz rodzaj podatku majątkowego od ich towarów. Konstytucja stwierdza, że przy ciężkich podatkach spadających na dobra królewskie, duchowne i ziemskie, kupcy wszelkich narodów wprowadzili monopolia i podnoszą ceny towarów. Wobec tego wszyscy kupcy mają mieć oszacowane swoje towary przez sądy ziemskie i grodzkie i przed nimi ten szacunek zaprzysiądz. Od tego szacunku mają zapłacić do sześciu tygodni po 6 zł od 100. A zaś kupcy cudzoziemscy, którzy nie mają w Koronie swych posiadłości, płacą podwójną stawkę. Kupcom pod surowymi karami nie wolno z tego tytułu podwyższać cen. Nikt nie może być wolny od zapłacenia tego subsidium. Z wpływów z niego przeznacza się 10.000 zł na artylerię koronną, reszta ma być wniesiona do skarbu koronnego (V. L. IV f. 699 i n.).

W r. 1664 i 1666 wyznaczono kupcom donatywę na podstawie *Senatus Consilium*, a nie przez sejm. Nie było to zupełnie zgodne z prawem, gdyż donatywę uchwalał zawsze sejm. Ale nie wywołało też specjalnych protestów, bo nie dotknęło to interesów warstw, reprezentowanych w sejmie. W r. 1667 uchwalił sejm, powołując się na konstytucję z r. 1649, donatywę od kupców koronnych w sumie 100.000 zł, z czego połowa ma być wpłacona w dobrej monecie, a połowa *in moneta currenti*. Donatywę tę mają płacić wszyscy (wyjąwszy miasteczka gdzie kupców nie ma), trudniący się handlem; odpowiedzialni są

za to przed magistratami. Kupcy z powodu donatywy nie mogą podnosić cen (V. L. IV f. 943). Konfederacja Generalna Warszawska z r. 1668 uchwaliła również te 100.000 zł (V. L. IV. f. 1048).

Sejm Warszawski z r .1670 uchwalił donatywy kupieckiej „na gwałtowną Rzeczyposp. potrzebę" 120.000 zł dobrą monetą; a nadto „posiłek od kupców, bogate towary wprowadzających do Polski". Ten posiłek uzasadnia się tym, że kupcy ceny podnoszą, wywożą z kraju srebro i złoto. Obciążać ma kupców „towary bogate złociste wożących i inne ad luxum do państw Rzeczyposp. wprowadzających". Wynosi 100.000 zł *currenti moneta* (V. L. V f. 77).

Z końcem r. 1670 (30 grudnia) został ogłoszony uniwersał podskarbiego kor. Morsztyna, w którym czytamy: „Zwyczajny zaś tryb wybierania Donativum wymienionego dla trudnego sprawiedliwego podziału, a zatym uciążenia miast jednych nad drugich subsistere nie może". Dla zabezpieczenia skuteczności tego podatku, Rada Senatu postanowiła wprowadzić pobór tego podatku przy cłach w ten sposób, że kupcy mają przy cłach płacić po 2 zł od 100 zł dobrą monetą, a na składach winnych po 2 zł od beczki również dobrą monetą. Pobór ten ma się zacząć od 1 stycznia 1671 (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 132 i n.).

Rada Senatu nie miała prawa, ściśle biorąc, wydawać tego zarządzenia. Ale nie wywołało ono protestów, aprobował je Trybunał Radomski w r. 1671, a następnie konstytucja Sejmu z r. 1673 (V. L. V f. 112). Konstytucja Konfederacji Generalnej Warszawskiej z r. 1674 przedłużyła donatywę kupiecką (przy cłach) do końca czerwca r. 1675 (V. L. V. f. 223); a zaś konstytucja Sejmu Koronacyjnego na dwa lata, począwszy od 1 sierpnia 1676 (V. L. V. f. 346). Sejm Grodziński z r. 1678 przyłączył do ceł „donativum kupieckie"; konstytucja ta ma tytuł: „donativum zwyczajne kupieckie" (V. L. V f. 556), z czego wynika, że już tą donatywę, pobieraną przy cłach, traktuje się jako dochód zwyczajny. Istotnie, następne sejmy z czasów Jana III nie wspominają już o donatywie, a pobiera się ją łącznie z cłami.

Jak podkreśliliśmy na wstępie, donatywa kupiecka z chwilą, gdy ją przyłączono do ceł, to znaczy pobierano jako dodatek do nich, zmieniła swój charakter. Dopóki donatywa była określona jako suma kontyngentowa i rozdzielało się ją między poszczególnie miasta, a miasta między kupców, był to podatek

bezpośredni, niezależnie zresztą od tego, czy się w konstytucjach sejmowych zrobiło zastrzeżenie, że kupcy z powodu donatywy nie mają cen podnosić.

Konstytucje sejmowe uzasadniają donatywę w dwojaki sposób. Najczęściej wspominają o gwałtownych potrzebach Rzeczpospolitej. A oprócz tego ta donatywa nabiera niekiedy w tych uzasadnieniach charakteru *privilegium odiosum*, wskazuje się na nadużycia kupców, podnoszenie przez nich cen itd. Nastroje przeciwkupieckie wzrastają zawsze wtedy, gdy ceny idą w górę. Skarży się na to szlachta na sejmikach. Sejmik województwa sandomierskiego z r. 1661 wskazuje na podnoszenie cen przez kupców i żąda: „z tych zaś zysków, które od przeszłego Sejmu na towarach mieli, aby się znaczną summą na zapłatę wojsku przyczynili" (Rkps. Kras. 393 f. 73). Toż samo województwo domaga się w r. 1670: „Kupców licentia, że coraz in immensum crescit w taxowaniu bezmiernym towarów, aby za to Contrybucją ich znaczną na zapłatę wojsku skarana była" (l. c. f. 201 i n.).

Nie brakło więc uzasadnienia dla donatywy kupieckiej. Czy jednak ta donatywa przyniosła skarbowi wielkie dochody?

2. Wpływy z donatywy

Porównajmy to, co sejm uchwalił, co powinno było wpłynąć do skarbu, z wynikami, podanymi w rachunkach sejmowych.

Według tych rachunków miało wpłynąć do Skarbu 60.000 zł donatywy, uchwalonej w r. 1649 . Ze 120.000 zł donatywy wyznaczonej w r. 1650, wpłynęło w r. 1651 — 70.421 zł. Z wyznaczonych w r. 1652 zł 60.000 weszło w r. 1653/4 — 31.520 zł, a osobno z miasta Rawy 60 zł. W r. 1654 weszło z 60.000 zł — 30.178 zł. Widzimy, że w tych latach ciężkich klęsk wojennych wpływa mniej więcej połowa sum wyznaczonych.

Potem przychodzi parę lat przerwy, zarówno w uchwałach sejmowych, jak i egzekucji podatków. W rachunkach sejmowych przedłożonych Sejmowi z r. 1659 (nr 54) wpłynęło z donatywy w r. 1658 — 16.967, a pozostaje do zapłacenia 67.823 zł. Prawdopodobnie były to zaległości lat poprzednich, bo w odpowiednim czasie nie zapadła żadna nowa uchwała sejmu co do donatywy. Z uchwalonej w r. 1659 donatywy weszło 36.499

zł 29 gr, a w r. 1661 zapłacono (asygnacjami) 12.908 zł; reszty 13.625 zł 1 gr „dla srogiego spustoszenia oddać nie podobna" (Rach. Sejm. 56).

W przytoczonych wyżej latach sumy uchwalone przez sejm wynoszą 370.000 zł, a wpłynęło tylko 258.553 zł 29 gr. Ze względu jednak na stan kraju w tym czasie, nie można tego wyniku uważać za niepomyślny.

Jak wiemy, Sejm z r. 1661 uchwalił podatek od towarów bez oznaczenia kontyngentu; według rachunków sejmowych (nr 56) kupcy mieli wyliczyć za asygnacjami sejmowymi 100.000 zł, a nadto komisarzom do traktatów moskiewskich 60.000 zł; razem te 160.000 zł wlicza się do dochodów. Z donatywy r. 1661 wpłynęło dodatkowo 1.000 zł, a w czasie od 25 listopada 1664 do 17 marca 1666 (terminy rachunków sejmowych) wygodzili kupcy „ad rationem przyszłego donativum" — 33.000 zł. Okazuje się dalej, że z donatywy wyznaczonej przez Radę Senatu w r. 1664 miało wpłynąć 30.900 zł, z czego przypada na Kraków 5.900, Lublin 4.000, Warszawę 7.000, Lwów 12.000, a Poznań 2.000 zł. W r. 1666 (według uchwały Rady Senatu) z Poznania 2.000 zł, z Warszawy 4.300, z Lublina 5.000, Lwowa 10.494, Bochni 300, Wieliczki i Bydgoszczy po 200, Włocławka 100, Czchowa 60, Ujścia 40, Lipnicy 20 zł, razem 22.714 zł.

Ze 100.000 zł (z czego połowa dobrą, a połowa *currenti moneta)* uchwalonych w r. 1667, wpłynęło (po przerachowaniu na *moneta currens)* 59.561 zł. Konfederacja Generalna r. 1668 i Sejm r. 1670 uchwaliły nałożyć łącznie na kupców koronnych tytułem donatywy i „posiłku" 320.000 zł, z czego 170.000 dobrą monetą. Według rach. sejm. w czasie od 27 sierpnia 1668 do 25 stycznia 1672 wpłynęło dobrą monetą 137.240 zł, a *currenti moneta* 20.021 zł 28 gr, razem 157.261 zł 28 gr. Wyniki są więc bardzo niezadowalające.

Zapewne ten fakt skłonił do pobierania donatywy przy cłach. Dzierżawcy ceł wnieśli tytułem donatywy za 5 kwartałów od 1 kwietnia 1672 do 4 lutego 1673 — 96.029 zł 20 gr 15 d *b. m.*, czyli *currenti* 163.250 zł 14 gr, z czego potrącono poprzednią wpłatę w wysokości 20.191 zł 14 gr 3 d. W następnych latach puszcza się ten prowent w dzierżawę za czynszem 60.000 zł rocznie *bona moneta.* Razem od 1 kwietnia 1672 do 4 lutego 1676 wpłynęło 339.611 zł 28 gr 16 d., z tego *bona moneta* 83.211 zł

3 gr. Przyjmując, że ten okres obejmuje całe cztery lata, wypadnie przeciętnie na rok 82.851. Jeżeli się uwzględni spadek siły nabywczej pieniądza w związku z inflacją szelężną, nie uzna się tego wyniku za bardzo pomyślny.

W r. 1676 wpłynęło z donatywy (przy cłach), w przerachowaniu dobrej monety na *currens*, 76.500 zł; w r. 1677 dzierżawcy cel zapłacili tytułem donatywy, obliczonej na 75.000 zł *bona moneta*, 127.500 zł. W następnych latach donatywa roztapia się niejako w ogólnym dochodzie z dzierżawionych ceł i aukcji celnej.

Jeżeli się uwzględni spadek siły nabywczej pieniądza, nie stwierdzimy wielkiego postępu we wpływach z donatywy kupieckiej w porównaniu z sumami nakładanymi na kupców w połowie w. XVII. Jednakże w czasach, gdy donatywa była właściwym podatkiem kontyngentowym, nie dawała nigdy pełnego wyniku nawet w latach spokojniejszych. Zawsze były duże zaległości. A następnie w bezwzględnych liczbach ta donatywa nigdy nie przedstawia się imponująco. Jeżeli np. wprowadza się jednorazowy podatek od wszystkich towarów, znajdujących się w posiadaniu kupców, w wysokości 6% wartości tych towarów i z całej wielkiej Korony otrzymuje się wyniki tak słabe, jak widzieliśmy poprzednio, jeżeli zwyczajna donatywa wyraża się rocznie w kilku dziesiątkach tysięcy złotych, to nie ulega wątpliwości, że szwankował wymiar tego podatku i jego pobór. Podatek, obejmujący wszystkich kupców, surogat podatku przemysłowego, powinien był, nawet w ówczesnych trudnych warunkach, więcej przynosić.

3. Trudności wymiaru i poboru

Jak wiemy, podatek kontyngentowy był rozdzielany z góry między poszczególne miasta. Nie powołano do repartycji tej sumy zainteresowanej warstwy ludności, jak się to działo np. w pogłównym żydowskim, lecz centralne władze rozdzieliły tę sumę. Czasem wyznaczała kontyngent na miasta Rada Senatu, zazwyczaj dokonywał tego podskarbi koronny przez swe organy.

Drukowany uniwersał podskarbiego Bogusława Leszczyńskiego z 5 stycznia 1651 nakazuje miastom, by odwoziły swą donatywę do głównego miasta w województwie. To miasto ma wybrać subkolektora, który odwiezie pieniądze do Trybunału

Radomskiego. Donatywie podlegają także i kupcy, przejeżdżającymi do Polski z towarami (Rkps. Zam. 1664 II.).

Znamy jedną repartycję tej donatywy. W „Manuale akcyzy, czopowego także donatywy kupieckiej z r. 1658" (Arch. Sk. I nr 142) znajdujemy rozdział sum na miasta („donatywa kupiecka Sejmem Warszawskim in 1658 uchwalona"). Rozdział tych sum mógł być oczywiście do pewnych granic dowolny; ale w każdym razie dowiadujemy się z tego dokumentu, które miasta były zaliczone do miast mających kupców, a zarazem nabieramy przybliżonego wyobrażenia o stosunkowej sile handlu w poszczególnych miastach. Szeregujemy je według wielkości sum na nie wyznaczonych (p. tabl. str. 244).

Widać z tego zestawienia, że główny dochód z donatywy przychodzi z wielkich miast. Więcej niż połowa całej donatywy, bo 47.000 zł, przypada na 5 miast największych. Jeżeli do nich dodamy 8 miast, z kolei największych, otrzymamy razem 68.600 zł; a więc już niezbyt wiele zostaje na inne miejscowości. Obciążenie donatywą obniża się im dalej idziemy z zachodu na wschód, o ile chodzi o mniejsze miasta i miasteczka; stosunkowo najwięcej miasteczek uwzględniono w poznańskim, najmniej na ziemiach wschodnich. Najczęściej tam płaci się donatywę, gdzie istnieje komora celna; w ten sposób małe pograniczne mieściny znajdują się na liście, a nie ma na niej niektórych miast większych. Nie włączono wtedy do donatywy nawet ważniejszych miasteczek, jak np. Częstochowy, Halicza, Oświęcimia itd.

W r. 1658 było obciążonych donatywą 104 miast i miasteczek. A kilka lat przedtem w r. 1651 Trybunał Radomski wydał dekret z powodu delaty miast i miasteczek w płaceniu donatywy, zagrażający wysokimi karami (*poena peculatus* itd.); dekret ten obejmuje 226 miejscowości. Ponieważ delatę wymienia się z reguły w okrągłych sumach, a także ze względu na jej wysokość można przypuścić, że miasta i miasteczka, objęte tym dekretem, zalegają zwykle z całą należnością. Widzimy, że w latach wcześniejszych objęto donatywą wielką ilość nawet drobnych miasteczek. Bardzo często cała suma należna wynosi tylko 10 zł. Trafiają się i miejscowości, które zalegają z 6 zł (Firlejów w ziemi lwowskiej), z 5 zł (Podkamieniec i Kulików

Miasto	zł	Miasto	zł	Miasto	zł
Kraków	14,000	Łobżenica	200	Rawa	100
Lwów	12,000	Łęczyca	200	Sieradz	100
Warszawa	8,000	Nieszawa	200	Siewierz	100
Lublin	8,000	Opatów	200	Skrzynno	100
Poznań	5,000	Opoczno	200	Sławków	100
Kamieniec pod.	4,000	Radom	200	Słupca	100
Wschowa	4,000	Świeciechów	200	Stężyca	100
Zamość	4,000	Mława	180	Szadek	100
Piotrków	2,500	Wałcz	160	Szamotuły	100
Krosno	2,400	Bolesławiec	150	Szlichtynków	100
Przemyśl	2,000	Borek	150	Szmigiel	100
Rawicz	1,500	Bożęcin	150	Uniejów	100
Biecz	1,200	Czaplinek	150	Wronki	100
Kazimierz dolny	1,000	Międzychód	150	Środa	100
Olkusz	1,000	Pleszów	150	Wolborz	100
Sambor	1,000	Śrem	150	Sarnowa	80
Nowy Sącz	800	Wągrowiec	150	Poniec	70
Wieliczka	800	Wieruszów	150	Grabów	60
Grodzisko (w pozn.)	600	Raciąż	120	Warka	60
Tarnów	600	Łomża	100	Górka Miejska	60
Bochnia	300	Brzeziny	100	Brześć	50
Bojanów	300	Działoszyce	100	Człopa	50
Bydgoszcz	300	Gniezno	100	Kańczuga	50
Nowy Targ	300	Gostyń	100	Krobia	50
Zduny	300	Iłża	100	Łańcut	50
Dukla	200	Jasło	100	Ostroróg	50
Buk	200	Jastrowie	100	Praga	50
Ciechanów	200	Kielce	100	Sieraków	50
Jarocin	200	Koziegłowy	100	Skarszów	50
Jaśliska	200	Lutomirsk	100	Stryj	50
Kobylin	200	Nowe-Miasto Korczyn	100	Wolsztyn	50
Koźmin	200	Płock	100	Dolsko	40
Krzywin	200	Przasnysz	100	Radymno	40
Lwówek	200	Pyzdry	100	Garwolin	40
		Raków	100		

w z. lwowskiej, Główno w woj. rawskim), a nawet i z 3 zł (Żychlin w woj. rawskim). Tak małych sum nie opłaciło się ściągać. Widocznie egzekucja była trudna, jeżeli późniejsze konstytucje sejmowe wyłączyły z pod donatywy miasteczka, w których niema kupców.

Niektóre miasta zalegają nawet z poważniejszymi sumami, z większymi, niż ich późniejsza należność. Trafiają się i miejscowości, zalegające z wielkimi sumami, których w ogóle nie objęła donatywa z r. 1658. Np. Częstochowa zalega z 600 zł, Grybów z 200, Stary Sącz z 800, Ujście i Piła nawet po 1.000 zł. Pilzno ma zapłacić 300 zł, Dukla 800 zł, Chęciny 400, Radomsko 200, Kłodawa 200, Nieszawa 300, Sambor Nowy i Stary 1.200, Brzozów 600, Lesko 200, Luboml, Kutno, Rohatyn, Kołomyja i Śniatyn po 200 zł, Zamość 6.000, Kamieniec 6.000, Szarogród 1.500, Jazłowiec 2.000, Węgrów 500, Knyszyn 400, Augustów 300 zł. (Arch. Gł. XVI Dz. I nr 3).

Sądząc z wysokości tych sum zaległych, można przypuścić, że w r. 1650 wymiar donatywy był większy niż suma 60.000 zł, oznaczona przez konstytucję sejmową. Skarb w rozkładzie donatywy nie krępował się zbytnio wysokością sumy, oznaczonej przez sejm. Liczył widocznie na to, że nie wszystko wpłynie. Później trzeba było złagodzić ten rozpęd fiskalny. Wysokie kary naznaczane przez Trybunał Radomski nie wiele pomagały ze względu na zniszczenie kraju i słabość aparatu wykonawczego.

Niektóre miasta udowodniły ze skutkiem przed Trybunałem Radomskim, że nie mają u siebie kupców. Np. Sanok miał zapłacić za rok 1651 zł 600; przedstawiciele tego miasta złożyli dokumenty, poparte przysięgą z aktów miejskich, że „se inter suos concives non habere mercatores" i zostali uwolnieni (Arch. Gł. l. c.). Niewątpliwie w tych przysięgach pojęcie „kupca" stało się dość elastyczne. Ale w każdym razie istniała zbyt wielka dysproporcja między wysokimi wymiarami a rzeczywistym wynikiem podatkowym.

Niekiedy sam podskarbi koronny uwalnia miasta od donatywy albo ją obniża. Np. uniwersał podskarbiego Jana Kazimierza Krasińskiego do miasta Wschowy z 13 lipca 1667 obniża należność tego miasta o 2.000 zł z powodu ubóstwa i konsystencji wojsk; podskarbi Morsztyn dnia 7 sierpnia 1669 uwalnia Zamość od donatywy z powodu ubóstwa miasta (Arch. Sk. XXXIX nr 17a). Dnia 27 marca 1675 odroczył podskarbi Morsztyn płatność donatywy do Sejmu Koronacyjnego (Arch. Sk. XXXIX nr 18). Ale podskarbiowie stwierdzają też nieraz opieszałość w płaceniu donatywy, względnie usiłowanie, by jej

w ogóle nie zapłacić. Te wykręty stwierdza Morsztyn w uniwersale wydanym 4 stycznia 1671 w szczególności ze strony Żydów, „których tylko Rzeczpospolita ab exactionibus et extorsionibus privatorum, non item od publicznych podatków, któreby alias Chrześcijanie za nich płacić musieli, uwolniła" (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 135). Widocznie Żydzi powoływali się na swoje specjalne stanowisko, na swoje wolności.

Za zwyczajną donatywę odpowiedzialne były zarządy miejskie. Ale nie łatwo było włożyć na miasta wymiaru i poboru „posiłku" od kupców, wprowadzających bogate towary do Polski, uchwalonego w r. 1670. Reguluje tą sprawę uniwersał podskarbiego Morsztyna z czerwca r. 1671, powołujący się na tę konstytucję w następujących słowach: „wszystkich wyżej wymienionych kupców przestrzegam i upominam, aby sami między sobą po miastach zniósłszy... sumę pomienioną nieodwłocznie składali i onę jak najprędzej do skarbu J. K. M. uchodząc surowości prawa konstytucją sejmu blisko przeszłego opisanej" (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 142). Wątpić można czy tak ogólnikowe upomnienie mogło wystarczyć. Uniwersał każe się między sobą porozumieć kupcom co do wpłacenia 100.000 zł, nałożonych przez sejm. Ale nie wymienia konkretnie nikogo, kto jest za to odpowiedzialny, nie powołuje żadnych organów, któreby zajęły się repartycją.

To wzmocnienie zwyczajnej donatywy przez „posiłek" widocznie zawiodło, bo właśnie w owym czasie następuje znana nam zmiana systemu pobierania donatywy z podatku kontyngentowego na dodatek do ceł.

O trudnościach, na jakie natrafiała donatywa, informuje dość dokładnie memoriał kupców, przedłożony po r. 1667: „Racie przez kupców in Senatus Consilio podane dla których donativę na cłach wybierać expediebat" (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 132). Kupcy skarżą się na to, że jakkolwiek konstytucja r. 1667 in vim donatywy uchwaliła aukcję ceł i i składnego winnego tylko na jeden rok, to jednak wciąż się ją pobiera: „i tak jedna Donativa na drugą płacona być musi maximo onere ubogich ludzi". Następnie memoriał robi zarzut, że skarb nie potrąca przy donatywach tych kilkudziesięciu tysięcy złotych, które wygodzili kupcy w r. 1664 i 1666. Po trzecie stwierdzają kupcy, że skarb nie ma danych co do ilości kupców i ich handlów przy

rozkładzie donatywy, „dlatego jedne miasta nad drugie bardziej degravantur i niszczeją ani Donativa nigdy zupełnie wypłacona być nie może i nie była".

Memoriał twierdzi, że cały ciężar spada na miasta królewskie, a nie dziedziczne; że dotychczas jeszcze niema instruktarza, który miał być wydany według zapowiedzi na przeszłym sejmie. W konkluzji memoriał przemawia za tym, by donatywę pobierać przy cłach, bo wtedy: 1) skarb będzie miał pieniądze; 2) będzie płacił ten, kto ma więcej towarów; 3) „nemo aggravabitur" — a także Żydzi i cudzoziemcy będą płacili.

Kupcy oczywiście bronią swoich interesów; ale niektóre ich zarzuty co do wadliwości administracji skarbowej są niewątpliwie słuszne. Bardzo charakterystycznym jest argument, że gdy się będzie pobierało donatywę przy cłach, to będą ją wtedy płacili Żydzi i cudzoziemcy. Że kupcy przemawiają za poborem donatywy przy cłach, rzecz zupełnie zrozumiała; podatek ten staje się dla nich mniej uciążliwy, łatwiej go przerzucić na konsumenta.

Argumenty tego memoriału uznała częściowo Rada Senatu. Dnia 29 grudnia 1670 uchwaliła pobór donatywy przy cłach, co potwierdził, jak wiemy, Trybynał Radomski. Rada Senatu wskazuje na brak instruktarza, na protekcje miast, na uchylanie się cudzoziemców (Arch. Gł. XXXIX nr 2 f. 157). I w ten sposób nastąpiła likwidacja właściwej donatywy kupieckiej.

4. Donatywa na Litwie

Sejm nakłada pewne określone sumy na kupców W. X. Litewskiego. Według konstytucji z r. 1628 mają kupcy miast magdeburskich zapłacić 50.000 zł. Kancelaria królewska wydaje listy do urzędów tych miast, określające wiele ma być zapłacone przez dane miasto. Urzędy miejskie mają przeprowadzić „według proporcji facultatum, kupca każdego porachowanie, jako wiele który majętności wszelakich, tak w towarach, jako i w sumach pieniężnych, i na zastawach i na arendach ma". Donatywę tę ma się wybierać od kupców, a nie podciągać pod nią rzemieślników i ubogich mieszczan, „którzy towarami nie kupczą". (V. L. III f. 581 i n.).

Począwszy od r. 1650, naznaczono na sejmach następujące sumy:

Sejm	zł	
1650	40,000	V. L. IV f. 348 i n.
1652	60,000	„ „ „ 376
1653	8,000	„ „ „ 425
1655	60,000	„ „ „ 507
1658	10,000	„ „ „ 552
1659	10,000	„ „ „ 685 i n.
1661	10,000	„ „ „ 817
1667	12,000	„ „ „ 986
1670	20,000	V. L. V f. 50 wyd. Ohr.
1673	20,000	„ „ „ 146
1676	12,000	„ „ „ 424
1677	12,000	„ „ „ 527
1678	12,000	„ „ „ 616

Widzimy, że sumy naznaczone na kupców bynajmniej nie wzrastają. Ale nie ograniczono się tylko do tego kontyngentowego podatku. W r. 1662 wprowadzono nadzwyczajną „contributio od kupców i mieszczan W. X. L. i Żydów, towarami handlujących". Dotyczy to także i tych, którzy szynkują wina i inne likwory. Uzasadnia się tym, że ci kupcy ceny towarów *ad libitum* podnoszą. Kupcy krajowi mają zapłacić od towarów 5 zł od sta, po przeprowadzeniu szacunku tych towarów; kupcy cudzoziemcy, którzy nie mają posiadłości w W. X. Lit., winni płacić podwójnie. Również po 5 zł od 100 mają zapłacić kupcy, mieszczanie i Żydzi, którzy dają sumy na majętności (V. L. IV f. 888 i n.). Mamy tu więc nadzwyczajną daninę majątkową od wartości towarów i kapitałów umieszczonych na procent przez mieszczan, kupców i Żydów.

Nie wiemy, co ta danina przyniosła. Wrócono potem do dawnego sposobu opodatkowania. Jednakże konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1683 stwierdza, że donatywa nie była w całości wypłacona; z 12.000 zł *potior pars* zalegała. Przyczyną tego są z jednej strony przywileje judyryk, z drugiej *egestas et defectus* handlujących. Dlatego zarządza się, by ta donatywa na wzór koronnej była pobierana od kupców przy cłach po 1 zł od 100 zł taksy towarów. Opłaty te ma się pobierać tylko raz od towaru; obowiązuje ona przez dwa lata. Administrator jej z ramienia podskarbiego litewskiego ma wnieść do skarbu

24.000 zł (V. L. V f. 695 i n.). W jaki sposób można pogodzić tę określoną sumę z procentową stawką, to trudno wyjaśnić.

„Instruktarz donatywy kupieckiej na Sejmie walnym roku 1683 uchwalony, które donativum podług niżej opisanej taksy... ma być wybrane od 100 zł po złotemu a taxa nie na dobrą ale currenti moneta" (Rkps. Nar. Pol. F. IV 87), podaje szacunek paruset towarów. Np. łokieć aksamitu szacuje na 15 zł, postaw ostrodomskiego sukna na 500 zł, cukru mały kamień na 15 zł, żywego barana na 2 zł, skórę jałowiczą na 2 zł, beczkę jęczmienia na 4 zł, garniec gorzałki na 20 gr, kamień łoju szmelcowanego na 6 zł, miedzi wielki kamień na 30 zł, beczkę owsa na 2½ zł, fasę potasu na 120 zł, piwa kowieńskiego beczkę na 12 zł, płótna sztukę na 15 zł, śledzi beczkę na 20 zł, saletry kamień na 8 zł, wosku na 36 zł, wina węgierskiego beczkę na 150 zł itd. Inne niewymienione towary mają być szacowane „bez szkody skarbowej i krzywdy kupca". Jeżeli jednak wyznaczono dochód z donatywy w okrągłej kwocie, to prawdopodobnie jako czynsz dzierżawny, za który się odda tę donatywę.

Sejm z r. 1685 przedłużył ten podatek na dalsze dwa lata (V. L. V. 746). Donatywa była potem prolongowana przez *Senatus Consilium*, razem z innymi podatkami, co zatwierdził Sejm z r. 1690, przedłużając ten podatek do następnego sejmu (V. L. V. f. 809 i n.).

W ten sposób przeszło się i na Litwie z podatku repartycyjnego który mógł się stać podstawą doskonalszego podatku bezpośredniego, na dodatek do ceł. Wiemy, że nawet skromnych sum wyznaczonych w późniejszych latach przez sejm, nie wpłacano w całości. Rzeczywiste wpływy z donatywy kupieckiej znamy tylko za r. 1677 i 78. Według „Liczby skarbu" w r. 1677 tytułem donatywy wniesiono 2,200 zł, zostaje zaległości 9.800 zł; w następnym roku wniesiono z Wilna 1,200 zł, z Grodna za r. 1677 i 78 — 40 zł, z innych miast nic, zaległość wynosi 10.760 zł. Wyniki rzeczywiście bardzo marne.

5. Wnioski ogólne

Ostatecznie nie udała się próba wprowadzenia na stałe podatku, obciążającego specjalnie kupców Korony i Litwy. A na-

wet wtedy, gdy ten podatek obowiązywał, nie przynosił bardzo wiele, nie był jednym z poważniejszych źródeł dochodu skarbowego. W rezultacie kupcy (jako osobna grupa podatkowa), po zamianie donatywy na dodatek do ceł, wolni byli od podatku. Wolność ta nie była bezwzględna. Bo czasami obciążały kupców sejmiki swoimi donatywami. Np. sejmik woj. lubelskiego z r. 1648 nałożył na kupców donatywę w wysokości 2.000 zł, „bez żadnych libertacji i protekcji"; kupcy mają z pośród siebie wybrać jednego poborcę i u niego wpłacić ten podatek (Rkps. Czart. 395 s. 363). Ale nie odnosi się wrażenia z laudów sejmikowych, by ta forma opodatkowania zdołała się upowszechnić i by nabrała po województwach większej doniosłości. Dlaczego więc nie udała się ta donatywa?

Można powołać się na zniszczenie kraju, na ruinę miast, na wzrost cen, zaburzający porządek ekonomiczny, ale to nam wszystkiego nie tłómaczy. Wprowadzony pierwotnie system opodatkowania kontyngentowego nie był jakimś nadzwyczajnym pomysłem, trudnym do przeprowadzenia w owych czasach. Podatki kontyngentowe, to bardzo prosta, poniekąd nawet pierwotna forma opodatkowania. Ale nie udało się przeprowadzić donatywy, gdyż nie dopisał aparat skarbowy, a z drugiej strony miasta nie miały takiej organizacji, któraby mogła rozkład tego podatku wziąć na siebie.

Jeżeli się chciało dokonywać rozkładu z góry, bez udziału interesowanych, trzeba było mieć wyszkoloną administrację skarbową, znającą się na podatkach i na stosunkach gospodarczych całego kraju; inaczej mówiąc, dobrą biurokrację skarbową. A tej nie było. Uniwersały podskarbich nie są dostatecznie szczegółowe, nie przewidują z góry trudności; nie zawsze też podskarbiowie na czas wydają nawet instruktarze tej donatywy.

Repartycja podatków mogła też być dokonywana przez samo opodatkowane kupiectwo. Ale do tego celu powinno ono było mieć odpowiednią organizację. Gdyby funkcjonowała naprawdę samorządowa reprezentacja miasta, to można by było powierzyć jej to zadanie. Można było stworzyć specjalną organizację kupiectwa do celów podatkowych. O tym, o ile chodzi o kupców, nikt nie pomyślał. W rezultacie brakło organów wy-

konawczych, któreby mogły przeprowadzć donatywę, tak po stronie władzy centralnej, jak i po stronie opodatkowanych.

Gdyby samorząd miejski miał większe prawa, był lepiej zorganizowany, prawdopodobnie podatki od ludności miejskiej mogłyby więcej przynosić. A tymczasem z braku jego organizacji nie było organów, zdolnych do wymierzana i poboru podatków państwowych od tej ludności, a specjalnie donatywy kupieckiej.

ROZDZIAŁ VIII

OPODATKOWANIE TRUNKÓW

1. Uniwersał z r. 1629

Przechodząc obecnie do przedstawienia podatków konsumcyjnych, zaczniemy od opodatkowania napojów alkoholowych. W województwach pruskich wydaje się podatek na wojsko przez pobór i „akcyzę", która jest podatkiem od piwa. W reszcie ziem Rzeczpospolitej opodatkowanie napojów alkoholowych jest bardziej różnorodne. Podatki te pobiera się albo wewnątrz kraju pod różnymi postaciami, albo też na granicach od napojów przywożonych z zewnątrz. Najważniejsze z tych podatków to czopowe i składne winne.

Uniwersał poborowy z 20 lut. 1629 ustalił podstawy czopowego i składnego winnego, które utrzymały się i w drugiej połowie w. XVII. Ustęp zatytułowany: „Czopowe w miastach i miasteczkach, takowym sposobem wybierane być ma", traktuje łącznie sprawę wewnętrznego opodatkowania napojów alkoholowych i tak zw. składnego winnego, które to podatki mają odrębną organizację i później występują osobno.

Według tego uniwersału czopowe, uchwalone na dwa lata, ma być pobierane od beczki napoju, a nie od miary słodu, jak dawniej było. Bierze się za podstawę cenę beczki i od jej ceny pobiera podatek, mianowicie przy piwie od jednego grosza jeden pieniądz. Pieniądz czyli denar stanowi 1/18 część grosza. A więc stawka *ad valorem* wynosi 5,5%.

Stawkę tę płaci się od wywarzonego piwa. Jeżeli ten, kto piwo warzy, również je szynkuje, płaci osobno po pieniądzu od grosza. Kto kupił piwo na wyszynk, płaci również ten podatek, ale pobiera się go u piwowara. Czopowe mają płacić także i ci, co dają słody wymierzone na wywarzenie do miast i miasteczek, bez względu na to, czy są lub nie są szlachtą. Osobno słodownicy, którzy piwa nie warzą, płacą coś w rodzaju patentu akcyzowego — po 2 zł od rzemiosła. Razem więc od piwa płaci się dwa razy po pieniądzu od grosza, czyli 11,1%. To samo dotyczy i gorzałki.

Następnie płaci się od piwa importowanego z zagranicy przy cle czwartego grosza po 15 gr od achtela, a po 35 gr od fasy. Od beczki miodu nierozsyconego płaci się 1 zł, od beczki mniejszej (borówki) 15 gr. Od miodu rozsyconego płaci się od beczki, zawierającej trzy baryły 12 gr; od miodów starych, trojniaku, kiestrzanku i maliniaku po 24 gr od beczki. Nie podlegają temu podatkowi miody szlacheckie, sycone w domu i oddane do wyszynku.

A więc przy piwie i gorzałce krajowej mamy stawki *ad valorem*, przy piwie przywożonym i miodach stawki stałe. Poborcy podatku mają włożyć jego pobór po większych miastach na trzech rajców, po mniejszych na burmistrza i dwóch rajców, względnie na inne urzędy miejskie. Ci co kwartał oddają regestry zaprzysiężone i pieniądze swemu powiatowemu poborcy.

Co do wina, należy odróżnić wina węgierskie, które mają wyznaczone składy, od innych win, które chodzą *promiscue*. Wina węgierskie mają iść wyznaczonymi w konstytucji przełęczami karpackimi, a mają być przywożone przez węgierskich kupców (obywatelom Korony nie wolno po nie jeździć). Od półkufka przywiezionego na skład wina ma się płacić 2 zł; a ten kto wino kupi na przekup, na zysk albo wyszynk, płaci drugie dwa złote.

Od win przywożonych morzem płaci się przy przywozie do miasta od baryły 24 gr składnego, a drugie tyle czopowego od wyszynku. Od kufy małmazji, muszkateli, bastardu, alikantu, kanaru, petercimentu i sektu płaci się po 5 zł, a drugie tyle płaci na komorach ten, kto kupi na wyszynk. Od komagi albo pipy tych win płaci się składnego i czopowego po 8 zł. To czopowe w Wielkiej Polsce ma należeć do cła czwartego grosza, a w Małej Polsce do składnego winnego.

Od innych win, które nie mają składów, pobiera się na komorach czwartego grosza: od wiadra morawskiego i reńskiego po 15 gr składnego i drugie tyle czopowego; od wiadra wina eydenburskiego i świętojurskiego po 20 gr składnego i czopowego, co wszystko w Małej Polsce zalicza się do składnego, a w Wielkiej do czopowego. Od drelinku wina gubińskiego i krośnieńskiego po 24 gr składnego i czopowego, od baryły wołoskiego po 16 groszy.

Nie płaci się czopowego od win kupionych na własną potrzebę przez szlachcica.

W ten sposób został wyodrębniony pobór podatku od wina węgierskiego i innych win przywożonych na komory małopolskie, jako tak zw. składne winne, które stało się prowentem ordynaryjnym, pozostającym w bezpośredniej dyspozycji podskarbiego. Opodatkowanie wszelkich innych trunków należy do czopowego. Sejm Warszawski zwołany dnia 29 listop. 1629 uzupełnił jego przepisy, postanawiając, że czopowe miodowe ma się pobierać tak jak piwne i gorzałczane, to znaczy po 2 pieniążki (denary) od grosza (V. L. V. f. 655).

2. Czopowe

W drugiej połowie w. XVII czopowe było podatkiem wojewódzkim. Wchodziło w skład tych źródeł podatkowych, które szły na wojsko, z deklaracji województw i ziem, jako ekwiwalent „poborów", deklarowanych na sejmie, albo też wpływ z niego obracano na potrzeby wojewódzkie. Według rewizji z r. 1629, przyjętej za podstawę koekwacji podatków w r. 1649, czopowe przynosiło w tamtym roku według kontraktów dzierżawnych w poszczególnych województwach i ziemiach (Arch. Skarb. Dz. I 132; por. tabl. str. 255).

Razem te wszystkie kontrakty dzierżawne miały przynieść 568.000 zł. Był to więc dochód bardzo poważny. W powyższym zestawieniu widzimy, że im dalej na wschód, tym stosunkowo mniejsze są wpływy z czopowego; górują województwa zachodnie. Coprawda z województw pruskich ma wpłynąć tylko 18.000 zł, ale to jest tylko część wpływów z „akcyzy".

Otóż w czasach wielkiej mizerii skarbu, po wojnach szwedz-

Województwa i ziemie	zł.	Województwa i ziemie	zł.
w. krakowskie	60,000	w. bełzkie	14,000
z. ośw.-zators.	3,000	woj. płockie	3,300
w. poznańskie	77,000	z. czerska	22,000
w. sandomierskie . . .	34,000	z. warszawska	7,300
z. radomska	34,000	z. wiska	700
w. kaliskie	48,000	z. wyszogrodzka . . .	1,700
w. sieradzkie	18,000	z, zakroczymska . . .	4,600
z. wieluńska	5,000	z. ciechanowska . . .	3,000
w. łęczyckie	8,000	z. łomżyńska	4,000
w. brzesko-kujawskie .	6,000	z. różańska	3,000
w. kijowskie	16,000	z. liwska	500
w. inowrocławskie . . .	10,500	z. nurska	2,100
z. dobrzyńska	2,000	z. drohicka	1,500
z. lwowska	24,000	z. mielnicka	2,000
z. przemyska	25,000	z. bielska	4,000
z. sanocka	4,000	z. rawska	5,100
z. chełmska	11,000	z. sochaczewska . . .	4,200
z. halicka	6,000	z. gostyńska	1,500
w. wołyńskie	17,000	w. bracławskie	12,000
w. podolskie	10,500	w. czernichowskie . . .	1,500
w. lubelskie	33,000	w. pruskie	18,000

kich, władze centralne urządziły zamach na podatek czopowego. Usiłowały go odebrać z dyspozycji województw i ziem, a „aplikować" wprost do skarbu, jako podatek stały. Dokonano tego łącznie z próbą wprowadzenia akcyzy; szereg zarządzeń objął równocześnie i akcyzę i czopowe. W uniwersale „na akcyzę i czopowe", który omówimy później, czytamy, że Rada Senatu postanowiła, by podatek czopowego, „po te czasy w ręku i szacunku województwa zostający", został w rozporządzenu podskarbiego. Różne uniwersały powołują się w tej sprawie na *Senatus Consilium* z r. 1657; ale jak się to stało i z akcyzą, zaczęto to czopowe wybierać już w r. 1656.

Sejm Warszawski z r. 1658 postanowił: „Ponieważ podatek czopowego zawsze do dyspozycji Województw i Ziem należał; przeto postanawiamy, aby i teraz w dyspozycji tych Województw i Ziem zostawał, który na żadne inne expensa ani largicje w Województwach nie ma być obracany, tylko na samą zapłatę wojska na teraźniejszym Sejmie pozwolonych podatków, tego ostrzegając aby ullo modo arendowane być nie mogło, ale administrowane, takowym że sposobem jako i akcyza". Ci któ-

rzy dotychczas to czopowe administrowali lub dzierżawili, mają się rachować na powiatowych sądach skarbowych, lub na Trybunale Radomskim (V. L. IV f. 524 in.).

Sejm więc przywrócił czopowe województwom i ziemiom; zastrzegł, że wpływ z niego ma iść na wojsko, a zarazem wystąpił przeciw wypuszczaniu tego podatku w dzierżawę. To stanowisko sejmu było odbiciem stanowiska sejmików, które mniej lub więcej stanowczo protestowały przeciw zabraniu czopowego przez skarb, a w każdym razie uważały za niedopuszczalne przejęcie tego podatku przez skarb na stałe.

Instrukcja oświęcimsko-zatorska przed Sejmem r. 1658, domagając się zatrzymania akcyzy i czopowego przy województwach, powołuje się na to, że w ten sposób płacenie żołnierzowi jest „sposobniejsze", „gdyż takowe nowe podatki im przez więcej rąk idą, tym się do oddawania dłużej przetrzymują i jako rei ignotae in quantitate więcej ubywa" (Rkps. Kras. 391 f. 312). Sejmik woj. poznańskiego i kaliskiego każe dopilnować posłom, by uniwersały na te podatki nie miały żadnego waloru; stwierdza „nie bez wielkiego żalu", że *Senatus Consulta* „privata authoritate" chcą odebrać podatek „z dawna do dispozycji naszej należący" (Rkps. Kras. 320 f. 114).

Opozycja przeciw przejęciu przez skarb czopowego była wywołana nie tylko tym, że województwa i ziemie chciały nadal dysponować tym podatkiem, lecz także i sposobem tego przejęcia, uważanym za samowolny i sprzeczny z prawem. Kilka lat przedtem, 8 marca r. 1653, sejmik woj. lubelskiego uchwalił artykuły upatrujące wielką szkodę Rzeczpospolitej w następującej okoliczności: „Między innymi pierwszą niemal upatrujemy przyczynę prywatne po wszystkich województwach publicznych pieniędzy szafowanie". Przeto zleca posłom ten sejmik, „aby dispozycja publicznych Rzeczypospolitej pieniędzy i exakcja podatków wszelakich i czopowego ordynaryjnego z miast wszystkich województw cale skarbowi przywrócone było, którymi według praw dawnych, nowych nie pisząc, I. M. P. Podskarbi szafować powinien będzie" (Rkps. Czart. 395 f. 172).

Charakterystyczne jest, że w tej uchwale specjalnie wymienia się czopowe. Niewątpliwie ten podatek nadawał się do tego, by go skarb przejął, gdyż lokalne podatki konsumcyjne mają

dużo wadliwości. Województwa i ziemie miały swobodę w określaniu taryfy podatkowej, podmiotów podatku itd., a przecież artykuły konsumcji powinny być jednolicie obciążone. Gdy skarb usiłował przejąć ten podatek, zatrzymał zdaje się jego lokalne właściwości, nie znajdujemy bowiem nigdzie uniwersału, któryby dotyczył treści podatku, jego stawek. Po prostu ogłasza się o przejęciu podatku i zawiera kontrakty dzierżawne.

Nie miało to wielkiego znaczenia dlatego, że do skarbu wpłynęły stosunkowo niewielkie sumy. W r. 1656 z niektórych miejsc 23,300 zł; w r. 1657 — 18,408 zł 3 1/2 d i z retent tego roku w latach następnych po rok 1661 — 3,287 zł 6 gr 11½ d. W pierwszej połowie r. 1658 wpłynęło stosunkowo najwięcej, bo 76,220 zł 7 gr 9 d, za drugą połowę 18,429 zł 21 gr, a później z retent 2,258 zł 20 gr. Razem przyniósł ten podatek 141,903 zł 25 gr 6 d. Wiemy, że przedtem czynsz dzierżawny dawał przeszło ½ miliona zł. Choćby nawet uwzględnić fakt zniszczenia Polski przez wojny kozackie i szwedzkie, to jednak widocznym jest, że nie udało się przejęcie czopowego przez skarb, gdyż nie wpłynęła z niego przeważna część należności.

Skarb nie zdążył uruchomić podatku czopowego na całym terytorium Korony. Czopowe w r. 1656 wpłynęło z ziemi lwowskiej, sanockiej i przemyskiej, a więc z nie całego jednego województwa. W r. 1657, prócz z ziemi lwowskiej, z księstwa oświęcimsko-zatorskiego, z ziemi wieluńskiej, radomskiej, woj. sieradzkiego, łęczyckiego, paru miasteczek i innych ziem. Przybywa tych województw i ziem w r. 1658, ale daleko jeszcze do tego, by czopowe weszło w życie na całym terytorium Korony. A przy tym wpływy z niektórych województw i ziem są tak niskie, że widocznym jest ich częściowy charakter.

W „Księdze kontraktowej" (Arch. Skarb. XXXIX nr 18 f. 8 i n.) znajdujemy szereg kontraktów, które zawarł na czopowe, przeważnie w r. 1657, podskarbi koronny. Kontrakty te pozawierano na trzy lata; widocznie skarb liczył się z tym, że ten podatek zdoła utrzymać w swojej dyspozycji. Podajemy niżej zestawienie sum czynszu rocznego z tytułu tych kontraktów (w pierwszej kolumnie), a obok sumy, wymienione w przytoczonym poprzednio dokumencie koekwacji podatków z r. 1629.

	Czynsze dzierż. z r. 1657 i 58 zł	Czynsze wedł. koekwacji z r. 1629 zł
Woj. krakowskie	60,000	60,000
ks. ośw. zatorskie	2,000	3,000
z. lwowska i żydacz.	20,000	24,000
w. lubelskie	24,000	33,000
z. przemyska	20,000	25,000
Razem	126,000	145,000

Biorąc za podstawę sumę tych kontraktów w wymienionych latach i obliczając dla r. 1657/58 przypuszczalny wpływ z całego czopowego, to w tym czasie powinno by było wpłynąć 493.500 zł z czynszów dzierżawnych w całej Koronie, w porównaniu z sumą 568.000 zł z r. 1629. Wr. 1658 wpłynęło łącznie z retentami 96.908 zł 18 gr 9 d, a więc mniej, niż wynosi suma czynszów dzierżawnych z paru województw i ziem.

Tak słaby wynik nie jest wywołany technicznymi trudnościami wprowadzenia podatku. Kandydatów na dzierżawców chyba nie brakło — można było ich znaleźć po województwach i ziemiach, które przedtem już nieraz wypuszczały ten podatek w dzierżawę. Tak samo też można było znaleźć administratorów na rachunek skarbu.

I ostatecznie nie udały się te wielkie plany Rady Senatu przy królu — czopowe zostało przy województwach i ziemiach. Ale czynniki, które dążyły do wzmocnienia centralnego skarbu, do powiększenia ordynaryjnych prowentów Rzeczpospolitej pozostających w rozporządzeniu podskarbiego, nie dały za wygranę.

3. Kolekta piwna

W uchwałach Sejmu Walnego z r. 1661, poświęconych zapłacie wojskom koronnym, czytamy: „Iż Podatków żadnych nad te, które są na Sejmie uchwalone, etiam et ex Senatus consulto przez Uniwersały, tak na Miasta Nasze jako też duchowne i szlacheckie wkładać nie będziemy. A Uniwersały, które na Kollektę w przeszłych czasach wyszły, także Mandaty wydane i kondemnaty o tę Kollektę in quovis Iudicio otrzymane znosiemy i kasujemy" (V. L. IV f. 695).

A więc sejm znosi podatek, nazwany kolektą, nałożony na drodze pozasejmowej przez Radę Senatu i odbiera moc prawną wydanym w tym przedmiocie zarządzeniom. W rachunkach sejmowych znajdujemy pewne wiadomości o tej kolekcie piwnej. Zanotowano wpływy z niej od końca r. 1660; z rachunków, przedłożonych Sejmowi w r. 1664 dowiadujemy się, że ta kolekta była pobierana „ex Senatus Consulto" i że ten prowent na Sejmie r. 1661 został abrogowany. Już w poprzednich rachunkach z r. 1662 zanotowano, że on „pod vigorem konstytucji ustał".

W kopii „Uniwersału o Collectę browarną", (bez daty) „osobliwie do ziemi czerskiej i warszawskiej", czytamy: „wynaleziony podatek Collecta piwna nazwany na Konwokacji Warszawskiej przez I. K. M. ex Senatus Consulto ku zachodzącym codziennym gwałtownym potrzebom postanowiony" (Arch. Sk. XXXIX nr 13 f. 50). Inny uniwersał zaznacza, że ten podatek został postanowiony na Konwokacji Warszawskiej „przy wielkiej frekwencji ich M. M. PP. Senatorów duchownych i świeckich także wielu P. Obywatelów Stanu Rycerskiego z różnych województw do boku Ich M. zgromadzonych, ponieważ na on czas do Sejmowania dla następujących niebezpieczeństw od nieprzyjaciela koronnego nie przyszło" (Arch. Skarb. XXXIX nr 13 f. 55). A więc znowu jak przy akcyzie, co później stwierdzimy, król powołuje się na niemożność zebrania sejmu, na gwałtowne potrzeby Rzeczypospolitej, a także i na to, że nikt nie sprzeciwiał się na konwokacji nałożeniu tego podatku.

Kolektę browarną zaczęto wybierać z końcem r. 1660. Otóż można przypuścić, że Rada Senatu wtedy zdecydowała się wydać to zarządzenie, gdy zawiodła ją akcyza i czopowe. W szczególności mogło tu chodzić o zastąpienie czopowego; kolekta browarna ma bowiem ten sam przedmiot opodatkowania. Według wspomnianego wyżej uniwersału ma się pobierać po 3 zł na skarb od waru piwa, względnie od każdych 10 korcy słodów gorzałczanych. Odpowiedzialni za pobór są burmistrze miast, którzy składają odpowiednią przysięgę. Podatek ten obowiązuje „non obstantibus libertatibus".

Dokładniej te postanowienia określa inny uniwersał Jana Kazimierza z r. 1660, zarządzający pobór kolekty od 1 lipca tegoż

roku. Kolekta wynosi od waru 3 zł, od półwarka 1½ zł, a zaś od ćwierci ort talerowy. Od słodów gorzałczanych ma się pobierać „ducta proportione proventus ordinariej piwa"; to znaczy że podatek od słodów gorzałczanych ma się obliczać proporcjonalnie do obciążenia warów piwa. Uniwersał ten zaznacza, że król ten podatek podał na sejmiki *ad deliberandum;* wyraża nadzieję, że te sejmiki ustanowią ten prowent w dobrach dziedzicznych i duchownych i oddadzą do administracji skarbu (Arch. Sk. XXXIX nr 13 f. 56)".

Wpływy z kolekty piwnej (browarnej) w rachunkach sejmowych są znikome. Według rach. z r. 1661 weszło do skarbu 2.101 zł 15 gr; według rach. z r. 1662 — 1.350 zł, a z r. 1664 — 1.200 zł. Razem otrzymał skarb 4.651 zł 15 gr, a więc drobną część tego, co przyniosło czopowe przejęte przez skarb, które to czopowe również zawiodło. W r. 1660 wpłynęło od 1 czerwca z administracji skarbowej z woj. krakowskiego 706 zł 15 gr, z Ujścia Solnego za dwa kwartały od 17 września 1660 — 120 zł, z Olkusza na 2 raty — 120 zł, z Częstochowy na 3 raty — 375 zł, z Krakowa 800 zł. W rach. z r. 1662 z woj. krakowskiego 1.150 zł, a z sandomierskiego — 200 zł. Wreszcie w rachunkach z r. 1664 figuruje suma 1.200 zł, którą tytułem zaległości wypłacono z miasta Krakowa. A więc teren, na którym udało się wprowadzić kolektę piwną, był bardzo szczupły.

Według „Specyfikacji wybranej kollekty w woj. krakowskim od 17 mens. sept. 1660 ad 1661 do czasu odprawowania Sejmu Warszawskiego" wpłynęło w tym województwie z poszczególnych powiatów (Arch. Sk. III nr 5 f. 883):

	zł	gr
p. krakowski	713	17
p. ksiąski	179	—
p. proszowski	203	—
p. lelowski	643	15
p. biecki	341	—
p. sądecki	875	26

Razem niespełna 3.000 zł, a Sejm r. 1661 zebrał się 2 maja. Gdyby więc nie sprzeciw sejmu, kolekta mogłaby przynieść poważne wyniki, sądząc według kilkomiesięcznych wyników województwa krakowskiego.

Spodziewano się oczywiście większych wpływów. Dnia 13 sty-

cznia 1661 zawarł podskarbi kontrakt o „podatek extraordynaryjny titulo Collecta nazwany" w mieście Krakowie z przyległościami. Dzierżawca Kasper Szulc ma pobierać ten podatek według instruktarza; zobowiązał się płacić rocznie 3.200 zł w czterech ratach. Ale w tym kontrakcie zawarte jest zastrzeżenie, które wskazuje na niepewność losów tego podatku; gdyby ten podatek był abrogowany przed upływem terminu dzierżawy, albo też lauda wojewódzkie go naruszyły na znaczną szkodę dzierżawcy, to wówczas nie płaci omówionych rat, a tylko składa rachunki percept skarbowi i wypłaca pobrane sumy *deductis expensis.* (Arch. Sk. XXXIX nr 13 f. 54).

Pobór tego podatku natrafił od razu na trudności. Uniwersał skarbowy z grudnia r. 1660 stwierdza, że niektóre miasta województwa krakowskiego, a głównie Kraków nie chcą płacić tego podatku *temerario ausu* (l. c. f. 6 od końca księgi). Widzimy, że nie tylko szlachta stawiała opór przeciw podatkom, wprowadzanym przez *Consulta* Rady Senatu, lecz również i miasta.

Podatek kolekty piwnej miał zastąpić, jak widać, czopowe; gdy Sejm z r. 1658 sprzeciwił się jego poborowi na skarb, wówczas Rada Senatu próbowała wprowadzić niejako zastępczy podatek z r. 1660. Bodaj że nawet ten podatek był lepszy, aniżeli czopowe, pobierane w rozmaity sposób po województwach i ziemiach. Kolekta piwna miała być wymierzana od warów piwa względnie słodów gorzałczanych; łatwiej jest taki podatek wymierzyć i kontrola jest prostsza, aniżeli wówczas, gdy wymierza się go od wyszynku gotowych napojów. Ale ta kolekta nie zdołała się utrzymać.

4. Szelężne

Instrukcja królewska na sejmik przedsejmowy z. bielskiej z 29 lipca 1670 proponuje uchwalenie drugiego czopowego, „to jest, aby dawne przy województwie, a nowe przy skarbie zostawało". (Rkps. Czart. 404 f. 287 i n.). Wypowiadano się za nim na Sejmie z tego roku; wojewoda lubelski proponował czopowe generalne, „aby nie tylko miasta, ale ogółem wszystkie stany dawały one, płacąc od garca piwa szeląg" (Rkps. Ossol. II 247 f. 126). Do uchwalenia tego czopowego nie doszło, na-

tomiast w trzy lata później sejm uchwalił podatek analogiczny do czopowego i kolekty piwnej, zwany „szelężne".

Podatek ten miał służyć na zapłatę długu wojsku. W tym celu wprowadza konstytucja „szelężne generalne od wszelakich likworów po wszystkich dobrach naszych duchownych i świeckich, miastach i miasteczkach, wsiach non obstantibus quibus vis libertationibus". Podatkowi podlegają także zakonne i duchowne karczmy, jurydysdycje (jurydyki) dworskie i wszelkie inne. Nikt nie może dawać szynkom protekcji, któraby zwalniała od podatku. Dlatego właśnie, że ten podatek nie uznaje żadnych uwolnień, nosi nazwę *generalnego* szelężnego.

Szelężne wymierza się od wartości szynkowanych trunków. Wynosi od „każdych trzech groszy szeląg, to jest 10 szeląg" (grosz ma trzy szeląg); stąd nazwa szelężne. A więc stawka wynosi 10%.

Pobór szelężnego uchwalonego na jeden rok ma się zacząć od 1 maja 1673. Pobór powierzony jest poborcom, wybranym przez województwa i ziemie; otrzymują oni salarium w wysokości szeląga od złotego, a więc stosunkowo mało. Do ich rąk ma być co kwartał odwożony ten podatek przez dwóch ludzi z miast i dwóch ze wsi, którzy zaprzysiegają regestry. Po upływie dwóch kwartałów mają poborcy przedłożyć przed deputatami ziem i powiatów taryfy i regestry i odwieźć na Trybunał Lwowski. Konstytucja sejmowa zabezpieczyła taniość administracji podatkowej, nakazując wydawać poborcom regestry bez opłat, a inne dokumenty po ustalonej cenie (V. L. V f. 96).

Uchwała Konfederacji Generalnej z r. 1674 postanawia, że podatek szelężnego nie ma obowiązywać dłużej, niż do 1 maja r. 1674, a potem „per lauda privata Województw i Ziem, in aggravationem Miast i Miasteczek resuscitari nie ma". Exaktorowie podatku mają zdać rachunki na Trybunale Skarbowym, a wpływ z niego ma być obrócony na zasługi wojskowe, Gdyby któreś województwo lub ziemia dała inne przeznaczenie podatkowi szelężnego, ma to wyrównać z innych dochodów (V. L. V f. 223).

Ponownie wprowadza się szelężne na Sejmie Koronacyjnym w r. 1676; i tym razem na zapłatę wojsku pod nazwą general-

nego subsidium od wszelakich likworów. Konstytucja powtarza postanowienie z r. 1673 co do powszechności tego podatku; obejmuje on wszystkie szynki po miastach i wsiach, także i na gruntach duchownych. Podatek ma obowiązywać od 1 lipca 1676 na jeden rok. Po miastach, miasteczkach i wszelkich gruntach, przedmieściach i karczmach przy miastach i miasteczkach ma się płacić zaraz w browarach odpowiednią kwotę od waru piwa; a zaś po wsiach i wiejskich karczmach ma być płacony proporcjonalnie od beczki większej i mniejszej. Podatek ten ma płacić także i szlachta, o ile warzy piwo na wyszynk. Płaci się również dziesiąty szeląg od gorzałek na szynk, lub ogólną sprzedaż, a także od miodów syconych.

Ponadto tytułem szelężnego płaci się dodatek od win, poza zwyczajnym składnym winnym i jego aukcją. W szczególności dodatek ten wynosi 15 zł *currenti moneta* od beczki wina węgierskiego, proporcjonalnie od wina eydenburskiego i świętojurskiego). A zaś od win cudzoziemskich (małmazji, sektu, petercymentu, alikantu, reńskich, francuskich, włoskich i in.) płaci się 10 od sta licząc na szeląg. Dodatek ten płaci się po składach winnych, komorach wodnych i lądowych. Wino, od którego już raz opłacono ten dodatek szelężnego, nie podlega już dalszemu opodatkowaniu po szynkach.

Konstytucja upoważnia podskarbiego koronnego do wydzierżawiania tego podatku per *plus offerentiam*, ale „przez Województwa Ziemie Powiaty". Nikt w dobrach królewskich, duchownych i świeckich nie może przeszkadzać poborowi tego podatku. Dopuszczalna jest subarenda, a gdzie by nie było dzierżawcy, tam urzędy miejskie, a na wsiach gromady mają wyznaczyć po dwóch mężów dla dozoru podatku (V. L. V f. 343 i n.).

Sejm Extraordynaryjny z r. 1677 prolongował ten podatek na jeden rok, ze względu na gwałtowne potrzeby Rzeczpospolitej, z tym zastrzeżeniem, by przy dzierżawie skarb brał pod uwagę rekomendację sejmików, jednak z zachowaniem zasady *plus offerentiae* (V. L. V f. 457).

Później znika już szelężne z Vol. Legum. Uchwalono go na lata 1673, 76, 77, nie przedłużając na lata następne. Podatek szelężnego obowiązywał niezależnie od czopowego, uchwalanego przez sejmiki. Wprowadzony doraźnie obok czopowego,

stanowił niewątpliwie pewnego rodzaju podwójne opodatkowanie. Jeżeli się uwzględni także i czopowe, a nadto i koszty związane z tymi dwoma podatkami, nie można uważać łącznego obciążenia czopowym i szelężnym za zbyt małe. Wyższe stawki sprzyjałyby niewątpliwie wymykaniu się z pod podatku. Konstytucja z r. 1673 przewidywała tylko administrację skarbową podatku, a zaś w r. 1676 uregulowano sprawę jego dzierżawy. W postanowieniach z tego roku, jak np. w tym, by po miastach i miasteczkach podatek był wybierany od waru piwa, znać dążenie do bardziej racjonalnego systemu poboru. Dodatek do win nie nastręczał już żadnych trudności technicznych.

5. Dochody z szelężnego i administracja

Zestawiamy niżej wpływ z szelężnego, uchwalonego w latach 1673, 76, 77. Podajemy najpierw wpływ główny, a potem z retent zanotowane w rachunkach sejmowych.

Uchw. w r. 1673	zł	gr	d
Wpływ główny (rach. z r. 1676)	420.291	2	1
z retent (rach. z r. 77)	1,684	11	2
„ (rach. z r. 78)	2,836	—	6
„ (rach. z r. 83 suplement)	2,000	—	—
Razem	426,811	13	9

Uchw. w r. 1676	zł	gr	d
Wpływ główny (rach. z r. 1678 razem z szelężnym winnym)	435,798	10	12
z retent (rach. z r. 81)	6,810	—	2
„ (rach. z r. 83)	367	18	6
„ (rach. z r. 85)	82	6	—
Razem	443,058	5	2

Prolong w r. 1677	zł	gr	d
Wpływ główny (rach. z r. 1678)	409,368	25	—
„ z szelężnego winnego	51,961	—	—
z retent (rach. z r. 81)	2,139	—	—
„ (rach. z r. 83)	10,408	18	6
„ (rach. z r. 83 suplement)	2,147	—	—
„ (rach. z r. 85)	2,500	—	—
Razem	478,524	13	6

Wpływy z szelężnego przedstawiają się bardzo poważnie.

Gdyby szelężne nie było wprowadzone tylko w tych paru latach, a było podatkiem ordynaryjnym, mogłoby stać się jednym z głównych zwyczajnych dochodów skarbu koronnego, niezależnie od uchwał sejmikowych.

Szelężne generalne w tych trzech latach przynosi każdego roku coraz więcej. Ale te liczby wymagają pewnych komentarzy. Oto w r. 1676 wprowadzono szelężne winne, pobierane na składach winnych i komorach celnych. Był to właściwie dodatek do ceł, niezwiązany organicznie z szelężnym. Dodatek ten przy szelężnym z r. 1676 przyniósł 77.500 zł — tyle zapłacili dzierżawcy ceł, którzy również i pobór tego podatku wydzierżawili. Za r. 1677 wpłynęło od dzierżawców 51.961 zł. Zostaje więc na właściwe szelężne w r. 1676 — 365.558 zł, a z r. 1677 — 426.563 zł. A więc wpływ z tego szelężnego byłby mniejszy w r. 1676, aniżeli w r. 1673, a w r. 1677 tylko dorównuje wpływowi z r. 1673, jakkolwiek ten podatek dzięki wzrastającemu doświadczeniu administracji skarbowej, a także dzięki większej odległości czasu od katastrof wojennych powinien był wzrastać.

Mamy tu znaczny wzrost dochodu w r. 1677 w porównaniu z r. 1676. Ale ten wzrost jest czysto nominalny. W rach. sejm. z. r. 1678 przy wyliczeniu wpływów z szelężnego z r. 1676 mamy następującą uwagę: „woj. pruskie przy szelężnym r. 1677 includuntur", a w sumie szelężnego za r. 1677 znajduje się pozycja 120.000 zł, którą „woj. pruskie in recompensum szelężnego pozwoliły ryczałtowym podatkiem". Jeżeli od wpływów za r. 1677 właściwego szelężnego odejmiemy sumę 60.000 zł i zarachujemy ją a conto r. 1676, otrzymamy: dla r. 1676 — 425.558, a dla roku 1677 — 366,563 zł.

Jak wynika z przytoczonej wyżej notatki z rachunków sejmowych, województwa pruskie nie zgodziły się na wprowadzenie u siebie szelężnego, lecz dały ekwiwalent z własnych podatków. Podobnie było i z akcyzą. Ale także i w r. 1673 nie uchwalono szelężnego w prowincji pruskiej; rachunki sejmowe zaznaczają, że „in subsequentibus anni 1674 Contributionibus recompensa uczyniona będzie". Ale w późniejszych rachunkach nie znajdujemy żadnej pozycji, zaliczonej na rachunek wpływów szelężnego z r. 1673. Tym bardziej więc wpływ

z szelężnego r. 1673 przedstawia się lepiej, niż wpływ z lat późniejszych.

Dlaczego szelężne w r. 1677 jest mniejsze, aniżeli w r. 1676? Skarb spodziewał się więcej otrzymać. Według „Taryfy szelężnego in annis 1676 i 1677" miało wpłynąć na podstawie kontraktów dzierżawnych (bez woj. pruskich) w r. 1676 — 418.416 złotych 6 gr 12 d (w niektórych tylko woj. własna administracja, z reguły dzierżawa) a zaś w r. 1677 miało wpłynąć 426.058 zł 18 gr 6 d. (Arch. Sk. III nr 7 f. 411). Ale zawiódł r. 1677.

Znamienne światło rzuca na to następująca notatka w rach. sejm. z r. 1683 przy retentach ziemi wieluńskiej: „Puszczony był Prowent pomieniony Panu Alexandrowi Muszyńskiemu za 10.000, lecz ziemia laudo privato skasowawszy kontrakt skarbowy i exakcji pomienionemu kontrahentowi nie dopuściwszy wniosła do skarbu 6.000; restat 4.000 zł"; ale tej reszty nie znajdujemy w późniejszych rachunkach.

Według rachunków, przedłożonych Sejmowi z r. 1678, pozostało do zapłacenia 79.431 zł. Z tego „defalkowano" (potrącono) resztę należności z województwa krakowskiego w wysokości 21.958 zł *ratione* zarazy. A tymczasem z retent w latach następnych wpłynęło tylko 17.194 zł 18 gr 6 d. Widocznym jest opór województw i ziem w płaceniu szelężnego. Widocznie skarb nie spodziewał się, że to szelężne utrzyma, bo zawierał w r. 1677 kontrakty o dzierżawę szelężnego tylko na jeden rok, a nie na trzy lata, jak kontrakty o inne dochody skarbowe. Kontrakty te z reguły obejmują jedno województwo lub ziemię. Nie ma tu generalnych dzierżawców szelężnego. Ale czasami trafiają się ci sami dzierżawcy w paru kontraktach. (Rkps. Kras. 3863 Kontrakty o szelężne).

W r. 1676 i 77 szelężne jest z reguły wydzierżawiane. Administracja skarbowa jest wyjątkiem. Konstytucja Sejmu z r. 1673 nie przewidywała dzierżawy tego dochodu; kazała ustanawiać poborców po województwach i ziemiach. Otóż jest faktem, że szelężne przynosiło wtedy więcej, gdy było przez skarb administrowane, aniżeli przy wypuszczeniu w dzierżawę. A przecież skarb nie rozporządzał własną, rutynowaną administracją, lecz w r. 1673 tworzył ją od początku. Gdyby szelężne przetrwało dłużej, niewątpliwie ta administracja nabrałaby doświadczenia i podniosłaby się wydajność podatku.

Na dobór dzierżawców wywierają wpływ sejmiki. Zobaczymy jeszcze przy innych okazjach, że dzierżawy skarbowe były cennym beneficium uprzywilejowanych, a przynosiły także dochód podskarbim. W naszym przypadku budzi np. podejrzenie okoliczność, że w r. 1677 darowano dzierżawcy woj. krakowskiego całą wielką pozostałość szelężnego z powodu „powietrza", gdy w sąsiednich województwach coś podobnego nie miało zastosowania.

By zorientować się w ewolucji tego źródła dochodu, sięgnijmy w przeszłość, zużytkowując dane co do czopowego z r. 1629. Zestawmy obok siebie sumy czynszów dzierżawnych z r. 1676, po potrąceniu defalki tam, gdzie się ją przyzna np. z powodu najazdów Tatarów (według rachunków sejmowych) i wpływu z własnej administracji skarbowej z czopowego według cytowanej już poprzednio tablicy z r. 1629. Pomijamy w tym zestawieniu województwa pruskie, które miały osobne rozrachunki ze skarbem centralnym. Obok sum bezwzględnych, przytaczamy także i procenty, przypadające na poszczególne województwa i ziemie. Niektóre województwa łączymy w większe grupy, według sąsiedztwa.

1676			1629 Arenda	
Arenda i administracja	zł	%	zł	%
W. krak. i ośw.-zat.	60,000	16.7	63,000	11.5
w. pozn. i kaliskie	80,000	21.9	125,000	22.7
w. sandomier. i z. radom.	45,000	12.3	68,000	12.4
w. sier. i z. wieluńska	24,000	6.6	23,000	4.2
w. łęczyckie	7,000	1.9	8,000	1.4
w. brzesko-kuj. inowrocł. i z. dobrzyńska	16,000	4.4	18,500	3.4
w. płockie	3,000	0.8	3,300	0.6
w. ruskie	23,859	6,5	59,000	10.7
z. chełmska	11,000	3.0	11,000	2.0
w. wołyń., podol., kijow., bracł., czernich.	16,000	4.4	57,000	10.4
w. lubelskie i bełz.	31 874	8.7	47,000	8.4
w. maz. i podlaskie	36,100	9.9	56,400	10.3
w. rawskie	10,780	2.9	10,800	2.0
Razem	364,613	100.0	550,000	100 0

Widzimy, że w niektórych województwach czynsz dzierżawny pozostaje taki sam: np. w ziemi chełmskiej płaci się za

dzierżawę szelężnego w r. 1676 tyle, ile płacił dzierżawca czopowego w r. 1629, mimo ogromnych zmian gospodarczych i finansowych, które zaszły w ciągu tego czasu. Podobnie jest i z czynszem dzierżawnym księstwa oświęcimsko-zatorskiego, który wynosi w jednym i drugim przypadku 3.000 zł. Można w tym widzieć wyraz pewnej bierności gospodarczej, nieumiejętności czy też niechęci przystosowania dochodów z tego podatku do nowych warunków. Taki zastój w czynszach nie dowodzi zbytniej dbałości o interes skarbu, a zarazem ta okoliczność zmniejsza znaczenie powyższych liczb dla dalej idących wniosków gospodarczych.

Ogólne sumy potwierdzają znany nam fakt: wpływy z czopowego były większe, niż wpływy z szelężnego. Nawet gdybyśmy zaliczyli na rachunkach szelężnego także szelężne winne, które jest właściwie dodatkiem do składnego winnego, wyjdzie duża różnica na niekorzyść późniejszego okresu. A cóż dopiero, gdy się uwzględni spadek siły nabywczej pieniądza.

Dochody z większości województw i ziem pozostają w tym samym stosunku procentowym do ogółu dochodów; wymienić tu można intratne województwa poznańskie, kaliskie i sandomierskie. Najważniejszym faktem jest bezwzględne a także i procentowe zmniejszenie się dochodów na wschodzie: z Wołynia i woj. ruskiego i województw dalej na wschód położonych. Oczywiście zaważyły tu ubytki terytorialne, następnie specjalnie w r. 1676 najazd Tatarów. Natomiast większy udział w dochodach w r. 1676 przypada na woj. krakowskie, sieradzkie ziemię wieluńską i woj. rawskie.

6. Obciążenie szelężnym miast i wsi

Szelężne jest podatkiem generalnym, nikt od niego nie jest wolny. Spada zarówno na miasta i miasteczka, jak i na wsi. I na podstawie sumariuszów wybranego szelężnego we własnej administracji z r. 1673 możemy się zorientować, wiele szelężnego przypada na wsi, a wiele na miasta, a także i w różnicach obciążenia między poszczególnymi miastami. Niektóre sumariusze dostarczają nam danych także i co do konsumcji trunków.

Według sumariusza szelężnego woj. krakowskiego za dwa

kwartały od 1 maja 1673 wpłynęło, bez potrącenia *salarium* po szeląga od 1 zł (Arch. Sk. I nr 69):

	zł	gr	d
Powiat krakowski miasta	22,765	19	17
(w tym Kraków	16,122	19	15
Kazimierz i Stradom	3,073	22	6
Kleparz cum adiac.	958	17	6
Wieliczka)	1,381	7	—
pow. krak, wsi	1,357	11	6
pow. proszowski miasta	1,063	6	—
„ „ wsi	996	18	1
pow. ksiąski miasta	454	15	—
„ „ wsi	729	11	15
pow. lelowski miasta	796	7	6
„ „ wsi	601	11	6
pow. szczyrzycki wsi	763	26	8
Razem	29,528	7	5

Z ogólnej sumy wpływów przypada na miasta 25.079 zł 18 gr 5 d czyli 85%. Ale Kraków jest stołecznym miastem, w tym powiecie leżą miasta górnicze, jak Wieliczka i Olkusz, które ze względu na przyjazdy furmanów mają stosunkowo znaczny zbyt trunków. Ale i w woj. krakowskim jest powiat (ksiąski), który więcej przynosi szelężnego ze wsi, niż z miasteczek. Z sumariuszy innych powiatów Korony otrzymujemy częściowo inny obraz.

W powiecie bieckim woj. krakowskiego wpłynęło w powyżej wymienionym okresie czasu z szelężnego 1.663 zł 7 gr 15 d, z czego przypada na Biecz 424 zł 7 gr 15 d, razem na wszystkie miastach i miasteczkach 1.032 zł 29 gr 10 d, czyli 62%. W ziemi radomskiej szelężne przyniosło 9.917 zł 24 gr 14 d, w tym miasta i miasteczka 6.326 zł 10 gr 14 d (64%). W powiecie opoczyńskim na 3.442 zł 15 gr 6 d ogólnego wpływu za kwartał od 1 maja 1673 przypada na miasta i miasteczka 1.536 zł 20 gr 12 d — a więc tylko 45% ogólnego wpływu. Lekką bardzą przewagę wpływów z miast i miasteczek wykazuje powiat chęciński za 4 kwartały od 1 maja 1673: 1.456 zł 13 gr. 6 d, czyli 51%, na ogólną sumę wpływów 2.833 zł 28 gr 12 d.

W ziemi stężyckiej w drugich dwóch kwartałach(zaczynających się od 1 listopada 1673) wpłynęło razem 1,379 zł 13 gr 15 d, w tym z „civitates et oppida" tylko 487 zł 2 gr, czyli 34,6%. Województwo brzesko-kujawskie za cały rok 1673/74 przynio-

sło 8.750 zł 8 gr 13 d, w tym miasta i miasteczka tylko 2.624 zł 20 gr 7 d (29%). Oczywiście ten stosunek zmienia się tam, gdzie są większe miasta. W ziemi warszawskiej za cały rok 1673/74 wpłynęło szelężnego 19.257 zł 7 gr 3 d, z czego ze Starej i Nowej Warszawy (bez innych miast i miasteczek) 11.358 złotych 20 gr 6 d (58%).

Nie mamy sumariuszy szelężnego z całego terytorium Korony, nie możemy więc określić ściśle, wiele w ogólnej sumie przypada na jego pobór po miastach i miasteczkach, a wiele po wsiach. Trzeba tu uwzględnić, że województwo krakowskie, z którego mamy przeważną część danych, ma wiele miast i miasteczek, których mało jest np. na Mazowszu i Podlasiu. Ale faktem jest, że z karczem i szynków wiejskich wpływa stosunkowo dużo tego szelężnego. Szlachta i duchowieństwo nie przeszkadzały widocznie poborowi tego podatku po swych posiadłościach; nie spadł on całym swym ciężarem na ludność miejską.

„Exakcja szelężnego miasta Lwowa według rachunku codziennego rejestru od 1 maja 1673 ad ult. Apr. 1674" (Arch. Sk. I nr 69) pozwala nam zorientować się w konsumcji różnych trunków w tym mieście. Otóż w ciągu tego roku pobrano we Lwowie szelężne od 78.582 kwart gorzałki, 1.299½ beczek miodu i 2.143 beczek piwa. Zwraca uwagę stosunkowo duża konsumcja gorzałki; widać, że ta konsumcja dość rychło się u nas rozpowszechniła. Wielka jest również konsumcja miodu.

Natomiast, zwłaszcza w porównaniu z miodem, słaba jest konsumcja piwa, objęta opodatkowaniem. Jednakże trzeba zwrócić uwagę na to, że w owym czasie bardzo dużo konsumowano piwa wyrabianego w domu. Ta okoliczność wyjaśnia nam, dlaczego podatek konsumcyjny od napojów alkoholowych, którym było szelężne, nie przynosi tak wielkich proporcjonalnie sum, jakie przynoszą dzisiejsze podatki konsumcyjne. Pozostałości gospodarstwa naturalnego nie wychodzą na korzyść skarbu.

Następnie produkcja piwa, gorzałki i miodu w owych czasach jest bardzo rozprószona. Utrudnia to kontrolę, a nawet do pewnych granic ją uniemożliwia. Nie podobna jest w tych warunkach stosować zbyt wysokich stawek podatkowych, bo było by to podnietą do defraudacji. Inaczej jest dzisiaj, kiedy

produkcja koncentruje się po wielkich browarach i rafineriach. I z tego również powodu podatki konsumcyjne w dawniejszych wiekach nie są zbyt wydajne; dopiero kapitalizm, który wprowadził koncentrację produkcji, otworzył przed systemem podatkowym nowe wielkie możliwości.

7. Czopowe i szelężne na Litwie

Czopowe na Litwie nie przedstawia się tak interesująco z punktu widzenia ustroju podatkowego, jak w Koronie. Wpływa wprost do skarbu pospolitego, na podstawie konstytucji sejmowych. Nie było sporów o to, czy ma być podatkiem wojewódzkim, czy też pozostawać w dyspozycji podskarbiego.

Pobiera się je na podstawie taryfy, zawartej w konstytucji sejmowej w r. 1638. Według niej ma się je wybierać we wszystkich miastach, miasteczkach, jurydykach i wsiach w następujący sposób: od kotła lub bani palonej gorzałki po miastach i miasteczkach po 24 gr, a po wsiach po 12 gr; od szynkowania gorzałki od kwarty po 2 pieniądze białe, albo od ósmaka słodu gorzałkowego po 4 gr litewskie. Od win węgierskich płaci się od półkufka, zanim do piwnicy zostanie złożony, 2 zł; od win zamorskich (francuskich, włoskich, hiszpańskich itd.) od baryły po 1 zł. Płaci się też czopowe od szynkowania miodu i od ryb suchych i słonych (V. L. III f. 944 i n.). A więc do czopowego dołączono także podatek konsumcyjny od ryb, co nie bardzo godzi się z jego nazwą.

Wynikało by jednak z tej taryfy, że czopowego nie pobiera się od piwa. Być może, że na Litwie ze względu na bardziej pierwotne stosunki i większe rozpowszechnienie domowego wyrobu piwa zrezygnowano z tego podatku.

W drugiej połowie w. XVII uchwala zwykle sejm na dwa lata duplę czopowego. Konstytucja zostawia podskarbiemu swobodę doboru sposobu jego eksploatacji: może albo wprowadzić swą własną administrację, albo też wydzierżawić to czopowe na zasadzie plus offerencji. Robi się też zastrzeżenie, że żadne listy, przywileje, libertacje itd. nie uwalniają nikogo od obowiązku płacenia czopowego; chyba że konstytucja sejmowa wyraźnie, w bardzo nielicznych zresztą przypadkach, przyznaje takie uwolnienie.

Nie zawsze sejm zdąży na czas, przed upływem dwuletniego terminu, uchwalić czopowe. Ale jakoś na to znajduje się rada. Sejm z r. 1667, uchwalając duplę czopowego na czas od 1 sierpnia 1667, powołuje się na kontrakt na dzierżawę czopowego, zawarty na konwokacji w Grodnie z r. 1665 („po expirowaniu z Konwokacji w Grodnie in anno 1665 zawartych kontraktów" (V. L. IV f. 987). A więc jakaś uchwała pozasejmowa upoważniła podskarbiego do zawarcia umowy o dzierżawę. Zdaje się, że i później, kiedy sejm nie zebrał się na czas, przedłużano czopowe bez wyraźnej uchwały sejmowej.

Jak wynika z danych, zawartych w „Liczbie skarbu", czopowe w objętych nią latach jest wypuszczane w dzierżawę, przy czym wymienione są osobno czynsze dzierżawne dla każdego województwa, względnie powiatu. Wynikało by z tego, że podskarbi nie oddawał czopowego jednemu generalnemu dzierżawcy. W każdym razie nie natrafiliśmy na dowody tego, by skarb litewski ustanawiał własną administrację czopowego, choć podskarbi miał prawo to zrobić. Dzierżawa czopowego okazała się bardziej wygodną i dogodną.

Z czopowego litewskiego za czas od 1 czerwca 1677 do tegoż dnia 1678 wpłynęło 134.752 zł; częściowy wpływ z następnego roku wyniósł 59.025 zł. Podajemy niżej sumy, za które zostało arendowane czopowe w tych dwóch latach i wiele wpłynęło z arendy w pierwszym z tych lat (reszta na retentach, które wpłynęły zapewne później).

Woj. i powiaty	Suma arendy 1677/78	Wpływ 1677/78	Suma arendy 1678/79	Woj. i powiaty	Suma arendy 1677/78	Wpływ 1677/78	Suma arendy 1678/79
Wilno	35,000	26,250	40,000	Słonim	3,000	1,000	4,500
Oszmiana	5,500	5,500	5,500	Wołkowysk	3,000	2,250	4,000
Lida	3,600	1,574	4,200	Witebsk	900	900	1,300
Wiłkomierz	8,000	7,900	10,000	Orsza	15,000	15,000	17,000
Brasław	2,000	2,000	2,000	Brześć	8,200	6,198	8,200
Troki	3,300	3,300	3,500	Pińsk	3,000	3,000	3,500
Grodno	15,000	—	18,000	Mścisław	500	500	800
Kowno	12,300	12,000	12,300	Mińsk	4,000	4,000	6,000
Upita	20,000	10.000	24,000	Mozyr	500	—	500
Żmudź	26,000	14,430	30,000	Rzeczyca	—	—	500
Połock	3,300	2,650	4,000	Inflanty	—	—	—
Nowogródek	15,000	14,800	18,000	Razem	187,100	133,252 (pod. 134,752)	217,800

Suma, na którą zawarto kontrakty dzierżawne w r. 1678/79 przekroczyła dobrze 200.000 zł; jest wyższa o 30.700 od sumy kontraktów z poprzedniego roku. Wpływ z r. 1677/78 jest o wiele niższy, ale „defalkaty", które potrącono, wyniosły tylko 1.138 zł 20 gr; na część pozostałości wydano zresztą asygnaty. Dochód z czopowego na Litwie przedstawia się poważnie, zarówno w porównaniu z analogicznym dochodem w Koronie, jak i z innymi dochodami skarbu litewskiego. Jest rzeczą znamienną, że najpoważniej przedstawiają się wpływy z zachodnich części Litwy (Wilno, Grodno, Kowno, Upita, Żmudź, Nowogródek), a najsłabiej z rozległych wschodnich obszarów (Witebsk, Pińsk, Mścisław, Mińsk, Mozyr, Rzeczyca). Także i w granicach W. Xięstwa Litewskiego występuje zjawisko, że im dalej na wschód, tym gorzej z podatkami.

Sejm z r. 1673 uchwalił, niezależnie od czopowego, podatek szelężnego (subsidium szelężne) także i na Litwie; podstawa opodatkowania jest ta sama co w Koronie i ta sama stawka (szeląg od 3 groszy, czyli 10-ty szeląg). Przyjmuje się zasadę, że nikt od tego podatku nie ma być wolny. Poborców mają obrać województwa względnie powiaty; podskarbi przysyła swoich dworzan na sejmiki relacyjne dla dozoru tego podatku. Ma się spisać wszystkie karczmy, także pokątne. Pobór podatku ma się odbywać przez exaktorów, wyznaczonych po miastach z prawem magdeburskim *cum scitu* magistratu, we wszystkich innych miejscowościach za wiadomością właścicieli, posesorów i dzierżawców. Exatorowie posługują się subkolektorami. Poborcom przysługuje po szelągu od złotego. Podatek ten ma być wprowadzony „z takim pożytkiem Rzplitej, któryby ją za czasem ab agrariis contributionibus uwolnić mógł"; ma obowiązywać przez dwa lata (V. L. V f. 144 i n.).

Ponownie na dwa lata uchwala się szelężne na Litwie w roku 1676, przeznaczone na spłatę długu winnego królowi. Ma się je wybierać „ad normam Constitutionis novellae Koronnej" (V. L. V. f. 417 i n.). Sejm z r. 1677 przedłuża szelężne razem z innymi podatkami do 1 czerwca 1680 (V. L. V. f. 522). Prorogacja podatków uchwalona na Sejmie z r. 1678, nie wymienia już szelężnego, tylko czopowe (V. L. V. f. 616). Później występuje niekiedy w deklaracjach podatków szelężne obok czopowego.

„Liczba skarbu" podaje, że subsidium szelężne uchwalone na sejmie na dwa lata od 1 czerwca 1678, zostało wypuszczone w administrację (dokładniej się wyrażając w dzierżawę) za czynszem 300,000 zł. Dzierżawca wpłacił 80,000 zł — został winny za przeszłe kwartały 220,000 zł. Mamy tu więc jednego dzierżawcę, który, być może, poddzierżawiał to szelężne innym mniejszym. Wpływ z szelężnego, przewidywany na rok w wysokości 150,000 zł, pozostaje jak 1 do 3 w stosunku do wpływów z szelężnego w Koronie. Jeżeli się doda razem czopowe i szelężne na Litwie, otrzymamy ponad 300,000 zł rocznie. W stosunku do innych dochodów skarbu litewskiego ta suma przedstawia się poważnie, choć oczywiście pozostaje w tyle za wpływami z wielkich podatków bezpośrednich (wielokrotności podymnego i pogłównego generalnego).

8. Wpływy ze składnego winnego

Podatek składnego winnego zdołał się utrwalić, jako prowent ordynaryjny, którym dysponuje podskarbi i który nie wymaga wciąż nowych uchwał sejmowych. Stało się to możliwym dzięki temu, że składne winne jest swą konstrukcją bardzo bliskie cłom; pobierane jest zresztą tylko na komorach małopolskich, a ciężar jego jest ponoszony przez wszystkich konsumentów. Nie było prób, by ten dochód przejąć na województwa i ziemie.

Dochód, który przynosiło składne winne, nie zawsze zadowalniał sejmiki. Woj. lubelskie w instrukcji z dnia 15 grudnia 1648 mówi: „Prowenta od składów winnych, że się ladajako obracają, indagować i aby ich augment większy uczyniony był, a do skarbu koronnego obrócony na zapłatę żołnierzowi" (Rkps. Czart. 395 f. 115 i n). Ale sejm bardzo mało zajmuje się składnym winnym. Możemy zanotować tylko konstytucję z r. 1667, która podwyższa składne winne „na supplement extraordynaryjnych wydatków skarbu koronnego", o cztery zł. *in moneta currenti* (V. L. IV f. 942 i n.). Ponieważ stawka wynosiła 4 zł od półkufka wina węgierskiego, oznacza to zwyżkę o 100%. Zwyżka ta oznacza po prostu dostosowanie podatku do ceny wina w złocie; w monecie obiegowej cena wina wzrosła o więcej niż o 100%.

Zestawmy wpływy ze składnego winnego na podstawie rachunków sejmowych za poszczególne lata. O ile wpływ ten nastąpił częściowo w roku późniejszym (retenta), doliczamy go do właściwego roku. Podajemy najpierw sumy, a potem poddamy je objaśnieniom.

Rok	zł	gr	d	Rok	zł	gr	d
1649/50 (do I.V)	150,000	—	—	1672/73	56,415	22	—
1650 (do 31.XII)	70,000	—	—	1673/74	60,000	—	—
1651	66,713	—	—				
1652	96,450	1	—	1674/75	60,000	—	—
1653	120,000	—	—	1675/11poł	31,000	—	—
1655	99,305	16	—	1676	62,000	—	—
1656	78,173	8	—	1677 I pół.	31,000	—	—
1657	35,515	29	—	1677/78	46,500	—	—
1658	67,266	—	—	1678/80 (2 l.)	87,136	—	—
1659	42.235	13	9	1680 II półr.	31,000	—	—
1660	42,123	3	9	1681-82 (2 l)	124.000	—	—
1661	75,258	5	13I/2	1683 I półr.)	31,000	—	—
1662	40,936	14	9	1683/84	64,642		
1663	42,613	13	—	1684/85	33,983	—	—
1664	38,219	2	—	1685/86	56,569	26	—
1665	50,137	19	9	1686/87	109,635	9	—
1666	60,000	—	—	1687/88	72,000	—	—
1667	107,834	—	—	1688/89	72,000	—	—
1668	91,000	—	—	1689/92 (3 l.)	180,415	9	5
1669	112,000	—	—	1692/93	68,000	—	—
1670	112,000	—	—	1693/94	68,000	—	—
1671 I półr.	56,000	—	—	1694/95	39,080	—	—
1671/72	81,982	10	—				

Pierszy rzut oka na powyższe zestawienie doprowadza do wniosku, że w ciągu tych kilkudziesięciu lat wpływy ze składnego winnego bynajmniej nie wzrastają, nawet w sumach nominalnych. Niezależnie od tego co się działo z cenami artykułów, produkowanych w kraju, ceny wina jako towaru importowanego musiały wzrosnąć w związku z inflacją. Prawda, że składne winne pobiera się od beczki w stałej kwocie. Ale gdyby siła nabywcza konsumentów wina odpowiednio wzrosła, można by było, przez odpowiednią zwyżkę stawek, wyrównać spadek siły nabywczej złotego i podnieść wydajność podatku.

Zresztą jak wiemy nastąpiła „aukcja" składnego winnego w r. 1667, a *per Senatus Consultum* usiłowano ją przeprowadzić już w r. 1660. A więc składne winne nie wzrasta, chociaż pod-

wyższono stawki. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę, gdyż dowodzi zmniejszenia się konsumcji wina, czyli zubożenia warstwy, która ten artykuł głównie konsumowała, t. zn. szlachty. Zanim jednak dojdziemy do bardziej stanowczych wniosków, przypatrzmy się temu, jak wpływało składne winne w poszczególnych latach i jak nim administrowano.

W podanym wyżej zestawieniu zwraca uwagę następująca okoliczność: w niektórych latach składne winne wpływa w okrągłych tysiącach, w innych znowu w sumach, kończących się groszami i denarami. Sumy okrągłe wskazują na dzierżawę tego podatku. Ale jak zaraz zobaczymy, czasami kontrakt dzierżawny nie dobiega do końca i w ciągu okresu dzierżawnego zastępuje się go administracją skarbową.

W r. 1650 dzierżawca Jan Wielopolski wniósł tytułem czynszu dzierżawnego 150,000 zł. Z kwitu, który otrzymał 10 czerwca 1650 dowiadujemy się, że jego kontrakt dzierżawny obejmował prócz składnego winnego, także czwarty grosz celny w Małopolsce; a więc tej sumy nie może w całości zaliczyć à conto składnego winnego (Arch. Sk. XXXIX nr 14). Nowy kontrakt z tym samym dzierżawcą z dnia 10 marca 1650 odłączył już czwarty grosz z furmanką i prasołką „z tej przyczyny, iż dla różnych nazwisk to jest indukty, czwartego grosza, prasołki, furmanki, centnarki nie małe szkody et incommoda kupcy ponieśli, a skarb niewielką aukcję odniósł". Według nowego kontraktu dzierżawca ma wpłacić za samo składne i czopowe winne od 10 maja 1650 do końca tego roku 70,000 zł. Jan Wielopolski wypłacił tylko część w r. 1651, co do reszty „remissus do Trybunału Skarbowego".

Wpłata z r. 1652 obejmuje także częściowo i wpływ z dzierżawy ceł. Rok 1653 przedstawia się względnie pomyślnie, potem rok przerwy. W latach 1655 do 1666 przeważa tendencja zniżkowa. Dzierżawcom bardzo często przyznaje się „defalkę". Jak wynika z rachunków z r. 1659, dzierżawca czasami post factum wywodzi, że dany rok „w administracji chodził", co zwalnia dzierżawcę od pełnej wpłaty; dzierżawca udawadnia rachunkami, wiele wpłynęło i wiele wynosiły jego koszty. W najgorszych latach składne winne jest od razu w administracji skarbowej. Z sumy, która wpłynęła w r. 1661, przypada pewna część na aukcję, postanowioną przez *Senatus Consilium;*

ale w latach następnych nie wspomina się o tej aukcji, aż do podwyższenia składnego winnego w konstytucji Sejmu z r. 1667.

Dowiadujemy się dalej, że w r. 1662, jakkolwiek dzierżawca miał wpłacić 60.000 zł, wpłacił tylko 40.936 zł, gdyż „dla wojskowej konfederacji cursus ordinarny tego prowentu być nie mógł." I w latach następnych pewne sumy zabiera wojsko. W r. 1667 zaliczono do dochodów nadwyżkę ażia na dobrej monecie w wys. 5.834 zł. W uzasadnieniu mniejszych wpływów ze składnego winnego wskazuje się nie tylko na wewnętrzne trudności i klęski, lecz także i na „zamieszanie" na Węgrzech, skąd wino przychodzi (np. w r. 1684/85).

Wpływy ze składnego winnego są bardzo nieregularne. A przede wszystkim nie przewiduje się nawet w dłuższych okresach czasu zwiększenia wpływów w kontraktach dzierżawnych. W połowie w. XVII dzierżawa miała przynosić 120.000 zł rocznie. W latach późniejszych zawiera się kontrakty i na połowę tej sumy. Gdy w r. 1667 przeprowadzono na Sejmie aukcję składnego winnego i przez parę lat zawierano osobne kontrakty na dawne składne winne, razem czynsz dzierżawny wynosił 112.000 zł, z czego 42.000 przypada na aukcję. Czynsz jest niższy niż w r. 1651 (bez aukcji). A trzeba uwzględnić, że ten czynsz jest oznaczony w pieniądzu już zdewaluowanym. W kilka lat później oddaje się w dzierżawę składne winne z aukcją za 60.000 zł. Własna administracja zwyczajnie nie przynosi więcej (wyjąwszy np. rok 1686/87). A pod koniec w. XVII czynsz dzierżawny wynosi 68.000 zł. Te małe wyniki uzyskuje się we względnie spokojnych latach.

Gdyby system dzierżawny był stale stosowany, możnaby przyjąć hipotezę, że różne protekcje, z których korzystali dzierżawcy, wpłynęły na niską sumę czynszu; ale nie lepiej jest z administracją. Nie mamy powodu by przypuścić, że w ciągu drugiej połowy w. XVII pogorszyły się obydwa systemy eksploatowania tego podatku. Musimy więc przyjąć za najprawdopodobniejsze tłómaczenie zaznaczoną wyżej okoliczność: zmniejszyła się konsumcja wina, czyli siła nabywcza warstwy szlacheckiej.

Warto jednak przyjrzeć się bliżej zarówno dzierżawie tego podatku, jak i administracji skarbowej.

9. Dzierżawa i administracja składnego winnego

System dzierżawy dochodów publicznych ma następujące zalety z punktu widzenia fiskalnego: a) może funkcjonować wówczas, gdy brak sił i fachowego doświadczenia do zorganizowania własnej administracji; b) daje skarbowi dochody pewne, określone z góry w swej wysokości; c) pozwala nieraz uzyskać zaliczki à conto przyszłych wpływów od dzierżawców. Ale z tą pewnością dochodu skarbowego rozmaicie się działo, wiele zależy od tego, jaki rodzaj podatku jest wydzierżawiony i kto jest dzierżawcą.

Zależy wiele oczywiście od wypłacalności dzierżawcy; ale również i od tego, czy jakieś nadzwyczajne okoliczności nie przeszkodzą uzyskaniu pełnego dochodu przez dzierżawę. Kontrakty dzierżawne przewidują zawsze *casus fortuitos*. Wspomniany poprzednio kontrakt winny z Janem Wielopolskim z 10 czerwca 1650 r. wymienia następujące przypadki: „nieprzyjaciela koronnego, wojny, dla czego by zawarcie ziemie od Węgier bydź miało; żołnierza skonfederowanego, powietrza morowego, gwoli czemu by wina z Węgier iść nie mogły i znaczny nieurodzaj win nastąpił". Dzierżawca ma te okoliczności udowodnić dokumentami i wtedy otrzymuje „defalkę".

Inne konsekwencje może mieć zastrzeżenie co do *casus fortuiti* w przypadku oddania w dzierżawę jakiegoś przedsiębiorstwa, a inne w razie wydzierżawienia cła czy podatku. Straty, wywołane nadzwyczajnymi okolicznościami np. w kopalni, łatwo sprawdzić i wiadomo, co w jej urządzeniach zniszczył pożar, a o ile skutkiem tych okoliczności zmniejszyła się produkcja. Ale trudno stwierdzić, jaki jest ubytek podatku skutkiem innych *casus fortuiti*; wymaga to bardzo szczegółowej kontroli na wielu punktach poboru tego podatku. Może się zdarzyć, że zwyczajne wahania wpływów podatkowych, których ryzyko powinien ponosić dzierżawca, bo przecież korzysta z lepszej koniunktury i nie zwraca nadwyżek skarbowi, zaliczy się na rachunek *casus fortuiti*. W ten sposób dzierżawca jest naprawdę dzierżawcą, gdy mu się to opłaca; gdy jest gorzej z wpływami, staje się administratorem skarbowym.

Wszystko wskazuje na to, że tak właśnie było z dzierżawą składnego winnego. Miało to ujemne konsekwencje dla skarbu.

Podskarbi powinien był wybrać albo dzierżawę, albo administrację skarbową. Administracja skarbowa wtedy ma rację, gdy jest stałą admnistracją, gdy rozporządza wyszkolonym personelem. Na jej czele powinien był stać urzędnik, związany na stałe ze skarbem. Gdy administratorem stanie się dotychczasowy dzierżawca, będzie dbał przede wszystkim o swój interes. A kiedy znowu chce się wprowadzić własną administrację o ile nie doszło do zawarcia umowy dzierżawnej, to wówczas szuka się szybko ludzi, którym ją można powierzyć, kompletuje doraźnie personel. A z nowym aparatem administracyjnym zawsze są kłopoty.

Składne winne było pobierane na komorach celnych. Logicznie należało by przypuścić, że tym poborem zajmuje się administracja celna, bo wtedy oszczędza się na kosztach. A tymczasem bardzo często kto inny jest dzierżawcą ceł, a kto inny dzierżawi składne winne. Gdy w r. 1659 od 1 czerwca *Senatus Consilium* wprowadziło aukcję składnego winnego, powierzono ją Władysławowi Reyowi za osobnym kontraktem (Arch. Sk. XXXIX nr 13 f. 4 od końca). Ten system „parcelacji" dzierżaw nie był racjonalny i korzystny dla skarbu; dzierżawca, który pobierał formalnie odrębny podatek na tym samym punkcie, na którym są już pobierane inne podatki, musiał albo tworzyć własny aparat administracyjny, albo wchodzić w kombinacje z drugim dzierżawcą. Ma się wrażenie, że te dzierżawy traktowano jako pewnego rodzaju beneficia, którymi obdzielano różne wpływowe osoby.

Niektóre zarządzenia, wydawane z powodów ogólnych, odbijały się ujemnie na wpływach ze składnego winnego. Sejm Koronacyjny z r. 1676 wydał zakaz jeżdżenia przez krajowców do Węgier i innych państw po wina (V. L. V f. 366 i n.). Odbiło się to ujemnie na interesach skarbu; wtedy w r. 1677 wyszedł uniwersał królewski „ex Senatus Consulto", który zawiesił moc prawną tej konstytucji: „non obstante hac lege wolno każdemu do Węgier po wina jeździć i posyłać. Co wszystko solo motivo czyniemy, aby pomienione prowenta od win nie upadły i Rzlpta w interesach swoich et fide data Creditorom swoim zawiedziona nie była" (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 176).

Koszt własnej administracji skarbowej zależy od sumy wpływów brutto. W złych latach na koszty idzie stosunkowo wię-

cej. Według obrachunków, zawartych w księdze kwitowej (Arch. Sk. XXXIX nr 9), administracja składnego winnego w r. 1661 przyniosła brutto 76.414 zł 8 gr; z tego okrągło 10.000 potrącono na salaria admnistracji i inne expensa; koszt administracji wyniósł więc 13%. Z potrącenia okrągłej sumy na salaria wynika, że nie przeprowadzono szczegółowego obrachunku kosztów, W r. 1662 wpływ brutto wynosił 46.112 zł 14½ gr; po potrąceniu kosztów zostało 40.936 zł 14½ gr, razem te koszta stanowią 11,2%. W r. 1663 składne winne przyniosło 52,193 zł 12 gr, na koszty przypadło 4,000 zł (7,6%). W r. 1664 z ogólnych wpływów 42,219 zł 2 gr, na koszty zaliczono 4,000 zł (9,4%). Rok 1665 przyniósł 54,137 zł 19½ gr, z czego koszty również 4,000 zł (7,4%).

Koszty administracji nie są więc nadmierne, zwłaszcza w tych latach, w których potrąca się na koszty stosunkowo niewielką sumę 4,000 zł. Ale gorzej jest w latach późniejszych, chociaż nawet większe są wpływy brutto. W r. 1671/72 (od 1 sierpnia) składne winne dało 109,064 zł 10 gr; z tego salaria zwyczajne administratora, superintendentów, pisarzów, strażników itd. zabrały aż 27,082 zł (25%). W r. 1672/73 na ogólną sumę 82,058 zł 10 gr przypada na koszty 25,642 zł 18 gr, co stanowi jeszcze więcej, bo 31%. W 1683/84 ogólne wpływy wynoszą 98,142 zł, koszty 19,142 zł (19%). Najgorzej jest w r. 1684/85: wpływy 55,739 zł 20 gr, a koszty 21,756 zł 20 gr (39%).

Kiedy dawniej na koszty szło 10,000 zł, a przeważnie 4,000 zł, to później niekiedy te koszty przekraczają 25,000 zł. Wzrost kosztów jest częściowo wywołany drożyzną. Ale nie jest on proporcjonalny do wzrostu wpływów. Administracja zabezpieczyła sobie odpowiednie wynagrodzenie, ale nie umiano równocześnie zabezpieczyć odpowiedniego wzrostu wpływów skarbowych. Przykład ten dowodzi niewątpliwie pogorszenia się gospodarki skarbowej za czasów Michała Korybuta i Jana III.

Mamy pewne dane, które pozwolą nam sprawdzić, skąd się biorą te koszty i jakimi okolicznościami jest wywołana ich zwyżka. Informuje o tym „Porachowanie skarbowe z Jakubem Rojowskim... administratorem składnego winnego i aukcji podług rejestrów subkollektorów przysięgłych" za rok 1672/73 (od I.VII); możemy zarazem zorientować się w tym, przez które komory idzie wino do Polski. Podajemy poniżej zestawienie

według komór; w pierwszej kolumnie wpływy brutto, w drugiej wydatki na pisarzów itd. po poszczególnych komorach (Arch. Sk. III nr 7 f. 269).

Komora	wpływy zł	gr	wydatki zł	gr
Dobromil	200	—	50	—
Lesko	1,794	—	480	—
Krosno	162	—	100	—
Rymanów	5,781	—	536	—
Jaśliska	7,087	—	480	—
Żmigród	1,638	—	300	—
Biecz	1,446	—	180	—
Gorlice	8,610	—	402	—
			zł	gr
Razem wpływy			82,058	10

Komora	wpływy zł	gr	wydatki zł	gr
Dukla	9,294	—	600	—
Grybów	9,873	—	529	—
Sącz i Krościenko	11,352	—	744	—
Piwniczna	4,866	—	400	—
Kraków	9,689	—	861	18
Nowy Targ	7,602	—	340	—
Jordanów	632	—	140	—
Żywiec	2,032	10	200	—
			zł	gr
Razem wydatki po komorach			6,342	18
Superintendentom			800	—
Administratorowi (po 100 zł na tydzień)			5,200	—
Podskarbiemu			12,000	—
Pisarzowi skarbu kor.			1,300	—
Ogółem wydatki			25,642	18

Widzimy, że wino wprowadzane jest do Polski głównie przez komory, położone w granicach dzisiejszego województwa krakowskiego i zach. części woj. lwowskiego; przez komory Rymanów, Dukla, Grybów, Sącz z Krościenkiem, Piwniczna i Nowy Targ. Regestr powyższy nie zanotował żadnego wpływu z następujących komór: Stryj, Sambor, Oświęcim, Chrzanów, Siewierz, Koziegłowy, Częstochowa i Krzepice. Ale np. w r. 1661/62 te komory przeważnie wykazały pewne wpływy, niektóre z nich dość poważne, np. Sambor 1,540 zł, Stryj 621 zł 10 gr (Arch. Sk. XXXIX nr. 9).

Im mniejsze są obroty, tym większe stosunkowo są koszty po komorach. Np. w Krośnie na salaria idzie 100 zł przy 162 zł ogólnego wpływu; w Dobromilu ¼ wpływów; a np. w Jaśliskach na 7,087 zł przypada tylko 480 zł na płace. Objaw to zwyczajny w administracji skarbowej. Ale na ogół właściwe wydatki po komorach nie są wielkie; przypada na nie około tylko ¼ wszystkich wydatków. Z pozostałej wielkiej reszty można usprawiedliwić wydatek na superintendentów, wynoszący zresztą tylko 800 zł. Ale już sute wynagrodzenie administratora (po

100 zł na tydzień) budzi pewne zastrzeżenia. A w żadnym razie nie należą do wydatków administracyjnych te 12,000 zł, które otrzymuje podskarbi koronny, podobnie i 1,200 zł dla pisarza skarbu koronnego. W poprzednich latach, gdy cały koszt administracji składnego winnego wynosił 4,000 zł, nie mieściło się w tym takie uposażenie podskarbiego.

10. Wnioski ogólne

Opodatkowanie napojów alkoholowych w drugiej połowie w. XVII nasuwa pewne wnioski zarówno z punktu widzenia ustroju skarbowego, jak i czysto finansowego. Co do pierwszej sprawy, to stwierdziliśmy, że w Koronie nie udało się przeprowadzić reformy, któraby z czopowego względnie szelężnego uczyniła na stałe regularny, zwyczajny dochód skarbu pospolitego. Nie udała się próba przejęcia podatku czopowego na skarb, jak również i usiłowanie zastąpienia go przez kolektę piwną. Szelężne obowiązywało przez parę lat. Kolekta piwna wogóle przestała istnieć, a czopowe i szelężne weszło w skład sejmikowego ustawodawstwa podatkowego.

Jednakże należy podkreślić, że te usiłowania wzmocnienia centralnego skarbu były podejmowane uporczywie, w dość szerokim zakresie. Ostatecznie jednak opodatkowanie trunków krajowych i części zagranicznych (wina poza Małopolską), przypadło sejmikom. Nie było to szczęśliwe rozstrzygnięcie, także i ze skarbowego punktu widzenia. Opodatkowanie konsumcyjne mało się do tego nadaje, by stanowić źródło dochodów samorządowych. Wymaga też sprężystej i rozległej administracji, czego nie mogły stworzyć sejmiki. Wydzierżawiały komuś z panów braci czopowe i szelężne. Nie mogły nad wymiarem i poborem tego podatku zorganizować skutecznej kontroli.

Przy skarbie koronnym pozostało składne winne (na Litwie nie było tego podatku). Podskarbiowie zastosowali system dzierżawy. Próby własnej administracji, podobnie jak przy czopowym, szelężnym i cłach, były tylko sporadyczne. Dzierżawa sprzyja nadużyciom, nie zabezpiecza w pełni interesów skarbu. O zastosowaniu dzierżawy rozstrzygały także i uboczne względy. Podskarbiowie dobrze wychodzili na zawieraniu kontraktów dzierżawnych.

Nic dziwnego, że dochody ze składnego były niezbyt wielkie, co występuje jaskrawo na tle wielkiej konsumcji wina w Polsce. Dochody te nie wzrastają mimo podwyższenia stawek przy składnym winnym, prawdopodobnie w związku ze zmniejszeniem się konsumcji wina, wywołanego faktem, że szlachta musiała drożej płacić za wino, niż mogła sprzedawać płody rolne. Ale na niedostateczny wpływ z opodatkowania konsumcji trunków składają się jeszcze dwie ogólniejsze okoliczności.

Najpierw wolność szlachecka, prawo przysługujące szlachcie nabywania bez ceł i bez podatku trunków na własną potrzebę. Nie tylko ubywało wielu podmiotów podatkowych, ale ta wolność, jak wiadomo, była pretekstem do popełniania nadużyć.

Następnie w w. XVII opodatkowanie konsumcyjne przynosi bezpośrednio mniej niż dzisiaj, z powodu rozproszenia produkcji napojów alkoholowych i mocnych pozostałości gospodarki naturalnej. Kto zdoła skontrolować domowy wyrób piwa? Jaki kolektor lub rewizor zdoła dotrzeć wszędzie, gdzie się warzy piwo i wypala gorzałkę? Z takimi trudnościami nie mogła sobie poradzić w innych krajach nawet bardzo bezwzględna administracja skarbowa; a nasza administracja, nie skupiona w jednych rękach, albo pozostająca w ręku dzierżawców, którzy dbali przede wszystkim o swój interes, nie mogła żadną miarą podołać tym zadaniom.

ROZDZIAŁ IX

CŁA

I. Fiskalny charakter ceł

W badanej przez nas epoce cła traktowane są jako źródło dochodów skarbu królewskiego czy pospolitego, względnie dochodów województw, starostw, miast itd. Nie zaznaczają się w nich cele ekonomiczne. Konstytucje i instruktarze robią różnicę między kupcami krajowymi, zagranicznymi i *infideles* (Żydami); ale chodzi tu raczej o pewne uprzywilejowanie kupca krajowego, a nie o wywarcie jakiegoś wpływu na rozwój krajowego gospodarstwa. W epoce, w której na zachodzie merkantylizm idzie naprzód pełną siłą, gdy walczy się o bilans handlowy, o dopływ kruszców szlachetnych do kraju, gdy wprowadza się bezpośrednie uprzywilejowanie krajowej produkcji przez uwolnienie od ceł i inne przynęty, ściąga się zagranicznych przemysłowców, gdy stosuje się, jak np. w Anglii premie wywozowe dla zboża — Polska tkwi w dawnym średniowiecznym systemie celnym.

Do naśladowania merkantylistycznej polityki celnej nie było skłonności. Z pośród różnych traktatów, poświęconych cłom, warto zarejestrować rękopiśmienny memoriał p. t.: „Dalsza explikacja o rodzaju cła od towarów do krajów wprowadzanych", który krytykując zwyżkę ceł, dokonaną w r. 1661, mówi: „wszystkie potencje uważają, aby jak najmniejsze cło było, dla nieobciążania handlu i pomnożenia industrii, a zwłaszcza na te

rzeczy, które z kraju wychodzą; stąd w Anglii nie tylko cła żadnego na wychodzące za granicę zbożowe towary nie masz, ale status daje wywożącym nadgrodę" (Rkps. Zam. 1664 I nr 342). Łatwiej dostrzeżono w Polsce premie zbożowe, niż wysokie cła protekcyjne, wprowadzone dla popierania przemysłu.

Przedmiotem zainteresowania sejmów i sejmików jest wyłącznie sprawa wysokości stawek celnych, wolności od nich, ulg celnych, nadużyć przy dzierżawach i administracji; a natomiast o właściwej polityce celnej nie ma mowy. Cło jest podatkiem, który pobiera się od kupców, a gdy się wprowadza cło generalne, także i od innych osób. Cło w owym czasie jest właściwie podatkiem od obrotu, pobieranym przy przewozie towaru przez komorę celną. Nie robi się zasadniczej różnicy między gotowym produktem a surowcem; między towarem wywożonym, a przywożonym; to znaczy, że różnice są różnicami technicznymi, a nie polityczno-gospodarczymi.

Cło zwyczajne, stałe, jest cłem kupieckim. Nie tylko dlatego, że płacą je kupcy, przywożący towary, że są za nie odpowiedzialni, lecz również i z tego powodu, że według zamierzeń ustawodawcy ciężar cła powinni ponosić sami kupcy, a nie przerzucać na konsumentów. Dlatego cła są zasadniczo umiarkowane w swych stawkach. I bardzo znamiennym świadectwem tego poglądu są postanowienia „Komisji de pretiis rerum et inductis", powołanej uchwałą Sejmu z 27 maja 1643 (V. L. IV f. 74).

Komisja ta miała wprawić „w ryzę" czyli większy porządek cło przywozowe (induktę), między innymi ustalić taksę (ceny) towarów przywożonych do kraju. Wzięła sobie za zadanie zapobiedz temu, by kupcy z okazji cła *(sub pretextu* tego podatku) „kupujących podniesieniem towarów nie obciążali". Jenakże Komisja ta zrezygnowała z wydania tej taksy, czyli cen maksymalnych na towary przywożone, ponieważ taka taksa poprzednio „nigdy do skutku swego nie przyszła, ani żadnego Rzeczypospolitej nie przyniosła pożytku"; uwzględniła także ten fakt, że zagraniczne towary nie mogą być taksowane w Polsce, bo tu „ani się rodzą, ani robione bywają" i cena ich jest oznaczona w krajach ich pochodzenia.

Wobec tego Komisja wprowadziła na wszystkich kupców obowiązek składania przysięgi, w której kupiec zobowiązuje się, że „towar swój tak będzie przedawał, jakoby deductis

omnibus impensis, nie brał więcej zysku jedno, jeżeli Incola siedm, jeżeli Advena pięć; jeżeli Infidelis, trzy od sta. Co ma się rozumieć, że już z tej kwoty zysku wychowanie wszystko swoje, familii swojej i płacą opatrował".

Po prostu komisja sejmowa chce zapobiec zwyżce cen z powodu nowego uregulowania cła w ten sposób, że oznacza zysk kupca, jej zdaniem godziwy. Oczywiście takie uregulowanie, chociaż gwarantowane przysięgą, na nic się nie zdało. Nie było organu, któryby czuwał nad wykonaniem tych postanowień. Trudno oczekiwać, by Żydzi zadowalniali się trzyprocentowym zyskiem, gdy późniejsza konstytucja sejmowa pozwala im brać 20% od pożyczonego kapitału. Ale zwracamy uwagę na to postanowienie z następujących powodów.

Widzimy w nim dążenie do tego, by cło obciążało kupca, a nie konsumenta; cło miało być poniekąd podatkiem od zarobków kupieckich. Tym się też tłómaczy, że dość często, gdy natrafia na trudności pobór jakiegoś bezpośredniego podatku, zamienia się go na dodatek do cła: np. z tytułu hiberny wprowadzono tego rodzaju opodatkowanie kupców, tak samo zamieniono donatywę kupiecką, podatek kontyngentowy, na dodatek do ceł. A następnie trzeba podkreślić, że takie pojmowanie ceł uwydatnia bardzo mocno ich fiskalny charakter. Cło nie jest narzędziem polityki ekonomicznej; nie jest nim w epoce, w której inne kraje posługują się dość bezwzględnie tym narzędziem w imię szerszych celów ekonomicznych.

W tych warunkach całe zagadnienie ceł należy do dziedziny skarbowości.

2. Taryfy cła zwyczajnego i generalnego

Rachunki sejmowe skarbu koronnego zaliczają dochód z ceł między prowenty ordynaryjne. Dotyczy to jednak ceł zwyczajnych kupieckich, występujących pod rozmaitymi nazwami, a nie cła generalnego, które jest dochodem nadzwyczajnym, uchwalanym od czasu do czasu na nadzwyczajne potrzeby skarbu. Rachunki sejmowe wyszczególniają rodzaje ceł na podstawie terytorialnej; zapisuje się osobno cła Wielkiej i Małej Polski, następnie cła ruskie, cła podlaskie i pobór wodny; czasami, gdy jeden dzierżawca prowadzi parę tych ceł, to występują one ra-

zem w rachunkach, a później stanowią już jedną grupę rachunkową.

Natomiast w konstytucjach sejmowych, instruktarzach i innych dokumentach nie mówi się ogólnie o cle, lecz wymienia induktę, ewektę, czwarty grosz celny, pobór wodny, a niekiedy i inne dodatkowe obciążenia, jak „furmankę", „prasołkę" itd. Ta terminologia stąd się wzięła, że każde z tych ceł ma osobną genezę, a choć potem zrastały się w jedno, to używało się nieraz dawnych określeń. Indukta — to cło od towarów przywożonych do kraju; ewekta — cło od towarów wywożonych. Czwarty grosz celny, to wprowadzony już w w. XVI dodatek do ceł w tej postaci, że na każde trzy grosze płaconego cła trzeba było dodatkowo płacić grosz czwarty. Pierwotnie ten czwarty grosz pobierano od towarów wywożonych, później także i od przywozu. Pobór wodny, to cło od towarów spławianych wodą, pobierane na rzecz skarbu pospolitego.

Pobór wodny w pierwszej połowie w. XVII był regulowany w uniwersałach poborowych, miał więc jeszcze wtedy charakter nadzwyczajnego podatku na zapłatę wojsku. Według uniwersału z r. 1629, pobór wodny pobierany jest od towarów, spuszczanych wodą, wyjąwszy towary własne szlacheckie, jak również od towarów, które się sprowadza do kraju wodą, również za wyjątkiem wiezionych „na własną potrzebę domową szlachty". Taryfa wynosi od ważniejszych artykułów: od łasztu gdańskiego zbóż 1 zł, od łasztu popiołu 48 gr, od solnej beczki potasu 24 gr, od łasztu smoły 40 gr, od sta klepek 30 gr, od sta wańczosów 24 gr, od 100 balów 40 gr. Od beczki ryb bierze się od 10 gr (dorsze) do 4 zł (wyzina). Od niektórych ryb bierze się od sztuki (łosoś, jesiotr). Uniwersał przewiduje też cła od metali, także wiezionych lądem, a nadto opłaty od szkut, dubasów, lichtanów i od osób zajętych spławem (np. retman).

Omawiana poprzednio Komisja *de pretiis rerum et inductis* z r. 1643 wprowadza pewne ujednostajnienie opłat celnych. Postanawia, że zamiast czwartego grosza ma się płacić w Koronie i na Litwie *ab inductis* po kopie groszy od 100 zł ponad cło królewskie; a ponieważ tyleż wynosi to cło na rzecz króla, razem obciążenie przywożonych towarów sprowadza się do 4%. Konstytucja Sejmu z r. 1661 p. t.: Instruktarz Celny na Sejmie teraźniejszym 1661 zordynowany itd. (V. L. IV f. 730), zbiera

razem dawniejsze postanowienia co do ceł. Od przywożonych towarów ma się płacić po 2 zł od 100 na cło królewskie, a po 2 zł na Rzeczpospolitą „podług waloru i taksy towaru, która ma być sprawiedliwa i prawdziwy koszt towaru opowiedziany". Od towarów wywożonych zagranicę płaci się według uniwersału z r. 1629, a od towarów tam nie specyfikowanych płaci się ad taxam cła 1 gr od grzywny, a z tytułu czwartego grosza drugie tyle; razem 2 gr od 96 gr, czyli około 2%, a nadto to samo na cło królewskie. Poza tym od wywożonych towarów płaci tytułem ewekty kupiec krajowy po 2 zł, a kupiec nie mający ius civitatis po 4 zł. A więc razem z cłem królewskim stawka wynosi 4% od cła przy przywozie; przy wywozie stare cło, czwarty grosz, ewekta i cło królewskie około 6%, a gdy wywozi kupiec obcy 8%. Oczywiście te procenty mają wartość względną; zależy wszystko od wysokości taks, specyfikowanych w instruktarzach, i od ruchu cen, a także od sposobu taksowania towarów, niewymienionych w instruktarzu. Gdy ceny idą w górę, wtedy stawki stałe okazują się zbyt niskie; a z taksowaniem towarów rozmaicie bywało. Z drugiej jednak strony na cłach pobierano różne dodatkowe opłaty, które albo szły na skarb, albo na utrzymanie administracji celnej. Było pod tym względem dużo dowolności. A ponieważ te cła są cłami fiskalnymi, są obciążeniem obrotu, nie można tych stawek uważać za za mało umiarkowane.

Zresztą w miarę wzrastających potrzeb skarbowych, przyszła podwyżka ceł: „aukcja celna". Sejm z r. 1667 uchwalił „na supplement ordynaryjnych wydatków skarbu koronnego" podwyżkę ceł koronnych i ruskich, tak ewekty i indukty po 2 zł od cła (V. L. IV f. 942). A więc zasadnicze obciążenie celne, razem z cłem królewskim, wynosi w omówionych wyżej przypadkach, od 6% do 10%. Cytowana konstytucja sejmowa zastrzega się, by kupcy z okazji aukcji celnej i podwyższonego równocześnie donativum kupieckiego nie podnosili cen. Oczywiście to zastrzeżenie pozostało na papierze, tym bardziej, że w tym czasie rozpoczął się wielki ruch zwyżkowy w związku z inflacją pieniądza.

Poza tendencją do zwyżki stawek, zaznacza się dążność do tego, by przez ograniczenie wolności celnych doprowadzić do wzrostu dochodu z ceł. Konstytucja z r. 1659 postanawia, że

kupcy nie mają się zasłaniać „żadnymi wolnościami, ani przywilejami dawnymi konstytucjami abrogowanymi"; kupcy wywożący pieniądze do Wołoch i Multan mają również od nich płacić cła jako od srebra i złota (V. L. IV f. 601). Konstytucja z r. 1677 chce zapobiedz temu, by „Kupcy, Faktorowie i Żydzi" przewozili towary bez cła za protekcjami, wydanymi przez swoich panów szlacheckich. (V. L. V. f. 460). Po prostu pospolitym zjawiskiem było przemycanie towaru za fałszywą przysięgą lub poświadczeniem, że ten towar jest wieziony na potrzebę domową szlachecką, lub że wywozi się produkt gospodarstwa szlacheckiego. Wraca do tego tematu konstytucja z r. 1685, która stwierdza, że kupcy „tak wiele, a prawie najdroższych towarów pod różnemi protekcjami sine solutione ceł należących, intra et extra regnum wprowadzają i wyprowadzają". Konstytucja ta znosi niemal wszystkie uwolnienia od ceł; żaden szlachcic nie ma zabraniać rewidowania swoich statków na komorach wodnych; ma się składać przez szypra szlachcica *iuramentum corporale* co do tego, że towar jest własnej krescencji lub kupiony na własną potrzebę. (V. L. V. f. 728).

Obok zwyczajnego cła kupieckiego, istniało w niektórych latach, jako dochód nadzwyczajny, cło generalne. Według konstytucji z r. 1661, to cło mają płacić wszyscy, nikogo nie wyjmując; ma się je płacić nawet od produktów, sprowadzanych na potrzeby króla i jego dworu. Cło wynosi 3 zł 10 gr od 100 złotych, czyli 3.3%. Cło to pobiera się nie tylko od towarów przywożonych i wywożonych zagranicę, lecz także od produktów krajowych, konsumowanych w kraju, sprzedawanych na targach i jarmarkach, za wyjątkiem „Chlebów, Mięs, Kur, Gęsi, Kapłonów, Prosiąt, Jarzyn, Maseł, Serów et aliis minutioribus, tudzież Drew, victualibus". Pod opłatę cła podlegają nawet „necessaria", które na potrzebę własną przez kogokolwiek wprowadzone będą. Od niektórych towarów to cło generalne pobiera się według stałej stawki: od bałwana soli (5 beczek wielickich) 3 zł, od beczki soli bocheńskiej i wielickiej 18 gr, od beczki soli ruskiej i dobiegniewskiej 6 gr, od mazi soli ruskiej na jednego konia 1 zł, a na parę wołów — 1 zł 15 gr; od beczki śledzi przy przewozie 3 zł.

Cło generalne ma nie być wypuszczane w dzierżawę, jak inne cła, lecz mają go wybierać czterej superintendenci, zależni od

podskarbiego koronnego; poborem cła po komorach zajmują się pisarze celni, naznaczeni przez skarb. Pieniądze wybrane mają być co kwartał oddawane za regestrami podskarbiemu. Cło generalne przeznaczone jest na spłatę długu, zaciągniętego u kurfirsta brandenburskiego. Superintendenci mają złożyć rachunek cła przed deputacją sejmową. Cło generalne ma być wybierane przez dwa lata, od 15 sierpnia 1661 do 15 sierpnia 1663 (V. L. IV f. 726).

Cło generalne, które obciążało także szlachtę, nie mogło cieszyć się wielką popularnością. Sejmiki podnoszą przeciw niemu różne zastrzeżenia; np. instrukcja woj. ruskiego z 23 lutego 1662 postanawia: „Cło nowe tak wodne jako i lądowe in depressionem wolności szlacheckich uchwalone, aby penitus zniesione było" [1]). Trudno było myśleć o tym, by sejm przedłużył moc obowiązującą cła generalnego bezpośrednio po r. 1663. Przeciw temu protestują sejmiki. Np. ziemia halicka uchwala w instrukcji 28 paźdz. 1664: „Na cła generalne jako było ad formam akcyzy nie pozwolą" [2]).

Po raz drugi wprowadził w Koronie cło generalne Sejm z r. 1673; ma się je płacić *moneta currenti*, przy odpowiednim przeliczeniu taksy towarów w instruktarzu. Zatrzymuje się dawną stawkę 3 zł 10 gr od 100 zł, a od beczki wina węgierskiego ma się płacić po 4 zł, eydenburskiego po 2 zł, od wiadra wina świętojurskiego po 50 gr. Cło generalne pobiera się niezależnie od cła zwyczajnego, a tylko aukcję celną uchwaloną w r. 1667 zawiesza się na czas, przez który obowiązuje cło generalne, to znaczy na rok (V. L. V f. 112). Konfederacja Generalna z r. 1674 postanawia, że cła generalne ma się wybierać tylko po komorach wodnych i lądowych (a nie po targach i jarmarkach) „jako ubogim ludziom ciężkie i nieznośne"; to cło obowiązuje przez rok począwszy od 1 maja 1674 (V. L. IV f. 223). Mamy pewne ślady, które dowodzą, że to cło zaczęto wybierać jeszcze przed uchwaleniem go przez Sejm. Np. instrukcja woj. ruskiego z 13 grudnia 1672 zapytuje się: „cło nowe czemu teraz idzie i skarb je wybiera" [3]). A ziemia halicka dnia 2 stycz-

---

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 184 s. 342.
[2]) *Lauda halic.* nr 123 s. 205.
[3]) *Lauda wisz.* XXI nr 312 s. 619.

nia 1674 postanawia znieść u siebie cło nowe, „wywołuje" je, na równi z szelężnymi, jako szkodliwe[1]).

Ponownie wprowadza Sejm z r. 1677 cło generalne, które ma być wybierane tylko na komorach i miejscach pogranicznych, obowiązuje ono od 1 lipca 1677 do przyszłego sejmu; tym razem już podskarbi ma to cło wypuścić w dzierżawę *plus offerenti* (V. L. V. f. 494 i n.). Konstytucja Sejmu z r. 1678 znosi formalnie cło generalne (V. L. V. f. 554). I przeciw temu cłu zaznaczyła się ostra opozycja. Sejmik województwa sandomierskiego z r. 1677 zakłada protest przeciw konstytucji o cle generalnym „ultra communem consensum napisanej, ponieważ contra leges et libertates Nostras stan szlachecki pod tąż podciągają konstitucję" (Chęcin. Grodz. Varia 1) A ziemia halicka w swej instrukcji z 28 listopada 1678 postanawia, by cło generalne nie szło *in futurum;* domaga się, by pozbawić honoru dzierżawców cła (Kotowskiego, Wodzickich itd.), ponieważ „wiedzą, iż ten podatek ultra scitum et consensum Rzplitej prawie violento modo był wybierany".[2])

Wprowadzeniu cła generalnego w koronie należy przypisać wielką wagę. Nie tylko z tego powodu, że oznacza ono nowe obciążenie; pytaniem, wiele to cło przyniosło skarbowi, zajmiemy się niebawem. W tej chwili chcemy podkreślić fakt, że to cło byli obowiązani płacić wszyscy, także szlachta od płodów własnego gospodarstwa i od towarów kupowanych na własną potrzebę. Cło generalne było cłem powszechnym, i w tym znaczeniu bardzo nowoczesnym podatkiem. Cło generalne stanowi *pendant* do generalnego pogłównego.

Należy jeszcze podkreślić, że pierwotnie to cło pobierane było nie tylko na komorach celnych, od towarów przywożonych do kraju i wywożonych, lecz także wybierano je po miasteczkach, targach i jarmarkach. Stanowi więc pewnego rodzaju dalszy ciąg akcyzy, która została zniesiona. Fiskalny charakter tego cła jest jeszcze wyraźniejszy, niż zwyczajnego cła kupieckiego. A przy tym cle generalnym nie ma już zastrzeżeń, że ma być ono ponoszone przez kupców. Widać wyraźnie, że ustawodawca chce nim obciążyć także i konsumenta.

---

[1]) *Lauda halic.* nr 192 s. 363.

[2]) *Lauda halic.* nr 214 s. 413.

3. Cła litewskie

Konstytucje sejmowe regulują inaczej cła na Litwie, niż w Koronie. Litwa stanowi pod tym względem odrębną całość. Odrębność także i w tym się zaznacza, że na Litwie nie wprowadzono cła generalnego. Ponieważ jednak ówczesny system celny nie ma celów polityczno-ekonomicznych, temu litewskiemu partykularyzmowi celnemu nie można przypisywać tego znaczenia, jakie dzisiaj miałaby odrębność celna jakiejś prowincji w granicach jednego państwa.

Cło na Litwie nie jest formalnie biorąc, prowentem ordynaryjnym; sejmy uchwalają je na określony czas i wciąż powtarza się te same postanowienia. I tak w r. 1647 Sejm uchwala cło „nowo podwyższone" na czas od św. Jana 1647 do św. Jana 1649, podług instruktarza wydanego w r. 1644 (V. L. IV f. 136 i n.). Konstytucja ta znosi wolności od cła, poprzednio nadane; wolny jest stan szlachecki od sprzedawanych przez siebie własnych produktów, jednak starostowie dóbr królewskich i lennych mają płacić cło od towaru leśnego, wyrabianego własnym sumptem i na własny pożytek.

Z Sejmu r. 1650 wyszedł instruktarz wybierania cła pod tytułem „Aukcja Subsidiorum" (V. L. IV f. 354 i n.). Instruktarz ten odróżnia następujące grupy towarów: towary spławiane wodą, materie jedwabne, złoto, sukna, futra, towary ormiańskie, rzeczy „szodskie" (szkockie) i kramarskie, wreszcie korzenie. Instruktarz ten jest dość szczegółowy, np. co do towaru leśnego. Oprócz opłat od towarów, wprowadza opłaty od szyprów i statków. Przy towarach przewożonych wodą ma się brać od korzeni niespecyfikowanych w instruktarzu po 1 gr od 1 zł według taksy. W ustępie podającym stawki od „rzeczy szodskich i kramarskich" ma się brać od rękawic, grzebieni itd. „pod szacunek", ale z zastrzeżeniem, „aby od złotego nad grosz więcej nie brano". Można by przypuścić, że cło wynosi *plus minus* 1 gr od 1 zł, czyli 3,3%. Ale w zakończeniu instruktarza czytamy: „A innym wszystkim rzeczom, towarom, kupiom, które tu nie są specyfikowane, Taxa ma być według uważenia Exaktorów, rachując jednak od każdego złotego po pół grosza". Sądząc jednak na podstawie stawek, określonych

w stałych kwotach, co dotyczy olbrzymiej większości towarów, wysokość cła zbliża się raczej z reguły do stawki 1 gr od 1 zł.

Następne konstytucje sejmowe wciąż przedłużają to cło, używając stałe wyrażenia: „cło nowo podwyższone w W. X. Lit."; każą podskarbiemu litewskiemu oddawać je w dzierżawę *plus offerenti*. Poprzestaje się na tych przedłużeniach także i w czasie, gdy w Koronie uchwala się aukcję celną i cło generalne; na Litwie wciąż obowiązują dawne stawki i instruktarze. Konstytucja Sejmu z r. 1677 poleca podskarbiemu, by cło albo *plus offerenti* arendował „lubo sam przez się i administratorów swoich trzymał, starając się o to, jakoby przez te dwie lecie Rzplta z Cła nowo podwyższonego, mogła mieć Prowentu trzy kroć sto tysięcy". Konstytucja ta chce zapobiec omijaniu cła pod pozorem szlacheckich wolności, pozwala podskarbiemu litewskiemu, gdzie zechce, zakładać komory i przykomorki. Pisarze celni mają się stosować do instruktarza z r. 1650 i nie mogą przejeżdżających z towarami obciążać „kwitowym większym nad słuszność i zwyczaj" (V. L. V f. 522 i n.).

Ponadto Sejm z r. 1661 uchwalił na dwa lata osobno cło solne. Ma ona być wydzierżawione na te lata za 150.000 zł. Taryfa tego cła wynosi: od beczki soli zamorskiej 2 zł, a od beczki śledzi 4 zł; tyleż pobiera się od soli i śledzi przychodzących z Korony. Od soli przywożonej z Wołynia i Ukrainy, ma się brać po 15 gr od beczki, od tysiąca wielkiej soli 1 zł 7½ gr, a od tysiąca małej 5 groszy polskich. Cło mają płacić wszyscy bez żadnych uwolnień (V. L. IV f. 814 i n.)".

Był to więc dodatek do cła od ważnych artykułów importu, soli i śledzi. O ile naprawdę przyniósł on te 150.000 zł rocznie, stanowił wydatne wzmożenie dochodów skarbu litewskiego. Ale w następnych latach już tego cła nie uchwalono, dopiero ustanowiono je w r. 1670, znowu na dwa lata, tym razem na potrzeby skarbu królewskiego.

Z porównania konstytucji sejmowych dla Korony i Litwy odnosi się wrażenie, że prowent celny na Litwie jest w zaniedbaniu. Ani niezwykle ciężkie położenie, w którym znalazł się skarb po wojnach kozackich i szwedzkich, ani też inflacja pieniężna nie wywołała zmiany w systemie ceł na Litwie.

4. Wyniki finansowe ceł

Zestawiamy je dla Korony na podstawie rachunków sejmowych. Najpierw uwzględniamy wpływy z cła zwyczajnego. Rachunki sejmowe zapisują je zależnie od sposobu administracji cła: gdy np. jeden dzierżawca dzierżawi razem cła i składne winne, lub razem z cłem dodatek do cła tytułem donatywy kupieckiej, to wówczas nie możemy wyodrębnić dokładnie dochodów z samych ceł.

Cło zwyczajne w Koronie przyniosło w czasie od 1 października 1649 do połowy marca 1659 przeciętnie 111.860 zł rocznie. Jakkolwiek przeważnie cła wypuszcza się w dzierżawę, a kontrakty dzierżawne określają czynsz w okrągłych sumach, to jednak wpływy z ceł nie wykazują w tym czasie dużej regularności. Pochodzi to stąd, że dzierżawcy czasami wpłacają czynsz z góry, i wtedy nawet w latach bardzo złych z powodu wojen wpływy są większe, co się oczywiście odbija na późniejszych wpływach. Następnie dzierżawcy nie zawsze w pełni dotrzymują warunków kontraktu, albo też korzystają z przewidzianej w kontrakcie „defalki" na *casus fortuitos;* tak np. w r. 1655 defalkowano (potrącono) na czwarty grosz 11.250 zł, a na *casus fortuitos* 62.750 zł; w r. 1654 przyjęto dzierżawcy na defalkę 30.000 zł. Niekiedy dochody z ceł wprost idą na lokalne cele, czego nie włącza się do ogólnej sumy percept.

W r. 1660 zaszła ta zmiana, że *per Senatus Consultum* w czasie konwokacji warszawskiej przeprowadzono zwyżkę (aukcję) ceł w wysokości bliżej nieokreślonej. Za czas od 15 marca 1659 do 15 sierpnia 1668 wpłynęło przeciętnie rocznie 134.659 zł, a więc wpływy są lepsze, niż poprzednio.

„Aukcja ceł" wprowadzona przez *Senatus Consultum* w r. 1660 obowiązywała tylko w tym roku. Zaważyła przeprowadzona w r. 1667 na sejmie aukcja ceł; przyniosła w r. 1667 83.000 zł, a za I półrocze r. 1668 — 41.500. Mimo okrągłych czynszów dzierżawnych na nieregularne wpływy składają się następujące okoliczności: „defalki" przyznawane od czasu do czasu dzierżawcom z powodu zniszczenia wojennego; zabieranie należności z ceł przez skonfederowane wojsko; w r. 1666 potrącono na cle wodnym w Fordoniu 3.000 zł; wreszcie w r. 1667 i 1668 liczy się osobno przybytek (to, co *accessit)* na

dobrej monecie, gdyż sumy z cła oblicza się w monecie zwyczajnej.

W późniejszych latach uwzględnia się znowu niekiedy osobno wpływy w dobrej, a osobno w złej monecie, co oczywiście komplikuje rachunki. Zasadniczo cło zwyczajne ma się płacić w dobrej monecie, a aukcję celną w zwyczajnej; później jednak przechodzi się na monetę zwyczajną. W podanych niżej latach zdarzają się defalki, przyznawane arendarzom; pobór cła generalnego ma także wpływ na wyniki cła zwyczajnego. Cło w tym czasie zawsze jest w arendzie. Oto wyniki:

	in bona moneta			*in curr. moneta*		
Za rok	zł	gr	d	zł	gr	d
1669	106,000	—	—	83,000	—	—
1670	99,145	—	—	94,319	—	—
1671	106,000	—	—	83,000	—	—
1672	81,887	6	—	85,191	28	—
1673	12,429	11	9	54,870	—	—
1674	40,862	—	—	32,534	11	—
1675	30,600	—	—	49,890	—	—
1676	—	—	—	114,000	—	—
1677 i 1678	—	—	—	190,000	—	—

Od r. 1679 dzierżawcy wnoszą czynsz za cło razem z czynszem dzierżawnym z donatywy kupieckiej, zamienionej na dodatek do ceł. Łącznie z aukcją celną mamy następujące wyniki (już w zwyczajnej monecie):

	zł	gr
Za r. 1679 i 1680	381.000	—
„ „ 1681 i 1682	635.000	—
„ „ 1683 i 1684	277,476	14

W latach następnych aż do r. 1698/99 wpływa rocznie (od 1 lipca każdego roku) po 344.000 zł. Nadto pobierano na cłach tytułem hiberny, nakazanej do poboru przy cłach *per Senatus Consultum* z r. 1692 w r. 1692/93 — 89.915 zł 19½ gr, a w dwóch latach następnych po 100.000 zł.

Zapamiętajmy sobie te wpływy finansowe cła zwyczajnego, a przejdźmy do wpływów cła generalnego. Cło generalne przyniosło razem z zaległościami w latach późniejszych:

	zł	gr	d
Uchwalone na Sejmie r. 1661 (część zabrało wojsko)	780,421	21	15
Z cła gen. ab utensilibus uchw. r. 1673	401.564	—	6
Z cła gen. uchw. w r. 1677	224,509	21	15

Wpływy z cła generalnego największe były w r. 1661. Spodziewano się uzyskać więcej. Zdaje się, że nie wszędzie to cło było płacone. Instrukcja województwa krakowskiego z 30 stycznia 1661 poleca posłom: „Cło oboje albo aby cale było abrogowane, albo od wszystkich generaliter wydawane, inibunt modum efficacem cum Republica" (Rkps. Zam. 1218 f. 63).

A wreszcie przytoczmy wynik wpływów z cła na Litwie według cytowanej parokrotnie księgi skarbu litewskiego. Otóż cło nowe podwyższone z konstytucji Sejmu r. 1676 było oddane w admnistrację Mikołajowi Przeździeckiemu, marszałkowi oszmiańskiemu za czas od 1 czerwca 1676 do 1 czerwca 1678 za sumę 150.000 zł rocznie; wpłacił asygnatami 61.075 zł 20 gr, a co do reszty powoływał się na różne przeszkody, zepsucie dróg, ustanie handlu; odroczono sprawę tej należności do decyzji sejmu. Cło prorogowane w r. 1678 na 2 lata miał w dyspozycji swej podskarbi; wniósł 41.600 zł, a miał wpłacić jeszcze 258.400 zł.

5. Administracja i dzierżawa

Co do ceł zwyczajnych ustalił się ostatecznie system dzierżawy; cła generalne nadzwyczajne były pierwotnie administrowane przez skarb, a później również dzierżawione. Okoliczność, że przeważała dzierżawa, ma dla nas dzisiaj jedną ujemną stronę: dzierżawa zostawia po sobie mało dokumentów. Znamy kontrakty dzierżawne, mamy wiadomości o tym, czy dzierżawcy zapłacili czynsz w terminie, dochodzą nas skargi na dzierżawców — to niemal wszystko. Regestry celne wtedy znajdują się w archiwach, gdy skarb stosował własną administrację. A ponieważ ta właśnie administracja występuje stosunkowo rzadko, więc nie mamy tych obfitych wiadomości o cłach, obrotach na komorach itd., jakie zostawił po sobie np. wiek XVI.

Zajmijmy się najpierw własną administracją skarbu. „Sumariusz krótki cła nowego generalnego... z r. 1661" (Rkps. Kras. 879) podaje, że za dwulecie (8 kwartałów) wybrano w Małopolsce (po Duklę) 259.028 zł 24 gr 17½ d; na salaria i „unkosz- odeszło 32.115 zł 16 gr 5 d; zostało 226.914 zł 9 gr 3½ d. A więc koszty administracji wynoszą 12% ogółu wpływów. Nie jest to wiele, w porównaniu ze zwykłymi kosztami administracji celnej.

By zorientować się w tych kosztach, przytoczymy szczegółowe zestawienia z poszczególnych komór za kwartał I (do 15 listopada) r. 1661.

Komora	Wybrano			Odeszło na salaria			Komory	Wybrano			Odeszło na salaria		
	zł	gr	d	zł	gr	d		zł	gr	d	zł	gr	d
Kraków	6,577	29	16	332	—	—	Koziegłowy	240	10	6	50	—	—
Kleparz z przyl.	2,829	27	3	180	—	—	Sławków	78	26	9	15	17	9
Kazimierz	1,668	2	6	90	—	—	Nowy Sącz	1,290	11	6	68	—	—
Wieliczka	6,170	8	6	154	7	—	Krzepice	4.635	10	7	100	—	—
Bochnia	2,133	5	16	130	21	9	Kłobucko	36	—	—	12	—	—
Olkusz	2,656	14	6	132	—	—	Chęciny	369	14	12	55	—	—
Częstochowa	326	26	—	26	26	—	Biecz	1,152	9	15	54	—	—
Szklary	14	27	—	14	27	—	Dukla	569	14	—	48	—	—
Lelów	319	1	15	36	27	—	Grybów	339	21	—	42	—	—
Mstów	99	21	11	20	—	—	Żmigród	172	22	9	32	—	—
Miechów	180	28	—	84	24	—	Gorlice	535	8	—	44	—	—
Przedbórz	188	2	12	34	12	—	Jasło	23	29	15	6	—	—
Skawina	269	10	—	30	—	—	Dembowiec	108	6	—	16	—	—
Myślenice	40	25	—	12	—	—	Piwniczna	177	3	12	36	—	—
Nowy Targ	31	13	9	15	—	—	Krosno	372	17	—	54	—	—
Jordanów	97	5	—	24	—	—	Jaśliska	164	3	9	20	—	—
Kęty	582	29	—	60	—	—	Krościenko	77	8	—	8	8	—
Żywiec	221	29	12	30	—	—	Oświęcim	852	16	—	80	—	—
Siewierz	19	28	—	9	—	—	Chrzanów	136	4	—	26	—	—
							Będzin	283	11	6	30	11	—
							Rymanów zapłacili w II kwartale						
							Lisko zapłacili w III kwartale						
Razem po komorach								36,044	13	2	2,214	1	—
W miasteczkach gdzie nie ma komór, na targach wybrano								1,331	26	14	107	2	2
Razem								37,376	9	16	2,321	3	2

Prócz tych wydatków po komorach zanotowano jeszcze inne wydatki w Krakowie: na salaria strażników krakowskich wy-

szło 504 zł (3 konnym po 15 zł na miesiąc, 12 pieszym po 17 zł 15 gr na kwartał, jednemu 24½ zł, jednemu 14½ zł); na trembaczy, druki, posyłki, „żydowi szpiegaczowi" itd. wydano 390 złotych 15 gr, a jurgielt administratora wyniósł 1.000 zł na kwartał.

Z zestawienia tego widać, że im mniejsza komora, im mniejszy na niej ruch towarów, tym stosunkowo więcej pochłaniają koszty administracji. Na targach i jarmarkach wybrano bardzo mało cła generalnego; główny dochód płynie z granicznych komór celnych.

Na komorze w Fordoniu w tym samym kwartale (od 15 sierpnia do 14 listop. 1661) wpłynęło z cła wodnego 45.207 zł 14 gr 4½ d, czyli znacznie więcej niż w przytoczonych wyżej komorach małopolskich. Z powyższej sumy administratorowi przypadło 3.023 zł 18 gr 9 d, dwóm pisarzom 390, dwóm rewizorom 69 zł, mniejsze sumy strażnikom itd.; razem koszty wyniosły 3.831 zł 2 gr, dla skarbu zostało 41.376 zł 12 gr 4½ d. W Nieszawie w tym czasie wpłynęło brutto 14.360 zł 5 gr. Cło generalne lądowe w Warszawie od 15 lutego do 15 maja 1662 przyniosło 393 zł 13 gr 9 d, z czego na pisarza 60 zł, a dwóm strażnikom 30 zł; widzimy, że tu koszty administracji są stosunkowo wielkie. Percepta cła generalnego wodnego w Warszawie przyniosła w tym samym czasie 758 zł 17 gr, z czego na pisarza 78 zł, a na strażnika 18 zł. (Warsz. Ind. Rel. 21).

W poszczególnych kwartałach za 2 lata od 15 sierpnia 1661 do 15 sierpnia 1663 wybrano cła wodnego (Arch. Sk. I nr 144):

Fordoń wzgl. Grudziądz			Nieszawa			Przykomorek warszawski		
zł	gr	d	zł	gr	d	zł	gr	d
45,207	14	4½	14,480	16	—	581	8	12
11,403	16	9	1,028	—	—	758	17	—
665	20	—	4,727	12	6	953	—	—
21,201	23	13	12,219	22	9	953	18	9
26,273	12	16	7,677	22	—	125	7	9
3,206	16	3	—	—	—	—	—	—
44,209	6	2	2,974	3	—	114	2	—
46,058	17	6	2,703	—	—	577	11	9

Nadto na komorze fordońskiej pobrano zakredytowanego cła od powracających z Gdańska i Elbląga po 16 sierpnia 1663 — 2.966 zł 10 gr 7 d; w czasie zajęcia cła fordońskiego przez woj-

sko skonfederowane pobrano 134.041 zł 23 gr, z czego do skarbu powrócono 39.137 zł 4 gr 12 d. Razem z tych trzech komór za 8 kwartałów wpłynęło 290.149 zł 9 gr 8 d.

Cła wodne zajmują pierwsze miejsce w dochodach z ceł generalnych. Administrator tych ceł wodnych wpłacił na czysto 216.772 zł 14 gr 15 d, nie uwzględniając sumy 94.052 zł, zabranej przez wojsko. Na drugim miejscu pozostają cła wielkopolskie; wpłata netto administratora wyniosła 189.016 zł, a wojsko zabrało 37.640 zł. Cła generalne małopolskie dały 209.830 złotych, a wojsko zabrało 10.564 zł 9 gr 9 d. Wreszcie z ceł ruskich przyszło 104.615 zł. Ta proporcja wpływów utrzymuje się i przy cłach zwyczajnych; najintratniejszy jest pobór wodny, a najmniej dają cła ruskie, względnie podlaskie, o ile się je wyodrębnia w rachunkach.

Według rachunków cła wodnego w ostatnim kwartale r. 1693 wpłynęło z komór wodnych (Dybów, Nieszawa, Fordoń, Bydgoszcz i Krobia) 18.818 zł 20 gr 4½ d; wydatki administracyjne wyniosły 1.345 zł 22 gr, zostało do skarbu 17.472 zł 28 gr 4½ d. Na wydatki te składają się głównie diaria superintendenta i pisarza, który w Dybowie bierze za kwartał 360 zł, dalej strażników skarbowych (Arch. Sk. III nr 7) . Stosunek kosztów do ogólnych wpływów jest bardzo korzystny, ale nie mamy w tym rachunku różnych opłat, „akcydensów" itd., które dla siebie pobierała administracja skarbowa.

Jakie powody skłoniły skarb do tego, by odstąpić od własnej administracji ceł generalnych? Bodaj że nie działała tu nadzieja na większy dochód, gdyż dzierżawa przynosi mniej, niż własna administracja. Przypadki własnej administracji ceł zwyczajnych, jak wiemy, nieliczne, nigdy nie obejmują dłuższych okresów czasu. W r. 1657 i 1658 stosuje się na różnych cłach albo dzierżawę, albo administrację; są to lata bardzo ciężkie dla skarbu; może nie było wtedy kandydatów na dzierżawców. Gdy stosunki wewnętrzne wracają do normy, wtedy też wraca się do dzierżawy.

Gdy administracja skarbowa trwa krótko, nie może się wykształcić fachowy i uczciwy personel skarbowy. Administracji celnej, podobnie jak każdej innej administracji skarbowej, nie można improwizować i nie znajdzie się odrazu odpowiednich sił, ani kierowniczych, ani wykonawczych. Własna admini-

stracja wtedy tylko miałaby rację, gdyby ją wprowadzono na stałe. Już sam fakt, że się administrację ceł ustanawia na krótko, od przypadku do przypadku, niejako z góry ją dyskwalifikuje.

Ponieważ regułą jest dzierżawa ceł, przypatrzmy się bliżej temu systemowi. Podstawą dzierżawy jest kontrakt, zawierany ze skarbem na rok lub parę lat na podstawie „plus offerencji" (przynajmniej w zasadzie). Kontrakty dzierżawne są do siebie bardzo podobne; zmienia się w nich osoba dzierżawcy, termin dzierżawy, wysokość czynszu dzierżawnego; właściwa treść prawna jest we wszystkich kontraktach mniej więcej ta sama.

Przypatrzmy się takiemu typowemu kontraktowi dzierżawnemu. Kontrakt zawarty przez podskarbiego koronnego z Dawidem Mincerem na dzierżawę ceł wielkopolskich, małopolskich i ruskich na czas od 1 stycznia 1651 do ostatniego grudnia 1653 zobowiązuje dzierżawcę do płacenia czynszu rocznie w wysokości 200.000 zł. Wymienia się różne rodzaje ceł, które ma wybierać dzierżawca, różne do nich dodatki, jak prasołkę, furmankę większą i mniejszą, pogłówne od cudzoziemców itd. Dzierżawca ma prawo ustanawiać pisarzów i strażników, którym sam płaci *salaria*. Skarb gwarantuje mu, że gdyby jakieś *casus fortuiti* zmniejszyły dochód z ceł, jak inwazja nieprzyjaciela, wojna domowa, powietrze, to wówczas ma prawo domagać się „defalki" czyli potrącenia odpowiednich sum z czynszu dzierżawnego. W szczególności w streszczonym kontrakcie zastrzega sobie dzierżawca, że wolno mu kogo innego przypuścić do spółki (Arch. Sk. XXXIX nr 14). I z tej defalki korzystają nieraz dzierżawcy ceł w ciężkich czasach.

Uniwersał Jana Kazimierza z dnia 15 lipca 1655 do urzędów wszelakich w województwie ruskim i wołyńskim, oznajmiający o oddaniu ceł ruskich w dzierżawę Janowi Toroszewicowi, poleca pisarzom komór celnych, by byli posłuszni dzierżawcy; stwierdza, że ten dzierżawca ma prawo stanowić komory „na miejscach sposobnych" (Arch. Sk. XXXIX nr 2). Uniwersał na arendę ceł ruskich „niewiernemu Becalowi dany" z czerwca 1685 r. przez podskarbiego Marcina Zamojskiego domaga się od posiadaczy i dzierżawców dóbr duchownych i świeckich, by nie przeszkadzali ustanawianiu komór; dzierżawca ma prawo

przez swoich urzędników konfiskować przemycane towary (Arch. Sk. XXXIX nr 2).

Jak wynika z tych różnych postanowień, dzierżawca ceł ma dużą swobodę w organizowaniu swej administracji dzierżawnej. Nie przejmuje on państwowej administracji, lecz może tworzyć własną. Ma oczywiście przestrzegać wszystkich instruktarzy celnych i ustaw, korzysta z pomocy władz państwowych i działa z ich ramienia także w charakterze publiczno-prawnym; konfiskuje przemycane towary, ustanawia komory celne, może dokonywać rewizji itd.

Jak dochodzi do zawarcia takiego kontraktu? Przyjęta jest przez ustawy zasada plus offerencji, to znaczy, że ma się ogłaszać o oddaniu ceł w dzierżawę i że umowę zawiera się z tym, kto gotów jest zapłacić największy czynsz dzierżawny. Mamy przykłady, że ogłasza się czasami tę plus offerencję, czyli jakbyśmy dziś powiedzieli, licytację dochodów skarbowych; np. dnia 18 grudnia r. 1667 oznajmia uniwersał podskarbiego, że plus offerencja na składne winne będzie przyjmowana w oznaczonym terminie (Arch. Sk. XXXIX nr 17a). A zarazem bardzo często podskarbiowie w swych uniwersałach, oznajmując o tym, komu cło zostało oddane w dzierżawę, podkreślają, że to cłu przypadło *plus offerenti.*

Jednakże w różnych uchwałach i laudach sejmikowych domaga się szlachta rzeczywistego przestrzegania tej zasady. Np. instrukcja sejmiku wiszeńskiego z 12 marca r. 1653 stwierdza: „wielka i stąd diminutio w skarbie się dzieje, że proventus reipublicae nie plus offerenti podług prawa arendowane i puszczone bywają, ale sami pp. pisarze skarbowi nikomu nie dopuszczając takowe prowenty trzymają".[1]) Instrukcja woj. sieradzkiego z 28 marca 1661 r. damaga się, by cła i inne prowenta były oddawane w dzierżawę według plus offerencji (Piotrk. Rel. et Obl. 30 c). Instrukcja sejmiku sandomierskiego z 15 paźdz. 1664 uchwala: „Cła generalne, także składne winne, furmanka i inne podatki Rzplitej, aby od sejmu do sejmu per legem publicam arendowane były szlachcie osiadłej plus offerentibus" (Rkps. Kras. 393 f. 73 i n.). Województwo chełmińskie dnia 18 stycznia 1685 w ten sposób formuje tę zasadę: „Proventus

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 61 s. 117.

ordinarii Reipub. przez kontrakty od Ich MM. PP. Podskarbich zawarte, aby nie Ich Mciów consensu, ale na Sejmie concurrentibus z całej Rzpltej wiadomością et plus offerentibus zawarte bywały" (Rkps. Kras. 4060 s. 134 i n.). Instrukcja woj. kaliskiego i poznańskiego z 5 listopada 1688 mówi: „Plus offerencje, ponieważ są prawem obwarowane urgebunt Ich MM. PP. Posłowie, aby ad executionem przywiedzione były" (Kalis. Rel. 54 f. 589 i n.).

A więc wciąż trzeba się domagać egzekucji prawa co do plus offerencji. Te różne głosy dowodzą, że ta zasada nie była w rzeczywistości przestrzegana. Głosy te nie milkną pod koniec w. XVII, widocznie dawniejsze uchwały sejmikowe nie odniosły skutku. Mamy bardzo konkretną ilustrację tego faktu — jest nią sprawa ubiegania się o dzierżawę ceł przez wojewodę poznańskiego, Krzysztofa Grzymułtowskiego.

Grzymułtowski twierdził w jednej ze swych mów w r. 1683, że ubiegając się o dzierżawę ceł, ofiarował „plus offerencję"; jednakże od przyjęcia tej oferty wykręcił się pisarz skarbowy Płaskowski i wbrew prawu oddał cła Kotowskiemu; tłumaczył cię, że tak mu kazano zrobić. W r. 1685 Grzymułtowski twierdził, że gdy domagał się uwzględnienia jego oferty, konkurenci zadeklarowali o kilkadziesiąt tysięcy więcej niż dawniej, potem znowu kilkadziesiąt tysięcy. W tymże roku mówił na sejmiku średzkim, że można by dużo wojska trzymać bez nakładania podatków „któremi tak ciężko gravamur, gdyby prowentów rzeczypospolitej prywatni między się nie dzielili, z których na potrzeby rzeczypospolitej wszystkie munimenta zebrawszy, nie wychodzi więcej nad 600.000 i to nie każdego roku; a ja annuatim ofiarowałem z nich milion, a okroiłoby mi się zysku najmniej dwa miliony, a to z samych ceł dawałem aukcji 170.000 nad to, co wchodziło do skarbu".[1])

Sprawa Grzymułtowskego znalazła liczne echa. Między innymi instrukcja woj. poznańskiego i kaliskiego z 5 stycznia 1685 każe się upomnieć posłom, by „plus offerencje", które ofiarował Grzymułtowski, to jest jedna ze Sejmu Grodzińskiego na 100.000, a druga później na 170.000 zł nie ginęły dla skarbu

[2]) K. Grzymułtowskiego *Listy i mowy*, nr XLII s. 118; nr LXVII s. 137 i nr LXIV s. 123 i n.

(Kalis. Rel. nr 53 f. 25 i n.). Rozgoryczony Grzymułtowski mógł przesadzić w swych zarzutach, pominął go duży, jak sam przyznaje zarobek; ale że miał do tych zarzutów podstawy, tego mamy najlepsze świadectwo. Otóż jak podają rachunki sejmowe z r. 1685, „ex Senatus Consilio postcomitiali 1683 stanęło", żeby kontrahenci cła, którzy się przy dzierżawie utrzymali, wnieśli dodatkowo 100.000 zł; a rachunki z r. 1689 podają, że czynsz dzierżawny z ceł, donatywy i aukcji celnej w czterech latach, począwszy od 1 sierpnia 1684 wynosi 329.000 zł rocznie, a nadto za te cztery lata „akcesu" z powodu plus offerencji 100.000 zł. Gdyby nie oferta Grzymułtowskiego i hałas, który się koło niej wytworzył, nie byłoby tego akcesu.

Do dzierżawy ceł nie wszyscy w zasadzie są dopuszczani. Dzierżawa dochodu publicznego stanowi przywilej warstwy rządzącej, t. zn. szlachty. Obowiązuje w zasadzie warunek, że dzierżawcą może być tylko szlachcic *possessionatus*. Prawo dzierżawienia nie przysługuje nie tylko plebejuszom, lecz nawet i nowej szlachcie, a także i scartabellom, przynajmniej w interpretacji sejmików; w każdym razie plebejusze są wyraźnie od tego wykluczeni, co gwarantują także i pacta conventa. Powołują się np. na nie „Exorbitancje ad correcturam Sejmu Anni 1672" z następującą uwagą: „a jak wiele plebeiorum te possident beneficia od I-go K. Mci"[1]).

W rzeczywistości dzierżawcami ceł są nawet i Żydzi. W r. 1652 oznajmił król w swym uniwersale, że oddał prowenta wszystkich ceł królewskich swemu faktorowi Józefowi Mendlowi (Arch. Sk. XXXIX nr 2). Na Litwie dzierżawił cła w latach 1651—1660 Łazarz Mojżeszowicz; na Rusi dzierżawcą ceł za Jana Sobieskiego jest Jakób Becalel z Żółkwi,[2]) przeciw któremu szlachta na sejmikach nieraz zanosi protesty. Przeważnie jednak Żydzi występują na Litwie i na Rusi, chociaż w tej prowincji bardzo wybitnie zaznacza się udział mieszczaństwa lwowskiego (Mikołaj Bojm, Amoretti i inni). Na zachodzie i w centrum Polski występują również mieszczanie i nowa szlachta; dzięki cłom wypłynęli na powierzchnię Wodzicccy, przedtem nieznani, którzy na cłach dorobili się majątku i weszli do szlach-

[1]) Kluczycki, *Pisma* T. I. Cz. II nr 365 s. 987.

[2]) Schiper I., *Dzieje handlu żydowskiego* s. 156.

ty. Zdarza się również, że i pisarze skarbowi plebejskiego pochodzenia prowadzą cła na własny rachunek, albo też takimi osobami wyręczają się dzierżawcy *bene possessionati*. Np. dnia 28 maja 1687 oznajmia podskarbi koronny Marcin Zamojski, że Stanisław Morsztyn „mając ze skarbem Rzplitej kontrakt o cła prowincji małopolskiej zawarty" ustanowił swym „ministrem" Dominika Winklera „sam będąc różnymi distrakcjami tam in publicis, quam in privatis zabawny". (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 197).

I typowym jest taki przypadek: ten lub inny dygnitarz ziemski lub dworzanin królewski wchodzi w spółkę z kupcem lub innym plebejem, w celu wspólnej dzierżawy ceł czy innego pokrewnego dochodu. Mamy np. kopię kontraktu, zawartego 20 stycznia 1651, w którym Dawid Mincer przypuszcza sekretarza królewskiego, Adama Świętochowskiego „ad medietatem et participationem omnium fructuum"; według tego kontraktu mają ci wspólnicy razem prowadzić administrację celną, wspólnie sprawować jurysdykcję nad pisarzami itd.; ci znowu poddzierżawiają cła na Rusi i Wołyniu mieszczaninowi zamojskiemu Mikołajowi Hadziejewiczowi i mieszczaninowi kamienieckiemu Iwaszce Krzysztofowiczowi na trzy lata począwszy od 1 stycznia 1651 (Arch. Sk. XXXIX nr. 14). Dnia 17 września 1682 Franciszek Bieliński i Adam Kotowski puszczają cła wielkopolskie *per arendam* wspomnianemu już Dominikowi Winklerowi, superintendentowi ceł, który znowu może przybrać sobie współkontrahenta (Arch. Gł. 68 nr. 5 p. 427).

Jeżeli jakiś dygnitarz wchodzi do spółki z kupcem o dzierżawę ceł, to łatwo się domyślić, że daje on swą protekcję, swe stosunki, a kupiec wnosi kapitał. I jeden i drugi musi zarobić. Zbyt wielu tych spólników wpływa na redukcję dochodu skarbu. Podobne przykłady są i dzisiaj znane. W owych czasach taka eksploatacja monopolu publicznego na rachunek prywatny grała bodajże większą rolę w życiu gospodarczym, była źródłem fortun; był to według określenia Maxa Webera „fiskalny" kapitalizm, który nie czerpał dochodu z produkcji, lecz z państwowego przywileju.

Ale nie tylko ci dzierżawcy, faktyczni lub nominalni, zarabiali na cłach i innych prowentach. Na systemie dzierżawienia dochodów publicznych zarabiał dużo podskarbi. Po prostu brał

rękawiczne od dzierżawców. Dziś inaczej byśmy nazwali to źródło dochodów podskarbiego. W owym czasie rękawiczne nie raziło zbytnio opinii publicznej; występowano raczej przeciw temu, by to rękawiczne nie było zbyt wysokie, ze zbyt wielką ujmą dochodów skarbowych.

Różne lauda sejmikowe, diariusze i pisma z tej epoki dostarczają bardzo ciekawego materiału. Twierdzi się powszechnie, że cła daleko więcej przynoszą, niż wpływa do skarbu; że na cłach bogacą się jednostki, a prowent Rzeczpospolitej jest mały. W diariuszu Sejmu Elekcyjnego r. 1648 pod datą 3 listopada czytamy: „Dołożono tego, żeby aukcja była na cłach, bo cła czynią 500,000, do skarbu dają tylko 120,000 zł." (Rks. Nar. Pol. F. IV 109 f. 32). Podobne twierdzenia zjawiają się i później.

Instrukcja woj. poznańskiego i kaliskiego z 28 marca 1661 mówi: „Wielką w tym widzimy Rzeczpospolitej szkodę ordinarii proventus nie wiele fructificant Rzeczypospolitej, raczej privati..." Arendarze tych dochodów powinni na sejmie złożyć rachunki „quantum na Commisje... dla tańszej sobie arendy... łożyli" (Kalis. Rel. 35 f. 333 i n.). Ta uchwała jest dostatecznie wymowna. Instrukcja sejmiku woj. ruskiego z 30 grudnia 1680 twierdzi, że przybędzie nadzwyczajnych dochodów, „kiedy skarb plus offerentibus, szlachcie bene possessionatis, bez wyciągania od kontraktów zbytecznych honoraria, sumom pryncypalnym aequivalentia, będzie arendował". Następnie poleca ta instrukcja, by wejrzeć w szafunek skarbu koronnego „et inquirere skąd IMĆ podskarbi i skarbowi słudzy podczas tak wielkich kollekt pieniędzy Rzpltej i jakim sposobem do tak wielkich przyszli fortun i splendorów". I tego mają żądać posłowie, „aby administratorowie ceł i myt koronnych i innych prowentów lubo też arendarze przysięgli, jak wiele z nich każdy rękawicznego IMci p. Podskarbiemu i pisarzom skarbowym wydał et procurabunt, żeby to wszystko cedat in commodum reipublicae" [1]).

Instrukcja woj. sandomierskiego z 6 lut. 1685 stwierdza, że prowenta celne i inne „w niskiej chodziły dotąd cenie, a to z okazji przewyższającego rękawicznego"; domaga się dzier-

[1]) *Lauda wisz.* XXII nr 51 s. 124 i n.

żawy na podstawie plus offerencji „bez wszelkiego rękawicznego" (Rkps. Kras. 393 f. 393 i n.).

Krzysztof Grzymułtowski w swym przemówieniu w Senacie w r. 1683 domagał się, by „cirumcribere przyszłego podskarbiego, żeby tak enormiter nie depekulował rzeczypospolitej przez tak nieznośne rękawiczne, na które więcej podobno contrahentes in privatum dają, niżeli rzeczpospolita bierze"; twierdził dalej, że „inaksze kontrakty miewa p. podskarbi z kontrahentami prywatne, a inaksze przy rachunkach pokazują". Mówił następnie w r. 1686, że „jedna administracja wodna i wielkopolska ceł koronnych wypłaca wszystko to, co do skarbu wnoszą contrahentes"[1]).

Bezimienny autor memoriału w sprawie nadużyć podskarbiego Morsztyna, stwierdzając uprawiane przez tegoż zdzierstwa, pisał, że jego poprzednicy „lubo nie szkodowali na administraciej i skarby Rzeczyp. i fortuny swoje rozszerzali, ale przecie discretnie non ultra civilem modum, kontentowali się przyczynić substanciej za kilkakroć sto tysięcy". Pisze dalej: „wiemy to dowodnie, jako coram magnorum nominum personis P. Wodzicki narzekał, że od kontraktów ze skarbem dał rękawicznego pod 100.000 czerwonych złotych in specie, a p. Kotowski przeszło 100.000 in specie" (Rkps. Kras. 311 f. 119 i n.).

Andrzej Załuski na Sejmie r. 1685 nie stawiał z powodu rękawicznego zbyt ostrych zarzutów, ale właśnie usprawiedliwiając je, najlepiej fakt pobierania potwierdził. Rozumował w ten sposób: „Illacja o rękawicznym po dziesiątku tysięcy czerwonych złotych magis movet quam evincit, jest ci to prowent industriae, za któryby odpowiadać nie był powinien, chyba żeby dowiedziono, że temu prędzej arendował, kto więcej rękawicznego dał, boby tu już defraudatio, a za tym teneretur ad restitutionem"[2]).

Trudno przypuścić, by ten, kto daje rękawiczne, nie oczekiwał z tego żadnych korzyści; płaci je za obniżenie czynszu dzierżawnego. A ten system rękawicznego wychodził na dobre kieszeni podskarbiego i pisarzy skarbowych, ale nie skarbowi

[1]) Grzymułtowskiego *Listy i mowy* nr XLI s. 116 i nr LXVIII s. 141.
[2]) Załuskiego *Mowy* s. 64.

Rzeczpospolitej. Podskarbiowie mieli w tym interes, by utrzymać system dzierżawy ceł. Gdyby wprowadzili administrację skarbową, ich dochody byłyby mniejsze. Przy własnej administracji też są możliwe nadużycia, jednakże mają do nich sposobność raczej niżsi funkcjonariusze skarbowi. Dzierżawca, który rozporządza setkami tysięcy złotych, może dojść do zgody z podskarbim z korzyścią tego ostatniego. Od zwyczajnych urzędników skarbowych podskarbi nie może mieć tak wielkiego prywatnego dochodu.

Gdy się uwzględni przytoczone wyżej okoliczności, gdy się przypomni głośną sprawę Morsztyna, dojdzie się do wniosku, że gospodarka prowentami ordynaryjnymi Rzeczypospolitej, w szczególności gospodarka celna, nie należała do najpiękniejszych kart w ustroju skarbowym badanej przez nas epoki.

6. Nadużycia administracji

O niepomyślnym stanie systemu celnego świadczą liczne skargi na nadużycia, popełniane zarówno przez funkcjonariuszy celnych, jak i przez kupców i szlachtę. Zarejestrujemy kilka przykładów.

Nie można przywiązywać wielkiej wagi do skarg szlachty na to, że pisarze celni bezprawnie cła wybierają. Toczyły się spory co do interpretacji instruktarzy; szlachta oczywiście tłumaczyła je na swoją korzyść. Nadmierny fiskalizm w poborze ceł nie mógł się rozwinąć, bo administracja celna była słaba, wogóle słabą była władza wykonawcza. Gdy sejmik proszowski stwierdza dnia 16 sierpnia 1685, że subkolektorowie niesłusznie cła od zbóż szlacheckich wyciągają, to uchwala odrazu oddanie tej sprawy do trybunału (Rkps. Kras. 332 f. 191 i.) i na tej drodze sprawa będzie załatwiona. Woj. kujawskie dnia 31 grudnia 1675 zanoszą skargę, że pisarze celni w Fordoniu wyciągają cła od bydgoszczan, wiozących piwo do Gdańska, od któod którego to piwa na miejscu bierze się czopowe [1]); jednakże chodzi tu o interpretację ustaw, pisarze celni mogli tylko w tym przypadku dać dowód gorliwości fiskalnej. Sejmik zie-

[1]) *Lauda kuj.* III nr 7 s. 43.

mi halickiej z 8 paźdź. 1664 domaga się kary na pisarzy celnych, którzy induktę i ewektę podwyższają „privato ausu"[1]; ale znowu nie wiadomo, na jaki to robią rachunek. Uniwersał Jana Kazimierza z 15 lut. 1686 występuje przeciw temu, że superintendenci na komorach Dybów, Fordoń i innych uzurpują sobie różne uboczne dochody z krzywdą cła królewskiego (Rkps. Nar. Pol. F. IV 230). Tu znowu zaznacza się antagonizm między cłem, pobieranym na skarb rzeczpospolitej, a cłem królewskim.

Mamy jednak przykłady, że funkcjonariusze celni dopuszczają się nadużyć na swoją korzyść. Instrukcja sejmiku woj. poznańskiego i kaliskiego z 20 sierpnia 1669 twierdzi, że „panowie celnicy po komorach dobrą monetą wybierają, a ten prowent szelągami tylko dochodził i dochodzi" (Kalis. Rel. nr 40/b f. 1087 i n.). Ze względu na wielkie ażio dobrej monety, można było na tym sporo zarobić. Dawniej jeszcze, bo dnia 10 paźdz. 1651 uniwersał podskarbiego Leszczyńskiego stwierdza, że pisarze celni bezprawnie arogują sobie przemyty; podskarbi zarządza, że dochód ze skonfiskowanych za przemyt towarów ma iść w połowie na skarb królewski, a w połowie na skarb Rzeczpospolitej przy towarach przemycanych do Polski, a przy towarach przemycanych z Polski 1/3 dla króla, a 2/3 dla Rzeczpospolitej (Warsz. Ind. Rel. 15 f. 1651). Uniwersał (druk) podskarbiego koronnego Hieronima Lubomirskiego z 21 sierpnia 1692 stwierdza wyraźnie fakt popełniania nadużyć przez funkcjonariuszy celnych: „Że się też to passim zagęściło, gdy maior pars Sukien tak za paszportami i listami z okazjej kupców, którzy swoje cointelligencje z oficierami mają, bez płacenia ceł Rzeczypospolitej z miast wychodzi".

Mamy zresztą przykład, że urzędników celnych nie karze się zbyt surowo. Jan Wieniawski, administrator cła generalnego na Rusi, został oddany przez podskarbiego pod specjalny sąd skarbowy i ten sąd wydał dekret w jego sprawie dnia 21 marca r. 1675. Stwierdzono, że ten urzędnik dopuścił się poważnych nadużyć. „Im. P. Wieniawski, ani exaktorowie jego ulla ratione excusari nie mogą, że przeciwko wyraźnemu zakazowi skarbowemu na wodzie od różnych towarów illicite

[1]) *Lauda halic.* nr 123 s. 205.

cła biorąc żadnej percepty pomienionych ceł w regestra swoje nie kładą, a kwitów, które różnym kupcom i szyprom podawali znajduje się nie mały regestr autentyczny". Choćby te przekroczenia zasługiwały na surowszą karę, jednakże ze względu na łagodzące okoliczności sąd nakazał tylko Wieniawskiemu wystawić asekurację, że te sumy wydobędzie od swoich exaktorów i wniesie do skarbu „intra certum tempus" (Arch. Sk. III nr 7 f. 345).

Że pisarze celni dopuszczali się nadużyć w ten sposób, iż brali cło od kupców i nie wciągali go do regestrów, mamy ciekawe świadectwo już z czasów późniejszych, bo z początków w. XVIII. Około roku 1712 została ogłoszona drukiem księga, zawierająca regestry cła generalnego ze wszystkich komór Korony z r. 1710/11 [1]). Na pierwszy rzut oka może dziwić, czemu ten bardzo cenny materiał źródłowy zawdzięcza swe ogłoszenie. Ale na końcu tej księgi czytamy: „Pro maiori insuper tych Regestrów realitate praecavet Skarb, iż in quantum ktokolwiek z Ich Mciów P. P. Szyprów zapłacił jaką sumę od zboża, albo innych towarów Szlacheckich na Komorze Pisarzowi celnemu, a ta summa nie miałaby się w Regestrach niniejszych znajdować per incuriam albi irrealitatem Pisarza, tedy skoro takowy każdy Szyper kwitem Pisarskim dowiedzie zapłaconą do Skarbu summę, Skarb in triplo Szyprowi nadgrodzi, a Pisarz paenis severrissimis karany będzie". A więc ogłasza się drukiem regestry celne, by umożliwić wykrycie nadużyć.

Trudno nam dokładnie określić, jakie rozmiary przybierały nadużycia administracji celnej, bo nie można uogólniać poszczególnych przykładów. Jednakże istniał pewien rodzaj nadużyć, popełnianych przez szlachtę i kupców, który bardzo wydatnie zmniejszał dochody z ceł i to nie tylko w drugiej połowie w. XVII. Jak wiadomo zwyczajnych ceł, nazywanych niekiedy cłami kupieckimi, nie płaciła szlachta od produktów swego gospodarstwa i od towarów, zakupywanych na własną potrzebę. Otóż pod pokrywką tej wolności szlacheckiej kryło się wiele towarów, od których nie płacono cła. Skargi na to są po-

[1]) Cło generalne na Walnym Zjeździe Warszawskim Anno 1710 postanowione i od J. J. Wielmożnych Ich M. Panów Senatorów, Urzędników Koronnych i ab equestri Ordine na różnych komorach celnych wybierane itd. bez daty.

wszechne; wypowiada się je w różnych latach, co dowodzi, że to nadużycie bynajmniej się nie zmniejszało; możemy ten objaw uważać za nagminny i bodaj że widzieć w nim jedną z głównych przyczyn niedostatecznych wpływów celnych. Uniwersał Jana Kazimierza z 8 marca 1650 stwierdza, że kupcy zawierają kontrakty ze szlachtą na palenie popiołów, potas, wyrąb różnego towaru leśnego i te towary spławiają jako szlacheckie; także i zboża zakupują i spławiają za listami szlacheckimi i juramentami (Warsz. Ind. Rel. 14). To samo stwierdzają uchwały sejmików. Instrukcja ziem pruskich z r. 1671 mówi wyraźnie, że „pod imieniem szlacheckim, a częstokroć za kupnymi w grodach juramentum kupieckie towary przez płacenia należnych ceł przechodzą" (Rkps Czart. 978 f. 387 i n.). Musiały się jednak te nadużycia bardzo zagęścić, jeżeli ordynacja celna (nazywana też instruktarzem) króla Jana III z dnia 7 kwietnia 1676 zwraca na tę sprawę specjalną uwagę.

Oto słowa tej ordynacji: „Iuramenta zaś, ponieważ częścią za domysłem Faktorów i Sług Pańskich fałszywie nabywane bywają, częścią też jedni drugim one zaprzedają, tedy reasumując konstytucję świeżą Anni 1673 naznaczamy, aby na Komorach Celnych de novo coram Officio Castrensi vel Civili przy bytności Pisarza Celnego albo Woźnego jego Faktorowie Słudzy i Szyprowie Pańscy Corporaliter przysięgali, jako zboża, woły i inne wszelakie towary, które prowadzą, nie kupieckie, nie zaprzedane, ani zaarendowane, ani jakim kontraktem nabyte, ale Szlacheckie są właśnie" [1]). Dokumenty, stwierdzające, że towar jest towarem szlacheckim, były po prostu przedmiotem handlu. Ordynacja królewska każe składać nową przysięgę na komorze celnej. Ale to nie pomogło, jak dowodzą późniejsze świadectwa.

Instrukcja królewska wysłana na sejmiki przedsejmowe w r. 1682 mówi między innymi: „Prowent celny nietylko stołu J. Kr. Mci, ale i na zaszczyt Rzplitej należący, dla szczególnej protekcjej paszportów już prawie upadły"; król domaga się, by ten prowent „ad antiquam integritatem był redukowa-

[1]) *Instruktarz celny z wyrażeniem Taxy wszelkich towarów tam ad Regnum wchodzących, jako et extra wychodzących, et Regno rodzących się... in Publicum 1738 Anno wydany,* w Warszawie druk. Pijarów.

ny" [1]). Instrukcja woj. kujawskich z 8 stycznia 1685 stwierdza: „tak kupcy jako i Żydzi, różne towary na cłach lądowych i wodnych pod protekcją magnatum przeprowadzają"[2]).

W omawianym już uniwersale H. Lubomirskiego czytamy: „a ponieważ to in fraudem Prowentów Skarbowych dzieje się, że ludzie kupieccy towary różne szlacheckie zakupując, także Sole Suchedniowe i Pensionalne, zaraz to sobie przy targu wymawiają, aby pod tytułem szlacheckim przez Komory Celne były przeprowadzone". Andrzej Załuski w swej mowie z dnia 13 stycznia 1693 proponuje, by zmusić kupców do przyjeżdżania po towary do kraju, a Gdańszczan po zboże z następującym uzasadnieniem: „Nie byłoby oszukiwania na cłach wodnych przez przysięgi, gdzie szyprowie przynoszą fałszywe iuramenta z Grodów, któremi kupieckie zboża i inne towary pokrywają"[3]).

7. Wnioski

Wpływy z cła w latach 1649 — 1695 podlegają znacznym wahaniom, nawet gdy wyeliminujemy ściągane tylko w niektórych latach cło generalne. Tego cła generalnego nie udało się przeobrazić na stały dochód i włączyć go do prowentów ordynaryjnych. A nadto to cło w późniejszych latach wykazuje mniejsze wpływy. Ponawianie cła generalnego nie było połączone ze wzrostem jego finansowych wyników.

Co do cła zwyczajnego, to pod koniec badanego okresu wpływy z niego występują z większą regularnością. Dzierżawcy wpłacają w ostatnich kilkunastu latach po 354,000 zł, nie licząc dodatku z tytułu hiberny. Bliżej połowy w. XVII dochody z cła są bardzo niskie, wykazują też duże wahania. Otrzymywało się z tego cła, o ile klęski wojenne nie zrujnują tego źródła, po 100 lub 150,000 zł. A więc dochód z ceł się podwoił ze sporym nadatkiem. Czy więc te wyniki należy uważać za pomyślne?

Należy tu wziąć pod uwagę następujące okoliczności. Po pierwsze deprecjację pieniądza. A po wtóre zwyżkę ceł uzyska-

[1]) Kluczycki Fr., *Akta do dziejów króla Jana III*, 1883. Kom. Hist. Akad. Umiej.. nr 25 s. 9.

[2]) *Lauda kuj.*, III nr 18 s. 93.

[3]) Załuskiego *Mowy* s. 321.

no dzięki zwyżce stawek (aukcja celna od r. 1667, już na stałe i inne dodatki). Nie możemy zauważyć automatycznego wzrostu dochodu z ceł, któryby można przypisać albo ulepszaniu się administracji, albo wzrostowi obrotów handlowych. Dochody z ceł w drugiej połowie w. XVII w żadnym razie nie dowodzą tego, by wzrastał handel, w szczególności zagraniczny.

W każdym razie nawet tej większej sumy wpływów z końca w. XVII nie możemy uważać za zadawalniającą. W w. XVI cło szło przeważnie do skarbu królewskiego. Za Stefana Batorego cło królewskie wielko i małopolskie przynosiło w dzierżawie około 50,000 zł; cło ruskie 10 do 12,000 zł; cła podlaskie 8,000 zł; cło wodne włocławskie 3,000 zł; pobierany na rzecz skarbu pospolitego czwarty grosz celny około 16 do 17,000 zł, a pobór nogatowy doszedł do 32,000 zł[1]). Nawet uwzględniając w cle z drugiej połowy w. XVII udział skarbu królewskiego, możemy stwierdzić, pamiętając o spadku siły nabywczej pieniądza od końca w. XVI, że realny dochód z ceł bynajmniej się nie powiększył, a nawet bardzo często cło z drugiej połowy w. XVII nie przekracza nominalnej sumy wpływów z przed stu lat.

Zróbmy inne jeszcze porównanie. W latach 1784 — 86 cło koronne i cło litewskie, po potrąceniu części królewskiej, przynosiło przeciętnie rocznie 2,965,189 zł.[1]). Jeżeli dochody roczne z cła litewskiego przyjmiemy dla drugiej połowy w. XVII na 150,000 zł rocznie, otrzymamy razem dochodu z cła w ostatnich latach panowania Jana III około pół miliona złotych. A więc dochód z ceł w ciągu 100 lat wzrósł pięciokrotnie; wzrost ten jest silniejszy, aniżeli odpowiedni spadek siły nabywczej pieniądza.

Opinia ówczesna zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że dochody z ceł są niedostateczne. Biskup kujawski na Sejmie Elekcyjnym z r. 1648 dnia 10 paźdz. przypomniał oświadczenie podskarbiego, złożone pod przysięgą, że dochód z indukty nie przynosi w całej Koronie 10,000 zł, a tymczasem twierdził, że na jednej komorze indukta w ciągu dwóch tygodni przyniosła 40,000 zł (Rkps. Nar. Pol. F. IV 109). Na Sejmie r. 1677 mówił prymas: „Cła wszystkie inwekty et ewekty nie czynią intraty

[1]) Pawiński A., *Skarbowość... za Stefana Batorego* s. 97 i n. s. 163 i n.

[2]) Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów* s. 55.

tylko 20,000 dobrej monety, a wiem to de certa scientia, iż samych skór wychodzi więcej niż 40,000 buntów quotannis, od każdego buntu biorą po zł 4, nuż tak wiele innych towarów, materiej, sukien" itd. (Rkps. Ossol. II 247 f. 510).

Wskazaliśmy już poprzednio na przyczyny, które wywołały niedostateczne wyniki ceł. Przypominamy najważniejsze: system dzierżawy, na której bogacili się podskarbiowie, a także i dzierżawcy, brak własnej administracji celnej, a dalej wielkie nadużycia, głównie przemycanie towarów, które powinny płacić cła, pod pozorem wolności szlacheckiej. Między prowentami ordynaryjnymi skarbu cło powinno było zajmować bardziej poczesne miejsce. Zaniedbanie tego źródła dochodu, nawet karygodne zaniedbanie, osłabiło znaczenie skarbu centralnego, a pośrednio i znaczenie władzy centralnej. Na tym tle występuje mocniej przewaga podatków sejmikowych. Cło powinno było być głównym zwyczajnym dochodem i dać podstawę stałości dochodów skarbu pospolitego i zabezpieczyć pewną niezależność centralnej władzy skarbowej. System celny w w. XVII nie był narzędziem polityki ekonomicznej, a nie nabrał większego znaczenia skarbowego.

ROZDZIAŁ X

AKCYZA[1])

1. Geneza i podstawy prawne

Podatek akcyzy nie wywodzi swego początku od konstytucji sejmowej, jak inne podatki. Wprowadzono go w r. 1656 w niektórych miastach, w szczególności w województwie ruskim, na podstawie *Senatum Consultum;* rachunki sejmowe za ten rok zapisują pierwsze wpływy z tego podatku. Przedrukowany w D. Zubrzyckiego *Kronice miasta Lwowa* diariusz regenta Dobieszowskiego wspomina pod r. 1656 o przyrzeczeniu Jana Kazimierza co do nieobciążania ubogiego ludu podatkami i pisze dale: „to... punctum voti ad praxim zaraz nie mieszkając reducowano, ale contrario modo, kiedy jakaś akcyza (quo authore zamilczeć) nastała, aby od każdej rzeczy co do żywności napoju należy ultimus consumens, jeżeli chce jeść i pić, dwa razy płacił"[2]). Widać z tego, że tytuł prawny tego podatku jest wątpliwy.

Dnia 12 marca 1657 został ogłoszony „na Górze Częstochowskiej" uniwersał króla Jana Kazimierza, który na potrzeby wojenne wprowadza „z pany senatorami i wiernymi radami naszymi do boku naszego zgromadzonymi ex senatus consulto we

[1]) Rozdział ten jest uzupełnionym przedrukiem rozprawy p. t. *„Podatek akcyzy z czasów Jana Kazimierza i Michała Korybuta"*, zamieszczonej w t. I *„Studiów historycznych ku czci Stanisława Kutrzeby"*.

[2]) Zubrzycki D., *Kronika miasta Lwowa*, 1844 s. 347.

wszystkich miastach i miasteczkach naszych królewskich za pozwoleniem osobliwym w duchownych, nowy podatek wszystkim ludziom pospolity, jednostajny, równy i jednego nad drugiego nie aggrawujący, akciza nazwany, stosując się w tej mierze do postanowienia podatku tego tak rok we Lwowie, Przemyślu i Lublinie ex senatus consulto uczynionego". Podatek ten miasta i miasteczka mają oddawać przez subkolektorów spośród siebie wybranych, według instruktarza i ordynacji skarbowej, podpisanej przez sekretarza królewskiego Jarosława Dunina, komisarza skarbowego podatku.

A więc podatek ten wprowadzono najpierw w r. 1656 w wyżej wymienionych miastach na podstawie *Senatus Consultum*. Jakkolwiek ten podatek ma obowiązywać tylko w miastach królewskich i duchownych, w tych ostatnich za „pozwoleniem osobliwym" (nie wiadomo, czy to pozwolenie naprawdę nastąpiło), to w każdym razie wszedł on w życie na pozaustawowej drodze. Nie osłabiają oczywiście tego faktu pochwały, którymi akcyzę obsypuje uniwersał królewski; ważniejsze jest zawarte w nim zastrzeżenie: „assekurując jednak wszystkich, jeśliby Rzeczpospolita na przyszłym sejmie nie chciała tego przedsię na dalszy czas wziąć podatku", a poprzestała na dawnym, ciężkim poborowaniu, wówczas „to wszystko, co teraz na tę akcyzę wydadzą, w poborach im przyjęto będzie" (Kalis. Rel 33-e. f. 88 i n.). A więc ma to być zaliczka na przyszłe podatki; niemniej jednak Rada Senatu także i tej zaliczki nie miała prawa wprowadzać.

Uniwersał Jana Kazimierza z 15 czerwca 1657, powołując się na powyższy uniwersał, zawiadamia województwo kaliskie i poznańskie o wysłaniu do tych województw pisarza skarbowego Adama Sokołowskiego (a także do powiatów sieradzkiego i szadkowskiego) w sprawie akcyzy i czopowego, które zostało przejęte, równocześnie z wprowadzeniem akcyzy, na skarb Rzeczypospolitej, a więc odebrano je województwom. Uniwersał królewski z 5 sierpnia 1657, z obozu pod Krakowem wydany do urzędów miejskich i subkolektorów w sprawie czopowego i akcyzy wspomina o przeszkodach, które stawiają miasta poborowi tego podatku, „czyniąc wymówki niepotrzebne" i zasłaniając się „laudami i ordinacjami". Uniwersał roz-

kazuje oddawać wybrane pieniądze do skarbu (Kalis. Rel. 33e f. 310 i n.).

Warto o tym wspomnieć, że w dwa dni po ogłoszeniu pierwszego z cytowanych uniwersałów, dnia 14 marca 1657, sejmik województw poznańskiego i kaliskiego w Pyzdrach postanowił wprowadzić „akcizę w miastach i miasteczkach tak Jego Królewskiej Mości, duchownych i świeckich, tak w starszych jako i nowych osadach, chcą ulżyć tak częstym nowym kontrybucjom". Pobór tej akcyzy ma się rozpocząć od 4 kwietnia 1657. Komisarze, wybrani do tej akcyzy, ogłosili 24 marca 1657 jej ordynację. Podlegają jej różne towary, tak wyrabiane w kraju jak i *exotica*. Z reguły bierze się po jednym groszu od złotego. Od piwa przywoźnego płacić się ma od beczki 6 gr, od wołu ruskiego 1½ zł, od polskiego 1 zł, od jałowicy 15 gr, od cielęcia 6 gr, od skopu 4 gr, owcy 3 gr, wieprza karmnego 10 gr, chudego 4 gr. Akcyzie podlegają także i wytwory rzemiosła, np. buty; „a miejskie urzędy przestrzegać tego mają, aby obuwia nie przedawali nad starodawną taksę pod winami w prawie opisanymi aż do przyszłej taksy". Wolna jest od tej akcyzy szlachta i towary, które ona przysyła na targi i jarmarki „ad distrahendum" z wyjątkiem przywożonego piwa szlacheckiego (Kalis. Rel. 33a f. 57 i n. i f. 81 i n.).

Woj. poznańskie i kaliskie wprowadzają tę akcyzę wtedy, gdy już podobny podatek istniał na podstawie *Senatus Consultum* w kilku miastach Rzeczpospolitej. Być może, że te województwa liczyły się z rozciągnięciem akcyzy na całą Koronę i chciały uprzedzić zarządzenie królewskie. Mógł tu również działać i przykład województw pruskich, w których akcyzy od trunków stanowiły bardzo ważne źródło dochodu. W każdym razie fakt, że wspomniane dwa województwa wprowadziły akcyzę, utrudnił sytuację skarbu i zaostrzył konflikt z sejmikami.

Widocznie akcyza od razu natrafiła na opór, jeżeli uniwersał królewski z Poznania z 9 stycznia 1658 „na akcyzę i czopowe, aby do skarbu koronnego oddawane były" (Arch. Sk. nr 2 f. 100 i n.), bardzo obszernie wyjaśnia, dlaczego król musiał te podatki wprowadzić na niezwyczajnej drodze. Uniwersał uzasadnia ten krok w następujących słowach: „Iż na blisko przeszłym zjeździe częstochowskim w r. 1657 przy znamienitym pp. senatorów i rad naszych tak duchownych jako i świec-

kich zgromadzeniu, więc i przy niemałej frekwencji ludzi stanu rycerskiego, nie mogąc na onczas żadną miarą, dla ustawicznych wojen i inszych poważnych przyczyn, przyjść do sejmowania, takowe stanęło omnium accedente consensu senatus consultum... Zdawało się nam spólnie z pp. radami naszemi, aby podatek tak czopowego po te czasy w ręku i szafunku województwa zostający, jako i acciza noviter postanowiona na teraźniejsze potrzeby Rzpltej obracały się i to oboje w dyspozycji wielmożnego podskarbiego koronnego, non obstantibus quibusvis laudis particularibus, które ob publicam neccessitatem eodem senatus consulto abrogowane są, zostawało".

A więc król powołuje się na konieczność publiczną, na niemożność zwołania sejmu z powodu przeszkód wojennych i innych, wskazuje na to, że *Senatus Consultum* zapadło przy licznym udziale także i przedstawicieli stanu rycerskiego, nie tylko senatorów. Na podstawie tego *Senatus Consultum* podatek czopowego został wyjęty spod ustawodawstwa sejmikowego a oddany do bezpośredniej dyspozycji skarbu, a zarazem wprowadzono nie istniejący dotychczas podatek akcyzy. Równocześnie to *Senatus Consultum* odebrało moc prawną (a raczej usiłowało odebrać) wszelkim laudom sejmikowym, sprzecznym z powyższymi postanowieniami.

Gdyby utrzymały się te decyzje, stanowiłyby bardzo ważny precedens na przyszłość w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej. W ten sposób Rada Senatu przy królu mogłaby się stać niejako zastępczym, pomocniczym organem ustawodawczym w zakresie podatkowym. Nie nastąpiło to jednak z dwóch zasadniczo powodów. Najpierw sejm, legalizując swą uchwałą wprowadzenie akcyzy, osłabił znaczenie częstochowskiego *Senatus Consultum*, stwierdziwszy pośrednio, że zapadło ono bez dostatecznych podstaw prawnych. A po wtóre przeciw temu *Senatus Consultum* sejmiki podniosły byle zastrzeżeń i protestów, że ostatecznie ich kompetencje, jak i kompetencje sejmu, nie uległy ograniczeniu.

Przed Sejmem z r. 1658 zalecano bardzo gorąco akcyzę ze strony króla. Instrukcje dane posłowi królewskiemu na sejmik generalny ziem pruskich twierdzą, że nie ma lepszego sposobu „bez ucisku zwłaszcza ubogich ludzi", jak akcyza i czopowe; podatki te są „wszystkim równe, jednego nad drugiego

nie aggrawujące, słuszne, sprawiedliwe i samym ultimis consumentibus słuszne i przyjemne" (Rkps. Zam. 1201 f. 360 i n.). Może jest w tym nieco przesady — ale ostatecznie Sejm z r. 1658 uchwalił akcyzę.

Konstytucja Sejmu Walnego Ordynaryjnego, zwołanego na dzień 10 czerwca 1658 pt. Akcyza, zaczyna się od słów: „Ponieważeśmy się w przeszłym czasie informowali, jako potrzebny jest Rzeczyposp. Podatek Akcyza, onę authoritate sejmu niniejszego po wszystkich Miastach i Miasteczkach, Koronnych, Duchownych i Szlacheckich, nie excypując nikogo, postanawiamy". A więc to, co się stało przedtem w sprawie akcyzy, sprowadzone jest niejako do czysto informacyjnego znaczenia, a podatek akcyzy nabiera mocy prawnej dzięki woli sejmu, jego *authoritate*. Następnie władze, wybierające ten podatek, mają wybrane pieniądze umieszczać aż do przyszłego sejmu *iuxta ordinationem* każdego województwa, a więc prawa województw są zastrzeżone. Co ważniejsza ci wszyscy, którzy przed wejściem w życie tej konstytucji już ten podatek wybierali („ci zaś co ante Consensum Ordinum ten Prowent Rzeczyposp. od skarbu koronnego lub per administrationem lub per arendam trzymali"), mają zdawać rachunki ze swej administracji względnie dzierżaw przed sejmikowym sądownictwem skarbowym; sumy zapłacone już w poszczególnych województwach i ziemiach, mają być im uwzględnione. Wreszcie konstytucja ta postanawia, że ten podatek akcyzy ma obowiązywać tylko do przyszłego sejmu (V. L. IV f. 525 i n.).

Sejm Walny Ekstraordynaryjny z r. 1659 utrzymał zasadniczo akcyzę, modyfikując ją w ten sposób, że podwyższył cła od towarów wywożonych i przywożonych do kraju, w szczególności wprowadził także dodatkowe obciążenie wina, sprowadzanego do kraju; akcyza od towarów produkowanych w kraju i nie wywożonych za granicę miała być płacona dawnym sposobem, według postanowień z r. 1658 (V. L. IV f. 602 i n.).

W latach następnych nie było już akcyzy: utrzymała się ona tu i ówdzie jako podatek wojewódzki, np. w Wielkopolsce. Laudum sejmiku średzkiego z dnia 3 lipca 1659 postanawia akcyzę; ma się płacić po 2 gr od 1 zł, w szczególności tyle ma płacić kupujący zboża (Kalis. Rel. 34 f. 794 i n.) Laudum woj. kujawskich z 10 sierpnia 1660 uchwala wprowadzić akcyzę

po 2 gr do 1 zł, a od waru piwa tyle, ile wynosi czopowe[1]). Utrzymanie akcyzy zalecają uniwersały królewskie z r. 1660, np. uniwersał z 9 lipca 1660 do sejmiku ziemi dobrzyńskiej, proponując za przykładem województw wielkopolskich akcyzę tylko od krajowych towarów [2]). Podobnie mówi instrukcja królewska posłom na sejmik wiszeński z 16 sierpnia 1660 („aby pretia nie szły w górę") [3]).

Próba wprowadzenia podatku akcyzy na drodze pozasejmowej odbiła się głośnym echem w laudach sejmikowych z tego czasu. Typowym dla zastrzeżeń podnoszonych przez sejmiki jest laudum generalnego sejmiku mazowieckiego z 27 kwietnia 1658: „Luboć bez sejmu i assensu tertii ordinis J. K. M. Pan nasz Miłościwy z radami swemi nowy ciężar akcyzy na nas złożył i czopowe, które Rzplta w ręce województwu naszemu dała, skarb od nas odebrał i onego arendował, uważając teraźniejsze necessitates Reipublicae i codzienne sprawy J. K. Mości, nie derogando prawu i laudom sejmem approbowanym, pozwalamy, aby ta akcyza i czopowe po miastach i miasteczkach do sejmu blisko przyszłego jeżeli intra annum praesens będzie a jeżeli nie, to tylko do nowego lata blisko przyszłego currere". A więc podkreślając brak podstaw prawnych wprowadzenia akcyzy i przejęcia przez skarb czopowego, sejmik godzi się ostatecznie na pobór tych podatków do określonego terminu. Ponadto domaga się sejmik, by wybierał te podatki „administrator nobilis terrae possessionatus w każdym powiecie" (Warsz. Ind. Rel. 19 f. 782 i n.).

Sejmik województwa lubelskiego przed Sejmem r. 1658 uchwalił: „czopowe generalne i akciza jako insensibile damnum akceptujemy, temi jednak conditiami, żeby tylko w miastach i miasteczkach... wybierane były, praecauto, żeby targi miejskie nie przenosiły się do wsiów" (Rkps Czart. 395 f. 216 i n.). Przedtem jeszcze laudum tego sejmiku, odprawionego po konwokacji warszawskiej dnia 11 kwietnia, mówi w instrukcji dla posła: „obawia się tedy województwo nasze, aby za teraźniejszem czopowego i akcyzy pozwoleniem in perpetuum w do-

[1]) *Lauda kuj.* II nr 3 o s. 103.
[2]) *Lauda dobrz.* nr 8, str. 16.
[3]) *Lauda wisz.* XXI nr 164 s. 306.

brach ziemskich, skarb tych podatków bez decisiej omnium pretendować nie chciał"; godzi się na te podatki z zastrzeżeniem: „tak jednak, aby przy województwie tych pieniędzy dispositia była i nie do skarbu wnoszone, ale chorągwie proportionaliter naznaczone były" (tamże f. 467 i n.). Zostawienia tych podatków przy województwach domaga się laudum sejmiku oświęcimsko-zatorskiego 17 czerwca 1658 (Rkps. Kras. 391 f. 312 i n.).

Laudum sejmiku średzkiego (woj. kaliskiego i poznańskiego) z 27 sierpnia 1657 postanawia wysłać posłów do króla z prośbą, by ten kazał wstrzymać pobór akcyzy na skarb aż do chwili, gdy posłowie nie otrzymają odpowiedzi co do zostawienia jej przy województwach. Ale król uniwersałem z 6 października 1657 odmówił temu i przyłączył akcyzę (i czopowe) do administracji podskarbiego koronnego (Kalis. Rel. 336). Laudum tego samego sejmiku z 21 czerwca 1658 zarządza, że poborcy akcyzy mają wnosić ten podatek do szafarzów wojewódzkich. A zaś instrukcja sejmiku średzkiego z tej samej daty wyraża następujący postulat co do akcyzy: „by ją wybierali poborcy wojewódzcy przez przysięgłych radnych" (Kalis. Rel. 33 b).

Województwo ruskie zajmuje się dużo sprawą akcyzy. Laudum ziemian lwowskich z 24 kwietnia 1657 godzi się na pobieranie akcyzy, której arenda upływa z końcem kwietnia, „lubo z wielkim ciężarem swoim", pod warunkiem, że podatek ten będzie wybierany nie przez arendarzy, lecz przez administratorów przy udziale przedstawicieli miast. Laudum wiszeńskie z 25 kwietnia 1658 podnosi już zastrzeżenia przeciw akcyzie: „akcyzę, że jest contra communem libertatem, o którą przodkowie nasi krwią sudarunt... postanowiona jest, a niezwyczajnym sine scitu ordinum sposobem do ojczyzny wchodzi, lubo to cale do przyszłego sejmu odkładamy"; ostatecznie sejmik, dla miłości ojczyzny godzi się na pobór do 28 września 1658. Odpowiedź króla posłom sejmiku wiszeńskiego z 4 czerwca 1658 zawiera następujący ustęp: „Pochwalać przytem J. K. Mć raczy iż obywatele województwa ruskiego, uważając wielką Rzpltej potrzebę, postanowioną od J. Kr. Mci akcyzę do egzekucji w województwie swojem przywiedli, rozumiejąc, iż ten podatek słuszniejszy i lżejszy niż przeszłe pobory w rezę dobrą wpra-

wiony będzie sufficit wielkim Rzpltej wydatkom". A sejmik województwa ruskiego w instrukcji z 21 czerwca, godząc się na akcyzę, domaga się, by „ktokolwiek tknął się tego pożytku, tu na sejmiku relationis czynił z tego rachunek", gdyż tę akcyzę „ważyli się nie tylko praeter consensum ale contra consensum stanu szlacheckiego in praeiudicium libertatum et privilegorium wybierać" [1]).

Laudum sejmiku woj. sieradzkiego z Szadku z dnia 16 paźdz. roku 1657 uchwala, by akcyza (i czopowe) „które contra vim legis et consensum ordinum wybierać poczęto z miast Piotrkowa i Wolborza była oddawana na potrzeby wojskowe województwa" (Piotrk. Rel. et Obl. 26). Laudum tego województwa z 11 kwietnia 1658 podkreśla potrzebę zgody Rzeczpospolitej na wybieranie akcyzy, „która musiałaby być cum summa aggravatione utrapionego ustawicznemi wojnami już prawie zniszczonego stanu szlacheckiego". A zaś laudum z 17 września tegoż roku pozywa przed sądy fiskalne województwa administratorów i subkolektorów czopowego i akcyzy (z ich regestrami), którzy te podatki wybierali „ante consensum ordinum regni" (tamże 27).

Ta opozycja przeciw akcyzie nie atakowała przeważnie samego jej pomysłu, nie odrzucała tego nowego źródła podatkowego. Jak wiemy, niektóre województwa wprowadziły same akcyzę u siebie. Instrukcja poselska sejmiku ziemi dobrzyńskiej (Lipno dnia 21 czerwca 1658) zwraca się przeciw zwyczajnym podatkom, których ziemia już nie może płacić, a natomiast: „akcyzę zaś i czopowe generalne, jako słuszniejszy do nieprzebranego skarbu Rzeczypospolitej środek i prędszy zapłaty wojsku sposób, ad consensum Rzeczypospolitej w moc panom posłom naszym dajemy" [2]). Nie wszyscy podzielają ten optymizm, ale na pierwszy plan w stanowisku sejmików wysuwają się dwa momenty: współzawodnictwo ze skarbem co do źródeł podatkowych i strona prawno-polityczna zagadnienia — sposób wprowadzenia akcyzy.

Sejmiki niechętnie patrzą na samodzielne stałe źródła dochodu skarbu pospolitego; chcą ile możności zachować dla sie-

---

[1]) *Lauda wisz.* XXI, nr 127 s. 223, nr 138 s. 232, nr 140 s. 237, nr 144 s.246.

[2]) *Lauda dobrz.* nr 1, s. 2 i n.

bie jak najwięcej podatków. A już szczególną opozycję wywołały próby nakładania podatków bez sejmu, bez uprzedniej jego zgody. Na ogół nie wstrzymano poboru akcyzy, ale sejm ją zaakceptował *post factum* z zastrzeżeniami, jednakże tylko jako podatek nadzwyczajny. Nie oddał jej skarbowi jako podatku ordynaryjnego. Być może, że geneza podatku przeszkodziła jego utrwaleniu się. Ale, jak zaraz zobaczymy, podatek akcyzy był bardzo trudny do wykonania i dolegliwy dla ludności. Nie udała się próba, by nakładać ciężary podatkowe przez *Senatus Consulta.*

Po kilkunastoletniej przerwie doszło w r. 1673 do uchwalenia akcyzy już na normalnej drodze. Zaznaczyła się tu pewna inicjatywa sejmików. Laudum sejmiku ziemi warszawskiej z 1 sierpnia 1672 wskazuje na niemożność płacenia podatków; „ani onych tot annorum continuis bellis exhausta et attrita Respublica per contributiones agrarias et fumales jest takie podobieństwo, gdyż już agricultura maiori in parte cessat". Nie ma innej rady, jak wprowadzić akcyzę, która by obciążyła „ultimos consumentes nemine excepto". Ale ta projektowana akcyza dotyczy tylko napojów (Warsz. Ind. Rel. 26 f. 640). Instrukcja sejmiku woj. łęczyckiego z 13 grudnia 1672 wymienia różne „modos" na wojsko, między innymi wprowadzenie akcyzy (Łęczyc. Rel. 133 f. 309).

Nie brak jednak i wtedy przeciwników akcyzy. Instrukcja sejmiku ziemi halickiej z 2 stycznia 1674 przypisuje bardzo ujemne skutki akcyzie i złu nowemu, między innymi wzrost cen; domaga się zniesienia tych podatków [1]). Instrukcja woj. kujawskich z 29 grudnia 1673 mówi: „a że oczywista w akcyzie krzywda ubogich ludzi lacrymabundas do Boga mittit voces, które nie tak in usum reipublicae jako commodum wyborców privatorum vertitur"; instrukcja domaga się zniesienia akcyzy [2]).

Uchwalił ją Sejm Warszawski z r. 1673 jako akcyzę generalną *a victualibus et utensilibus,* tak od krajowych produktów jak i zagranicznych, nakazując ją wybierać według konstytucji

---

[1]) *Lauda halic.* nr 193, s. 367.
[2]) *Lauda kuj.* II nr 100, s. 432.

z r. 1658 (V. L. V. L. 115 i n.). Wielki niedostatek skarbu kazał się chwycić sposobu, do którego nie zachęcały poprzednie doświadczenia.

Wykonanie tej konstytucji znowu nasunęło trudności prawne. Laudum sejmiku sandomierskiego z 4 maja 1673 każe posłom wnieść protest przeciw temu, że chociaż „mens Reipublicae oznaczyła akcyzę po 1 gr od 1 zł, to w instruktarzu oznaczono ją na 2 gr od 1 zł" (Rkps Kras. 332 f. 42 i n.). Jednakże konstytucja z r. 1673 wyraźnie mówi o stawce 2 gr od 1 zł. Mimo to niektóre województwa i ziemie nie chciały się dostosować do wydanych zarządzeń. Jak podają rachunki sejmowe, w r. 1674 województwo sandomierskie uznało tylko akcyzę po 1 gr od złotego, drugi grosz został w poszczególnych powiatach „abrogowany" *privatis laudis*, czego nie chciał uznać skarb i zapisał ekwiwalent tej sumy jako należność województwa. Województwo kaliskie w ogóle zniosło akcyzę w drugiej połowie r. 1673, deklarując, że wniesie do skarbu odpowiednią sumę zebraną w inny sposób. Prowincje pruskie nie zgodziły się na wprowadzenie akcyzy, ale w r. 1674 miały dać rekompensatę (Rach. Sejm. 63).

Konfederacja Generalna Warszawska z r. 1674 postanowiła: „Akcyza, że jest cum summo gravamine ludzi ubogich, a nie jest practicabilis, tedy ten Podatek cale abrogujemy; Salva jego exactione ad ult. praesentis Febr." (V. L. V f. 223). Konstytucja sejmowa powołuje się na dwa momenty: ucisk ludzi ubogich, to znaczy na skutki wzrostu cen przypisywanego akcyzie, i na to, że ta akcyza nie jest wykonalna, względnie że jest do wykonania trudna.

Podatku akcyzy nie ponowiono już w latach następnych. Cieszył się złą sławą, jak to wynika z niektórych laudów sejmikowych. Laudum sandomierskie na Sejm z r. 1677 poleca posłom, że gdyby doszło do uchwalenia podatków na przyszłym sejmie, to posłowie mają się starać, „ażeby nullum exoticum contributionum genus nam przywozili, ani infamem contributionem honesto titulo involutam, ani szelężnego, ani accisi vocabula libertati inimica". Sejmik określa takie podatki jako „więcej obraz boskich aniżeli pieniędzy przynoszące" (Rkps. Kras. 393. f. 282).

2. Stawka podatkowa i przedmiot opodatkowania

Stawka podatkowa akcyzy wynosi według konstytucji r. 1685 2 gr od 1 zł, czyli w stosunku procentowym 6.6%. A więc, jak na podatek od obrotu, stawka jest bardzo wysoka. Z reguły nie było możliwym, by ten podatek był poniesiony przez sprzedawcę towaru, a więc jego przerzucenie na konsumenta było koniecznością. Podatek ten z natury swojej oznaczał wzrost cen towarów.

Ale nie wszystkie towary były obciążone. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że konstytucja z r. 1658 wprowadziła coś w rodzaju minimum egzystencji: to, czego cena nie przenosi 5 groszy, nie podlega podatkowi. Cel tego wyłączenia konstytucja wyraźnie określa: „obviando ubogich ludzi opresji". A więc wchodzą tu w grę względy humanitarno-społeczne. Podatek akcyzy jest podatkiem pośrednim. Bezsporne doświadczenie podatkowe wskazuje, że przy podatkach pośrednich, w których przedmiotem opodatkowania jest jednostka towaru, minimum egzystencji nie da się praktycznie przeprowadzić, bo jeżeli uwolni się towar niżej pewnej ceny, będzie się go sprzedawało w mniejszych jednostkach. Ale w każdym razie warto podkreślić to rzadkie w owym czasie uwzględnianie w podatkach interesu „ubogich ludzi".

Konstytucja z r. 1658 wprowadziła stawkę *ad valorem*. „Ordynans i ustawa akcyzy ex senatus consulto Częstochoviensi od Skarbu koronnego" (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 151 i n.), zawiera szereg stawek podatkowych, przeważnie stałych, niekiedy jednak podaje stawki od wartości, w różnym zresztą procencie. Wymienia najpierw napoje. Od beczki piwa prostego ma się brać po 20 groszy (beczka = 60 garncy); od beczki piwa dwuraźnego i przywoźnego polskiego po 1 zł, od beczki piwa czarnego przywoźnego według taksy od złotego 3 gr i 1 szeląg; od beczki miodu pitnego według taksy od złotego 2 gr. Różne wina mają stawki stałe, zależnie od gatunku; od gorzałki prostej bierze się znowu jeden pieniądz od grosza, a od przepalanych wódek 2 grosze od złotego.

Wprowadzono tu bardzo prymitywną progresję. Jeden pieniądz od grosza przy prostej gorzałce — 5.5%; inna gorzałka i piwo obciążone jest w wysokości 6.6%, a piwo czarne przewoźne obciążone jest w wysokości 11.1%.

Ordynans uwzględnia dalej następujące grupy towarów (poza napojami): 1) bydło i nierogaciznę (konie nie są wymienione), 2) drób i dziczyznę, 3) chleb, 4) ryby różnego rodzaju, 5) miód przaśny, 6) chmiel, 7) nabiał, różne sery itd., 8) łój, 9) zboża, mąki i krupy, 10) różne oleje, 11) jarzyny ogrodowe, 12) szynki, sadła, słoniny, 13) owoce, powidła, soki, 14) korzenie i owoce południowe, oliwa, biszkopty, 15) sól, 16) słód piwny i gorzałczany, 17) szklanki, 18) siano. Konstrukcja taryfy jest bardzo niesystematyczna; ma się wrażenie, że układano ją z pośpiechem. Poza nielicznymi wyjątkami akcyza obciąża tylko artykuły konsumcji w ścisłym wyrazu znaczeniu, nie podlegają jej np. płótna, sukna, futra, skóry, robota rzemieślnicza itd. Jest akcyza *ab victualibus* a nie *ab utensilibus*.

Taryfa stosuje różne kryteria, nie jest jednolita. Np. sól jest obciążona bardzo nisko, po 1/2 gr od złotego wartości, jako artykuł, który pochodzi z reguły z żup królewskich. Nie wiadomo dlaczego, zamiast 2 gr od 1 złotego, do sadeł i słonin zastosowano 3 gr. Niższe stawki stosuje się często do artykułów pierwszej potrzeby, np. do grochu, jagieł, krup; od skór na wozie przywiezionych pobiera się po 1 gr od złotego (3.3%). Bydło i nierogacizna bite na potrzebę domową płacą niższą stawkę (powołowszczyzna 1 zł, a wół na potrzebę domową zabity 15 gr, jałowica 15 gr, a na potrzebę domową 10 gr). Niekiedy wprowadza się opodatkowanie „fazowe", używając dzisiejszej terminologii podatku obrotowego; np. od wołu węgierskiego i czabana 1 1/2 zł, „a osobno rzeźnicy, którzy bić będą, będą płacić". Chce się też silniej obciążyć pośrednictwo, czego dowodzi następujące postanowienie: „Od przekupek wszelkich, które drobniejsze victualia od ludzi wiejskich, zabiegając po drogach i przedmieściach zwykły przyjmować i do miasta onych nie przepuszczać, przez co akciza ginie, od każdej takowej jakiemkolwiek towarem do żywności należnej handlującej po 2 grosze od złotego".

Ordynans i ustawa akcyzy nasunęła oczywiście pewne trudności interpretacyjne. Uniwersał podskarbiego Bogusława Leszczyńskiego stwierdza, że kupcy korzenni woj. mazowieckiego, zwłaszcza z Warszawy, chcą płacić akcyzę od towarów korzennych według taksy miejsca pochodzenia towaru, a nie według cen miejsca sprzedaży; występuje przeciw tym „manka-

mentom i szkodliwym wynalazkom" i interpretacjom na uszczerbek skarbu Rzpltej (Arch. Sk. XXXIX nr 2. f. 110). Inny uniwersał podskarbiego wyjaśnia, że akcyzie podlegają wszystkie towary, odnoszące się *ad victum*, bez względu na to, czy są specyfikowane czy też nie są specyfikowane w ordynansie. Te ostatnie płacą według taksy po 2 gr od złotego (tamże f. 118). Z treści tych uniwersałów wynika (księga uniwersałów nie podaje ich daty), że zostały one wydane przed uchwałą Sejmu z r. 1658 w przedmiocie akcyzy; powołują się bowiem na *Senatus Consultum* i wyjaśniają wątpliwości, które usunęła konstytucja sejmowa, wprowadzając jedną stawkę od wszystkich towarów obciążonych akcyzą.

Konstytucja z r. 1673, jakkolwiek powołuje się na konstytucję z r. 1658, wprowadza istotną zmianę. Oto przedmiotem akcyzy są nie tylko *victualia*, lecz i *utensilia*. A więc nie tylko napoje i środki żywności. Oznacza to duże rozszerzenie zakresu akcyzy. Z drugiej strony postanawia się obecnie, że tej akcyzie nie podlegają już żadne likwory „ponieważ na też likwory szelężne jest pozwolone" (podwyżkę opodatkowania od win i napojów zagranicznych nazywa się też czasem akcyzą).

Konstytucja z r. 1673, powołując się na konstytucję z r. 1658, zaakceptowała *eo ipso* stawkę po 2 gr od złotego. Ale co do tego były spory. Laudum sejmiku sandomierskiego z 4 maja 1673 nakazuje posłom wnieść protest przeciw temu, że w instruktarzu oznaczona jest akcyza na 2 gr, a „mens Reipublicae" miała ją oznaczyć na 1 gr od złotego (Rkps. Kras. 332 f. 42 i n.). Rzeczywiście w niektórych województwach pobiera się po 1 groszu.

Wydany dnia 23 kwietnia 1673 instruktarz akcyzy (V. L. V f. 183 i n.) wyjaśnia bliżej i dokładniej przedmiot opodatkowania. Ułożony jest bardziej systematycznie, już nie tak pośpiesznie, jak omówiony poprzednio ordynans. Ponieważ ustala się jedną stawkę od wszystkich towarów na 2 gr od złotego, instruktarz ten nie zawiera już poszczególnych stawek, a tylko wyjaśnia bliżej przedmiot opodatkowania. Podatek ten oblicza się i płaci w monecie bieżącej, to znaczy już zdewaluowanej *moneta currens*, a nie wymaga się, jak przy niektórych innych daninach, „dobrej monety".

Instruktarz odróżnia dwa rodzaje towarów podlegających

akcyzie: *victualia* i *utensilia*. Między wiktualiami wymienia następujące grupy: 1) bydło wszelkiego rodzaju, także i konie, 2) wszelakie ptactwo i dziczyznę, 3) drób, 4) zboża i inne produkty rolne, mięso, 5) produkty piekarskie, 6) mąki, nabiał (tylko w tej grupie jest zaznaczone zwolnienie od akcyzy towarów, których cena nie przenosi 5 gr), 7) towary sprzedawane u korzenników, po aptekach, ryby wszelkiego rodzaju, 8) sól. Spośród utensiliów wymienia się: 1) wyroby jubilerskie i złotnicze, klejnoty, 2) wszelkie pasemony, koronki, konterfekty, zwierciadła, peruki, perfumy, kapelusze, grzebienie (dziś byśmy powiedzieli: towary galanteryjne), 3) towary jedwabne i półjedwabne, 4) płótna, rąbki, nici, obrusy, serwety itd., 5) towary żelazne wszelkiego rodzaju, 6) skóry, 7) wełny, sukna wszystkie i 8) futra wszelkiego rodzaju.

W uzupełnieniu tej klasyfikacji instruktarz zawiera następujące postanowienie: „A jeżeliby co się tu jeszcze lubo per defectum pamięci, lubo dla ścisłości czasu w tym instruktarzu włożyć przepomniało, generaliter wszyscy nemine excepto ktokolwiek nad pięć groszy currentis monetae jakiegokolwiek towaru i dobra swego uprzeda, tenże podatek sub rigore in lege expresso płacić powinien". A więc i do towarów nie wymienionych szczegółowo, stosuje się minimum wolne od podatku.

Jak wynika z ordynansu i instruktarza, przedmiotem akcyzy są towary nabywane przez kupno; nie podlegają jej oczywiście produkty konsumowane we własnym gospodarstwie. Jednakże z praktycznych powodów należało sprecyzować, kiedy towary podlegają opodatkowaniu. Uniwersał królewski z 4 stycznia 1658 określa, że podatek mają płacić ludzie wszelkiego stanu, którzy wymienione w skarbowej ordynacji towary „do miast i miasteczek na przedawanie wozić i posyłać będą", przy czym znosi się wszelkie uwolnienia (libertacje) dawniej wydane. A więc ten podatek pobiera się po miastach i miasteczkach, a nie po wsiach; można przypuścić, że podlegają mu także towary, wystawione na sprzedaż, które zostały wytworzone po tych miastach i miasteczkach. Również i konstytucja r. 1658 wymienia tylko miasta i miasteczka. Wspomnieć jeszcze warto, że pierwszy z uniwersałów wprowadził podatek akcyzy tylko po miastach i miasteczkach królewskich

i duchownych, nie objął więc szlacheckich. Akcyza, oparta na fundamencie konstytucji sejmowej, nie zawiera już tego ograniczenia.

Natomiast konstytucja r. 1673 wymienia także i wsi, w „których targi bywają", w szczególności przy kościołach. Instruktarz z tego roku każe przedstawiać poborcom podatku regestry towarów przez wędrownych handlarzy, którzy nie mają *locos fixos*, ale wędrują z kramami, „kramikami, taszami i tasikami" po miastach, miasteczkach, wsiach, targach i jarmarkach. A więc wysuwa się tu kryterium już nie terytorialne, lecz podmiotowe, fakt trudnienia się handlem przez daną osobę. Według uniwersału podskarbiego Andrzeja Morsztyna z czerwca r. 1673 na komorach granicznych mają płacić akcyzę tylko ci, którzy sprowadzają towar na własną potrzebę; natomiast ci, którzy sprowadzają towary na sprzedaż, płacą akcyzę na miejscu sprzedaży. Dnia 10 czerwca 1673 zarządził podskarbi Morsztyn, by kupujący sól w Wieliczce i Bochni płacili akcyzę raz tylko w żupach (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 162 i 164).

Szlachta obawiała się pobierania akcyzy po wsiach. Według laudum sejmiku generalnego mazowieckiego z 27 kwietnia 1658, „nie pozwalają akcyzy i czopowego wybierać tam, gdzie targi publiczne przedtem nie bywały" (Warsz. Ind. Rel. 19 f. 782 i n.). Zgoda Sejmu r. 1673 na to, by pobierać akcyzę po wsiach, gdzie bywają targi, dowodzi niewątpliwie chęci przysporzenia dochodów skarbowi, a czyni zarazem ustawę bardziej wykonalną. Gdyby się pobierało akcyzę tylko po miastach i miasteczkach, handel przenosiłby się poza ich mury, zwłaszcza że — jak wiemy — stawka tego podatku była wysoka.

3. Postępowanie podatkowe

Podatek akcyzy jest trudny do przeprowadzenia, wymaga dobrego aparatu wymiarowego i poborowego. A że tego aparatu nie było w Polsce w rozpatrywanych przez nas czasach, nasuwa się pytanie, jak sobie poradzono z tymi trudnościami? Czy udało się powołać do życia odpowiednie organy, względnie zużytkować inne, już istniejące, a które służyły przedtem innym celom?

Uniwersał Jana Kazimierza z 4 stycznia 1658 każe kupcom i handlującym oddawać podatek administratorom, przez skarb ustanowionym. Powołani przez króla subkolektorzy mają co tydzień przedstawiać urzędom miejskim swe regestry i im wpłacać pieniądze. Urzędy miejskie mają wydawać subkolektorom kwity, a administrator województwa co kwartał odbiera od urzędów pieniądze i regestry i odwozi do skarbu koronnego. Administratorzy i subkolektorzy składają przysięgę; administrator otrzymuje tygodniowo 20 zł, a subkolektor po 1 gr od 1 zł pobranego podatku. Ktoby tego podatku nie chciał płacić, jego towary podlegają konfiskacie, a on sam karom, wymierzanym przez sądy.

Uniwersał królewski, powołując do pewnych funkcji administrację miejską, zarządził utworzenie specjalnych organów do podatku akcyzy: administratorów i subkolektorów, którzy mieli być organami władzy centralnej, od niej bezpośrednio zależnymi. Ale konstytucja z r. 1658 częściowo inaczej uregulowała tę sprawę. Zarządza ona, by akcyza była wybierana przez władze miejskie („a Magistratu każdego miasta vel eius subdelegatis praevio iuramento"). Magistraty mają oddawać co kwartał wybrane sumy w ręce administratorów wybranych przez województwa i ziemie na sejmikach *relationis*. Administrator otrzymuje jako salarium po 1 gr od złotego, a magistrat po 1 szeląga.

Otóż według tej konstytucji podatek ten przejmuje do wykonania samorząd województw i ziem; jak już wiemy, nawet przed tą konstytucją wybrana akcyza podpada jego jurysdykcji. Konstytucja z r. 1673 każe przestrzegać porządku wybierania akcyzy, ustanowionego przez Sejm z r. 1658. Instruktarz z r. 1673 wymienia jako czuwających nad wybieraniem podatku urzędy miejskie i egzekutorów, którzy mają przestrzegać, by nie popełniano nadużyć; w szczególności mają oni spisać inwentarze i regestry wszystkich kupców po miastach i miasteczkach. Ci kupcy i kramarze mają co cztery niedziele oddawać swoje regestry do rąk egzekutorów lub do magistratu „jeśli jemu commissa exactionis cura będzie w tamecznym mieście albo też miasteczku". Te regestry każdy handlujący ma co kwartał zaprzysiąc sam lub przez swego faktora. Żydzi mają poprzysięgać przez swoich starszych.

Wynika więc z treści tego instruktarza, że magistraty nie mają wyłącznej administracji podatku; wchodzą tu w grę exaktorzy, a magistrat funkcjonuje wtedy, gdy mu się poruczy określone funkcje.

Ale inaczej ta administracja wygląda w konstytucjach i instruktarzu, a inaczej w rzeczywistości. W praktyce okazało się niewykonalnym stworzenie całego aparatu podatkowego, a niewątpliwie także i magistraty nie były zdolne do wykonania powierzonych im pierwotnie zadań. Na pierwszy plan wysunęło się oddawanie podatku akcyzy w dzierżawę, i to albo w poszczególnych województwach i ziemiach, albo też w całych prowincjach.

Zarachowane na r. 1656 pierwsze wpływy z podatku akcyzy, „na niektórych miejscach per senatus consultum ordynowanego", już wspominają o dzierżawie. Według rachunków generalnych Lwów wniósł 4.171 zł, a potem ten podatek oddany jest *per arendam* Mikołajowi Bieganowskiemu chorążemu lwowskiemu i wspólnikom za kwotę 28.000 zł. W r. 1657 najważniejsze okręgi są wypuszczone w dzierżawę. Powiat krakowski i biecki przejął w dzierżawę Władysław Rey z Nagłowic, kasztelan krakowski, do spółki z Antonim Morykonim i innymi na 3 lata, od 18 września 1657, za czynszem wynoszącym 73.000 zł rocznie. W tym samym terminie zawarto kontrakt z Marcinem Piegłowskim i Janem Ściborem na akcyzę w powiatach proszowskim, ksiąskim i lelowskim za czynszem rocznym 18.000 zł, płatnym w 4 ratach (Arch. Sk. XXXIX nr 18 f. 5 i n.). Powiat sądecki z księstwem oświęcimskim i zatorskim wziął w dzierżawę chorąży tego księstwa za czynszem 8.000 zł rocznie; miasto Wieliczkę Jan Andrzej Morsztyn, późniejszy podskarbi, za czynszem 5.000 zł rocznie. Natomiast w miastach i powiatach, w których notuje się mniejsze wpływy, wymienia się administratorów skarbowych.

W dochodach z I półrocza r. 1658 również największe wpływy dają powiaty, które są wypuszczone w dzierżawę. W szczególności lwowscy arendarze wpłacili 36.000 zł; województwo mazowieckie w pierwszym kwartale było we własnej administracji, a w drugim dzierżawcy akcyzy, Wojciech Baryczka ze wspólnikami, wpłacili ratę 5.000 zł. W r. 1659 na całą akcyzę zawarto dwa wielkie kontrakty dzierżawne; widocznie daw-

niejsi dzierżawcy, którzy mieli paroletnie kontrakty, musieli od nich odstąpić. Wypuszczenie akcyzy w tę dzierżawę było sprzeczne z postanowieniami konstytucji z r. 1658, która kazała oddawać podatek do rąk administratorów, obranych przez województwa i ziemie.

Dnia 8 kwietnia 1659 zawarł podskarbi kor. Jan Kazimierz Krasiński kontrakt o akcyzę Wielkiej i Małej Polski z Marcinem Lochmanem i Franciszkiem i Andrzejem Kortynimi, obywatelami krakowskimi, dzierżawcami ceł. Kontrakt zawarto na podstawie plus offerencji na rok, począwszy od 1 lipca 1659. Kontrakt obejmuje te dwie prowincje, łącznie z Mazowszem, Podlasiem, komorami Nieszawą i Dybowem. Czynsz dzierżawny na rok, płatny w 4 ratach, wynosi 163.000 zł. W razie gdy się otworzy port na Wiśle i komora fordońska, dzierżawcy mają poprawić warunki dzierżawy dla skarbu. Drugi kontrakt, zawarty 10 czerwca 1659 z lwowskimi mieszczanami Janem Baptystą Amorettim i Mikołajem Bojmem zobowiązuje ich do płacenia czynszu rocznego w wysokości 40.000 zł w 4 ratach. Obejmuje prowincję ruską. Obydwa te kontrakty upoważniają dzierżawców do pobierania 6 zł od 100 złotych wartości towaru, co stanowi trochę mniej niż określone w konstytucji 2 gr od złotego (Arch. Sk. XXXIX nr 16 f. 6 i n.).

W r. 1673 nie ma już generalnych, wielkich kontrahentów. W wielu ziemiach i województwach są administratorzy skarbowi, którzy ściągają akcyzę za stałym wynagrodzeniem. Ale skarb zawiera też i bezpośrednio kontrakty. Np. podskarbi Morsztyn zawarł 18 kwietnia 1673 kontrakt o akcyzę województwa poznańskiego z Janem Korzeniowskim, starostą kościańskim na pół roku od 1 maja za czynszem dzierżawnym 60.000 zł, płatnym w 3 ratach. Dzierżawcy wolno po miastach i miasteczkach ustanawiać własnych pisarzy, a więc administracja zależy od niego a nie od sejmików (Arch. Sk. XXXIX nr 18 f. 81). Nie wiadomo jednak, czy ten kontrakt został wykonany, bo wpływy są niższe od czynszu dzierżawnego.

W pierwszym okresie akcyzy przeważa dzierżawa, w drugim administracja skarbowa. Bodaj że najpraktyczniejszym dla skarbu było oddanie w dzierżawę całych prowincji rutynowanym przedsiębiorcom, którzy dzierżawili cła, składne winne

itd.; skarb miał lepsze gwarancje wpływów. Ale byli to mieszczanie lub nowa szlachta, co sprzeciwiało się nastrojom szlachty, która domagała się, by funkcje skarbowe były powierzane szlachcie osiadłej, a przede wszystkim szlachcie danego województwa czy ziemi. Jednakże w tym przypadku dochód ten mógł wsiąknąć w finanse lokalne i nie wpływałby bezpośrednio do skarbu.

Poza r. 1659 w roli dzierżawców występuje szlachta, niekiedy dobrze ustosunkowana. Dzierżawcy akcyzy w różnych powiatach województwa krakowskiego według rachunków sejmowych mieli wnieść w r. 1658 czynsz dzierżawny, ale nie zaliczono go do dochodów, bo nie wykazali się odpowiednimi dokumentami (pokwitowaniem). W późniejszych jednak rachunkach nie znajdujemy dowodów na to, że te zaległości zostały wpłacone, względnie na to, że dzięki przedłożeniu dokumentów można było zarachować te wpłaty jako wpływy. Zdaje się, że nie wszystko było w porządku z tymi uprzywilejowanymi dzierżawcami.

Własna administracja skarbowa musiała kuleć zwłaszcza w początkach, przy tak trudnym do przeprowadzeniu podatku. A że ten podatek nie zdołał się utrwalić, skromne zawiązki tej administracji nie miały chyba znaczenia także i dla innych podatków. O ile dla podatków bezpośrednich wytworzył się już dawniej jaki taki aparat wymiarowy i poborowy, zwłaszcza że wymiar i pobór takich podatków, jak np. podymnego czy łanowego, był stosunkowo prosty, to skarb nie miał stałej administracji dla podatków pośrednich. Regułą była dzierżawa. Dzierżawcy dbali oczywiście o swój własny interes, posługiwali się ludźmi przez siebie dobranymi; zarówno ci dzierżawcy jak i ich funkcjonariusze nie mogli wytworzyć kadrów dobrze zorganizowanej administracji skarbowej.

Musiało się to odbić ujemnie na wpływach z akcyzy. Nie można jej było wyzyskać bez dobrego aparatu skarbowego.

4. Dochód z akcyzy

O wpływach z akcyzy informują rachunki generalne sejmowe. Prócz nich rozporządzamy pewną ilością regestrzyków akcyzy z poszczególnych powiatów i miejscowości, kiedy ta

akcyza była w rękach administratorów skarbowych, ale to materiał bardzo fragmentaryczny. Rachunki sejmowe dochowały się z wszystkich lat, w których obowiązywała akcyza; mimo to jednak nie dają ścisłego obrazu rzeczywistych wpływów, a to z następującego powodu.

Rachunki sejmowe z owego czasu liczą jako perceptę zarówno wpływ w gotówce do kasy skarbowej, jak również i stwierdzoną przez skarb należność na jego rzecz, na którą skarb wydał tzw. asygnację czyli polecenie wypłaty. Np. gdy dzierżawca miał wnieść 20.000 zł, notuje się jako perceptę albo rzeczywistą wpłatę, albo też asygnację wystawioną przez skarb pod jego adresem, polecającą mu wypłacić odpowiednią sumę. Dłużnik skarbu albo tę sumę wypłacał albo też nie realizował tej asygnacji. Czasami notuje się zastrzeżenie: „o ile zapłacił". Niezrealizowane asygnacje wracały do skarbu jako tak zwane „oschłe asygnacje" i uwzględniano je w późniejszych rachunkach. Ale nie podobna tych oschłych asygnacji odliczyć od wpływów z poszczególnych podatków lat poprzednich.

Zwłaszcza przy podatku akcyzy w pierwszym jego okresie, kiedy wystawiano dużo tych asygnacji ze względu na naglące potrzeby skarbu, mogło ich sporo wrócić, gdyż ten podatek przed konstytucją Sejmu z r. 1658 był oparty na wątpliwych podstawach prawnych i natrafiał, jak wiemy, na duży opór szlachty, broniącej praw sejmu i sejmików. Administrator czy dzierżawca nawet przy najlepszej swej woli mógł się znaleźć z braku wpływów w położeniu niepozwalającym mu wypłacić sumy wymienionej w asygnacji. A administrator, ustanowiony przez województwa, bodaj że nie zawsze chciał wypłacić.

Z tymi zastrzeżeniami podajemy dochody z akcyzy na podstawie rachunków sejmowych (nr 53, 54, 55, 63, 63a, 64—67);

Rok	zł	gr
1656 (z niektórych województw)	46.897	15
1657 „ „	56.207	28
1658 pierwsza połowa roku	206.427	—
1658 reszta roku	19.379	9
1658 zaległości z różnych rachunków	5.459	10
Razem à conto r. 1658	231.265	20

Rok	zł	gr
1659 od dzierżawców	173.762	27
1673 I półrocze	227.652	29
1673 II półrocze	163.017	26
Zaległości w późn. rach.	30.991	24
Razem r. 1673	421.662	20

Ostatnia suma za r. 1673 wymaga sprostowania. W województwie krakowskim w drugim półroczu nadpłacono 12.676 złotych 21 gr, co miało się potrącić przy innych podatkach. Według rachunków sejmowych, przedłożonych Sejmowi z r. 1683 (nr 67), skarb potrącił 6.000 zł, ale resztę 6.676 zł 21 gr wliczono zupełnie niesłusznie między wpływy z zaległości akcyzy. Ponieważ i ta suma miała być później skompensowana, należy i nadpłatę z r. 1673 i późniejsze zarachowanie z r. 1683 potrącić od ogólnej sumy wpływów z akcyzy. Otrzymamy wtedy dla r. 1673 — 402.309 zł 8 gr.

Wpływy z pierwszych dwóch lat nie nadają się do porównań. Suma uzyskana w r. 1656 pochodzi tylko z województwa ruskiego i lubelskiego, w r. 1657 nie wliczono wpływów z województwa krakowskiego i księstwa oświęcimsko - zatorskiego z powodu braku dokumentów, a wiele województw w ogóle jeszcze nie wpłaca akcyzy. Zostają trzy lata: 1658, 1659, 1673. Wpływ z r. 1673, wynoszący razem z zaległościami, które później wpłynęły, ponad 400.000 zł, góruje nad wpływami z poprzedniego okresu obowiązywania akcyzy.

Różnica ta nie musi być wynikiem lepszej organizacji i administracji tego podatku. Wiadomo nam, że za króla Jana Kazimierza akcyza obciążała tylko *victualia*, a za Michała Korybuta rozciągnięto ją także i na *utensilia*. Środki żywności i napoje stanowią niewątpliwie główny przedmiot handlu. Zwykle na *victualia* wydaje się więcej niż na *utensilia*. A w owych czasach bardzo wiele potrzeb z zakresu konsumcji, w ciasniejszym tego wyrazu znaczeniu, było zaspokajanych w granicach gospodarstwa domowego, np. po miastach i miasteczkach mieszczanie przeważnie mieli własne gospodarstwa rolne, a natomiast stosunkowo żywy był obrót takimi artykułami jak sukna, jedwabie, płótna, futra itd., które już należą do utensyliów.

Wpływy (nominalne) r. 1658 są znowu większe aniżeli wpływy r. 1659, kiedy było tylko dwóch wielkich dzierżawców. Ale

ci dzierżawcy rzeczywiście wpłacili sumę 173.762 zł (Lochmanowi i Kortynim defalkowano z czynszu 29.327 zł), a tymczasem nie wiemy, czy asygnacje z r. 1658 zostały zapłacone. A inna jeszcze okoliczność jest ważniejsza. Konstytucja Sejmu z r. 1659 postanowiła, że od towarów przywożonych i wywożonych z Królestwa wprowadza się dodatek do cła w wysokości 6 zł od 100 złotych zamiast zwyczajnej akcyzy (V. L. IV f. 602 i n.). Z brzmienia kontraktu z tymi dzierżawcami wynika, że właśnie ten kontrakt dotyczy tej części akcyzy, a raczej dodatku do ceł, którą wprowadziła wspomiana konstytucja; prawdopodobnie zaś wewnątrz granic państwa już w r. 1659 zaprzestano pobierania akcyzy, chociaż przedłużała ją wspomnianą konstytucja; albo też ta akcyza rozpłynęła się już w rachunkach wojewódzkich.

Akcyzę pobiera się po miastach i miasteczkach, później także i po wsiach targowych. Ale ze szczegółowych jej regestrów wynika, że na główny wpływ składają się wielkie miasta. Np. akcyza województwa mazowieckiego za 2 kwartały r. 1673, począwszy od 1 maja przyniosła 31.053 zł 27 gr. Na to województwo składało się 10 ziem, ale z samej ziemi warszawskiej wpłynęło 26.780 zł 9½ gr, w tym z Warszawy 21.483 zł 13½ gr, z Pragi i Skaryszewa 4.495 zł 27 gr . Ziemia przemyska za te dwa kwartały wniosła 31.834 zł, w tym z jarmarku jarosławskiego przyszło 15.215 zł 26 gr, a z rzeszowskiego 2.394 zł 25 gr. W województwie lubelskim wybrano za 2 kwartały 14.827 zł i 5 gr; a w tym z Lublina 10.213 zł 10 gr (Arch. Sk. I nr 144).

Po małych miasteczkach wpływa bardzo mało. Np. wpływ akcyzy z ziemi dobrzyńskiej za dwa kwartały od 1 maja 1673 wyniósł 558 zł 21 gr 12 d, z tego z Nieszawy 417 zł 2 gr. Nieszawa była dość ważnym punktem handlowym ze względu na komorę celną. Z Dobrzynia uzyskano 101 zł 7 gr 12 d, a natomiast z Rypina 15 zł, z Lipna 6 zł 9 gr, z Bobrownik 5 zł 10 gr, z Górzna 7 zł 27 gr, a ze Skępego 5 zł 26 gr. Wpływy z tych miasteczek są tak minimalne, że należy tu przypuścić, iż szwankował pobór. Czasami znowu z jakiejś nawet niewielkiej miejscowości wpływ przedstawia się dość poważnie. Np. w Pińczowie (oprócz od Żydów pińczowskich) pobrano w tym czasie 891 zł 11 gr (Arch. Sk. III nr 7).

Szczegółowe dane z poszczególnych miejscowości dają obraz

dość prymitywnego obrotu. Np. w kwartale zaczynającym się od 1 sierpnia 1673 pobrano w Dębicy od rzeźników 6 zł 3 gr, za zboże 4 zł 5 gr, od piekarzy 3 zł 13 gr, od stolarzy 4 zł 1 gr, od przekupek 25 gr 1 szeląg, od szewców 1 zł 3 gr na ogólną sumę 39 zł 18 gr 1 szeląg. Regestr akcyzy w Sulejowie wykazuje podobne wpływy, wyróżnia się tam jeszcze drzewa, gruszki i jabłka, koła, brony i miód. Z rejestru akcyzy w Rzeszowie od 1 listopada 1673 dowiadujemy się, że stosunkowo dużo wpływa z „puszki rynkowej". Widocznie sprzedający pod kontrolą subkolektora wrzucał do niej swoją należność podatkową. Żydzi płacą osobno; niektórzy kramarze wpłacają bardziej okrągłe sumy, po utargowaniu (Arch. Sk. III nr. 7).

O kosztach poboru akcyzy nie dowiadujemy się niczego wówczas, gdy akcyza jest wydzierżawiona; w przypadkach administracji skarbowej mamy już informacje o tych kosztach poboru. Jeżeli przestrzega się norm wyznaczonych przez konstytucję i wypłaca exaktorowi po 1 gr od 2 zł, a na subkolektora po szelągu, to koszt wymiaru i poboru nie jest wielki; stanowi to bowiem około 4%. Np. w powiecie krzemienieckim w dwóch kwartałach wpływ brutto z akcyzy wyniósł 891 zł 10 gr 6 d, a na koszty potrącono z tego przy obrachunku skarbowym 41 zł 12 gr 12 d. Ale gdyby koszt podatku miał wynosić tylko 4%, byłby to podatek zbyt tani. Tam gdzie obroty są mniejsze, nie opłaciłoby się nikomu ściągać tego podatku, chyba żeby podejmowali się tego podatku ludzie liczący na nielegalny dochód.

Dlatego skarb nie mógł poprzestać na określonych wyżej normach, zwłaszcza ze względu na to, że w r. 1673 trzeba było ten podatek wprowadzać na nowo. Mamy też z niektórych województw i ziem dane co do tych dodatkowych kosztów. Np. akcyza województwa lubelskiego przyniosła za 2 kwartały skarbowej administracji (od 1 maja 1673) 14.827 zł 5 gr 15 d. Prawdopodobnie suma ta została po potrąceniu *salarium* exaktora i subkolektorów. Ale prócz tego mamy ekspensa akcyźne w województwie lubelskim przez obydwa kwartały, których z generalnej recepty nie wytrącono, w sumie 2.405 zł 2 gr 6 d, czyli 16.2% ogólnego wpływu; jeżeli uwzględnimy jeszcze 4% na exaktora i subkolektorów, wyniesie to około 20%. Na tę sumę 2.405 zł itd. składają się następujące wydatki: pieczęć — 10 zł,

za 25 ekstraktów uniwersałów — 100 zł, czeladź przysiężna w Lublinie — 575 zł 4 gr 6 d, instytucja i fundowanie exakcji — 396 zł 8 gr, strażnik wojewódzki po 10 zł na tydzień — 264 zł, gospoda skarbowa — 372 zł, ekspensa prawne — 482 zł 10 gr, pilnowanie jarmarku w Lublinie — 126 zł 23 gr (Arch. Sk. III nr 7).

Niektóre z tych wydatków mają charakter nadzwyczajny, jak np. zapłata za ekstrakty uniwersałów, „instytucja akcyzy" i ekspensa prawne. W tym samym czasie akcyza ziemi chełmskiej przyniosła 3.372 zł 16 gr 3 d, a na ekspensa akcyźne poszło 646 zł 8 gr, w tym pięczęć 10 zł, instytucja i fundowanie akcyzy 258 zł 18 gr, strażnik generalny ziemi chełmskiej po 6 zł na tydzień — 157 zł 10 gr, czeladź skarbowa 90 zł, ekspens na podróż exaktora — 130 zł 10 gr. Wydatki te stanowią 19,1% wpływów (również prawdopodobnie po potrąceniu wydatku na exaktorów i subkolektorów). Wynosi to więcej niż w województwie lubelskim, co jest zrozumiałe ze względu na stosunkowo mniejsze obroty.

Jeżeli się uwzględni fakt, że dość znaczny procent tych wydatków stanowią wydatki nadzwyczajne, że następnie był to podatek nowy z uwagi na wprowadzenie administracji skarbowej (dzierżawcy radzili sobie w inny sposób), dochodzimy do wniosku, że kwoty wymiaru i poboru akcyzy nie były nadmierne. Nie można więc twierdzić, że akcyza chybiła ze względu na trudności jej przeprowadzenia, że zawiodła bezwzględnie z punktu widzenia fiskalnego.

5. Akcyza na Litwie

Akcyzę w Koronie mogliśmy poddać szczegółowej analizie; o akcyzie na Litwie bardzo mało da się powiedzieć. Nie tylko dlatego, że brak nam materiałów, czy to rachunków sejmowych z lat, w których obowiązywała akcyza, czy regestrów jej poboru. Akcyza nie miała tego znaczenia na Litwie, co w Koronie. Nie wprowadzono jej tam poza sejmem, ani też sejm nie uchwalił jej ponownie za Michała Korybuta. Zdaje się wprowadzenie jej na Litwie natrafiło na specjalne trudności.

Sejm z r. 1658 uchwalił wprowadzić na jeden rok akcyzę na

Litwie we wszystkich miastach i wsiach „gdzie tylko targi i jarmarki bywają". Sposób jej wymierzania określony został przez powołanie się na akcyzę koronną. Akcyza ma być zawiadywana przez podskarbiego, który w każdym powiecie na mieć swego administratora; prócz tego każdy powiat na sejmiku elekcyjnym wybierze swego exaktora. Ci dwaj mają oddawać pieniądze do skarbu (V. L. IV f. 350 i n.). Sejm z r. 1659, przedłużając ten podatek na jeden jeszcze rok, wyraża zarazem potępienie dla wprowadzonego poprzednio sposobu administracji („w czym culpa administratium wielką a znaczną przyniosła Rzeczposp. et cum iniuria privatorum szkodę"), zarządza weryfikację tego podatku, a na przyszły rok postanawia oddać go w dzierżawę *per plus offerentiam*, względnie sam skarb ma go egzekwować (V. L. IV f. 678).

A więc zawiodła akcyza w pierwszym roku; ile przyniosła w następnym, tego nie wiemy. W każdym razie dała się ujemnie odczuć, jeżeli niektóre deklaracje województw i powiatów z r. 1661 wyraźnie się zastrzegają przeciw akcyzie. Np. powiat wiłkomierskiego godzi się na podatki „oprócz akcyzy"; powiat upitski „na inne podatki ze wszystkimi województwy zgadza się praecavendo akcyzę, na którą nie pozwala" (V. L. IV f. 822 i n.). Nie wynika z tego, że gdziekolwiek indziej tę akcyzę wprowadzono. Późniejsze deklaracje W. X. Litewskiego wyliczają najrozmaitsze podatki, nie wspominają już o akcyzie. Nie zawiera oczywiście wpływów z niej „Liczba skarbu" z r. 1678.

Gdy za Michała Korybuta ponownie sejm uchwalił akcyzę w Koronie, nie wprowadzono jej na Litwie. W tej prowincji podatek akcyzy miał byt jeszcze bardziej efemeryczny, aniżeli w drugiej części Rzeczpospolitej.

6. Uwagi ogólne

Podatek akcyzy przyniósł w r. 1673, jak wiemy, ponad 400.000 zł. Czy była to wielka suma? Nie przytaczając szczegółowych wpływów skarbu koronnego z rozpatrywanego przez nas okresu, możemy stwierdzić, że prowenty ordynaryjne skarbu (nie licząc sum, uchwalonych na wojsko przez województwa i ziemie), nie zawsze dochodzą do miliona złotych rocznie.

Skarb cierpiał bardzo na niedostatek stałych wpływów, niezależnych od każdorazowych laudów sejmikowych.

Gdyby akcyza weszła na trwałe do systemu podatkowego, sytuacja przedstawiałaby się inaczej. Choćby nawet wpływ z akcyzy nie wzrastał w latach późniejszych, a mógł w zasadzie wzrastać dzięki lepszej administracji i oswojeniu gospodarstwa z tym podatkiem, to między ordynaryjnymi podatkami akcyza zajmowałaby pierwsze miejsce. Bo najpoważniejszy z tych dochodów ordynaryjnych, kwarta, przynosi zazwyczaj około ćwierci miliona złotych rocznie. A podatek akcyzy tylko wtedy miałby rację, gdyby był podatkiem ordynaryjnym. Uchwalenie na rok takiego podatku, bądź co bądź ciężkiego do przeprowadzenia, zwłaszcza w ówczesnych warunkach, nie miało wielkiego sensu. Celowy i skuteczny wymiar tego podatku wymaga stałego aparatu skarbowego. Ten aparat mógł się dopiero stopniowo wykształcić, korzystając z ciągłych doświadczeń. A następnie taki podatek, obciążający dość wysoko obrót gospodarczy, bo ponad 6% wartości towaru, musiał wnieść pewne zaburzenia obiegu, zachwiać równowagą cen; ale gdyby gospodarstwo już się zdążyło przyzwyczaić do tego podatku, łatwiej zniosłoby ten ciężar fiskalny.

Z innego jeszcze powodu podatek akcyzy w tej lub innej formie miałby rację w ówczesnym systemie podatkowym. Główny dochód skarbowy płynął z podatków nadzwyczajnych. Te podatki łącznie z hiberną były oparte na znamionach zewnętrznych, i to albo na kryteriach rzeczowych, jak np. podymne, różne pobory, biorące pod uwagę ilość łanów itd., albo też na kryteriach personalnych, jak np. pogłówne generalne. Takie kryteria wychodzą na korzyść ziem i województw o intensywniejszym życiu gospodarczym, a obciążają silniej okolice o słabszym natężeniu gospodarstwa. Ta sama ilość dymów nie reprezentuje tej samej wartości pod Krakowem, Poznaniem czy Warszawą, co w odległych od wielkich traktów komunikacyjnych ziemiach wschodnich. Otóż akcyza, obciążająca obrót, uderzająca silniej w okolice o silniejszym tempie handlu i większych potrzebach, mogła była stanowić wyrównanie obciążenia, odpowiadające postulatowi sprawiedliwości podatkowej.

By się o tym przekonać, wystarczy rzucić okiem na wpływy z akcyzy z poszczególnych województw i ziem i porównać je

z taryfami pogłównego generalnego czy podymnego. Nie możemy tu przytaczać długich zestawień, ale stwierdzamy ogólnie, że stosunkowo więcej przynosi akcyza w środowiskach o większej zamożności i gospodarczej kulturze, aniżeli przynoszą tam podatki, oparte na zewnętrznych znamionach; przecież w pogłównym generalnym płaci się od chłopa to samo, bez względu na to, czy ten chłop uprawia sandomierską pszenicę spławianą do Gdańska, czy też sieje owies w górach lub pasie woły na wschodnich stepach.

Akcyza miała więc uzasadnienie skarbowe; przemawiały za nią względy sprawiedliwości podatkowej. Nie można jednak pominąć znaczenia prawnopolitycznego tego podatku, w szczególności zlekceważyć faktu, że ten podatek nie zdołał się utrwalić jako podatek ordynaryjny, czym miał być na podstawie śmiałych decyzji Rady Senatu przy królu, a czemu przeciwstawił się sejm i sejmiki. Sejm uchwalił akcyzę w r. 1658, 1659 i 1673, ale jako doroczny podatek. Kładł nacisk na to, by jego administracja należała do województw i ziem, by po prostu ten podatek stał się częścią skarbowości, która zależała nie tylko od sejmu, lecz i od sejmików. W praktyce nie udało się tego przeprowadzić, skarb urządzał własną administrację podatku albo go wydzierżawiał, ale w każdym razie sejm nie dopuścił do tego, by ten podatek się utrwalił.

ROZDZIAŁ XI

MONOPOLIUM TABAKU I PAPIERU

1. Geneza i podstawy prawne

Na samym końcu części pracy, poświęconej podatkom, omawiamy monopolium tabaki i papieru, jako podatek nowy, którego nie udało się wprowadzić na stałe. Nazwa „monopolium" ma w w. XVII częściowo inną treść, niż dzisiaj; nie oznacza prowadzenia przez państwo jakichkolwiek czynności produkcyjnych lub handlowych, lecz po prostu pewien rodzaj podatku konsumcyjnego, który zwykle był wydzierżawiany.

Dnia 6 kwietnia 1650 r. wydał król Jan Kazimierz uniwersał „super herbam nicotianam". Oznajmia w nim, że Jan Ronald, faktor królewski, otrzymuje monopol na jej przywóz i zakładanie sklepów *(officinae seu botegae)* z tytoniem i fajkami. Tych towarów nikt inny nie może sprzedawać pod karą konfiskaty. W drugim uniwersale z dnia 31 sierpnia 1650 oznajmia król wszystkim, w szczególności celnikom, że skarb jego zawarł kontrakt z wymienionym wyżej Janem Ronaldem w tej sprawie. Monopol Jana Ronalda obejmuje także i W. X. Litewskie. Nikt bez wiadomości dzierżawcy nie może przywozić tytoniu i fajek; bez kwitów i atestacji administratora nie wolno tych towarów przepuszczać na cłach. Ronald ma utrzymywać w Gdańsku składy dla koronnych kupców, a w Elblągu dla litewskich (Warsz. Ind. Rel. 14. f. 280).

Był to typowy dla tych czasów w innych krajach prywatny

monopol; miał on na celu przysporzenie dochodów królowi. Wiele miał płacić czynszu Jan Ronald i co się z tym monopolem stało, tego nie wiemy. Ale w każdym razie dochód z niego nie utrwalił się jako dochód królewski, gdyż monopolium tabaki zostało przejęte przez skarby pospolite, koronny i litewski.

W Koronie ta sprawa została uregulowana przez lakoniczną uchwałę Sejmu Exstraordynaryjnego Warsz. z r. 1659; w zakończeniu konstytucji, poświęconej akcyzie, znajduje się następujące zdanie: „Monopolium Tabaku w moc skarbowi dajemy, aby ono postanowił na pożytek Rzeczyposp. czego na przyszłym Sejmie odda rationem" (V. f. IV. f. 603). Było to bardzo ogólnikowe pełnomocnictwo, nie precyzowało ani stawki, ani warunków tego monopolu. Skarb z wykonania tego pełnomocnictwa miał zdać rachunek na przyszłym sejmie; ale jeszcze w rachunkach, przedłożonych sejmowi z r. 1661, nie ma wzmianki o dochodzie z monopolu tabaku. Dochód ten zjawia się później, ale już w rachunkach za czas do 26 listop. 1664 zamieszczone jest zdanie: „potym ten prowent abrogowany jest na sejmie". Jednakże nie natrafiamy w Vol. Leg. na postanowienie, dotyczące tej materii.

Monopolium tabaku wygasło więc po paru latach. Poruszano sprawę jego ponownego wprowadzenia na Sejmie Koronacyjnym z r. 1676. Przemawiał za nim wojewoda chełmiński, powołując się na to (nieściśle) że to monopolium przyniosło przed 20 laty 100.000 zł. (Rkps. Ossol. II 247 f. 423). Uchwalono je na Sejmie r. 1677, już łącznie z monopolium papieru. Przyjęto wtedy następującą konstytucję: „In supplementum tak wielkich expens Monopolium Tabaczne i Papieru in Regno postananiamy, wkładając na każdy Arkusz Papieru, nadzwyczajne cła, szeląg". Monopolium to ma oddać podskarbi koronny w arendę *plus offerenti* albo w administrację, gdy nie znajdzie się dzierżawca. „Ten zaś podatek od papieru wszyscy Drukarze, Kupcy, Kramarze, Żydzi i wszyscy *in genere* w Koronie Papierem handlujący, praevio iuramento corporali w Grodach każdego Wdztwa płacić powinni, żadnymi się nie zasłaniając protekcjami". (V. L. V. f. 458 i n.).

I ta konstytucja nie określa bliżej, na czym ma się zasadzać monopolium tabaku. Natomiast zajmuje się dokładniej papierem; dowiadujemy się, że to „monopolium" jest właściwie po-

datkiem od papieru, który ma wynosić po jednym szelągu od arkusza. Podatek ten pobiera się przy cłach, ale płaci się go także i od krajowego papieru, gdyż mają go płacić wszyscy, handlujący papierem. Podatek od papieru obciąża papier wszelkiego rodzaju. Nie jest to jeszcze podatek od papieru, służącego do dokumentów, czyli podatek stemplowy. Że obciąża on wszelki papier, to stwierdza także i rubaszny wiersz Wacława Potockiego z „Ogrodu fraszek" (Do żółtobrzucha monopolium papieru):

„Płacąc wojsku nowego dług z starym zaciągiem,
Zdrożył przeszły Sejm arkusz papieru z szelągiem.
Piśmiennym niewygoda z takiego podatku;
Tobie, że nie będziesz miał czym ucierać zadku."

Z czasem jednak z tego opodatkowania papieru rozwinął się właściwy stempel. Nie nastąpiło to w Polsce, gdyż ten podatek, tak samo jak i monopolium tabaczne, znikły dość rychło z naszego systemu podatkowego.

Uniwersał podskarbiego koronnego bez daty, ale jak wynika z jego treści z r. 1660, „o monopolium tabaki", powołuje się na poprzednio wydany uniwersał „względem monopolium tabaki do dispozycji skarbu koronnego oddanego in anno 1659 de data 20 julii". W tym uniwersale podskarbi nakazywał prywatnym kupcom, by wszystkie gatunki tytoniu mieli zważone i zapłacone. Kupcy, którzy sprowadzali tytoń nielegalnie, nie mogą tego nadal robić, lecz muszą sprzedawać za zezwoleniem i atestacją Mateusza Przebendowskiego (administratora). (Arch. Sk. XXXIX. nr. 13. f. 2 od końca księgi).

Wynika z tego uniwersału, że nie wprowadzono zupełnego monopolu, bo tytoń sprzedają prywatni kupcy. Prawda, że do sprzedaży tytoniu trzeba zezwolenia administratora, ale jego uzyskanie zależy od zapłacenia podatku.

Z „Manifestatio" Tomasza Szałwijowskiego, zamieszczonej w aktach grodzkich krakowskich w r. 1661, dowiadujemy się, że tenże miał z upoważnienia administratora monopolu tabaki lustrować miasta i miasteczka woj. krakowskiego, by sprawdzić, czy gdzie tytoń nielegalnie nie jest sprzedawany. A zaś rajca krakowski Piotr Antoni Pestaloci złożył w tym samym roku następującą przysięgę: „Iż według powinności mojej mono-

polium tabaku w województwie krakowskim pilnie i wiernie administrowałem i pieniądze wybrane w regestr spisałem i te pieniądze według tegoż regestru do skarbu koronnego oddałem i w niczym tegoż skarbu nie uszkodziłem i około wybierania reszty pieniędzy od kupców tąż administrację wiernie i pilnie odprawować będę i pieniądze wybrane albo ostatek tabaku niewyprzedanego miasto pieniędzy do tegoż skarbu koronnego oddam" (Arch. Gł. 68 nr 4. dok. 7 i 8).

Ponieważ administrator ma oddać do skarbu reszty niewyprzedanego tytoniu, mamy tu do czynienia z monopolem sprzedaży; zdaje się, że tytoń oddawał administrator kupcom do sprzedaży komisowej. Byłby to prawdziwy monopol tytoniu.

Inaczej było już w r. 1677 za powtórnym wprowadzeniem monopolium tabaku. Uniwersał podskarbiego z r. 1677 „na administrację tabaki i papieru" w woj. poznańskim i kaliskim zarządza, że nikt nie ma sprzedawać tabaki bez zezwolenia administratora (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 167). A zaś uniwersał skarbowy z 1 lipca tegoż roku nakazuje wybierać na cłach poza innymi opłatami celnymi, 10 od sta „od wszelkich tabak cuiuscunque sint speciei et valoris". Zapasy tabaku po sklepach mają być zrewidowane i otaksowane i ma się od nich pobrać ten podatek (l. c. f. 173).

Dnia 4 lipca 1677 wydał podskarbi Morsztyn uniwersał, według którego kupcy mają płacić od tabaku wszelkiego rodzaju po 15 od sta, a po szeląga od arkusza papieru białego, a zaś od papieru szarego *ducta proportione*. Taką samą stawkę od tytoniu wymienia uniwersał z 1 lipca 1677, ustanawiający administrację „monopolium" tabaku i papieru w woj. płockim (Warsz. Ind. Rel. 29 f. 1647 i 1685).

Mamy tu sprzeczność między tymi uniwersałami. Jeden mówi o pobieraniu 10%, a inne o 15 procentach. W rzeczywistości, jak to wynika ze szczegółowych regestrów, pobierano 15%. Dochodzi do tego jeszcze cło zwyczajne. Prawdopodobnie w tym czasie cały tytoń był importowany; był to nowy artykuł, którego uprawa nie mogła się jeszcze upowszechnić. W każdym razie to monopolium tabaku w r. 1677 jest już zwyczajnym podatkiem konsumcyjnym. Takim samym podatkiem jest monopolium papieru, wprowadzone w r. 1677, którego stawkę w wysokości szeląga od arkusza oznaczyła z góry konstytucja sejmowa. Pod-

skarbi tę stawkę utrzymał co do papieru białego, a od szarego kazał brać podatek „ducta proportione"; a więc nie dostosował się ściśle do konstytucji.

2. Wpływy podatkowe i administracja

Według rach. sejmowych w czasie od 11 czerwca do 20 kwietnia 1662 wspomniany wyżej administrator woj. krakowskiego P. A. Pestaloci wniósł z monopolium tabaku tytułem dochodów z niego, „na niektórych miejscach wybranych", na Komisji Lwowskiej sumę 2,160 zł 7 gr 15 d. A zaś dzierżawcy ceł wielko i małopolskich wpłacili 2.330 zł; razem wpłynęło 4.490 zł 7 gr 15 d. Według rach. z dnia 26 listop. 1664 wpłacił administrator woj. ruskiego 422 zł. 10 gr., a dzierżawcy ceł wielko i małopolskich 8,974 zł. 20 gr.; razem 9,397 zł.

A więc wpływy przedstawiają się bardzo słabo. Administracja podatku nie objęła jeszcze całej Korony. Wykazuje się wpływy tylko od dwóch administratorów, woj. krakowskiego i ruskiego: przeważna część wpływów pochodzi od dzierżawców ceł. I to monopolium wygasło, zanim zdołano je przeprowadzić w całej Koronie.

W r. 1677 dochód z tytoniu został wzmocniony przez opodatkowanie papieru. Dla tych dwóch monopoliów ustanowiono poszczególne administracje, obejmujące całą Koronę, z wyjątkiem województw pruskich, które widocznie nie zgodziły się na wprowadzenie tych monopoliów u siebie. Administracje te zostały ustanowione od 1 lipca 1677. Jedna objęła woj. krakowskie, księstwo oświęcimsko-zatorskie, województwo sandomierskie, bełzkie z z. chełmską i niektóre ziemie woj. ruskiego; druga woj. kaliskie i poznańskie; trzecia woj. sieradzkie i ziemię wieluńską, czwarta woj. brzesko-kujawskie, inowrocławskie, mazowieckie i rawskie.

Otóż według rach. sejm. z r. 1678, wpływy tych administracji od 1.VII.1677 tak się przedstawiają w tym porządku, jak je wymieniono, wszystkie „absque calculo", to znaczy bez sprawdzenia rachunków, a częściowo asygnacjami:

zł	gr	d
791	12	15
100	—	—
1,400	—	—
875	21	14

A zaś co do następujących czterech administracji: woj. lubelskiego i ziemi łukowskiej, ziemi lwowskiej i żydaczowskiej, miasta Lwowa i woj. podlaskiego zanotowano w rachunkach sejmowych, że nie wiadomo co zapłacili. Wreszcie monopolium tabaku i papieru w ziemi przemyskiej oddano w dzierżawę „żydom koronnym" za czynszem 2,000 zł; wpłacili 500 zł, a zostali winni 1,500. Razem wpłynęło 3,664 zł. 4 gr. 11 d.

W suplemencie rach. z r. 1683, przedłożonym na Sejmie r. 1685, wniosło woj. sieradzkie i ziemia wieluńska z retent 500 zł. Poza tym w rachunkach sejmowych nie znajdujemy już żadnych wiadomości o dochodach z omawianego źródła. Nie wiemy, co się stało z wpływami z administracji, które w r. 1677/78 nic nie wniosły; ani też nie zamknięto rachunków z administracjami, które wpłacały „absque calculo". A w każdym razie powinno było z niektórych więcej wpłynąć, jeżeli administrator woj. poznańskiego i kaliskiego wpłacił tylko 100 zł, a niewielkie woj. sieradzkie z ziemią wieluńską mogło wpłacić, razem z retentami, 1,900 zł. Nie wiemy też, czy Żydzi arendarze ziemi przemyskiej wpłacili resztę 1,500 zł. Wiemy, że z tymi Żydami zawarł podskarbi Morsztyn kontrakt na rok następny od 1 lipca 1678, za czynszem rocznym 2,000 zł., „ponieważ nikt się nie odzywa z plus offerencją nad niewiernych żydów Jakóba Markowicza i Mośka Lewkowicza" (Arch. Sk. XXXIX nr 18 f. 153); ale o wpływach z tego kontraktu nie znajdujemy wiadomości w rachunkach sejmowych.

Dowodzi to wszystko wielkiego nieporządku w tych rachunkach, jeżeli nie czegoś jeszcze gorszego. Niezależnie od tego można stwierdzić, że wyniki finansowe monopolium tabaku i papieru były minimalne. Prawdopodobnie więcej, niż te 3,664 zł pobrano przy cłach, co nie zostało włączone do dochodów z monopolu, wykazanych osobno.

O małych wpływach informują regestry poszczególnych administracji. Rewizja papieru i tabaku w województwie płockim, przeprowadzona w miesiącach lipcu i sierpniu r. 1677, znalazła w tym województwie na składach 109 libr i 9 arkuszy papieru, a tabaku oszacowanego na zł 147 i 16 gr. W woj. sieradzkim 63 libry 12 arkuszy, a tytoniu za 25 zł 23 gr; w woj. inowrocławskim nie można było rozesłać uniwersałów dla „powietrza". Od tytoniu, oszacowanego razem na 173 zł. 9 gr., pobrano podatku

25 zł 29 gr, co stanowi 15%. Tytoń w owym czasie jest jeszcze artykułem zbytku, papier nie był również zanadto rozpowszechniony; ale wymienione wyżej ilości względnie wartości tych towarów są tak małe, że trzeba przypuścić albo wielką niedbałość czy niedokładność rewizji, albo też nieuczciwość kupców — względnie jedno i drugie.

W tym regestrze znajdujemy obliczenie czystych wpływów z monopolium tabaku i papieru za I półrocze z paru województw (od 1 paźdz. 1677 do 31 marca 1678) (Arch. Skarb. III nr. 7, f. 383). Woj. inowrocławskie przyniosło 11 zł 15 gr; brzesko kujawskie 28 zł 15 gr; płockie 39 zł 2 gr, a ziemia dobrzyńska 15 zł 2 gr. Sumy te są minimalne; jak się jednak do nich doszło?

Regestr poboru tych monopolów w woj. sieradzkim, łęczyckim i rawskim za 5 miesięcy (od 1 lipca do 30 listop. 1677) wykazuje wpływ 133 zł 16½ gr, z tego obrócono na koszty, diaria pobory przez 14 tygodni po 6 zł, czyli 84 zł, a na wniesienie do grodu uniwersałów i ich rozesłanie 5 zł; do skarbu wpłynęło 44 zł 16½ gr. (l. c. f. 414). Z części woj. mazowieckiego, woj. rawskiego, łęczyckiego i sieradzkiego wpłynęło w innym terminie 248 zł 26 gr, ale po pokryciu kosztów zostało dla skarbu 2 zł 26 gr. Miasto Warszawa wpłaciło za cały rok 663 zł a z komór wodnych weszło 452 zł 12 gr 9 d. Administrator woj. mazowieckiego, brzesko-kujawskiego itd. wpłacił za asygnacjami 872 zł 21 gr 14 d; pozostał winien 296 zł 21 gr 4 d, którą to sumę potrąca sobie ratione kosztów i strat subkolektorów (l. c. f. 422).

Próbowano uruchomić monopolium tabaku i papieru na innych jeszcze terenach, ale jak wynika z rachunków sejmowych, bez skutku. „Delata miast i miasteczek zatrzymanego podatku papierowego i tabacznego woj. poznańskiego" wylicza 67 miejscowości w których stwierdzono delatę i przeciw którym wszczyna się postępowanie sądowe; podobnie jest w woj. kaliskim (Arch. Gł. 68 nr 5 f. 404).

Administracja kosztuje bardzo wiele, oczywiście w stosunku do wpływów. Jest to zrozumiałym w początkach wprowadzenia podatku. Wspomniany poprzednio lustrator woj. krakowskiego skarży się na to, że mieszczanie i Żydzi sprzedają nielegalnie tytoń, przeszkadzają lustracji. Nie ustały te trudności i w r. 1677. Uniwersał podskarbiego z 1 lipca 1677 stwierdza, że brakło kan-

dydatów na dzierżawę monopolium tabaku i papieru i dlatego ustanawia administrację skarbową. Widocznie więc nie był to dobry interes.

3. Monopolium tabaczne na Litwie

Sejm nie wprowadził na Litwie monopolium papieru, a tylko tabaczne. Konstytucja z r. 1661 postanawia, że dla pomnożenia dochodów na wojsko ma się płacić przy przywozie i wywozie *(ab inductis et evectis)* po 5 zł od „ruli" tabaku, na komorach i przykomorkach zagranicznych. Administrację lub arendę na zasadzie plus offerencji ma na 2 lata oddawać administrator skarbu W. X. Lit., A. M. Sakowicz (V. L. IV. f. 817). Sejm z r. 1667 przywraca tę konstytucję, polecając oddanie tego podatku w arendę. (V. L. IV. f. 988). Sejm z r. 1670 przedłuża ten podatek, „ponieważ z tego towaru non postponenda auctio subsidii być zwykła". (V. L. V. f. s. 51 wyd. Ohryzki). Podobnie postanawia Sejm z r. 1673, przeznaczając dochód z prowentu tabacznego na restaurację zamku grodzińskiego.

Także i późniejsze sejmy za Jana III uchwalają prolongatę poboru tego podatku; zarazem zgoda na niego jest wyrażana w niektórych deklaracjach województw i powiatów. Widzimy, że monopolium tabaczne trwa dłużej na Litwie, aniżeli w Koronie; co się z nim stało za Sasów, tego nie wiemy. Ale ten podatek był właściwie dodatkiem do ceł, pobieranym na granicznych komorach i przykomorkach. W tej postaci nie sprawiał specjalnych trudności poborowych. Można go było zresztą pobierać wprost od dzierżawców ceł, nie była konieczna osobna dzierżawa.

Według „Liczby skarbu" w r. 1678 monopolium tabaczne miało przynieść 8,000 zł. W r. 1678 cło tabaczne zostało arendowane skarbnemu (pisarzowi skarbowemu) Skorobohatemu za 12,000 zł., który w okresie sprawozdawczym wpłacił 6,000 zł., a 6,000 zł. został dłużny. Otóż wpływy z monopolium tabacznego na Litwie bodajże są większe, niż wpływy z tego monopolium, łącznie z monopolium papieru w Koronie. W każdym razie te 8 czy 12,000 zł. rocznego wpływu przedstawiało się dość poważnie na tle szczupłych dochodów skarbu Litewskiego.

4. Uwagi ogólne

Monopolium tabaki i papieru przyszło do nas z zachodu. W niektórych państwach już w początkach w. XVII wprowadzono stempel od papieru, a także w tym wieku upowszechnia się opodatkowanie tytoniu. Stempel od papieru i podatek od tytoniu staje się wtedy już na zachodzie stałym źródłem podatkowym. Polska podjęła tę ideę, ale ten monopol wygasł w Koronie po kilku latach; wróciła dopiero, jak wiemy, do tych podatków w sto lat później. Dlaczego one przyjęły się od razu gdzieindziej, a w Polsce nie zdołały się utrwalić?

Nie było przeciw nim specjalnego oporu ze strony szlachty, reprezentowanej na sejmach i sejmikach. Czasami sejmiki protestują przeciw nowym rodzajom opodatkowania, jak np. sejmik woj. krakowskiego z 29 listop. 1678; według niego zawodzą te nowe podatki, a służą „privatorum tylko lucro et commodo"; ale ta instrukcja, wymieniając, obok podatku papierowego i tabacznego, także pogłówne i szelężne, oznacza pewną reakcję przeciw nadmiernemu opodatkowaniu (Rkps. Kras. nr 332 f. 107 i n.). Na szczególnie stanowczy opór nie natrafiły te monopolia.

Jeżeli je zarzucono i to w szczególności podatek od tytoniu po drugiej próbie, rozstrzygające znaczenie miały zbyt niskie wpływy. Gdy podatek jest zbyt drogi, gdy jego wymiar i pobór zabiera zbyt wielką część wpływów brutto, staje się nieracjonalnym. Nie powinno być podatków, które za mało przynoszą, bo są tylko utrapieniem ludności bez pożytku dla skarbu.

Ale o tym, czy dany podatek opłaci się utrzymać, nie można decydować na podstawie doświadczenia pierwszego czy drugiego roku. Opodatkowanie papieru i tytoniu bezpośrednio u kupców, prowadzenie przez nich regestrów i ich kontrola była rzeczą trudną. Najpierw ze względu na stan kupiectwa, na udział w handlu Żydów i cudzoziemców, a z drugiej strony na brak administracji skarbowej, umiejącej wymierzać i pobierać podatki konsumcyjne. Natrafiamy tu, podobnie jak przy akcyzie, donatywie kupieckiej, czopowym, szelężnym itd. na tę właśnie przeszkodę, o którą rozbijają się śmiałe plany podatkowe.

Nie można było oczekiwać, że z monopolium tabaku i papieru wyrośnie bardzo wydatne źródło podatkowe. Ale z biegiem lat mogło ono nabrać wydajności, mogło się pomnożyć. Gdyby skarb

nie zniechęcił się zbyt rychło, byłby stopniowo wykształcał swoją administrację. Zresztą ta administracja pełniłaby inne jeszcze czynności, ściągałaby inne podatki konsumcyjne, które również się nie utrzymały.

Konsumcja tytoniu wzrastała stopniowo i po kilkudziesięciu latach już się upowszechniła. Pierwotny podatek od papieru mógł był się rozwinąć w bardziej zróżnicowane opodatkowanie dokumentów. A te podatki miały szanse, by stać się stałym źródłem podatkowym, niezależnym od każdej sesji sejmowej i stanowiska sejmików. A nieraz nam wypadało już podkreślić wielki niedostatek źródeł podatkowych, które wprost wpływają do skarbu i służą na pokrycie zwyczajnych potrzeb.

Z tych też powodów, mimo wszelkich trudności, mimo tak małych wpływów z monopolium tabaku i papieru, nie możemy uważać zaniechania tych podatków za akt, pod każdym względem usprawiedliwiony.

ROZDZIAŁ XII

OGÓLNE WPŁYWY PODATKOWE I EWOLUCJA PODATKÓW

1. Wpływy podatkowe w Koronie do r. 1681

Opierając się na tablicach dochodów, zestawiamy razem poniżej wpływy podatkowe do r. 1681, to znaczy wpływy, objęte rachunkami sejmowymi od końca r. 1649 do początku r. 1681. W tym okresie czasu sejmowe rachunki generalne obejmują jeszcze wszystkie dochody skarbowe, które podlegają podskarbiemu (a więc nie jest wliczona hiberna). Później, gdy województwa i ziemie pokrywają same koszt utrzymania wojska, który przypada na nie z repartycji, nie mamy już w rachunkach sejmowych większości dochodów.

Zestawienie poniższe podaje ogólną sumę, obejmującą wpłaty z tytułu zaległości podatków, następnie podatki, uchwalone przez sejm na wojsko i tak zw. prowenty ordynaryjne. Między tymi ostatnimi figurują także wpływy z mennicy zwyczajnej (ordynaryjnej). Nie należą one do tej grupy dochodów, ale nie chcieliśmy ich wyłączać, by nie zmieniać klasyfikacji dochodów przyjętej w rachunkach sejmowych. Wielkie wpływy z mennic nadzwyczajnych nie są oczywiście tu włączone.

Tablice dochodów podają dane dla każdego rachunku sejmowego z osobna. Ale te rachunki obejmują bardzo różne okresy, od kilku miesięcy do czterech lat, zależnie od tego, kiedy te rachunki przedkładano. By zdać sobie sprawę z ewolucji dochо-

dów podatkowych, łączymy krótsze okresy czasu w jeden, niekiedy po parę rachunków sejmowych. W ten sposób otrzymujemy zestawienie dla każdych paru lat. Nie można było ułożyć tych danych według jednej orientacyjnej daty kalendarzowej, gdyż te rachunki, przedkładane zbierającym się sejmom, zaczynają się i kończą w różnych datach.

Ponieważ nie ma ścisłej daty zamknięcia rachunków, musimy ją sobie w przybliżeniu ustalić. Otóż jeżeli rachunki zostały przedłożone w pierwszej połowie miesiąca, przyjmujemy, że zawierają one wpływy do końca miesiąca poprzedniego; jeżeli zaś w drugiej połowie, przyjmujemy, że te wpływy obejmują jeszcze pierwszą połowę tego miesiąca. Na tej podstawie podajemy sumę wpływów podatkowych, następnie ilość miesięcy, a wreszcie przeciętną miesięczną wpływów w danym okresie. Ta przeciętna, przy nierówności okresów, pozwoli nam zorientować się w tym, czy dochody wzrastają czy ulegają zniżce.

Zachodzi jeszcze jedna wątpliwość. Rachunki sejmowe podają z reguły wpływy w pieniądzu obiegowym *(in moneta currenti)*. Jednakże rachunki z roku 1672 i 1676, podając ogólne wyniki w sumie nominalnej, notują równoczenie, kiedy wpłata nastąpiła w pieniądzu dobrym. Uwzględniliśmy te różnice przy poszczególnych podatkach; pomijamy jednak ażio na dobrej monecie w tym ogólnym zestawieniu, gdyż nie ma ono wielkiego wpływu na wynik ogólny.

Wpływy podatkowe tak się więc przedstawiają:

Okres czasu	Suma w zł	Miesięcy	Przeciętnie mies. zł
od 15.XI 1649 do 15.VII 1652	11.441.311	32	357.541
do 15.VI 1654	9.856.254	23	428.533
do 1.VII 1658	10.529.178	48,5	217.096
do 15.II 1662	8.134.077	43,5	186.990
do 15.XI 1664	11.265.647	33	341.383
do 15.VIII 1668	6.744.305	45	149.873
do 15.I 1672	4.370.811	42	104.067
do 1.II 1676	9.299.983	48,5	191.752
do 1.XII 1678	15.141.564	34	445.342
do 1.I 1681	6.185.246	25	247.409

Na podstawie przeciętnych miesięcznych możemy od razu stwierdzić, że dochody skarbu koronnego nie wykazują wyraź-

nej zwyżki. Maksimum zostało osiągnięte w czasie od 1.II. 1676 do 1.XII. 1678 — ale maksimum z czasu od 15 VII. 1650 do 15.VI. 1654 nie jest o wiele mniejsze. Należy zauważyć, że wpływy z późniejszego okresu liczone są już w zdeprecjonowanym pieniądzu. Sprawdzimy później, co oznaczała ta deprecjacja, ale już teraz tę okoliczność trzeba zanotować.

W najlepszym razie, biorąc nominalnie, wpływy utrzymują się na mniej więcej tym samym poziomie. Ale i to można przyjąć z dużym zastrzeżeniem. W latach 1664 do 1676 wpływy wynoszą miesięcznie przeciętnie niżej 200.000 zł, gdy do tego czasu, począwszy od połowy w. XVII nigdy nie schodziły do tak niskiego poziomu. W r. 1676 — 78 można stwierdzić szybki wzrost wpływów; ale w następnych latach znowu ich spadek.

2. Wpływy podatkowe w Koronie od r. 1681

Od tego czasu rachunki sejmowe notują w dochodach wpływy z zaległości podatków, uchwalonych przedtem na potrzeby wojska i podają w całości prowenty ordynaryjne, które pozostają w dyspozycji podskarbiego. Zestawiając te wpływy z prowentów ordynaryjnych, podajemy obok przeciętnej miesięcznej cyfry wskaźnikowe, przyjmując za podstawę przeciętną miesięczną wpływu z prowentów ordynaryjnych z czasu od 1.XII. 1678 do 1.I. 1681 = 100.

Okres czasu	Prowenty ordynaryjne	Mies.	Przec. mies.	100
Od 1.I 1681 do 15.I 1683	1.510.834	24.5	61.666	123
do 15.II 1685	1.106.274	25	44.251	88
do 1.I 1689	2.893.926	46.5	62.235	124

Prowenty ordynaryjne po r. 1681 nie maleją, mają raczej pewną tendencję zwyżkową. Ale to nie przesądza jeszcze wysokości wpływów z podatków, płaconych przez województwa i ziemie na potrzeby wojska. Jak się na nich odbiło to przejęcie utrzymania wojska przez samorząd sejmikowy, w związku z czym znikła z rachunków sejmowych przeważna część dochodów skarbu?

By się w tym zorientować, przypatrzmy się najpierw deklara-

cjom województw i ziem na sejmach. Deklaracje te oparte są na wielokrotności dawniej już wymierzonych i płaconych podatków, co do których mamy dane. Istnieje co prawda ta trudność, że poszczególne województwa i ziemie na sejmie w różny sposób deklarują podatki, np. jedne biorą za podstawę pogłówne, drugie zaś pobory; dokonywają też różnych potrąceń i rozrachunków z okazji tych deklaracji. Ale z drugiej strony każde województwo czuwa zazdrośnie nad koekwacją, nikt nie chce płacić więcej niż inni; możemy więc przyjąć, że np. potrójne pogłówne, zadeklarowane przez jedno województwo, stanowi proporcjonalne obciążenie do wielokrotności poborów, którą zadeklarowało inne województwo.

Wróćmy jeszcze do rachunków z r. 1681. Na Sejmie r. 1678 deklaruje ogół województw sumy, odpowiadające półtrzeciu pogłównego, na zapłatę starych długów wojsku, to znaczy na żołd zaległy. Natomiast co do przyszłości, deklaruje się w ten sposób (np. województwo poznańskie): „na przyszłą zaś służbę temuż wojsku w służbie Rzplitej zostającemu a prima Maii anni praesentis na dwie ćwierci deklarujemy proportionem półtora pogłównego iuxta tariffam anni 1673 in thesauro Regni existentem jako się pokaże z rozebrania Wojska i Likwidacji rozebranych na Województwo Nasze Chorągwi i Regimentów i Likwidacji onych" (V. L. V. f. 599 i n.).

Otóż w rachunkach sejmowych z r. 1681 mamy sumę 4.870.374 zł, co stanowi wpływ z owych półtrzecia i półtora pogłównego uchwalonych w r. 1678 na zapłatę wojsku. Półtora pogłównego miało iść na zapłatę dwóch ćwierci wojsku, począwszy od 1 maja 1679 (Sejm z r. 1678 zebrał się dnia 15 grudnia 1678 i przeciągnął na r. 1679). Czyli że na podstawie uchwały sejmu wojsko było zapłacone do 1 listopada 1679. Ale co dalej? Sejm w r. 1681 został zerwany. Rachunki jego nie podają już żadnych dochodów na zapłatę wojsku za czas od pierwszego listopada 1679 do 1 stycznia 1681.

Deklaracje Sejmu Warszawskiego z r. 1683 przyjmują znowu za podstawę pogłówne; np. województwo poznańskie: „na teraźniejszą Rzpltej potrzebę pozwala z inszemi Województwy, summam proportionatam taryffie trojga pogłównego A 1673 na cały rok, począwszy od 1 Maii Anni currentis na zapłatę wojsku temu które się z repartycji teraźniejszej... dostało, ratami tę su-

mę wypłacając. In quantum zaś expedierit Rzpltej w dalszej służbie wszystko wojsko trzymać, aż do przyszłego Sejmu to jest in summa ćwierci siedm, tedy eodem modo, portionem wojska tego, które się mu z namienionej repartycji dostało, kontentować obiecuje" (V. L. V. f. 675).

A więc jak wynika z tych deklaracji w r. 1678 i 1683, troje pogłównego służy na zapłatę 4 ćwierci, czyli wystarcza na jeden rok. Deklaracje z r. 1683 przeznaczają troje pogłównego na zapłatę długu winnego wojsku, a obiecują proporcjonalnie zabezpieczyć zapłatę 7 ćwierci do następnego sejmu. Tamtym trojgiem pogłównym była pokryta należność wojska za rok ostatni—przypuśćmy że od 1 maja 1682 do 1 maja 1683. Ale deklaracje Sejmu z r. 1678 objęły tylko czas do 1 listopada 1679. Co się więc działo z wojskiem między tą datą a 1 maja 1682 czyli przez dwa i pół roku?

Wojska nie rozpuszczono. Nie mogło przez cały czas pozostawać w borgowej służbie, bo wtedy Sejm z r. 1683 musiałby zająć się tym zaległym żołdem, a tymczasem deklaruje się *pro praeterito* tylko troje pogłównego, a więc za jeden rok. Musimy więc przypuścić, że w tym okresie, na który przypada zerwany Sejm z r. 1681, sejmiki pokrywały płacę wojska bezpośrednio, bez uprzednich deklaracji na sejmie. A że za podstawę deklaracji i w r. 1678 i w r. 1683, także za rok zaległy, bierze się troje pogłówne na 4 ćwierci (= 1 rok), możemy przypuścić, że i w tym okresie posługiwano się tą samą podstawą do określania wpłat województw i ziem na wojsko.

Sejm z r. 1683 zabezpieczył wojsku zapłatę 7 ćwierci — to znaczy do 1 lutego 1685. Dalej na Sejmie Warszawskim 1685 deklaruje się zapłatę wojsku na 4 ćwierci począwszy od 1 lutego 1685, przy czym za podstawę obciążenia przyjmuje się z reguły 35 podymnych według taryfy z r. 1661; to samo deklaruje się i na drugie 4 ćwierci (V. L. V. f. 732). Mamy więc zabezpieczoną zapłatę wojsku do 1 lutego 1687. Nowy Sejm, który już nie został zerwany, zebrał się 16 lut. 1690 r. Na tym sejmie znowu oparto się na wielokrotności podymnego. Za czas od 1 lutego 1687 do końca stycznia 1690, na zaległą płacę wojsku, deklaruje się 90 podymnych, czyli po 30 podymnych rocznie; a na dalsze dwa lata, aż do zebrania się przyszłego sejmu 45 podymnych (V. L. V. f. 790).

Mimo braku danych o podatkach na wojsko w rachunkach sejmowych, nie jesteśmy całkowicie pozbawieni wiadomości o tych podatkach po r. 1679. Mianowicie za kilka lat mamy zestawienia sum, rozdzielanych na wojsko przez trybunały skarbowe radomski i lwowski, które dokonywają rozdziału i likwidacji tych sum na podstawie deklaracji sejmowych. Dane te dotyczą czasu od 1 maja 1683 r.

Najpierw wymienić trzeba obrachunek, zatytułowany: „Likwidacja wojska J. K. M. i Rzpltej polskiego i cudzoziemskiego zaciągu na Trybunale Skarbowym Radomskim An. 1683 w Radomiu odprawiona". Otóż wedle tego obrachunku przypadło za 7 ćwierci, począwszy od 1 maja 1683 do 1 lutego 1685 (do proporcji trojga pogłównego rocznie) — 9.852.151 zł 16¼ den. Zestawienie to podaje, które województwa i ziemie zostały przeładowane, a które nie dopłaciły, co się ma uwzględnić w późniejszych obrachunkach (Arch. Gł. 86 nr 67).

Rocznie otrzymujemy na podstawie powyższej cyfry 5.629.800 zł. Suma ta jest o wiele większa, niż rzeczywisty wynik trojga pogłównego z r. 1676. Ale ostatecznie mamy tu tylko repartycję podatków na województwa i ziemie, a tamta mniejsza suma reprezentuje rzeczywisty wynik. Prawdopodobnie zresztą przy repartycji nie krępowano się ściśle taryfą pogłównego. Otóż ta suma 9,852,151 zł za 7 ćwierci czyli kwartałów daje na miesiąc 469,150 zł.

Mamy dalej w tej samej księdze „Likwidację wojska na Trybunale Radomskim 1686 z Repartycji an. 1685 sejmowej w Radomiu odprawioną". Jak wiemy, zadeklarowano na dwa lata po 35 podymnych. Według tej likwidacji suma tego, co przypadło na poszczególne województwa i ziemie wynosi 11.255.189 zł, czyli na miesiąc przypada przeciętnie 468.966 zł. Na Trybunale Skarbowym we Lwowie dokonano likwidacji należności województw i ziem ad proportionem 30 podymnych rocznie za czas od 1 lutego 1687 do 1 lut. 1690. Likwidacja ta dała sumę 14,021,150 zł 20 gr, a równocześnie podany jest drugi obrachunek, uwzględniający przeładowanie poszczególnych województw i ziem, który zamyka się sumą 13.849.646 zł 3 gr. Na rok wypada według większej sumy 4.673.717 zł, na miesiąc 389.476 zł, a według mniejszej 4.616.548 zł i 384.712 zł (Arch. Gł. 86 nr 71).

Sejm z r. 1690 deklarował jak wiemy ekwiwalent 45 podym-

nych do następnego sejmu, czyli na dwa lata. „Podział wojska J. K. M. i Rzpltej per scriptum ad Archiwum na sejmie przeszłym Anni 1690 redukowanego, do połowy deklaracji na tymże sejmie danych referujących się" (Arch. Gł. 86 nr 71), daje na rok (połowa 45 podymnych) sumy, które dla całej Korony wynoszą według ordynacji trybunału 3.496.100 zł 18 gr 13½ d, czyli 291.342 zł miesięcznie.

Możemy obecnie wypełnić lukę rachunków podatków na wojsko od r. 1679 do 1683. Jak wiemy, na Sejmie z r. 1678 zadeklarowano na wojsko ekwiwalent trojga pogłównych na rok. Troje pogłównego, według taryfy z r. 1673, uchwalone w r. 1676, przyniosło, razem z wpłaconymi później zaległościami, 4.062.968 zł rocznie czyli 338.581 zł miesięcznie. Ale deklaracje z r. 1683, przyjmujące za podstawę troje pogłównego, dały jak wiemy w stosunku rocznym 5.629.800 zł. Możemy przyjąć, że sumy deklarowane na wojsko w l. 1679 — 83 zamykają się w granicach od 4.062.968 zł do 5.629.800 zł rocznie.

Przypomnijmy sobie wpływy z podatków przed r. 1681 i porównajmy z późniejszymi. Okaże się że rozdział wojska na województwa i ziemie nie był połączony z redukcją wydatków na wojsko. Przeciętne miesięczne po r. 1683 są wyższe aniżeli przedtem, zwłaszcza, że pozostały jeszcze prowenty ordynaryjne, z których część również idzie na wojsko. Jednakże od r. 1690 zaznacza się tendencja do redukcji wojska i wydatków na nie. Ale trzeba tu uwzględnić spadek siły nabywczej pieniądza, który mocno zaznaczył się w ostatnim dziesięcioleciu w. XVII. Na dłuższą metę rozdział wojska na województwa i ziemie nie sprzyjał temu, by podwyższać na nie wydatki. Ta tendencja znalazła ostateczny wyraz w reformie z r. 1717.

3. Wpływy podatkowe na Litwie

Zajmijmy się najpierw cytowaną już wielokrotnie „Liczbą skarbu" z r. 1678. Obejmuje ona czas od Sejmu Koronacyjnego r. 1676, który się zaczął 14 stycznia, do początków Sejmu Grodzińskiego z r. 1678 (do 15 grudnia) — a więc okres 35 miesięcy. Wpływy podatkowe przyniosły w tym czasie 3.007.895 zł 23 gr 15 d; przeciętna miesięczna wynosi 85.939 zł.

Za inne lata począwszy od r. 1670 mamy pewne dane w po-

kwitowaniach podskarbiego litewskiego. Dane te nasuwają jednak wątpliwości. Pokwitowanie, udzielone na pocz. r. 1679, wymienia raz ogólną sumę wpływów w wysokości 3.252.229 zł, a zaraz potem specjalnie wpływ z podatków w wysokości 3.004.381 zł (o parę tysięcy złotych mniej niż podana wyżej suma na podstawie „Liczby skarbu"). W innych znowu latach mówi się tylko o podatkach.

Nie ma się wrażenia, by w tych pokwitowaniach inne dochody, poza podatkowymi, grały większą rolę. Nie wydaje się też, by do dochodów skarbu litewskiego, objętych pokwitowaniem zaliczono udział Litwy w kontrybucji moskiewskiej, na którą udzielono osobnego kwitu. Możemy przypuścić, że wymienione w pokwitowaniach sumy dochodów są identyczne z sumami dochodu z podatków, albo też nie wiele od nich mniejsze.

Ale te pokwitowania nie zawsze są jasne. Uchwała Sejmu z r. 1683, udzielająca pokwitowania, mówi o tym, że podskarbi nie mógł go uzyskać na zerwanym Sejmie z r. 1681; wynika z treści tej uchwały, że w r. 1683 udzielono pokwitowania na czas do r. 1681. Ale znowu uchwała, udzielająca pokwitowania w r. 1685 tak jest wystylizowana, że możnaby przypuścić, iż obejmuje czas od r. 1683. Wydaje się prawdopodobniejsze, że ta ostatnia uchwała obejmuje okres od r. 1681, jednakże to nie jest całkiem pewne.

Z tymi zastrzeżeniami przytaczamy te skąpe dane o dochodach skarbu litewskiego. Najpierw podajemy sumę tych dochodów, następnie ilość miesięcy, które (w przybliżeniu) obejmuje dane pokwitowanie, a potem przeciętną miesięczną.

	Dochody zł	Ilość mies.	Przec. mies.
Od 15.IX 1670 do 15.I 1676	3.197.655	64	49.932
Od 15.XII 1678 do 15.I 1681	1.640.929	25	65.637
do 15.II 1685	2.008.971	49	40.999
do 15.I 1690	3.863.609	60	64.393

Najwyższy dochód wykazuje przytoczona poprzednio „Liczba skarbu"; tłumaczy się to faktem, że w tym czasie w wysokim stopniu korzystano z pogłównego i że rachunki, kończące się 15 lutego 1678, obejmują podatki aż z dwóch sejmów: Koronacyj-

nego i Sejmu z r. 1677. Wzięte razem dochody skarbu litewskiego nie wykazują tendencji do zwyżki.

Jeżeli weźmiemy przeciętną z tych przeciętnych miesięcznych podanych wyżej na podstawie „Liczby skarbu" i czterech pokwitowań, otrzymamy sumę 61.380 zł, czyli w stosunku rocznym 736.560 zł. Widać z tego, że skarb litewski jest dość ubogi w porównaniu ze skarbem koronnym. Do tego samego wniosku mogliśmy dojść wcześniej, porównując wpływy z poszczególnych podatków i zarówno to zarówno wielkich, jak np. pogłówne generalne, jak i małych, jak np. pogłówne żydowskie.

4. Etapy polityki podatkowej

Okres czterdziestu kilku lat, objęty naszymi badaniami, jest dość długi, by można było w nim wyróżnić pewne podokresy, uwydatniające swą odrębność. Podział ten można przeprowadzić według najrozmaitszych kryteriów. Zmiana polityki podatkowej jest wywołana albo większym niż dotychczas zapotrzebowaniem skarbu, albo też zmianą idei polityczno-skarbowych, np. potrzebą reformy systemu podatkowego, podyktowaną czy to przez względy gospodarcze czy też sprawiedliwość społeczną. W Polsce w II połowie w. XVII nad całą polityką podatkową zaciążyły nieustanne wojny i zamieszki domowe. A że podatki szły przede wszystkim na wojsko, więc na pierwszy plan wybija się zawsze zapotrzebowanie tego wojska. Wydarzenia wojenne stanowią niejako punkty wyjścia wszelkich wysiłków podatkowych.

Pierwszym podokresem polityki podatkowej jest czas od wybuchu wojen kozackich do początku wojen szwedzkich (1648 — pocz. 1655). W chwili wybuchu wojny z Bohdanem Chmielnickim, Polska żyła w stanie spokojnego, biernego dobrobytu. Przez kilkanaście lat panowania Władysława IV nie zwracano żywszej uwagi na sprawy podatkowe; nie podejmowano poważniejszych reform, nie wyzyskano czasu spokoju dla zabezpieczenia interesów skarbu. I z chwilą wybuchu wojny kozackiej skarb znalazł się bez rezerw i nie rozporządzał uchwałami podatkowymi, któreby pozwoliły mu szybko zgromadzić pieniądze, potrzebne na wojnę.

Jednakże gdy zagroziło niebezpieczeństwo od wschodu, sejmy i sejmiki bardzo rychło uchwalają duże ciężary. Sejm z r. 1649

przeprowadza koekwację *ad proportionem* 14 podymnych; uchwala (przez deklaracje województw i ziem) 20 poborów i 1½ poborów na wojsko suplementowe z Korony, a 5 podymnych z Litwy. Sejm z r. 1650 sumę korespondującą 24 względnie 25 poborom z Korony, a 16 podymnych z Litwy i wydaje się dla Litwy nowy instruktarz cła, który ma zwiększyć wpływy z tego źródła. W r. 1652 sejm uchwala rewizję łanów wybranieckich w Koronie, na zaległą płacę wojsku 8 poborów, a na nowy zaciąg na każdą ćwierć po 10 poborów; na Litwie 15 podymnych.

Gotowość płacenia podatków zamanifestowała się i w ten sposób, że niektóre ziemie uchwalały podatki na wojsko, nie czekając uchwały sejmu.

Powiększa się w tym podokresie ciężary podatkowe, nie szukając żadnych nowych źródeł podatkowych. Po prostu uwielokrotnia się dawne podstawowe podatki: pobór i podymne, nie przeprowadzając żadnych reform. System podatkowy zostaje taki sam, jaki był za Władysława IV; ma się tylko płacić bez porównania więcej, niż się płaciło w dawnych dobrych czasach.

Klęski wojenne zmusiły oczywiście do zwiększenia ciężaru podatkowego; to, czego nie mogły zapłacić województwa i ziemie, objęte pożogą wojenną, płaciły z nawiązką inne. Jednakże wojny kozackie, chociaż miały dość rozległy zasięg, nie poderwały zdolności płatniczej przeważającej części Rzeczypospolitej. Ziemie południowo-wschodnie, dotknięte zniszczeniem, miały już przedtem mniejsze znaczenie dla skarbu, niż takie województwa jak krakowskie, sandomierskie, poznańskie, kaliskie itd. W związku z tym wyniki podatkowe przedstawiają się nieźle: od połowy r. 1652 do połowy r. 1654 osiągnięto wyniki bardzo poważne.

Zalew Rzeczypospolitej przez Szwedów zmienił gruntownie położenie. Doprowadził, w związku z innymi wojnami, do zniszczenia siły płatniczej całej ludności. Po wypędzeniu Szwedów z kraju nie można już było mnożyć dawnych podatków, lecz trzeba było szukać nowych źródeł podatkowych. I w podokresie lat 1656 — 1662 przeprowadza się szereg reform, do dawnego systemu podatkowego wnosi się nowe pierwiastki.

Ze względu na olbrzymie zapotrzebowanie skarbu nie zaniedbuje się dawnych źródeł. Sejm uchwala dla Korony w r. 1658— 25½ poborów, a w r. 1661 ogromny podatek, bo 50 poborów. Pod-

wyższa się różne mniejsze podatki, np. donatywę kupiecką. Podwyższa się składne winne, cło zwyczajne, tak w Koronie jak i na Litwie, chce się wyzyskać lepiej łanowe. Litwa ucieka się poza tym w wielkim zakresie do podymnego: w r. 1655 deklarują województwa i powiaty na Litwie 22 podymnych, w r. 1658—15, w r. 1659 — 6, a w r. 1661 — 22 podymnych. Gdyby każdy pobór i każde podymne przyniosło tyle, co przed r. 1649, nie trzeba by było szukać nowych podatków.

Ale zwolnienia całych połaci kraju z powodu klęsk wojennych, różne abiuraty itd. poderwały wydajność dawnych podatków. Dlatego szuka się czegoś nowego, bardziej wydajnego. Szuka tego najpierw skarb na własną rękę, nie oglądając się na sejm.

Wprowadza się częściowo już w r. 1656 nowy podatek konsumcyjny — akcyzę, a równocześnie przejmuje wojewódzki podatek czopowego na skarb; czopowe na Litwie, oddane skarbowi w r. 1658, zostało podwojone. Akcyza, która stanowiła powszechny podatek od obrotu, nie zdołała się utrzymać na stałe. Nie udała się próba z czopowym i szelężnym, jak i z kolektą piwną. To źródło dochodów wróciło do województw. W każdym razie bardzo doniosłe było to usiłowanie pomnożenia dochodów, pozostających w dyspozycji podskarbiego, przez podatki konsumcyjne.

Również znamiennym dla tego podokresu jest wprowadzenie monopolium tabaku i papieru w Koronie i na Litwie. Nie był to monopol, połączony z czynnościami produkcyjnymi, lecz opodatkowanie tych artykułów. Próba ta od początku nie miała powodzenia finansowego (lepiej niż w Koronie poszło z opodatkowaniem tytoniu na Litwie). Ale zasługuje na uwagę jako dowód, że w tym czasie Rzeczpospolita szukała wszelkich możliwych źródeł podatkowych i korzystała z zagranicznych wzorów stosunkowo niedawnej daty.

Najważniejszym w tym podokresie i najbardziej dla niego znamiennym było wprowadzenie cła generalnego w r. 1661 i pogłównego generalnego w r. 1662. Miały to być podatki jednorazowe, ale jak wiadomo, podatki „nadzwyczajne" bardzo często stają się, przez ich powtarzanie, podatkami zwyczajnymi. Cło generalne nie zdołało się utrzymać; pogłówne jednak weszło jako trwały element do systemu podatkowego, ponawiano je nieraz, a w każdym razie służyło bardzo długo za podstawę obrachun-

kową rozkładu obciążenia sejmikowego. Pod tym względem pogłówne w Koronie zastąpiło dawny pobór.

Uwydatniając szczególną doniosłość tych dwóch podatków, mamy na myśli nie tylko stronę finansową. Niewątpliwie cło generalne, gdyby się zdołało utrzymać, mogło bardzo wydatnie zasilać skarb. Pogłówne generalne okazało się w r. 1662 podatkiem bardzo wydajnym (późniejsze wymiary pogłównego dają gorsze wyniki). Ale najważniejszą rzeczą było to, że obydwa te podatki były podatkami generalnymi. Płacili je wszyscy, także duchowieństwo i szlachta. W ten sposób została urzeczywistniona nawskroś nowoczesna zasada powszechności opodatkowania. Zasada ta w owym czasie w innych państwach, rządzonych systemem absolutnym, natrafiała na skuteczny opór warstw uprzywilejowanych.

W latach 1656 — 62 obserwujemy gorączkową twórczość podatkową. Polski system podatkowy staje się niejako pełnym systemem, nie pomija żadnego źródła, które tylko można było wyzyskać. Bardzo rzadkim w dziejach skarbowości jest podobny przykład, by równocześnie wyzyskiwano silnie dawne źródła podatkowe i otwierano nowe. Mimo tych wysiłków wpływy podatkowe nie wzniosły się nad poziom, osiągnięty przed najazdem szwedzkim. Nowe podatki rekompensowały tylko ubytek, wywołany wyczerpaniem i zniszczeniem kraju.

Po r. 1662 przychodzi czas zastoju w polityce podatkowej. Nowy sejm, w związku z wojną domową, doszedł do skutku dopiero w r. 1667. Dalej abdykacja Jana Kazimierza, burzliwy wybór Michała Korybuta i nieszczęśliwe, pełne walk wewnętrznych jego panowanie, nie pozwalało na wydatniejsze zajęcie się sprawami podatkowymi. W r. 1667 deklaruje się w Koronie 24 podymnych na zapłatę dawnego długu wojsku, a na Litwie 15 podymnych. Dolegliwości pogłównego z r. 1662 nie skłoniły do wzięcia tego właśnie podatku za podstawę obciążenia województw i ziem, nastąpiła tu pewnego rodzaju reakcja ku dawnemu systemowi. Konfederacja Generalna z r. 1668 nałożyła 4 pobory, a na Sejmie z r. 1670 zdeklarowały województwa i ziemie 12 poborów względnie 14 podymnych. Na Litwę przypadło w r. 1667—15 podymnych, z Konfederacji Generalnej podymnych 6, a na Sejmie r. 1670 zadeklarowały województwa i powiaty przeważnie po 27 podymnych.

Mamy tu więc powrót do dawnego systemu opodatkowania. Nie wznawia się pogłównego ani akcyzy. Dochody podatkowe są słabe, ale w tym czasie na pierwszy plan wybijają się dochody nadzwyczajne, jak np. z zastawu dóbr dla wojska, z zastawu klejnotów, z różnych pożyczek, a przede wszystkim z inflacji pieniężnej.

Taki stan trwa do r. 1673. Klęski polityczne (utrata Kamieńca) pobudzają na nowo energię podatkową. I wtedy wraca się do sposobów opodatkowania, stosowanych w okresie lat 1656 — 1662. Zapomniano trochę o uprzykrzeniach akcyzy i dokuczliwości pogłównego generalnego, a na utrzymanie 50.000 armii wielokrotność poborów czy podymnego nie mogła wystarczyć. Jeszcze większego wysiłku chciał dokonać Sejm z r. 1676: uchwalił wystawienie stutysięcznej armii. Mamy tu podokres lat 1673 — 1677, który znowu zaznaczył się dodatnio w dziejach wysiłków podatkowych, jakkolwiek nie wniósł nowych elementów w system podatkowy.

Sejm z r. 1673 uchwala pogłówne generalne według konstytucji z r. 1662, a następnie szelężne generalne na zapłatę wojsku (ekwiwalent czopowego, które skarb chciał przejąć w l. 1656 — 58). Następnie ten Sejm wznawia cła generalne i generalną akcyzę a *victualibus et utensilibus*. W ten sposób obyło się już bez deklarowania podatków przez województwa i ziemie. Dla Litwy uchwalił ten sejm piętnaście podymnych, szelężne i zabezpieczył wpływ z różnych mniejszych podatków. Jednakże już Konfederacja Generalna z r. 1674 przeciwstawiła się przedłużaniu szelężnego i akcyzy, natomiast przyjęto na tej Konfederacji dwoje pogłównego dla Korony, a 7 podymnych dla Litwy.

Sejm Koronacyjny z r. 1676 uchwala dla Korony troje pogłównego i subsydium od likworów (szelężne pod inną nazwą). To samo uchwalono dla Litwy. Deklaracje województw i ziem Korony na Sejmie r. 1677 biorą za podstawę sumy, równe czworgu pogłównych i dwojgu podymnych; dla Litwy uchwalono dwoje pogłównego.

Widzimy, że pogłówne generalne, czy to jako podatek uchwalany dla całej Korony względnie Litwy, czy też jako podstawa deklaracji podatkowych, wraca do znaczenia. A nawet dość szybko powiększa się ciężar tego pogłównego; wprowadza się je w podwójnej lub potrójnej wysokości. Ale jak już wiemy, po-

główne z r. 1673 nie przynosi tego, co dawniej. Stwierdziliśmy, że tego słabszego wyniku nie można w całości kłaść na karb złej woli płacących podatki; niewątpliwie zaszło tu zmniejszenie się siły płatniczej.

Jeszcze na Sejmie r. 1678 deklarują województwa i ziemie Korony sumy, proporcjonalne półtrzeciu pogłównemu na zapłatę długu, a półtoru pogłównemu na nowe ćwierci, a dla Litwy jedno pogłówne. Ale przy takich deklaracjach, jak wiemy, *modus contribuendi* należy „do braci". Sejmik ma zupełną swobodę w doborze sposobów opodatkowania. I różnorodność tego opodatkowania jest dość znaczna. Nie ma wtedy jednolitych podstaw wymiaru w całym państwie. W każdym razie jeszcze do r. 1676 sejmy wykazują dużą inicjatywę podatkową. Wraca się do podatków, uchwalonych za Jana Kazimierza, które wtedy jeszcze były nowością. Ale znać zniechęcenie do nich. Instrukcja woj. krakowskiego na Sejm z 29 listop. 1678 występuje przeciw nowym rodzajom opodatkowania, które przynoszą więcej szkody niż pożytku.

Łączy się to z istotną zmianą, która zaszła w tym czasie. Wprowadza się na stałe rozdział wojska na województwa i ziemie, które bezpośrednio płacą na jego utrzymanie. Nie chcemy tu omawiać politycznego i wojskowego znaczenia tej reformy. Ma ona jednak bardzo poważne konsekwencje podatkowe.

Najpierw system podatkowy staje się coraz mniej jednolity. Ile województw i ziem, tyle skarbów wojskowych; można by iść dalej i powiedzieć: ile województw i ziem, tyle systemów podatkowych. Oczywiście inwencja podatkowa sejmików jest mocno ograniczona. Stosuje się z reguły dawne systemy opodatkowania. Ale jedno województwo może wydobyć sumy potrzebne na wojsko przeznaczając na to czopowe; inne znowu oprze się na pogłównym. Niektóre województwa chcą silniej obciążyć Żydów albo ludzi luźnych, inne nową szlachtę itd.

Następnie dzięki rozdziałowi wojska na województwa i ziemie słabnie ogromnie znaczenie podskarbich. Rozporządzają oni teraz małą częścią dochodów, bo zostały przy nich tylko prowenty ordynaryjne. Tym samym brak jest czynnika, odpowiedzialnego za całość skarbu, w szczególności za politykę podatkową. Brak jest kogoś, od kogo mogłaby wychodzić inicjatywa reform, ktoby mógł czuwać nad rozwojem administracji skarbo-

wej. Postęp w dziedzinie podatków nie jest możliwy przy tym ustroju skarbowym.

Wreszcie prowadzi to wszystko do skostnienia systemu podatkowego. Sejmiki niechętnie widzą zwiększenie kontyngentu wojskowego, któreby je zmuszało do szukania nowych źródeł podatkowych. Doprowadziło to do zafiksowania ilości wojska koronnego i litewskiego w konstytucji z r. 1717. A że te sejmiki mają z góry określony wydatek na wojsko, to nawet gdy wzrosną wpływy, np. z powodu odbudowy gospodarstw zniszczonych przez wojnę i poprawy położenia gospodarczego, to raczej będą skłonne do tego, by zmniejszyć obciążenia podatkowe, albo przeznaczyć nadwyżki na swoje partykularne cele, aniżeli oddać je centralnemu skarbowi. Podatkowość sejmikowa grzęźnie w zastoju. Nie rewiduje się taryf podatkowych, nie przeprowadza lustracji. Podatki stają się raczej ciężarem realnym, przywiązanym do danej jednostki gospodarczej, folwarku i wsi, a zatracają związek z życiem tej jednostki.

Okres czasu obejmujący niespełna pół wieku nie jest długi w dziejach skarbowości. Jednakże polski system podatkowy od czasu wstąpienia na tron Jana Kazimierza do śmierci Jana III przeszedł bardzo urozmaicone koleje. Najpierw (1649 — 55) czas zwiększania ciężarów podatkowych na dawnych podstawach; potem po szwedzkim najeździe, epoka gorączkowych i różnostronnych reform podatkowych (1656 — 62); następnie powrót do dawniejszych metod opodatkowania (do r. 1672); dalej kilka lat wzmożenia energii podatkowej z nawiązaniem do okresu lat 1655 — 62 (lata 1673 — 78); wreszcie zwycięstwo partykularyzmu i zastoju podatkowego.

5. Podatki stałe i uchwalane od sejmu do sejmu

Właściwością rozpatrywanego systemu podatkowego jest podział na dwie grupy podatków: podatki, które obowiązują na stałe, których nie potrzeba uchwalać na każdym sejmie, względnie, gdy się je uchwala, ma to czysto formalne znaczenie; a następnie podatki, uchwalane jednorazowo. Pierwsze pozostają w bezpośredniej dyspozycji podskarbiego i częściowo idą na różne cele, drugie przeznaczone są z reguły tylko na wojsko. Podział ten ma dużą doniosłość, gdyż przy przewadze podatków,

uchwalanych od sejmu do sejmu, gospodarka skarbowa zależna jest od tego, czy sejm się zbierze, czy obrady jego dojdą do pomyślnego końca, względnie od tego, co zrobią sejmiki w zastępstwie sejmu. Przewaga tych „sejmikowych" podatków jest najbardziej jaskrawym wyrazem przewagi władzy ustawodawczej, a źródłem słabości władzy centralnej.

Jak pod względem finansowym przedstawia się jedna i druga grupa podatków? Możemy to zbadać dla Korony za czas od połowy w. XVII do r. 1678. Dla Litwy rozporządzamy tylko materiałem za 2 lata, z „Liczby skarbu" Benedykta Sapiehy. Podajemy poniżej sumy wpływów podatkowych dla tych samych terminów, które ustaliliśmy na początku obecnego rozdziału, trzymając się klasyfikacji rachunków sejmowych; a więc do prowentów ordynaryjnych zaliczamy to, co w tej grupie figuruje w tych rachunkach.

Oto zestawienie tych dwóch grup dochodów, z uwzględnieniem ich stosunku procentowego.

	Podatki od sejmu do sejmu w zł	%	Prowenty ordyn. w zł	%
Od 15.XI 1649 do 15.VII 1652	9.612.570	82,5	1.828.740	17,5
do 15.VI 1654	8.581.888	87,1	1.274.365	12.9
do 1.VII 1658	8.988.244	85,4	1.540.934	14,6
do 15.II 1662	5.524.099	67,8	2.609.977	32,2
do 15.XI 1664	8.977.938	79,7	2.287.709	20,3
do 15.VIII 1668	3.631.664	53,8	3.112.641	46,2
do 15.I 1672	1.904.225	43,6	2.466.585	56,4
do 1.II 1676	6.446.383	69,2	2.853.599	30,8
do 1.XII 1678	13.252.913	87,5	1.888.651	12,5

Przewaga podatków uchwalanych od sejmu do sejmu nad prowentami ordynaryjnymi jest bezwzględna. W rzeczywistości jest ona o wiele większa, niżby to można wnioskować na pierwszy rzut oka na podstawie procentowego zestawienia. Przy bliższym w nie wejrzeniu okaże się, że wtedy, gdy ogólne dochody wzrastają, maleje stosunkowo udział prowentów ordynaryjnych. A natomiast dochodzą one do większego względnego znaczenia wówczas, gdy dochody ogólne są mniejsze, gdy mniej podatków na wojsko uchwalił sejm.

Łatwo to wyjaśnić. Większość prowentów ordynaryjnych, to dochody, które występują ze względnie stałymi wynikami. Taki charakter ma najpoważniejszy z nich — kwarta. Podobnie nie udało się w podanym okresie podwyższyć wydajnie dochodu z pogłównego żydowskiego. System dzierżawy ceł i składnego winnego sprzyjał raczej stabilizacji dochodów z tych źródeł. Kanon pruski, który zresztą nie we wszystkich latach wpływa do skarbu, jest daniną stałą. A natomiast podatki, uchwalane od sejmu do sejmu, są bardziej dynamiczne; wpływ z nich można powiększać, oczywiście do granic wytrzymałości podatkowej społeczeństwa.

Nie brakło jednak, jak wiemy usiłowań, by zwiększyć dochody stałe, pozostające w dyspozycji podskarbiego. Znamy historię akcyzy i szelężnego. Należy jeszcze zauważyć, że do prowentów ordynaryjnych zaliczaliśmy i cło generalne, by nie oddzielać go od cła zwyczajnego.

Wzrost udziału prowentów ordynaryjnych w r. 1662 tłómaczy się tym, że w rach. z r. 1661 figuruje prawie ½ miliona zł (476.097) dochodu z mennicy zwyczajnej, nadto mamy tu wpływ z akcyzy. Później zaznacza się bardzo silnie cło generalne; w r. 1664 daje 720.233 zł. Bardzo duży udział prowentów ordynaryjnych w r. 1672 wyjaśnia się zaniedbaniem innego opodatkowania. Potem w r. 1676 mamy znowu cła generalne i większą donatywę kupiecką przy cłach. W r. 1676 i następnych liczy się już akcyzę i szelężne między podatki, uchwalane od sejmu do sejmu, jako podatki nadzwyczajne. Gdy w okresie kończącym się 1 grudnia 1678 wpłynęło wiele podatków sejmowych, a wygasły dochody z nowych prowentów ordynaryjnych, wówczas udział prowentów ordynaryjnych spada do dawnej niskiej normy.

Po przejęciu przez województwa i ziemie utrzymania wojska, zostają podskarbiemu tylko prowenty ordynaryjne. Jak wiemy, mają one pewną tendencję wzrostu, ale także dość poważnie przedstawiają się sumy podatków uchwalonych przez sejmiki na wojsko. Biorąc pod uwagę przypuszczalne wpływy z tych podatków i wykazane w rachunkach sejmowych prowenty ordynaryjne, możemy przyjąć, że na te ostatnie przypada od 14 do 23% ogólnych dochodów.

Rachunki litewskie sądząc według „Liczby skarbu", nie prze-

prowadzają podziału na podatki z sejmów i prowenty ordynacyjne. Zaliczając jednak do tych ostatnich analogiczne dochody, jak w Koronie, to znaczy cło, symplę kwarty, pogłówne żydowskie, donatywę kupiecką i monopolium tabaczne, przypadnie na podatki od sejmu do sejmu 2.859.959 zł 26 gr 15 d, a na prowenty ordynaryjne (według terminologii rachunków koronnych) 147.935 zł 27 gr, czyli 4,9%. Nawet gdybyśmy zaliczyli do prowentów ordynaryjnych czopowe i szelężne, które jednak nie powtarza się co roku, przypadłoby na te prowenty około 14%. W każdym razie te prowenty przynoszą stosunkowo mniej na Litwie, niż w Koronie. Wystarczy przypomnieć marne wyniki ceł, pogłównego żydowskiego, donatywy kupieckiej i kwarty.

6. Inne właściwości systemu podatkowego

Dla systemu podatkowego każdego państwa bardzo znamienną okolicznością jest udział dwóch głównych grup podatków w ogólnym wpływie podatkowym, to znaczy stosunek podatków bezpośrednich do pośrednich. Do tych ostatnich zaliczymy: cła, składne winne, czopowe i szelężne, akcyzę, monopolium tabaku i papieru; wszystkie inne będziemy traktowali jako bezpośrednie. W poniższym zestawieniu potrącamy z ogólnych wpływów (z grupy prowentów ordynaryjnych) dochód z kanonu pruskiego, poboru fordońskiego i mennicy zwyczajnej. Zostaną więc uwzględnione same tylko podatki. Oto cyfry:

	Bezpośrednie zł	%	Pośrednie zł	%
Od 15.XI 1649 do 15.VII 1652	10.590.221	92,8	759.089	7,2
do 15.VI 1654	9.202.861	93,8	608.156	6,2
do 1.VII 1658	9.558.374	91,7	872.054	8,3
do 15.II 1662	6.702.966	87,9	926.713	12,1
do 15.XI 1664	10.009.505	89,8	1.133.362	10,2
do 15.VIII 1668	5.464.532	83,4	1.072.311	16,6
do 15.I 1672	3.308.318	76,4	1.022.361	23,6
do 1.II 1676	7.535.710	81,1	1.764.271	18,9
do 1.XII 1678	13.493.997	89,1	1.646.777	10,9

Powyższe dane nie są zupełnie ścisłe. Albowiem w podatkach, uchwalanych od sejmu do sejmu, w szczególności poborze, mie-

szczą się pewne pierwiastki opodatkowania pośredniego. Gdy województwo lub ziemia uchwala sumę, korespondującą wielokrotności pogłównego, podymnego czy poboru, a *modum contribuendi* bierze do braci, to może w rozmaity sposób zgromadzić tę sumę, także i przez podatki konsumcyjne. W szczególności ziemie pruskie, zachowując pełną swobodę opodatkowania, w wysokim stopniu, jak wiemy, posługują się akcyzą od napojów. Ale poza tym wyjątkiem, województwa i ziemie w małym bardzo stopniu korzystają z pośrednich podatków na zapłatę wojsku; czopowe przeważnie służy na pokrycie potrzeb wojewódzkiego skarbu. Z reguły opodatkowanie, uchwalone lub deklarowane na wojsko, jest opodatkowaniem bezpośrednim.

Widzimy więc bezwzględną przewagę opodatkowania bezpośredniego. W latach, bliższych połowie w. XVII, udział podatków pośrednich w ogólnym wpływie z podatków nie dochodzi 10%. Później ten udział wydatnie wzrasta. Pomijając rachunki z r. 1672, w których większy niż zwykle udział podatków pośrednich wywołany jest zaniedbaniem innych źródeł podatkowych, podatki pośrednie przynoszą między r. 1658 a 1676 od 10,2 do 18,9% ogólnego wpływu.

Przejściowy wzrost wpływów z podatków pośrednich wywołany jest wprowadzeniem akcyzy, czopowego, szelężnego i cła generalnego. Otóż akcyzę porzucono, czopowe i szelężne przeszło z powrotem do województw, a cła generalne nie zdołały się utrwalić. Wyniku wpływów z podatków pośrednich w latach 1662—1676 nie można uważać za bardzo pomyślny; ale i ten wynik był tylko przejściowy. Zaniedbanie opodatkowania pośredniego, a specjalnie konsumcyjnego jest wybitną właściwością dawnej skarbowości polskiej, która to właściwość bardzo poważnie występuje i w II połowie w. XVII.

Niewątpliwie w czasach, w których gospodarstwo w znacznym jeszcze stopniu jest gospodarstwem naturalnym, opodatkowanie konsumcji nie może przynieść zbyt wiele, bo obroty wymienne są słabe. Trudnym też jest opodatkowanie konsumcyjne przy wielkim rozproszkowaniu produkcji, np. w przypadku domowego wyrobu trunków. Ale w każdym razie Polska nie wyzyskała tych źródeł podatkowych w dostatecznej mierze. Po pierwsze zaniedbano dochód z ceł. Można było wydobyć więcej w kraju, który bądź co bądź w handlu międzynarodowym grał

wielką rolę, który sprowadzał z zagranicy masy artykułów zbytku. Gdyby utrzymały się cła generalne, wyniki byłyby inne. A po wtóre pełniejsze wyzyskanie opodatkowania napojów alkoholowych natrafiało na przeszkodę w interesach szlachty, która strzegła swego monopolu propinacyjnego.

Na Litwie, w okresie objętym „Liczbą skarbu", na wpływy z podatków bezpośrednich przypada 2.617.443 zł (87,1%), a na podatki pośrednie 390.452 zł (12,9). I tutaj opodatkowanie bezpośrednie ma bezwzględną przewagę, co stwierdzają zresztą inne jeszcze dane. Wnioski w tym przedmiocie, wypowiedziane na podstawie koronnych rachunków generalnych, mają zastosowanie także i do Litwy.

Przyjrzyjmy się dalej badanemu przez nas systemowi opodatkowania ze względu na podstawy wymiaru podatku. Opodatkowanie może się oprzeć albo na znamionach zewnętrznych, albo na stwierdzeniu wartości przychodu i obrotu, albo też uwzględniać czysty dochód, intratę jak dawniej mówiono, lub czystą wartość majątku. Otóż tej ostatniej metody opodatkowania, operującej pojęciem czystej wartości, nie stosuje się jeszcze w w. XVII. Surogatem jej jest obliczanie intraty z kwarty. Ale odbywa się to w bardzo prymitywny sposób; kwarta zresztą nie jest często lustrowana, staje się raczej ciężarem realnym, obciążającym królewszczyzny.

System kontyngentów podatkowych mógł uwzględniać indywidualną sytuację materialną płacącego podatki. W niektórych grupach osób, płacących pogłówne, kazała to robić ustawa. Ale działo się to w bardzo skromnym zakresie. Główną podstawą opodatkowania były znamiona zewnętrzne; albo dotyczące przedmiotu (łan, dom, ilość bydła, pług i inne narzędzia pracy), albo też osoby (godność, zawód, przynależność do stanu itd.). Przychód względnie obrót uwzględnia się w podatkach konsumcyjnych (cła *ad valorem*, dziesiąty grosz w szelężnym).

Mamy więc system podatkowy niesłychanie prosty. Wymiary są łatwe, nie muszą podlegać ciągłym rewizjom, nie wymagają przede wszystkim dużej administracji podatkowej. Ale tak prymitywny system podatkowy nie mógł zabezpieczyć należytej wydajności podatków. W okresie, w którym już stosuje się do prowadzenia wojny bardziej nowoczesne środki techniczne i wojna

staje się kosztownym interesem, taki system podatkowy nie mógł sprostać nowym potrzebom.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na okoliczność, jak rozkładają się podatki na poszczególne dzielnice Polski. Nie możemy wchodzić w omawianie wydajności podatkowej każdego województwa i ziemi. Ale interesującą jest rzeczą, jak odbiły się zmiany granic Polski w ciągu badanego okresu i stopień zniszczenia wojennego na wynikach podatkowych. Omawialiśmy już poprzednio to pytanie np. przy dochodach z kwarty w Koronie, podkreślając niedostateczność wpływów z ziem wschodnich. Obecnie możemy przejść do ogólniejszych zestawień.

Widzimy, że w ciągu tych kilkudziesięciu lat zaszły bardzo duże zmiany w wydajności podatkowej poszczególnych dzielnic Polski. W pierwszej połowie w. XVII udział ziem wschodnich Korony był bardzo znaczny. Na woj. ruskie, wołyńskie, lubelskie, podolskie, bełzkie z z. chełmską przypada prawie 40% sympli podymnego, a pod koniec w. XVII udział tych ziem wydatnie maleje.

Bardzo ciekawa jest rola podatkowa paru największych województw: krakowskiego z z. oświęcimsko-zatorską, poznańskiego, kaliskiego i sandomierskiego z z. radomską. W poborze pojedynkowym z r. 1629 uczestniczą one, razem wzięte, z 33,64%, a w sympli podymnego z 24,47%. Jest rzeczą znamienną, że pobór obciąża silniej ziemie, wyżej stojące pod względem kultury gospodarczej, z większą ilością miast itd., aniżeli ziemie wschodnie; dla tych ziem szczególnie ciężkim jest najprostszy, najbardziej prymitywny podatek podymnego; w poborze pojedynkowym woj. ruskie i sąsiednie uczestniczą z 33,44%, a w sympli podymnego z 56,04%.

W r. 1683—85 udział województw krakowskiego i sąsiednich w podatkach na wojsko wynosi 51,29%, a w r. 1687—90 — 52,64%. A więc przypada na nie więcej niż połowa sum, zebranych przez podatki z całej Korony. Maleje bardzo znacznie udział woj. ruskiego i sąsiednich (23,76 i 22,24%). Nie wzrasta udział woj. płockiego, mazowieckiego i podlaskiego.

Zmiany te w części tłómaczą się ubytkami terytorialnymi; ale bodaj najważniejszą rzeczą były zniszczenia wojenne, które z ziem wschodnich zrobiły obszar bierny pod względem ekonomicznym.

Można też zauważyć, że niezależnie od zniszczeń wojennych w ziemiach, w których jest dużo drobnej szlachty (mazowieckie, podlaskie) podatki stają się stosunkowo mniej wydajne, aniżeli w ziemiach, gdzie dominuje szlachta folwarczna. Zdaje się, że była ta żywiołem, najwydatniejszym pod względem podatkowym. Ani drobna szlachta, ani wielkie latyfundia na wschodzie nie odbijają się korzystnie na wpływach podatkowych.

Przechodzimy wreszcie do pytania: na jakie warstwy ludności spada główny ciężar podatków? Na to pytanie nie można dać wyczerpującej odpowiedzi bez dokładnej statystyki społecznej i dochodu społecznego. Ale możemy dojść do prowizorycznych wniosków.

Podatki w ogromnej większości płaci ludność rolnicza, a w małym stopniu ludność miejska. Widzieliśmy, że pogłówne żydowskie daje stosunkowo słabe wyniki. Podobnie i donatywa kupiecka. A więc dwa podatki, które spadają specjalnie na ludność nierolniczą, mają drugorzędne znaczenie. Taryfy poboru mieszczą w sobie opodatkowanie rzemiosła i handlu, ale główny wpływ z poboru przypada na opodatkowanie ziemi. Podobnie podymne jest przedewszystkiem podymnym wiejskim. W pogłównym, jak stwierdziliśmy, ogromną przewagę ma ludność wiejska.

Taki stan odpowiada ówczesnej strukturze społecznej Polski; kraju, który żył z rolnictwa, wywoził płody rolne, lepsze produkty przemysłowe sprowadzał z zagranicy, nie dbał o rozwój rodzimego handlu a wyręczał się Żydami, żywiołem bardzo nieuchwytnym dla władz podatkowych. Poza tym nie było szczególnego rozpędu do obciążenia podatkami miast; wiele miast i miasteczek było własnością duchowieństwa i szlachty, która nie była w tym zainteresowana, by państwo obciążało zbyt silnie jej poddanych.

W ogóle w ustroju poddańczo-pańszczyźnianym sprawa ciężarów podatkowych, spadających na poszczególne warstwy ludności, przedstawia się inaczej, niż w dzisiejszym ustroju. Czy szlachta naprawdę ponosiła podatki, czy też przerzucała je na swoich poddanych? Dość często i w konstytucjach podatkowych i w laudach sejmikowych mówi się o dolegliwościach, spadających na „ubogich ludzi". W rzeczywistości posiadacz dóbr królewskich, duchownych i ziemskich był odpowiedzialny za podatki i miał swobodę rozkładania ich między poddanych chło-

pów. Pogłówne generalne stosunkowo niską stawkę oznacza z tytułu szlachectwa w porównaniu ze stawką, przypadającą na poddanego, który to ciężar między swych poddanych rozkłada posiadacz dobra według ich zamożności. Kto więc naprawdę ponosi podatki: uprzywilejowane warstwy czy ich poddani?

Zależy to nie od norm podatkowych i woli ustawodawstwa podatkowego, lecz od faktycznego rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych. Szlachta postępuje sobie dość swobodnie z ciężarami pańszczyźnianymi. Nowy podatek, za który odpowiedzialny jest posiadacz dóbr, jest dogodną okazją do podwyższania tych ciężarów. Gdy te obowiązki pańszczyźniane dojdą do wysokiego napięcia, wtedy już przerzucanie na poddanych staje się niemożliwe. Niemożliwe jest ono i wówczas, gdy otwierają się nowe możliwości kolonizacyjne, gdy chłop poddany ucieka tam, gdzie może korzystać z „woli". Ucieczka chłopów w drugiej połowie w. XVII była pospolitym zjawiskiem. Uciekali oni nie tylko na wschód, gdzie był wielki brak sił roboczych po wojnach kozackich i moskiewskich, po ciągłych najazdach tatarskich, lecz także i do miast, z których trudno ich było cofnąć z powrotem na rolę. Gnębienie podatkami tych „ludzi luźnych", „wagabundów", nie zdało się na wiele.

W tych warunkach ciężar wielkiego opodatkowania, który spadł na wieś, odczuwał nie tylko ubogi poddany, lecz i pan jego. Zobaczymy później jeszcze, że położenie ekonomiczne wszystkich warstw społeczeństwa było ciężkie. Nie można więc przypuszczać, że szlachta zdołała zepchnąć podatki na swoich poddanych. Im większy był wzrost ciężarów podatkowych, tym mocniej spadał na warstwy uprzywilejowane. Współczucie dla „ubogich ludzi", które tak często wypowiada się na sejmach i sejmikach, kryło w sobie także i skargę na własne, ciężkie położenie.

CZĘŚĆ TRZECIA

PIENIĄDZ

ROZDZIAŁ I

POLITYKA MONETARNA W OKRESIE PRZEDINFLACYJNYM (1649 – 1659)

1. Zakres zagadnień

Zagadnienia pieniężne można by rozpatrywać z trzech punktów widzenia. Najpierw zajmujemy się historią pieniądza *sensu stricto* i wtedy utrzymamy się w granicach numizmatyki. Następnie badamy znaczenie mennic i polityki monetarnej ze stanowiska skarbu państwa; interesuje nas pytanie, jaki dochód, zwyczajny czy nadzwyczajny, czerpie skarb z bicia pieniądza. Wreszcie przedmiotem badania są ekonomiczne skutki polityki pieniężnej, wpływ zmian pieniądza na ceny, bilans handlowy i płatniczy, na cały stan ekonomiczny kraju.

Gdy pieniądz jest w dobrym stanie, a w każdym razie gdy kurs jego jest ustabilizowany, wtedy badania nad skarbowością danej epoki mogą pominąć zagadnienie pieniądza. Wystarczy ograniczyć się do określenia przyjętej jednostki monetarnej i wymienić ewentualne zyski, które czerpie skarb z mennicy. Ale kiedy kurs pieniądza ulega zmianom, pieniądz ma już bezpośrednie znaczenie dla skarbu państwa. Przeważnie przyczyną wahań kursowych jest pokrywanie zapotrzebowania skarbowego przez bicie spodlonego pieniądza, względnie (co jeszcze nie było aktualne w rozpatrywanym przez nas czasie) przez druk pieniądza papierowego.

Wówczas nie możemy się już ograniczyć do rozpatrywania wy-

łącznie tylko funkcji skarbowej pieniądza. Trzeba sięgnąć do zagadnień czysto monetarnych, a zarazem zbadać wpływ losów pieniądza na położenie gospodarcze kraju, gdyż to ma znaczenie dla siły płatniczej ludności. Trzeba się nad tym zastanowić, jak ten lub inny system walutowy oddziaływa na wpływy skarbowe, na rzeczywistą wielkość budżetu. Ocena położenia ekonomicznego, które zawsze należy wciągnąć w rachubę, gdy się poddaje politykę skarbową ostatecznej analizie, przedstawia wtedy specjalne komplikacje i trudności.

Za Jana Kazimierza nastąpiła na wielką skalę inflacja złego pieniądza. Była to jedna z największych inflacji w naszych dziejach. Nic dziwnego, że system pieniężny miał dla ówczesnego skarbu bezpośrednią doniosłość. I dlatego też w naszych rozważaniach nie możemy utrzymać się w czysto „skarbowych" ramach, co np. można było robić, rozpatrując skarbowość Polski za Stanisława Augusta.

Zanim przejdziemy do głównego przedmiotu, do bicia na wielką skalę monety szelężnej i złotowej, zajmiemy się okresem „przedinflacyjnym", czasem od r. 1649 do 1659. Zgodnie z przyjętą zasadą, nie wchodzimy w czasy Zygmunta III i Władysława IV. Choć o nich niejedno już napisano (np. A. Szelągowskiego Pieniądz i przewrót cen), wymagają jeszcze specjalnych studiów. W każdym razie te dziesięć lat, które poprzedziły uchwały Sejmu z r. 1659 w przedmiocie wybicia dwóch milionów złotych w szelągach, będą stanowiły pewne wyjaśnienie okoliczności, które doprowadziły do inflacji.

2. Polityka monetarna w pierwszych latach Jana Kazimierza

Pomyślnego pod względem gospodarczym panowania Władysława IV, kiedy wywóz z Polski dochodził do maksymalnej wysokości, nie wyzyskano dla uporządkowania stosunków monetarnych. Mennice były w zaniedbaniu. W Polsce krążyło wiele obcych pieniędzy, mimo zakazów. Między nimi były i pieniądze małowartościowe, jak np. śląskie szelągi, piętaki i groszyki. Moneta polska nie była poszukiwana za granicą. Autor pamfletu „Lekarstwo na uzdrowienie Rzpltej z Uniwersałem Poborowym na zbytki, intraty i niepotrzebne wystawy domowe" z r.

1649 pisze: Zła też moneta diabłu się godzi, przeto nasza jedno doma idzie... extra regnum nic by za nią nie kupił. A u nas cudzoziemskiej dosyć..." (Rkps. Zam. 934 f. 87 i n.).

Już na Sejmie Elekcyjnym z r. 1648 zajmowano się naprawą pieniądza, w szczególności podwyższeniem kursu obcych pieniędzy. Przemawiał za tym Andrzej Maksymilian Fredro dnia 27 paźdz. i zalecał podwyższenie kursu czerwonych złotych i twardych talarów, „bo tem medium z Hiszpaniej kardynał Rychelius wszystkie pieniądze wybrał, iż potem król hiszpański jeszcze wyżej podwyższywszy, znowu je odzyskał. Bo każdy tam pieniądze powiezie, gdzie drożej idą, gdzie na nich zarobi, nie tam gdzie taniej". Nie brakło jednak głosów, przestrzegających przed rachubami na zyski skarbu z mennicy. Referendarz koronny mówił w ten sposób dnia 26 paźdz.: „Mci Panowie z mennicy siła sobie obiecujecie, ja powiadam, że albo mało co, albo nic, albo większa szkoda będzie; a to z tej racjej. Na mennice nie przednie srebro, ale 14-tej próby tylko pójdzie i nie przednią ale czeską lucrativam monetę, będą nam robić; skąd i same pieniądze i wszystkie pretia rerum pójdą w górę" [1]).

Starły się tu dwa poglądy: jeden, który liczył się z tym, że podwyższenie kursu złota i srebra (czerw. złotych i srebrnych talarów) ściągnie do kraju obcy pieniądz, a to podwyższenie pozwoliło by zarobić na biciu gorszych pieniędzy; drugi, że w ślad za obniżką kursu pieniędzy krajowych w stosunku do kruszcu pójdzie ich deprecjacja i wzrost cen, a więc nic się na tym nie zarobi. Sejm Elekcyjny nie doszedł do żadnych konkluzji. Ale zajmował się sprawą monetarną w związku z zapotrzebowaniem skarbu z powodu wojny kozackiej, co już stwarzało pewną predyspozycję w ujmowaniu zagadnienia pieniądza.

Do tej sprawy wrócono na Sejmie Warszawskim, zwołanym na 22 listop. 1649. Instrukcja królewska, rozesłana na sejmiki przedsejmowe, w ten sposób charakteryzuje położenie monetarne kraju: „Zaniedbanie przez kilka lat mennicy Rzpltej i zagęszczenie się bardzo złych pieniędzy obcych Panów, jest to jedna rdza, która nieznacznie consumit opes publicas et privatas w tej ojczyźnie naszej. Za te quisquilias obcych Panów kosztowne i potrzebne towary nasze przedajemy, miasto srebra, szcze-

[1]) Michałowskiego *Księga pamiętnicza*, nr 97 s. 273 i n.

rą miedź odbierając". Instrukcja zaleca załatwienie sprawy mennicy na przyszłym sejmie [1]).

Poruszają tę sprawę i instrukcje sejmikowe. Instrukcja woj. łęczyckiego z 11 paźdz. 1649 mówi o tym, by „mennica sine fructu nie zostawała"; radzi powierzyć ją Toruniowi albo gdańszczanom (Łęczyc Rel. 98 s. 321 i n.). Ziemia halicka uchwaliła dnia 6 paźdz. 1649: „Mennica, która opes publicas continet, iż do tych czas nie zostaje naprawiona, a przez to magna fit aerarii publici iactura, gdy tak sfałszowana moneta externorum principium do Polski importatur" [2]).

Konstytucja Sejmu z r. 1649, powołując się na to, że różne fałszywe cudzoziemskie monety przychodzą do Korony i Litwy, chce „opatrzenie gruntowne rei monetariae serio przedsięwziąć... tak względem ceny złota i srebra, jako i względem bicia monety takiej, któraby conformis postronnej dla snadniejszych commercia była". Powierza się to zadanie komisji sejmowej, złożonej z podskarbich koronnego i litewskiego, 4 członków z Senatu i kilkunastu z Koła Rycerskiego, zarówno z Korony jak i Litwy. Komisja ta ma się zebrać dnia 16 maja 1650 w Warszawie; przybrać tych, którzy mają w Rzeczpospolitej prawo bicia monety i powziąć odpowiednie postanowienia w celu uporządkowania spraw monetarnych. Ma się otworzyć mennice w Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Bydgoszczy. Dochód z mennic ma iść na potrzebę Rzeczpospolitej, z czego ma się rachować podskarbi na każdym sejmie (V. L. IV. f. 288 i n.).

Komisja Mennicza w akcie, wydanym w Warszawie dnia 16 maja 1650 wysunęła na czoło zasadę bicia dobrych pieniędzy według jednolitej ligi, wskazując na szkody z cudzoziemskiej monety, której cena daleko przewyższa *bonitatem intrinsecam;* traci się na każdej grzywnie fajnu 4 zł na lewkowych talarach, a na innych pieniądzach daleko więcej. „Czego wszystkiego — mówi akt Komisji — że ta przyczyna była, że naszą nam wywieziono monetę, na to miejsce drugiej nie bito, zaczym żeśmy się bez monet różnych obejść nie mogli, cudześmy przyjmować musieli, które żeśmy bez braku, bez prób wszelakich do Państw przypuszczali, tych fałszywych i złych namnożyło się".

---

[1]) Michałowskiego *Księga Pamiętnicza* nr. 159 s. 506.

[2]) *Lauda halic.* nr 57 s. 79.

Akt Komisji Menniczej poleca bić talary i czerwone złote według ligi imperialnej, bez zysku skarbu w ten sposób, by na którymkolwiek przyszłym sejmie można było zredukować talar na $1^1/_2$ zł, a czerwony złoty na 3 złote. Mniejsze monety, mianowicie orty ośmnastogroszowe ma się wybijać z grzywny 14 łutowej sztuk 36; grzywna fajnu ma wyjść z mennicy na 24 zł 20 gr i $^5/_7$ szeląga. W odpowiedniej proporcji ma się wybijać szóstaki i trojaki, a dwojaki i groszaki ma się bić z grzywny siedmiołutowej. Tych dwojaków i groszy nie ma się wybić w Koronie więcej niż milion. Szelągi mają być bite cztery na grosz z szczerej miedzi, dla łatwiejszej ich redukcji w przyszłości. „Szelągów zaś na grzywnę tyle sztuk bić się ma, ile walor wynosi w zwyczajnym kupnie miedzi, deductis impensis"[1]).

Ideą przewodnią tej reformy było wprowadzenie dobrego pieniądza, zrównanego z ligą imperialną. Skarb na tym pieniądzu prawie nie zarabia, gdyż zysk na biciu mniejszych monet ma iść na koszty mennicze. W uniwersale z dnia 31 maja 1650 oznajmia podskarbi koronny Bogusław Leszczyński, że do mennicy bydgoskiej przyjął Krzysztofa Guttmana, który pod nadzorem biegłych „wardajnów" ma bić monetę, co ma rozpocząć najdalej do 5 tygodni. Bicie monety ma się odbywać wedle ligi, ustanowionej przez Komisję Menniczą. Grzywny srebra ma się nie kupować drożej nad 23 złote; na wszystkie ekspensa i „unkoszty" ma się liczyć 1 zł 20 gr na grzywnie, tak że grzywna ma nie wychodzić z mennicy drożej nad 24 zł 20 gr. O ile mincarz kupi srebro taniej, niż za 23 zł za grzywnę, ma się dzielić zyskiem po połowie z Rzeczpospolitą[2]).

Komisja Mennicza w cytowanym poprzednio akcie uznała zasadniczo potrzebę redukcji talara na $1\frac{1}{2}$ zł, a czerwonego złotego na trzy złote; ale nie skorzystała z uprawnienia, nadanego jej przez sejm co do tej redukcji, gdyż sejm nie rozstrzygnął sprawy, po jakim kursie ma się płacić wierzycielom, żołd żołnierzom, jaka jest wartość wyderkafów, dziesięcin itd. Dlatego też odłożyła sprawę redukcji do przyszłego sejmu. Ale w kilkanaście dni później podskarbi Bogusław Leszczyński w uniwersale (dnia 3 czerwca 1850), obniżył kursy obcych monet i zarządził

[1]) *Akt Komisji Menniczej*, przedruk Ign. Zagórskiego: *Monety w dawnej Polsce*, 1845 t. I. nr 38 A s. 159 i n.

[2]) Zagórski *l. c.* nr 38 B. s. 163 i n.

oddanie tych monet do mennicy na przetopienie: „które to wszystkie cudzoziemskie pieniądze lubo w tej zniżonej cenie oddawane być nie mają tylko do dnia św. Michała, a od św. Michała wszystkie mają się do Mynicy obracać" (Łęczyc Rel. nr 99 f. 226 i n.).

Podskarbi nie miał prawa przeprowadzać tej redukcji i wywoływać obcych monet; jego zarządzenie naruszało zresztą interesy ich posiadaczy. Gdy się miało za podatki przyjmować te monety po zniżonym kursie, nic dziwnego, że ten uniwersał wywołał protesty. Instrukcja ziemi halickiej z 31 października 1650 poleca posłom: „Ponieważ diminucja monety stanęła, tedy żeby albo in suo antiquo zostawała valore, albo jeśli ta diminucja odmienić się nie może, przynajmniej aby pretia rerum staniały"[1]). Widocznie ta redukcja wywołał wzrost cen.

Obszernie zajął się tą sprawą przedsejmowy sejmik lubelski z dnia 7 listopada 1650. Poleca swym posłom by zapytali się, dlaczego podskarbi z ludźmi, przydanymi do mennicy, kazał monetę „wywoływać, zniżać i abrogować co ze znacznym uszczerbkiem ludzi wszelkich kondicjej będących działo się; i jeśli co też z tego otworzenia nowych mennic accessit, Reipublicae reddat rationem J. K. Pan Podskarbi; i aby moneta w minicach nowych ex puro auro et argento in pondere iusto bita była, a zatym i pretia rerum aby do słusznej ceny przywiedzione były; i aby to było lege cautum, żeby Ich M. Panowie Podskarbiowie in posterum non praesument sibi, uniwersałom swoim w takie wdawać się samemu tylko Sejmowi należące rządy; i żeby talery wszystkie bite i te którym kolwiek ceny po groszy czterech od złotych ujęto, także lewkowe po gr 80, złotowe po złotemu i gr 9 przez konstytucję deklarowane były" (Rkps. Czart. 395 f. 130 i n.).

Opozycja na sejmie r. 1650 była tak wielka, że trzeba się było cofnąć. Uniwersał króla Jana Kazimierza z 14 stycznia 1651 powołuje się na to, że niektóre województwa prosiły, by talary kopowe i inne nie były tak nisko szacowane. Talar stary imperialny ma iść po 3½ zł, dawniejsze orty po 21 gr, talar lewkowy po 2½ zł, złotowy po 1½ zł; szóstak po 7 gr, trojak po 3½ gr, dwojak po 7 szelągów. Ale tych monet każdy ma się pozbyć do

[1]) *Lauda halic*, nr. 60 s. 86.

4 miesięcy, potem będą stemplowane w mennicach (Łęczyc. Rel. 100 f. 40 i n.). To okazało się niewykonalne — i uniwersał z 24 lutego 1651 znosi te postanowienia [1]).

Na tym sprawa się nie zakończyła. W rok później na sejmie, podskarbi Leszczyński był gwałtownie atakowany z powodu zmiany kursu monet. Według roczników Stan. Temberskiego zarzucano mu dnia 9 lutego 1652, że redukcja pieniędzy nastąpiła ze szkodą osób prywatnych i hańbą Rzeczypospolitej, „quae sub tempus legati Moscovitici plurimas detractiones est passa cum ob instabilem monetam instabiles Polonos ausierent appellare". Leszczyński wyjaśniał, że stało się to w tym celu, by śląskie talary lewkowe zostały wyparte z Polski przez zmniejszenie kursu, a złote dukaty i talary imperialne przez zwyżkę były zatrzymane w państwie. To nie obaliło zarzutu, że zmiany pieniędzy „inconsulta Republica... olent peculatus crimen". Powoływano się na świadków stwierdzających, iż dopuszczono się defraudacji, przyjmując pieniądze od płacących podatki po niższym kursie, a żołd żołnierzom wypłacano po kursie wyższym [2]).

M. Jemiołowski pisze w swym pamiętniku o zarządzeniach tego podskarbiego: „pierwszy monetę polską i cudzoziemską wariować począł, talar bity, który dotąd szedł po zł 3 groszy 15, a czerwony złoty po 6 zł na 7 zł wyniósłszy. Talery zaś, vulgo kopowe, które szły po 1 zł gr pierwej bannizował i wywołać kazał, za co do mennicy wykupując je, potem na pół taleru spuścił, obiecując przez to znaczną rzeczypospolitej jakąś uczynić aukcję; alić miasto tego wielka się niejednemu z prywatnych ludzi z tej wariacji szkoda stała, jemu zaś snadź pożytek, bo to wszystko dla znaczniejszego wypłacenia żołdu żołnierzowi działo się. Przez rok i dalej ta się w monecie kłóciła mieszanina, która potem za złym jego przykładem rozszerzyła się" [3]).

W innym z współczesnych pamiętników czytamy pod datą r. 1649: „O monetę na Sejmie była kontrowersja, która prywatnym ludziom siła szkody czyniła, osobliwie, że Kopowce alias Krystynki taniej w Polszcze szły niż w cudzym państwie, do minicy

---

[1]) Hnilko A., *Włosi w Polsce I; Tytus Liwiusz Boratyni, dworzanin króla Jana Kazimierza, mincarz i uczony*, 1922, s. 22.

[2]) Temberskiego Stanisława *Roczniki 1647 — 1656*, wyd. Czermak W. 1897 s. 204 i n.

[3]) Jemiołowskiego M. *Pamiętnik*, s. 17.

kazano je oddawać, gdzie na monetę Polską przerabiane, o co kupcy pospólstwo narzekali i przeklinali tych, co zniżyli cenę Kopowców; tym co rozrzutnie rzucali nie podobała się cena Krystynek, a skąpi i łakomi co ich siła nazbierali w desperacjej byli, jako się trafiało że niedaleko Ujazdowa na dzwonnicy obiesił się jeden duchowny" [1]).

Nie możemy dziś sprawdzić, czy słuszne są zarzuty, które podnosi się przeciw podskarbiemu Leszczyńskiemu, według których miał on manipulować kursami pieniędzy dla własnej korzyści. Zarzuty te wypowiada się także i na sejmikach. Instrukcja woj. lubelskiego z dnia 15 grudnia 1651 poleca zapytać się posłom, „gdzie się obraca prowent z mennicy". (Rks. Czart. 395 s. 148 i n.). Istotnie w rachunkach sejmowych z tych czasów nie znajdujemy tego dochodu. Ale uruchomienie mennic w tym czasie na podstawie aktu Komisji z r. 1650 odbyło się na bardzo małą skalę.

W każdym razie niewątpliwą jest rzeczą, że zamierzona reforma nie doszła do skutku; zamiast jednolitego pieniądza, powstało większe jeszcze zamieszanie przez różne redukcje obcych pieniędzy i ich wywołanie, na czym niewątpliwie ktoś zarobił. A zresztą ze względu na ogromne zapotrzebowanie skarbu z powodu wojny, trudno już było myśleć o uruchomieniu bicia pieniędzy bez zysku dla skarbu, które to stanowisko zajęła komisja mennicza z r. 1650.

3. Postanowienia z r. 1654 i sprawy mennicze w czasie wojny szwedzkiej

Sejm z r. 1654 stwierdził, że Rzeczpospolita nie miała żadnego pożytku z monety z powodu wysokiej ligi. Zredukował monetę do wartości talara imperialnego (=3 zł), polecił bić pieniądze w ten sposób, by Rzeczpospolita miała zysku ponad cenę fajnu srebra i mennicze unkoszty 4 zł. Mennica miała być wydzierżawiona mincarzowi na podstawie plus oferencji, który to dzierżawca ma bić pieniądze według ustanowionej ligi (V. L. IV. f. 453 i n.).

---

[1]) *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kamierza* z rękopisu wydał K. Wł. Wojcicki, T. II. 1846 s. 112.

Jeżeli przyjmie się cenę grzywny srebra na 23 złote, koszty mennicze na 1 zł 20 gr, to w takim razie zysk na jednej grzywnie ma wynosić prawie 14% (4 zł na 25 zł 20 gr, wybijanych z jednej grzywny). Konstytucja uzasadnia obniżenie wartości złotego, dające ten zysk skarbowi, zbyt wysoką ligą; w rzeczywistości chodziło tu o ten zarobek skarbu, o wyzyskanie przywileju menniczego do celów fiskalnych. Tego obniżenia wartości pieniądza nie można jeszcze nazwać inflacją; ale niewątpliwie był to krok w tym kierunku.

Reforma z r. 1654 obniżyła ligę złotego, kierując się względami fiskalnymi. Szlachcie zależało raczej na dobrym pieniądzu. Tak np. instrukcja ziemi halickiej z dnia 12 maja 1654 r. mówi: „Mennicy koronnej znajdzie się moneta niedobrej próby a dotąd co za status rei nie wiemy, przetoż inibunt pp. posłowie rationes, jakoby et re et commodo Reipublicae ordynowana mienica była" [1]).

Przed inwazją szwedzką nie zdołano uruchomić mennic na nowych podstawach i zawrzeć przewidzianych w konstytucji sejmowej kontraktów dzierżawnych. W czasie najazdu mennice w pewnym zakresie były czynne. Szwedzi bili np. w Krakowie pieniądze z popiersiem Jana Kazimierza wedle stopy polskiej, którą zresztą pogorszyli [2]).

Dnia 1 marca 1656 wyszedł ze Lwowa uniwersał królewski, który stwierdza, że miasta, w których bito pieniądze, pozostają w rękach nieprzyjaciela i nie ma żadnej mennicy otwartej. Król zarządza otwarcie mennicy we Lwowie dla bicia pieniędzy ze sreber kościelnych, powierzając jej zawiadowstwo kanclerzowi koronnemu Korycińskiemu z pomocą sekretarza swego Hieronima Pinocciego na trzy lata. Mają być bite orty 11 próby z grzywny 32 sztuk i szóstaki 6 próby z grzywny sztuk 53. Uniwersał ten został potwierdzony na *Senatus Consilium*. Dnia 30 kwietnia 1658 otrzymał Hieronim Pinocci pokwitowanie od podskarbiego Leszczyńskiego; po potrąceniu kosztów menniczych mennica lwowska dała sumę 96.562 zł [3]). Mennica ta była czynna przez dwa miesiące od 1 marca do 30 kwietnia 1656; wybiła ogó-

[1]) *Lauda halic.* nr 72 s. 109.

[2]) Hmiłko A., *Mennica Krakowska w rękach Szwedów w r. 1655—57;* Wiadomości Num. Arch. r. 1911.

[3]) Zagórski, *l. c.* nr 39 nr s. 164 i n.

łem 102,464 zł i 15 w ortach i szóstakach [1]). Rachunki sejmowe z r. 1658 podają, że wpłynęło pieniędzy, wybitych z kościelnych sreber 218.956 zł 19½ gr; widocznie więc przebijano te srebra i w innych mennicach, nie tylko we lwowskiej.

4. Konstytucja z r. 1658

Sejm Warszawski z r. 1658 wybrał Komisję do ordynowania prowentu z mennicy, złożoną z senatorów i posłów z Korony. Komisja ta ma zjechać się dnia 18 stycznia 1659 do Warszawy i tam ci komisarze, „wezwawszy do tego ludzi na próbie srebra znających się, menicę w rząd dobry wprawią i postanowią, że by z niej co roku suma sto pięćdziesiąt tysięcy prowentu być mogła, a jeżeliby taki sposób wynaleźć mogli, żeby sine praeiudicio et dammo privatorum i większy pożytek czynić Rzeczyposp. mogła; tedy to dexteritati ich committimus" (V. L. IV. f. 528).

Sejm nie wziął na siebie odpowiedzialności za stopę menniczą, wszystkie te sprawy zostawił Komisji. Postawił jej jednak bardzo charakterystyczny warunek: mennica w Koronie ma przynosić 150.000 zł rocznego prowentu, a o ile uda się uzyskać więcej, to i lepiej. Jednakże ma się to stać bez szkody i straty osób prywatnych. Zadanie to nie było możliwe do wykonania. Mennica bez systematycznej deprecjacji pieniądza nie może przynosić stałego dochodu i to dochodu jak na owe czasy dość znacznego. Ale już w r. 1658 ze względu na ogromne zapotrzebowanie skarbu, wybijał się na czoło wzgląd fiskalny, który w r. 1659 zapanował bezwzględnie nad zagadnieniem pieniądza.

Omawiana konstytucja została uchwalona na Sejmie, który zebrał się dnia 10 czerwca 1658 r. Ale już przedtem poczyniono różne kroki w celu uruchomienia mennic. Dnia 24 marca wydano „Ordynację skarbową podług której... arendarze... mennicę krakowską powinni będą sprawować i administrować". Ordynacja postanawia, że skarb na grzywnie fajnu wartości 24 zł ma mieć dochodu 4 zł 15 gr. Przy biciu ortów na unkoszty i zyski dzierżawcy przeznacza się 1½ zł, przy szóstakach 2⅓ zł, przy

[1]) Hnitko A., *Boratyni* s. 23.

trojakach 3½, przy półtorakach i groszach 4½ zł. Jeżeli więc grzywna przy wyjściu z mennicy daje ortów za 30 zł, szóstaków 31 zł, trojaków 32 zł, a półtoraków i groszy 33 zł, to zysk skarbu, do którego nie można liczyć unkosztów i zarobku dzierżawcy, wyniesie na grzywnie 4,5 zł czyli 15%.

Dnia 23 marca 1658 został zawarty kontrakt z Tytusem Liwiuszem Boratynim i Pawłem Del Buono o dzierżawę mennicy krakowskiej. Dzierżawa ma trwać rok, od 1 maja 1658, za czynszem w wysokości 35.000 zł. [1]).

Znamy więc pewne zarządzenia, wydane przedtem, nim Sejm z r. 1658 uchwalił konstytucję o „Komisji Mennicy". Natomiast nie natrafiamy na jakiekolwiek ślady działalności tej Komisji.

W rachunkach sejmowych z tych czasów działalność mennic odbija się bardzo słabym echem. W rachunkach z r. 1658 zanotowano, że dzierżawcy mennicy krakowskiej Boratyni i Buono wnieśli *ad rationem* czynszu dzierżawnego od 1 maja 1658 sumę 8.750 zł, zostają winni 26.250 (nr 53). Według rachunków z r. 1659 Boratyni wniósł na rachunek tego długu 9.950 zł, a sukcesorowie dawnego zawiadowcy Chrząstowskiego 6.700 zł. Z mennicy lwowskiej wniesiono 700 zł (nr. 54).

Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, być może że nie wszystkie dochody z mennic przeszły przez rachunki sejmowe. Ale w każdym razie skarb w tym dziesięcioleciu od 1649 do 1659 miał bardzo nikłe dochody z tego źródła. Mogły być pewne nadużycia i mogły być dokonywane jakieś obrachunki poza sejmem; niemniej jednak mennice w tym czasie nie rozwijały zbyt żywej działalności.

5. Stanowisko ziem pruskich

Ziemie pruskie przestrzegały swych praw w zakresie monetarnym. Nie tylko z tego powodu, że *Civitates Majores* miały prawo bicia monety; Stany Pruskie powołują się na dawne przywileje, według których zmiana systemu monetarnego wymaga ich zgody. W stosunku do postanowień konstytucji z r. 1654, które oznaczało deprecjację złotego, te Stany zajęły stanowisko czysto negatywne. Według laudum pruskiego sejmiku generalnego

[1]) Por. Hniłko A., *Boratyni* s. 24.

z 30 września 1654 nikt z mieszkańców ziem pruskich nie ma być przymuszany do przyjmowania nowych pieniędzy i nie ma się dopuszczać ich przywozu (Rkps. Czart. 977 s. 349).

W cztery lata później, na tucholskim sejmiku generalnym dnia 21 paźdz. 1658 powzięto analogiczną uchwałę. Ponieważ wbrew instrukcjom, udzielonym posłom, Komisja Mennicza ustanowiła nowy sposób bicia pieniędzy, który przynosi szkody, a ta konstytucja została wciągnięta do Voluminów Legum bez zgody posłów pruskich, i że w dodatku „deterior quaedam moneta in Regni officinis monetalibus cudatur, quam leges anteriores permittunt... solennissime protestamur... ad receptionem eiusmodi novae monetae, si forte non obstante hoc dissensu nostro, nihilominus cusa fuerit, nullatenus nos adigi patiamur". Laudum sejmiku zakazuje przywozu tej nowej monety [1]). Podobną „manifestatio" złożono dnia 5 paźdz. 1660 (Rkps. Czart. 977 f. 507)

O tym laudum z r. 1658 pisze A. Hniłko: „Uchwała tucholska była aktem politycznym pierwszorzędnego znaczenia. Ograniczając a priori kurs pewnego gatunku monety państwowej na terytorium jednej prowincji, mieściła w sobie zapowiedź zniesienia wspólności monetarnej z Polską, od dwóch wieków trwającej"[2]). Otóż, jak widzieliśmy, uchwała ta była *mutatis mutandis* powtórzeniem laudum z r. 1654. Po wtóre i dawniej Stany Pruskie zakładały protesty przeciw zarządzeniom centralnym w zakresie monetarnym. Np. instrukcja sejmiku grudziądzkiego z 6 lutego 1651 protestuje przeciw podniesieniu wartości czerwonego złotego i talarów, bo wywoła to wzrost cen [3]).

W każdym razie w tych uchwałach nie można dopatrywać się zapowiedzi zniesienia „unii monetarnej" z Polską. Gdyby Stany Pruskie nie ograniczyły się do protestów, a nawet do zakazu przywozu nowej, gorszej monety, a przystąpiły do bicia monety własnej, miałoby to poważniejsze konsekwencje. Ale te protesty i zakazy na dłuższą metę nie miały większego znaczenia. Z chwilą, gdy nowy gorszy pieniądz wyparł lepszy, siłą faktu, mimo protestów, nowy pieniądz upowszechnił się i w Prusiech. Zobaczymy i później, że podobne protesty nieraz się będą powtarzały.

[1]) Lengnich G., *Geschichte... unter der Reg. Joh. Casimiri...* nr 57 s. 133.
[2]) Hniłko A., *Boratyni*, s. 29.
[3]) Lengnich G., *l. c.* nr 32 s. 63.

Niewątpliwie jednak opór ziem pruskich nie mógł przyczynić się do uporządkowania stosunków monetarnych. Z chwilą, gdy trzy województwa, o żywym obrocie handlowym, nie godzą się z polityką monetarną całego państwa i choćby do czasu się jej przeciwstawiają, musi się zwiększać chaos monetarny. Sprawa ta przybrała jeszcze ostrzejsze kształty, gdy Rzeczpospolita wkroczyła na drogę inflacji.

ROZDZIAŁ II

INFLACJA SZELĘŻNA I ZŁOTOWA

1. Konstytucja z r. 1659

Już przed rokiem 1659, jak widzieliśmy poprzednio, zaznacza się coraz mocniejsza tendencja, by prawo bicia monety wyzyskać do celów skarbowych. Ale nie można było tego zrobić na większą skalę z monetą srebrną. Ostatecznie choćby się ją wciąż deprecjonowało, to dla znacznego powiększenia obiegu trzeba by było kupować wielkie ilości kosztownego srebra. Otóż w r. 1659 zdecydowano uciec się do tańszej miedzi i już wyraźnie wkroczono na drogę inflacji.

Przełomowe znaczenie ma konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1659 „O mennicy". Stwierdza ta konstytucja po prostu: „Potrzeba teraźniejsza Rzeczypospol. wyciąga, aby jej Prowentów jak największa mogła być aukcja". Ponieważ mennica dotychczas „żadnej nie czyniła intraty", przywraca się moc konstytucji z r. 1654 i do ordynowania jej wyznacza Komisję Menniczą, która ma urządzić sprawy monetarne. Nad mennicami ma mieć nadzór podskarbi koronny i zdać rachunek z nich przyszłemu sejmowi. Otóż te postanowienia, z powołaniem się na konstytucję z r. 1654, mogły dotyczyć tylko bicia monety srebrnej. Ale uzupełniono je, jak gdyby mimochodem, bardzo ważnym dodatkiem.

Oto konstytucja mówi dalej: „w których to mennicach szelągów milion z miedzi wybić rozkazujemy, z których także Wiel-

możny Podskarbi Koronny na przyszłym Sejmie uczynić ma rachunek" (V. L. IV. f. 599). A więc zarządza się bicie monety srebrnej, o której mówiła konstytucja z r. 1654, a zarazem i szelężnej miedzianej. Wyrażenie „milion szelągów" należy oczywiście tak rozumieć, że tych szelągów ma być za milion złotych, a nie milion sztuk. Należy też przyjąć, że konstytucja sejmowa, mówiąc o milionie szelągów, ma na myśli nie czysty zysk skarbu, lecz całą ilość szelągów; niedopuszczalne więc byłoby wybicie dodatkowej ilości monety miedzianej na pokrycie kosztów bicia i zysk dzierżawcy mennicy.

Analogiczną konstytucję wydano na tym Sejmie dla Litwy. Konstytucja ta mówi wyraźnie, iż uruchomienie mennicy jest jednym ze sposobów wypłacenia długu, winnego wojsku. Uchwala się tę mennicę założyć jak najprędzej w Brześciu Litewskim, czego ma dokonać administrator skarbu litewskiego z wpływów podatkowych. Ustaleniem podstaw tej mennicy mają się zająć deputaci do Trybunału Skarbowego, wzorując się na mennicy koronnej. Pozwala się w tej mennicy „wybić milion jeden szelągami", które to pieniądze będą obracane na zapłatę wojsku i inne extraordynaryjne wydatki, z czego administrator skarbu litewskiego ma złożyć rachunek na przyszłym Sejmie (V. L. IV. f. 679).

A więc przewiduje się wybicie na potrzeby skarbu koronnego i litewskiego po jednym milionie złotych szelągami miedzianymi, razem 2 miliony złotych. Tym samym skarb litewski, który ma mniejsze zwyczajne dochody, został uprzywilejowany. Suma dwóch milionów złotych, której ze względu na szybkie bicie pieniędzy musi odpowiadać stosunkowo nagłe wzmożenie obiegu pieniężnego, jest na owe czasy sumą bardzo wielką; nie można tu już użyć innego określenia, jak inflacja szelężna. Mógłby ktoś coprawda widzieć w tych dwóch milionach szelągów pieniądz zdawkowy, który według przyjętych zasad polityki pieniężnej nie potrzebuje być pieniądzem pełnowartościowym. Ale po pierwsze, pojęcia bilonu wówczas nie znano; a po wtóre w stosunku do ogólnego obiegu tego „bilonu" byłoby stosunkowo za dużo.

Zresztą te rozważania mają charakter czysto teoretyczny. Nie utrzymano się w granicach, zakreślonych przez konstytucję w r.

1659. Moneta szelężna rozmnożyła się niesłychanie. W ślad za upowszechnieniem się jej obiegu, przyszły zwyczajne następstwa inflacyjne.

2. Kontrakty mennicze do r. 1663

W związku z konstytucjami r. 1659 i nowym uruchomieniem mennic, zawarto parę kontraktów o ich dzierżawę. Skarb porzucił już wtedy własną administrację; nie było na nią pieniędzy, a w dodatku trzeba było szukać ludzi przedsiębiorczych w związku z nowym porządkiem monetarnym, a tacy nie chcieliby pracować w roli zwyczajnych administratorów.

Najważniejszym będzie kontrakt, który dnia 2 lipca 1659 zawarł podskarbi koronny Jan Kazimierz Krasiński „O mennicę srebrną i szelągową" z Tytusem Liwiuszem Boratynim. Kontrakt obowiązuje na rok, od 1 sierpnia 1659. Obejmuje zarówno bicie pieniędzy złotych i srebrnych, jak i szelężnej monety miedzianej. Tytułem dochodu z mennicy złotej i srebrnej ma kontrahent zapłacić 50.000 zł w 4 ratach, a względem mennicy szelężnej 360.000 zł również w 4 ratach w ten sposób, że skoro tylko wybije szelągów za 250.000 zł, wpłaca 90.000 zł. Czynsz ten ma być płacony szelągami. Kontrahent nie może wybić więcej szelągów, niż za 1.000.000 zł. Może przenosić siedzibę mennicy, gdzie uzna za stosowne. Od kruszców sprowadzanych z zagranicy na potrzeby mennicy nie płaci cła i akcyzy. Nikt nie może skupywać złota i srebra bez pozwolenia kontrahenta; wywóz tych kruszców jest zabroniony. Kontrahent otrzymuje pomoc prawną; gwarantuje mu się potrącenia z czynszu na przypadek *casus fortuiti* (Arch. Sk. XXXIX nr 16 f. 12).

W ten sposób wykonano konstytucję z r. 1659 w Koronie. Co do Litwy, to nie doszło do założenia mennicy w Brześciu Litewskim. Rada Senatu dnia 9 września 1659 powzięła następującą uchwałę w sprawie otwarcia mennicy litewskiej: „nie widząc miejsca bezpiecznego we wszystkim W. X. Lit. do wystawienia tej oficyny, lecz iż konstytucja pozwoliła W. X. Lit. wybić milion szelągów tak jako w Koronie, i PP. Komisarze do ordinowania mennicy Sejmem naznaczeni dali facultatem p. administratorowi Skarbu W. X. Lit. errigere onę gdzie będzie rozumiał, zakonklu-

dowano, by była w pałacu ujazdowskim i milion szelągów takimże kontraktem jak z Koroną i z tymże Boratynim"; bicie szelągów ma się odbywać pod znakiem W. X. Litewskiego (Rkps. Czart. 401 f. 117 i n.).

Mennica poznańska została wydzierżawiona na 3 lata, począwszy od 29 września 1660, dla bicia czerwonych złotych i ortów za czynszem 10.000 zł rocznie, płatnych w trzech ratach. Dzierżawcą był podkomorzy kaliski Krzysztof Żegocki, który prowadzenie tej mennicy oddał Mikołajowi Gille, doktorowi medycyny, autorowi traktatu o monecie. Dzierżawca ma sporządzić instrumenty swym kosztem, które po upływie kontraktu dzierżawy zostaną przy skarbie. Próba złota ma odpowiadać ordynacji z r. 1659 (Arch. Sk. XXXIX nr 18 f. 32 i 35).

O mennicę bydgoską zawarł podskarbi kontrakt dnia 2 lipca 1660 z Tomaszem Tymfem. Kontrakt obowiązuje przez 2 lata, począwszy od 1 paźdz. 1660 za czynszem rocznym 12.000 zł. Kontrahent zobowiązuje się swemu bratu Andrzejowi „intuitu jurgieltu względem superintendencjej, którą nad wszystkimi mennicami od skarbu ma poruczoną, dawać co rok pro interesse tejże mennicy zł 375 a to extra summas principales thesauro provenientes". Kontrahent ma swoim kosztem odrestaurować instrumenta mennicze; następny dzierżawca ma mu za to wypłacić 3.000 zł. Kontrahentowi przysługuje prawo pierwszeństwa przy nowej dzierżawie (l. c. f. 33).

Mennicę lwowską dzierżawi od 1 paźdz. 1660 kupiec lwowski Jan Baptysta Amoretti. Dzierżawa ta została przedłużona o kwartał w r. 1661 (l. c. f. 46). Roczny czynsz dzierżawny wynosił 12.000 zł., a za prolongowany kwartał miał zapłacić Amoretti 3.500 zł.

Wydzierżawiono więc cztery mennice zwyczajne: poznańską, bydgoską, lwowską i krakowską. Razem miały one przynosić 84.000 zł rocznego czynszu, z czego jak widzimy na mennicę złotą i srebrną, dzierżawioną przez Boratyniego, przypada 50.000 zł. Suma to poważna, lecz daleko jeszcze do owych 150.000 zł, które chciał osiągnąć sejm z mennic zwyczajnych.

Według rachunków sejmowych z r. 1661 (nr 55) wpłynęło à conto dzierżawy tych mennic za czas od ostatnich rachunków w r. 1659 — 126.097 zł 10 gr 16½ d. Najpoważniejszą jest wpłata Boratyniego z mennicy krakowskiej, razem 87.050, poza tym

zanotowano wpłaty rocznego czynszu przez Żegockiego, Tymfa i Amorettiego. Gorzej już przedstawiają się wpłaty według rachunków z r. 1662 (nr 56): razem 10.950 zł, z czego Andrzej Tymf z Bydgoszczy wpłacił 9.000 zł.

Według rachunków z r. 1661 Boratyni wywiązał się ze zobowiązania co do wpłaty z tytułu dzierżawnego mennicy szelężnej; wypłacił na podstawie asygnat sumę 360.000 zł.

Przytoczone wyżej kontrakty dzierżawne stwierdzają, że przed rokiem 1659 mennice koronne były w zaniedbaniu, gdyż na kontrahentów nałożono obowiązek odrestaurowania tych mennic i sprawienia instrumentów. Bicie pieniędzy złotych i srebrnych ma się odbywać normalnie, bez zmiany stopy menniczej. A równocześnie wypuszcza się 2 miliony szelągów miedzianych, które już mają mniejszą wartość kruszcową. Można z góry przypuścić, że *à la longue* nie da się utrzymać wypuszczania pieniędzy złotych, o pełnej wewnętrznej wartości, pieniędzy srebrnych, stosunkowo słabo jeszcze zdeprecjonowanych i szelągów miedzianych już mniej wartościowych. Pieniądz gorszy musi wyprzeć pieniądz lepszy.

Najważniejszym jest postanowienie, że w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu miało być wypuszczonych szelągów za 2 miliony złotych. Nie znamy oczywiście, nawet w przybliżeniu, wartości obiegu pieniądza w Polsce w chwili wprowadzenia tej nowej monety. Obliczenia tego nie da się przeprowadzić, gdyż jak wiadomo, obok pieniędzy krajowych, było w obiegu dużo pieniędzy obcych. Suma 2 miliony złotych jest wielką na owe czasy Jednakże ta suma, ze względu na zapotrzebowanie pieniądza obiegowego, nie wywołałaby prawdopodobnie wielkiego przewrotu w cenach. Gdyby poprzestano na tych dwóch milionach, byłaby to niewątpliwie inflacja, ale jeszcze względnie umiarkowana. Jednakże po tym pierwszym kroku nastąpiły dalsze, jak to zresztą często bywa w podobnych okolicznościach.

3. Kontrakty mennicze lwowskiej Komisji Zapłaty Wojsku i Rady Senatu; pieniądz na Litwie

Wielka inflacja nastąpiła poza sejmem na podstawie decyzji lwowskiej Komisji Zapłaty Wojsku. Komisja ta znalazła się w wielkich bardzo trudnościach. Pozaciągano różne zobowiązania

w stosunku do wojska, które tworzyło konfederacje i dopuszczało się samowoli, bo z żołdem zalegał skarb w wielkiej wysokości. Podatków na tę Komisję nie wpłynęło tyle, na ile liczono.

Sąd Główny Komisji Lwowskiej z 29 grudnia 1662, stwierdzając, że nie wystarczy pieniędzy na pokrycie płacy wojska, pozwala podskarbiemu koronnemu otworzyć mennicę, któraby dała 3 miliony zł prowentu; à conto niego wolno mu zaciągnąć kredyt towarowy w miastach na potrzeby wojska (Rkps. Kras. 2916 f. 143 i n.).

Po długich targach zawarto we Lwowie dnia 28 stycznia 1663 kontrakt z Boratynim, o którym informuje dekret komisarski. Ma wybić szelągów za 5.250.000 zł według ordynacji z r. 1659. Z tego ma wpłacić skarbowi 3.000.000 zł, a reszta 2.250.000 zł idzie na materiał, koszty i zysk dzierżawcy. Przyjmuje się, że funt miedzi, wyrobionej na opłatki szelążne, kosztuje 1 zł; gdyby cena miedzi poszła w górę, skarb ma zrekompensować tę nadwyżkę. Z funta miedzi ma się wybić szelągów za 100 groszy. Ponadto Boratyni ma wydać skarbowi 65.657 zł 4 gr pensji rocznej, dla wojskiego krakowskiego 6.000 zł i „attendencji" dla pisarza skarbowego po 40 zł na tydzień, co za dwa lata daje 4.120 zł. Razem na rzecz skarbu kontrahent wpłaca 3.075.777 zł (Rkps. Zam. 1171 f. 619). Poza tym Boratyni ma wybić osobno 150.000 zł na zapłatę procentu od długów, zaciągniętych u kupców; może wybić odpowiednią ilość szelągów, która pokryje te koszty.

Jednakże w związku z kontraktem z Tymfem ograniczono w kontrakcie, zatwierdzonym na Komisji dnia 8 marca 1663, tę ilość szelągów do 2.566.383 zł., z czego na skarb idzie 1.466.134 zł, a reszta 1.100.249 na „materię" i inne nakłady (Rkps. Zam. 1171 f. 615) [1])

Ten zmieniony kontrakt uzupełniają różne deklaracje Komisji Zapłaty Wojsku względnie Rady Senatu, które wylicza „Manuał mennic srebrnych i szelężnych na Komisji lwowskiej posta-

[1]) *Cyfry te, zamieszczone w kopii kontraktu w cytowanym rękopisie, niezupełnie są ścisłe; z dodania kwoty przypadającej dzierżawcy i skarbowi wypada suma o 20 zł większa od podanej. Drobne różnice zachodzą również z cyframi, które podaje Hnilko (l. c. s. 50) na podstawie kopii kontraktu w Rkps. Czart. 826.*

nowionych anno 1662 et 1663" (Arch. Sk. Men. XLV nr 7). W szczególności:

	zł	gr
deklaracja „supplementowa" przewiduje wybić	17.070	9
„ na wojsko W. X. Litewskiego	1.057.000	—
„ in rem kanclerza koronnego	29.585	15
„ na wojsko na Ukrainie	214.110	7½
„ na koszty mennicze, sprowadzenie fantów itd.	10.101	—
Razem z sumą 2.565.383 zł z głównego kontraktu . . .	3.893.250	1½

Z tego idzie na skarb 2.211.594 zł 9½ gr, reszta na koszty i płace.

W r. 1664 dnia 27 maja zatwierdziła Rada Senatu umowy podskarbiego kor. z Boratynim na bicie szelągów dla Korony. Miało z tego wpłynąć w ciągu r. 1665 — 1.037.930 zł 9 gr na zapłatę wojska i spłatę różnych długów, a także na spłatę długu Dominikowi Contoniemu i Aug. Mansiemu w wysokości bliżej nieokreślonej („jaka się in rationibus thesauri pokaże"). Bicie szelągów ma się odbywać według stopy menniczej z r. 1659. Boratyni otrzymał nadto jeszcze jedno beneficium: „a iż tenże pan Boratyni tego potrzebował po nas, żeby mu przez J. W. P. Podskarbiego W. Kor. 300.000 dobrej monety podług valuacji i Ligi Komisję Menniczą A. 1659 ordynowanej wybić pozwolono, tedy... na toż assensum nostrum dajemy i u J. K. M. interposicione nostra efficere to obiecujemy" (Arch. Gł. 68 nr 6 dok. nr 133).

Na tej podstawie zawarł dnia 21 czerwca 1664 podskarbi kontrakt z Boratynim, według którego ma on wybić szelągami 2.131.618 zł 24 gr 13½ d w ciągu roku 1665 według zasad, ustalonych między innymi co do podziału między skarb i dzierżawcę w kontrakcie Komisji Lwowskiej; w szczególności skarbowi ma wypłacić 1.218.067 zł 27 gr, a 913.550 zł 27 gr 13½ d. zostaje na koszty i zysk. Co do pozwolenia na wybicie 300.000 zł w dobrej monecie, to ponieważ pozostawało ono w kolizji z kontraktem z Tymfem, Boratyni zrezygnował z tego; jednakże „wolno mu do proporcjej wybitych sum na sam kapitał coraz dobre pieniądze zaciągać i odmieniać, na których zaciągnienie wybić mu sobie wolno będzie naddatek wydany ducta proportione expens praevia jednak liquidatione w Skarbie Koronnym" (Arch. Sk. XXXIX nr 18 f. 59 i n.).

Ponieważ w poprzednich kontraktach było zastrzeżone, że w razie podwyżki ceny miedzi przysługuje Boratyniemu bonifikata, a miedź poszła w górę, licząc w monecie obiegowej, o 30%, wobec tego umową z dnia 28 września 1664 podskarbi zezwolił na dodatkowe bicie szelągów na sumę 603.777 zł, z czego na „koszty" itd. przypada Boratyniemu 301.672 zł a reszta na bonifikatę. Ma to być wykonane do początku roku 1665 (Arch. Sk. XXXIX nr 18 f. 61).

Następnie dekretem sejmowym z r. 1664 polecono wybić na artylerię dla podkomorzego pomorskiego Gnińskiego 450.000, z czego połowę pochłonął kapitał i unkoszty mennicze. Wreszcie wybito z opłatków, pozostałych przy zamknięciu mennicy szelężnej 17,270 zł, z czego połowa poszła „na pożytek" Rzeczpospolitej („Manuał" l. c.).

Dodajmy razem te pozycje. Według kontraktów, deklaracji i dekretów miał wybić Boratyni szelągów na sumę 7.095.882 zł 26 gr 4½ d, z czego przypada na skarb 3.655.217 zł 6 gr 9 d, a reszta na kapitał menniczy, unkoszty, urzędników nadzoru i bonifikatę dla Boratyniego z powodu zwyżki ceny miedzi.

Boratyni był specjalistą od monety szelężnej; bracia Tymfowie, w szczególności Andrzej Tymf, wyspecjalizowali się w biciu zdeprecjonowanej monety złotowej. Z Andrzejem Tymfem Komisja Lwowska dnia 4 marca 1663 na podstawie uchwały Rady Senatu zawarła kontrakt o mennice srebrne złotowe. Mennice te mają być otwarte w Bydgoszczy i Krakowie i gdzie tego będzie potrzeba; ma bić pieniądze według ordynacji komisarskiej pod nadzorem przysięgłych wardajnów.

W ciągu dwóch lat Andrzej Tymf ma z 100.000 grzywien srebra, mieszając pół na pół z miedzią, wybić 6.000.000 złotych w ten sposób, że każda grzywna srebra i miedzi daje 60 sztuk złotych ósmej próby. Z tych 60 zł idzie na Rzeczpospolitą 27 zł, na grzywnę fajnu srebra 27 zł, a na pozostały materiał i zyski 6 zł. W ciągu tych dwóch lat ma Tymf wypłacić Rzeczpospolitej 2.700.000 zł, a 3.300.000 idzie na srebro, „unkoszty" itd.

Srebro i inny materiał, potrzebny do mennicy, jest wolny od cła. Kontrahentowi nie wolno wykupywać monet obiegających dawnej ligi, prócz tych, które będą mu potrzebne na kapitał; może skupować srebro z olkuskiej „manufaktury". Gwarantuje się kontrahentowi, że wybijana przez niego moneta będzie miała wa-

lor w Koronie i jej prowincjach i że „Gdańszczanie, Elblążanie i Torunianie, którzy ius cudendae monetae mają, podlejszej nad dawną ligę albo tej podobnej bić nie będą się ważyli".

Ponadto Tymfowi wolno wybić 26.666 zł 20 gr, co potrzeba na zakup 100.000 grzywien miedzi, licząc po 16 groszy funt. Każdemu z komisarzy, z których jeden naznaczony jest do Bydgoszczy, a drugi do Krakowa, ma Tymf płacić po 6.000 zł, pisarzom po 2.000 zł. Kontrahentowi na koszty szmelcowania, które wynoszą 3 grzywny na 100 grzywnach, wolno wybić 3.000 grzywien. Nadto ma wybić i wypłacić w dwóch latach na zapłatę długów, wymienionych w kontrakcie, 125.000 zł.

Gdyby mennica wcześniej została zamknięta, Tymf miał otrzymać wynagrodzenie od Rzeczpospolitej. Zobowiązania z tytułu tego kontraktu przechodzą na jego brata Tomasza i sukcesorów kontrahenta. Tymfowi nie wolno otwierać mennicy na Litwie.

Ponieważ obowiązywał jeszcze dawniejszy kontrakt z A. Tymfem o mennicę krakowską i z tego tytułu miał on płacić czynsz dzierżawny, więc aby jedna mennica drugiej nie przeszkadzała, znosi się ją, a Tymf ma wybić 287.000 zł, by nie przepadł dla skarbu czynsz, wynoszący 54.000 zł rocznie (Rkps. Zam. nr 1171 f. 605 i n.).

Według tego kontraktu, Andrzej Tymf miał wybić na skarb 2.700.000 zł. Jak podaje cytowany „Manuał", z tej sumy potrącono 248.806 zł z powodu przeniesienia 48.806 zł do mennicy szelężnej, a 200.000 z tytułu zapłaty długów skarbowych przez Tymfa. Miał więc dostarczyć skarbowi 2.451.194 zł. Następnie za różnymi deklaracjami Komisji Zapłaty Wojsku, a częściowo także z przebicia monet zebranych za podatki, miał Tymf wypłacić skarbowi 530.864 zł 29 gr 3 d. A więc *lucrum* skarbu powinno było wynieść 2.982.058 zł 29 gr 3 d (Manuał l. c.).

Co do bicia pieniędzy na Litwie w tym czasie, nie mamy zupełnie dokładnych wiadomości. Wiemy z kontraktu z A. Tymfem, że nie miał on zakładać mennic na Litwie i na rachunek Litwy nie bito monety srebrnej złotowej. Zostały tylko szelągi. Boratyni pierwotnie na Komisji Lwowskiej nie chciał się podjąć bicia tych szelągów dla Litwy. Zawarto kontrakt z niejakim Andrzejem Hornem. Tenże Horn, jak się dowiadujemy z dekretu Komisji Lwowskiej z dnia 7 września 1663, bez pozwolenia

Rzeczpospolitej założył mennicę szelężną w klasztorze oliwskim „pod tytułem W. X. Litewskiego"; zakazano mu tego dwoma dekretami, do czego on się nie dostosował i nadal puszczał swą monetę, wykupując dobrą srebrną. Sąd komisarski nakazuje aresztować wszystkich, którzy tę monetę Horna puszczali (Warsz. Ind. Rel. 21).

Mamy dalej następujące *Senatus Consultum* z 30 listopada 1663: „Ponieważ Horn kontrahent mennicy W. X. Lit. dla różnych przeszkód w biciu pieniędzy osobliwie względem aresztu z dekretu komisji lwowskiej nie mógł in termino wystawić 2.000.000 na wojsko W. X. Lit. tak fantami, jako gotowymi pieniądzmi obiecanych i część tylko tej sumy wybił, zaczym żeby do jak najprędszej satysfakcji wojskom przyszło, Wielebny X. Biskup wileński ex intentione Komisji wileńskiej z woli J. K. Mci z W. Boratynim sekretarzem J. K. M. zawarł kontrakt, który praevia approbatione kontraktu z J. K. Mci i Senatu 3.000.000 w gotowiźnie i fantach wojsku W. X. Lit. wystawić submitował się i zaraz po 15 Januarii przed otwarciem mennicy 600.000 oddać wojskom za tymże kontraktem obowiązał się". Nie chce on jednak otwierać mennicy w Wilnie, póki kontrakt nie będzie zatwierdzony. Wobec tego *conclusum:* „Kontrakt zatwierdzony, byle bez żadnej zwłoki pieniądze oddane były" (Rkps. Czart. 401 f. 51).

A więc możemy stwierdzić: a) Jerzy Horn wybił część sumy na rachunek swego kontraktu, na podstawie którego miał wpłacić 2.000.000 zł; b) kontrakt z Boratynim zobowiązywał go do oddania skarbowi litewskiemu 3.000.000 zł, czyli że analogicznie jak w Koronie, ma on wybić 5.250.000 zł w szelągach. Boratyni dotrzymał pierwszego ze zobowiązań, zaciągniętych w tym kontrakcie. Wpłacił rzeczywiście wojsku zaliczkowo 600.000, a wybił w mennicy ujazdowskiej 1.050.000 i 7.000 zł „na attendentów" na wojsko W. X. Litewskiego.

Kontrakt z Boratynim, o którym mówi cytowane *Senatus Consultum*, został zawarty dnia 2 paźdz. 1663. Boratyni podaje dalej w swej informacji o mennicy szelągowej, że wypłacił wojsku litewskiemu dalsze raty w sumie 1.500.000 zł. Założył dwie mennice na Litwie: w Wilnie i Brześciu Litewskim, których zarządcą z jego ramienia był Cyrus Bandinelli. Z różnych dokumentów, cytowanych przez A. Hniłkę, dowiadujemy się, że

działalność tych mennic natrafiła na duże trudności i że Boratyni w całości swych zobowiązań w stosunku do Litwy nie wypełnił [1]).

Otwarcie mennicy srebrnej i złotej na Litwie było zdecydowane konstytucją Sejmu Warszawskiego z r. 1662; mennica ta, której wystawienie powierzono wybranej w tym celu Komisji Menniczej, miała być wystawiona kosztem Rzeczpospolitej i pozostawać w administracji podskarbiego litewskiego (V. L. IV. f. 890 i n.). Ale do otwarcia mennic doszło później i zostały one oddane w prywatną dzierżawę, podobnie jak w Koronie.

4. Mennice po roku 1666

Na Sejmie z r. 1667, który zebrał się dnia 7 marca, zapadła zasadnicza decyzja zamknięcia mennic szelężnej i złotowej. Konstytucja wspomina o tym, że na gwałtowne potrzeby Rzeczpospolitej trzeba było wybijać monetę szelężną, złotową i szóstakową, „która w postronnych państwach cursum mieć nie mogła". Ale ze względu na to, że skarb jest winien Boratyniemu sumę z powodu wniesienia przez niego arendy na szostakową mennicę, wolno mu ją trzymać do roku, licząc od daty wygaśnięcia poprzedniego kontraktu. (V. L. IV. f. 949).

Niezależnie od tego, bracia Tymfowie wydzierżawili mennicę zwyczajną (ordynaryjną) bydgoską i krakowską za czynszem 54.000 rocznie, na jeden rok, od 1 lipca 1666, w której mieli bić orty, szóstaki, potrójne, półtoraki i grosze. Ale Tymfowie nie dotrwali do końca terminu; mennicę tę przejął Boratyni, wydzierżawiając ją na 2 lata, począwszy od 1 marca 1667 za czynszem 70.000 zł rocznie; czynsz za rok pierwszy wpłacił z góry (Arch. Sk. XXXIX nr 18 f. 63 i n.). Mennicę tę wydzierżawił Boratyni także w r. 1668/9, ale przez 4 miesiące była zamknięta (Rach. Sejm. 62).

Powierzenie tej mennicy Boratyniemu łączy się z decyzją sejmu, by wrócić do dobrej monety; konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1667 „Mennica złota i srebrna na zapłatę długu urodzonemu Boratyniemu" chce wprowadzić taką monetę, „którąby et extra regnum currere mogła". Sejm wyznacza Komisję Monetarną, jedną dla Korony i Litwy, która otrzymuje pełno-

[1]) Hniłko A., *l. c.* s. 52 i n.

mocnictwa w sprawach monetarnych; wymienia jako dzierżawcę Boratyniego z tym zastrzeżeniem, by nie rachował on grzywny fajnu srebra drożej nad 30 zł (V. L. IV. f. 1003 i n.). Konfederacja Generalna Warszawska zamyka jednak wszystkie mennice w Koronie i na Litwie aż do przyszłego sejmu (V.L.IV. f. 1045). Król Michał Korybut uznaje w pactach conventach w r. 1669, że ordynacja monetarna należy do sejmu, z zastrzeżeniem praw tych, którzy mają *ius cudendae monetae;* „a sposób względem szelągów i tynfów na przyszłej Koronacji skutecznie namówić pozwalamy". (V. L. V. f. 21).

Jednakże za Michała Korybuta w sprawach monetarnych nic nowego nie zaszło. Król Jan III w pactach conventach, gwarantując prawa sejmu, stwierdził szkody, które wyrządziła „przeszła" moneta i zamknięcie mennic srebrnych; obiecał się starać o to, by mennice były jak najprędzej otwarte i „pieniądze w nich iuxta ligam Imperii, et vicinorum Principum, tak Srebrne, jako i Złote mogły bydź bite" (V. L. V. f. 266) Sejm Koronacyjny z r. 1676 stwierdził, że mennica z wielką szkodą wciąż jest zamknięta; wybrał Komisję Monetarną, która ma powziąć odpowiednie postanowienia, zebrawszy się razem z tymi, którzy mają prawo bicia monety. Komisja ta ma postanowić jej ligę i *pondus,* „któraby się akomodowała Monetom Państw Pogranicznych", tak by jej nie wykupywano i nie wywożono zagranicę (V. L. V. f. 350 i n.). Wyznacza się również Komisję dla mennicy na Litwie; Komisja ta ma znaleźć do niej dzierżawcę. Z dochodów tej mennicy ma być wypłacony dług Boratyniego (V. L. V. f. 437).

Komisja zebrała się dnia 10 czerwca w Warszawie i po zrobieniu prób monet ustanowiła ordynację menniczą. Przepisała bicie czerwonych złotych i talarów „ad ligam et pondus antiquum". Mennica ma być otwarta na jeden rok; czynsz dzierżawny ma wynieść w Koronie 70.000, a na Litwie 60.000 zł [1]). Ale te postanowienia pozostały na papierze. Sejm z r. 1677 powierza sprawę menniczą podskarbiemu koronnemu, który ma się starać o otworzenie mennicy złotej i srebrnej. Moneta ma nie być podlejsza i niższa w lidze i wadze niż to przepisuje ordynacja z r. 1658 (V. L. V. f. 457 i n.). Oznacza to w każdym ra-

[1]) Cyt. Hniłko A., *Boratyni,* s. 75.

zie chęć powrotu do lepszej monety niż tynfowa. Podobne postanowienie powzięto i dla Litwy (V. L. V. f. 535).

Sejm z r. 1678 oddaje Boratyniemu mennice srebrne w Koronie i na Litwie, by w ten sposób spłacić dług mu należny z r. 1666; Boratyni ma bić pieniądze według ligi, wagi i waloru, który ustanowił poprzedni sejm, to znaczy nie gorszej, niż określa ordynacja z r. 1658. Nad działalnością Boratyniego sprawują nadzór podskarbiowie (V. L. f. 583). Rada Senatu dnia 3 lipca 1677 wystosowała do podskarbiego koronnego list, w związku z otwarciem mennicy bydgoskiej, w którym przestrzega przed złymi skutkami tego, gdyby bita w tej mennicy moneta „takiej nie miała być ligi, jaką miasta pruskie obserwują i robią". Poleca porozumieć się z tymi miastami, a tymczasem zaprzestać bicia (Rkps Nar. Lat V. II 68 f. 57).

Boratyni mennicę krakowską uruchomił w połowie grudnia 1678 [1]). Dnia 30 grudnia 1680 wyszedł uniwersał podskarbiego Morsztyna zawiadamiający, że z ramienia Boratyniego administratorem mennicy bydgoskiej został Bartolomeo Garde (Arch. Sk. XXXIX nr 2 f. 178). Ile Boratyni wybił pieniędzy w Koronie i na Litwie w tym czasie, tego nie wiemy, gdyż rachunki sejmowe nie podają w tych latach wpłat z mennic. Po śmierci Boratyniego, która nastąpiła z końcem 1682 lub początkach 1683, mennicę bydgoską i krakowską prowadzą jego sukcesorzy.

Dnia 27 maja 1684 zawarł podskarbi koronny kontrakt o dzierżawę mennicy krakowskiej i bydgoskiej z kasztelanem brzeskim Spytkiem Pstrokońskim. Dzierżawa ta ma termin roczny. Czynsz wynosi 80.000 zł. Dzierżawca ma uruchomić te mennice najdalej do 1 paźdz. 1684; podskarbi gwarantuje dzierżawcy, że sukcesorowie Boratyniego zamkną swą mennicę i oddadzą ją dzierżawcy ze wszystkimi rekwizytami według inwentarza. Pstrokońskiemu wolno bić czerwone złote i talary według ligi imperialnej; krajowe pieniądze ma bić według ordynacji z r. 1658. Nikomu nie wolno skupywać złota i srebra, jak tylko osobom, upoważnionym przez dzierżawcę (Arch. Sk. XXXIX nr 18 f. 138). Spytek Pstrokoński oddał tę mennicę w r. 1692; dnia 10 września tego roku spisano przy odbiorze inwentarz, który

[1]) Hniłko A., *Boratyni* s. 77.

stwierdza pewne braki w budowlach (Arch. Gł. 68 nr 5). Na Radzie Senatu w Grodnie w lutym 1693 uchwalono: „Mennica bydgoska na wodzie postawiona, ledwo mająca sobie w Europie równą, nic słuszniejszego, żeby była od wszelkiej ruiny przez w. podskarbiego W. Kor. konserwowana. Na co expensa ex iusto przyjęte być mają skarbowi koronnemu" (Arch. Gł. 68 nr 6 f. 378).

Według rachunków sejmowych (nr 68) Pstrokoński miał wpłacić à conto czynszu dzierżawnego za r. 1684/85—35.786 złotych; potem w tych rachunkach nie znajdujemy już wpływów menniczych. Wyjaśnia się to tym, że Sejm z r. 1685, który się zebrał dnia 16 lutego, zamknął mennice do przyszłego sejmu, „ponieważ mennica srebra od roku 1676 w Koronie otworzona mało fruktyfikowała" (V. L. V. f. 714). Równocześnie ten Sejm dla zrównania monety krajowej z monetami sąsiednich państw wybrał Komisję Menniczą, na którą mieli być zaproszeni przedstawiciele cesarza i kurfirsta brandenburskiego, a wezwani plenipotenci księcia kurlandzkiego i miast pruskich, mających prawo bicia monety (V. L. V. f. 722). Sejm następny nie zdecydował niczego w sprawie pieniędzy; mennice były nieczynne przez ostatnie dziesięć lat panowania Jana III.

5. Ilość wybitej monety szelężnej i złotowej

Mamy w tym względzie dokładne dane co do Korony. Najpierw wybito w Koronie monety szeleżnej od 19 listop. 1659 do końca czerwca 1661 jeden milion; drugi dla Litwy. Coprawda podejrzywa się dzierżawcę, że wybił więcej, np. instrukcja woj. krakowskiego z 28 marca 1661 domaga się zbadania rachunków, i „gdyby wybito nad milion złotych, aby ten cuius causa to, odpowiadał" (Rkps Kras. 391 f. 402 i n.). Według instrukcji dla deputatów wojskowych z Koła Generalnego w Kielcach z dnia 6 lut. 1662, Boratyni miał wybić zamiast dwóch, cztery miliony szelągów (Rkps Ossol. 247 II f. 174 i n.). Nie możemy jednak na tym się opierać.

Następnie w mennicy ujazdowskiej wybito od kwietnia 1663 do listopada 1665 szelągów za sumę 6.690.882 zł 26 gr $4^1/_2$ d, w tym dla Litwy 1.057.000 zł (tabl. V B). W mennicach zło-

towych wybito według tabl. V C 7.945.048 zł 18 gr 5½ d. Suma ta nie jest całkiem pewna, gdyż jedno obliczenie podaje produkję mennicy bydgoskiej na 2.638.561 zł 20 gr 10 d, a zaś szczegółowa tablica produkcji miesięcznej (dla jednego miesiąca, dla którego nie ma wszystkich danych, obliczono produkcję na podstawie zużytego materiału), daje wynik 2.652.125 zł 3 gr d. Wzięto jednak, dla ostrożności, sumę mniejszą.

Razem więc mamy, na podstawie ksiąg menniczych: 16.185.931 zł 14 gr 10 d, w tym 2.057.000 zł dla Litwy.

Co do Litwy, jesteśmy w dużym kłopocie. Wiemy, że na podstawie konstytucji r. 1659 wybito jeden milion. Następnie pewną ilość, bliżej nieokreśloną, wybił Jerzy Horn, pierwszy dzierżawca mennicy. Pewne sumy wpłynęły od niego z mennicy w Oliwie, którą później zamknięto; *Senatus Consultum* dnia 17 lut. 1664 asekuruje wojsku litewskiemu z tej mennicy 150.000 zł (Rkps Kras. 369 f. 2). Boratyni swego kontraktu nie dotrzymał, wpłacił jednak skarbowi, poza zaliczkowymi 600.000 zł (suma ta odpowiada 1.050.000 zł, już uwzględnionym wyżej) 1.500.000 zł, na co miał prawo wybić 2.625.000 zł.

Skarb litewski pozostał mu winien drugie 1.500.000 zł, którym to długiem przez szereg lat musiano się zajmować, a który spłacono w kilkanaście lat później, przez oddanie Boratyniemu, względnie jego spadkobiercom, dzierżawy mennic. Należało by przypuszczać, że Boratyni wybił w mennicach litewskich tylko wymienione wyżej 2.625.000 zł. Ale te mennice były długo czynne. Nie wiemy, czy skarb litewski nie zawarł z Boratynim jakiejś dodatkowej umowy. Niektórzy autorzy, jak np. Zagórski, obliczają ilość szelągów, wybitych w mennicy wileńskiej na 6.000.000 zł; ale ten autor nie podaje źródła tej wiadomości [1]). Instrukcja oświęcimsko-zatorska z 22 września 1666 podaje ilość wybitych szelągów dla Litwy na 6.000.000 zł, „jako to publice powiadają" (Rkps Kras. 391 f. 478 i n.), ale takie sejmikowe wiadomości trudno brać dosłownie.

W każdym razie Boratyni wybił 2.625.000 zł w szelągach; suma ta nie uwzględnia ani tego, co wybił Horn, ani ewentualnej późniejszej produkcji Boratyniego. Dodając tę sumę do wyżej podanego obliczenia, w którym już na Litwę przypada

[1]) Zagórski, *Monety dawnej Polski*, s. 66.

2.057.000 zł., otrzymamy 18.810.931 zł 14 gr. 10 d. Gdyby jednak ktoś przyjął ogólną sumę wypuszczonej monety szelężnej i złotowej na 20 mil. zł, nie dopuściłby się przesady.

W powyżej podanym obliczeniu ilość wybitych szelągów wynosi 11.415.882 zł. A tymczasem na Sejmie z r. 1668 oświadczył wojewoda lubelski: „Boratyni zeznał przed nim, że tylko 16 wybił szelągów milionów i kilkakroć sto tysięcy" (diariusz Sejmu Rkps Ossol. II. 247 dnia 30 paźdz. f. 51). Gdyby to oświadczenie Boratyniego przyjąć za podstawę (a Boratyni bronił się przed zarzutami, że wybił tych szelągów więcej) i dodać do $7^1/_2$ miliona pieniędzy złotowych, wybitych przez Tymfa, otrzymamy $23^1/_2$ miliona złotych. Ale czy mamy gwarancję, że Tymf tylko tyle wybił, ile wykazał? Czy kontrola była ścisła? Ostatecznie przecież Tymf uciekł z Polski. Bardzo często podnosi się na sejmikach zarzuty, że mincarze wybili więcej ponad sumy, wymienione w kontraktach. Woj. lubelskie w instrukcji z 28 marca 1661 twierdzi, że niektórzy cudzoziemcy i Włosi ponad ordynację „bili na cele prywatne i powykupywali złoto i srebro" (Rkps Czart. 395 f. 241).

Ponadto zarzuty nielegalnego bicia pieniędzy dotyczą nie tylko tych sławnych i osławionych mincarzy — Tymfa i Boratyniego. Instrukcja woj. łęczyckiego z 14 paźdź. 1664 twierdzi: „Niektórzy panowie komisarze z uszczerbkiem ojczyzny pewną sobie wybić pozwolili kwotę tejże nowo srebrnej monety; aby się tego in facie Reipublicae sprawili i to nazad oddali instabunt Ich MM" (Łęczyc. Rel. 119 f. 534 i n.). Mowa tu o monecie złotowej i o lwowskiej Komisji Zapłaty Wojsku.

Pochodzący z tych czasów „Memoriał exorbitantium główniejszych considerationum na sejmikach" itd. domaga się, by Boratyni i Tymf przysięgli, że nie wybili więcej nad kontrakt; że „monety starej nie przebijali na nową"; dalej „jako żadnego nowego nie zawierali kontraktu ani starego nie poprawiali", jako wreszcie nikomu in usum privatum mimo to co we Lwowie nic nie bili" (Rkps Kras. 2916 f. 92 i n.).

Krzysztof Grzymułtowski twierdził w r. 1667, domagając się zamknięcia mennic: „przez te kilka niedziel jeszcze siła tej zarazy przybędzie kiedy to snać w kilku miejscach, lubo kontrakty expirowały, we dnie i w nocy nie ustają młoty" [1]). A Jan So-

[1]) Grzymułtowskiego *Listy i mowy nr XXX* s. 44.

bieski pisze dnia 3 listop. 1667 do Marysieńki: „A co się tego plugastwa szelągów i tynfów rozlazło, niepodobna i porachować [1]). Ale nie było to tylko nasze plugastwo, jak niebawem zobaczymy.

Oczywiście brak nam danych by obliczyć, w jakim stopniu powiększył się obieg dzięki inflacji szelężnej i złotowej. Gdybyśmy nawet znali produkcję mennic krajowych w poprzedzającym okresie, której nie znamy, nie przydało by się to nam wiele, gdyż w Polsce krążyła masa obcych pieniędzy — nawet duńskimi pieniędzmi płacono podatki. Jednakże na podstawie różnych danych można stwierdzić bardzo znaczny wzrost obiegu.

Trzeba tu odróżnić: pieniądze złotowe i szelągi miedziane. Pieniądze złotowe wybija się ze stopu złożonego pół na pół ze srebra i miedzi. Miedź zakupuje mincarz jako surowiec; przetapianie już krążących monet miedzianych zapewne by się nie opłacało, choć było ich zresztą wiele. Srebro może częściowo pochodzić z dawniejszych monet. Tabl. VD. podaje „Sumariusz pieniędzy, którymi na komisji lwowskiej płacono podatki" w r. 1863. Razem wpłynęło tych pieniędzy w dobrej monecie 453.742 zł; z przebicia ich na monetę złotową uzyskano *lucrum* 344.469 zł 4 d czyli to *lucrum* wynosi 76,36%.

Ale dzierżawca mennicy ma kupować srebro na grzywny, nie wolno mu przebijać dawnych monet. Zarzucano Tymfowi, że te monety przebija; nie mógł tego jednak robić na wielką skalę. Gdy deprecjacja pieniądza obiegowego posunęła się dość daleko, wtedy ludzie niechętnie pozbywali się dobrej monety, raczej ją tezauryzowano. Możemy przypuścić, że dawne pieniądze srebrne pozostały w obiegu albo się pochowały.

Ogromną jednak przewagę nad monetami złotowymi mają szelągi miedziane, jak to wynika z cyfr, poprzednio przytoczonych. Jeżeli się uwzględni Litwę, gdzie nie założono mennicy złotowej, a była tylko inflacja szelężna, przewaga ta będzie jeszcze większa. Otóż miedź trzeba było zakupywać gdzie się dało, sprowadzając ją z zagranicy. A były to na owe czasy ogromne ilości. Jeżeli przyjmiemy, że Boratyni wybił szelągów za 12 do 16 milionów złotych, wynosi to od 1.080 milionów sztuk szelągów do 1.440 milionów. Na tę ilość zużyto od 3.600.000 do 4.800.000 funtów miedzi. Licząc funt na 0.406 gramów, otrzymamy od 1.461.6 do

[1]) *Listy* Sobieskiego, wyd. Helcla 1860 nr 112.

1948.8 tonn. W mennicy ujazdowskiej pracuje kilkudziesięciu (do stu) robotników. Było to w owym czasie bodaj że jedyne wielkie przedsiębiorstwo metalurgiczne w Polsce.

Przeprowadzamy te obliczenia, by uwydatnić, że inflacja złotowa i szelężna oznacza ogromne ilościowe i jakościowe zmiany w ówczesnym obiegu pieniężnym. Nie mamy tu przykładu umiarkowanego psucia pieniądza, kiedy panujący pogarsza stopę menniczą, każąc dodawać trochę gorszego materiału do nowo wybijanych pieniędzy, albo zmniejsza ich wagę, a utrzymuje równocześnie ich dotychczasową nominalną wartość. Za Jana Kazimierza nastąpiła w Polsce masowa produkcja nowego pieniądza, której rozpęd można raczej porównać do późniejszych (jeżeli pominiemy Chiny) inflacji pieniądza papierowego.

6. Zalew złej monety

Bicie pieniędzy złotowych i szelągów wywołało typowe dla inflacji następstwa w stosunkach pieniężnych, tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Skarb zdawał sobie sprawę z ujemnych następstw tych rozpaczliwych zabiegów. Próbował jednak zapobiedz im przez uregulowanie kursu obcych pieniędzy, zakazy wywozu złota i srebra za granicę itd. Niektórzy liczyli na skuteczność tych zakazów i na możność regulowania kursów przez państwo. Na Sejmie Grodzińskim z r. 1679 mówił wojewoda wileński: „Walor monety że non ex mente legis ale ad arbitrium kupców institutus, powinna Rzeczpospolita poczuwać się w swej władzy, a postanowiwszy jej valorem oraz poenas instituere, ktoby inaczej chciał invertere jej cenę" (Rkps Zam. 1176 f. 44).

Wezwania te były spóźnione, na wiele się nie zdały. Stosunki pieniężne nie układały się *ad mentem legis;* prawo mnożyło środki płatnicze a chciało uniknąć naturalnych następstw tego faktu. I na pierwszy plan wysuwa się zalew lichych pieniędzy, na który się narzeka, ale którego żadna siła nie może powstrzymać. Dotyczy to szczególnie szelągów miedzianych. Ortów i innych pieniędzy złotowych było mniej, Tymf nie zyskał sobie takiego rozgłosu, jak Boratyni.

Jest znamienne, że narzeka się w Koronie na zalew szelągów litewskich. Instrukcja woj. łęczyckiego z 30 stycznia 1662 mówi:

„dosyć wielką szkodę Korona odniosła od Pana Boratyniego przez wybicie niezliczonych sum szelągów pod herbem koronnym, aż teraz znowu napełnił województwa koronne szelągami pod Pogonią herbem W. Xięstwa litewskiego" (Łęczyc. Rel. 114). Podobnie instrukcja woj. krakowskiego posłom na Sejm zwołany na 17 marca 1666 skarży się na zalew szelągów mennicy litewskiej w Koronie (Rkps Kras. 391 f. 434). Ale jeszcze gorzej było z tak zw. szelągami wołoskimi.

Z zamieszczonego w rumuńskim czasopiśmie *Cronica numismatica si archeologica* (Anul XIII Nr 112 1938) źródłowego artykułu p. Ilie Tabrea p. t. *Originea si activitatea monetariei lui Dabija Voda din Suceava* dowiadujemy się, że mennica w Suczawie od bardzo dawnych lat zajmowała się biciem pieniędzy, krążących w Polsce, bo już w r. 1526. Szczególną aktywność wykazała w okresie inflacji szelężnej w Polsce, bo puściła wtedy w obieg wiele sfałszowanych szelągów. Autor tego artykułu przypuszcza nawet, że przez pewien czas, gdy po zarzutach podniesionych na Sejmie 1661 i po wyroku sejmowym Boratyni opuścił Polskę, sam zajmował się w Suczawie biciem szelągów, jako zaangażowany przez hospodara specjalista.

P. Ilie Tabrea powołuje się na instrukcję sejmiku ziemi halickiej z 8 września 1664, według której Boratyni miał udać się do Wołoch. Ale ta instrukcja mówi co do jego pobytu: *asserebant*, co nie jest dowodem. Przyjmuje się dotychczas, że Boratyni w tym czasie przebywał we Włoszech. A. Hniłko powołuje się na fakt [1]), że w tym czasie w Wenecji dedykował mu jeden poeta swój utwór muzyczny, co także nie jest dowodem. Warto by tę sprawę bliżej zbadać. Dla nas w tej chwili jest ważnym stwierdzenie także i ze strony rumuńskiej, że w tym czasie bito w Suczawie w wielkich ilościach szeląg, które przedostawały się do Polski. Obfite wiadomości o tym znajdujemy w polskich źródłach.

J. Chr. Pasek zapisał w swych pamiętnikach pod datą r. 1662: „W tenże czas przez inwencją niektórych subiektów polskich szeląg wołoskie wprowadzono do Polski, a srebrnej i złotej monety wydano za nie tak wiele za granicę, za którą niecnotę niegodni są ci inwentorowie tytułować imieniem narodu polskiego i znacz-

[1]) Hniłko A., *l. c.* s. 39.

ny Bogu muszą oddawać rachunek, bo te wołoskie szelągi siła narobiły depauperacjej, desperacjej i srogiego zabójstwa między ludźmi. Począwszy ode Lwowa na jarmarkach zabijano się o nie, żeć przecię ustąpiły z Małej Polski, ale w Wielgopolszcze wszystkie sobie stolicę założyły, nie oparszy się aż o rzekę Odrę i o morze Bałtyckie, jako owa okrutna szarańcza" [1]).

Instrukcja ziemi halickiej z 28 paźdz. 1664 bardzo patetycznie wyraża się o skutkach wprowadzenia wołoskich szeląg6w:: „Jaką zarazą są w Rzpltej szeląg wołoskie doznał tego najuboższy człowiek et arida ossa z głodu pomarłych ludzi testantur... więc że i teraz pestis obullit z Wołoch per cusionem urtów zlutowanych, aby wolno było każdemu zabierać z takiemi pieniędzmi z Wołoch wywożonych albo wnoszonych absque praeiudicio fisci" [2]) Skargi na pieniądze wołoskie odzywają bardzo często na sejmikach i na sejmach w latach 1662 — 66.

Biskup kujawski na Sejmie Walnym Warszawskim z r. 1664 twierdził, że obliczono ilość szeląg6w wołoskich na 12 milionów („bo po wywołaniu szeląg6w wołoskich, których na 12 milionów kładziono, ludzie nie tylko do ubóstwa, ale niemal desperacjej przywiedzeni, gdy nowej nabywają monety"; Rkps Ossol. II 237 f. 280). Czy tych szeląg6w było 12, czy jak inni podają 14 milionów, to trudno sprawdzić; w każdym razie masy tych szeląg6w napłynęły do Polski.

Napłynęły wbrew zakazom przywozu. Dnia 10 paźdz. 1663 wydał podskarbi Krasiński uniwersał, w którym wskazuje na szkody, wywołane przez napływ szeląg6w egzotycznych, „osobliwie z Wołoch, (gdzie je sromotnym postępkiem pod imieniem i cechą wielkich monarchów ku oszukaniu koronnym biją) obficie et inquiosissime przez różnej nacjej kupców nawożone bywali". Podskarbi zakazuje ich przywozu; te które już krążą, mają być brane w terminie 6 tygodni 2 za 1 krajowy, a w ciągu 12 tygodni trzy za jeden. Dnia 8 lutego 1664 wydaje Krasiński nowy uniwersał przeciw szeląg6m wołoskim: „szeląg wołoskie per summum nefas pod imionami wielkich monarchów i z herbami X Litewskiego i Pruskiego także królestwa szwedzkiego... bite a cyną pobielane za nieważne, lekkie i jawną zdradę obwieściłem" (Arch. Sk. XXXIX nr 17 a).

---

[1]) Pasek J. Chr., *Pamiętniki*, wyd. J. Czubek 1929 s. 339.

[2]) *Lauda halic.* nr 123 s. 204 i n.

Jednakże podskarbi spotyka się z zarzutami, że nie dość wcześnie zakazał przywozu tych szelągów. Instrukcja woj. sandomierskiego z 15 paźdz. 1664 domaga się, „aby podskarbi był sądzony za wprowadzenie złej monety szelągowej wołoskiej i każdy, kto będzie winien" (Rkps. Kras. 393 f. 73 i n.). Woj. łęczyckie dnia 14 paźdz. 1664 zarzuca podskarbiemu, że „szelągi wołoskie pod Komisją lwowską przyjął", a dopiero teraz wywołać je kazał (Łęczyc. Rel. 119 f. 534). Instrukcja woj. kujawskich z 19 grudnia 1667 twierdzi, że podskarbi co do wołoskich pieniędzy „insze województwa ruskie pobliższe awizował, aby ich nie brano..., a nasze pominął"; poleca mu odmówić pokwitowania, aż się wytłómaczy [1]). Instrukcja sejmiku generalnego ziem pruskich z 22 paźdz. 1664 twierdzi, że wołoskie szelągi dotarły do tych ziem; podskarbi w ich sprawie nie wysłał żadnego pisma do tych ziem, przez co ich mieszkańcy „ingens passae sunt damnum et detrimentum" (Rkps Czart. 977 f. 633 i n.).

Bez względu na to czy podskarbi był winien czy nie, czego nie podobna dziś dociec, Rzeczpospolita poniosła ogromne szkody przez zalew obcych szelągów; tą lichą monetą płacono za towary, wywożone z Polski, albo też wykupywano nimi monetę dobrą. A podobne operacje odbywały się, choć na mniejszą skalę, z innymi monetami.

Oto Gdańsk bił szóstaki o mniejszej zawartości srebra i nimi płacił za towary z Polski. Instrukcja woj. lubelskiego z dnia 14 grudnia 1667 domaga się, proponując oddanie mennicy Gdańszczanom, by jednak „szóstakowska (moneta) gdańska która dobroci swej in valore nie dochodzi aby zawarta lubo lepsza ordynowana była" (Rkps Czart. 395 f. 314 i n.) Jeszcze na Sejmie z r. 1668 dnia 4 grudnia skarżono się z powodu bicia monety szóstakowej w Gdańsku: „takiemuż szóstakami do Polski płacą i na morzu takowe szóstaki biją". Na tymże Sejmie utrzymywał podskarbi wielki koronny dnia 12 listop., że „Mennica Gdańska od roku czyni Rzplitej szkody 5 milionów za przebijaniem talerów i srebra naszego" (Rkps Czart. 426 f. 720, f. 687).

Szkody, które ponosił obieg pieniężny, płynęły nie tylko z zewnątrz. Bardzo dużo, według powszechnej opinii, było fałszywej monety, zwłaszcza szelągowej. Fałszywe szelągi nazywano „kle-

[1]) *Lauda kuj.* II nr 60 s. 192.

paczami". Pisze o tym Wacław Potocki w wierszu „Na Klepacze i Boratynki":

Jeśli Boratyniego szelągi waloru
Bierzemy — i klepaczeć biją pośród boru,
Bo się po lasach ich mincarze kryją
Żeby królewskiej głowy nie płacili szyją [1]).

Andrzej Maksymilian Fredro na Sejmie z r. 1666 twierdził, że te szelągi „robią Żydzi, Cygani, Wołosza" (Rkps Zam. 1223 f. i n.) Jeszcze w r. 1687 instrukcja woj. sandomierskiego wskazuje na szkody, wynikłe z powodu fałszywej szelężnej monety (Rkps Zam. 1087 f. 149). A. Hniłko przytacza przykłady spraw i wyroków skazujących fałszerzy monety na bardzo surowe i okrutnej kary [2]); ale jak zwykle w takich przypadkach, tylko drobna część przestępstw była wykryta i sprawców ich dotknął wymiar sprawiedliwości.

W rezultacie te trzy okoliczności: inflacja szelężna i złotowa, niejako oficjalna, po wtóre napływ obcej lichej monety zwłaszcza wołoskiej i fałszowanie monety w kraju złożyły się na to, że znikły dobre pieniądze. Bardzo plastycznie maluje skutki wprowadzenia szelągów bezimienny traktat pt. „Sposób w gwałtownej Rzeczypltej potrzebie nabycia pieniędzy przez Mynicę miedzianą komu pożyteczny; podany do uwagi bonis et amantibus Patriae civibus" (w Krakowie w lipcu 1660): „Czy to nie jest subtelny sposób wyzucia Korony polskiej ze wszystkiego złota i srebra przez zamianę na szelągi miedziane. Bo jak je bić poczęto, co wiem dowodnie, jeden kupiec 80.000 czerwonych złotych wywiózł do swej miłej ojczyzny. Czerwonego złotego w Krakowie ani obaczysz, a jeśli się pokaże, zaraz w szelągach 7 zł zań dadzą Żydzi: a po wsiach, miastach i domach, cokolwiek jest srebra i złota, za szelągi ad speciem bogato zamieniają. Co jeden milion szelągów robi. Niechże ich nabiją pięć albo więcej, pewnie o srebrze i złocie w Polsce ani pomyśleć trzeba będzie" (Rkps Czart. 426 f. 632 i n.)

Oczywiście wywozem dobrego pieniądza za granicę zajmują się Żydzi. Instrukcja woj. sandomierskiego z 29 lipca 1670 mówi: „Więc iż Żydzi dobrą monetę za granicę wywieźli in recon-

[1]) Potocki W., *Ogród fraszek* t. II. III 89 s. 75
[2]) Hniłko A., *Boratyni* s. 61.

pensam tego pogłówne dobrą monetą do skarbu wnieść powinni" (Rkps Zam. 1087 f. 32).

Pieniądz dobry znika z kraju, a złego pieniądza krajowego zagranica nie chce przyjmować. Dowodzą tego liczne przykłady. Instrukcja woj. ruskiego z 29 lipca 1670 skaży się: „Toż szelężne mnóstwo między nami tylko się tuła, a nigdzie za granicę nie wychodzi".[1]) *Senatus Consultum* z r. 1667, asygnujące 100.000 zł. na poselstwo do Turcji, liczy się z potrzebą zakupienia dobrych pieniędzy, których nie ma w skarbie, „bo szóstaki tylko do skarbu wchodzą, które extra regnum żadnej nie mają currentiej" (Arch. Gł. 68 nr 6 dok. 207).

Nie należy jednak brać dosłownie twierdzenia, że w kraju nie ma już dobrych pieniędzy. Pisze Jan Sobieski do Marysieńki dnia 31 paźdz. 1665: „a jeszcze dobrych dostać pieniędzy żadnego nie masz podobieństwa, i kto teraz chce dobrych pieniędzy, jest to chcieć nic nie uczynić". Ale w kilka miesięcy później 11 kwietnia 1666 wspomina o pewnej tranzakcji, w której kontrahent ofiaruje się uiścić zapłatę w dobrej monecie, licząc czerwony złoty po 6 zł, a talar po 3 zł. A dnia 24 września 1666 donosi: „posłałem moje Czerwone Złote do Lwowa, zastawiając je w 6.000 szelągów"[2]).

Dobry pieniądz jest tezauryzowany; niektórych większych tranzakcji dokonywa się w dobrym pieniądzu. Gdy Jan Sobieski potrzebuje pieniędzy, zastawia swoje czerwone złote, a płaci szelągami.

Pod jednym względem zachodzi duża różnica między dzisiejszą a ówczesną inflacją szelężną i złotową. Kiedy państwo zawiesza wymienialność banknotów na złoto i nadaje banknotowi kurs przymusowy, nie wypuszcza ze skarbca swego złota, a publiczność, mająca pewne doświadczenia inflacyjne, niechętnie wyzbywa się złota i walut o mocnym kursie. Lokuje je czasem dla bezpieczeństwa zagranicą, ale zawsze ma je do dyspozycji. Inaczej było w Polsce po r. 1659. Mennice zaczęły bić złe pieniądze, nie mogły jednak ściągnąć pieniędzy dobrych. Dobry pieniądz krążył jakiś czas obok lichego, *moneta bona* obok *moneta currens*, i ten dobry pieniądz wychodził za granicę. Zubożałe społeczeństwo wyzbywało się monety złotej i srebrnej za orty zło-

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 275 s. 541.

[2]) Sobieskiego *Listy* nr 46 s. 46, nr 54, s. 54 nr 80 s. 89.

towe, szostaki, a przede wszystkim za szelągi. W chaosie walutowym, przy braku doświadczenia w kwestiach pieniężnych szerszych warstw ludności, spekulanci pieniężni zbierali żniwo. Ubywało niewątpliwie z kraju złota i srebra.

W badanym przez nas okresie puszcza się w obieg zarówno dobre, jak i gorsze pieniądze, te ostatnie w wielkich masach. Mennice koronne wybijają czerwone złote, talary srebrne, a prócz tego lichą monetę. W tych warunkach powstaje wielowalutowość w tym znaczeniu, że krążą pieniądze o różnej wartości wewnętrznej, a zrównane w wartości monetarnej. Niektóre pieniądze są przyjmowane chętniej, inne mniej chętnie. Usiłują tę sprawę uregulować uniwersały. Dnia 7 czerwca 1664 podskarbi ogłasza uniwersał na wywożenie złotowych ortów, dnia 8 stycznia 1665 nakazuje brać stare szelągi Zygmunta III i Władysława IV na równi z nowymi i orty złotowe, co powtarza w uniwersale z 18 maja (Arch. Sk. XXXIX, nr 17a).

Żadne jednak uniwersały nie przeszkodziły faktowi, że powstało duże ażio na korzyść dawnej monety, która otrzymuje nazwę dobrej. Ażio to oficjalnie obliczono na 70% — tyle się dolicza w rachunkach sejmowych do nominalnych sum starej monety. A w stosunkach wymiennych albo starano się to ażio doliczyć przy cenach, albo też efektywnie zawierano operacje w monecie dobrej.

Bardzo charakterystyczne jest laudum oświęcimsko-zatorskie z 16 kwietnia 1668. Stwierdza, że kupcy podnoszą ceny, zarabiają na pieniądzach, a „agricultura nakładom i pracy sufficere nie mogąc, do ostatniej zguby i straty cultores suos przynosi"; wobec tego postanawia sejmik: „iż jako kupcy ad proportionen cursus starych złotych i srebrnych pieniędzy z naddatkiem na sto złotych szelągami per consequens na złotym 20 groszy albo 19 wyciągają, tak aby wszyscy sprzedawający zboża na targach i jarmarkach eandem proportionem zachowali *et iuxta cursum ceny złota*... vice versa za szeląg na każdym złotym także groszy 20 albo 19 podnosili". Sejmik wybiera deputatów, którzy mają obmyślić sposób wykonania tej uchwały (Rkps Kras. 391 f. 142 i n.).

Mamy tu więc próbę waloryzacji cen płodów rolnych. Za podstawę bierze się dobrą monetę względnie złoto. Czy to udało się przeprowadzić, to później zobaczymy, omawiając zmiany cen

w związku z inflacją. W każdym razie w tym przerachowaniu pieniędzy nie było nic sprzecznego z polityką monetarną państwa, gdyż państwo w obrachunkach swych bierze czasami 70 procentowe ażio.

Poniekąd nawet dwuwalutowość jest oficjalną. Wiemy, że w niektórych latach każe się Żydom płacić ich pogłówne w dobrej monecie. Podobnie jest i z innymi niektórymi daninami. Cło Wielkiej i Małej Polski za 3 kwartały 1667 przyniosło 64.500 (Rach. Sejm. nr 61), a „accessit z dobrej monety 13.177 zł. 15 gr. 15 d. Czytamy w tych rachunkach: „za podwyższeniem monety dobrej i ceny towarów ordynował podskarbi, by dobrą monetę odbierano". Naddatek na dobrej monecie wynosi 20.4%, widocznie nie zastosowano go do całej sumy. We wpływach z ceł Wielkiej i Małej Polski z r. 1668 naddatek wynosi 45.5%. Podobne naddatki zastosowano do innych ceł i składnego winnego.

W rachunkach z r. 1672 wykazane są wpływy skarbu królewskiego (z czasów bezkrólewia) dobrą monetą z Ekonomii Samborskiej, z ceł królewskich i „ex dono nuptiali". Wpływy z donatywy kupieckiej w tych rachunkach oblicza się w dobrej monecie z ażiem 70%, podobnie z ceł i pogłównego żydowskiego (nr 62). Podobnie w rachunkach z r. 1676 (nr 63) liczy się w dobrej monecie donatywę przy cłach, cła zwyczajne i generalne (częściowo) i pogłówne żydowskie. Podatki na wojsko uchwalone od sejmu do sejmu zawsze są liczone w *moneta currens*.

Jeżeli skarb niektóre daniny wymierza i pobiera w dobrej monecie, to już nie liczy na to, że ceny uda się utrzymać na dawnym nominalnym poziomie. Ale w latach późniejszych już znika z rachunków ta podwójna rachuba. Nie wymienia się, o ile chodzi o podatki, dobrej monety. Została tylko zdeprecjonowana moneta obiegowa.

Dwuwalutowość nie trwała długo. Moneta zła wyparła dobrą. Gdyby ktoś szukał przykładu działania tak zw. prawa Greshama, to bodaj czy znajdzie lepszy przykład.

7. Ziemie pruskie wobec zmian ustroju pieniężnego

Zamieszanie pieniężne zwiększyło się jeszcze dzięki opozycji Stanów Pruskich przeciw pogorszeniu pieniądza. Pod względem prawnym Stany Pruskie podtrzymują nadal swój punkt widzenia,

według którego wszelkie zmiany ustroju pieniężnego wymagają zgody sejmiku generalnego tych ziem. Pod względem ekonomicznym bronią zasady dobrego pieniądza; równocześnie czynne są mennice tych trzech miast pruskich, które mają prawo bicia monety.

Omawialiśmy już poprzednio laudum sejmiku generalnego z Tucholi z dnia 221 paźdz. 1658. Ogłoszono potem: *manifestatio de re monetaria* z 5 paźdz. 1660. W kilka miesięcy po tej *manifestatio*, dnia 6 lutego 1661, sejmik generalny w Malborgu podkreśla szkody wyrządzone przez bicie gorszych pieniędzy po mennicach koronnych, jak również i szkody z przebijania lepszych monet na gorsze. Daje instrukcję posłom, by domagali się wywołania szelągów i innych mniejszych monet aż do następnego sejmu (Rkps Czart. 977 f. 622 i n.). Instrukcja z 12 lut. 1666 domaga się zamknięcia mennic, zdania rachunków przez Boratyniego, sądu nad nim i nad Tymfem (l. c. f. 709). Laudum z 22 paźdz. 1664 znosi walor monety tynfowej i zarządza, że w ziemiach pruskich szelągi mogą być przyjmowane tylko do Wielkanocy [1]).

Uchwały toruńskie z 11 paźdz. 1666 domagały się zamknięcia mennic tak w Koronie, jak i na Litwie, rachunków mincarzy, powrotu do dawnej ligi pieniądza; wywołują ponownie miedziane szelągi i złotówki Tymfa. Dnia 14 lutego 1667 sejmik w Malborgu domaga się zamknięcia mennic, w których bije się szóstaki; dla uporządkowania stosunków monetarnych zwołania komisji z udziałem miast pruskich; dalej żąda, by Boratyni oddał do skarbu połowę zysku, który osiągnął z bicia szelągów. Instrukcja z 20 czerwca 1667 znowu stwierdza, że „per viliores monetas terrae Prussiae non solum immensa damna, sed et iurium praeiudicia ac gravamina" odniosły w ciągu kilku lat (Rkps Czart. 978 f. 9 i n., 25 n., 39 i n., 56 i n.).

Dość nużące wrażenia robią te ciągłe protesty. Ale fakt, że się je wciąż powtarza, dowodzi ich bezskuteczności. Gorsza moneta mimo zakazów, mimo funkcjonowania mennic w trzech miastach pruskich, zalewa i pruskie ziemie. Gdyby inaczej było, lauda sejmiku generalnego nie podkreślałyby szkód, które wyrządza tym ziemiom ta moneta. Pośrednie stwierdzenie tego faktu znajdujemy w innej uchwale z dnia 21 listopada 1667. Mówi ona, że

---

[1]) Lengnich G., *Geschichte... Johannis Casimiri* dok. 72 s. 165.

ponieważ w całym Królestwie płaci się podatki monetą tam obiegającą, ma się wypłacać w ziemiach pruskich asygnaty wojsku w połowie dobrą monetą pruską, a w połowę gorszą, krążącą w Królestwie (Rkps Czart. 978 f. 73 i n.). A więc ta gorsza moneta dotarła także do tych ziem, mimo zakazów.

Coprawda twierdzi laudum woj. kaliskiego i poznańskiego z dnia 5 list. 1688, że województwa pruskie odnoszą korzyść z mutacji monety: wybierają u siebie podatki białą monetą, a wpłacają je do skarbu szelągami (Kalis. Rel. nr 54 f. 589 i n.). Ale ostatecznie nie miało to wielkiego znaczenia z chwilą, gdy ustaliło się disażio monety gorszej. W innych ziemiach nastąpiło to na drodze faktycznej, w ziemiach pruskich miało za sobą autorytet uchwał sejmiku generalnego. Np. dnia 17 lipca 1679 uchwalono w Malborgu, że pieniądze Boratyniego mogą być dopuszczone do tych ziem tylko *ad pondus et ligam* konstytucji z r. 1647 i relacji z r. 1658 [1]). Instrukcja z 10 grudnia 1680 uchwala: „ne moneta imprimis grossarum speciem, veluti ungaricalium talerorum valor, ultra debitum et bonitatem suam intrinsecam extendatur" (Rkps. Czart. 979 f. 59). Dnia 26 maja 1688 protestuje sejmik pruski przeciw Komisji Menniczej poznańskiej, której uchwały nie mają obowiązywać na tych ziemiach (Rkps Czart. 979 f. 296).

Widać z poszczególnych laudów, że ziemie pruskie nie separują się bezwzględnie w zakresie monetarnym od reszty Polski, nie stanowią jakiejś wyspy z własnym systemem pieniężnym, lecz coraz silniej interesują się ogólną polityką monetarną i usiłują wywrzeć swój wpływ na nią. Jeżeli np. instrukcja na Sejm z 13 lut. 1683 domaga się, by do komisji menniczej były przypuszczone większe miasta pruskie, mające prawo bicia monety „et modi ineantur non ad lucrum ex moneta captandum sed pro meliorationе monetae in posterum" [2]), to w tych żądaniach nie ma nic sprzecznego z konstytucjami sejmowymi, ani z poglądami na politykę monetarną reszty Polski.

Ziemie pruskie, strzegąc lepszej monety, występując bardzo energicznie przeciw jej pogorszeniu, niewątpliwie poderwały swymi uchwałami zaufanie do gorszego pieniądza, w szczegól-

[1]) Lengnich G., *Geschichte... Michaels und Johannis des III* dok. 18 s. 29.
[2]) Lengnich G., *l. c.* nr 26 f. 36.

ności przez zakazy jego przyjmowania. Ale nie stały bynajmniej na tym stanowisku, że ma być odrębna moneta na tych ziemiach. Chciały unifikacji tej monety, byle nie przeprowadzono zmian „ad lucrum ex moneta captandum". Zaufania do mennic Boratyniego i Tymfa nigdzie nie było, a żądanie powrotu do dobrego pieniądza stało się powszechne w całej Polsce. Że jednak gorsza moneta także i w ziemiach pruskich wypierała lepszą, to wydaje się niewątpliwym.

8. Przyczynki do sprawy Boratyniego

Dowodem, jak ujemnie odczuwano skutki inflacji szelężnej i złotowej, była niepopularność a raczej nienawiść którą ścigano Tymfa i Boratyniego. Szczególnie tego ostatniego — bo Tymf zniknął wcześniej z horyzontu. A Boratyni, jakkolwiek spadały na niego największe zarzuty, pozostał do końca życia w służbie Rzeczpospolitej. Stał się przedmiotem gwałtownych ataków. Krążyły o nich naiwne w formie a nienawistne w treści wiersze, jak np. ten, który podaje Łoś w swych pamiętnikach:

Ale nas zbaw od Tymfa i Boratyniego
I poszlij ich do czarta, piekła przeklętego
Bo któż tynfom z ortami, także z szelągami,
Nikt najbardziej nie winien, tylko oni sami.

Lauda sejmikowe zarzucają Boratyniemu najgorsze przestępstwa: że bił więcej szelągów, niż było dozwolone, że bił pieniądze złej próby, że wyprawiał złoto i srebro za granicę itd. Żądano, by był sądzony, by odsunięto go od nowych kontraktów, by odebrano mu indygenat, by wpłacił do skarbu większe sumy. Niekiedy opinia o Boratynim wyraża się w bardzo rubasznej postaci. Autor „Nowin z Warszawy do jednego ziemianina anno 1667" proponuje: „Boratyńczemu dwie śledziowce szelongów przez brzuch przetoczyć, a tym co mennice doglądają pozłote co z Boratyniego wyjdzie dać wypić, pożytki co z tego mają na restaurację mennice obrócić... Tymfowi zaś, że lepszą robił monetę pluskiew garść... dać wypić" (Rkps Zam. 1175 f. 222 i n.).

Boratyni na sądach sejmowych sprawę wygrał, ale nie wygrał jej w opinii publicznej. I dzisiaj jeszcze sąd o nim nie jest usta-

lony. Czy był winien czy nie, trudno to ostatecznie rozstrzygnąć. Nie ma to zresztą dla nas istotnego znaczenia. Ale przy sposobności tych badań warto choćby ubocznie zająć się jego osobą, by sprostować pewne mylne o nim sądy i dorzucić trochę materiału dla kogoś, kto jeszcze raz zajmie się tą niezwykle ciekawą postacią.

A. Hniłko w cytowanej parokrotnie pracy [1]), w której ostatecznie wystawia Boratyniemu dodatnie świadectwo, przytacza rozprawkę, już cytowaną pt. „Sposób w gwałtownej Rzeczpospolitej potrzebie nabycia pieniędzy przez Mynicę miedzianą". Rozprawka ta widocznie krążyła w odpisach — znajduje się w zbiorach Czart. w dwóch egzemplarzach (Rkps 154 i 426). Autor tego „Sposobu" wylicza, że wszystkie koszty bicia jednego miliona szelągów, łącznie z zyskiem skarbu i oprocentowaniem kapitału menniczego wyniosły 1/2 miliona złotych (według jednego obliczenia 499.840 zł i 12 gr, a według cytowanego przez Hniłkę rękopisu 570.276 zł). Łatwo stwierdzić, że cena miedzi (12 gr za funt) jest za niska, nie wiemy czy robocizna rzeczywiście wyniosła po 15 gr od funta miedzi. Obliczenie jest zbyt ryczałtowe, ale w tym piśmie przyjmuje się, że zysk z skarbu z jednego miliona wynosi 225 względnie 226.000. Tymczasem Boratyni obowiązał się wpłacić tytułem dochodu z mennicy 360.000 zł i tę sumę rzeczywiście wpłacił. Jeżeli się uwzględni inne jeszcze koszty, zysk Boratyniego nie okaże się, przynajmniej według kontraktu, tak nadmiernie wielki.

Oczywiście o ile Boratyni kontraktu w pełni dotrzymał i przestrzegał ściśle ligi i wagi szelągów. A. Hniłko twierdzi: „z przebiegu sprawy o fałszerstwa mennicze wynika konieczność zwolnienia Boratyniego od tych hańbiących zarzutów, które współcześni mu uznali ostatecznie za bezpodstawne, a potomność niesłusznie na nowo podniosła" [2]). Nie możemy jednak tego poglądu uznać za ostateczny, gdyż na formalny sąd współczesnych (uwolnienie na sejmie od zarzutów) wpływały rozmaite okoliczności.

Bardzo ciekawym pod tym względem jest diariusz Sejmu z r. 1669. Dnia 9 paźdz. zarzucał starosta oświęcimski, że „superin-

---

[1]) Hniłko A., *Boratyni...* s. 33 i n.

[2]) Hniłko A., *l. c.* s. 61.

tendenci pozwalali bić monetę Boratyniemu i Tymfowi ultra contractum" — podobno wybito kilka milionów więcej niż należało. Na innym posiedzeniu zarzucali sobie wzajemnie posłowie, że wzięli pieniądze od Boratyniego. Szczególnie gwałtownie atakował go podsędek brzeski, także jego indygenat; mówił o nim, że „został szlachcicem, świni ucha nie uciąwszy za Rzpltą". Tenże podsędek, pozostając pod zarzutem, że wziął 100 talarów od Boratyniego, powiedział dnia 11 paźdz.: „tysiąc złotych w dobrej monecie dawał mu P. Boratyni podczas elekciej, aby na niego nie następował, a on tego brać nie chciał" (Rkps Ossol. II.247 f. 28 i n.).

W tych warunkach trudno wydać sąd ostateczny. Pytanie, ile naprawdę pieniędzy wybił Boratyni, bodaj że nigdy nie znajdzie stanowczej odpowiedzi. W każdym razie musimy uznać że możliwe, że Boratyni uprawiał inflację szelężną (a Tymf złotową), także i na rachunek własny i ewentualnych swoich wspólników.

9. Dochody skarbu z pieniądza

Trzeba tu odróżnić: dochód z mennic zwyczajnych, bijących pieniądze według dawnej stopy menniczej i dochód z mennic nadzwyczajnych, szelężnej i złotowej. Różnice między nimi były natury ilościowej. Także i lepsza moneta była podwartościową, gdyż przynosiła skarbowi dochód, jak zobaczymy zaraz, dość poważny.

Zestawmy razem dochody z mennic w czasie od rachunków z r. 1662, to znaczy od zawarcia wielkich kontraktów z Tymfem i Boratynim, do zamknięcia rachunków na Sejmie z r. 1672. Inflacja szelężna i złotowa została przerwana już wtedy, gdy składano rachunki na Sejmie r. 1668, ale pewne sumy wpłynęły jeszcze po tym terminie.

Oto wpływy z mennic w Koronie według rachunków sejmowych:

	Mennica zwyczajna			Mennica złotowa			Mennica szelężna		
	zł	gr	d	zł	gr	d	zł	gr	d
do r. 1664	122.780	—	—	3.127.211	23	16	2.497.140	23	9
„ „ 1668	207.462	—	—	120.519	22	3½	981.499	26	—
„ „ 1672	40.131	20	—	60.000	—	—	—	—	—
Razem	370.373	20	—	3.307.731	16	1½	3.478.640	21	9

Razem z tych wszystkich mennic wpłynęło od 15 lutego 1662 do 15 stycznia 1672, a więc za 10 lat bez miesiąca, 7.156.745 zł 27 gr 10½ d, przy czym, jak widzimy, największe natężenie tych dochodów przypada na czas od 1662 do 1664. W poprzednim okresie, gdy inflacja ograniczyła się do wybicia miliona szelągów, wpłynęło w czasie od 15 marca 1669 do 1 czerwca 1661 — 476.097 zł 10 gr 16½ d.

Zajmijmy się najpierw wpływami z mennic zwyczajnych. W czasie od r. 1662 do 1672 na dochód z mennic zwyczajnych składają się następujące pozycje. Najpierw wpłacili według rachunków z r. 1664 dzierżawcy poszczególnych mennic srebrnych razem 24.780, łącznie z zaległościami za poprzednie lata. Następnie wszystkie te mennice objął od 1 lipca 1666 Andrzej Tymf za czynszem rocznym 54.000 zł. Wpłacił 98.000, a 10.000 potrącono mu „ratione powietrza morowego i przeszkód od wojska związkowego czynionych, dla czego pauzowała mennica niedziel 16 w Krakowie a w Bydgoszczy 9" (nr 58). Razem więc z mennic zwyczajnych wpłynęło 122.780 zł.

W czasie do 15 sierpnia 1668 wpłynęło z mennic zwyczajnych 207.462 złotych. Tymf za pół r. 1664 wpłacił czynszu dzierżawnego 27.000 zł., za r. 1665 — 54.000 zł., za r. 1666 — 46.927, a resztę czynszu w wysokości 7.073 zł. obrócono na restaurację mennicy bydgoskiej. Czynsz za jeden miesiąc r. 1667 obrócono na to samo. Potem te mennice objął Boratyni, który za jeden rok wpłacił 70.000 zł czynszu, a za początek r. 1668 — 6.535 zł. Zyski z mennic srebrnych w tym czasie są stosunkowo znaczne; ale w r. 1672 wykazano tylko 40.131 zł 20 gr, wpłaconych przez Boratyniego, gdyż w tym czasie te mennice przeważne już były zamknięte.

W dochodzie z mennicy złotowej, wykazanym w r. 1664, figuruje, prócz wpłat Tymfa, suma 346.469 zł. uzyskana z mennicy lwowskiej w r. 1663 z przebicia 453.742 zł dobrej monety zwiezionej na zapłatę podatków na komisję (por. tabl. V D). W r. 1668 wpływy z mennicy złotowej są już stosunkowo małe. Jak wynika z ksiąg menniczych, mennice złotowe są czynne w dużym zakresie jeszcze po r. 1664; ale antycypowano te wpływy, wystawiając na nie asygnaty. Wreszcie Tomasz Tymf według rachunków sejmowych spłacił dług w wysokości 60.000 zł.

Najpoważniejsze są wpływy z mennicy szelężnej od Boraty-

niego. Niemal cała suma, wykazana w naszym zestawieniu, przypada na jego rachunek; należy tylko wyodrębnić kwotę 25.923 zł 15 gr, którą według rachunków z r. 1664 wpłacił tytułem zwrotu do mennicy ujazdowskiej Maciej Sakowicz, administrator skarbu litewskiego.

Rachunki sejmowe z czasów Jana III nie wykazują już żadnych dochodów z mennic, nawet zwyczajnych.

Przejdźmy obecnie do bardziej ogólnego zagadnienia. Jak się przedstawiają dochody z bicia gorszych pieniędzy, powiedzmy inaczej z inflacji, w porównaniu z innymi dochodami? Wchodzą tu pod uwagę rachunki z r. 1661 z wpłatami z tytułu pierwszego miliona szelągów, następnie z r. 1664 i 1668. Obliczmy, wiele przypada na dochody z podatków, a wiele na dochody z pieniądza; następnie porównajmy udział dochodów z podatków i pieniądza z udziałem innych dochodów nadzwyczajnych. Nie uwzględniamy tu pozostałości w skarbie i sum przechodnich. By nie przytaczać raz jeszcze sum, które już poprzednio przytoczyliśmy i które znajdują się w tablicach, poprzestaniemy na podaniu cyfr procentowych.

	Z ogólnej sumy dochodów z podatków i pieniądza przypada na		Z ogólnej sumy dochodów przypada na		
	podatki	pieniądz	podatki	pieniądz	inne nadzwycz.
W rach. z r. 1661	89,88 %	10.12 %	63,20 %	7,19 %	29,61 %
„ „ „ „ 1664	65,98 %	34,02 %	60,28 %	31,08 %	8,64 %
„ „ „ „ 1668	83,31 %	16,69 %	78.84 %	15,78 %	5,38 %

A więc nawet w latach, w których stosunkowo najwięcej bije się pieniędzy na potrzeby skarbu, na pierwszym planie pozostają zawsze dochody z podatków; w l. 1662 — 1664, gdy wpływy z pieniądza są największe, zarówno w bezwzględnej ilości, jak i w stosunku do innych, dochody podatkowe stanowią około $^2/_3$ ogólnych wpływów. Wynika z tego, że bicie szelągów i monety złotowej nie miało zastępować opodatkowania, lecz tylko je uzupełniać. Szukało się wszelkich sposobów pokrycia wydatków. Inflacja szelężna i złotowa nie przyniosła bynajmniej ulgi opodatkowanym.

Bardzo znamienna jest ewolucja innych dochodów nadzwyczajnych, na które składają się przede wszystkim pożyczki. Otóż te dochody przedstawiają się najpoważniej w czasie pierwszej

inflacji szelężnej; stanowią więcej niż cztery razy tyle, ile dochody z pieniądza. Później tamte dochody schodzą na dalszy plan; w rachunkach z r. 1664 stanowią 8,64% ogółu dochodów, a w rachunkach z r. 1668 — 5,38%. Jeżeli maleją, to nie dlatego, by sam skarb rezygnował z tego sposobu pokrywania deficytu. W tych ciężkich latach pożyczano, ile i gdzie tylko można było pożyczyć. Ale zaciąganie długów, czy to „fantami" u kupców, czy gotówką u różnych osób prywatnych, natrafia na coraz większe trudności. Uwzględnijmy jeszcze okoliczność, że w 1664 między innymi nadzwyczajnymi dochodami prawie ½ miliona (486.447) zł przypada na prowiant dla wojska, a więc na dochód z nadzwyczajnego podatku.

Istnieje niewątpliwie związek między zmniejszeniem się możliwości kredytowych a inflacją. Gdy obniża się kurs pieniądza, wtedy każdy jak najprędzej stara się wydobyć swe należności od skarbu, niechętnie widzi ich prolongatę. Kupiec nie chce udzielać kredytu w towarach wojsku, gdyż obawia się straty. Różni dygnitarze, którzy przedtem „wygadzali" skarbowi, teraz mniej są do tego skłonni. Możliwości kredytowe Rzeczpospolitej w owym czasie, jak później to stwierdzimy, były dość ograniczone. Pogorszenie pieniądza zredukowało je do minimalnych granic.

Jeżeli stwierdzimy, że dochód z pieniądza w jednym tylko roku osiągnął ⅓ ogółu dochodów, a w innych był daleko mniejszy, gotowiśmy dziwić się temu, że ta inflacja, która zresztą niezbyt długo trwała, wywołała tak opłakane skutki. Ale trzeba pamiętać, że tylko część wypuszczonych gorszych pieniędzy, i to mniejsza część, stanowi dochód skarbu. Bądź co bądź bicie drobnych pieniędzy, nawet z nieszlachetnego metalu jakim jest miedź, dużo kosztuje; nawet podły szeląg ma jakąś kruszcową wartość. Pieniądz papierowy prawie nic nie kosztuje, a więc dochód z jego emisji w całości może wpływać do skarbu; bicie pieniądza kruszcowego wymaga kosztów, niekiedy, jak to było i u nas, trudności techniczne hamują tempo puszczania go w obieg.

Przejdźmy jeszcze do Litwy. Nie znamy ani dokładnych rozmiarów emisji na potrzeby skarbu, ani też ogólnych dochodów skarbu litewskiego z czasów, gdy ratowano się inflacją szelężną. Z pierwszego miliona wpłynęło do skarbu litewskiego 360.000 zł; z rachunku drugiej emisji Boratyni raz wpłacił 600.000 zł

na wojsko, a potem 1½ miliona złotych. Poza tym Litwa została winna Boratyniemu drugie 1½ miliona, co nie było już spłacone przez bicie szelągów. W każdym razie w latach tej inflacji prawdopodobnie dochód z niej miał większe znaczenie w stosunku do ogólnych wpływów skarbowych, aniżeli w Koronie.

Jak wiemy z rozdz. XII cz. II, przypuszczalny dochód skarbu litewskiego wynosił 736.560 zł. rocznie. Przypuśćmy, że w okresie wielkiej inflacji, po r. 1663, wpływy podatkowe odpowiadają tej wysokości. Przypuśćmy dalej, że Boratyni wpłacić wymienione wyżej 2.100.000 zł. w ciągu dwóch lat. Wobec tego w tych latach dochód z pieniądza miałby wielką przewagę nad dochodem podatkowym. Jest to bardzo prawdopodobne. Znane są nam skargi na zalew litewskich szelągów; a zarazem, jakkolwiek Litwa nie miała dochodu z pieniądza złotowego, to jednak biła szelągów bez porównania więcej, niż to wypada z proporcji jej dochodów podatkowych do tychże dochodów z Korony.

ROZDZIAŁ III

REAKCJA NA INFLACJĘ I JEJ SKUTKI EKONOMICZNE

1. Ocena skutków zepsucia pieniądza

Gdy decydowano się na bicie szelągów i monety złotowej, nikt nie widział w tym kroku naprzód ku naprawie stosunków monetarnych, a widziano tylko konieczność skarbową. Istniała świadomość, że pogarsza się pieniądz. Instrukcja dana posłom królewskim na sejmik, wystawiona 30 grudnia 1665, twierdzi, że król wiedział o szkodach, które zły pieniądz wyrządzi, ale „innego sposobu komisja nie miała uspokojenia wojsk obojga" (Rkps Kras. 2916 f. 102 i n.). Może jest w tym trochę usprawiedliwiania się *post factum;* w każdym razie nie było w Polsce partii „inflacjonistycznej", mówiąc dzisiejszą terminologią, nikt nie twierdził, że pieniądz o mniejszej wartości kruszcowej będzie lepszym pieniądzem.

A gdy ten eksperyment wywołał dość rychło fatalne skutki ekonomiczne, wtedy odezwał się jednozgodny chór głosów, potępiających monetę szelężną i złotową. Warto te głosy zestawić; z jednej strony są one odbiciem ówczesnych poglądów ekonomicznych, z drugiej dają dowód, jak dolegliwie odczuwano skutki pogorszenia pieniądza.

Instrukcja woj. ruskiego z 19 lut. 1665 twierdzi, że działa dotychczas jeszcze mennica „cum summo praeiudicio et damno reipublicae... a moneta od postronnych narodów wzgardzona".[1])

---

[1]) *Lauda wisz.* XXI nr 213 s. 403

Instrukcja ziemi halickiej z 1 marca tego roku mówi: „żadna wojna tak Rzptej Królestwa Polskiego nie zrujnowała, jako zły mennic wynalazek" [1]). Według instrukcji woj. ruskiego z 28 września 1666 „mennica i zła moneta do jakiego ojczyznę naszą przywiodła zniszczenia i u postronnych ohydy, nie masz tego w ojczyźnie któryby nie widział" [2]). Porównanie ze zniszczeniami wojennymi powtarza się dość często. Według woj. kaliskiego i poznańskiego „jako ciężko nad wszystkie wojny afflictie rem publicam szkodliwa mennica" (Kalis. Rel. 38 f. 847 i n.).

Bardzo dużo tych głosów wypowiada się bezpośrednio w tym czasie, gdy Tymf i Boratyni kończyli swą działalność. Ale nie brak ich i w parę lat później. Laudum woj. kujawskich z 19 grudnia 1667 wyraża postulat, by moneta „tak wiele szkody rzeczp. nie czyniła". Te województwa dnia 29 lipca 1670 twierdzą: „jeżeli ojczyźnie co zgubę większą przyniosło i bardziej ją zubożyło jako szelężna i tymfowa moneta" [3]). Woj. łęczyckie w uchwale z dnia 18 marca 1669 mówi, że „niesłychaną szkodę Rzeczpospolita ponosi przez złą w Koronie monetę" (Łęczyc. Rel. 129 f. 66 i n.). W instrukcji woj. kaliskiego i poznańskiego z 26 czerwca 1670 czytamy: „Nie masz nic gorszego coby miało exonerare vires reipublicae jako zła moneta"; gdyby dalej miała niszczyć Rzeczpospolitą, przyniosłaby jej ostateczną zgubę (Kalis. Rel. 441 f. 937 i n.).

Instrukcja woj. sandomierskiego z 20 sierp. 1669 mówi znowu: „Adulterina Tymfowska i Boratyńska moneta quam horrendum pestis ojczyznę naszą invasit i do wyciśnienia ostatniej prawie odrobiny srebra i złota Rzpltą przywiodła" (Rkps. Zam. 1087 f. 10). A ziemia halicka dnia 15 grudnia 1671: „Moneta zła, to jest sanguisuga jedna, która widomie krew wysysa ex incolis Regni" [4]).

Podobne sądy wypowiada się nie tylko na sejmikach przez szlachtę, która nie ma zwyczaju dobierać oględnych wyrażeń. Instrukcja królewska dla posła królewskiego na pruski sejmik generalny z 18 września 1670 w ten sposób charakteryzuje wartość krążącego w kraju pieniądza: „Monetam Timphianam

---

[1]) *Lauda halic.* nr 128 s. 219.
[2]) *Lauda wisz.* XXI. nr 224 s. 426.
[3]) *Lauda kuj.* II nr 60 s. 193 i nr 76 s. 293.
[4]) *Lauda halic.* nr 182 s. 334.

et Solidarum novamque argenteam reipublicae agnoscimus venenum, tabemque privatorum; commercia desiunt, pretia rerum in immensum crescunt, opprobrium vicinorum aliorumque nationum audimus". (Rkps Czart. 978 f. 316 i n.). To już najostrzejszy wyrok, sformułowany przez kancelarję królewską, a nie ten lub inny sejmik.

Dlaczego ten pieniądz w różnych swoich odmianach jest gorszy od zniszczenia wojny, dlaczego niesie zgubę, jak zaraza, grozi klęską Rzeczpospolitej, a wycieńczeniem (tabes) jej obywatelom i zohydza Polskę u sąsiadów? Tak namiętne słowa nie mogły być podyktowane przez tą lub inną doktrynę monetarną. Zarzut, że ten pieniądz wypłasza złoto i srebro z Polski, możeby w innych warunkach tak nie poruszył szlachty. Tak ostre słowa wypowiada się wówczas, gdy czyjś materialny interes jest bezpośrednio dotknięty. Otóż ogół szlachecki cierpiał bardzo na tym, że nastąpiło zamieszanie w cenach i ich zwyżka, szkodliwa dla szlachty.

Wzrost cen, za który wini się kupców, stwierdzają różne dokumenty. Już uniwersał Jana Kazimierza z 22 maja 1665 zwraca się przeciw temu. Według niego „kupieckiej kondycji ludzie" nie tylko „ad proportionem waloru monety podlejsze nierównie towary principałom i korrespondentom swym ordinują", lecz już podwyższyli ceny towarów o czwartą część i przynoszą wielką szkodę Rzeczypospolitej, „nadając pro cento trzydzieści i dalej sięgają pomienionymi naddatkami" (Warsz. Ind. Rel. 22 f. i 1626 i n.). Wtedy jeszcze wydawało się, że uda się uniwersałami powstrzymać wzrost cen.

Laudum woj. rawskiego z 15 kwietnia 1669 zwraca się przeciw cudzoziemcom, którzy bogacą się na złej monecie: „Za inwencją cudzoziemców zła moneta rozsiała się w państwach koronnych, przez co się sami zbogacili i dóbr szlacheckich wiele nakupili a pretia rerum in immensum wyniosszy, sami inventores pieniędzmi brakują i in duplo rzecz każdą szacują" (Sochacz. Obl. 1 f. 19 i n.). Wacław Potocki w wierszu: „Wszystko za pieniędzmi, jako cień za słońcem" pisze: [1])

We dwoje płacić trzeba począwszy od chaby.
Chleb, piwo, wino, zboże, sukna i jedwaby.

[1]) Potocki W., *Ogród Fraszek* t. II. III. s. 165.

W r. 1666 wywodził na Sejmie Andrzej Maksymilian Fredro: „drogo rzeczy kupując jakoby połowicę każdy miał intraty". Tracą na tym szpitale, bo w małą cenę poszły ich fundusze. „Za granicę w sprawach Rzplitej jadąc, połowa każdemu ginie pieniędzy" (Rkps. Czart. 426 f. 636).

Narzekania na zwyżkę cen nie ustają nawet wówczas, gdy już inflacja szelężna i złotowa została przerwana. I nasuwa się pytanie: czy za zwyżkę cen spada w całości odpowiedzialność na zmiany ustroju pieniężnego? Czy istotnie ceny wszystkiego w dwójnasób podrożały? Zanim przejdziemy do tego zagadnienia, przypatrzmy się jeszcze temu, jakie wnioski w zakresie polityki monetarnej nasunęły smutne doświadczenia z inflacją szelężną i złotową.

2. Polityka monetarna po inflacji

Świadomość szkód i nieszczęść, które wyrządził zły pieniądz, wyraziła się w naturalnym odruchu: przerwać bicie tego pieniądza, zamknąć czyli zawrzeć mennice. Żądanie to staje się powszechnym. Szczególnie silnie występuje w laudach sejmikowych.

Woj. sandomierskie domaga się dnia 15 paźdz. 1664 zamknięcia mennicy Tymfowej (Rkps. Kras. 393 f. 73 n.). Dnia 8 paźdz. 1664 domaga się instrukcja ziemi halickiej zamknięcia mennic, aby zapobiedz pauperyzacji [1]). Według instrukcji oświęcimsko-zatorskiej z 22 września 1666 mennica „która depauperaverit stan szlachecki" ma być zamknięta zaraz na początku sejmu (Rkps Kras. 391 f. 478 i n.). Według instrukcji woj. lubelskiego z 24 paźdz. 1664 mennica ma być zamknięta; zgodnie z instrukcją z 28 września 1666 posłowie woj. lubelskiego „instabunt, aby zaraz obie mennice były zawarte" (Rkps Czart. 395 f. 267 i n. f. 294 i n.). Instrukcja woj. krakowskiego z 28 września 1666 mówi: „zawarcia mennic W. X. Litewskiego zaraz na początku Sejmu upomną się Ich M.M. PP. Posłowie"; ma być wybrana komisja śledcza dla zbadania, wiele szelągów wybito nad kontrakt (Rkps Kras. 391 f. 442 i n.). Na Sejmie Warszawskim

[1]) *Lauda halic.* nr 123 s. 204.

z r. 1666 domagał się kasztelan poznański, aby król kazał zamknąć *ex nunc* mennice (Rkps Zam. 1313 f. 140 i n.).

Instrukcja posłom ziemi rawskiej z r. 1667 zawiera punkt następujący: „Mynnica, która już zawarta była, że znowu bez konsensu Rzplitej otworzona, adlaborabunt Ich mc PP. Posłowie, aby ex nunc zawarta była i stęple popsowane" [1]). Woj. łęczyckie w instrukcji z 4 lut. 1667 stwierdza „oczywiste damnum z mennic" otwartych przez Komisję Lwowską — domaga się, aby były zawarte (Łęczyc. Rel. 125 f. 53 i n.). Woj. kujawskie uchwalają dnia 13 sierpnia 1669: „aby mennice wszelkie do drugiego sejmu zawarte były, albo póty póki jednostajnej nie namówi rzeczp. monety". W r. 1671, dnia 15 grud. domagają się one: „żeby te złe i nieszczęśliwe wygubić szeląги, a na otworzenie mennice żadnym nie pozwalać sposobem" [2]).

Wtedy już sejmiki chcą uchronić państwo od uruchomienia na nowo mennic. Woj. kujawskie wyrażają troskę o to w parę lat później (dnia 31 grudnia 1675): „Mennica, decus quondam Korony polskiej, aby nie była otwarta ile in defectu srebrnych materij, aby znać jeszcze gorszą rzeczp. nie zaraziła monetą" [3]). Doświadczenia z Tymfem i Boratynim na długo wbiły się w pamięć. Niechęć do działalności menniczej zaznacza się i w kilka lat później, dnia 29 grudnia 1684. Instrukcja ziemi halickiej domaga się zamknięcia mennicy [4]); podobnie zresztą i inne województwa i ziemie. Jak wiemy, postulat ten został spełniony.

Czy kto jednak bronił funkcjonowania mennicy szelężnej i złotowej? Otóż z zasadniczą obroną nikt nie wystąpił. Podskarbiowie jednak nie byli zbyt skwapliwi w likwidacji tych mennic, bo potrzeba im było pieniędzy. Instrukcja królewska na sejmik oświęcimsko-zatorski, wydana 7 paźdz. 1666, komunikuje: „Mennic obydwu tak tymfowej srebrnej w Koronie jako też i szelężnej w W. X. Lit. zawarcie odłożył J. K. Mć do początku sejmu" (Rkps Kras. 391 f. 372 i n.). Była w tym wyraźna gra na zwłokę. Sejm oczywiście oświadczyłby się za zamknięciem mennic, ale były rozmaite sposoby, by przewlec sprawę. Gdy na Sejmie z r. 1668 dnia 4 grudnia omawiano sprawę mennicy i do-

[1]) Pasek, *Pamiętniki* s. 416.

[2]) *Lauda kuj.*, II nr 72 s. 245 i nr 86 s. 349.

[3]) *Lauda kuj.* III nr 7 s. 37.

[4]) *Lauda halic.* nr 231 s. 449.

magano się, by była zamknięta, wypowiedział się podskarbi koronny przeciw temu, gdyż nie ma pieniędzy, a asygnaty na zapłatę wojska już wyszły. A dnia 12 listop. proponował jeszcze, by otworzyć mennice i bić pieniądze w czesie bezkrólewia „pro aeterna memoria" (Rkps Czart. 426 f. 719 i f. 687)).

Zamknięcie mennic, to czysto negatywna decyzja. Niewątpliwie mogłoby doprowadzić do stabilizacji kursu pieniądza. Ale czy nie jest wskazanym zastąpienie tych złych pieniędzy, zwłaszcza szelągów, lepszymi? Istniała potrzeba uporządkowania stosunków monetarnych. Zresztą państwo nie mogło przez całe dziesiątki lat obyć się bez bicia pieniędzy.

Otóż gdy te najgorsze mennice zostały zamknięte, wtedy coraz śmielej formułuje się pozytywne postulaty w zakresie polityki monetarnej. Formułuje się w różny sposób, ale w tych żądaniach jedno wysuwa się na czoło: dobrego pieniądza, któryby był przyjmowany zagranicą, który w swej lidze byłby zrównany z ligą państw sąsiednich.

Niektóre lauda z okresu bezpośrednio po inflacji stawiają sprawę bardzo radykalnie. Np. woj. sieradzkie dnia 4 grud. 1667 uchwaliło: „Jeżeli i mennica i moneta depravata do swojej słusznej nie przyjdzie perfekcji i ad pristinum statum nie będzie redacta, żeby na żadne kwity JWP. Podskarbiemu nie pozwalać" (Piotrk. Ind. Rel. 67). To samo województwo dnia 15 paźdz. 1668 zaleca otworzyć „Mennicę... nową, dobrą i takowej ligi, którąby wszędzie postronne kraje in sua valore akceptowali" (Piotrk. Ind. Rel. 68 f. 664 i n.). Ziemia halicka dnia 12 września 1669 domaga się: „moneta aby in pristinum statum revocari mogła, providebunt i liga jej dobra, którąby postronnym corresponderet, namówiona" [1]). Ziemia oświęcimsko-zatorska w instrukcji z r. 1670 domaga się restauracji „mennicy zepsowanej" (Rkps. Kras 391 f. 6).

Stanowisko to podzielane jest także i przez władzę wykonawczą. Na Sejmie Koronacyjnym z r. 1669 między królewskimi propozycjami znajduje się zalecenie, by Stany zajęły się redukcją monety „ad iustrum valorem" (diariusz Rkps Ossol II 247 s. 26). Powtarza się to na Sejmie r. 1670 (dnia 11 września, diariusz l. c. f. 120). Instrukcja udzielona z kancelarii królew-

[1]) *Lauda halic.* nr 162 s. 302.

skiej posłowi na sejmik woj. podlaskiego ziemi bielskiej z dnia 29 lipca 1670, charakteryzując ujemne skutki złego pieniądza, mówi: „Nie brakuje sposobów do naprawienia tak wielkiej exorbitancji kiedy Komisja o porządku Mennicy i redukcji ad bonam ligam odprawować się na przyszłym Sejmie będzie" (Rkps Czart. 404 f. 287 i n.).

Nie zostało to wykonane. Nie tylko może przez opieszałość. Trzeba wziąć pod uwagę argument, który przytoczył Andrzej Maks. Fredro w jednym z swych przemówień po r. 1666: „nie mamy in massa argentum dla kowania pieniędzy, dla zarobku zaś kupując pokażą z mennic 100.000 intraty, a kilka milionów uczynioną szkodę" (Rkps Zam. 1223 f. 22 i n.). Niewątpliwie wprowadzenie dobrego pieniądza wówczas, gdy ledwo młoty mennicze umilkły, było przedwczesne.

Ale sprawa i potem nie ruszyła z miejsca i znowu województwa i ziemie domagają się dobrego pieniądza. Dnia 20 kwietnia 1670 mówi instrukcja halicka: „Mennica srebrna aby otworzona była rzecz potrzebna jeno żeby takowe były pieniądze, któretby in valore cum externic zgadzali się" [1]). Instrukcja woj. sandomierskiego z 13 grudnia 1672 żąda: „Mennica srebrna aby jako najprędzej otwarta była" (Rkps Zam. 1188 f. 359 i n.). Woj. wileńskie dnia 15 grudnia 1672 uchwaliło: „Otwarcia mennice nie przeczy województwo nasze, z której tak kwadrować monetę potrzeba, jakoby Lidze vicinorum Regnorum była proportionata i zarówno currere mogła apud exteros" (l. c. f. 347 i n.). Podobnie wyraża się instrukcja woj. kujawskich z 29 grudnia 1673 mówiąc, że jeżeli ma być mennica, by była „tanti valoris et bonitatis", jak w postronnych krajach [2]). Woj. krakowskie na sejmiku proszowskim dnia 29 grudnia 1673 stwierdza, że „największa egetas z mennicy szelężnej"; posłowie zgodzą się na otwarcie mennicy srebrnej „valoru ad ligam vicinorum". (Rkps Kras. 332 f. 64 i n.). Podobnie mówi instrukcja woj. sandomierskiego z r. 1675 (Rkps Zam. 1087 f. 62). Na Konwokacji Warszawskiej z r. 1674 wojewoda lubelski dnia 18 stycznia proponował otwarcie srebrnej mennicy w celu wybicia 700.000 zł, a wojewoda witebski dnia 20 stycznia „na mennicę srebrną pozwalał, ale o szelężnej ani mówić visum est" (Rkps Ossol. II 247 f. 334 i n.).

[1]) *Lauda halic.* nr 185 s. 345.

[2]) *Lauda kuj.* II. nr 100 s: 434.

Za Jana III ponawia się żądanie w sprawie srebrnej mennicy. Woj. ruskie domaga się dnia 31 grudnia 1675, by ta była otwarta [1]). Posłowie woj. łęczyckiego według instrukcji z 10 stycznia 1681: „mennica... aby zredukowana była ad aequivalentem postronnych monet inibunt cum tota Republica" (Łęczyc. Rel. 145 f. 25 i n.). Powtarza się to w instrukcji tegoż województwa z 10 stycz. 1685: „aby mennica reformowana była i walor monety lepszy, któryby in vicinorum Principum Dominiis szedł, zlecamy" (Łęczyc. Rel. 152 f. 45 i n.). Instrukcja woj. kaliskiego i poznańskiego z 25 listop. 1688 mówi: „Moneta żeby cum vicinis Principibus ad coequationem przywiedziona była" (Kalis. Rel. 54 f. 589 i n.). Woj. łęczyckie zaleca 5 grudnia 1689 „coequationem monetae z postronnymi Narodami", podobnie w instrukcji z 14 stycz. 1690 (Łęczyc. Rel. 160 a. f. 24 i n.). To samo mówi instrukcja woj. sandomierskiego z r. 1687 (Rkps Zam. 1087 f. 149).

A więc przez całe panowanie Jana III wlecze się postulat naprawy pieniądza, porównania jego wartości z ligą postronnych narodów. Może to być dokonane albo przez wprowadzenie nowego pieniądza i zostawienie dawnych w obiegu z tym, że się ich wartość zredukuje w stosunku do tamtego pieniądza; albo też wycofuje się z obiegu pieniądze dawne. Krzysztof Grzymułtowski w mowie z r. 1667 odróżnił trzy sposoby: „albo wywołanie szelągów absolute albo zniżenie siedmi w jeden, albo podwyższenie dobrej monety wysoko"; opowiada się za podwyższeniem monety [2]).

Zaznacza się dość wyraźnie skłonność do tego, by wycofać w ogóle szelągi. Według diariusza J. A. Chrapowickiego na sesji litewskiej Sejmu r. 1669 domagano się: „mynica srebrna Wielkiego Xięstwa Litewskiego zawarta żeby była otworzona a szelągi wyprowadzone" [3]). Woj. kujawskie wzywają w instrukcji z 15 grudnia 1671; „żeby te złe nieszczęśliwe wygubić szelągi" [3]). Cytowana poprzednio instrukcja woj. kaliskiego i poznańskiego z r. 1688, zalecając koekwację monety, dodaje: „A jakimby

---

[1]) *Lauda wisz.* XXII. nr 21 s. 43.

[2]) Grzymułtowskiego *Listy i mowy* nr XXX s. 45.

[3]) *Dyariusz wojewody witebskiego Jana Antoniego Chrapowickiego;* Oddział I. 1845 s. 171.

[4]) *Lauda kuj.* II, nr 86 s. 349.

sposobem te wszystkie szelągi wygubić, inibunt cum tota Republica".

Mogło się to wydawać łatwym, gdy tej podłej monety było jeszcze mało. Ale później bardziej aktualną była tylko sprawa zrównania ceny różnych monet przez redukcje w stosunku do monety srebrnej. Biskup Andrzej Załuski na Sejmie Grodzińskim z r. 1693 proponuje: „Trzeba tedy koniecznie prawem pretium tej monety opisać, żeby in aequalitate aequaliter, zyskać albo tracić" [1]). Ostatecznie jednak nie sprecyzowano tych zagadnień; poprzestaje się raczej na ogólnych żądaniach powrotu do dobrego pieniądza. Nigdy zresztą za panowania Jana III sprawa gruntownej reformy stosunków monetarnych nie była bezpośrednio aktualna.

Niemniej jednak sformułowano bardzo interesujące poglądy na system monetarny i organizację mennic. Nie można coprawda traktować zbyt serio postulatu, by bicie pieniądze oddać województwom. Domaga się tego jedno tylko woj. kujawskie, chcąc mieć dochód z mennicy bydgoskiej. Instrukcja z 28 marca 1661 żąda, by mennica bydgoska „w dyspozycji województw naszych zostawać mogła"; dnia 29 lipca 1670 uchwalono: „mennica jednak aby każda do swego należała województwa, jako to antiquitus bywało" [2]). Partykularyzm innych województw i ziem tak daleko nie sięga. Na Sejmie Konwokacyjnym z 1668 domagał się biskup poznański dnia 10 grudnia: „aby nobilitas w każdym województwie swoje mennice miało, który punkt (wedle diariusza) nie bardzo sobie drudzy smakowali" (Rkps Czart. 426 f. 684).

Natomiast bardzo mocno wysuwa się postulat, by mennicę oddać tym miastom, które mają prawo bicia monety. Instrukcja woj. lubelskiego z 14 grudnia 1667 proponuje: „aby mennica Gdańszczanom puszczona była i jako bić mają ordynowana za zwyczajnym kontraktem et commodo Reipublicae" (Rkps Czart. 395 f. 314 i n.). Woj. łęczyckie dnia 29 grudnia 1673, domagając się wprowadzenia mennicy srebrnej, proponuje, by „nie privatis na których się Rzeczp. bardzo zawiodła była w dyscyplinę dana, ale miastom huius inclyti Regni, jako to Poznaniowi, Krakowowi, Gdańskowi, Wilnowi (sic) aby była arendowana... gdyż to

[1]) Załuskiego *Mowy* s. 318.

[2]) *Lauda kuj.* II nr 38 s. 110 i nr s. 293.

będzie bez kosztu całej Rzeczyp. a z wielkim jej może być pożytkiem" (Łęczyc. Rel. 135 f. 15 i n.). Dnia 16 grudnia 1687 woj. ruskie zaleca mennicę srebrną wydzierżawić gdańszczanom i torunianom, „którzy monetę ad ligam imperialem bić mają" [1]).

Bardzo znamienne jest to zaufanie sejmików do miast, którym chce się powierzyć tak ważną funkcję bicia pieniądza. Widocznie nie zawsze sejmiki były niechętnie nastrojone w stosunku do mieszczaństwa. W tym specjalnym przypadku działał argument, że w szczególności miasta pruskie mają prawo bicia monety i biły monetę dobrą. Nie wszyscy jednak są za tym projektem. Np. Andrzej Maks. Fredro w cytowanym votum mówi: „Żeby zaś Gdańskowi dać kować monetę strzeż Boże, dać się jednemu miastu w Curatorię; wolemy, że nam cudzoziemską dobrą dawać będą, którą nam wolno będzie... brakować, sine necessitate brania".

Był wysunięty jeszcze jeden projekt przez woj. kaliskie i poznańskie 3 lutego 1666: „A nowa mennica aby była otworzona i arendowana przez tychże deputatów, których Rzeczpospolita do rachunków ordynuje skarbowych. A ci deputaci powinni być przysięgli i walor monety aby adequare bonitati sua pieniądzom postronnych sąsiadów mogły" (Kalis. Rel. 38 f. 471 i n.). W późniejszych latach już nie podtrzymuje się tego albo jemu podobnego projektu.

W każdym razie reakcja przeciw prowadzeniu mennicy przez prywatne osoby była bardzo silna. Nie chciano mieć do czynienia z nowym Tymfem lub Boratynim. Ale te projekty nie stały się aktualne, gdyż nie przystąpiono do reformy monetarnej.

Co do jej projektów, jeszcze jeden pomysł warto zanotować. Na Sejmie z r. 1670 wysunęło dnia 11 paźdz. woj. poznańskie następującą propozycję: „Dla nabycia dobrej monety sposób, aby każdemu szlachcicowi one w mennicy Rzplitej bić wolno było, sine ulla defalcatione" (Rkps Ossol. II 247 f. 147). Mniejsza już o to, że to prawo bicia monety ma mieć tylko szlachcic — inaczej w owym czasie być nie mogło. Ale ten postulat wysuwa liberalną zasadę otwartej mennicy. Jest wyrazem powszechnego w owym czasie po skutkach inflacji przekonania, że pieniądz nie powinien być źródłem dochodu skarbowego. Jest dowodem

[1]) *Lauda wisz.* XXII nr 77 s. 215.

zwycięstwa zasad polityki monetarnej, które dzisiaj nazywamy „klasycznymi".

Za Michała Korybuta i Jana III nie było w Polsce zasadniczej różnicy zdań co do systemu monetarnego i zasad polityki monetarnej. Przeciw zdeprecjonowanemu pieniądzowi występuje nie tylko szlachta na sejmach i sejmikach, której głosy znamy, lecz także i literatura monetarna, pochodząca ze sfer mieszczańskich, w szczególności z Gdańska; warto by tę literaturę poddać osobnemu zbadaniu. Jeżeli jednak nie doszło do wielkiej reformy pieniądza, to nie różnice poglądów na pieniądz są tego przyczyną. Reforma monetarna była związana z uporządkowaniem gospodarki skarbowej. Potrzebowała człowieka, któryby miał szersze horyzonty także i w polityce ekonomicznej. Takiego człowieka nie było w epoce, gdy malało znaczenie podskarbiego i centralnego skarbu. Zastój właściwy czasom panowania Jana III w zakresie ekonomicznym i skarbowym (za wyjątkiem kilku pierwszych lat) przejawił się także i w polityce monetarnej.

3. Inflacja a ceny

Zagadnienia wpływu inflacji szelężnej i złotowej na ceny nie możemy rozpatrywać w całej jego rozciągłości. Interesuje nas pytanie, w jaki sposób zmiany cen, pozostające w związku z biciem gorszego pieniądza, odbiły się na zdolności płatniczej społeczeństwa. Czy rzeczywiście ta inflacja wywołała tak katastrofalne skutki, jakby można było wnosić na podstawie przytoczonych wyżej skarg i narzekań, w szczególności w laudach sejmikowych?

Zmiany cen wywoływała nie tylko inflacja. Polska była krajem rolniczym, o ekstensywnej kulturze rolnej. Dla poziomu cen miały ogromne znaczenie urodzaje i nieurodzaje. Następnie dużą bardzo doniosłość miała koniunktura zbytu płodów rolnych w portach bałtyckich, w szczególności w Gdańsku. Wiele zależało od tego, czy zboże było „płatne". Dalej przez Polskę przechodziły ogromne klęski elementarne, w szczególności różne zarazy. Dodajmy do tego zniszczenie wojenne, względnie nadzwyczajne zapotrzebowanie niektórych artykułów w razie wojennych operacji. A niski bardzo stan środków komunikacyjnych sprzyjał powstawaniu lokalnych rozpiętości cen.

Istnieje więc wiele czynników, komplikujących „naturalny" ruch cen. Ogromnie trudno jest wyeliminować te przypadkowe okoliczności. Tym bardziej to trudno zrobić, że jakkolwiek nie potrzebujemy już posługiwać się cenami, przypadkowo zebranymi, a mamy gruntowne prace, poświęcone specjalnie temu tematowi, to jednak materiał nie jest jeszcze tak obfity, byśmy mieli pełną swobodę operowania nim i mogli dojść do bardzo dokładnych wniosków. Właśnie te prace, o których mowa, uwydatniają mocno rolę czynników przypadkowych i lokalnych w kształtowaniu się cen.

Oto przykład. Na podstawie pracy St. Hoszowskiego stwierdzamy ogromne wahania cen niektórych artykułów, wywołane nadzwyczajnymi okolicznościami. Jeżeli przyjmiemy cenę owsa we Lwowie w 1. 1641 — 50 za 100, otrzymamy dla lat 1671—80 wskaźnik 303, a dla następnego dziesięciolecia 160. Ten odbiegający od ogólnego ruchu cen ruch cen owsa wyjaśnia się zniszczeniem wojennym i gromadzeniem wielkich mas wojska, dla którego zakupywano owies [1]). Tego rodzaju przypadki musimy wyeliminować, ale ostatecznie w tej eliminacji tkwi pewien pierwiastek dowolności.

Niemniej jednak możemy zupełnie wyraźnie stwierdzić oddziaływanie pieniądza na ceny. Weźmy za podstawę ceny w Krakowie, opracowane przez Tomaszewskiego [2]). Nie uwzględniamy tu najważniejszych płodów rolnych, gdyż w krótkich okresach pięcioletnich wahania urodzaju zbyt silnie się zaznaczają (ceny w groszach):

	Cielę 1 szt.	Olej garniec	Masło 1 faska	Piwo proste achtel	Wino garniec	Gonty kopa	Cegły 1000	Żelazo szyna
1656—60	101	36.1	208	152,5	82,5	9,47	300	12.50
1661—65	111	34.8	240	155	82,6	8,71	300	10,83
1666—70	149	48	297	160,3	116,5	12,20	330	13,25

	Gwoździ. gont. kopa	Gwoździ. łatne kopa
1656—60	3,35	11,41
1661—65	3,15	10,59
1666—70	5	14,66

[1]) Hoszowski St., *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, s. 123 i n. i tablice.
[2]) Tomaszewski E., *l. c.* s. 197 i n.

Widzimy odrazu, że bezpośrednio po wybiciu miliona szelągów, po r.1660 ceny towarów przeważnie nie idą jeszcze w górę. Wzrost cen bardzo zaakcentowany zaznacza się w latach 1666 — 70. Ale wtedy jeszcze ceny nie podnoszą się do poziomu odpowiadającego stopniowi deprecjacji pieniądza. Przyjdzie to dopiero później, jak to zresztą z reguły bywa w następstwie inflacji.

By jej wpływy wyjaśnić, ujmijmy ruch cen w dłuższym okresie czasu. Ze względu na to, że w cytowanych już opracowaniach można znaleźć cały materiał, nie podajemy tu cyfr bezwzględnych, dotyczących cen towarów, a tylko cyfry wskaźnikowe. Za podstawę (= 100) przyjęliśmy lata 1641 — 50; podajemy wskaźniki dla każdego dziesięciolecia do końca w. XVII. Wybraliśmy towary z Krakowa, Lublina, i Lwowa, co do których mamy względnie kompletne dane za te lat 60 i które mogą uchodzić za typowe.

Szlachta na sejmach i sejmikach narzekała na katastrofę wzrostu cen. Ale przecież szlachta też produkowała na zbyt, bodaj że najważniejsze przedmioty obrotu, których cena powinna była wzrosnąć pod wpływem zmian wartości pieniądza, podobnie jak cena innych towarów. By sprawdzić rzeczywisty ruch cen, ugrupowaliśmy towary w następujący sposób: a) artykuły rolne; b) artykuły pochodzenia zagranicznego; c) surowce i wyroby przemysłowe pochodzenia rolniczego; d) żelazo i gwoździe jako artykuły przemysłowe, które częściowo były sprowadzane z zagranicy. Oto wskaźniki:

A. Artykuły rolne

	Groch Lwów	Groch Kraków	Owies Lublin	Wół Lublin	Cielę Kraków	Masło Kraków
1641—50	100	100	100	100	100	100
1651—60	167	98	74	108	83	76
1661—70	—	80	69	194	113	95
1671—80	151	124	74	160	105	114
1681—90	178	112	91	224	114	123
1691—700	328	184	116	219	214	149

B. Artykuły pochodzenia zagranicznego

	Wino Lwów	Wino Lublin	Małmazja Kraków	Wino Kraków	Pieprz Kraków	Szafran Kraków	Sukno Kraków
1641—50	100	100	100	100	100	100	100
1651—60	100	115	140	140	—	—	98[3])
1661—70	130	117	189	212	—	135[1])	—
1671—80	182	171	240	284	141	199	115
1681—90	191	214	262	296	—	—	256
1691—700	252	214	242	296	218[2])	395[3])	289[4])

C. Surowce i wyr. przemysłowe pochodzenia rolniczego

	Wosk Lwów	Płótno Lwów	Piwo Lwów	Piwo proste Kraków
1641—50	100	100	100	100
1651—60	99	100	116	129
1661—70	178	116	206	131
1671—80	177	151	206	150
1681—90	175	177	211	152
1691—700	175	178	213	148

D. Żelazo i gwoździe gontowe

	Żelazo Lwów	Gwoździe Lwów	Żelazo Lublin	Gwoździe Lublin	Żelazo Kraków	Gwoździe Kraków
1641—50	100	100	100	100	100	100
1651—60	102	142	67	—	115[5])	101
1661—70	225	157	127	158	141	127
1671—80	260	206	187	174	161	154
1681—90	274	224	186	171	166	146
1691—700	306	232	232	167	149[6])	149

Wskaźniki cen poszczególnych artykułów nie dają zupełnie wyraźnego obrazu, ale biorąc przeciętną wskaźników każdej grupy, otrzymamy następujące wyniki:

	1641—50	1651—60	1661—70	1671—80	1681—90	1691—700
A. Artykuły rolne	100	101	110	121	140	202
B. Artykuły pochodz. zagran.	100	119	156	190	244	272
C. Surowce i wyr. przem. poch. roln.	100	111	158	171	179	179
D. Żelazo i gwoździe gontowe.	100	105	156	190	195	206

[1]) 1661—65 [2]) 1696—700 [3]) 1351—55 [4]) 1691—95
[5]) r. 1651—55 [6]) r. 1691—95

We wszystkich grupach ceny wzrastają, zwłaszcza w dziesięcioleciu 1661—70. Ale ten wzrost nie jest równomierny. Najsłabiej wzrasta wskaźnik ceny artykułów rolnych. Jeszcze w dziesięcioleciu 1681 — 90 wzrost ten wynosi tylko 40%, a dopiero w ostatnim dziesięcioleciu w. XVII zaznacza się bardzo silnie. Mocniej od cen artykułów rolnych rośnie cena surowców i wyrobów przemysłowych pochodzenia rolniczego. Silniejszym jest wzrost ceny żelaza i gwoździ, a najsilniejszym wzrost cen artykułów pochodzenia zagranicznego.

Powstaje tu duża rozpiętość między cenami płodów rolnych a cenami przemysłowymi. Rozpiętość ta akcentuje się jeszcze mocniej w przypadkach, kiedy towar jest pochodzenia zagranicznego, albo też częściowo jest importowany do kraju, jak np. żelazo i wyroby żelazne.

Jeżeli ceny towarów idą w górę, ale nierównomiernie, a różnic między poszczególnymi grupami towarów nie można sprowadzić do przypadkowych okoliczności, to w takim razie całej ewolucji cen nie wyjaśnimy przez zmiany wartości pieniądza. Pieniądz jest miernikiem wartości, a ta miara stosuje się jednakowo do wszystkich towarów. Jeżeli spada wartość pieniądza, ceny wszystkich towarów idą w górę. Jeżeli są rozbieżności między poszczególnymi grupami towarów, trzeba szukać innych ich przyczyn.

Zanim do tego przejdziemy, trzeba się zapytać, jak się przedstawiają ceny wyrażone w szlachetnych kruszcach. Jak pisze St. Hoszowski o czasach po przesileniu monetarnym z lat 1659 — 1666 „daje się zaraz zauważyć zwyżka cen nominalnych, jednakowoż nie nadąża ona tak znacznej i szybkiej deprecjacji monety, rezultatem tego jest spadek ceny faktycznej, ale mniejszy, niż spodlenie monety. Ceny nominalne w następnych latach rosną powoli, skutkiem czego spadek ceny faktycznej stale zmniejsza się, ale do wyrównania z poziomem utraconym nie dochodzi" [1]).

Możemy to stwierdzić na podstawie licznych wskaźników, które podaje ta cytowana praca, jak i prace E. Tomaszewskiego i Wł. Adamczyka. Zilustrujmy to paru przykładami. W cytowanych pracach wartość towarów wyrażona jest w srebrze i złocie.

[1]) Hoszowski St., *l. c.* s. 115.

Jakkolwiek relacja tych dwóch kruszców ulega pewnym wahaniom, to dla nas nie są one istotne. Bierzemy za podstawę srebro, gdyż w faktycznym obrocie w badanej epoce miało ono u nas bezwzględną przewagę. Czerwone złote wchodziły w rachubę przy większych tranzakcjach, kupnie i sprzedaży nieruchomości, większych uposażeniach itd.

Otóż z każdej grupy bierzemy przeciętną między ceną towaru, która w tej grupie najwolniej idzie ku górze i ceną, która stosunkowo najszybciej wzrasta. Ta metoda może wzbudzić pewne zastrzeżenia, potwierdza jednak wyniki, do których dochodzą w bardziej szczegółowych zestawieniach cytowani autorzy. Oto wskaźniki przeciętnych cen, wyrażonych w srebrze:

	I. Art. rolne (cena wołu i owsa w Lublinie	II. Art. poch. zagr. (cena wina we Lwowie i Krakowie)	III. Sur. i wyr. przemysłowe poch. roln. (płótno i piwo we Lwowie)	IV. Żelazo i gwoździe (Lwów i Kraków)
1641— 50	100	100	100	100
1651— 60	90	119,5	108	101,5
1661— 70	93	98	79.5	94,5
1671— 80	59	113	89	103,5
1681— 90	72,5	155	101	96,5
1791—700	71,5	118,5	81	97,5

A więc towary, które są wytwarzane w kraju, wykazują dość znaczną depresję; tylko ceny towarów importowanych do Polski, trzymają się mocno, wykazując nawet pewną zwyżkę. Depresja cen trwa przez kilkadziesiąt lat. Nie można w niej widzieć zwyczajnej zwłoki w osiąganiu poziomu, określonego przez szlachetny kruszec przez ceny po dokonanej deprecjacji pieniądza. Źródła tego spadku, wyraźnego zwłaszcza w grupie płodów rolnych, trzeba gdzie indziej szukać.

Dla uzupełnienia obrazu przypatrzmy się jeszcze cenom w Gdańsku, opracowanym przez J. Pelca [1]). Na podstawie tablic, zawartych w tej pracy, podajemy niżej wskaźniki cen szeregu artykułów, obliczone w gramach srebra, przyczem za punkt wyjścia przyjęto dziesięciolecie 1641 — 50 (=100).

---

[1]) Pelc J., *Ceny w Gdańsku w XVI i XVII wieku*, Badania nr 21, 1937.

	Żyto	Jęczmień	Owies	Groch	Wół	Łój	Śledzie	Wino franc.
1641— 50	100	100	100	100	100	100	100	100
1651— 60	118	96	127	129	111	114	106	105
1661— 76	97	71	82	88	99	92	111	95
1671— 80	80	57	69	74	93	81	97	94
1681— 90	61	49	63	68	76	75	89	91
1691—700	102	68	83	100	86	77	90	163

Obserwujemy głęboką depresję cen, która zaczyna się w dziesięcioleciu 1661—70, ściślej biorąc (jak to wynika z zestawienia za pięciolecia, zawartego w pracy J. Pelca) od r. 1666 i trwa niemal do końca w. XVII. Dopiero wtedy ceny dźwigają się ku górze, przeważnie jednak nie osiągają poziomu z l. 1641—50. Zwyżka cen nastąpiła w początkach drugiej połowy w. XVII. Ale był to czas wojen szwedzkich; gospodarstwo polskie w tym czasie nie mogło z tej zwyżki odnieść wielkiej korzyści. A tymczasem później przychodzi depresja, gdy równocześnie następstwa inflacji szelężnej i złotowej dają się odczuć.

Depresja dotyka najgłębiej artykuły, będące przedmiotem wywozu z Polski, przede wszystkim zboże. Silnie się zaznacza także i co do tak ważnego artykułu eksportowego, jakim był łój. Cena wołów, których przez Gdańsk nie wywożono z Polski, nie spada tak silnie. Natomiast dużą odporność na zniżkę wykazuje cena jednego z najważniejszych artykułów przywozu, to jest śledzi, podobnie i cena wina. A więc możemy tu powtórzyć spostrzeżenie, wypowiedziane na podstawie analizy cen po innych miastach; najsilniej spadają w cenie przedmioty zbytu rolniczego (licząc w srebrze), a słabiej przedmioty, które nabywa rolnik. Także i statystyka cen w Gdańsku dowodzi, że spadek cen, wyrażonych w kruszcu względnie wzrost cen w walucie obiegowej nie jest rówomierny.

4. Następstwa gospodarcze

Rozumiemy obecnie przyczyny narzekań na zalew złego pieniądza. Wypowiadane są one przez szlachtę, która musi sprzedawać płody rolne taniej, a kupuje drożej produkty importowane do kraju i różne inne towary przemysłowe. Gdy szlachcic spławił łaszt żyta do Gdańska a wzamian za to kupił mniej śle-

dzi i sukna, niż przedtem kupował, nie było to dla niego obojętnym. Musiał się oburzać, gdy jechał po wino do Węgier i płacił więcej za to wino, kiedy jego dochód odpowiednio nie wzrastał.

Polski producent otrzymywał wewnątrz kraju (jak wiemy, także i w Gdańsku) gorszą monetę. Tej monety nie chciał brać kupiec, zwłaszcza zagraniczny. Dlatego tak gwałtownie szlachta domaga się pieniądza, któryby miał *cursum* i w obcych krajach. A gdy brano szelągi i orty czy szóstaki złotowe, niewątpliwie kupcy wyzyskiwali sytuację i zarabiali także i na pieniądzu. Ruchliwszy żywioł kupiecki szybciej przystosowywał się w swej kalkulacji do zmian wartości pieniądza, łatwiej mu szło podnoszenie cen, aniżeli szlachcie, mniej orientującej się w tych sprawach. I narzekania na kupców, którzy dowolnie podnoszą i zniżają ceny nie są niewątpliwie pozbawione słuszności.

Ale rozpiętości między cenami płodów rolnych a cenami innych artykułów nie wywołał ani fakt pogorszenia pieniądza ani „machinacje" kupców. Po prostu pogorszyła się koniunktura na wywóz płodów rolnych z Polski; zjawisko to omówimy jeszcze obszerniej.

Wyraża się to w znanym nam fakcie, że ceny, liczone w srebrze (i złocie) mają przez kilkadziesiąt lat tendencję zniżkową. Jest to, jak dziś mówimy, długofalowa depresja. Na przestrzeni wieków, jak wiadomo, siła nabywcza kruszców szlachetnych maleje. Bardzo wybitnie zaznaczyło się to w w. XVI, a także i w pierwszej połowie w. XVII, kiedy po pogorszeniu pieniądza ceny, liczone w srebrze i złocie, osiągnęły wyższy niż przedtem poziom. Inaczej było w drugiej połowie w. XVII.

Równocześnie spadły ceny artykułów, wywożonych z Polski i zmniejszyły się rozmiary wywozu płodów rolnych. Oznaczało to długotrwały kryzys, który przyszedł po wielkich zniszczeniach wojennych, klęskach politycznych, wyludnieniu całych połaci kraju, ogromnym wzroście ciężarów fiskalnych i zepsuciu pieniądza. Wszystko to razem oznacza katastrofę gospodarczą tak wielką, że musiała pociągnąć za sobą daleko-idące następstwa polityczne. Zbyt wiele nieszczęść naraz się zbiegło.

Szlachta, produkująca i eksportująca zboże i inne płody rolne, widziała symbol tych klęsk w gorszym pieniądzu. Rozumując według zasady *post hoc ergo propter hoc*, przyczynę klęsk gos-

podarczych upatrywała w szelężnej i złotowej monecie. Gorszy pieniądz był już następstwem sytuacji państwa; wyrządził najrozmaitsze szkody, w szczególności przyczynił się do ogołocenia kraju ze złota i srebra, ale nie wywołał złej koniunktury na zboże i inne płody rolne i rozpięcia „nożyc cen".

Dobre pieniądze odpływały z kraju, gdyż za granicą nie chciano przyjmować złych pieniędzy krajowych. Był to okres, w którym wysunięto na czoło zasadę zdobywania jak największej ilości złota i srebra. Uznawano tę zasadę i w Polsce, ale tylko teoretycznie. Inne państwa zalewają Polskę złym pieniądzem, często fałszowanym, za który wychodzą szlachetne kruszce. Polska jest za słaba, by się temu skutecznie przeciwstawić, nie ma sprężystej administracji, któraby mogła powstrzymać dopływ złych względnie fałszywych pieniędzy z zagranicy. Słabość administracji i pod tym względem ma fatalne skutki.

Dało się to odczuć i w innym jeszcze kierunku. Jak wiemy, krążyło wiele pieniądza, fałszowanego w kraju, tak zwanych klepaczy. Fałszowanie pieniądza nie jest koniecznym następstwem wypuszczania przez państwo pieniądza podwartościowego. Ale trzeba się tu liczyć z psychicznym następstwem faktu, że państwo ucieka się do tego zabiegu, który przyczynia się do rozluźnienia obyczajów i surowych pojęć etycznych. W Polsce specjalnie niski poziom techniki przemysłowej i szybkość, z jaką wypuszczały mennice te gorsze pieniądze, odbiła się na jakości monet, co ułatwiało fałszerstwo. A przede wszystkim jeżeli państwo chce wprowadzić „manipulowaną" walutę, a taką jest pieniądz podwartościowy, zrównany nominalnie z dobrym pieniądzem, powinno mieć odpowiednio zorganizowaną administrację, policję, dobrze pilnowane granice itd. Tego wszystkiego w Polsce nie było. W tych warunkach mógł funkcjonować, bez strat dla gospodarstwa i skarbu, tylko pieniądz pełnowartościowy.

Czy jednak inflacja szelężna i złotowa przyniosła same tylko straty? Czy nie było warstw, których sytuacja ekonomiczna i przez to i zdolność podatkowa podniosła się dzięki inflacji? Nie mamy tu na myśli przedsiębiorców, którzy bili pieniądze, ani spekulantów pieniężnych, którzy zarabiali na różnicach kursu, na wywozie złota i srebra zagranicę, czym oczywiście trud-

nili się Żydzi. Były to zyski sporadyczne, a osiągał je żywioł niezbyt uchwytny pod względem podatkowym.

Istotną korzyść osiągali właściciele nieruchomości, obciążonych długami, w ogóle dłużnicy. Objaw to zwyczajny w tych przypadkach. Ale dłużnik mógł wtedy zarobić, gdy dług był zapisany w pieniądzu obiegowym, a nie w czerwonych złotych. Jaki ich był stosunek do innych zapisów, ani też jaką rolę to zadłużenie odgrywało w ówczesnych warunkach ekonomicznych, tego nie wiemy. Nie zdaje się jednak, by te różne dobra były bardzo obciążone. Znaczna część zapisów pochodziła zresztą ze stosunków rodzinnych i zysk jednych a strata drugich nie miała ogólniejszego znaczenia.

Zazwyczaj na obniżenie wartości pieniądza zarabia przemysł. Przez pewien czas ma niższe koszty produkcji, gdyż płace nie idą tak szybko w górę, jak ceny gotowych wyrobów. Zmniejsza swoje długi, bo spłaca je w gorszej monecie. Niski kurs pieniądza stanowi premię wywozową a chroni przed zagraniczną konkurencją. Ale nie odniosła tej korzyści Polska, bo przemysłu, poza rzemiosłem, prawie nie było. Polska sprowadzała z zagranicy lepsze wyroby przemysłowe. Przywozili je obcy kupcy, którzy mogli zarobić na inflacji, ale zyski z tego nie pozostały w kraju, ani skarb nie zyskiwał w postaci zwiększonych wpływów podatkowych. Gdyby Polska prowadziła politykę merkantylistyczną, odgradzała się cłami i zakazami przywozu od zagranicy, wtedy możnaby było odnieść pewne korzyści z tego *malum necessarium*, jakim była inflacja. Ale przy braku aktywnej ekonomicznej pozostały tylko jej niszczące skutki.

CZĘŚĆ CZWARTA

DOCHODY NADZWYCZAJNE, WYDATKI PAŃSTWA I SKARB KRÓLEWSKI

ROZDZIAŁ I

RÓŻNE DOCHODY NADZWYCZAJNE I OPERACJE POŻYCZKOWE

1. Klasyfikacja dochodów nadzwyczajnych

Między dochodami nadzwyczajnymi w szerokim znaczeniu słowa odróżniamy wpływy, które na stałe przechodzą do dyspozycji skarbu, nie wywołując wydatków w późniejszych latach; a zaś wpływy z kredytu mają tę konsekwencję, że pożyczoną sumę trzeba zwrócić. Pożyczka nie jest właściwie dochodem, dlatego wyróżniliśmy operacje pożyczkowe w tytule rozdziału.

Formalnie biorąc, podatek nadzwyczajny należy do nadzwyczajnych dochodów. Jednakże bardzo często ten nadzwyczajny podatek staje się zwyczajnym, gdy się go ponawia. A zwłaszcza w czasach dawniejszych, w których podatki były uchwalane jednorazowo na określony cel, przeciwstawienie podatków nadzwyczajnych i zwyczajnych nie ma wielkiej racji. Widzieliśmy, że podatek, który miał być zwyczajnym, obowiązywał przez rok lub dwa lata, a inne podatki wielokrotnie uchwalano. Dlatego omówiliśmy już wszystkie razem podatki, traktując je jako jedną grupę dochodów skarbowych. Wyodrębniliśmy je także i w tablicach statystycznych, pozostawiając w tych tablicach między nadzwyczajnymi dochodami z tych podatków tylko „prowiant" ze względu na specyficzny charakter tej daniny, jej związek z nadzwyczajnymi obowiązkami wojskowymi.

Po tym wyłączeniu, mamy omówić następujące rodzaje dochodów nadzwyczajnych: a) ze sprzedaży majątku państwowego; b) z nobilitacji i indygenatów; c) ofiar dobrowolnych i subsydiów zagranicznych; d) z grzywien; e) z wpływów z dóbr królewskich w czasie bezkrólewia. Ostatnie dwa rodzaje dochodów omówimy od razu.

W dzisiejszych budżetach dochód z grzywien i kar sądowych jest dochodem zwyczajnym, występuje z periodycznością, podobnie jak zwyczajne podatki. Ale w czasach, którymi się zajmujemy, rachunki sejmowe nie zaliczają tego wpływu nigdy między „prowenty ordynaryjne". Wszelkie grzywny i kary sądowe szły na utrzymanie sądów, na wynagrodzenie osób, zajmujących się wymiarem sprawiedliwości. Wyjątek robiono tylko dla niektórych grzywien (pen publicznych), wymierzanych przez trybunały skarbowe i komisje zapłaty wojsku. Wpływy te nie występują zresztą regularnie, jak dowodzi tego następujące zestawienie:

	zł	gr
W rach. z r. 1653	985	18
„ „ „ „ 1654	2.025	18
„ „ „ „ 1658	873	18
„ „ „ „ 1659	122	12
„ „ „ „ 1661	627	6
„ „ „ „ 1662	812	24
„ „ „ „ 1664	11.773	28
„ „ „ „ 1676	268	—

Z biegiem czasu ten dochód zanika, a że nigdy nie był wielki, możemy poprzestać na jego zarejestrowaniu, nie poświęcając mu już osobnej uwagi.

Do dochodów nadzwyczajnych należało by dołączyć jeszcze dochód z dóbr ekonomicznych królewskich, w ogóle ze skarbu królewskiego. Dla króla oczywiście ten dochód jest zwyczajny. Ale w czasie bezkrólewia dochód ten wpływa do skarbu pospolitego. Tablice statystyczne, zestawione na podstawie rachunków sejmowych, podają ogólną jego sumę po śmierci Jana Kazimierza i Michała. Dochód ten znajdzie oświetlenie w rozdziale poświęconym skarbowi królewskiemu.

Wstępnych wyjaśnień wymagają także operacje pożyczkowe.

Dług publiczny nie jest w owym czasie rachunkowo wyodrębniony, ani ujęty w ścisłą klasyfikację. Nie mamy tu regularnych operacji pożyczkowych, które są znane dopiero czasom późniejszym, a pojęcie „długu" jest bardzo rozległe. Przede wszystkim wymienić trzeba zadłużenie skarbu, które powstaje przez to, że skarb z braku wpływów nie płaci na czas swych zobowiązań, głównie w stosunku do wojska. Fakt, że wojsko wciąż niemal zostaje „w borgowej służbie", ma ogromne znaczenie, zarówno finansowe, jak i polityczne. Drugą grupę stanowią przypadki, gdy jakiś dygnitarz, hetman, podskarbi itd., pokrywa wydatki państwa z własnego majątku, czy też zadłuża się na własną odpowiedzialność, a skarb później zwraca mu to, co za niego „założył". A wreszcie zostają już zwyczajne pożyczki, zaciągane u króla, u obcych, duchowieństwa, szlachty i mieszczan w razie gwałtownej potrzeby, w pieniądzu lub w naturze („fantach"). Tylko te ostatnie operacje noszą znamiona wyraźnych tranzakcji kredytowych, gdyż dochodzą do skutku dzięki umowie, a nie, jak poprzednie, dzięki faktowi niewypłacalności skarbu czy dobrej woli urzędnika Rzeczpospolitej.

2. Sprzedaż majątku państwowego

W ciężkich operacjach ratowały się nieraz państwa przez sprzedaż dóbr ziemskich. Ale mimo nadzwyczajnego zapotrzebowania skarbu, Rzeczpospolita nie uciekała się bezpośrednio do tego sposobu zdobycia pieniędzy. Dobra królewskie były niepozbywalne; trudno było przełamać tę zasadę. Jest zresztą wątpliwym, czy za Jana Kazimierza znalazłaby się dostatecznie ilość nabywców, reprezentujących gotówkę, oczywiście między szlachtą, bo ta tylko wchodziła w rachubę. Jednakże do uruchomienia majątku państwowego dochodziło na innej drodze: zastawiano dobra królewskie, a że te nie zawsze były na czas wykupione, to już jest dalsza sprawa.

Zapotrzebowanie skarbu było tak wielkie, że trzeba się było uciec do sprzedaży klejnotów koronnych. Najpierw zastawiano te klejnoty. Gdy jednak dalszy ich zastaw natrafił na trudności, przystąpiono do sprzedaży. Zajęto się tym na Sejmie z r. 1673.

Na tym Sejmie dnia 14 marca wywodził podskarbi koronny, „że lepiej przedać z tej racjej że się w ojczyźnie tak pieniężny

i tak uczynny nie znajdzie, ktoby miał dać tak znaczną sumę bez interesu; w cudzych krajach i niebezpieczno zastawić i ledwo połowę albo trzecią część tego dadzą na zastaw co się klejnoty stoją i jeśli na czas naznaczony nie będą wykupione, eo ipso przepadną choćby u najpewniejszego zastawnika były zastawione. A trudno ich będzie okupić sic stantibus rebus ojczyźnie gdy do sumy, na którą zdobyć nie możemy urośnie interes nie mały" (Rkps Czart. 404 diariusz f. 657).

Konstytucja Sejmu z r. 1673 wybrała komisję z Senatu i Izby Poselskiej, która ma moc i władzę „Skarb Koronny otworzyć, Klejnoty niektóre wziąć i tak się z nimi sprawić, jako Skrypt osobny o tym Ręką Naszą, od Senatu i urodzonego Marszałka Poselskiego podpisany... praescribet, który to Skrypt authoritate praesentis Conventus approbujemy" (V. L. V. f. 106 i n.).

Nie chciano zdaje się w konstytucji sejmowej, ogłaszanej drukiem, powiedzieć wyraźnie, co się ma stać z klejnotami. Wspomniany skrypt, który znamy z odpisu, oznacza sposób sprzedaży „zgodnie z konstytucją sejmową". Najpierw ma się te klejnoty przewieźć ze skarbu do Warszawy, gdzie mają być otaksowane przez jubilerów. Podskarbi ma sprzedawać je według taksy, za wiedzą senatorów przy królu rezydujących, wyjąwszy największy klejnot, aż do sumy miliona złotych (Arch. Gł. 68 nr 4 f. 373).

Na Sejmie Konwokacyjnym dnia 20 stycznia z r. 1674 podskarbi koronny zdał sprawę z operacji z klejnotami. Przeznaczono na zastaw klejnoty oszacowane na 200.000 czerw. zł, pozwalając sprzedać koronę i obicie „Potop", na co nie było kupca. Potem na podstawie uchwały *Senatus Consilium* połowę klejnotów oddano w zastaw, a połowę rozdano między wojsko tytułem żołdu. Zastawu dokonano u marszałka wielkiego koronnego (Rkps Ossol. II. 247 f. 336).

Według rachunków sejmowych z r. 1676, szacunek klejnotów z wielkim diamentem wyniósł 101.670 czerw. zł; zostawiono w skarbie diament z perłą wartości 22.500 czerw. zł, a razem z innymi klejnotami, którymi nie dysponowano 48.600 czerw. zł, czyli zostaje 53.070 czerw. zł. Z tego poszło na dług hetmana Sobieskiego 5.053 czerw. zł po $12^1/_2$ zł = 63.162 zł 15 gr, reszta 48.017 czerw. zł po 13 zł wyniosła 624.221 zł. Razem więc przyszło z klejnotów 687.383 zł 15 gr.

3. Wpłaty za indygenaty i nobilitacje

Rachunki sejmowe zanotowały następujące sumy:

	zł	gr	d
Rach. z r. 1658	100.000	—	—
„ 1659	89.000	—	—
„ 1661	53.977	23	5
„ 1664	20.000	—	—
„ 1677	70.000	—	—
„ 1678	20.000	—	—

Dochody te, w poważniejszych zresztą sumach, zjawiają się w czasach największej opresji skarbu, gdy po wojnach kozackich i szwedzkich nadawanie indygenatów i kreowanie nowej szlachty przybrało na sile. Ale za indygenat lub nobilitację płaci się tylko wtedy, gdy przyznaje się ten przywilej nie za zasługi wojskowe; w rezultacie dochodzi do tej zapłaty tylko w nielicznych przypadkach.

Poszczególne sumy wpłat są poważne, ale tych wpłat dokonywają bardzo nieliczne jednostki. Gdyby wprowadziło się jakąś generalną taksę od przywileju nobilitacyjnego lub na indygenat, stosując ulgowe stawki dla zasłużonych na wojnie, można by było te dochody wydatnie pomnożyć. Ale trzeba się z tym liczyć, że niejeden żołnierz swą „zasługę" otrzymywał bodaj że tylko w postaci dokumentu na szlachectwo, gdyż mu tak często nie płacono żołdu; nobilitacja była sposobem wynagrodzenia. Od tych wojskowych trudno było coś wydobyć. Jednakże wnioskując na podstawie głosów, wypowiadanych na sejmikach, te kilka nazwisk, zanotowane w rach. sejm., nie wyczerpuje listy nowej szlachty i różnych przybyszów, którzy uzyskali indygenat dla swego zagranicznego, wątpliwego często szlachectwa, a którzy w tych ciężkich czasach dorabiali się fortun. Na Sejmie Koronacyjnym z r. 1676 powoływał się arcybiskup gnieźnieński na to, że w Wenecji sprzedawano szlachectwo „a my tak wiele szlachty darmo kreowali, powinni contribuere" (Rkps Ossol. II. 247 f. 415). Surogatem tego dochodu były dodatkowe obciążenia podatkowe nowej szlachty.

Sprawa wyzyskania tego źródła dochodu stała się aktualną wtedy, gdy trzeba było szukać pieniędzy na wszystkie strony.

Bezimienny autor memoriału pt. „Sposób w gwałtownej Rzeczpospolitej potrzebie, nabycia pieniędzy przez Mynicę miedzianą komu pożytecznym" (z lipca 1660, Rkps Czart. 426 f. 622) wspomina o tym, że „w gwałtownej Rzpltej potrzebie" stosowano różne środki, między innymi: przypuszczenie do szlachectwa, obiecywanie herbów kupcom, indygenatu cudzoziemcom. Przeciw handlowi tymi przywilejami wysuwano i argumenty natury moralnej. Czytamy np. w diariuszu Sejmu Sześćniedzielnego z r. 1681: „Indygenaty ktoby chciał kupować ale i to zdało się być nieprzystojno" (Rkps Czart. 426). Gdy zmniejszył się napór potrzeb skarbowych względnie gdy ten napór odczuwano słabiej, wtedy to źródło dochodu zostało zaniedbane.

Jeszcze jedna uwaga. W „Punktach", sformułowanych przez wojsko związkowe komisarzom królewskim w Kielcach, ostatniego marca 1662, między różnymi grawaminami wojska znajdujemy żądanie rachunku z pieniędzy za indygenaty i nobilitacje. Czytamy tam: „Za indygenaty i nobilitacje wzięli pieniądze, aby Im. P. Podskarbi reddat rationem, gdzie się obróciły, a którzy nie dali vindicet Im. P. Podskarbi, aby do skarbu oddali sub poena privationis privilegii et nobilitatis et indigenati" (Rkps Kras. 312 s. 467 i n.). Rachunków od podskarbiego i z tego także dochodu domagają się nieraz sejmiki.

W powyższym postulacie wojska skonfederowanego zawarte jest twierdzenie, że należności za indygenaty i nobilitacje nie wpłynęły na czas do skarbu. Że mogły się tu dziać nadużycia, że ktoś zapłacił za przywilej wyższym urzędnikom skarbowym, co nie wpłynęło do kasy skarbowej, to jest zupełnie możliwe.

Wespazjan Kochowski napisał wiersz pt. Przedajne szlachectwo (Liryka polskie ks. IV nr V), w którym wydrwiwa łatwość nabywania godności za pieniądze. „Miejże Hollendrów co krzyczą na zgodę, prędko uczynią z ciebie wojewodę"; pisze że i za miedź można kupić szlachectwo. Ale w zakończeniu wiersza stwierdza, że nie ma wielkiego na nie popytu:

„Macie czegoście pragnęli umyślnie,
A wżdy się rzadki z gotowizną ciśnie".

W każdym razie, mimo ułatwień, nie było wielkiego napływu gotówki z tego tytułu do skarbu państwa.

4. Ofiary i subsydia

Z natury rzeczy ten dochód wpływa nieregularnie. Między ofiarodawcami trzeba wyróżnić dwie kategorie osób: po pierwsze mieszkańców Polski, którzy w chwili niebezpieczeństwa składają ofiary na wojsko; a po wtóre obce potęgi, duchowe i świeckie, które z powodów ogólnych i politycznych zainteresowane są w powodzeniu oręża polskiego i przyczyniają się do pokrycia wydatków wojennych.

Zwyczajne ofiary na wojsko występuje stosunkowo rzadko, w małych sumach. W rachunkach z r. 1652 zanotowano wpływ 5.940, które (w dukatach) złożyło z powodu gwałtownej potrzeby Rzeczypospolitej 13 dostojników państwowych. W rachunkach z r. 1658 zapisano 108.040 zł „kondonowanych", w tym 100.000 od papieża, 3.500 zł od biskupa krakowskiego, 3.000 zł od prezydenta Gdańska, a 1.540 zł od Portiusa, kupca krośnieńskiego. Zapisane w r. 1659 od duchowieństwa 2.200 zł, to equiwalent za wystawienie łanowej piechoty, suma ta nie ma więc charakteru darowizny.

Specjalne znaczenie mają ofiarowane przez duchowieństwo srebra kościelne, z których wybija się pieniądze. Według rachunków sejmowych z tych sreber wybito:

	zł	gr	d
Rach. z r. 1658	218.954	17	9
„ 1661	23.453	22	9
„ 1664	10.645	16	—

Razem ponad ćwierć miliona — suma nie do pogardzenia w owych czasach. Sejm z r. 1659 rozciągnął kontrolę nad zebraniem i zużyciem tych sreber kościelnych. Konstytucja pt. „Asekuracja Sreber Kościołów różnych Dyecezji" nakazuje przedłożyć na przyszłym sejmie likwidację tych sreber (V.L.IV. f. 603 i n.). Z przedłożonego na Sejmie r. 1662 sprawozdania deputatów dowiadujemy się, że diecezja krakowska wydała w srebrze, złocie i gotowych pieniądzach 134.160 zł 15 kr, kościół katedralny włocławski 7.996 zł 19 gr 9 d, kościół katedralny poznański 28.200 zł, płocki 17.315 zł 9 gr, warmiński 15.739 zł 28 gr, diecezja przemyska 54.672 zł, chełmska 36.202 zł, Jezuici 41.890 zł 5 gr 9 d. Razem z mniejszymi sumami, wpła-

conymi przez proboszcza trockiego i kamedułów krakowskich, obliczono ogólną sumę, uzyskaną ze sreber i innych kosztowności na 339.025 zł 9 gr 9 d (V. L. IV. f. 850 i n.).

Konstytucja Sejmu z r. 1662 „asekuruje" oddane przez kościoły i klasztory sumy, obiecując uchwalenie odpowiedniego podatku, którego wpływy mają być proporcjonalnie oddane „na ozdoby ołtarzów pańskich". Ale do zwrotu tych sum kościołom w ogóle nie doszło; dlatego traktujemy je jako darowiznę.

Podana wyżej suma jest znacznie wyższa, niż wykazana w rachunkach sejmowych; nawet uwzględniając wpływ, zanotowany w rachunkach z r. 1664, otrzymamy razem 253.053 zł 25 gr, czyli o 85.971 zł 14½ gr mniej, niż suma, zestawiona w konstytucji sejmowej. W rachunkach sejmowych wykazuje się sumy, uzyskane w walucie obiegowej po przebiciu srebra w mennicy; nie można jednak przypuścić, by to przebicie aż tak dużo kosztowało, ile wynosi różnica między sumą podaną na Sejmie r. 1662 a wykazaną w rachunkach sejmowych.

Z okazji zużytkowania sreber kościelnych były podnoszone wątpliwości, czy wszystko w porządku. Na Sejmie z r. 1662 ustalono dnia 31 marca, że ma się „sprawić" na przyszłej sesji ten, „kto się tykał sreber kościelnych" (diariusz Nar. Pol. F. IV. 125). Wyraźnie: „kto się tykał" — powtarza się często; kryje się w nim pewne podejrzenie, że przy okazji ktoś zarobił. Dzisiaj nie możemy powiedzieć, czy tego rodzaju podejrzenia były słuszne; ale wykazana poprzednio znaczna różnica między sumą z Sejmu r. 1662 a rachunkami sejmowymi mogłaby je usprawiedliwiać.

Inny charakter mają ofiary względnie subsydia, otrzymane od zewnętrznych potęg. Były związane z międzynarodowymi układami politycznymi, a przeznaczone na prowadzenie wojen. Polska walczyła nie tylko o swoje interesy; wojny, toczone przez nią miały wielkie znaczenie dla całej sytuacji europejskiej, a nawet dla całego świata. Jeżeli wielcy dostojnicy nie widzieli nic zdrożnego w tym, że biorą zasiłki od obcych panujących, tym bardziej państwo, już wyczerpane wojnami, uzależniało ich kontynuację od pieniężnych subsydiów.

Niektóre kombinacje międzynarodowe przewidywały bardzo obfity dopływ obcych pieniędzy do Polski. Dnia 11 czerwca 1675 r. w Jaworowie Sobieski podpisał z Forbin-Jansonem for-

malne tajne przymierze polsko-francuskie, według którego Ludwik XIV miał płacić Polsce 200.000 talarów rocznego zasiłku na koszty wojny z elektorem, dodać drugie tyle w razie wojny polsko-austriackiej, a nadto 200.000 franków jednorazowo na przyśpieszenie pokoju z Turcją [1]). Gdyby ten traktat był wykonany, oznaczałby, poza konsekwencjami politycznymi, wydatne zasilenie ubogiego skarbu Rzeczpospolitej.

W rzeczywistości Polska otrzymywała subsydia (mamy tu na myśli skarb Rzeczpospolitej, a nie jednostki, nawet ukoronowane) od Stolicy Apostolskiej i od cesarza austriackiego. Rachunki sejmowe wykazują następujące pozycje:

W rach. z r. 1676 od Ojca Św.	441.754	—
„ 1677 „	51.480	—
„ 1685 „	382.761	5
Razem od Ojca Św.	875.995	5
W rach. z r. 1685 od cesarza	800.000	—

Ta ostatnia suma wpłynęła na podstawie aliansu zawartego przez Sobieskiego z cesarzem Leopoldem w r. 1682, w którym cesarz zrzekał się pretensji pieniężnych z czasów Jana Kazimierza i zobowiązywał się wypłacić Polsce 1.200.000 zł. Ponieważ tę sumę podzielono między skarb koronny i litewski według stosunku 2 : 1, przypadło na Koronę wymienione wyżej 800.000. Przyjmując analogiczny klucz rozdziału dla subsydiów od Ojca Świętego, wypadnie na całą Rzeczpospolitą około 1.314.000 zł.

Znowu nie mamy gwarancji, że całe subsydium od Ojca Św. zostało zamieszczone w rachunkach. Sejmik generalny mazowiecki z 4 stycznia 1677 dopomina się o informację, gdzie się podziały sumy, otrzymane od papieża i domaga się, by „jeżeli jakie in posterum będą, aby mere tylko ad Reipublicae necessitates... nie na prywatne largitie rozdane od skarbu były" (Warsz. Ind. Rel. 29 f. 759). A w kilkanaście lat później dnia 14 stycznia 1690 instrukcja woj. łęczyckiego interpeluje, gdzie się podziały moskiewskie pieniądze, od Ojca Świętego, sumy morszty-

[1]) Konopczyński Wł., *Dwaj królowie rodacy;* Historia polityczna Polski, Część II. Encyklop. Polska t. V. cz. II. s. 380.

nowskie „et omnes summae repetibiles, które iść miały in aerarium publicum skarbu Koronnego" (Łęczyc. Rel. nr 160a).

Jednakże tak ogólnikowo sformułowane zapytania same przez się nie usprawiedliwiają jeszcze daleko idących podejrzeń. Bo również i sumy moskiewskie, jak i morsztynowskie są wymienione w rachunkach sejmowych. Oto w rachunkach z r. 1681 są wymienione pieniądze moskiewskie: 1.282.443 zł. Jak wiadomo, Polska przy przedłużeniu rozejmu z Moskwą dnia 17 sierpnia 1678 uzyskała wypłatę 2.000.000 zł. Jeżeli potrąci się 1/3 tej sumy na skarb litewski, nie braknie nic w rachunkach. Oczywiście te pieniądze moskiewskie nie były już żadnym subsydium sojusznika, lecz rodzajem okupu czy kontrybucji wojennej.

Nie omawiamy tła politycznego, na którym doszło do wypłacania przez obcych tych pieniędzy, ani nie wdajemy się w ocenę, czy branie ich było celowe z ogólnych względów. Z punktu widzenia skarbowego można stwierdzić, że te 4½ miliona złotych, uzyskane w różnych okolicznościach i warunkach od Ojca Świętego, cesarza austriackiego i cara moskiewskiego, były, w stosunku do ogólnych dochodów skarbu, bardzo poważnym jego zasiłkiem. A zarazem należy podkreślić, że do wypłaty tych sum dochodzi dopiero za panowania Jana III; w najcięższych czasach Jana Kazimierza i Michała skarb pospolity nie miał prawie wpływów tego rodzaju.

5. Zaległości płacy wojsku i inne zaległości

Rzeczpospolita nie prowadzi w owym czasie systematycznej księgi długów. Ale od czasu do czasu przedkłada się sejmowi względnie sejmikom zestawienie, wiele skarb jest winien różnym swym wierzycielom. Zestawienia te niekiedy są drukowane. Służą one do tego, by usprawiedliwić żądanie nowych podatków. Można przypuścić, że robi się je raczej wtedy, gdy zadłużenie jest wielkie i trzeba przekonać uchwalających podatki o ich potrzebie. Zestawienia te łączą razem jako długi Rzeczpospolitej zaległości płacy wojsku i zwyczajne długi, zaciągnięte u normalnych wierzycieli. Obliczenia, o których mowa,

mają raczej charakter informacyjny; czasami wyraźnie się zaznacza, że brakuje wiadomości o niektórych długach.

„Compendium liczby skarbowej na Sejmie rozerwanym Anno 1645 examinowanej, a na teraźniejszym w roku 1646 reasumowanej i odprawionej do Relatiej Stanom Koronnym diebus novembris podane" po obliczeniu dochodów i wydatków skarbu informuje, że skarb został winien wojsku kwarcianemu za czas od r. 1643 do końca maja 1647, łącznie z tym, co należy się jeszcze za praesidia wojskowe, kwotę 1.157.079 zł 9 gr 15 d; w dalszym ciągu tego obrachunku wymienione są różne sperandy, które mogą służyć na pokrycie tego długu (Arch. Sk. III nr 6 f. 447 i n.). Suma ta nie jest zbyt wielka, ale w porównaniu z dochodami skarbu przedstawia się dość poważnie, a zaległości nagromadziły się w ciągu kilku lat. Nadmienić też trzeba, że to zadłużenie narosło w czasach spokojnych, względnego dobrobytu, gdy nie było wielkich zaciągów wojskowych.

Gorzej jest oczywiście w latach późniejszych. „Summariusz krótki długów Rzpltej do Informatii sejmików Sejm Walny Warszawski blisko następujący poprzedzających od skarbu kor. podany" (Rkps Kras. 391 f. 504 i n.) zawiera takie obliczenie długów. Dług wojska za 14 ćwierci od 1 sierpnia 1663 do ost. stycznia 1667 wynosi, po potrąceniu tego, co zapłacono:

	13.000.500	zł
nadto wojsku	1.300.000	„
osobno kurfistowi brandenburskiemu	1.200.000	„
Tatarom	350.000	„
różnym creditorom od r. 1661	200.000	„
Razem	16.050.500	„

W tym obliczeniu nie wszystkie jeszcze długi są uwzględnione.

Znajdujemy z tego czasu inne jeszcze obliczenie, bardziej szczegółowe. „Summariusz długów Rzeczp. tak wojsku jako i innym Creditorom diebus Novembris 1667" (Rkps Kras. 2916 f. 159) podaje następujące sumy:

	zł	gr	d
Dług wojska wynosił	12.118.493	15	—
zapłacono na tę sumę	5.151.003	1	15¼
ustąpionych przez wojsko	1.360.564	5	—

	zł	gr	d
zostało długu wojsku od 1.VIII.1663 do 31.VII.1667	5.606.929	8	2¾
razem z innymi długami wojsk.	7.518.973	—	4
nadto winna Rzplta królowi	1.914.977	7	—
kurfirstowi brandenburskiemu	1.200.000	—	—
Tatarom upominków	575.000	—	—
wojewodzie bełzkiemu	65.000	—	—
podskarbiemu w. koron.	368.780	18	—
creditorom różnym	100.000	—	—
Razem	11.743.370	25	4

Zadłużenie to zmniejszyło się w ciągu r. 1667 — przedstawia się jednak bardzo poważnie. Składają się na nie głównie zaległości płacy wojskowej. Widzimy, że wojsko przy częściowym uregulowaniu swego długu zrzekło się części swoich pretensji.

Drukowany „Summariusz długów Rzeczpospolitej, na sejmiki przedsejmowe, do skarbu podany diebus primis Decembris 1671",

(niektóre liczby dopisane) informuje, że

	zł	gr
brak jest do zapłacenia długu wojskowego	3.934.765	19½
Z osobna winna Rzeczpospolita różnym:		
królowi Janowi Kazimierzowi	1.914.977	7
kurfirstowi brandenburskiemu	1.200.000	—
stolnikowi koron. na fortyfikację Krakowa	100.000	—
creditorom na trybunale lwowskim 1667	253.261	—
takimże przedtem in anno 1659	100.000	—
P. Pinociemu na rezydencję w Anglii i Holandii	24.000	dobrą monetą
Razem	7.527.003	26½

(Arch. Sk. III nr 5 f. 1133).

Zadłużenie w stosunku do wojska zmniejszyło się bardzo wydatnie między r. 1667 a 1671, natomiast inne długi nie uległy zmniejszeniu.

„Długi Rzpltej na Sejmie Grodzińskim proponowane do których się miały stosować declaratie Wdztw w podatkach 1679" (Rkps Czart. 426 s. 527 i n.) wynoszą, o ile chodzi o długi woj-

ska, sumę (w przybliżeniu, bo nie wszystko obliczono) 5.697.440 zł. „Inne długi proponowane od skarbu, ale te nie są przyjęte od Rzpltej okrom tych co są w konstytucji specyfikowane" wynoszą według tego obliczenia 2.994.763 zł; znajdujemy dalej tam wywody, w jaki sposób można te długi uregulować.

Z tych kilku przykładów widać, że dług wojsku wciąż wisi nad skarbem, że zaległości płacy są stałym zjawiskiem. Niekiedy uchwała się specjalne podatki na zapłatę długu wojsku, powołuje komisje, które mają te długi uregulować, które układają się z wojskiem itd. Że na tym tle dochodzi do wielkich konfliktów wewnętrznych, do anarchii w kraju, o tym dobrze wiadomo. Nie ma tu miejsca, by przytaczać obrazy zniszczeń, wywołanych przez różne związki wojskowe; o tym informują dzieje polityczne tej epoki. Wielkie nadużycia z hiberną, którymi zajęliśmy się w osobnym ustępie, pozostają w związku z niepłaceniem żołdu wojsku.

Istniała niewątpliwie świadomość zła. Ale kończyło się na *pia desideria*. Sejmiki od czasu do czasu uchwalały postulat, jak np. sejmik województwa łączyckiego z dnia 7 listopada 1650: „żeby w borgową służbę Rzeczpospolita nie wchodziła, żeby wcześnie żołd był obmyślony" (Łęczyc. Rel. 99 f. 262 i n.). Z tych uchwał nic nie wynikało. Ma się wrażenie, że w późniejszych latach jakby się przyzwyczajono do tego stanu; po prostu uważa się go za nieunikniony. I niewątpliwie te dokuczliwe zaległości wojsku były jednym z powodów, dla których rozdzielono płacę wojska na województwa i ziemie.

Z chwilą, gdy zapłata wojsku przeszła na te województwa i ziemie, nie mamy już ogólnych obrachunków długów. Ale i wówczas nie regulowano na czas zobowiązań wojska.

Zaległości płacy wojsku górują nad innymi zaległościami. Inną postacią nieregularnego zadłużenia jest, jak wiemy, czynienie wydatków przez dostojników publicznych z ich własnych funduszów, do późniejszego uregulowania. Konstytucje sejmowe dość często stwierdzają istnienie takich należności i gwarantują ich spłatę. Niekiedy te sumy są bardzo znaczne. Sejm z r. 1658 stwierdził, że Paweł Sapieha, hetman wielki litewski, wydał z własnego majątku i z pożyczonych na własny rachunek pieniędzy 593.809 zł; pozwala mu nie wnosić podatków z jego dóbr i dóbr królewskich, przez niego dzierżawionych, na konto

tej należności, a gdyby to jej nie pokryło, reszta ma być zwrócona z podatków Rzeczpospolitej (V. L. IV. f. 522). Na tymże Sejmie zabezpieczono zwrot sumy 14.000 zł sekretarzowi królewskiemu, Grzegorzowi Berkmanowi, którą wydał na poselstwo (V. L. IV. f. 548 i n.), kościołowi katedralnemu wileńskiemu 20.000 zł (V. L. IV. f. 558), a likwidacje innych sum, wydanych za skarb odkłada się do następnego sejmu.

Na Sejmie r. 1659 zagwarantowano Jerzemu Lubomirskiemu, marszałkowi wielkiemu i hetmanowi wielkiemu koronnemu, zwrot sumy 75.018 zł 11 gr, zaliczonej mu przez komisję wojskową lubelską (V. L. IV. f. 611); Hieronimowi Lanckorońskiemu podkomorzemu podolskiemu 10.000 zł, a biskupowi krakowskiemu Mikołajowi Gębickiemu 20.000 zł (V. L. IV. f. 616 i n.). W tymże roku postanawia Sejm, by à conto wymienionej wyżej należności Pawła Sapiehy wypłacić mu ze skarbu litewskiego z podatków 100.000 zł. (V. L. IV. f. 675 i n.). Według konstytucji tego Sejmu, skarb pozostał winien Wincentemu Gosiewskiemu, podskarbiemu wielkiemu litewskiemu 458.792 zł, a Jerzemu Niemiryczowi podkomorzemu kijowskiemu 76.800 zł (V. L. IV. f. 676 i n.). Na Sejmie r. 1661 asekurowano Michałowi Zebrzydowskiemu, miecznikowi koronnemu sumę 118.422 zł, którą ten wydał na zaciągi wojsk, Władysławowi Leszczyńskiemu wojewodzie łęczyckiemu 27.00 zł, Stanisławowi Denhoffowi staroście wieluńskiemu 17.300, również wydanych na zaciągi (V. L. IV. f. 702 i n.). W r. 1662 zabezpieczono Krzysztofowi Sapieże, krojczemu W. X. Lit. 30.000 zł (V. L. IV. f. 855 i n.).

Podobne zabezpieczenia zjawiają się i w późniejszych konstytucjach. Z dziejów wojen tej epoki wiadomo dobrze, że np. Jan Sobieski nieraz płacił wojsku z własnych zasobów. Te wszystkie sumy przedstawiają się bardzo poważnie w stosunku do ogólnych dochodów skarbu; widzieliśmy, że w dwóch z wymienionych przypadkach wahają się około połowy miliona złotych. Nie były to więc jakieś zwyczajne zaległości, wynikające z rozrachunku, z chwilowej zwłoki w przekazaniu pieniędzy hetmanom i innym dostojnikom, lecz bardzo poważne kwoty, którymi skarby magnatów zasilały skarb koronny i litewski. Na tym tle wydaje się rzeczą bardziej zrozumiałą, że różni dygnitarze, np. podskarbiowie, nie zawsze na czas regulowali swoje zobowiązania w stosunku do skarbu i obrachunki z nimi trwały dość długo.

Co do zaległości skarbu W. X. Litewskiego, to mamy obliczenie z r. 1670 (Rkps Czart. 404 p. 345), według którego po potrąceniu wypłat z r. 1667 i późniejszych „adrationkowych", skarb jest winien wojsku 3.250.000 zł. Obliczenie zaległości skarbu litewskiego i różnych jego długów z r. 1677 podaje sumę 1.133.271 zł i to bez długu wojskowego. Z tej sumy przypada na dług u króla 230.000 zł; sukcesorów podskarbiego Gosiewskiego 64.000 zł; marszałkowi nadwornemu koronnemu 114.269 zł; Niemiryczom 52.000 zł.; Boratyniemu 100.000 zł, salarium podskarbiego W. X. Litewskiego 100.000 zł, wymieniając tylko ważniejsze pozycje (Rkps Zam. 1664 I. nr 110). Mamy tu olbrzymie zaległości: różne pensje, których się nie płaciło przez całe lata, sumy należne prywatnym osobom, które powinny były być już dawno zapłacone. „Liczba skarbu" z r. 1678 wymienia między wydatkami spłatę długu, należnego jeszcze Janowi Kazimierzowi w wysokości 6.371 zł 17 gr 15 d i ogólną sumę 561.688 zł *in vim* różnych długów.

Skarb więc był stale deficytowy, bo nigdy w tym okresie wszystkie jego zobowiązania nie były *à jour* uregulowane. Ale rachunki sejmowe bezpośrednio tych zaległości nie wymieniają; dowiadujemy się o nich wtedy, gdy następuje zapłata długu. W rachunkach tych wymienia się w dochodach rzeczywiste wpływy lub sumy, na które wystawiono asygnaty, a w wydatkach kwoty wypłacone lub do wypłaty przekazane. Może więc być nadwyżka „percepty" nad „distributą", a mimo to wiszą milionowe zobowiązania. Kiedy jednak dochodzi do rzeczywistych operacji kredytowych, to wtedy oczywiście wpływy z nich są notowane w rachunkach.

6. Wpływy z pożyczek i wielkość zadłużenia

Podajemy niżej z pośród dochodów nadzwyczajnych wpływy z pożyczek według rach. sejmowych.

Rachunki z r.	Wpływy z pożyczek zł	gr	d	Rachunki z r.	Wpływy z pożyczek zł	gr	d
1654	122.056	—	—	1662	17.600	—	—
1658	45.100	—	—	1664	1.068.045	14	$16^1/_2$
1659	16.000	—	—	1668	438.570	27	2
1661	1.881.962	2	—	1676	1.339.105	3	9

Dane te nie są zupełne. Po prostu niektóre długi nie przechodzą przez rachunki sejmowe, i to nawet bardzo ważne. W cytowanych poprzednio zestawieniach sejmowych figuruje dług 1.200.000 zł u kurfirsta brandenburskiego; nie informują o nim rachunki sejmowe, ani po stronie dochodów, ani wydatków. W r. 1667 naliczono, że Rzeczpospolita winna Królowi 1.914.977 zł 7 gr; nie znajdziemy tego długu w całości w naszych rachunkach.

Rzeczpospolita nie prowadzi systematycznej polityki kredytowej. Zaciąga długi w nagłych potrzebach. Największe zadłużenie powstaje według przytoczonych wyżej rachunków sejmowych między rokiem 1659 a 1661, następnie między r. 1662 i 1664, wreszcie między rokiem 1672 i 1676. Są to lata największego zapotrzebowania skarbu, rozpaczliwego poszukiwania sposobu pokrycia wydatków wojskowych. Największe długi powstają wtedy, gdy nakłada się największe podatki i szuka nowych źródeł podatkowych. Trwa to po początek panowania Jana III. Przez dalsze lata jego panowania nie przeprowadza się już operacji pożyczkowych.

Jakie znaczenie miał kredyt w ogólnej gospodarce skarbowej? Jeżeli uwzględnimy zadłużenie w szerszym wyrazu znaczeniu, fakt zaległości w zobowiązaniach państwa, szczególnie w stosunku do wojska, to już wiemy, że ten czynnik wybija się na pierwszy plan w całym położeniu skarbu. Ale także i pożyczki, zaciągane u różnych wierzycieli w pieniądzu i naturze, nie są pozbawione znaczenia, przynajmniej w niektórych latach. Oto ilustracja tego faktu.

Największy wpływ z pożyczek wykazują rachunki z r. 1661. Wówczas na ogólną sumę dochodów (po potrąceniu dochodu z reasumcji płacy wojsku) w wysokości 6.624.258 zł, przypada na sumy pożyczone 1.881.962 zł, czyli 28,4%. W r. 1664 przypada na wpływ z sum pożyczonych, z zastawu dóbr dla wojska i zastawu klejnotów 1.068.045 zł czyli 5,7% ogółu dochodów (również po potrąceniu wpływu z sum przechodnich). W r. 1676 sumy pożyczone przyniosły 1.339.105 zł w tym 64.634 *bona moneta*, co stanowi 10,9% rzeczywistych wpływów. W innych latach nie notujemy poważniejszych wpływów z pożyczek.

Długi przeważnie zaciąga się na prowadzenie wojen lub w ich następstwie. Gdyby dzisiejsze państwo prowadziło tyle wojen,

ile Polska w II połowie w. XVII, jego zadłużenie byłoby bez porównania większe. Ale wtedy nie wykształciły się jeszcze nowoczesne formy i możliwości kredytu publicznego. Nie było banków, kas oszczędności, papierów procentowych. Nie znano tego, co dzisiaj nazywamy długiem skonsolidowanym. Pożycza się pieniądze na krótkie terminy, albo bierze u kupców towary na kredyt; jednakże w owym czasie, zwłaszcza w Polsce, bardzo ograniczone jest koło wierzycieli.

7. Rodzaje długów

Długi zewnętrzne występują sporadycznie, nie wymagają też dokładniejszej klasyfikacji. Długi wewnętrzne, bardziej różnorodne, możemy podzielić według osoby wierzyciela (król, dostojnicy państwowi i duchowni, mieszczanie i kupcy), a także ze względu na formę długu i sposób jego zaciągnięcia (zastaw ruchomości i nieruchomości, dług w pieniądzu i naturze). Zacznijmy od długów zewnętrznych.

Rzeczpospolita po wojnach szwedzkich zaciągała długi u książąt „ościennych". O długu u księcia kurlandzkiego i księcia de Croy nie mamy bliższych wiadomości. Natomiast dług u kurfirsta brandenburskiego był najważniejszy, połączone z nim były ważne następstwa polityczne. W traktacie welawskim z 19 września względnie w umowie bydgoskiej z dnia 6 listopada 1657 kurfirst brandenburski udzielił Polsce pożyczki pod zastaw Elbląga, który to zastaw ma wejść w życie, gdy Elbląg zostanie uwolniony od Szwedów; pożyczka ta wynosiła 400.000 talarów czyli 1.200.000 zł; wzamian za to kurfirst uzyskał od Polski różne koncesje polityczne, przede wszystkim zwolnienie ze stosunku lennego.

Myślano o rychłym zwolnieniu się z tego długu. Konstytucja sejmu walnego warszawskiego z r. 1661 przeznaczyła świeżo wprowadzone cło generalne na spłatę długu: „których pieniędzy Wielmożny Podskarbi na żadną inszą potrzebę etiam ex Senatus Consulto, tylko na zapłatę długu Kurfirstowi Jego Mci Brandenburskiemu dawać nie będzie powinien, sub solutione de suo" (V. L. IV. f. 730). Mimo tak surowej sankcji, dochód z cła generalnego poszedł na ogólne wydatki, a nie na spłatę

długu. Zajmowały się często sprawą tego długu sejmiki. Instrukcja woj. kujawskich zapytuje: „Kędy się wodne cło obróciło przez rzeczp. na to ordynowane?" [1]) Instrukcja ziemi halickiej domagała się dnia 8 paźdz. 1664, by na konto tego długu potrącić kanon pruski [2]), który zresztą nie był wpłacany regularnie do skarbu koronnego. Ale innym sejmikom nie zależało wiele na spłacie tego długu, choć to groziło objęciem Elbląga przez obcego panującego. Sejmik woj. lubelskiego z 28 września 166 domaga się odroczenia tego długu *ad feliciora tempora*, co ponawia, w zastosowaniu do wszystkich długów książąt postronnych dnia 7 lutego 1667 (Rkps Czart. 395 f. 294 i n., f. 304 i n.). Podobne stanowisko zajmują i inne sejmiki.

W rezultacie uregulowano sprawę tego długu dopiero za panowania Augusta II. Wpływ z pożyczki zaciągniętej u kurfirsta nie jest notowany w rachunkach sejmowych. Jest to bodaj że najważniejszy wyłom w zupełności tych rachunków.

Szlachta niechętnie patrzyła na zaciąganie pożyczek u obcych. Sejmik woj. poznańskiego i kaliskiego uchwala dn. 3 lut. 1666 w swej instrukcji: „nie pozwolą na żadne długi apud exteros" (Kalis. Rel. nr 38 f. 471). Ale nie było wielkiej możliwości zaciągania tych długów, zwłaszcza u bankierów, bo Polska nie miała wtedy wyrobionych stosunków kredytowych. Z obcych pożyczył Polsce w r. 1658 względnie 59 sumę 198.664 zł Ferdynand Jarossin, „baron śląski"; ale był to administrator żup wielickich z ramienia Austrii, miał więc specjalne z Polską stosunki. Dług ten spłaca się nieregularnie w późniejszych latach. Trudno uważać za prawidłowy dług zagraniczny tego rodzaju przypadek, że posłowie polscy, wysłani za granicę, zadłużają się na miejscu na potrzeby swej misji.

Przejdźmy do długów wewnętrznych. W rachunkach sejmowych znajdujemy najpierw wiadomości o zastawie klejnotów u Bogusława Leszczyńskiego na sumę 39.100 zł (r. 1658). Według „konnotacji klejnotów z r. 1665", wykupił je podskarbi koronny Krasiński własnymi pieniędzmi (Rkps Kras. 4007 nr 47 i 48). Dług ten został mu zwrócony w r. 1668. Największej operacji dokonano według rachunku z r. 1674, bo na sumę

[1]) *Lauda kuj. II* nr 64 s. 213.
[2]) *Lauda halic.* nr 123 s. 203.

663.596 zł. Skarb nie wykupił sam tych wszystkich zastawionych klejnotów; król Michał zobowiązał się w pactach conwentach z r. 1674 wykupić *aere proprio* klejnoty, zastawione na żołd wojska cudzoziemskiego za sumę 338.000 zł (V. L. V. f. 270).

Zastaw tych klejnotów budził duże zastrzeżenia sejmików. Instrukcja woj. sieradzkiego z 15 paźdz. 1668 mówi: „Od 13 lat porozwłóczone klejnoty wyszły z skarbu per Senatus Consilium" (Piotrk. Ind. Rel. 68 f. 654). Instrukcja woj. poznańskiego i kaliskiego z 28 marca 1661 domagała się, by podskarbi oddał do skarbu *insignia* Regni (Kalis. Rel. 35 f. 353 i n.). Zjazd województw małopolskich na sejmiku nowokorczyńskim z 18 lut. 1669 domagał się, by podskarbi oddał klejnoty, które „indebite et illegitime przy sobie zatrzymał" (Rkps. Uniw. 1 4/3).

Pożyczki pod zastaw dóbr królewskich dają czasami poważne sumy. Według konstytucji Sejmu z r. 1654 król zgodził się na zastawienie Ekonomii Nowodworskiej (Tiegenhof w woj. malborskim), na którą kasztelan gnieźnieński Krzysztof Gembicki wygodził 200.000 zł do lat dwunastu i objął tę ekonomię *in realem possesionem*. Zarazem aż do spłacenia tej sumy ma podskarbi wypłacać królowi, przed wszystkimi wydatkami, kwotę 20.000 rocznie, bo tyle wynosi prowent z tej Ekonomii (V. L. IV. f. 448). W rzeczywistości tę prowizję za Ekonomię Nowodworską wypłaca się bardzo długo, bo jeszcze figuruje ona w rachunkach sejmowych z r. 1685.

Ponadto większą tranzakcję notują rachunki z r. 1664; wtedy wpłynęło 281.000 zł 21 gr ½d z asekuracji wojska na dobrach Rzeczypospolitej, przeprowadzonej przez komisję zapłaty wojsku.

Przejdźmy obecnie do pożyczek udzielonych przez króla. Rachunki sejmowe notują albo mniejsze wpłaty, których dokonał doraźnie król czy królowa, wyręczając skarb pospolity, np. na koszt legacji zagranicznej, albo też większe operacje. Zanotowano je w rachunkach z roku 1676 na sumę 998.430. Ale te rachunki nie dają zupełnego obrazu stosunków kredytowych króla ze skarbem pospolitym, jak tego dowodzą inne źródła.

Z przytoczonych poprzednio zestawień długów z r. 1669 dowiadujemy się, że Rzeczpospolita była winna królowi sumę 1.914.977 zł. Skąd się ta suma wzięła?

Pozostaje w związku z posiłkami, która dała Austria Polsce w r. 1657 w wojnie ze Szwedami; w traktacie zawartym 27 maja 1657 przez Bogusława Leszczyńskiego, zastawiono połowę dochodu krakowskich żup solnych, wzamian za 12.000 żołnierza, pozostającego zresztą na żołdzie i utrzymaniu Rzeczpospolitej. Pomoc ta wiele kosztowała Polskę i bardzo obciążyła króla.

W rachunkach sejmowych, poza wspomnianą spłatą sum pod zastaw klejnotów i roczną dotację skarbu królewskiego z tytułu zastawionej Ekonomii Nowodworskiej, nieraz znajdujemy wydatki na zwrot długu królowi. Ale są to zwroty bieżących wydatków, dokonywanych w poszczególnych latach ze szkatuły królewskiej. O spłacie wielkich długów nie znajdujemy wiadomości w tych rachunkach. Można śmiało przypuścić, że te dawniejsze długi w większości nie zostały zwrócone.

Sejmy i sejmiki nie traktowały tych pożyczek zaciągniętych u króla jako coś, co w każdych warunkach i w oznaczonym terminie ma być spłacone. Chociaż Andrzej Załuski w r. 1685 na Radzie Senatu mówił: „długi z prywatnego W. K. M. skarbu zaciągnione że je zapłacić trzeba, z wielką wdzięcznością nullus debitat" [1]), to jednak nie było to zdanie powszechne. Lauda sejmikowe zwracają się nieraz do króla i króla i królowej, by zaczekali z długami, jak np. sejmik ziemi halickiej w instrukcji z 21 maja 1616[2]); czasami uchwala się prosić króla, aby długi „odpuścił", np. sejmik ziemi dobrzyńskiej z 24 września 1666[3]). Nie było ścisłych rozrachunków między skarbem królewskim a skarbami Rzeczpospolitej.

Przechodzimy dalej do pożyczek udzielanych przez dostojników duchownych i świeckich. Mamy tu na myśli regularne pożyczki, a nie wydatkowanie z własnych funduszów na potrzeby skarbu, o czym już mówiliśmy poprzednio. Gdy brak jest pieniędzy na zapłatę wojsku, komisja wybrana do tej zapłaty zwraca się do wszystkich o „wygodzenie", czym kto może. Warto przy tej sposobności zanotować przypadek, że zastosowano nawet raz *sui generis* pożyczkę przymusową.

Stanisław Oświęcim opisuje w swym diariuszu, że w czerw-

[1]) Załuskiego *Mowy* s. 104.
[2]) *Lauda halic.* nr 110 s. 177.
[3]) *Lauda dobrz.* nr 25 s. 54.

cu r. 1651 w obozie pod Sokalem, gdy nie było czym zapłacić wojska kwarcianego, „necessitas... przywiodła na zezwolenie na to, co w drugich niedawno ganiono, to jest aby w klasztorze sokalskim, do którego obywatele wszyscy tamecznego kraju wszystkie swoje pignora i depozyty... pozwozili byli, zniozszy się wprzód z szlachtą, wszystkie pieniężne depozyty zrewidować, by też in casu niepozwolenia ich i per vim skrzynie odbijać i pieniądze, cum assecuratione przywrócenia, pożyczanem sposobem pobrać a żołnierzowi potrzebnemu wygodzić". Słusznie pisze Oświęcim, że „straszne to i nie zwyczajne media były... gdy ludzie wielcy, senatorskiej godności, ex consilio omnium et Regis posłani byli na wykonanie tak obrzydliwej w odbijaniu cudzych skrzyń sprawy". W dodatku narobiło to wielkiej wrzawy i prawie nic nie dało. A potem wojsko uciekło do „żebraniny", pożyczało u szlachty co tylko było można pożyczyć [1]).

Niekiedy dostojnicy świeccy pożyczają skarbowi większe sumy. Tak np. według rachunków z r. 1661, wygodził sumą 55.560 zł kasztelan sanocki Zygmunt Fredro. W r. 1668 mamy kwotę 368.780 zł 18 gr, którą *in fidem propriam* pożyczył podskarbi Krasiński *in defectu omnium mediorum.*

Pożyczki od miast, mieszczan i kupców przedstawiają się najpoważniej. Trzeba tu odróżnić pożyczki udzielane przez miasta, względnie poszczególne „nacje", jak we Lwowie, od pożyczek u wielkich kupców. Te ostatnie otrzymuje się fantami; skarb bierze u kupców sukna, jedwabie itd., potrzebne wojsku względnie na upominki tatarskie, obiecując uregulować ten rachunek z najbliższych podatków.

Np. według rachunków z r. 1654 pożyczono od Lwowa 122.056 zł, na co się złożyło miasto, Ormianie, Szoci, Grecy itd. Ogromne rozmiary przybrały transakcje pożyczkowe według rach. z r. 1661. Na kwotę 1.725.818 zł złożyły się głównie pożyczki, udzielone fantami: od sukcesorów Wilhelma Orsettiego otrzymano 553.444 zł 21½ gr, Jan Cynaki faktor królewski dał bławatami 173.301 zł 15 gr, Jan Amoretti bławatami i suknami 224.369 zł 14½ gr, tenże razem z Cynakim 78.988 zł 21 gr;

---

[1]) Oświęcima St. *Diariusz 1647—1651*, Wyd. Kom. Hist. Akad. Umiej. 1907 s. 299.

Piotr Falenty obywatel warszawski wpłacił suknami 143.617 zł 17 gr, Dominik Controni i Augustyn Mansi wpłacili suknami 107.261 zł 27½ gr; paru innych mieszczan figuruje z mniejszymi pozycjami. Nadto Lwów ze swymi nacjami pożyczył gotówką 120.000 zł.

Byli w owym czasie w Polsce kupcy, którzy ze skarbem Rzeczpospolitej prowadzili „milionowe interesy". Być może jednak, że ten kredyt, udzielany z reguły „fantami", miał na pół przymusowy charakter. Wobec natarczywego zapotrzebowania wojska, kupcy oddawali na kredyt swe towary. Jest rzeczą znamienną, że między tymi wierzycielami nie ma zupełnie Żydów. Czasami tylko kahały figurują z stosunkowo małymi sumami.

Po roku 1661 wygasa niemal zupełnie to źródło kredytu. Widocznie wojny przepłoszyły czy też zrujnowały wielkich kupców.

8. Razem dochody nadzwyczajne

Omawiając ogólny wpływ z pożyczek, a w poprzedniej części pracy wpływy z inflacji szelężnej i złotowej, porównywaliśmy ich wysokość z dochodem z podatków, który traktujemy, bez względu na ich formę, jako dochód zwyczajny. Rzućmy teraz okiem na wszystkie dochody nadzwyczajne, razem wzięte (tzn. uwzględniamy także i dochód z inflacji); jakie znaczenie dla skarbu koronnego miały te dochody?

Nie we wszystkich latach występują one w większych rozmiarach. Uwzględniamy tu rachunki, w których dochody nadzwyczajne przedstawiają się poważnie. Podajemy sumę tych dochodów nadzwyczajnych, a obok ich udział w całości dochodów skarbu, po potrąceniu sum przechodnich.

Rach. sejm. z r	dochody nadzwyczajne zł	% ogółu dochodów
1658	812.968	7,1
1661	1.960.020	29,3
1664	7.221.704	39,1
1668	1.548.788	18,7
1672	499.498	10,3
1676	2.909.558	23,8

Nadto z lat późniejszych, gdy rachunki sejmowe nie rejestrują już wszystkich dochodów, mamy w rachunkach z r. 1681 1.282.443 zł „pieniędzy moskiewskich", a w r. 1685 — 1.182.761 zł ofiar (od Ojca Św. i cesarza).

Mimo rozpaczliwego nieraz poszukiwania pieniędzy, dochody nadzwyczajne nigdy nie mają przewagi nad dochodem z opodatkowania; wyjątkowo tylko osiągają prawie 40% ogółu dochodów. Ciężar prowadzenia wojen spada przeważnie, czasami niemal wyłącznie, na ludność, płacącą podatki. Pod tym względem skarbowość Polski w tym czasie stanowi kontrast z dzisiejszą skarbowością, która wydatki wojenne pokrywa przeważnie z nadzwyczajnych dochodów. Czym to można wyjaśnić?

Pierwsze miejsce między nadzwyczajnymi dochodami zajmuje dochód z mennic nadzwyczajnych. Ale bicie pieniądza kruszcowego, choćby mocno podwartościowego, nigdy nie będzie tak „wydajne" dla skarbu, jak druk pieniędzy papierowych, które wynaleziono w Europie dopiero w następnym wieku. Stoją tu na drodze trudności techniczne.

Podobnie i kredyt nie może grać tej roli, która jest dzisiaj jego udziałem. Nie było w Polsce banków, kas oszczędności. Skarb pożycza fantami u kupców, zadłuża się u różnych nielicznych dostojników, którzy rozporządzają jakąś gotówką. Nie jest jej wiele. Nie ma publicznego kredytu długoterminowego, a tylko bieżący, którego nie można wówczas powiększać z roku na rok.

W tych warunkach dochody nadzwyczajne nie mogą dojść do przeważającego znaczenia. Zarazem staje się zrozumiałym, że skarb nie może na czas regulować swych zobowiązań względem wojska i innych zobowiązań. I te zaległości, *sui generis* pożyczki przymusowe wysuwają się na pierwszy plan, stanowią największe obciążenie skarbu i mają najgorsze konsekwencje dla wewnętrznego życia państwa.

ROZDZIAŁ II

WYDATKI PAŃSTWA

1. Statystyka wydatków

Zestawmy najpierw ogólną statystykę wydatków, na podstawie tabl. II. Zestawienie to nie jest kompletne. Brak jest *distributa* w rach. z r. 1658 i r. 1664. Podobnie, jak przy dochodach, łączymy razem po parę rachunków sejmowych, gdy one obejmują krótsze okresy czasu. Poniższe liczby nie stanowią zwyczajnej rekapitalacji tych rachunków, a to z następującego powodu. Według rachunków z r. 1661, poza sumami, objętymi ich zamknięciem, wydano na wojsko 758.490 zł 19 gr 3¼ d. z pieniędzy, bezpośrednio pożyczonych przez podskarbiego koronnego; sumę tę włączamy do obecnego zestawienia.

Następnie należy potrącić z pośród wydatków na wojsko tak zw. oschłe czyli powrócone asygnacje. Skarb koronny wypłaca wojsku te należności, ale za każdym razem figurowały one już w poprzednich rachunkach, jako wydatek na wojsko; ponieważ ich nie zrealizowano, w rachunkach sejmowych mieszczą się jako dochód i jako nowy wydatek.

Potrącamy również z wydatków na wojsko sumy przypadające w dochodach na reasumcję płacy wojsku; rachunki sejmowe dokonywają nieraz powtórnego obliczenia wydatków, już uwzględnionych w poprzednich latach.

Oto zestawienie:

	Ogółem zł	wojsko zł	poselstwa zagraniczne zł	prowizje obcych posł. zł	spłata długów zł
Od 15.XI. 1649					
do 15.VII. 1652	12.046,649	14.383,449	240.480	156.754	100,409
Do 15.VI. 1654	9.987,533	9.424,605		288.629	155,982
Od 1.VII. 1658					
do 15.II. 1662	11.201,287	7.981,006	427.144	759.523	1.051,182
Od 15.XI. 1664					
do 15.VIII. 1668	8.199,923	6.329,474	351.689	218.520	1.079,666
Do 15.I. 1672	4.756,906	2.894,621	239.392	552.152	782,288
Do 1.II. 1676	12.457,714	10.155,123	216.421	253.135	1.027,412
Do I.XII. 1678	15.150,256	13.624,914	508.554	281.258	261.391
Do 1.I. 1681	6.965,976	5.491,641	347.480	83.237	383,389

W latach następnych rachunki sejmowe obejmują tylko część wydatków skarbu pospolitego, gdyż nie przechodzą przez nie podatki na wojsko, związane z jego repartycją na województwa i ziemie.

Między wydatkami bezwzględna przewaga przypada na wydatki wojskowe. Przewaga ta w rzeczywistości jest większa, niż to wynika z zestawionych wyżej liczb w poszczególnych latach. Główną pozycję wydatków, poza wydatkami na wojsko, stanowi spłata długów. A długi zaciąga się niemal wyłącznie (poza niewielkim zadłużeniem na wysyłanie poselstw za granicę) na potrzeby wojska, względnie powstają przez faktyczną niemożność uregulowania na czas należności wojskowych. Budżet państwa polskiego w drugiej połowie w. XVII jest budżetem wojskowym; inne grupy wydatków, poza polityką zagraniczną, mają już czysto dodatkowe znaczenie.

Zanim przejdziemy do charakterystyki tych różnych grup wydatków, przypatrzmy się jeszcze wydatkom litewskiego skarbu pospolitego na podstawie „Liczby skarbu" Pawła Sapiehy. Innych szczegółowych danych nie mamy; nie możemy więc przedstawić ewolucji wydatków tego skarbu, a tylko dajemy ich przekrój za okres około 35 mies. (od15 stycznia 1676 do 15 grudnia 1678).

Ogólne wydatki tego skarbu wynoszą (tabl. III) — 3.004.381 zł 6 gr 15 d; wypada więc miesięcznie 85,839 zł, rocznie 1.030.068 zł. W tym samym czasie wydatki skarbu koronnego wynosiły miesięcznie 480.911 zł; stosunek wydatków litewskich do ko-

ronnych jest jak 1 do 5.6. Bodaj że w tym okresie ten stosunek był względnie korzystny dla skarbu litewskiego, gdyż na dochody złożyło się głównie dwukrotnie uchwalone pogłówne, stosunkowo dość wydajne. Litwa przyczynia się więc dość słabo do pokrywania wydatków Rzeczpospolitej.

Między wydatkami skarbu litewskiego na pierwszym miejscu znajduje się wydatek na wojsko. Wynosi on 1.823.102 zł czyli 60,6% ogólnej sumy wydatków. Drugim z kolei jest wydatek na spłatę długów: 568.059 zł, co stanowi 18,9% ogółu wydatków. Prawie wszystkie te długi powstały w związku z wydatkami na wojsko. Następnie dość dużo wydano na posłów od wojska (106.100 zł) i na postrzelanych (40.000 zł).

Poza tym w rachunkach skarbowych litewskich figurują pewne wydatki, których nie spotykamy w rachunkach koronnych: na pocztę W. X. Litewskiego 16.366 zł i na restaurację zamku grodzińskiego 27.584 zł 15 gr.

Przejdźmy od tej ogólnej charakterystyki wydatków do omówienia poszczególnych ich rodzajów.

2. Wydatki publiczne poza rachunkami sejmowymi

Prawie nigdy budżet państwa nie zawiera wszystkich wydatków na cele publiczne. Obok wydatków, wprost ponoszonych przez państwo, trzeba odróżnić wydatki, które się przerzuca na mieszkańców. W w. XVII w Polsce, gdy nie było jeszcze prawidłowego budżetu, gdy nie była znana zasada jedności skarbu, rachunki sejmowe, które przedkłada podskarbi, nie odźwierciadlają ogółu wydatków. I jeżeli zwraca naszą uwagę zarówno niezbyt znaczny rozmiar wydatków, które ściśle możemy obliczyć, jak i ubóstwo ich rodzajów, nie możemy zapomnieć o niezupełności rachunków, którymi rozporządzamy.

Stwierdzaliśmy nieraz, że niektóre dochody i wydatki nie przechodzą przez rachunki sejmowe, choć powinny przechodzić. Znamy wielką grupę wydatków na wojsko, pokrywanych z hiberny, w naturze i pieniądzu, których nie uwzględniają rachunki sejmowe, chyba tylko w późniejszych latach wynagrodzenie komisarzy hibernowych. Wspomnieć trzeba i o pospolitym ruszeniu. Ciężar to ogromny, którego nie można dokładnie obliczyć, a dawał się we znaki w latach wojny rozpatrywanego

przez nas okresu. Gdy się uwzględni hibernę i pospolite ruszenie, przewaga wydatków na wojsko staje się jeszcze bardziej przygniatająca.

Ale to nie wszystko. W porównaniu z dzisiejszymi budżetami, zwraca uwagę niski ogromnie poziom wydatków na osobowe wydatki administracyjne. Ze skarbu pospolitego płaci się wprost tylko za niektóre wyższe funkcje, albo też wypłaca doraźnie wynagrodzenie w specjalnych przypadkach. „Etatów" osobowych naliczymy bardzo niewiele. Dzieje się tak nietylko dlatego. że w związku z małym zakresem funkcji państwa mało jest „biurokracji"; że wiele zadań powierza się sejmikom (np. pobór podatków). Prócz tego przyjęta jest zasada, że funkcjonariusz publiczny ma uposażenie przywiązane do jego urzędu. Albo są to dochody z majątku i danin od poddanych, np. przy starostwach, albo też z opłat, np. sądowych. Poza tym przy dochodach skarbowych potrąca się wynagrodzenie funkcjonariuszy. Mamy tu do czynienia z wpłatami netto do skarbu; przychodów brutto nie możemy dokładnie obliczyć.

Czasami za zasługi, poniesione dla państwa, albo za wydatki z prywatnej kieszeni szczególnie na cele wojskowe, wynagradza się zapisami na majątku państwowym, względnie oddaje te dobra pod różnymi tytułami. Tego rodzaju przypadków jest dużo, zwłaszcza w czasie panowania Jana Kazimierza, gdy skarb jest w bardzo trudnym położeniu i brak mu pieniędzy na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Volumina Legum dają nam sporo o tym wiadomości.

Rzeczpospolita uznawała prawo do odszkodowania za straty i zniszczenie wojenne. Dotyczyło to również i miast. Ale zamiast wypłacać odszkodowanie ze skarbu, który nie miał na to pieniędzy, wynagradzano przenaczeniem dochodów podatkowych z miasta na odbudowę.

W tych przypadkach państwo rezygnuje z należnych mu dochodów, by zabezpieczyć potrzeby publiczne. Czasami znowu państwo przerzuca wydatek, który mógłby być poniesiony ze skarbu, na mieszkańców jakiejś miejscowości, powiatu lub województwa. Wydatek ten jest efektywnie dokonany, ale nie włącza się go do rachunków, zestawianych przez podskarbiego.

Volumina Legum zawierają wiele decyzji w tych sprawach. Ich przytaczanie zajęłoby zbyt wiele miejsca, a zresztą nie ma

sposobu, by obliczyć, wiele wyniosły te pośrednie i ukryte wydatki. W każdym razie te sposoby zaspokajania potrzeb publicznych były dość liczne, gdyż w owych czasach nie przestrzegano jeszcze zasady zupełności budżetu i nie wykształciła się dokładna rachunkowość publiczna. Wydatki, o których mowa, szły z reguły na potrzeby wojska lub były następstwem działań wojennych.

3. Wydatki wojskowe

Znamy ich rozmiary; zdajmy sobie sprawę z ich kierunków i rodzajów. Pod tym względem rachunki sejmowe przeprowadzają pewną ich klasyfikację.

Trzeba najpierw odróżnić właściwą płacę wojsku, jego żołd, od specjalnych wydatków wojskowych. Rachunki sejmowe odróżniają zapłatę pierwszą, drugą itd; kryterium tego podziału jest chronologiczne. Między tymi zapłatami można wyodrębnić najpierw zapłatę za zaległe „ćwierci", co trafia się niestety zbyt często. Następnie bardzo często zamieszczona jest w rachunkach rubryka: płaca *ad rationem*, płaca „adrationkowa". Oznacza wydatki na płace wojska à conto już płatnych należności; gdy nie starczy pieniędzy na ostateczne uregulowanie pretensji wojska, względnie gdy nie można jeszcze przeprowadzić ostatecznego obrachunku, wypłaca się zaliczkowo. Wreszcie trzecią grupę stanowią wydatki na przyszłe zasługi wojska.

Historyk wojskowości znajdzie w tych rachunkach bardzo obfity materiał. Ale przy bliższym w nie wejrzeniu okaże się, że nie zawsze te wydatki są rzeczywistymi wydatkami. Podaje się bowiem zwykle pełne ilości ludzi względnie koni na poszczególne chorągwie; wiadomo, że nie zawsze tyle wojska naprawdę było. Wypłata tych sum w pełnej wysokości niekoniecznie jest świadectwem nadużyć. Niewątpliwie hetmani mieli pewną swobodę w dysponowaniu tymi sumami, mogli z oszczędności na etatach wojska pokrywać zaległości, obracać je na inne cele wojskowe.

Że jednak w tych obrachunkach z wojskiem było dużo dowolności, o tym świadczy następujący ustęp z rachunków sejmowych z r. 1653 (nr 50). Znajdujemy tam obliczenie długu, winnego wojsku. Rachunki wskazują na trudności tego oblicze-

nia z powodu pogromu pod Batohem; część tylko tego wojska została w służbie. „Supponuje jednak skarb, trzymając się oryginalnych komputów i kalkuluje dwie ćwierci na wszystko wojsko, *gdyż i zmarli do brania pieniędzy zmartwychwstaną*". A na sejmie z r. 1670 powiedziano: „do chleba brania znajduje się do 15.000 a kiedy do boju to sześciu niemasz" (Rkps Ossol. II 247 f. 85).

Osobno wymienia się wydatki na artylerię (armatę, amunicję) w obydwu skarbach, następnie wydatki na załogi *(praesidia)* niektórych zamków i wydatki na zwyczajne jurgielty wojskowe, to znaczy płace kierownictwa i administracji wojska. Prócz tego w zbiorowej grupie różnych wydatków ordynaryjnych i extraordynaryjnych figurują niekiedy wydatki wojskowe, które z tych lub innych powodów nie zmieściły się w poprzednich rubrykach. Mamy tu wydatki na różne misje w sprawach wojskowych, na wywiad i wydatki bliżej nieokreślone.

Wyodrębnienie artylerii tym się tłómaczy, że był to nowy rodzaj broni, pozostający pod osobnym kierownictwem. Nie dokonano rozdziału wydatków na artylerię na województwa i ziemie. Pokrywane one były w zasadzie ze stałych prowentów Rzeczpospolitej, w szczególności z nowej kwarty w Koronie i sympli donatywy na Litwie.

Wydatki na załogi *(praesidia)* nie obejmują wszystkich twierdz utrzymywanych przez Rzeczpospolitą, a tylko niektóre z nich. Jak wiemy, ciężar utrzymania niektórych z nich bierze króla na sobie w pactach conwentach; niektóre twierdze utrzymywane i budowane są z osobnych dochodów; na załogę w Lubowli na Spiszu potrąca się pewną kwotę z wpływów z kwarty, co już nie wchodzi do rachunków sejmowych.

Pensje i jurgielty wojskowe obejmują kilka zaledwie tytułów wydatków. Według zestawienia z r. 1668, włączonego do rachunków sejmowych (nr 60) pt. „Pensje i jurgielty z Skarbu Rzplitej Kor. co rok płacić powinne" przypada na buławę wielką pensji 12.000 zł i jurgieltu 1.800 zł; na buławę polną 8.000 zł pensji i 800 jurgieltu, a poza tym pensji: na pisarstwo polne 1.140 zł, strażnikowstwo kor. 1.400 zł, strażnikowstwo wojskowe 960 zł, obożnictwo wojskowe i urząd kapitański po 800 zł; razem rocznie 27.700 zł.

„Liczba skarbu" litewskiego wylicza wydatki wojskowe pod

następującymi tytułami: najpierw wypłaty za poszczególne zaległe ćwierci (4 ćwierci borgowe i piąta *ad rationem*), potem osobno na piechotę zgodnie z konstytucją sejmową; dalej na potrącenie *ratione* zasług, na artylerię *i in vim* komendy nad wojskiem (12.000 zł). Układ tych pozycji jest podobny, jak w Koronie.

Z chwilą rozdziału wojska na województwa i ziemie, większość wydatków wojskowych znika z rachunków sejmowych. Ale mimo to w tych rachunkach wydatki wojskowe zajmują pierwsze miejsce, chociaż już nie mają przewagi nad innymi wydatkami. Na te wydatki składa się najpierw regulowanie zaległości za dawniejsze lata, następnie te pozycje, których nie można było rozdzielić na województwa i ziemie. Należą tu wydatki na artylerię koronną, na załogi i utrzymanie fortec *(praesidiis ordinariis)*, na jurgielta i pensje wojskowe, wreszcie zasiłek dla wojska na uzupełnienie hiberny.

Nie do nas należy ocena, czy pieniądze przeznaczone na wojsko, były celowo zużyte. W każdym razie wpływały one zbyt późno. Zaleganie z zapłatą wojsku było zwyczajnym zjawiskiem. Niemniej jednak należy podkreślić, że nigdy i nigdzie nie poddawano w wątpliwość potrzeby wydatków na wojsko. Uważano, że te wydatki są czymś zrozumiałym, naturalnym. Poddaje się ostrej krytyce złą dyspozycję pieniędzmi, ale z tego własnie punktu widzenia, że pieniądze uchwalone na wojsko idą na nieodpowiednie cele, że tego wojska nie dochodzą; z tego rodzaju głosami spotykamy się nieraz.

Omówmy jeszcze niektóre wydatki, związane z wojskiem i z prowadzeniem wojen, które jednak nie są już czysto wojskowymi wydatkami. Mamy tu najpierw wydatki na traktamenta deputatów wojskowych. Wojsko wysyła z pośród siebie tych deputatów na sejm, trybunały skarbowe, komisje zapłaty wojsku i do króla. Im większe są zaległości w zapłatach wojsku, tym donioślejsza jest rola tych deputatów, tym dłużej oni pełnią swoje funkcje, względnie występują w liczniejszym gronie. Nie ma żadnej konstytucji sejmowej, któraby regulowała wynagrodzenie tych deputatów wojskowych. Te traktamenta deputatów wojskowych występują w bardzo nierównej wysokości w poszczególnych latach. Czasami wydaje się na to po parę, kiedy indziej po kilka tysięcy. Ale np. w rachunkach z r. 1668

figuruje wydatek na traktamenta deputatów wojskowych w sumie 125,814 zł; w rachunkach z roku 1676 — 236,020 zł; w r. 1686 — 124.521 zł. Sumy te są bardzo wielkie. Możnaby za nie utrzymać dobrych kilka chorągwi. Ale bodaj że gdy nie można było „ukontentować" całego wojska, starano się przynajmniej ukontentować jego komisarzy i deputatów. Sejmik woj. lubelskiego w swej instrukcji z 31 grudnia 1654 uchwalił: „Wielka stąd bywa skarbu koronnego ujma, gdy nie mały numerus posłów od wojska na Sejm przyjeżdża, przeto aby nad czterech więcej nie bywało, occurrere temu... posłowie mają"; nie powinien też przyjeżdżać poseł od wojska cudzoziemskiego (Rkps Czart. 395 f. 182 i n.). Ale jak widać z przytoczonych wyżej liczb, te wezwania nie odniosły skutku.

Wreszcie jeden wydatek, wyodrębniony w rachunkach, pośrednio związany z wojskiem, a raczej z działaniami wojennymi. Mamy tu na myśli zasiłki więźniom wojskowym, względnie na wykup jeńców z niewoli tatarskiej i zasiłki rannym i postrzelanym. Niekiedy tymi sprawami zajmują się i konstytucje sejmowe. Sejm z r. 1662 asekuruje w skarbie wydatki i zasługi kilku wymienionych w konstytucji żołnierzów wojska litewskiego i zapowiada uwzględnienie ich przez komisję zapłaty wojsku (V. L. IV. f. 897).

4. Wydatki na sprawy zagraniczne

Dzielą się na dwie grupy: na posłów wysyłanych przez Rzeczpospolitą do innych państw i na koszt przyjmowania obcych poselstw, łącznie z tak zw. upominkami tatarskimi. Te ostatnie są czymś odrębnym, mają specjalny tytuł prawny, jednakże nie zawsze można je wyodrębnić, gdy bardzo często nie wiadomo, czy dany wydatek oznacza tylko koszt przyjmowania posła tatarskiego, czy też obejmuje także i upominki, składane na jego ręce.

Co do kosztów polskiej służby dyplomatycznej, zwraca uwagę wielka nieregularność wydatków. Niekiedy są bardzo małe, a niekiedy rosną do wielkich sum, jak na owe czasy. W latach 1649 — 50 są stosunkowo nieznaczne; w r. 1651 przekraczają 176.620 zł, potem spadają. Według rach. z r. 1668 za czas od końca 1664 r. — 351.689 zł; za lata 1677 i 1678 wyprawa róż-

nych posłów *in negotiis publicis* kosztowała 457.794 zł, a więc prawie pół miliona, a w następnych dwóch latach 347.480 zł. W późniejszych latach panowania Jana III maleją wydatki na wysyłanie posłów zagranicznych.

Rzeczpospolita Polska nie miała stałej służby dyplomatycznej. Wysyłało się poselstwa w razie potrzeby; wydatek na nie wzrastał w czasie wojen i ich przygotowania. Nieregularność tych wydatków stąd także pochodziła, że zwykle z trudem zdobywano pieniądze na poselstwa. Sejm patrzył niechętnie na te wydatki, nie było specjalnych źródeł dochodu, przeznaczonych na te cele. Czasem trzeba się było zadłużać, by pokryć koszt poselstwa, albo też poseł zadłużał się w kraju, do którego był wysłany.

Laudum województw małopolskich ze zjazdu w Nowym Mieście Korczynie z dnia 18 lut. 1669 stwierdza, że gdy wysyła się posłów do państw postronnych, „często się... skarb pospolity zabronionego podatku i na żołnierza już ordynowanego domyśla szafunku" (Rkps. Uniw. 1 4/3). Instrukcja woj. poznańskiego i kaliskiego z 10 grudnia 1676 domaga się, by „pieniądze podatkowe na zapłatę wojsku a nie na legacje" były obracane (Kalis. Rel. 45 f. 47 i n.). Na Sejmie z r. 1681 dnia 29 marca uskarżali się posłowie „na wydane od skarbu pieniądze na kosztowne przeciwko prawu legacje i żądali aby te pieniądze od skarbu przywrócone były" (Rkps Czart. 426 f. 207). Instrukcja woj. poznańskiego i kaliskiego z 5 list. 1688 mówi: „Skarb zaś koronny na żadną legację bez wyraźnego sejmowego pozwolenia sum żadnych erogować nie ma sub solutione de suo" (Kalis. Rel. 54 f. 589 i n.).

Uznaje się jednak potrzebę pokrycia tych wydatków na poselstwa zagraniczne. Ale sejm nie chce tego kosztu pokrywać z podatków. Instrukcja województwa ruskiego domaga się w konkretnym przypadku, dnia 7 list. 1650, by król wziął na siebie „salaria komisarzy szwedzkich" [1]). Na Sejmie z r. 1672 prymas wyraził życzenie (16 lut.): „poselstwa zagraniczne, aby sine magno były sumptu" (Rkps Ossol. II 247 f. 180). Ale to nie załatwia sprawy.

Najczęściej chce się przerzucić ciężar utrzymania poselstw

---

[1]) *Lauda wisz.* XXI, nr 37 s. 74.

na beneficjariuszy duchownych i świeckich. Cytowany już zjazd woj. małopolskich w Nowym Mieście Korczynie z r. 1669 uchwalił, że należy koszt poselstw załatwić przy prezentach i nominacjach na biskupstwa, opactwa i beneficia; skarb na zobowiązywać beneficiariusza, by ten „aby sam jechał lub krewnego swego kogokolwiek byle szlachcica dobrze urodzonego i dobrej funkcji sposobnego gdy tego będzie potrzeba Rzplitej wyprawić chciał" (Rkps Zam. 1175 f. 363). Ziemia halicka uchwala dnia 20 kwietnia 1672, by legacje zagraniczne odbywały się kosztem *beneficiarii* [2]) Był to zbyt „familiarny" sposób załatwiania poselstw zagranicznych, który już nie odpowiadał ówczesnym warunkom polityki zagranicznej.

Od wydatków na zagraniczne poselstwa mniejsze są koszty przyjmowania obcych poselstw. Ale przedstawiają się one dość poważnie ze względu na wschodnich naszych sąsiadów, których przedstawicieli trzeba było odpowiednio ugościć i obdarować. Niekiedy te przyjęcia tyle kosztują, że widać w tym wyraźny plan pozyskania sobie za pieniądze życzliwości tych posłów; np. według rachunków z r. 1650 wydano na „prowizje posłów moskiewskich" z górą 107.854 zł.

Do tej grupy wydatków zaliczyliśmy także i koszt upominków tatarskich. Zdaje się, że częściowo mieszczą się one w rubryce, zatytułowanej „prowizje posłów moskiewskich, tatarskich, tureckich i ich zwyczajne kontentacje"; ale niekiedy te upominki zjawiają się i w większych sumach, pod osobnymi tytułami. Największe sumy zamieszczone są w rachunkach z r. 1661: na upominki tatarskie 583.820 zł i na kontentację ord tatarskich 10.403 zł. W r. 1672 różne upominki tatarskie kosztowały 451.089 zł, w tym *bona moneta* 418.051 zł, według rachunków z r. 1683 wydano na zwyczajne upominki tatarskie 43.100 tal. czyli 258.600 zł.

Upominki te były przeważnie wydawane w naturze. „Sumariusz distributy bławatów od ich M. P. P. Orsetych na expedycję upominków tatarskich" (bez daty prawdopodobnie r. 1661) wymienia sumę 553.444 zł 21½ gr (Rkps Kras. 880).

Upominki tatarskie nie są płacone regularnie. Sejmiki, z obawy najazdów tatarskich, troszczą się o ich wypłatę. Ziemia ha-

---

[2]) *Lauda halic.* nr 185 s. 345.

licka, najbardziej zagrożona, pyta się dnia 8 paźdz. 1668, co się stało z pogłównym żydowskim, przeznaczonym na upominki tatarskie[1]). Instrukcja woj. podolskiego z 20 maja 1670 zaleca, by pogłówne żydowskie, przeznaczone na upominki tatarskie, było ściągane corocznie, „lubo by sejmy rozerwane były"; gdyby nie wystarczało z powodu złej monety, ma się uzupełnić defekt donatywą kupiecką (Rkps Zam. 1175 f. 555).

Mimo, że te wypłaty Tatarom noszą nazwę „upominków", i że nie szlachta, a Żydzi płacą podatki na ten cel, zdawano sobie sprawę z upokarzającego pierwiastku, który tkwi w tych „upominkach". Pamflet z r. 1649 pt. „Lekarstwo na uzdrowienie Rzplitej z Uniwersałem Poborowym" itd., pisze w ten sposób: „Upominki tatarskie też Rzpltę nie mało kosztują, którychby, jako niesłusznych wolnym ludziom, nie dawać niewolnikom; ale za to na nie żołnierza mieć, gdyż nam wiary nie chowają, Strażniki na nie mieć, Zamki na granicach i skałach pobudować, aby nie mogli do nas przychodzić" (Rkps Zam. 934).

Instrukcja woj. lubelskiego z 10 lut. 1666 wskazuje na straty, wyrządzane przez gońców i posłów tatarskich i kozackich, „którzy i szkody nieznośne braci szlachcie tudzież miasteczkom czynią i skarb Rzpltej za częstemi bytnościami onych exhauritur co in posterum lege cavebunt" (Rkps Czart. 395 f. 284 i n.). Byli jednak tacy, którzy zarabiali na tym interesie z Tatarami. Konkretny zarzut postawił cytowany poprzednio memoriał przeciw podskarbiemu Morsztynowi: „Słyszałem to od magni nominis człowieka, że dowodnie wiedział, jako raz na 300.000 upominków tatarskich, IMć 180.000 oraz wziął na swoją stronę, a nie dawszy tylko na 120.000 fantów Tatarom, na całe 300.000 kwit otrzymał" (Rkps Kras. 312 f. 119 i n.).

Niewątpliwie te pieniądze lepiej było użyć na wojsko; gdy się uwzględni jeszcze szkody, wyrządzane przez najazdy tatarskie, mogło się dobrze opłacić lepsze zorganizowanie obrony. Wydatek na upominki tatarskie był wyrazem słabości politycznej i wojskowej Rzeczpospolitej.

---

[1]) *Lauda halic.* nr 156 s. 284.

5. Prowizje i pensje

Długi Rzeczpospolitej charakteryzowaliśmy poprzednio, zajmując się dochodami nadwyczajnymi. Ich spłata nie nasuwa specjalnych uwag. Natomiast warto wyróżnić pewne periodyczne płatności, nazywane w rachunkach prowizjami lub pensjami. Te sprawy nabierały nieraz na sejmach zabarwienia politycznego.

Najgłośniejszą jest pensja z tytułu przejęcia Ekonomii Nowodworskiej. Suma, ciążąca na tej Ekonomii, miała być rychło zapłacona. Ale ta sprawa wlecze się bardzo długo. Niekiedy skarb zwleka z zapłatą należnej prowizji; czasami znowu płaci ze zwłoką za lat kilka. Kwota 20.000 zł rocznie obciąża stale skarb pospolity. Od r. 1687 płaci się 17.000 zł rocznie, gdyż jak wyjaśniają rachunki sejmowe (nr 69), starostwo kozienickie zostało oddane królowi. Wypłata tej prowizji nasuwa pewne wątpliwości sejmikom. Cytowane już laudum województw małopolskich z 18 lut. 1669 zapytuje się: „Skarb Rzpltej czemu wydał królowi IM. przeszłemu ultra mentem Reipubl. co rok po dwadzieścia tysięcy względem zastawionej Ekonomiej Nowodworskiej, ponieważ miał sobie „ex primis vacantibus nadgrodzić tę intratę J. K. M.".

Bardzo długo wlecze się sprawa tak zw. sumy trubeckiej. Traktatem polanowskim pewne dobra przypadły Moskwie; w r. 1646 postanowiono za te dobra wypłacić odszkodowanie Trubeckiemu i Krzysztofowi Wołodkowiczowi. Do wypłaty nie przyszło i Sejm z r. 1653 zagwarantował, że na przyszłym sejmie wypłaci się należne 180.000 zł; prowizję od tej sumy ma się zaraz wypłacić (V. L. IV. f. 408). Sejm z r. 1655 postanawia płacić prowizję od tej sumy w wysokości 12.000 zł rocznie (V. L. IV. f. 487). Zapłatę tej sumy obiecuje ponownie Sejm z r. 1658 (V. L. IV f. 563). Dekret sejmowy z r. 1659 rozdzielił tę prowizję 12.000 zł między sukcesorów, przysądzając z kapitalnej sumy 130.000 zł woj. nowogrodzkiemu Wołodkowiczowi, a 50.000 zł Bazylemu Sołtykowi (V. L. IV. f. 679).

Sukcesorowie Trubeckiego otrzymują prowizję, choć nieraz z dużą zwłoką. Ostatecznie ta sprawa została uregulowana w rachunkach z r. 1676; zanotowano wtedy prócz zaległej prowizji Wołodkowicza w wysokości 39.500 spłatę 130.000 zł sumy

kapitalnej; Sołtyk (względnie jego sukcesorowie) otrzymali 3.333 zł 10 prowizji i *ad rationem* kapitalnej sumy 16.300 zł; resztę tej sumy wpłacono w rok później (w rach. z r. 1677 kwota 33.700).

Konstytucja Sejmu z r. 1662 naznacza Stanisławowi Wyżyckiemu, stolnikowi nowogrodzkiemu, pensję w wysokości 3.000 zł rocznie za zasługi wojenne i ustąpione przez niego dobra; król zaś obiecuje zwolnić skarb od tego ciężaru opatrując Wyżyckiego *ex primis vacantibus* (V. L. IV. f. 860). Po raz ostatni znajdujemy wydatek na tę pensję w rachunkach sejmowych z r. 1681. Podobny charakter odszkodowania za oddane Rzeczypospolitej dobra ma tak zw. pensja pucka (za ustąpione starostwo puckie), w wysokości 12.000 zł rocznie. Po r. 1678 ta pensja znika z rachunków sejmowych.

W czasie objętym rachunkami z lat 1678 do 1692 wypłacono hospodarowi wołoskiemu Petryczajce w nieregularnych ratach razem 280.000 zł. Wypłaty noszą nazwę „pensji". Pozostają one w związku z polityką wołoską Jana III; możnaby je zaliczyć do wydatków na politykę zagraniczną. W owych czasach wypłacanie takich subwencji było częstym zjawiskiem.

5. Różne wydatki osobowe i rzeczowe

Między wydatkami osobowymi na cywilne władze wyodrębnione są w rachunkach salaria skarbowe. Wypłaca się je z dużą regularnością — widocznie urzędnicy skarbowi pilnowali swego interesu. Pomijając podskarbiego, który nie był urzędnikiem we właściwym wyrazu znaczeniu, możemy wymienić starszego pisarza skarbowego i zwykle trzech innych pisarzy (jeden z nich pisarz kwarciany). Pisarz skarbowy starszy otrzymuje diaria w wysokości 40 zł na tydzień, co daje rocznie 2.080 zł, a młodsi pisarze skarbowi po 20 zł na tydzień. Nie byłoby to dużo, gdyby ci funkcjonarjusze nie mieli ubocznych dochodów. Według rachunków z r. 1668 płaci się starszemu pisarzowi 50 zł tygodniowo, młodszym po 30. W latach późniejszych uposażenie starszego pisarza wynosi około 3.500 zł rocznie, dwóch pisarzy po 1.560 zł, a jednego po 1.040 zł. Niekiedy ci pisarze otrzymują dodatkowe wynagrodzenia, np. za pracę przy komisjach zapłaty wojsku. Płatnym stale funkcjonariuszem jest instygator i wicein-

stygator koronny. Instygatorowi płaci się po 1.000 zł rocznie; wiceinstygatorowi połowę tej sumy. W późniejszych latach wypada więcej na te wynagrodzenia. Następnie wymienić jeszcze trzeba tłómacza i podtłómacza. Na tłómactwo koronne przeznacza się z początku 1.200 zł rocznie; później jednak wydatek na tłómacza i podtłómacza dochodzi do kilku tysięcy złotych rocznie. I na tym koniec, o ile chodzi o funkcjonariuszy cywilnych, stale płatnych ze skarbu koronnego. Sporo jest jednak doraźnych wynagrodzeń różnym osobom.

W późniejszych latach czasami występują wydatki na wardajnów mennic, którzy dozorują bicia monety. Według rach. z r. 1672, wardajn mennicy otrzymał *bona moneta 800 zł*, a *currenti* 500 zł; w r. 1685 wardajn mennicy bydgoskiej 1.000 zł *bona moneta* rocznie. Prócz tego na rzeczowe wydatki mennicze od czasu do czasu wydaje się po kilka tysięcy złotych. Duże sumy w późniejszych latach idą na komisarzy do podziału hiberny. Nie byli to urzędnicy, gdyż powoływał ich doraźnie sejm do tej funkcji. Według rachunków z r. 1681 wypłacono im 44.666 zł 20 gr, a z r. 1683 — 59.333 zł, a w r. 1692 — 64.000 zł. Były to wynagrodzenia bardzo wysokie w stosunku do innych wynagrodzeń i do wpływów z hiberny.

Wydatki na właściwych funkcjonariuszy cywilnych są niewielkie. Powiększaniu ich sprzeciwiał się sejm i sejmiki. Instrukcja woj. sandomierskiego z 25 lut. 1670 poleca: „urzędów wszelakich aby nie przyczyniano osobliwie skarbowego pisarza aby drugiego nie stanowiono" (Rkps Kras. 393 f. 169 i n.). Woj. poznańskie i kaliskie domagają się dnia 28 lut. 1659: „Także salaria pisarzów skarbowych, aby nie od Rzeczypospolitej ale ex salario J. Mci Pana Podskarbiego były płacone" (Kalis. Rel. 34). Szlachta występuje też przeciw ubocznym dochodom pisarzów skarbowych. Instrukcja woj. lubelskiego z 11 paźdz. 1649 mówi: „Na panów pisarzów skarbowych... postarać się o cenzurę i przykaz, aby zwyczajnymi z dawna prawem naznaczonymi salariis kontentowali się, nie wyciągając od wojskowych ani z kwartą przyjeżdżających, ani też fantami wypłacając wojskowym, które duplo drożej... szacują" (Rkps Czart. 395 f. 127 i n.). Nie było atmosfery, sprzyjającej powstaniu biurokracji, płatnej ze skarbu państwowego, a zależnej od naczelnych władz wykonawczych.

Stosunkowo więcej na te różne wydatki przeznacza się na Litwie, przynajmniej sądząc według Liczby skarbu litewskiego. Wymienia ona za okres sprawozdawczy wydatek na wynagrodzenie Trybunału Skarbowego litewskiego (3 kadencje) 97.200 zł; na Komisję Zapłaty Wojsku (2 kadencje) 26.800 zł; na zwyczajne salaria skarbowe 38.937 zł 22½ grosza, prócz tego kilka nadzwyczajnych donacji.

Podskarbi litewski otrzymał: z tytułu subsidium charitativum z r. 1676 — 4.000 zł, czopowego i ceł po 2.000 zł, subsidium z r. 1677 — 4.000 zł, od kwarty sympli 2.000 zł, a jurgieltu za 3 lata według konstytucji z r. 1616 — 3.000 zł, razem 17.000 zł. Pisarz ziemski i skarbowy otrzymał 4.115 zł (w tym jurgielt za 3 lata rocznie po 505 zł, reszta od podatków); skarbny dostał 5.673 zł 22½ gr (od podatków i jurgielt rocznie po 557 zł 27½ grosza). Inni dwaj pisarze skarbowi mają taki sam jurgielt, od podatków dostają mniej; jednemu z nich przypadło 3.873 zł 22½ gr, a drugiemu 4.273 zł 22½ gr.

Wreszcie pozostałe wydatki, dość różnorodne, możemy ugrupować w następujący sposób. Najpierw są to bieżące wydatki administracyjne: na różne misje (ekspedycje) skarbowe, na odwóz pieniędzy, na gońców, na druk konstytucji sejmowych i uniwersałów, na przepisywanie ksiąg, gospody (sklepy) skarbowe, na atrament i papier. Wydatki te są zwyczajnymi wydatkami, występują w każdych rachunkach sejmowych, w niewielkich zresztą sumach.

Drugą grupę stanowią wydatki, które należy uważać za zwyczajne, ale nie zamieszcza się ich zwykle w rachunkach sejmowych, gdyż ponoszone są bezpośrednio przez daną gałąź administracji, która swe wpływy netto przekazuje do skarbu. Nn. według rach. z r. 1661 zapłacono 1.300 zł za wykup komory celnej, a 44.324 zł 15 za wystawienie komór celnych; w r. 1685 erekcja „celbudy" w Dybowie kosztowała 1.653 zł 23 gr.

Po trzecie wspomnieć trzeba o różnych rzeczowych wydatkach nadzwyczajnych, które niekiedy zjawiają się z większymi sumami. Do większych wydatków dochodzi w związku z bezkrólewiem i elekcją. Most pod Warszawą i szopa w czasie elekcji Jana III kosztowały 39.955 zł; wydatki na pogrzeb króla wy-

niosły 93,529 zł 14 gr, a wydatki koronacyjne 42.439 zł. Podskarbiemu koronnemu w r. 1672 wypłacono 30.000 zł za administrację prowentów królewskich w czasie bezkrólewia. Według rach. z r. 1681, zapłacono marszałkowi Komisji Lwowskiej 63.000 zł.

ROZDZIAŁ III

DOCHODY SKARBU KRÓLEWSKIEGO

1. Skarb królewski w ustroju skarbowym

Skarb królewski oddzielony jest od początków w. XVI od skarbów pospolitych: koronnego i litewskiego. Ma odrębne dochody. Ale ta odrębność nie utrzymuje się w tych samych granicach. Gdy porównamy dochody skarbu królewskiego w w. XVI z dochodami jego w II połowie w. XVII, stwierdzimy bardzo ważne zmiany na jego niekorzyść. Źródła dochodów tego skarbu uległy zmniejszeniu w następujących kierunkach:

a) w w. XVI dochód z ceł szedł przeważnie na korzyść skarbu królewskiego. Stopniowo jednak coraz silniej uczestniczą w tym dochodzie skarby pospolite. Za Stefana Batorego wprowadza się czwarty grosz celny i podatek nogatowy na ich rachunek. Podwyżki ceł dokonywane w zajmującej nas epoce, nie idą równomiernie na Rzeczpospolitą i króla; w praktyce udział króla w cłach ulega zmniejszeniu;

b) na skarb Rzeczpospolitej jak wiemy przeszło regale mennicze;

c) straciły znaczenie dawne daniny, przypadające królowi, jak np. podwodne; nie uchwala się też specjalnych podatków na cele króla i jego rodziny, np. koronacyjnego, „na pierścionek królewny" itd.

W tych warunkach na pierwszy plan w dochodach skarbu królewskiego wysuwają się dochody prywatno-gospodarcze:

z dóbr ziemskich, żup i kopalni. Nie wszystkie dobra królewskie służą bezpośrednio na potrzeby skarbu królewskiego i przynoszą mu dochód, a tylko tak zw. dobra stołowe.

Dobra te są dobrami Rzeczpospolitej, które pozostają w użytkowaniu króla. Z chwilą, gdy król umrze lub zrezygnuje, dochody z nich przechodzą do skarbu koronnego i litewskiego. A więc sytuacja prawna tych dóbr jest inna, niż dóbr panującego w dziedzicznych monarchiach, co pozostaje w ścisłym związku z elekcyjnością tronu. Oczywiście król może mieć własny majątek, ale to już jego prywatna sprawa.

Na tym tle także i dyspozycja dochodem z dóbr królewskich przez króla nie jest nieograniczona. Warto podkreślić, że w pactach conventach nakłada się na króla wydatki z jego skarbu, które nie mają charakteru wydatków osobistych króla względnie wydatków dworskich.

W pactach conventach z r. 1648 zobowiązuje się król „porządną ekonomię bellicam" (artylerię) urządzić z dóbr królewskich, ale na to ma iść druga kwarta, co nie zmniejsza rzeczywistych dochodów króla. Ale zarazem ma założyć szkołę rycerską we Lwowie, „kontynuować" amunicję zamku królewskiego i wystawić własnym sumptem cztery fortece. W rzeczywistości koszt utrzymania zamku kamienieckiego pokrywany był ze skarbu koronnego. Pacta conventa Michała I zobowiązują go naprawić jego kosztem fortecę kamieniecką, a zawsze ją prowidować w amunicję. Jan III w swych pactach zobowiązuje się wystawić w Warszawie szkołę rycerską i utrzymać tam młódź szlachecką i wystawić dwie fortece, jedną we Lwowie a drugą na Litwie (V. L. V. f. 271).

A więc nakłada się na króla obowiązek ponoszenia pewnych ciężarów wojskowych z jego szkatuły. Prócz tego król ma utrzymywać swoim kosztem gwardię przyboczną, która stanowi część siły zbrojnej państwa. Lauda sejmikowe nieraz protestują przeciw temu, że koszt utrzymania tej gwardii przerzucany jest na skarb koronny. Na Sejmie z r. 1672 król proponuje przejęcie tej gwardii przez skarb pospolity (Rkps Ossol. II. 247 f. 216).

Ale i innych, zwyczajnych wydatków królewskich nie można uważać za czysto prywatne wydatki króla. Reprezentacja i utrzymanie króla i jego dworu nie jest sprawą prywatną. Zamki królewskie są siedzibą władz, mają także znaczenie obronne.

Wydatki królewskie są dość różnorodne w swej treści; król ponosi pewną część ciężarów stosunków z obcymi panującymi składa ofiary na cele religijne, opiekuje się nauką i sztuką; interesujące rzeczy wiemy o „mecenacie" Zygmunta III, o teatrze za Władysława IV. Tych wydatków jest mniej w ciężkich czasach drugiej połowy w. XVII. W każdym razie w wydatkach królewskich można się dopatrzeć zawiązku różnych grup wydatków, które się zjawiły w czasach najnowszych w związku z szerokim zakresem zadań państwa.

2. Dochody skarbu królewskiego w Koronie

Mamy sporo materiału do zaznajomienia się z gospodarką ekonomii, częściowo także i żup solnych, ale nie możemy tutaj tego materiału zużytkować, gdyż jest w zbyt surowym stanie, a obraz gospodarki na jego podstawie zestawiony nie zmieściłby się w ramach obecnej pracy. Interesują nas dochody i wydatki skarbu królewskiego; mamy o nich dane z różnych lat, niezbyt liczne, podane w ogólnych sumach.

By mieć porównanie z czasami późniejszymi, przytoczmy najpierw zestawienie dochodów skarbu królewskiego z r. 1631/32 według notatki pod tytułem Prowenta stołowe J. Kr. Mści w Koronie (Rkps Zam. 1315 f. 121 i n.). Obliczenie to podaje przy niektórych pozycjach sumy wydane na „jurgielty" itp. zapisy. Ponieważ te jurgielty nie stanowią kosztu administracji, a są właściwie wydatkami, podajemy poniżej dochody razem z tym, co wypłacono na jurgielty, a w drugiej kolumnie wpływ netto.

W zużytkowanym zestawieniu podana jest suma netto o 11.000 zł mniejsza, ale nie zgadza się z poszczególnymi pozycjami. Obliczenia te nie są zresztą ścisłe, nie odpowiadają dokładnie danym z r. 1631/32, a raczej, obok czynszów dzierżawnych, w przypadku własnej administracji podaje się dochód „plus minus". Wpływu z wielkorządów krakowskich nie podano, gdyż cały poszedł na budynki. Co ważniejsza, czytamy w tym zestawieniu: „Jest jeszcze inna intrata stołu Króla J. Mści jako olbora olkuska, saletry, portowe gdańskie; do tej intraty pewnej komputy kwota wywiedzieć się nie może, gdyż to do prywatnej szkatuły Króla J. M. wchodziło".

		Razem z jurgieltami zł	gr	Bez jurgieltów zł	gr
I. Cła					
1.	koronne	96.000	—	27.531	20
2.	ruskie (bcz kwarty)	17.000	—	1.000	—
3.	wodne	31.000	—	—	—
4.	wołyńskie	4.000	—	1.000	—
	Razem	148.000	—	29.531	20
II. Żupy i kopalnie					
1.	żupy wielickie	80.828	24	80.828	24
2.	karbaria wielicka	24.000	—	24.000	—
3.	żupy bocheńskie	40.000	—	40.000	—
4.	olbora chęcińska	.300	—	300	—
	Razem	145.128	24	145.128	24
III. Ekonomie					
1.	Samborska	75.000	—	75.000	—
2.	Starostwo człuchowskie	28.000	—	28.000	—
3.	Ek. sandomierska	8.000	—	4.000	—
4.	inne	23.589	12	23.589	12
	Razem	134.589	12	130.589	12
	Ogółem	427.718	6	305.249	26

Według obrachunku, zawartego w rachunkach królewskich (Arch. Gł. Rach. Król. 305) dochody skarbu królewskiego w r. 1651/52 (od kwietnia 1651) tak się przedstawiały:

		zł	gr			zł	gr
I. Cła	1. koronne	68.502	28	III. Ekonomie			
	2. wodne	9.000	—		1. Samborska	66.000	—
	3. ruskie	156	6		2. Rogozińska	12.000	—
	Razem	77.659	4		3. Tiegenhof (Nowodworska)	7.000	—
					4. Wielkorządy krak.	8.000	—
II. Żupy i kopalnie					Razem	93.000	—
	1. krakowskie	101.800	—		Ogółem	272.459	4

Spadek wpływów skutkiem działań wojennych, np. z ceł ruskich, jest zupełnie zrozumiały. Wszystkie te prowenty pozostają w dzierżawie, a cła koronne lądowe przez 4 kwartały dzierżawi żyd Mendel

Ponadto w tej percepcie między dochodami skarbu królewskiego W. X. Litewskiego zamieszczono następujące wpływy, które dotyczą całego skarbu króla, a nie specjalnie Litwy:

	zł	gr
Donatywa ziem pruskich	100.000	—
Od Gdańska i in. miast pruskich	43.512	—
Prowent saletry	2.640	—
Za srebro wysyłane do Moskwy	8.050	—
Zwroty pożyczek i pożyczki	27.800	20
Darowane	5.994	—
razem	187.996	20

Nie liczymy tu wpłat z pokojowej szkatuły króla, traktowanych w tym zestawieniu jako dochód. Dodając razem powyższą sumę i wyliczone przedtem dochody skarbu, otrzymamy razem 460.455 zł 24 gr.

Rachunki sejmowe dostarczają nam następujących danych o dochodach skarbu koronnego z czasów bezkrólewia.

Po śmierci Jana Kazimierza za czas od 1.X. 68 do 1.VII. 1669 weszło:

	Dobrą monetą zł		Obiegową monetą zł
I. Cła koronne	83.999		—
II. Żupy i kopalnie			
1. Żupy krakowskie	—		125.000
2. Olbora olkuska	—		9.000
		Razem	134.000
III. Ekonomie			
1. Samborska	30.000		62.291
2. Malborska	—		7.500
		Razem	69.791
IV. Donum nuptiale	12.000		—
Ogółem	125.999		203.791

Z pobranej sumy w dobrej monecie zamieniono w rachunkach królewskich na obiegową 55.728, co równa się 83.592 zł; zostaje w dobrej monecie 70.271 zł, w obiegowej 287.383 zł, razem nominalnie 357.654 zł.

Wpływy z dóbr królewskich za 2 kwartały za bezkrólew.a po śmierci Michała I tak się przedstawiają:

	zł	gr		zł	gr
I. Cła	44.900	—	III. Ekonomie		
II. Żupy i kopalnie			1. Samborska	54.848	—
1. Żupy krakowskie	270.000	—	2. Malborska	8.300	—
2. Olbora olkuska	6.000	—	Wielkorządy krak.	15.000	—
			Razem	78.148	—
Razem	276.000	—			
			Ogółem	339.048	—

Żupy królewskie razem z komorami mazowieckimi przyniosły po potrąceniu wydatków zwyczajnych i spłat na rzecz Jana Kazimierza 447.877 zł 12 gr; z tego wydano na spłatę długów 173.361 zł, a komisja do żup kosztowała 4.516 zł. Dochód czysty z żup za dwa kwartały był bardzo wielki, prawdopodobnie podskarbi w czasie bezkrólewia starał się z żup wydobyć to, co się tylko dało wydobyć. Biorąc więc pod uwagę wpływ netto w wys. 270.000, a uwzględniając sumy, pobrane z ceł i Ekonomii Malborskiej *anticipative*, otrzymamy za 2 kwartały 411.748 zł, czyli 823.496 zł w stosunku rocznym.

„Percepta roczna intrat królewskich", podana królowi Janowi III, nowoobranemu dnia 25 czerwca 1647 (Rkps Zam. 1175 f. 324) podaje:

	Zł
1. Żupy krakowskie przynoszą wedle kontraktu plus minus	400.000
2. Karbaria wielicka i bocheńska plus minus	50.000
3. Wielkorządy krakowskie (z tych na konserwację zamku krakowskiego wychodzi kilka tysięcy)	30.000
4. Ekonomia Samborska wedle kontraktu	160.000
5. Olbora olkuska	12.000
6. Ekonomia Sandomierska nic nie czyni	—
7. Ekonomia Rogozińska „ „ „	—
8. Ekonomia Malborska	40.000
9. Ekonomia Nowodworska (płacić powinien skarb koronny)	20.000
10. Cło wielko i małopolskie (kontrakt był na 90.000 dobrej monety, ale cła wołyńskie i ruskie nic nie czyniły z powodu wojny)	53.692

11.	Cła zakroczymskie	3.000
12.	Funtkamer gdański teraz nic, czyni circiter	100.000
13.	Regensgeld gdański	15.900
14.	„ elbląski circiter	3.000
14.	Poczta gdańska	6.000
	Razem	893.592

Ale to nie są rzeczywiste wpływy, tylko ich preliminarz, oparty na przybliżonych danych (circiter, plus minus). Nie wiadomo, czy wszystkie te wpływy rzeczywiście skarb królewski zasilają, np. w innych rachunkach nie znajdujemy wpływów z Gdańska i Elbląga.

Drukowany „Summariusz rachunków generalnych skarbowych", przedłożony na Sejmie Walnym 1699 za czas od ostatnich rachunków na Sejmie Grodzińskim zerwanym roku 1692 podaje z komentarzami prowenty ekonomiczne królewskie po śmierci Jana III, za czas od 1 lipca 1696 do ost. czerwca 1697.

Ekonomia Samborska miała dać na rok wedle kontraktu 200.000 zł; ale wojsko skonfederowane zabrało te dochody, a nadto „contrahentes allegują sobie wielkie swoje szkody przez toż wojsko skonfederowane poczynione". W perceptach z tej Ekonomii nic się nie kładzie.

Wielkorządy krakowskie miały przynieść według kontraktu 50.300 zł; z tego potrąca się na zwyczajne ekspensa wielkorządowe i pensje 9.597 zł 7 gr; na różne szkody i wydatki nadzwyczajne razem z tym, co wojskom związkowym wypłacono 17.651 zł 14 gr; zostaje do skarbu 23.051 zł 9 gr, z czego zapłacono 18.251 zł 9 gr. Z Zielonek, należących do wielkorządów 500 zł. Z Ekonomii Malborskiej z kontraktu miało wpłynąć 70.000 tynfów. Ale z tego idzie na podskarbstwo pruskie 8.000 tynfów, z innymi wydatkami razem 24.400 tynfów. Zostaje do skarbu 45.600 tynfów, które zamienione na złote (6 tynfów = 6 zł 20 gr) dają 48.444 zł 13 gr. Dzierżawca miał wpłacić za asygnaty 38.888 zł 26 gr, pozostaje winien 9.555 zł 17 gr. Z Ekonomii Rogozińskiej miało przyjść 5.000; dzierżawca zalega z całą sumą; podobnie zalega cały czynsz dzierżawny z Ekonomii Sandomierskiej w wysokości 20.000 zł.

Z ceł wedle kontraktu miało przyjść 170.000 zł, wojsko skon-

federowane zabrało 31.000 zł. Weszło do skarbu 139.000 zł. Z olbory olkuskiej przychodziło 6.000 zł; obrócone w całości na reparacje. Z żup wielickich i bocheńskich według kontraktu przychodziło rocznie 460.000 zł.; na pensje ordynaryjne poszło 12.291 zł 10 gr, wojsko skonfederowane *extorsit* 115.000, wpłynęło do skarbu 332.708 zł 20 gr. Z cła zakroczymskiego wniesiono 1.263 zł.

Razem wpłynęło (lub miało wpłynąć za asygn.) 530.611 zł 25 gr. Gdy jednak dodamy razem sumy, przewidziane w kontraktach dzierżawnych, bez potrąceń, względnie rzeczywiste wpływy tam gdzie nie ma kontraktu, otrzymamy: 982.063 zł.

W porównaniu z połową w. XVII wzrost dochodów jest znaczny, tak w ekonomiach jak żupach. W r. 1661 czynsz dzierżawny z Ekonomii Samborskiej wynosi 66.000 zł. rocznie; w r. 1673 za pół roku 54.848 zł, a w r. 1696/97 czynsz roczny wynosi 200.000. Nawet gdy uwzględnimy deprecjację pieniądza, wzrost dochodów jest znaczny.

Żupy krakowskie miały dać rocznie w r. 1651/52 czynszu dzierżawnego 129.620 zł. Według kontraktu, zawartego dnia 2 lipca 1662, wypuszczającego żupy krakowskie w dzierżawę na 3 lata począwszy od 1 lipca 1662, mają dzierżawcy płacić czynszu rocznego 200.000 zł, z czego 150.000 zł do skarbu, a 50.000 na spłatę długów żupnych; nadto co roku 2.000 czerw. złotych królowej i dodatkowo 6.000 zł do skarbu, nie wymieniając innych stałych pensji. Ale w chwili zawierania kontraktu żupy były w rękach skonfederowanego żołnierza; co on zabrał, ma być odliczone z raty (Arch. Sk. XXXIX, nr 13 f. 63 i n.). Za bezkrólewia po śmierci Jana Kazimierza przyniosły żupy krakowskie 225.000 zł, a po śmierci Michała Korybuta, razem z komorami mazowieckimi po potrąceniu zwyczajnych wydatków i długu Jana Kazimierza 447.877 zł 12 gr.

Trzeba uwzględnić zniszczenia wojen szwedzkich i również niszczący zarząd austriacki w związku z pożyczką zaciągniętą przez króla. Jeszcze przedtem stwierdza Konfederacja Generalna z r. 1648 „iż wielkie desolacje i ruiny, z niemałą ujmą pożytków Rzpltej dzieją się w żupach wielickich" i dlatego wyznacza komisję do tych żup (V. L. IV. f. 164). Historia żup solnych w tym czasie nie jest jeszcze dokładnie zbadana. Mo-

żna jednak twierdzić, że druga połowa w. XVII nie stanowi zbyt pomyślnego okresu w ich dziejach.

Dochód z ceł królewskich jest związany ściśle z dochodem z ceł Rzeczpospolitej; król nie prowadzi samodzielnej polityki celnej, nie może wydawać własnej taryfy. Niedomagania ogólnej administracji odbijają się także i na dochodach króla. Ze strony królewskiej podnoszą się skargi na to, że podwyżki ceł idą wyłącznie na korzyść skarbów Rzeczpospolitej.

Były próby pomnożenia dochodów skarbu królewskiego przez otwarcie nowych źródeł dochodu. Zajmując się monopolem tabaku, przytoczyliśmy uniwersał królewski, który nadaje monopol handlu tym artykułem prywatnej osobie; potem ten dochód przeszedł na Rzeczpospolitą. Usiłowano też wprowadzić monopol saletry. W księdze kontraktów mamy kopię kontraktu o „prowent saletrny" z osobą oznaczoną N., z niewiadomej bliżej daty (połowa w. XVII), w którym dzierżawca tego prowentu powierza jego wykonywanie innej osobie, przyznając jej za pracę 2.000 zł; ma brać po jednym czerw. zł od cetnara przy wywozie, a wpłaca zaliczki 12.400 zł (Arch. Sk. XXXIX nr 4). Ale szlachta protestowała ze skutkiem przeciw temu monopolowi.

Gospodarka w ekonomiach, jak i w żupach, wymaga dokładniejszego zbadania. Ale na podstawie dziś rozporządzalnych danych możemy stwierdzić, że te dochody wpływają nieregularnie, że są zaległości u dzierżawców. Nie znać jednolitego i konsekwentnego wysiłku, któryby zmierzał do lepszego zagospodarowania tych olbrzymich majątków i pomnożenia dochodów królewskich.

3. Dochody skarbu królewskiego na Litwie

Głównym źródłem, z którego możemy zaczerpnąć danych o dochodach króla z Litwy, jest ogłoszona w r. 1855 przez Eustachego Tyszkiewicza „Lidźba z Prowentów Stołu Króla J. M. za Podskarbstwa J. W. J. M. Pana Gedeona Michała Tryzny za lat cztery, to jest za Rok 1648, 1649, 1650 i 1651". W rzeczywistości rachunki te obejmują trzy lata: 1649 — 51.

Jak wynika z tabl. IV, dochody skarbu nadwornego na Litwie wahają się między 403.715 zł (r. 1649) a 466.494 zł (r. 1650). Główną ich część stanowią dochody z ekonomii i leśnictw: w r.

1649 — 89,5%, w r. 1650 — 78%, a w r. 1651 — 87%. W r. 1650 dochody z ekonomii były w rzeczywistości większe, gdyż osobno figuruje w tym roku nadzwyczajny dochód z „pniewszczyzny", to zn. z wyrębu drzewa. Możemy przyjąć, że 9/10 dochodów królewskich na Litwie płynie z gospodarki rolnej, a raczej leśnej, gdyż lasy stanowią główną podstawę dochodów z ekonomii.

Inne dochody nie mają większego znaczenia; między nimi jest jeden dochód o charakterze publicznym, mianowicie, „powrotne żydowskie". Ta opłata od żydów była prawdopodobnie wydzierżawiona, figuruje stale w tych latach z okrągłą kwotą 2.400 zł. Nadto w r. 1651 przyniosła 15.000 kolekta z Ekonomii Mohilowskiej. Poza tym na pierwszym miejscu utrzymuje się dochód ze „starego myta" czyli udział króla w dochodach z ceł. Te cła królewskie są wydzierżawione za czynszem rocznym 30.000 zł.

Wszystkie dochody królewskie z Litwy, za wyjątkiem niektórych niewielkich czynszów, pozostają w dzierżawie. Dzięki temu te dochody wykazują dość dużą regularność w poszczególnych latach, bezpośrednio po sobie następujących; wahania wynikają raczej stąd, że niekiedy dzierżawca zalega z czynszem i wpłaca tę zaległość w następnym roku. Na pierwszym miejscu znajduje się Ekonomia Mohilowska, której dzierżawa przynosi 150.000 zł rocznie, potem idzie Szawelska z 56.000 zł i Brzeska z 55.000, dalej Grodzińska z 40.000 zł, Kobryńska z 31.000 zł i Olitska z 20.000 zł. Pozostałe leśnictwa przynoszą po parę tysięcy złotych.

Cytowana już poprzednio „Percepta różnych Ekonomii Koronnych i W. X. Lit.", podająca dochody od kwietnia 1651 do końca marca 1652 (dokładnej daty otwarcia i zamknięcia rachunków nie znamy), zawiera następujące pozycje dochodów: (patrz str. 496).

W tym obrachowaniu percepty za r. 1651/52 niektóre wpływy, np. z ekonomii i ceł figurują z mniejszymi sumami, niż w zużytkowanej poprzednio „Liczbie", obejmując także r. 1651. Być może, że tamta percepta nie notuje części wpływów, którymi wprost zadysponował podskarbi. Liczba ta wymieniła kolekty z Ekonomii Mohilowskiej 15.000; percepta tej kolekty już nie wymienia; natomiast naliczono z pozostałych ekonomii 41.204 zł

		zł	gr	d
I.	Ekonomie			
	Brzeska	49.274	15	—
	Kobryńska	25.500	—	—
	Szawelska	56.000	—	—
	Olitska	19.375	—	—
	Mohilowska	139.616	—	—
	Grodzińska	17.610	3	—
	Razem	307.375	18	—
II.	Myta stare	19.349	19	9
III.	Kolekta łanowa (sześcio i trzy złotowa)	41.204	7	4
	Ogółem	367.929	14	13

7 gr 4 d. Trudno wyjaśnić, w jakim stosunku pozostają do siebie te dwa obliczenia dochodów; rozbieżności między nimi są dość znaczne.

W szczególności kolekta łanowa (sześcio i trzy złotowa) przynosi, według „percepty", stosunkowo sporo. Dochód ten jest dochodem nadzwyczajnym. Nie znajdujemy w cytowanych źródłach tytułu prawnego, na którym on się opiera. Analogicznego dochodu skarbu królewskiego nie przynoszą ekonomie koronne. Zapewne ta danina, którą płacą mieszkańcy królewszczyzn, opiera się na jakimś dawnym zwyczaju. Znamy jeszcze i inną daninę, płynącą do skarbu królewskiego z Litwy. Między pozostałościami, które z r. 1643 i 1644 wykazuje „Liczba z Prowentów" zanotowano także wpływy z zaległości z poborów „Gratitudinis" w wysokości 1.713 zł i donativum kupieckiego w sumie 450 zł. Sumy te wpłynęły już na podstawie dekretów Trybunału Skarbowego litewskiego.

Za dalsze lata nie mamy zestawień cyfrowych, a tylko wiadomości o niektórych źródłach dochodu królewskiego skarbu. Sejm warszawski z r. 1670 wznowił podatek cła solnego, uchwalony w r. 1661 na potrzeby pospolitego skarbu i przeznaczył ten podatek dla króla. Podatek ten ma obowiązywać przez dwa lata i pozostaje w administracji i pod nadzorem podskarbiego koronnego (V. L. V. f. 45 i n. wyd. Ohryzki). Była to nadzwyczajna rekompensata za wydatki, które należały do skarbu pospolitego, a które król ponosił z własnego skarbu. Na pobór tego cła skarży się mocno sejmik woj. wileńskiego z 13 stycz. 1671; dzieją się wielkie depaktacje, cło wybiera się nie według konstytucji, za-

chodzą „różne grabieże i aggrawacje od zesłanych tu pisarzów" (Rkps Czart.404 f. 355).

Przez szereg lat dochody królewskie na Litwie zostały zmniejszone o prowent z Ekonomii Szawelskiej. Sejm Warszawski z r. 1661 oddał tę Ekonomię hetmanowi wielkiemu, Pawłowi Janowi Sapieże w zastaw na lat sześć za sumę 800.000 zł; stanowiło to część wydatków, których ten hetman dokonał *de proprio* w l. 1655—1661 na potrzeby wojska litewskiego. Sapieha ma ją zwrócić, gdy te 800.000 zł będą mu zapłacone. W. X. Litewskie zobowiązuje się wykupić tę Ekonomię po 6 latach, a zarazem tytułem rekompensaty płacić corocznie królowi 40.000 zł z nowopodwyższonych podatków (V. L. IV. f. 798 i n.).

Jednakże w r. 1667 nie wykupiono tej Ekonomii w przewidzianym terminie, a skarb zalegał często z prowizją, należną królowi.

Brak nam wiadomości o losach ekonomii na Litwie w czasach późniejszych. Jednakże ze względu na zniszczenia wojenne możemy przyjąć, że dochody z tych ekonomii nie wzrastały. Pośrednie potwierdzenie złego stanu ekonomii znajdujemy w zestawieniu, zatytułowaniu „Z dóbr J. K. M. w W. X. Lit. oekonomicznych Dymy tak in A. 1667 jako in A. 1690 zaprzysiężone" (Rkps Nar. Pol. F. IV 87). Zestawienie to dotyczy abiurat dla wymiaru podymnego.

Ekonomia	Dymy w r. 1690 zaprzysiężone	Dymy w r. 1667 zaprzysiężone	Decessit
Olitska	1.262	1.290	28
Grodzińska	1.726	3.538	1.812
Leśnictwo Sokolskie	628	1 346	922 (?)
Ek. Szawelska	4.084	4.678	594
Ek. Mohilewska	1.500	4.884	3.384
Ek. Brzeska i Kobryńska	3.266	4.730	1.464
Razem	12.466	20.466	8.204 (?)

Zestawienie to zawiera błędy liczbowe. Dla Leśnictwa Sokolskiego podaje sumę dymów, które odpadły, na 922, a różnica dymów zaprzysiężonych w r. 1667 i w r. 1690 wynosi 718. Ogólną sumę dymów z r. 1690 podaje na 12.462, dymów z r. 1667 na 23.661,, a na „decessa" 11.199. W każdym razie, mimo tych błę-

dów jest pewne, że wielu dymów ubyło w ciągu tych 23 lat, a to musiało się odbić na dochodach z ekonomii.

Mamy dowody, że czynsze dzierżawne z niektórych ekonomii maleją. Dzierżawa leśnictw: Persztuńskiego, Nowodworskiego i Przełomskiego w r. 1648 i 1649 dawała razem 9.500 zł, w r. 1650 — 10.000 zł („Liczba prowentów"). Dnia 2 sierpnia 1661 wypuścił król Jan Kazimierz te trzy leśnictwa z wszystkimi folwarkami w dożywotnią dzierżawę Konstancji Butlerowej za sumę 8.000 zł rocznie (Rkps Kras. 4006 nr 26). Później od r. 1674 wnosi dzierżawca z tych trzech leśnictw 4.000 zł rocznie (Rkps Kras. 4008, nr. 12, 19, 27, 38 i n.). A przecież uwzględnić trzeba także i spadek wartości pieniądza.

Możemy przypuścić, że dochody z ekonomii na Litwie zmalały w II połowie w. XVII, przede wszystkim w związku ze zniszczeniami wojennymi. Jeżeli przeciętnie w l. 1649—51 wynosiły 435.492 zł., to za Jana III przypuszczalna wysokość tych dochodów mogła się wahać między 300 a 400.000 złotych.

4. Uwagi ogólne

Wyraźna różnica rysuje się między dochodami skarbów pospolitych a dochodami królewskimi. Dochody tamtych skarbów płyną wyłącznie z podatków, jeżeli zadłużania się nie traktujemy jako dochód i jeżeli pominiemy dochód z pogarszania pieniądza, który też jest czasem uważany za swego rodzaju podatek. Natomiast dochody podatkowe w skarbie królewskim grają mniejszą rolę. Udział króla w cłach zmniejsza się w porównaniu z udziałem skarbów pospolitych. Daniny na rzecz króla mają charakter raczej wyjątkowy. Możemy powiedzieć, że skarby pospolite żyją z opodatkowania, a skarb królewski z majątków ziemskich i górnictwa. Posługując się dzisiejszą terminologią powiemy, że skarby pospolite opierają się na dochodach prawnopublicznych, a królewski na prywatno-gospodarczych.

Co do tych ostatnich, zachodzi różnica między Koroną a Litwą. W Koronie na pierwszy plan wysuwają się kopalnie i żupy solne (krakowskie i ruskie); Olkusz nie ma już wielkiego znaczenia. A wielkie ekonomie królewskie opierają się na uprawie roli, a częściowo i na gospodarstwie pasterskim (Samborska). Na Litwie nie ma kopalni, a ekonomie, bogatsze stosunkowo niż

w Koronie, żyją głównie z „towaru leśnego". Uprawa roli na Litwie przynosi bez porównania mniej, niż sprzedaż drzewa i innych płodów leśnych.

W badanej przez nas epoce ustala się też jednolity sposób eksploatowania tych majątków i ekonomii królewskich. Nie prowadzi się gospodarki bezpośredniej *ad fideles manus;* panuje wszędzie system dzierżawny. Dzierżawca żupy solnej sam zajmuje się jej eksploatacją, dopuszczając niekiedy do niej wspólników. Ale dzierżawca wielkiej ekonomii oddaje nieraz poszczególne dobra w poddzierżawę, względnie ściąga różne czynsze. Taka ekonomia nie jest olbrzymim gospodarstwem, prowadzonym bezpośrednio, zorganizowanym wedle zasad podziału pracy, lecz kompleksem różnych dochodów, które z uwagi na ustrój poddańczo-pańszczyźniany nie mają czysto prywatnego charakteru. Bardzo często dzierżawa ekonomii jest rodzajem *beneficium* dla uprzywilejowanej osoby, która sama nie zajmuje się gospodarstwem.

Skarb królewski jest więc tylko skarbem, a nie jest wielkim gospodarstwem z rozgałęzioną administracją i licznym sztabem urzędników. Nie zaznaczają się tu elementy, na tle których wyrosła kameralistyka w państwach niemieckich. Personel, zajęty przez skarb królewski, żyje z niego, a nie pracuje nad przysporzeniem mu dochodów. I gdy nie było właściwej administracji skarbowej a podskarbi nadworny zawierał tylko kontrakty i ściągał czynsze, nie miał kto się zająć pomnożeniem dochodów królewskich z tych olbrzymich przestrzeni ziemi ornej i leśnej, a także i z eksplotacji skarbów, ukrytych pod jej powierzchnią.

ZAKOŃCZENIE

1. Wielkość dochodów skarbowych

Zestawmy razem dochody wszystkich skarbów. Za podstawę bierzemy przeciętną roczną dochodów z lat 1672 do 1678 i przeciętną dochodów skarbu litewskiego, podaną poprzednio. Dane te uzupełniamy przypuszczalnym dochodem z hiberny w Koronie i na Litwie, jak również i przypuszczalnym dochodem skarbu nadwornego, biorąc za podstawę zestawienie jego wpływów po śmierci króla Michała, a dla Litwy obliczenie z połowy w. XVII. W tych przypadkach, w których nie mamy całkiem pewnych rzeczywistych dochodów, zaokrąglamy cyfry dochodów ku dołowi, by zachować jak największą ostrożność.

Dochody te wynoszą:

	zł
Przeciętna roczna skarbu koronnego	3,822.0 0
„ „ skarbu litewskiego	736.000
Hiberna w Koronie	1.200.000
„ na Litwie	600.000
Skarb królewski w Koronie	8 0.) 0
Skarb królewski na Litwie	400.000
Razem	7 .58 000

Przeprowadźmy analogiczne obliczenie dla okresu, o sto lat wcześniejszego, opierając się na pracy A. Pawińskiego [1]. Mamy tu następujące przypuszczalne dochody:

---

[1] Pawiński A., *Skarbowość... za Stefana Batorego...* s. 205, 469, 130 i 467.

	zł
Skarb koronny (r. 1578)	555.459
„ litewski z tego czasu	103.668
Skarb królewski w Koronie	180.000
„ „ na Litwie	130.000
Razem	969.127

Dochody obydwu skarbów i skarbu królewskiego około r. 1781 tak się przedstawiały: [1])

	zł
Skarb koronny w r. 1780/81	13.535.065
Dochód z podatków na Litwie 1780-82	4.918.746
Przypuszczalny dochód skarbu królewskiego	3.000.000
Razem	21.453.811

Co nam mówią te liczby? Przerachujmy je na czerwone złote, licząc 56 gr na 1 czerw. zł w r. 1578, 360 gr dla drugiej połowy w. XVII, a 540 gr dla końca w. XVIII. Otrzymamy następujące wyniki:

	Dochody Rzeczpospolitej czerw. zł
Za Stefana Batorego	519.175,1
Za Jana III	629.833,3
Za Stanisława Augusta	1.191.878,4

A więc dochody wzrastają, licząc w złocie. Ale na tym kryterium nie podobna się opierać, gdyż z upływem wieków maleje siła nabywcza złota. Spadła ona bardzo silnie w w. XVII w porównaniu z wiekiem XVI. Dochody skarbów Rzeczpospolitej z czasów Stefana Batorego nie były tak niskie, jak by to wyglądało na podstawie powyższych liczb. Niestety jednak nie mamy dla tych czasów opracowań, na podstawie których możnaby ustalić wskaźnik siły nabywczej. A. Pawiński, chcąc określić rzeczywistą wartość wpływów podatkowych, bierze za podstawę cenę żyta. Otóż korzec żyta za Stefana Batorego miał kosztować 8—10 gr, a za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III przeciętnie 75 gr [1]). By porównać dochody z czasów Stefana Batorego z dochodami podanymi wyżej dla w. XVII, pomnóżmy

[1]) Rybarski R., *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów...* s. 367, 346 i 438.

te pierwsze przez 8,32; otrzymamy 8,063,136 zł dla czasów Stefana Batorego. Podstawa przeliczenia nie jest całkiem pewna. Ale w każdym razie licząc w złocie wzrost dochodów w ciągu 100 lat jest stosunkowo niewielki; biorąc pod uwagę spadek siły nabywczej złota, możemy przypuścić, że realne dochody skarbu były mniejsze w badanej przez nas epoce aniżeli za czasów Stefana Batorego.

Stwierdziliśmy poprzednio, że siła nabywcza złotego z końcem w. XVIII w porównaniu z drugą połową w. XVII była o połowę niższą. Otóż według siły nabywczej złotego z tego wieku, dochody z czasów około r. 1781 wynosiły 10.726.805 zł, a więc były znacznie wyższe niż za Michała Korybuta i Jana III. Prawda że dzięki reformom komisji skarbowych skarb ze Stanisława Augusta już został uporządkowany, ale bądź co bądź było to po pierwszym rozbiorze, który pozbawił go wielu zasobów.

Już z tego widać, że dochody skarbu w II połowie w. XVII są niedostateczne w perpektywie historycznej. Przeprowadźmy porównanie z jednym z naszych sąsiadów: z Prusami. A. F. Riedel oblicza dochody tego państwa z r. 1687/88, za ostatnie lata panowania kurfirsta Fryderyka Wilhelma, na 2.500.000 talarów, czyli 7.500.000 naszych złotych [2]). Polska wytrzymuje porównanie z Prusami w owym czasie, dopiero w w. XVIII daje się im wyprzedzić; ale Prusy w w. XVII były jeszcze małym, ubogim krajem, w którym zniszczenia wojny trzydziestoletniej dawały się jeszcze we znaki.

Dochody Austrii szacowano w r. 1624 na 5 mil. flor., a w r. 1670 przyniosły 6.111.524 florenów [3]). Dochody skarbu angielskiego wynosiły między rokiem 1640 a 1659 przeciętnie rocznie według jednych danych 4.385.850 funtów, a według innych 4.862.700 funtów [4]). Te ostatnie dochody, nie wspominając już o ogromnym budżecie francuskim za Ludwika XIV, przerastają o wiele dochody wszystkich skarbów Rzeczpospolitej w tym czasie. Ale jeszcze w w. XVII nie zaznaczała się tak wydatnie

---

[1]) Pawiński A., *Rządy sejmikowe* s. 234.

[2]) Riedel A. F., *Der Brandenburgisch - Preussische Staatshaushalt in den beiden letzten Jahrhunderten, 1866 s. 32 i n.*

[3]) Mensi V., *Finanzgeschichte w Mischlera Oesterreichisches Staatswörterbuch* I Bd. 1885 s. 478.

[4]) Vocke W., *Geschichte der Steuern des britischen Reichs*, 1866 s. 52.

słabość finansowa Polski w porównaniu z jej sąsiadami, jak to nastąpiło w w. XVIII. Ten czas od połowy w. XVII po koniec w. XVIII przynosi w całej Europie wielki wzrost dochodów i wydatków; Polska aż po sam koniec w. XVIII nie bierze w tym udziału. Jednakże źródła słabości finansowej naszego państwa, tak fatalnej dla jego bytu, tkwią głęboko w jego polityce i gospodarce wieku XVII.

2. System podatkowy

Jeżeli dochody skarbu są niedostateczne, to najpierw trzeba sprawdzić, czy nie ponosi winy system podatkowy. Zajmowaliśmy się nim obszernie, a także daliśmy ogólną jego charakterystykę. W tej chwili przypominamy najważniejsze wnioski, by na ich podstawie dojść do ostatecznej konkluzji.

Rzeczpospolita Polska w II połowie w. XVII dokonała olbrzymiego wysiłku skarbowego, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Uchwala się wysokie wielokrotności dawnych podatków; czasami mnoży się kilkadziesiąt razy symplę, ustaloną w dostatnich czasach Zygmunta III lub Władysława IV. Jeden podatek ściga drugi. Wprowadza się nowe rodzaje opodatkowania, nowe w tym znaczeniu, że już zdołano o nich zapomnieć (akcyza), lub istotnie nowe podatki (monopolium tabaku i papieru). Szlachta zrzeka się swego imunitetu fiskalnego. Godzi się doraźnie na cła generalne, a przede wszystkim nakłada na siebie pogłówne, na co nie zdobyła się uprzywilejowana warstwa ludności w wielu innych krajach.

Nie wszystkie nowe podatki zdołały się utrwalić. A niektóre, jak np. pogłówne chrześcijańskie, gdy się je ponawiało, dawały coraz niższe wyniki, zamiast wzrastać w wydajności dzięki zdobytym doświadczeniom i ulepszeniom administracji. Symple podatków coraz mniej przynoszą, co trzeba równoważyć ich mnożeniem. W rezultacie dochody skarbowe utrzymują się mniej więcej na tym samym nominalnym poziomie, mimo bardzo znacznego spadku siły nabywczej pieniądza.

Ówczesny system podatkowy, mimo swej różnorodności, odznacza się dużym prymitywizmem. Oparty jest niemal wyłącznie na znamionach zewnętrznych. Wyjątek, ale bodaj że tylko pozorny, stanowi kwarta, jednak nie widać i tutaj, by naprawdę

obliczano przychód z królewszczyzn. Podatki spadają na łany, domy, osoby, inwentarz, na podstawie bardzo mało zróżnicowanych stawek. Zasada kontyngentu, stosowana w niektórych podatkach, daje słabe wyniki z braku organów, któreby mogły zająć się skutecznie rozdziałem ciężaru podatkowego. A powierzenie rozkładu tego ciężaru właścicielom i posesorom dóbr między ich poddanych mogło dać powód do dowolności; zresztą taki właściciel w ustroju poddańczo-pańszczyźnianym dbał przede wszystkim o swój interes.

Dzieje się to w czasie, w którym w innych krajach już od dawna stosuje się opodatkowanie na podstawie intraty; kiedy jak np. w Anglii wysokość dochodu jest podstawą posiadania praw politycznych, a biurokracja państw absolutnych pracuje gorliwie nad ulepszeniem systemu podatkowego, np. w zakresie opodatkowania konsumcyjnego.

Proste podatki, oparte na znamionach zewnętrznych, są bardzo tanie. Ale w Polsce ta zaleta doszła do absurdu. Chciano wydobyć wielkie sumy bez rozporządzania prawidłową administracją skarbową. Jak wiemy większość podatków była w rękach wybieralnych przez sejmiki poborców. System ten nie dawał gwarancji wydajności wpływów. Ci poborcy nie mieli nad sobą czujnej władzy, nie podlegali dostatecznej kontroli, gdyż trybunały skarbowe nie mogły jej w całości zastąpić; przez wybieranie tych poborców od sejmiku do sejmiku nie mogła wytworzyć się stała administracja podatkowa. Podskarbiowie nie panowali nad aparatem skarbowym.

Równie źle było z cłami i całym opodatkowaniem pośrednim. Zapanował system dzierżawy podatków. Wyniki jego są ujemne. Bogacili się dzierżawcy, bogacili się podskarbiowie i urzędnicy skarbowi, a wpływy były małe. Każdy dzierżawca dobierał sobie jak chciał swój aparat wykonawczy. Nie wytworzono stałej administracji podatków pośrednich. Pod tym względem jest daleko gorzej w drugiej połowie w. XVII, aniżeli było w sto lat później, kiedy bądź co bądź wykształciła się administracja celna. A z tymi dzierżawcami skarbowymi z jednej strony, a z drugiej z poborcami, wybieranymi przez braci szlachtę, nie daleko można było zajechać.

Nie przyniósł poprawy rozdział wydatków na wojsko na województwa i ziemie, przeprowadzony faktycznie już na stałe

w ostatnich piętnastu latach panowania Jana III. Jak ten system pokrywania wydatków wojskowych funkcjonował, tego dokładnie nie wiemy. W każdym razie jest faktem, że: po pierwsze zmalało znaczenie centralnego skarbu i podskarbiego, który nie był odpowiedzialny za całość dochodów i wydatków i nie mógł prowadzić skutecznej polityki skarbowej; po drugie przy tym partykularyźmie nie mogła się rozwinąć administracja podatkowa, odpowiadająca potrzebom państwa. Nie było nikogo, ktoby dbał o zwiększenie wpływów skarbowych, szukał nowych źródeł. Zaopatrzenie wojska stało się raczej troską poszczególnych ziem i województw.

To zwycięstwo partykularyzmu skarbowego stało się wyrazem zastoju systemu skarbowego i potęgowało ten zastój. Przeprowadzone później formalnie oznaczenie ilości wojska, przypadającego na województwa i ziemie i zafiksowanie rodzajów podatków, przeznaczonych na wojsko, było już prostą konsekwencją ewolucji, która odbyła się za panowania Jana III.

A więc ostatecznie mamy w rozpatrywanym przez nas okresie zwrot ku gorszemu: wydajność podatków nie wzrasta, po usiłowaniach reform, gorączkowego nawet poszukiwania nowych źródeł, przychodzi martwota systemu podatkowego i niejako parcelacja państwowego skarbu. Nastąpiło to jednak w okresie wielkich wysiłków skarbowych i dużego fiskalizmu.

Że podatki w tym czasie są bardzo dotkliwe, że dają się ludności we znaki, to nie ulega żadnej wątpliwości. Zbyt wiele w trakcie naszych wywodów przytoczyliśmy świadectw wyczerpania skarbowego, by trzeba je było jeszcze raz powtarzać. Podatki były ciężkie i bynajmniej nie można całej warstwy rządzącej obciążać zarzutem, że nie chciała płacić podatków. Nie pamiętano o nich w czasach pomyślności, za Władysława IV. Pod grozą zniszczeń, klęsk i upokorzeń robi się ogromne wysiłki. Ale nie przynoszą one dostatecznych wyników. Dochody nie mogą pokryć wydatków.

Mówiąc o niedoborze, nie mamy na myśli formalnego deficytu, faktu, że w rachunkach sejmowych bardzo często między wydatkami figuruje pozycja „plus distributorum" z poprzedniego okresu. Przeważnie nie są to wielkie sumy. Również można by nie kłaść nacisku na to, że skarb uruchamiał najrozmaitsze nadzwyczajne źródła dochodu na pokrycie wydatków na wojsko.

Zbyt wiele było wojen, by takie postępowanie mogło się spotkać ze słusznymi zarzutami. Ale deficyt w tym się wyraża, że skarb zalega z płacą wojsku i ma różne inne zaległości. Bez względu jak ocenimy w perspektywie historycznej wielkość dochodów skarbowych, były one za małe w stosunku do naglących potrzeb.

Jeżeli jednak się stwierdza, że ciężar podatków był dotkliwy, to jednak tego niedostatku nie można wyjaśnić w całości brakami systemu podatkowego. Gdy istnieje dobrobyt w społeczeństwie, nawet złe podatki dają dobre wyniki, bo starczą na pokrycie wydatków. Musimy zająć się siłą płatniczą społeczeństwa.

3. Siła płatnicza i stan gospodarczy

Narzekania na ciężkie położenie materialne są powszechne. Pełna ich jest literatura piękna, pamiętniki, lauda sejmikowe i diariusze sejmowe. Zwłaszcza, gdy jak notuje Jan Sobieski w jednym ze swych listów (z 6 maja 1668), „targi tak słabe i we Gdańsku na zboże". Narzekają wszyscy, nawet najbogatsi. Dnia 6 paźdz. 1666 pisał Jan Sobieski: „Rachowałem polskie majętności; tedy żadnej nie masz takiej, któraby nie miała więcej mieć długów, niżeli się stoi. Naprzykład Tarnów stoi się sto siedemdziesiąt i pięciu tysięcy; a jest na nim długów dwa kroć sto tysięcy, Cerekiew stoi się 90.000, a jest na niej długów 110.000, Skrzeszewice także, i inne wszystkie". [1])

Jak wielki był brak kapitału, tego najlepszym dowodem jest konstytucja sejmu z r. 1670 o „Poskromieniu swywoli żydowskiej", według której „od pieniędzy pożyczonych nie ma żyd wiecej brać na Rok, nad złotych dwadzieścia od sta". (V. L. V. f. 77). To jedyne bodaj w ustawodawstwie przeciw lichwie usankcjonowanie bezspornie lichwiarskich procentów jest jaskrawym dowodem tego, w jakim położeniu był dłużnik i rzuca światło na całą sytuację gospodarczą. Brakowało pieniężnego kapitału, wsie i miasta były zniszczone, ludność nie wzrastała, a zarastały pola orne.

Dość często wojny szwedzkie uważa się za przełom w położeniu gospodarczym kraju; od wojen szwedzkich datuje się upadek gospodarczy, ale nie należy zapominać i o wcześniejszej nawale

---

[1]) Sobieskiego *Listy* nr 143 s. 177 i nr 85 s. 95.

kozackiej. Wszakże ostatecznie i zniszczenie ziem południowowschodnich „ogniem i mieczem" (wyrażenie to znajdujemy w laudum sejmiku ziemi dobrzyńskiej z dnia 18 marca 1669 [1]) i potop szwedzki nie byłby wywołał tak fatalnych skutków, gdyby nastały potem lata pokoju. Ale pokoju nie było. Dwadzieścia kilka lat wojen zrobiło swoje.

Niewątpliwie najazd szwedzki dał się dotkliwie we znaki. Instrukcja poselska sejmiku ziemi dobrzyńskiej z 24 września 1666, a więc w 10 lat po tym najeździe, twierdzi, że przez wojnę szwedzką ziemia dobrzyńska doszła do takiej dezolacji, „że ledwie in tertia parte agricultura exercetur"[3]. Podobnych przykładów można więcej zgromadzić. Jednakże wykazaliśmy poprzednio, że wpływy podatkowe najsilniej zmniejszyły się na ziemiach południowo-wschodnich; dalej że na Litwie zwiększyła się ogromnie ilość „abiurat" przy podymnym. Natomiast w ciągu II połowy w. XVII wzrasta udział w podatkach województw, którym inwazja szwedzka najbardziej dała się odczuć (sandomierskie, krakowskie itd.).

Kraj rolniczy, żyjący w bardziej pierwotnych warunkach gospodarczych, stosunkowo rychło odbudowuje spalone budynki; nie trzeba długiego czasu, by inwentarz roboczy wrócił do pierwotnego stanu. Ale gdy najazdy wciąż się ponawiają, ludność się rozproszy, wyginie od chorób lub w jasyrze, wtedy i pola zarosną, a pracę osadniczą trzeba wciąż zaczynać od nowa. Nastąpiło to na wschodzie i południowym wschodzie Rzeczypospolitej. I te właśnie zniszczenia były najdotkliwsze.

Poza tym w całej Polsce prócz wroga zewnętrznego dali się we znaki także i sojusznicy, jak np. wojsko austriackie, które przyszło na pomoc przeciw Szwedom. Niszczyły kraj różne konfederacje wojskowe i inne nadużycia niepłatnego wojska. Satyryczny napis grobowy, ułożony dla Jerzego Lubomirskiego za jego życia, wymienia między innymi taki jego tytuł: „Bonorum Ecclesiae et Reipublicae p. Poloniam Vastator". [1]) Można by zdaje się wypisać to niejednemu dowódcy wojska w tej epoce.

Powszechnym jest zdanie współczesnych, że ogromne zniszczenie przyniosła inflacja szelężna i złotowa. Pominąwszy zwy-

---

[2]) *Lauda dobrz.* nr 41 s. 90.

[1]) Czermak W., *Sprawa Lubomirskiego w roku 1664*, 1886 s. 149.

czajne jej skutki, trzeba podkreślić zalew Rzeczypospolitej przez fałszywe, podrabiane pieniądze proweniencji krajowej i zagranicznej (sławne szelągi wołoskie). Wzamian za nie wychodziło z kraju złoto i srebro, względnie znikało z obiegu. Polska ubożała w stosunku do zagranicy, pogarszał się jej bilans płatniczy, A działo się to w czasie, gdy wszędzie usiłowania zdobycia czynnego bilansu handlowego w celu zgromadzenia złota i srebra, owego, jak się wciąż powtarza *nervus belli*, były prowadzone na bardzo wielką skalę.

Stwierdziliśmy poprzednio, że inflacji towarzyszył wzrost cen. Ale ten wzrost nie był równomierny. Najsłabiej podniosły się ceny płodów rolnych, które to płody stanowiły główny artykuł wywozu z Polski, a natomiast najbardziej zdrożały produkty, przywożone do Polski. Warstwa rolnicza była główną w naszym gospodarstwie, ona płaciła przeważnie podatki. A tymczasem spadek cen płodów rolnych (rachując w kruszcu) postawił tę warstwę w bardzo ciężkim położeniu. Zmniejszył jej siłę nabywczą i siłę płatniczą, po prostu ją zubożył, a nawet doprowadził do pauperyzacji słabsze jednostki gospodarcze.

Nie było wtedy kryzysów, wahań koniunktury w dzisiejszym wyrazu znaczeniu. Były kryzysy nieurodzajów, względnie trudności, wywołane przez słaby czasami zbyt artykułów wywozu w portach bałtyckich. Ale nie uwzględniając tych wahań czysto przypadkowych, możemy powiedzieć, używając dzisiejszej terminologii, że Polska przeszła w II połowie w. XVII przez *okres długofalowej depresji w rolnictwie.*

Depresja ta wyraziła się zarówno realnym spadkiem cen płodów rolnych, jak i zmniejszeniem ich wywozu. Jak stwierdza St. Kutrzeba, cyfry wywozu zboża z Gdańska, które stopniowo rosły w w. XVI, doszły do maksimum za panowania Zygmunta III i Władysława IV. „W r. 1608 eksport zboża z Gdańska wynosił 87.348 łasztów, w r. 1618 dowieziono do Gdańska (wogóle, nie tylko z Polski) 115.221 łasztów zboża i 877 łasztów mąki, a wywieziono 128.789, w r. 1619 wywieziono 102.981, w r. 1649— 99.808. Najwyższe to cyfry wogóle w handlu zbożem na rynku gdańskim; rocznie wychodziło więc koło 6.000.000 korcy, t. j. około 250.000 tonn. Wartość tego wywozu dosięgała pięciu, nawet sześciu milionów złotych rocznie (licząc po 50 złotych łaszt)". Stwierdza dalej cytowany autor, że potem przyszło pogorszenie,

„nigdy już eksport zboża z Gdańska, zasilany omal wyłącznie zbożem z Polski, nie osiągnął cyfr z czasów Zygmunta III i Władysława IV"[1]).

Zużytkujmy tu cyfry, podane przez T. Czackiego[2]) obliczając przeciętne za kilka lat sąsiednich. Cyfry te dotyczą wywozu z Gdańska pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa.

Rok	Przeciętnie rocznie łasztów	Wskaźnik
1652–55	39.388	= 100
1656 i 59	5 560	14
1662 65	24 789	63
1666 i 68–70	38 '69	97
1671–75	23 894	61
1676—80	32.556	83
1681–85	48 490	123
1686—90	38.210	97
1690—95	30.612	75

Zaznacza się więc wyraźna depresja, nie tylko w porównaniu z I połową w. XVII; — pogłębia się ona w ciągu drugiej jego połowy. Większy wywóz nad poziom lat 1652 — 55 w pięcioleciu 1681 — 85 nie równoważy ubytku w pozostałych latach.

J. Pelc w pracy o „Cenach w Gdańsku", powołując się na ten spadek wywozu, stwierdza, że „wojny za Jana Kazimierza połączone z wielkim wyniszczeniem kraju i brak postępu gospodarczego wywarły tutaj swój wpływ ujemny. W niemałym również stopniu przyczynić się musiały do tego przesunięcia koniunktury ogólnej. Na zachodzie w Niemczech skutkiem uspokojenia walk politycznych produkcja rolna zaczęła szybko wzrastać, inne zaś państwa, jak Francja a przede wszystkim Anglia, zaczęły ulepszać technikę rolniczą, dzięki czemu mogły pokrywać swe zapotrzebowanie a nawet produkować zboże na wywóz" [3]).

---

[1]) Kutrzeba St., *Handel i przemysł do r. 1793* w wyd. „Gdańsk" 1928 s. 149 i n.

[2]) Czacki T., *O litewskich i polskich prawach*, Pisma t. II, 1844 tab. do s 244.

[3]) Pelc J., *Ceny w Gdańsku*... s. 54 i n.

Anglia prowadzi w tym czasie aktywną politykę popierania produkcji rolnej przez sławny system premii zbożowych. „Pobudkę udzieloną handlowi eksportowemu zbożem uwidocznia kontrast między latami 1660 — 1672, kiedy żaden z portów zdaje się nie wysłał za granicę więcej niż przeciętnie rocznie 2.000 quarterów, a latami 1675 — 1677, kiedy roczna przeciętna wynosiła dla Londynu 85.949 qu, a dla portów zewnętrznych 217.976 qu — razem 303.925". Angielskie zboże zaczęło nabierać znaczenia na rynkach holenderskich [1]).

Równocześnie coraz mocniej daje się odczuć polskiemu wywozowi konkurencja portów bałtyckich, położonych bardziej na wschód, przez które wywozi się zboże i inne płody z Rosji. A. Szelągowski pisze: „zanim Rosja poczęła odnosić nad Polską tryumfy polityczne, odnosiła już nad nią tryumfy handlowe i ekoniczne" [2]).

Wzrost znaczenia Rosji pozostaje w związku z ważnymi przesunięciami handlu na morzu bałtyckim. Historyk gospodarczy Danii, Axel Nielsen, stwierdziwszy, że handel na tym morzu osiągnął swój punkt najwyższy w latach 1590—1620, wywodzi dalej: „Wojna trzydziestoletnia stworzyła tak niepomyślne warunki dla handlu na Morzu Bałtyckim, który musiał zupełnie zmienić swój charakter, że ten handel zmniejszył się, wziąwszy w całości... Kiedy w drugiej połowie w. XVI dwie trzecie przejeżdżających przez Sund przybywało z Gdańska lub portów, położonych na zachód od niego, ten stosunek obecnie odwrócił się, sięgając głęboko do w. XVIII: tylko jedna trzecia przechodziła z zachodniej części Morza Bałtyckiego, a dwie trzecie z jego południowego brzegu, z Finlandii i Szwecji" [3]).

Koniunktura dla Polski uległa zasadniczej zmianie na gorsze. Depresja wyraziła się w zastoju, a w wielu latach w spadku wywozu z Polski i spadku realnych cen płodów rolnych. Depresja musiała się odbić bezpośrednio na sile płatniczej ludności, a więc oddziałać ujemnie na możliwości wzrostu dochodów skarbowych.

---

[1]) Lipson E., *The Economic History of England* Vol II sec. ed. 1934 s. 453.

[2]) Szelągowski A., *Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce*, 1902 s. 134.

[3]) Nielsen A., *Daenische Wirtschaftsgeschichte* 193, s. 80 i 87.

A tej depresji ekonomicznej towarzyszy depresja psychiczna, zastój pojęć, brak woli do ekspansji, ciasnota horyzontu w polityce ekonomicznej.

4. Bierność w polityce ekonomicznej

Jeżeli stwierdzamy istnienie złej koniunktury, długotrwałej depresji, fakt przesunięcia się kierunków handlu zagranicznego, to bynajmniej nie chcemy usprawiedliwiać bierności w polityce ekonomicznej, ani też zastoju i upadku gospodarczego Polski uważać za nieunikniony.

Nie tylko zmieniły się na gorsze obiektywne warunki, lecz również ta zmiana zaszła dzięki świadomej polityce gospodarczej innych państw europejskich, która wkroczyła w okres wielkiej aktywności. Większość państw uprawiało wtedy protekcjonizm celny, który szkodził wywozowi z Polski i forsował przywóz do niej produktów obcego przemysłu. Holandia prowadzi zasadniczo wolny handel płodami rolnymi, lecz równocześnie ten kraj magazynuje zboże, niekiedy nawet ma jego zapasy na dziesięć lat, by panować nad jego cenami. Holandia pilnuje tego, by wywozić zboże i inne produkty na własnych okrętach, zakłada kompanie handlowe; na swój sposób prowadzi politykę gospodarczą bardzo aktywną. Większość krajów walczy o rynki zamorskie, o kolonie, tylko Polska w tym nie uczestniczy.

Krótko mówiąc: wszędzie panuje merkantylizm, wszędzie dba się o czynny bilans handlowy, a w Polsce nie ma merkantylizmu. Od czasu do czasu zjawiają się przebłyski tych dążeń, zarówno w literaturze ekonomicznej, jak i na sejmach. Narzeka sie na przywóz artykułów zbytku, który kraj uboży. Na Sejmie Koronacyjnym z r. 1676 mówił biskup warmiński: „Ale my ad exteros po tabiny, po lamę, po bławaty drogie drogę wiemy, a pax optima rerum, kiedy potrzebuje materii, to po one drogi nie znajdziemy" (Rkps. Ossol. II 247 f. 417). Na Sejmie z r. 1670 dnia 15 września podkanclerz koronny „przytaczał exemplum Ludovici Galliae regis, jako sobie w tej mierze postąpił (by zatrzymać pieniądze w kraju, przyp.), że nie dopuściwszy materii żadnych ani sukien wozić do Francji, ale rzemieśnika wszelkiego, aby to robił we Francji"; i teraz król francuski wydzierżawił swoje

prowenty na rok za 104 miliony (Rkps. Ossol. II. 247 f. 125). Ale myśli te utonęły w powszechnej bierności.

Mógłby ktoś powiedzieć, że merkantylizm nie nadawał się do Polski, jako kraju rolniczego; wskazać na to, że merkantylizm we Francji za Colberta a raczej po Colbercie doprowadził do ruiny rolnictwo. Można powołać się na przykłady, które dowodzą, że zakładanie różnych manufaktur przez królów w Prusiech i w innych krajach kosztowało wiele, a nie przynosiło często pozytywnych wyników. Ale przecież nie mówimy tu o biernym naśladownictwie merkantylizmu, lecz o potrzebie aktywnej polityki gospodarczej.

Nawet biorąc pod uwagę bezpośrednie interesy rolnictwa, należało prowadzić tę aktywną politykę. Należało już od dawna wpływać na kształtowanie się cen zboża w handlu zewnętrznym, złamać monopol Gdańska i nadmierne zyski z pośrednictwa; gdyby się było stworzyło własną flotę handlową, nie było by to chyba sprzeczne z interesami rolnictwa. A gdy zmniejszał się wywóz płodów rolnych i spadały ich ceny, nasuwał się bardzo prosty środek poprawy w rozwinięciu przemysłu tekstylnego, który mógł zastąpić niepotrzebny przywóz ze Śląska, Czech, Holandii i innych krajów i zużyć na miejscu len i wełnę.

Ceniony dzisiaj ekonomista z połowy w. XVIII, Richard Cantillon, chcąc wykazać ujemne skutki zaniedbania rodzimego przemysłu, bierze za przykład Polskę. Rozumuje w ten sposób: jeżeli chłopi polscy płacą swym panom rentę, równą $^1/_3$ produktu uprawianych przez nich ziem, ci panowie zużyją połową tej renty na sukna i płótna holenderskie. W ten sposób szósta część produktów ziemi polskiej zostanie odebrana jej mieszkańcom. Podobnie ci chłopi oddadzą część zostawionego im produktu cudzoziemcom za ich towary. I wtedy jedna trzecia produktu ziemi polskiej będzie wysłana za granicę i „służy często do utrzymania jej nieprzyjaciół. Gdyby właściciele ziemi i panowie polscy chcieli konsumować tylko produkty przemysłowe (les manufactures) swego państwa, choćby one były złe w początkach, polepszaliby je stopniowo i utrzymywaliby wielką ilość mieszkańców z pracy nad nimi, zamiast dawać obcym tę korzyść"[1]).

Zaniedbanie przemysłu w Polsce, bierność jego handlu, nie

[1]) Cantillon R., *Essai sur la Nature du Commerce en général*, 1755 s. 988 i n.

wyrobiła nam dobrej marki w całym świecie. Dała powód do bardzo surowych i krzywdzących sądów o nas. Wielki filozof Dawid Hume, pisał w Essay'u *„Of refinement of the arts"*, że szlachta polska zachowała tron elekcyjny po to tylko, by regularnie sprzedawać go najwięcej dającemu; to w ogóle jest jedyny rodzaj handlu, którego ten naród się nauczył. Twórcy liberalizmu Adamowi Smithowi nie imponuje nasz wolny handel; pisze, że ta Polska „ w której system feudalny jeszcze nadal istnieje, jest dzisiaj tak żebraczym krajem jak był przed odkryciem Ameryki" (Wealth of Nations, Bk I Ch. XI Part III).

Ten odrębny od reszty Europy kierunek życia gospodarczego był źródłem słabości ekonomicznej i politycznej. A zarysował się wyraźnie w wieku XVII. Bezpośrednio wyraził się w słabości finansowej Rzeczpospolitej, a później pociągnął za sobą jeszcze gorsze następstwa. W drugiej połowie w. XVIII nie można było już wyrównać tych zaniedbań. Polska w w. XVII przechodziła przez okresy pomyślności i upadku, ale w jednych i drugich nie zdobyła się na wysiłek, by przystosować się do nowych warunków, by wziąć udział we współzawodnictwie światowym. Ugrzęzła w wygodnym, beztroskim życiu ziemiańskim. Gdy zaszła potrzeba, zdobywała się na bohaterstwo wojenne, na dużą nawet ofiarność. Ale nie rozumiała swego położenia ekonomicznego. Nie wytworzyła nowoczesnego przemysłu i handlu, zostawiając te sprawy Żydom. A brak własnej warstwy średniej pozbawił ją nowych wartości cywilizacyjnych, tak w dziedzinie materialnej jak i duchowej.

W rozpatrywanej przez nas epoce nie było w Polsce męża stanu, któryby chciał i umiał dźwignąć ją z ekomicznego upadku. Nie było Colberta. Zajmowaliśmy się działalnością różnych podskarbich. Byli między nimi ludzie na nieprzeciętną miarę. Najwybitniejszy z nich, Jan Andrzej Morsztyn, umiał gromadzić pieniądze (także dla siebie), prowadzić intrygi polityczne, układać piękne erotyki i religijne wiersze. Przetłómaczył Cida „komedię hiszpańską, która, reprezentowana była na Sejmie w roku 1661" jak mówi jej tytuł, ale ani na ten Sejm, ani na inny, nie przygotował planu naprawy finansów, opartego o reformę gospodarstwa. Tym gospodarstwem nie wiele interesowali się i inni podskarbiowie. Ostatecznie gdy prowadzi się wojnę, trudno

myśleć o gruntownych reformach. Ale w tej epoce były także i lata pokoju. Pogrążyły one Polskę w zupełną bierność polityki ekonomicznej.

Doświadczenie nasze z drugiej połowy wieku XVII potwierdza znaną prawdę, że największe nawet wysiłki skarbowe nie zdadzą się na wiele, gdy brak jest aktywnej polityki ekonomicznej. W Polsce przez szereg lat uchwalano ciężkie nawet podatki; nie umiano uruchomić sił ekonomicznych czyli istotnych źródeł podatkowych.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
BIBLIOTEKA

TABLICE STATYSTYCZNE

Tabl. I. Dochody skarbu pospolitego koronnego według rachunków sejmowych.

	Na Sejmie zw. 15.XII 1650 (nr 47)	Na Sejmie zw. 26.I 1652 (nr 49)	Na Sejmie zw. 23.VII 1652 (nr 48)	Na Sejmie zw. 24.III 1653 (nr 53)
	zł	zł	zł	zł
I. Pozostałości w skarbie	—	—	—	96
II. Zwroty od podskarbich	96.500	—	—	12.000
III. Wpływ z zaległości podatkowych . .	12.598	48.512	18.903	16.763
IV. Podatki sejmowe				
Czworo podymnych . .	411.923	—	—	—
Koekwacja podatków .	921.070	—	—	—
Poborów 20	3.101.100	271.121	—	—
Poborów $4^1/_2$	165.746	341.012	—	—
Poborów 24 (25) . .	—	3.444.064	807.492	853.309
Poborów $2^1/_2$ pod Beresteczkiem . . .	—	69.023	—	—
Razem IV . . .	4.599.840	4.125.222	807.492	853 309
V. Prowenty ordynaryjne				
Kwarta	319.128	240.037	66.992	29.013
Donatywa kupiecka .	60.000	70.421	—	—
Pogłówne żydowskie .	27.500	100.000	35.000	53.000
Łany wybranieckie . .	—	58.572	—	—
Cła	172.376	150.000	100.000	137.000
Składne winne . . .	200.000	70.000	66.713	—
Kanon pruski . . .	—	60.000	30.000	—
Pobór fordoński . . .	2.000	—	—	—
Razem V	781.004	749.030	298.705	219.013
VI. Dochody nadzwyczajne				
Donatywa pod Sokalem	—	5 940	—	—
Za wyprawę wozową	—	36	—	—
Z grzywien	—	—	—	985
Razem VI . . .	—	5.976	—	985
VII. Sumy przechodnie i zwroty				
Potr. w rekogn. . . .	436.000	9.121	—	—
Pieniądze powrócone .	8.501	—	—	—
Reasumcje wydat.	—	224.376	—	4 398.516
Razem VII . . .	444.502	233.498	—	4.398.516
Ogółem dochody .	5.934.446	5.262.240	1.125.101	5.500.686

Tabl. I. c. d.

	Na Sejmie zw. 11.II 1654 (nr 51)	Na Sejmie zw. 9.VI 1654 (nr 52)	Na Sejmie zw. 10.VII 1658 (nr 53)	Na Sejmie zw. 17.VII 1659 (nr 54)
	zł	zł	zł	zł
I. Pozost. w skarbie .	14.763	16.000	30.524	30.524
II. Zwroty od podskarbich	—	—	28.000	—
III. Wpływ z zaległości podatkowych . .	148.731	383.079	534.026	138.654
IV. Podatki sejmowe				
Poborów 8	1.388.418	—	—	—
Poborów 34	5.791584	—	—	—
Poborów 24	—	—	4.701.581	—
Poborów 7½	—	—	1.451.130	—
Poborów 15	—	—	1.958.595	—
Poborów 15	—	—	336.910	—
Poborów 4 z Prus . .	—	—	6.000	—
Poborów 25½ . . .	—	—	—	1.603.478
Razem IV . . .	7.180.003	—	8.454.217	1.603.478
V. Prowenty ordynaryjne				
Kwarta	179.813	133.856	315.835	100.095
Donatywa kupiecka .	31.520	—	30.178	16.967
Pogłówne żydowskie .	124.159	54.397	224.116	106.639
Cło	170.000	33.156	238.493	61.041
Składne winne . . .	155.450	113.000	247.760	33.000
Czopowe	—	—	117.906	38.484
Akcyza	—	—	267.892	48.184
Mennice zwyczajne .	—	—	8.750	17.350
Kanon pruski	60.000	—	90.000	—
Razem V	720.942	334,409	1.540.934	421.762
VI. Dochody nadzw.				
Sumy pożyczone . .	122.056	—	16.000	16.000
Z grzywien	2.025	—	873	122
Ofiary pieniężne . .	—	—	108.040	2.200
Zastaw dóbr nieruch.	—	—	330.000	—
Zastaw klejnotów . .	—	—	39.100	—
Wybito ze sreber kośc.	—	—	218.954	—
Nobilitacje i indygen. .	—	—	100.000	89.000
Razem VI . . .	124.081	—	812.968	107,322
VII. Sumy przechod. i zwroty				
Reasumcje płacy wojsk.	5.924.400	82.914	706.274	—
Pieniądze powrócone .	2,200	—	—	—
Razem VII . . .	5.926.600	82.914	706.274	—
Ogółem	14.115.123[1])	816.403	12.106.945	2.301.743

Tabl. I, c. d.

	Na Sejmie zw. 2 V 1661 (nr 55)	Na Sejmie zw. 20.II 1662 (nr 56)	Na Sejmie zw.26.XI 1664 (nr 58)	Na Sejmie zw. 27.VIII 1668 (nr 61)
	zł	zł	zł	zł
I. Pozostał. w skarbie	3.860	—	—	35
II. Zwroty od podskarb.	—	—	—	—
III. Wpływ z zaległ. pod.	71.335	27.854	148.257	365.654
IV. Podatki sejmowe				
Poborów $25^1/_2$ . . .	2.506.484	—	—	—
Poborów 3	488.229	439.163	—	—
Poborów 4	—	—	103.948	—
Poborów 20	—	8.000	—	—
Poborów 50	—	—	5.823.224	—
Poborów 24	—	—	—	3.266.009
Pieniądze łanowe . .	—	240.896	38.286	—
Pod. woj. kijow. i podol.	—	—	13.721	—
Podymne 2	—	—	259.454	—
Pogłówne generalne .	—	—	2.501.044	—
Razem IV . . .	2.994.714	688.060	8.829.680	3.266.009
V. Prowenty ordynaryj.				
Kwarta	229.875	228.032	831.734	1.523.960
Donatywa kupiecka .	36.499	172.908	1.000	113.175
Pogłówne żydowskie .	228.465	59.383	198.832	308.907
Cła	297.296	64.106	293.652	612.992
Składne winne . . .	141.416	52.617	108.179	286.155
Czopowe	3.491	—	700	—
Kolekta piwna . . .	2.101	1.350	1.200	—
Akcyza	179.132	—	—	—
Monopol tab. i papier.	—	4.490	9.397	—
Mennice	476.097	10.950	122.780	207.462
Cła generalne . . .	—	—	720.233	59,988
Razem V	1.594.376	593.838	2.287.709	3 112.641
VI. Dochody nadzw.				
Sumy pożyczone . .	1.881.962	17.600	123.447	416.710
Z grzywien	627	812	11.773	—
Prowiant	—	—	486.887	8.028
Zastaw dóbr	—	—	281.000	21.860
Zastaw klejnotów . .	—	—	663.596	—
Z sreber kościelnych .	23.453	—	10.645	—
Mennice nadzwyczajne	—	—	5.624.352	1.102.019
Indygenaty i nobilitacje	53.977	—	20.000	—
Nieoznaczone	—	—	—	170
Razem VI . . .	1.960.020	18.412	7.221.704	1.548.788
VII. Sumy przech. i zwr.				
Reasumcje płacy wojsk.	409.979	—	139.551	150.847
Różne potrąc. i zwroty	—	—	590.405	17.872
Razem VII . . .	409.979	—	729.956	168.719
Ogółem	7.034.287	1.328.166	19.217.309	8.461.849

Tabl. I. c. d.

	Na Sejmie zw. 26.I 1672 (nr 62)	Na Sejmie zw. 4.II 1676 (nr 63)	Na Sejmie zw. 14.I 1677 (nr 63a)	Na Sejmie zw. 15.XII 1678 (nr 64)
	zł	zł	zł	zł
I Pozostałość w skarbie	—	—	—	—
II. Zwroty od podskarb.	—	—	—	—
III. Wpływ z zal. podat.	38.657	342.959	19.789	327.256
IV. Podatki sejmowe				
Poborów 4	137.431	—	—	—
Podymnych 2 . . .	1.728.136	—	—	216.778
Podymne woj. ruskich	—	33.940	—	—
Pogłówne generalne .	—	2.072.501	—	—
Dwoje pogłównych . .	—	3.186.019	—	2.673.923
Pogłówne jedno . . .	—	—	—	1.331.354
Akcyza	—	390.670	—	—
Szelężne	—	420.291	—	845.167
Podatki z Sejmu 1677	—	—	—	7.838.643
Razem IV . . .	1.865.568	6.103.423	—	12.905.866
V. Prowenty ordynaryjne i cła generalne				
Kwarta	950.182	1.025.220	246.879	527.871
Donatywa kupiecka .	177.453	339.611	76.500	—
Pogłówne żydowskie .	276.456	535.456	52.500	182.500
Cła	633.436	331.381	114 000	317.500
Składne winne . . .	388.725	220.485	62.000	129.461
Cła generalne . . .	200	401.443	120	174.864
Monopol tabaku i pap.	—	—	—	3.664
Mennice zwyczajne	40.131	—	—	—
Razem V. . . .	2.466.585	2.853.599	552.000	1.335.861
VI. Dochody nadzw.				
Sumy pożyczone . .	—	1.339.105	—	—
Z grzywien	—	268	—	—
Od Ojca Św.	—	441.754	51.480	—
Za klejnoty koronne .	—	687.383	—	—
Ze skarbu król. . . .	—	—	55.000	—
Prowiant	—	—	—	13.086
Od Tymfa	60.000	—	—	—
Długi zwrócone . . .	—	42 000	—	10 000
Prowenty dóbr król. .	357.654	399.048	—	—
Indygenaty i nobilitacje	—	—	70.000	20.000
Podatki woj. pruskich	81.844	—	—	—
Razem VI . . .	499.498	2.909.558	176.480	43.086
VII. Sumy przech. i zwr.				
Reasumcje wojsk. . .	10.960	27.797	—	1.200 736
Różne potrąc. i zwrot.	49.886	155.474	—	6.000
Razem VII . . .	60.846	183.271	—	1.206 736
Ogółem	4.931.155[2])	12.392.812[3])	748.269	15.818.807[3])

Tabl. I, c. d.

	Na Sejmie zw. 14.I 1681 (nr 65)	Na Sejmie zw. 27.I 1683 (nr 66 i supl. nr 67)	Na Sejmie zw. 16.II 1685 (nr 68)	Na Sejmie zw. 7.II 1688 (nr 69 i supl. nr 70)	Na Sejmie zw. 31.XII 1690 (nr 73)
	zł	zł	zł	zł	zł
I. Pozostałości w skarb.	—	6.724	—	—	10.074
II. Zwroty od podskarb.	—	10 000	—	—	—
III. Wpływ z zaległości podatkowych . . .	63.076	201.571	2.662	16 166	—
IV. Podatki sejmowe					
Pogłównego $2^1/_2$i reszty $1^1/_2$ pogł.	4.870.374	—	—	—	—
V. Prowenty ordynaryj.					
Kwarta	474.514	512.333	528.387	770.737	515.232
Donatywa kupiecka .	—	—	64.642	—	183.067
Pogłówne żydowskie .	228.500	208.500	200.000	435.000	388.163
Cła	381.000	635.000	277.476	1.416.000	1.062.000
Składne winne . . .	118.136	155.000	—	272.188	170.000
Mennice	—	—	35.768	—	—
Cła generalne . . .	49.645	—	—	—	—
Razem V	1.251.795	1.510.833	1.106.274	2.893.925	2.318.463
VI. Dochody nadzwycz.					
Zwrot długu	—	—	—	100.000	—
Pieniądze moskiewskie	1 282.443	—	—	—	—
Od Ojca Św.	—	—	382.761	—	—
Od cesarza	—	—	800.000	—	—
Prowiant	8.479	—	—	—	—
Różne	—	—	—	—	24.321
Razem VI . . .	1.290 922	—	1.182.761	100.000	—
VII. Sumy przechodnie i zwroty					
Reasum. płacy wojsk.	101.530	—	—	—	—
Różne	28.496	—	—	603.158	—
Razem VII . . .	130.026	—	—	603.158	—
Ogółem	7.606.194	1.729.130	2.291.697	3.613.250	2.352.859

[1]) W rach. większa suma o 19.800 zł.

[2]) W tym *bona moneta:* donatywa kupiecka 17.240 zł. pogłówne żydowskie 40.516 zł, 6 gr, cła 342.767 zł, prowenty z dóbr królewskich 70.271 zł, razem 470.794 zł 6 gr.

[3]) W tym *bona moneta:* z donatywy kupieckiej 83.211 zł 3 gr, pogłówne żydowskie 39.983 zł 27 gr, cła 147.998 zł 2 gr 12 d, z pożyczek 64.634 zł, od Ojca Św. 162.333 zł 10 gr, razem 498.160 zł 12 gr 12 d.

[4]) Więcej niż podana w rach. suma o 10.000 zł.

UWAGA. Z powodów technicznych opuszczono grosze i denary, uwzględniając je w ogólnych sumach.

Tabl. II. Wydatki skarbu pospolitego

Rachunki sejmowe z roku	Nadwyżka wydatków	Wojsko	Deputatom wojskowym	Więźniom i postrzelanym	Legacje Rzeczpospolitej	Prowizje i upomin. obcych
	zł	zł	zł	zł	zł	zł
1650 nr 47	—	5.792.550	10.200	9.230	21.060	129.775
1652 nr 49	45,524	4.782.647	8.300	2.680	176.620	12,810
1652 nr 48	8.078	1.032,627	23.060	—	42.800	14.169
1653 nr 50	—	5.343.139	22.500	340	66.000	4.257
1654 nr 51	—	13.783.803	1.200	21.678	168.523[2])	—
1654 nr 52	—	703.494	1.000	5.448	49.846	—
1659 nr 54	—	2.000.558	—	1.597	125.483	20.797
1661 nr 55	—	4997.891[1])	21.000	4.246	238.661	728.337
1662 nr 56	728.176	1.041.262	—	—	63.000	10.388
1668 nr 61	—	6.591.535	125.814	230	351.689	218.520
1672 nr 62	—	3.068.978	84.819	15.010	239.392	552.152
1676 nr 63	108	10.391.005	236.020	7.050	216.421	253.135
1677 nr 63a	74.662	339.756	52.000	—	50.760	90.573
1678 nr 64	20	14.682.152	124.521	10.455	457.794	190.685
1681 nr 65	153	6.474.413	37.700	4.000	347.480	83.237
1683 nr 66 i 67	—	639.406	27.000	—	247.004	397.232
1685 nr 68	—	1.934.112	20.700	900	244.713	84.347
1688 nr 69 i 70	449.343	1.926.775	63.638	—	795.829	336.359
1692 nr 73	—	965.085	30.000	5.922	269.717	274.980

[1]) Razem z prowizjami i upominkami obcych [2]) Nadto wydano na wojsko
[3]) W tym *bona moneta*: legacje Rzeczposp. 113.025 zł, prowizje i upominki
[4]) W tym *bona moneta*: legacje Rzeczposp. 74.005 zł, prowizje i upominki

koronnego według rachunków sejmowych

Spłata długów	Salaria skarbowe	Różne osob. i rzeczowe	Straty na kursie	Razem	Raz. po potr. oschłych as. i reasumcji wojsku
zł	zł	zł	zł	zł	zł
—	9.200	3.685	—	5.975.700	5.975.700
100.409	12.160	23.271	5.897	5.170.319	4.945.942
—	2 400	1.869	—	1,125.004	1.125.004
27.696	5.840	16.150	—	5.485.922	1.087.406
128.286	3,160	9.026	5.885	14.121.563	8.197.162
—	720	25.369	—	785.878	702.964
98.024	6.861	44.561	—	2.297.882	2.003.901
945.087	79.513	76.323	—	7.091.060	6.567.844
8.070	9.390	10.761	—	1.871.050	1.871.050
1.079.669	30.040	64.486	—	8.461.984	8.199 923
782.288	29.170	159.453	—	4,931.263	4.756.906[3])
1.027.412	60.915	501.538	—	12.693.606	12.457 714[4])
124.432	7.176	8 930	Kom. hiberny	748.290	748.290
136.958	16.099	153.073	37.200	15.808.961	14.411.965
383.382	18.805	218.440	32.666	7.600.279	7.067.507
254.801	15.256	73.793	59.333	1.713.826	1.713.827
272.276	16.952	59.348	40.200	2.673.550	2.673.550
735.878	45.240	193.196	115.400	4.661.660	4 661.660
613,914	22.360	106.663	64.000	2.352.643	2.352.643

pożyczonych 758.490 zł, nieuwzględnionych w ogólnych sumach.
459.214 zł, spłata długów 25.024, różne 25.920 zł. razem 623.184 zł.
17.838 zł. spłata długów 2.000 zł, różne 47.745, razem 141.588 zł.

Tabl. III. Dochody i wydatki skarbu pospolitego litewskiego przedłożone na sejmie 1678 przed podskarbiego litewskiego Benedykta Pawła Sapiehę (Liczba skarbu itd.)

Dochody	zł	Wydatki	zł
Pogłówne generalne z Sejmu r. 1676		Wojsko	1.823.102
		Dep. wojskowym . . .	106.100
1 rata	777 563	Postrzelanym	40.000
2 rata	694.770	Legacje Rzeczposp. . .	176 994
Pogłówne generalne z Sejmu r. 1677		Spłata długów	568.059
		Salaria trybunałów	
1 rata	603.946	i komisji	124.000
2 rata	509.902	Salaria skarbowe . .	38.937
Sympla kwarty	14.320	Poczta	16.366
Pogłówne żydowskie . .	13.500	Restauracja zamku	
Donatywa kupiecka . .	3.440	grodzinskiego . . .	27.584
Cło nowo podwyższone .	102.675	Różne	83.237
Cło tabaczne	14.000	Razem	3.004.381
Czopowe	193.777		
Szelężne	80.000		
Razem	3.007.895	Nadwyżka dochodów .	3.514

Tabl. IV. Dochody skarbu nadwornego litewskiego w latach 1649—1651 według rachunków G. Tryzny

	1649	1550	1651
	zł	zł	zł
I. Ekonomie i leśnictwa .			
Brześć [1]	52.307	55.000	55.000
Grodno [2]	40 000	40.000	65.000
Mohilew	150.000	150.000	150.000
Kobryń	31.000	31.000	31.000
Olita [3]	20.000	20.000	19.720
Szawle	56.000	56.000	56.00
Leśnictwo Nowodworskie . . .	4.000	4.000	—
„ Persztuny	4.500	4.500	—
„ Przełom [4]	795	943	1.000
„ Białowież [5]	1.813	1.813	—
Różne mniejsze	745	633	633
Razem I.	361.161	363.890	378.353
II. Różne daniny [7]			
Powrotne żyd.	2.400	2.400	2.400
Prochownia i hamer	13	13	13
Razem II	2.413	2.413	2.913
III. Myto stare	40.000	40.000	40.000
IV. Nadzwyczajne			
Podwodne [8]	140	—	—
Pniewszczyzna [9]	—	60.191	—
Kolekta z Ekon. Mohilowskiej .	—	—	15.000
Razem IV	140	60.191	15.000
Ogółem	403.715	466.494	436.266

[1]) W roku 1649 wpłacono więcej niż z kontraktu 2.307 zł.

[2]) W roku 1651 razem z leśnictwami Persztuny i Nowodwór.

[3]) W roku 1651 delata 280 zł.

[4]) W roku 1649 czynsz 1000 zł, potrącono 205 zł wydane w r. 1648; w r. 1650 z czynszu 1000 zł potrącono 57 zł; w r. 1651 czynsz 1500 zł, w delacie 500 zł.

[5]) W r. 1651 cały czynsz w delacie.

[6]) W r. 1649 delaty 324 zł, w r. 1650 i 1651—436 zł.

[7]) Drewnictwo i młyny wileńskie (czynsz 2500 zł rocznie) idą na potrzeby zamku wileńskiego, kapszczyzna wileńska (plus minus 1500 zł rocznie) na kaplicę Św. Kazimierza w Wilnie.

[8]) Z tego 104 zł z Orszy, a 35 zł. z Wasilkowa.

[9]) Z pniewszczyzny faktorowie w r. 1651 liczby nie uczynili.

Tablica V. Działalność mennic szelężnych i złotowych (Arch. Sk. XLV, księgi mennicze).

A. Szelągi wybite w mennicy ujazdowskiej i krakowskiej od 19 listopada 1659 do końca czerwca 1661 (nr 6).

1. W mennicy ujazdowskiej:

1659	zł	gr	1660	zł	gr	1661	zł	gr
XI	2.341	7½	V	37.248	10	I	60.180	—
XII	13.207	15	VI	34.450	—	II	72.876	20
			VII	27 166	20	III	86.806	20
1660	zł	gr	VIII	47.013	10	IV	58.273	—
I	22.869	7½	IX	36.873	10	V	83.983	10
II	21.440	—	X	40.136	—	VI	7.796	20
III	23 351	20	XI	66.351	20	Razem		
IV	30.596	20	XII	44.746	20	w ujazdows.	817.708	20

2. W mennicy krakowskiej 182.291 zł 20 gr

Ogółem 1.000.000 zł 10 gr z 300.000 f. miedzi

B. Szelągi wybite w mennicy ujazdowskiej od 7 kwietnia 1663.

1. Z kontraktu Komisji Lwowskiej i dodatków do niego (nr 11).

1663	zł	gr	1663	zł	gr	1664	zł	gr
IV	69.426	20	XI	199.680	—	V	253 056	20
V	18.993	10	XII	293.000	—	VI	111.393	10
VI	124.070	—	1664	zł	gr	VII	140.103	10
VII	201.420	—	I	397.766	20	VIII	220.060	—
VIII	211.260	—	II	205.161	20	IX	280.514	5½
IX	122.093	10	III	375.860	—	X	101.917	16
X	351.073	10	IV	216.400	—	Razem	3.893.250	1½

2. Za kontraktem *ex Senatus Consulto* od 13 października 1664

1664	zł	gr	1665	zł	gr	1665	zł	gr
X	75.409	5	II	128 520	—	VI	121 553	10
XI	81,383	10	III	167.950	—	VII	427.606	20
XII	198.333	10	IV	194 040	—	VIII	349.252	8 i 13½ d
1665	zł	gr	V	161.126	20	IX	41.537	11
I	185.906	20				Razem	2.131.618	24 i 13½ d

3. Na bonifikatę wybito:

1665	zł	gr
IX	233.022	19
X	370.721	11
Razem	603 744	—

4. Podług dekretu sejmowego z r. 1664:

1665	zł	gr
XI	45.000	—

5. Na wojsko na Ukrainie

1665	zł	gr
XI	17.270	—

Ogółem (1 — 5) od 7 kwietnia 1663: 6.690.882 zł 26 gr 4½ d.

C. Działalność mennic srebrnych złotowych (nr 9, 10, 12)

1. Mennica krakowska

	Zużyto srebra[1]) grzywien	Na zakup srebra poszło	Na koszty mennicze poszło	Wybito
	grzywna	zł	zł	zł
od 3.X 1663 do 30.IX 1664	29.950	404.325	89.850	898.500
w czerwcu r. 1664 z rach. wojska . . .	4.585	61.897	13.755	137.550
od 1.X 1664 do 30.IX 1665	40.477	546.446	121.432	1.214.325
od 1.X 1665 do 20.IX 1666	41.631	562.018	124.893	1.248.931
Razem	116.643	1.574.687	349.930	3.499.306

2. Mennica bydgoska

od 1.X 1663 do 1.VII 1666	87.952	—	1.187.352	263.856	2.638.561[2])

3. Mennica lwowska

od 3.IV do 19.IX 1663	—	—	—	1.357.180
Ogółem	—	—	—	7.495.048

[1]) Zużywa się tyleż miedzi co i srebra, dlatego nie podajemy osobno miedzi.

[2]) Według szczegółowego obrachunku mennicy bydgoskiej wypada, że wybito 2.653.125 zł (nr 10)

D. Sumariusz odebranych pieniędzy z województw i ziem od różnych poborców na Komisji Lwowskiej w roku 1663 i oddanych do mennicy na wybicie nowej monety (nr 7)

	zł	lucrum zł	lucrum %
Banktalarami	6.000	7.135	118.92
Krzyżowymi talarami	16.026	17.400	108.75
Ortami 18 grosz.	108.336	91.454	84.68
Szóstakami	215 894	143.214	66.33
Potrójnymi	3.000	1.990	66.34
Półtorakami	102.486	83.946	81.91
Duńską monetą	2.000	1.327	66.33
Razem	453.742	346.469	76.36

Ogólna suma z przebicia: 800.211 zł

SKOROWIDZ OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

(Opuszczone nazwiska królów, wymienionych w tytule i nazwy miast Korony ze str 244 i 255)

Adamczyk Wł. 6 i n, 438
Amoretti J. B. 303, 331, 393, i n. 467
August II 464

Bałaban M. 233
Bandinelli C. 399
Batoh 475
Baryczka W. 330
Bąkowski Ign. 50
Becal ((Becalel) 303
Bełzec 226
Berkman G. 460
Będzin 297
Biecz 203, 244, 269, 281 i 297
Bieganowski M. 330
Bieliński Fr. 304
Bobrowniki 335
Bochnia 201, 241, 297 i 328
Bojm M. 303 i 331
Boratyni T. L. 23, 383, 387, 392 in, 395 i n. 399 i n., 404 i n. 415 i n., 922 i n., 425 i n., 433 i 461
Brasław 122, 171, 197 i 272
Brześć Litewski 86, 122, 171, 197, 272, 391 i n., 399
Buczacz 233
Butlerowa K. 498
Bydgoszcz 241, 299, 380, 394, 397 i 420

Cantillon R. 513
Cerekiew 507
Chęciny 297
Chmielnicki B. 359
Chrapowicki J. A. 431
Chrzanów 281 i 297
Chrząstowski 387
Ciekliński J. 126
Colbert 513 i n.
Controni D. 396 i 468
Croy de 463
Cynaki J. 467
Czacki T. 510
Czarna 193
Czarniecki St. 56
Czartoryski M. J. 57
Czereja 62 i n.
Czermak W. 88, 383 i 508
Częstochowa 243 i n., 260, 281 i 297
Czchów 241

Del Buono 387
Dembowiec 297
Denhoff St. 460
Dębica 336
Dobieszowski 314
Dobromil 281
Dobrzyń 335
Dolsko 243

Drozdowski F. 224
Dukla 244 i n., 281 i 297
Dunin J. 315
Dybów 298 i n., 308, 331 i 484

Elbląg 298, 341, 463 i n., i 492

Falenty P. 468
Firlejów 249
Forbin-Janson 454
Fordoń 294, 298 i n., 307 i n. i 411
Fredro A. M. 379, 411, 427, 430 i 433
Fredro Z. 467
Fryderyk Wilhelm 503

Garde B. 402
Gdańsk 94, 298, 307, 341, 410, 432 i n., 439 i n., 453, 490, 492, 507 i 509 i n.
Gembicki K. 460.
Gille M. 393
Gniński 397
Gorlice 281 i 297
Gosiewski W. 62 i 460 i n.
Górzno 335
Gresham 414
Grodno 122, 140, 171, 197, 249, 272 i n. i 403
Grudziądz 52, 189 i 298
Grybów 245, 281 i 297
Grzymułtowski K. 37, 147 i n., 194, 302, 306, 405 i 431
Guttman K. 381

Hadziejewicz M. 304
Halicz 243 i n.
Hejnosz W. 124
Helcel 406
Hłusk 126
Hniłko 383, 385 i n., 395, 400 i n., 408, 411 i 418.
Horn A. 398 i n. i 404
Horochów 215
Hoszowski St. 435 i 438
Hume D. 513

Jabłonowski 69
Jarossin F. 464
Jasło 297
Jaśliska 203, 281 i 297
Jaworów 454
Jemiołowski M. 148 i 383
Jordanów 281 i 297

Kamieniec Podolski 84, 244 i n. i 363
Kańczuga 244
Kazimierz 201 i n., 233, 269 i 297
Kęty 297
Kielce 56, 66, 403 i 452
Kimbar G. 62
Kirszensztein H. K. 62
Klęparz 269 i 297
Kluczycki 147, 150 i n. 193, 303 i 311
Kłobucko 297
Kochowski W. 452
Konopczyński Wł. 455
Kortyniowie Fr. i A. 331 i 335
Koryciński 385
Korzeniowski J. 331
Kotowski A. 291, 302, 304 i 306
Kowno 122, 171, 197 i 272 i n.
Koziegłowy 281 i 297
Kraków 7 i n., 201 i n., 222, 233, 241, 260, 269, 281, 297, 315, 339, 380, 385, 397, 411, 420, 432, 435 i n., 439 i 458
Krasiński J. D. 59
Krasiński J. K. 19, 58 i n., 223, 245, 331, 392, 409, 464, 467 i 487.
Krobia 299
Krosno 281 i 297
Krościenko 281 i 297
Krzepice 281 i 297
Krzysztofowicz I. 304
Kukiel M. 124
Kulików 243
Kutrzeba St. 124, 126 i n., 136, 314, 509 i n.

Lanckoroński H. 460
Lelów 297
Lengnich G. 49, 51 i n., 95, 388, 415 i n.
Leopold 455
Lepszy K. 180
Lesko 281
Leszno 58

Leszczyński B. 57 i n., 69, 223, 242 i n., 308, 325, 381, 383 i n., 464 i 466
Leszczyński Wł. 460
Lewkowicz M. 396
Lida 122, 171, 197
Lipnica 241
Lipno 321 i 335
Lipson E. 511
Liske H. 233
Lisko 297
Lochman M. 331 i 335
Londyn 511
Lublin 8, 175, 241, 315, 335, 337, 436 i n. i 439
Lubowla 475
Ludwik XIV 455, 503 i 512
Lubomirski J. 38, 460 i 508
Lubomirski H. 308 i 311
Lubomirski marszałek 60
Lwów 43, 96, 53, 131, 194, 241, 244, 270, 315, 346, 356, 385, 395, 409, 412 i 435

Łaszcz 180
Łoś 194 i 417
Łubieński 88

Malborg 49, 95, 97, 415 i n.
Mansi A. 396 i 468
Maria Kazimiera 1, 406 i 412
Maria Ludwika 1
Markowicz J. 346
Matczyński M. 61
Mazeppa 146
Mendel J. 303 i 489
Mensi W. 503
Michałowski J. 20, 65, 118, 175 i 379 i n.
Mierzwiński M. M. 225
Mincer D. 300 i 304
Mińsk 122, 171, 197, 272 i n.
Mischler 503
Mława 244
Mojżeszowicz Ł. 303
Morsztyn J. A. 37, 59 i n., 224, 228, 239, 245 i n., 306, 328, 330 i n. 344, 396, 402, 480 i 514
Morsztyn St. 304
Morykoni A. 330
Mozyr 122, 171, 197 i 272 i n.
Mstów 297
Mścisław 122, 171, 197 i 272 i n.
Muszyna 147
Muszyński A. 266
Myślenice 297

Nagłowice 330
Nielsen A. 511
Niemirycz J. 460
Nieszawa 244 i n., 298 i n., 331 i 335
Nowe Miasto Korczyn 244 i 478 i n.
Nowogródek 122, 171, 197 i 272 i n.
Nowy Targ 281 i 297
Nowy Sącz 297
Nycz M. 140 i 170

Ohryzko 62, 121, 172, 231, 348 i 496
Oliwa 404
Olkusz 202, 244, 260, 269, 297 i 498
Orsetti W. 467 i 479
Orsza 122, 171, 197 i 272 i n.
Oszmiana 122, 171, 197 i 272 i n.
Oświęcim 103, 281 i 297
Oświęcim St. 466 i n.

Pac K. 62
Palczyn 148
Pasek J. Chr. 408 i n. i 428
Pawiński A. 3, 92 i n., 101, 107, 112, 180, 214, 312, 501 i n.
Pelc J. 439 i n. i 510
Pestaloci P. A. 343
Petryczajko 482
Piegłowski M. 330
Pilzno 245
Pinocci H. 385 i 458
Pińczów 335
Pińsk 122, 171, 197 i 272 i n.
Piotrków 70, i 321
Piotrowski St. 94
Piwniczna 281 i 297
Płaskowski 302
Podkamieniec 243
Połock 122, 171, 197 i 272 i n.
Popowski J. 225

Portius 453
Potocki W. 194, 343, 411 i 426
Poznań 204, 212, 241, 316, 339, 380 i 432
Praga 243 i 335
Przebendowski M. 343
Przedbórz 297
Przeździecki M. 296
Przemyśl 315
Przeździecki M. 296
Pstrokoński Sp. 402
Pyzdry 316

Radom 43, 70 i 356
Radziejowski 160
Radziwiłł J. 126 i 136
Rawa 33, 70, 157 i n., 163 i 240
Rey Wł. 279 i 330
Richelieu 146 i 379
Riedel A. F. 503
Rojowski J. 280
Ronald J. 341 i n.
Rutkowski J. 124
Rybarski R. 111, 235, 312 i 502
Rymanów 281
Rypin 335
Rzeczyca 122, 171, 197 i 272 i n.
Rzeszów 336

Sakowicz M. 348 i 421
Sambor 281
Sapieha B. P. 62 i n., 196, 366, 459 i 471
Sapieha Fr. 63
Sapieha J. 57
Sapieha K. 460
Sapieha P. J. 497
Sawczyński H. 88
Sącz 281
Schiper J. 233 i in. i 303
Sens 146
Siewierż 281 i 297
Skawina 297
Skaryszew 335
Skępe 335
Skorobohaty 348
Skrzeszewice 507
Skrzetuski 204
Słonim 122, 171, 197 i 272 i n.
Smith A. 514
Socha Z. Z. 124 i n. i 135
Sokal 467
Sokołowski A. 315
Sołtyk B. 481 i n.
Stanisław August 213, 378 i 503
Stefan Batory 101, 214, 312, 486, 501 i n.
Stokowski St. 150 i 155
Stradom 201 i 269
Stryj 281
Suczawa 408
Sulejów 336
Szadek 321
Szałwiowski T. 343
Szelągowski A. 378 i 511
Szklary 297
Szulc K. 261

Ścibor J. 330
Śniatyn 245
Świętochowski A. 304

Tabrea I. 408
Tarnów 507
Temberski St. 383
Tiegenhoff 465
Tomaszewski E. 6 i n. 433, 435 i 438
Toroszewic J. 300
Toruń 380
Troki 122, 171, 197 i 272 i n.
Trubecki 481
Trzebicki A. 208
Tuchola 415
Tryzna G. M. 494
Turowski 69
Tymf A. 393 i n., 400, 405 i n., 415 i n., 413 i n. i 433
Tymf T. 393 i n., 397 i 400
Tyszkiewicz E. 494

Ujazdów 384
Ujście 241 i 245
Ujście Solne 260
Upita 122, 171, 197 i 272 i n.

Verdum U. 233
Vocke W. 233

Warszawa 39, 117, 176, 199, 241, 269 i n., 298, 310, 335, 339, 347, 380, 401, 450, 484 i 487.
Weber M. 340
Weyher 160
Wieliczka 201 i n., 241, 269, 297, 328 i 330
Wielopolski J. 276 i 278
Wieniawski J. 308
Wierzbowski St. 60 i n.
Wilno 122, 171, 197, 272 i n. 380, 399 i 432
Witebsk 122, 171, 197 i 272 i n.
Wiłkomierz 122, 171, 197 i 272
Winkler D. 304
Wiśniowiecki Jeremi 1
Władysław IV 22, 135 i n., 359 i n., 378, 384, 413, 488, 504, 506 i 509
Włodzimierz Woł. 225
Włocławek 241
Wodziccy 291, 33 i 306
Wolborz 37 i 321
Wolsztyn 37
Wołkowysk 122, 171, 197 i 272
Wołodkowicz K. 481
Wschowa 204
Wojcicki K. Wł. 384
Wyżycki St. 482

Zagórski I. 381, 385 i 404
Załuski A. 8, 105 i n., 306, 311, 432 i 466
Zamojski M. 61, 224, 300 i 304
Zator 103
Zebrzydowski M. 460
Zielonki 492
Zubrzycki D. 314
Zygmunt III 122, 378, 384, 413, 488 504 i 509

Żegocki K. 393
Żmigród 281 i 297
Żółkiew 303
Żywiec 281 i 297

BIBLIOTEKA
01194/25

ŻRÓDŁA ARCHIWALNE I OBJAŚNIENIE CYTATÓW

A. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Skarbu Koronnego (Arch. Sk.,) które znajdywało się do niedawna w Archiwum Skarbowym, przeniesione obecnie do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.

I. Księgi poborowe itd. nr 65, 68, 69, 72, 132, 139, 140, 142 i 144.
II. Rachunki sejmowe *(Rach. Sejm.)* nr 47—56, 58, 61—70, 72, 73.
III. Rachunki królewskie nr 5—7.
VIII. Regestry kwarciane nr 54—99.
X. Łanowe nr 1 i 2.
XXXIX. Kontrakty itd. nr. 2, 9, 13, 14, 16, 17 a i 18.
XLV. Mennicze nr 6, 7, 8, 10—13.
LV. Miscellanea nr 10 i 12.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (Arch. Gł.)

XVI Dz. I nr 3 (Dekrety Trybunału Radomskiego).
Rachunki królewskie nr 305.
Oddział 65 nr 2 (Taryfy pogłównego żydowskiego).
Oddział 68 Skarbowe nr 4—7.
Oddział 86 nr 62, 67 i 71.
Warszawskie Grodzkie *(Ind. Rel.)* nr 14—16, 18—23, 25, 26, 27, 29, 31, 32, 35, 37 i 38.
Kaliskie Grodzkie Relationum *(Kalis. Rel.)* nr 31 a, 31 b, 32, 33 a, 33 b, 34, 35, 38, 39, 40 a, 40 b, 41, 43, 45, 52, 53, 54 i 57.
Łęczyckie Relationum *(Łęczyc. Rel.)* nr. 98—100, 103, 106, 108, 111, 114, 119, 122, 125, 129, 130, 133, 135, 145, 152 i 160 a; Łęczyckie *Varia* 30 i 35.
Sieradzkie Grodzkie *(Piotr. Ind. Rel)* nr 67, 68, 70, 73, 76, 78, 79 i 81; *Piotrk. Relat Obl.* nr 26, 27, 30 c i 32 c.
Sochaczewskie *Obl.* nr 1.
Chęcińskie *Varia* nr 1.
Liczba Skarbu Benedykta Pawła Sapiehy (bez sygnatury).
Rękopisy Biblioteki Uniwersytetu J. P. w Warszawie: (Uniw.) I 4/3, I 4/28, I 5/22 i I 5/26.

Rękopisy Biblioteki Narodowej J. P. w Warszawie (Nar. Pol.) F. IV. 87, F. IV. 109, F. IV. 113, F. IV. 125, F. IV. 230, F. IV. 255, 9 II 13; *Lat.:* V. II. 68, F. II. 127, F. II. 177, F. 180.

Rękopisy Biblioteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie (Kras.): nr 311, 312, 320, 332, 369, 391, 393, 395, 879, 880, 2916, 2949, 3224, 3863, 3991, 4006, 4007, 4008 i 4060.

Rękopisy Biblioteki Ordynacji Zamojskich w Warszawie (Zam.) nr: 934, 935, 1087, 1171, 1175, 1176, 1188, 1201, 1223, 1313, 1315, 1664 I i II, 1765, 1786, 1809 II.

Rękopisy Biblioteki Ordynacji Czartoryskich w Krakowie (Czart.) nr: 395, 401, 404, 426, 977—979.

Rękopisy Zakładu Ossolińskich we Lwowie (Ossol.) nr: II 237 i II 247.

B. ŹRÓDŁA DRUKOWANE, CYTOWANE W SKRÓTACH:

Lauda kuj. II i III: Dzieje ziemi kujawskiej; Lauda i instrukcje 1572 — 1674 T. II i 1674—1700 T. III, 1888 ogł. A. Pawiński.

Lauda dobrz.: Lauda sejmików ziemi dobrzyńskiej, Kom. Hist. Akad. Umiej. nr 35 1887, wyd. Fr. Kluczycki.

Lauda wisz. XXI i XXII: Akta grodzkie i ziemskie, Lauda wiszeńskie 1648 — 1673 i 1673 — 1732 wyd. A. Prochaska.

Lauda halic.: Akta grodzkie i ziemskie T. XXIV, Lauda sejmikowe halickie 1575 — 1695, wyd. A. Prochaska.

Michałowskiego Księga pamiętnicza: Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego a później kasztelana łuckiego Księga pamiętnicza; wyd. Tow. Nauk. Krak. r. 1864.

SPROSTOWANIE OMYŁEK

Str. 52 dopisek zamiast Lengnisch G. ma być: Lengnich G.

Str. 58 wiersz 14 od góry zamiast nr 4 ma być: nr 54.

Str. 117 wiersz 3 od dołu zamiast Checin. ma być: Chęcin.

Str. 152 wiersz 9 od góry zamiast Piotr. Ind. Rel. ma być: Piotrk. Ind. Rel.

Str. 215 wiersz 12 od dołu zamiast Łeczyc. Rel. 193 ma być: Łęczyc. Rel. 103.

Str. 215 wiersz 12 od dołu zamiast Łęczyc. Rel. 1706 ma być: Łęczyc. Rel. 106.

Str. 231 wiersz 18 od dołu zamiast Wyd. Obryski ma być: Wyd. Ohryzki.

Str. 320 wiersz 15 od góry zamiast Kalis. Rel. 336 ma być: Kalis. Rel. 33 a.

Str. 384 dopisek zamiast K. Wł. Wojcicki ma być: K. Wł. Wójcicki.

SPIS RZECZY

WSTĘP

1. Przedmiot pracy s. 1. *2.* Źródła i ich opracowanie s. 3. *3.* Siła nabywcza złotego s. 5.

CZĘŚĆ PIERWSZA

USTRÓJ PRAWNO - SKARBOWY

Rozdział I. Zasadnicze uprawnienia skarbowe

1. Pojęcie i rodzaje uprawnień s. 13. *2.* Nakładanie danin publicznych s. 14. *3.* Dyspozycja majątkiem i zadłużanie skarbu s. 18. *4.* Prawa monetarne s. 22. *5.* Prawo czynienia wydatków s. 25. *6.* Uwagi ogólne s. 29.

Rozdział II. Skarb i wykonawcze władze skarbowe

1. Różne rodzaje „skarbu" s. 32. *2.* Podskarbiowie s. 35. *3.* Administracja skarbowa s. 39. *4.* Trybunały skarbowe s. 43. *5.* Komisje zapłaty wojsku s. 46. *6.* Skarb i podskarbi ziem pruskich s. 49.

Rozdział III. Kontrola sejmowa

1. Rodzaje kontroli s. 55. *2.* Rachunki podskarbich koronnych s. 57. *3.* Rachunki podskarbich litewskich s. 62. *4.* Praktyka słuchania rachunków i projekty reformy s. 64.

CZĘŚĆ DRUGA

PODATKI

Rozdział I. Rodzaje dochodów; podatki na sejmach i sejmikach

1. Klasyfikacja dochodów w rachunkach sejmowych s. 73. *2.* Podatki deklarowane przez województwa i ziemie s. 77. *3.* Zastrzeżenia i warunki w deklaracjach podatków s. 83. *4.* Podatki uchwalane poza sejmem s. 86.

5. Podatki na sejmie i sejmikach na Litwie s. 89. 6. Poglądy na stosunek sejmików do sejmu w sprawach podatkowych s. 92. 7. Prawa podatkowe ziem pruskich s. 94.

Rozdział II. Podatki realne

1. Rodzaje podatków realnych s. 98. 2. Pobór łanowy s. 100. 3. Prowiant na wojsko z łanów s. 106. 4. Podatek z łanów wybranieckich s. 107. 5. Sejmikowe podatki od inwentarza i narzędzi pracy s. 110. 6. Podatek od sum procentujących się s. 113. 7. Podymne w Koronie s. 114. 8. Podymne na Litwie s. 120.

Rozdział III. Hiberna

1. Przed rokiem 1649 s. 124. 2. Konstytucja z r. 1649 i lat późniejszych s. 127. 3. Właściwości podatku hiberny s. 133. 4. Ciężar finansowy hiberny s. 136. 5. Dolegliwości hiberny s. 142. 6. Projekty reformy s. 151.

Rozdział IV. Kwarta

1. Rodzaje dochodów kwarcianych s. 157. 2. Wpływy z kwarty s. 161. 3. Gospodarka kwarciana s. 167. 4. Kwarta na Litwie s. 170.

Rozdział V. Pogłówne generalne

1. Pogłówne od ludności nieszlacheckiej s. 173. 2. Geneza pogłównego generalnego s. 178. 3. Pogłówne według instruktarza s. 182. 4. Wyniki finansowe pogłównego s. 189. 5. Wpływy z pogłównego na Litwie s. 195. 6. Obciążenie pogłównym różnych grup ludności s. 198. 7. Procedura i trudności wykonania s. 206. 8. Uwagi ogólne s. 211.

Rozdział VI. Pogłówne żydowskie i tatarskie

1. Pogłówne żydowskie s. 214. 2. Wysokość sumy repartycyjnej s. 216 3. Wpływy z pogłównego s. 220. 4. Inne obciążenia żydów s. 226. 5. Pogłówne żydowskie na Litwie s. 230. 6. Uwagi ogólne s. 233. 7. Pogłówne tatarskie na Litwie s. 235.

Rozdział VII. Donatywa kupiecka

1. Podstawy prawne donatywy s. 237. 2. Wpływy z donatywy s. 240. 3. Trudności wymiaru i poboru s. 242. 4. Donatywa na Litwie s .247. 5. Wnioski ogólne s. 249.

Rozdział VIII. Opodatkowanie trunków

1. Uniwersał z r. 1629 s. 257. 2. Czopowe s. 254. 3. Kolekta piwna s. 258. 4. Szelężne s. 261. 5. Dochody z szelężnego i administracja s. 264. 6. Obciążenie szelężnym miast i wsi s. 268. 7. Czopowe i szelężne na Litwie s. 271. 8. Wpływy ze składnego winnego s. 274. 9. Dzierżawa i administracja składnego winnego s. 278. 10. Wnioski s. 282.

Rozdział IX. Cła

1. Fiskalny charakter ceł s. 284. 2. Taryfy cła zwyczajnego i generalnego s. 286. 3. Cła litewskie s. 292. 4. Wyniki finansowe ceł s. 294. 5. Admini-

stracja i dzierżawa s. 296. 6. Nadużycia administracji s. 307. 7. Wnioski s. 311.

Rozdział X. Akcyza

1. Geneza i podstawy prawne s. 314. 2. Stawka podatkowa i przedmiot opodatkowania s. 324. 3. Postępowanie podatkowe s. 328. 4. Dochód z akcyzy s. 332. 5. Akcyza na Litwie s. 337. 6. Uwagi ogólne s. 338.

Rozdział XI. Monopolium tabaku i papieru

1. Geneza i podstawy prawne s. 341. 2. Wpływy podatkowe i administracja s. 345. 3. Monopolium tabaczne na Litwie s. 348. 4. Uwagi ogólne s. 349.

Rozdział XII. Ogólne wpływy podatkowe i ewolucja podatków

1. Wpływy podatkowe w Koronie do r. 1681 s. 351. 2. Wpływy podatkowe w Koronie od r. 1681. s. 353. 3. Wpływy podatkowe na Litwie s. 357. 4. Etapy polityki podatkowej s. 359. 5. Podatki stałe i uchwalane od sejmu do sejmu s. 365. 6. Inne właściwości systemu podatkowego s. 368.

CZĘŚĆ TRZECIA

PIENIĄDZ

Rozdział I. Polityka monetarna w okresie przedinflacyjnym (1649 — 1659)

1. Zakres zagadnień s. 377. 2. Polityka monetarna w pierwszych latach Jana Kazimierza s. 378. 3. Postanowienia z r. 1654 i sprawy mennicze w czasie wojny szwedzkiej s. 384. 4. Konstytucja z r. 1658 s. 386. 5. Stanowisko ziem pruskich s. 387.

Rozdział II. Inflacja szelężna i złotowa

1. Konstytucja z r. 1659 s. 390. 2. Kontrakty mennicze do r. 1663 s. 392. 3. Kontrakty mennicze lwowskiej Komisji Zapłaty Wojsku i Rady Senatu; pieniądz na Litwie s. 394. 4. Mennice po r. 1666 s. 400. 5. Ilość wybitej monety szelężnej i złotowej s. 403. 6. Zalew złej monety s. 407. 7. Ziemie pruskie wobec zmian ustroju pieniężnego s. 414. 8. Przyczynki do sprawy Boratyniego s. 417. 9. Dochody skarbu z pieniądza 419.

Rozdział III. Reakcja na inflację i jej skutki ekonomiczne

1. Ocena skutków zepsucia pieniądza s. 424. 2. Polityka monetarna po inflacji s. 427 . 3. Inflacja a ceny s. 434. 4. Następstwa gospodarcze s. 440.

CZĘŚĆ CZWARTA

DOCHODY NADZWYCZAJNE, WYDATKI PAŃSTWA I SKARB KRÓLEWSKI

Rozdział I. Różne dochody nadzwyczajne i operacje pożyczkowe

1. Klasyfikacja dochodów nadzwyczajnych s. 447. *2.* Sprzedaż majątku państwowego s. 449. *3.* Wpłaty za indygenaty i nobilitacje s. 451. *4.* Ofiary i subsydia s. 453. *5.* Zaległości płaty wojsku i inne zaległości s. 456. *6.* Wpływy z pożyczek i wielkość zadłużenia s. 461. *7.* Rodzaje długów s. 463. *8.* Razem dochody nadzwyczajne s. 468.

Rozdział II. Wydatki państwa

1. Statystyka wydatków s. 470. *2.* Wydatki publiczne poza rachunkami sejmowymi s. 472. *3.* Wydatki wojskowe s. 474. *4.* Wydatki na sprawy zagraniczne s. 477. *5.* Prowizje i pensje s. 481. *6.* Różne wydatki osobowe i rzeczowe s. 482.

Rozdział III. Dochody skarbu królewskiego

1. Skarb królewski w ustroju skarbowym s. 486. *2.* Dochody skarbu królewskiego w Koronie s. 488. *3.* Dochody skarbu królewskiego na Litwie s. 494. *4.* Uwagi ogólne s. 498.

ZAKOŃCZENIE

1. Wielkość dochodów skarbowych s. 501. *2.* System podatkowy s. 504. *3.* Siła płatnicza i stan gospodarczy s. 507. *4.* Bierność w polityce ekonomicznej s. 512.

Tablice statystyczne s. 517.

Źródła archiwalne i objaśnienia cytatów s. 529.

Skorowidz osób i miejscowości s. 531.